PL ISSN 0039-3355

TOM LXIII
PAŃSTWOWY
INSTYTUT
NAUKOWY
INSTYTUT
ŚLĄSKI
W OPOLU

STUDIA ŚLĄSKIE

Opole 2004

W TOMIE PISZĄ:

Aleksander Drozdowski
Henryk Duda
Irena Korbelářová
Gerard Kosmala
Izabela Kuc
Petra Kunčíková
Piotr Madajczyk
Edmund Nowak
Piotr Pałys
Stanisław Senft
Robert Skobelski
Ewa Skrabacz
Małgorzata Szembor-Labiszak
Barbara Techmańska

W POPRZEDNIM TOMIE

Magister Ewa Krystyna Wyglenda (14 IX 1939–12 XII 2001), *Michał L i s*

Izabela K u c, Ewa Wyglenda – bibliografia prac

Zdzisław G ę b o ł y ś, „Schaffen und Schauen" – niemieckie czasopismo bibliotekarskie w Polsce

Wanda M a t w i e j c z u k, Biblioteki w Opolu po 1945 r.

Kazimiera M a l e c z y ń s k a, Z dziejów zawodu bibliotekarskiego na Górnym Śląsku w ostatnim półwieczu

Jan K o p i e c, Materiały historyczne do dziejów Kościoła na Śląsku Opolskim w zbiorach archiwalnych i bibliotecznych

Wolfgang K e s s l e r, Księgozbiory śląskie w niemieckich bibliotekach

Hans-Jürgen B ö m e l b u r g, Historia regionalna w dialogu polsko-niemieckim – granice, zagrożenia i szanse dla dwunarodowego podejścia

Matthias W e b e r, Główne koncepcje i skale wartości badań historycznych nad Śląskiem w Niemczech i w Polsce

Marek C z a p l i ń s k i, Historia regionalna pogranicza polsko-niemieckiego – łączy czy dzieli?

Eduard M ü h l e, Polityka historyczna i polska „myśl zachodnia" w województwie śląskim (1922–1939)

Grzegorz S t r a u c h o l d, „Odzyskana" *terra incognita*. Wokół naukowych prób przybliżenia Polakom ziem zachodnich w latach 1939–1950

Maciej B o r k o w s k i, Stan badań nad historią Żydów w Opolu

Pia N o r d b l o m, Mniejszość w mniejszości – Eduard Pant i jego koło

Renata S o ł t y s e k, Budownictwo kościelne na Śląsku Opolskim w świetle wniosków kurii i decyzji władz wojewódzkich w czasach bp. Franciszka Jopa (1956–1976)

Piotr P a ł y s, Kwestia obecności ludności serbołużyckiej na terenie Dolnego Śląska w latach 1945–1948

Leokadia D r o ż d ż, Szkolnictwo polskie na Zaolziu 1945–1989

STUDIA ŚLĄSKIE

WYDAWNICTWA
PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

STUDIA ŚLĄSKIE
SILESIAN STUDIES
SCHLESISCHE STUDIEN

PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY
INSTYTUT ŚLĄSKI W OPOLU
STOWARZYSZENIE INSTYTUT ŚLĄSKI

STUDIA ŚLĄSKIE

ZAŁOŻONE PRZEZ SEWERYNA WYSŁOUCHA

TOM LXIII

OPOLE 2004

P II 3594

Rada Redakcyjna

MIROSŁAW CYGAŃSKI, KAZIMIERZ DOLA, KAROL FIEDOR,
KRZYSZTOF FRYSZTACKI, DAN GAWRECKI, KRYSTIAN HEFFNER,
ZDENĚK JIRÁSEK, STANISŁAW MALARSKI (*przewodniczący*), EDUARD MÜHLE,
STANISŁAW S. NICIEJA, KAZIMIERZ ORZECHOWSKI,
JAN RAJMAN, ANDRZEJ SAKSON, STANISŁAWA SOCHACKA,
KAZIMIERZ SZCZYGIELSKI, MARIA W. WANATOWICZ, WOJCIECH WRZESIŃSKI,
KLAUS ZIEMER, RUDOLF ŽÁČEK

Komitet Redakcyjny

WIESŁAW DROBEK
BERNARD LINEK *sekretarz redakcji*
MICHAŁ LIS
ROBERT RAUZIŃSKI
STANISŁAW SENFT *redaktor naczelny*

Projekt okładki
Henryk Bzdok

PAN – INSTYTUT ŚLĄSKI Biblioteka -1- OPOLE

P/D/04

Redakcja i korekta
Maria Szwed

Redakcja techniczna
Janina Drozdowska

Tłumaczenie streszczeń
na język angielski – *Jacek Jędrzejowski*
na język niemiecki – *Grzegorz Jureczko*

Teksty składane w „Studiach Śląskich" poddawane są procedurze recenzyjnej

**Publikacja dofinansowana przez Komitet Badań Naukowych
i Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego**

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

Adres redakcji: ul. Piastowska 17 – 45-082 Opole
PAŃSTWOWY INSTYTUT NAUKOWY – INSTYTUT ŚLĄSKI
instytutslaski@wp.pl

WYDAWNICTWA PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO
INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO, OPOLE 2004
Wydawnictwo Instytut Śląski Sp. z o.o. Opole, ul. Piastowska 17
Objętość: 21,00 ark. wyd. 17,25 ark. druk. Papier offset kl. III 80 g.

SPIS TREŚCI

* * *

Profesor Wiesław Tomasz Lesiuk (11 XII 1943–1 XI 2003) 11

Bibliografia prac profesora zwyczajnego doktora habilitowanego Wiesława Lesiuka za lata 2001–2004 (*Izabela Kuc*) 12

Władysław Kwaśniewicz (1926–2004) 17

Artykuły

Petra K u n č í k o v á, Německé politické strany v Rakouském Slezsku před 1. světovou válkou (Niemieckie partie polityczne na Śląsku austriackim przed I wojną światową) 21

Henryk D u d a, Przejęcie majątków ziemskich na Śląsku Opolskim z rąk Armii Czerwonej w 1945 r. – przyczynek do zagadnienia 51

Stanisław S e n f t, Przemysł terenowy Śląska Opolskiego do 1956 r. 79

Robert S k o b e l s k i, Wpływ polskiego października 1956 r. na sytuację polskiej mniejszości narodowej na Zaolziu w latach 1957–1959 (w świetle materiałów polskich) 91

Edmund N o w a k, Śledztwa i procesy w sprawie przestępstw popełnionych w Obozie Pracy w Łambinowicach w latach 1945–1946 (Część 2) 109

Miscellanea i materiały

Irena K o r b e l á ř o v á, Několik poznámek k vývoji nižších územně správních celků (vikpild, krajů) v Horním Slezsku (Kilka uwag o rozwoju niższych urzędów stanowych na Górnym Śląsku) 135

Barbara T e c h m a ń s k a, „Żelazny książę" – Henryk V głogowsko-żagański 149

Małgorzata S z e m b o r - L a b i s z a k, Imiona gliwickich ewangelików w XIX w. 161

Piotr P a ł y s, Incydent raciborski z czerwca 1945 r. (geneza, przebieg, bezpośrednie następstwa) 187

Aleksander D r o z d o w s k i, Akcja „K" w województwie katowickim 207

Piotr M a d a j c z y k, Opolskie środowisko akademickie na tle sytuacji regionu w 1968 r. (w świetle sprawozdań miejscowych Służby Bezpieczeństwa) 225

Gerard K o s m a l a, Pomniki wojenne w krajobrazie kulturowym województwa opolskiego – zróżnicowanie i konflikt (zarys problemu) 249

Ewa S k r a b a c z, Bezpieczeństwo obywateli jako cel działań opolskich organizacji pozarządowych w okresie transformacji 265

CONTENTS

* * *

Professor Wiesław Tomasz Lesiuk (11 XII 1943–1 XI 2003) 11

Bibliography of Publications of Professor Wiesław Lesiuk in the Years 2001–2004 (*Izabela Kuc*) 12

Władysław Kwaśniewicz (1926–2004) 17

Articles

Petra K u n č í k o v á, The German Political Parties in Austrian Silesia before World War 1 21

Henryk D u d a, Taking over the Estates Located in Opole Silesia from the Red Army in 1945 – Contribution for Question 51

Stanisław S e n f t, The Local Industry of Opole Silesia until 1956 79

Robert S k o b e l s k i, The Impact of the Polish October 1956 on the Situation of the Polish National Minority in Zaolzie in the Years 1957–1959 (in the Light of the Polish Materials) 91

Edmund N o w a k, The Investigations and Lawsuits Connected with the Crimes Committed in the Labor Camp Łambinowice in the Years 1945–1946 (Part 2) 109

Miscellanea and Materials

Irena K o r b e l á ř o v á, Some Remarks on the Development of State Offices of Lower Rank in Upper Silesia 135

Barbara T e c h m a ń s k a, „The Iron Prince" – Henry V, the Ruler of Głogów–Żagań Duchy 149

Małgorzata S z e m b o r - L a b i s z a k, The First Names of Protestants of Gliwice Town in the 19th Century 161

Piotr P a ł y s, The Racibórz Incident of June 1945 (the Genesis, the Course, Direct Consequences) 187

Aleksander D r o z d o w s k i, Operation „K" in Katowice Province 207

Piotr M a d a j c z y k, The Academic Community of Opole against the Background of the Situation in the Region in 1968 (in the Light of the Reports by the Local Security Officers) 225

Gerard K o s m a l a, The Monuments of War in the Cultural Landscape of Opole Province – Differentiations and Conflicts (Problem Overview) 249

Ewa S k r a b a c z, Safety of Citizens as an Objective behind the Activity of Opole-Based NGOs in the Period of Transformation 265

INHALTSVERZEICHNIS

* * *

Professor Wiesław Tomasz Lesiuk (11 XII 1943–1 XI 2003) 11

Bibliographie der Publikationen von Professor Doktor Wiesław Lesiuk für die Jahre 2001–2004 (*Izabela Kuc*) 12

Władysław Kwaśniewicz (1926–2004) 17

Artikel

Petra K u n č í k o v á, Deutsche politische Parteien im österreichischen Schlesien vor dem Ersten Weltkrieg 21

Henryk D u d a, Übernahme von Landgütern im Oppelner Schlesien von der Roten Armee im Jahr 1945 – Beitrag zum Problem 51

Stanisław S e n f t, Die lokale Industrie im Oppelner Schlesien bis 1956 79

Robert S k o b e l s k i, Der Einfluss des Polnischen Oktobers 1956 auf die Lage der polnischen nationalen Minderheit im Olsaland in den Jahren 1957–1959 (im Licht der polnischen Quellen) 91

Edmund N o w a k, Untersuchungen und Prozesse zu den Verbrechen im Arbeitslager Lamsdorf in den Jahren 1945–1946 (Teil 2) 109

Miscellanea und Beiträge

Irena K o r b e l á ř o v á, Einige Bemerkungen über die Entwicklung unterer Ständeämter in Oberschlesien 135

Barbara T e c h m a ń s k a, „Der Eiserne Herzog" – Heinrich V. von Glogau und Sagan 149

Małgorzata S z e m b o r - L a b i s z a k, Vornamen von Gleiwitzer Protestanten im 19. Jahrhundert 161

Piotr P a ł y s, Der Ratiborer Vorfall vom Juni 1945 (Entstehung, Verlauf und die Unmittelbaren Folgen) 187

Aleksander D r o z d o w s k i, Aktion „K" in der Woiwodschaft Kattowitz 207

Piotr M a d a j c z y k, Akademisches Milieu in Opole auf dem Hintergrund der Regionslage im Jahre 1968 (im Lichte der Örtlichen Berichte des Sicherheitsdienstes) 225

Gerard K o s m a l a, Kriegsdenkmäler in der Kulturlandschaft der Woiwodschaft Oppeln – Vielfalt und Konflikt (Abriß des Problems) 249

Ewa S k r a b a c z, Bürgersicherheit als Ziel der Oppelner Nichtregierungsorganisationen in der Zeit der Transformation 265

* * *

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

PROFESOR WIESŁAW TOMASZ LESIUK
(11 XII 1943–1 XI 2003)

Mimo upływającego czasu wciąż trudno pogodzić się z myślą, że niniejszy tekst jest pożegnalnym epitafium Profesora, związanego całą karierą zawodową z Instytutem Śląskim, do niedawna kierującego tą placówką, poprzedniego redaktora naczelnego, a ostatnio członka Rady Redakcyjnej „Studiów Śląskich".

Kiedy tak niedawno, w 60 tomie naszego wydawnictwa, uczciliśmy jubileusz 35-lecia pracy naukowej Profesora Wiesława Lesiuka, kończącego wówczas, jesienią 2001 r., kadencję dyrektora i zarazem przestającego pełnić funkcję redaktora, przypominając Jego drogę życiową, najważniejsze pozycje w bogatym i wszechstronnym dorobku, uzyskane awanse, nagrody i odznaczenia, nie przypuszczaliśmy nigdy, iż po niespełna trzech latach przyjdzie raz jeszcze przypomnieć sylwetkę Uczonego, w zupełnie odmiennych nastrojach i okolicznościach. Nauka polska i środowisko opolskie utraciły, o wiele przedwcześnie, znakomitego historyka i politologa, znawcę dziejów i współczesnych problemów Śląska, cenionego eksperta stosunków polsko-niemieckich i polsko-czeskich. Skutki tej bolesnej straty odczuwać będziemy przez czas dłuższy. Przypominać Zmarłego będą Jego dzieła, także ostatnie wcześniej złożone do druku i opublikowane już pośmiertnie, których pierwszą część, jako uzupełnienie autorskiej bibliografii z tomu 60, zamieszczamy poniżej. Dla naszego zespołu był Profesor Wiesław Lesiuk nie tylko autorytetem naukowym, lecz przede wszystkim długoletnim współtowarzyszem pracy i wypróbowanym Przyjacielem.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja

BIBLIOGRAFIA PRAC PROFESORA ZWYCZAJNEGO DOKTORA HABILITOWANEGO WIESŁAWA LESIUKA ZA LATA 2001–2004

2001 – uzupełnienia

1–2. *Colloquium Opole '99. Dziesięć lat po przełomie w Europie – rzeczywiste sąsiedztwo i wspólne wartości i Colloquium Opole 2000. Stereotypy i uprzedzenia w stosunkach między Polakami, Niemcami i Czechami*. Pod red. i Przedm. ..., Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole 2001 – 206, [2] s.: faks. portr. tab. shrn. Zsfg. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Colloquium Opole. Polacy – Niemcy – Czesi. Sąsiedztwo na przełomie wieków.

Tyt. równolegle w jęz. pol., niem. i czes. Tekst częśc. w jęz. czes., niem., oraz częśc. równolegle w jęz. pol. i niem.

3. *Euroregiony jako czynnik przyspieszający procesy integracji europejskiej i przezwyciężania zaszłości historycznych*. W: *Opavské a Opolské Slezsko ve smeru evropských standardů. Překonávání bariér*. Pod red. Bartłomieja Kozery, Michała Lisa. Opole 2001 s. 237–247, sum. bibliogr. Uniwersytet Opolski.

4–5. *Jastrzębie Zdrój. Dzieje uzdrowiska. Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa 1951–2001*. Oprac. Towarzystwo Miłośników Ziemi Jastrzębskiej. Pod red. i [Wstęp] ..., Ewy Dawidejt-Jastrzębskiej. [Opole]: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; [Jastrzębie Zdrój]: TMZJ [2001] – 200, [1] s.: il. faks. fot. pl. portr. bibliogr.

6–7. *[Otwarcie konferencji]; [Otwarcie konferencji]*. W: *Colloquium Opole '99. Dziesięć lat po przełomie w Europie – rzeczywiste sąsiedztwo i wspólne wartości i Colloquium Opole 2000. Stereotypy i uprzedzenia w stosunkach między Polakami, Niemcami i Czechami*. Pod red. W. Lesiuka, Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole 2001 s. 13–14; 93–96. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Colloquium Opole. Polacy – Niemcy – Czesi. Sąsiedztwo na przełomie wieków.

Tyt. równolegle w jęz. pol., niem. i czes. Tekst częśc. w jęz. czes., niem. oraz częśc. równolegle w jęz. pol. i niem.

8. *Słowo wstępne*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*. Red. nauk.: Danuta Kisielewicz, Lech Rubisz. Opole 2001 s. 7–12. Uniwersytet Opolski.

9. *Śląsk za panowania Habsburgów*. Red. nauk.: ..., Michał Lis. Opole 2001 – 170, [2] s., [14] s. tabl., [1] k. tabl.: il. portr. Zsfg, shrn, streszcz. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Państwowy Instytut Naukowy – Instytut Śląski w Opolu. Uniwersytet Opolski.

Tyt. równolegle w jęz. pol., czes. i niem. Tekst częśc. w jęz. niem. i czes.

10. *Więźniowie jako siła robocza w przemyśle polskim na przykładzie Górnego Śląska (1949–1956)*. [Aut.]: ..., Stanisław S e n f t. W: *Vězeňství ve*

Střední Evropě v letech 1945–1955. Sborník z mezinárodního semináře konaného dne 25. 10. 2000 v Praze [...]. Praha: Vezeňská Služba České Republiky 2001 s. 79–87, sum.

Dod. do „České Vezeňství" 2001 č. 3.

11. Studia Śląskie. [Niereg.]. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Red. nacz.: ... Opole T. 60: 2001 – 347 s.: portr. tab. sum. Zsfg, bibliogr.

Tekst część. w jęz. czes. i niem.

2002

12–13. *Colloquium Opole 2001. Lęki i obawy przed procesem jednoczenia się Europy*. Pod red. i Przedm.: ..., Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole 2002 – 194, [2] s.: tab. wykr. Zsfg, shrn. streszcz. bibliogr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Colloquium Opole. Polacy – Niemcy – Czesi. Sąsiedztwo na przełomie wieków.

Tyt. równolegle w jęz. pol. niem. i czes. Tekst część. w jęz. czes. oraz część. równolegle w jęz. niem. i pol.

14. *Narodowość Ślązaków*. Rozm. Józef Górdziałek. „Dziś. Przegląd społeczny", Warszawa 2002 nr 2 s. 105–110.

15. *Niemcy i Polacy w walce o Górny Śląsk po I wojnie światowej*. W: *Rok 1918 w Polsce i w państwach sąsiednich. Osiemdziesięciolecie zakończenia I wojny światowej z perspektywy śląskiej*. Pod red. Leszka Kuberskiego, Michała Lisa. Opole [2002] s. 165–177. Uniwersytet Opolski.

16. *Opole i Opawa – przykład partnerskiej kooperacji polsko-czeskiej bez formalnej umowy*. W: *Poziomy aktywności Polski w środowisku międzynarodowym. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Legnicy, maj 2002*. Pod red. Teresy Łoś-Nowak, Adriany Dudek. Legnica: Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej „Wspólnota Akademicka" 2002 s. 314–319, bibliogr. Seria Wydawnicza Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Legnicy.

17. *Perspektywy euroregionów na wspólnych granicach Polski, Czech i Niemiec jako element procesu integracji europejskiej*. [Aut.]: Bogdan C i m a ł a, ... W: *Colloquium Opole 2001. Lęki i obawy przed procesem jednoczenia się Europy*. Pod red. W. Lesiuka, Aleksandry Trzcielińskiej-Polus. Opole 2002 s. 145–158, Zsfg, shrn. bibliogr. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Colloquium Opole. Polacy – Niemcy – Czesi. Sąsiedztwo na przełomie wieków.

18. *Perspektywy przełomu*. Rozm. z ... W: *Dialogi śląskie. Rozmowy z przełomu wieków prowadził Józef Górdziałek*. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 2002 s. 261–296, portr. Stowarzyszenie Instytut Śląski.

19. *Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914–1924*. [Aut.]:..., Janusz Adam K u j a t. Opole: Wydaw. MS 2002 – 239, [1] s., 32 s. tabl.: faks. fot. mapa, tab. wykr. sum. Zsfg, bibliogr. indeks.

20. *Polsko-czeska współpraca transgraniczna na styku Śląska Opolskiego i Opawskiego*. W: *Świat, Europa, Dolny Śląsk. Wyzwania milenijne. Materiały z międzynarodowej konferencji, Wrocław, 28–30 listopada 2000 roku*. Pod red. Teresy Łoś-Nowak, Mariana S. Wolańskiego. Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego 2002 s. 301–309, bibliogr. Acta Universitatis Wratislaviensis. No 2403.

21. *Regionalne zróżnicowania etniczno-narodowościowe i tożsamość regionalna a globalizacja*. [Aut.]: ..., Adrianna P a r o ń. W: *Wymiary globalizacji. Aspekty polityczno-kulturowe*. Pod red. nauk. Zenony Marii Nowak. Opole 2002 s. 333–346, Zsfg, bibliogr. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu.

22. *Rozwój elektroenergetyki w rejencji opolskiej*. [Aut.]: Bogdan C i m a ł a, ... W: *Monografia Zakładu Energetycznego Opole S.A*. Pod red. nauk. Stanisława Senfta, Ewy Dawidejt-Jastrzębskiej. Opole: Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski; zlec. Zakład Energetyczny Opole 2002 s. 11–28, faks. fot. mapa, tab. wykr.

23. *Vorwort der Herausgeber*. [Aut.]: Günter B u c h s t a b, ... W: H i t z e Guido: Carl *Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*. Düsseldorf: Droste Verl. 2002 s. 1–3. Forschungen und Quellen zur Zeitgeschichte. Bd. 40.

24. *Wprowadzenie*. W: I d z i k o w s k i Franciszek: *Opole. Dzieje miasta do 1863 roku*. Red.: Stefan Baldy. Tł.: Alfons Skoberla. Opole 2002 s. 9–10. Uniwersytet Opolski. Wydział Teologiczny. Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku. Nr 22.

25–26. *Wprowadzenie. Na czym polega walor i ułomność mikrografii?; Czy mamy do czynienia z mikroregionem w obecnym znaczeniu tego pojęcia?* W: *Specyfika tożsamości regionalnej pogranicza Śląska na przykładzie historii lokalnej*. Red. nauk.: Helena Karczyńska. Opole 2002 s. 17–19; 131–139, shrn. Zsfg, bibliogr. Uniwersytet Opolski.

27. *Wykład okolicznościowy wygłoszony z okazji otrzymania tytułu doktora honoris causa na Uniwersytecie Śląskim w Opawie*. W: *Wiesław Tomasz Lesiuk. Doctor honoris causa Slezské univerzity v Opavě, 20 června 2002*. [Opava] 2002 s. [8–14].

2003

28–29. *Dzieje Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Bziu na tle historii ziemi pszczyńskiej*. Oprac. Towarzystwo Miłośników Ziemi Jastrzębskiej. Pod red. nauk. i [Wstęp]: ..., Ewa Dawidejt-Jastrzębska. Opole: Państwowy

Instytut Naukowy. Instytut Śląski; [Jastrzębie Zdrój]: TMZJ [2003] – 192 s.: il. mapy, pl. portr. bibliogr.

30. *Einleitung*. W: P o t t e t z Liselotte: *Welcher Heimat gehört unser Herz?* Opole: MS-Verl. 2003 s. 5–9.

31. *Die Entstehung und Entwicklung des deutsch-polnischen Konflikts in Oberschlesien zu Beginn des 20. Jahrhunderts*. W: *Oberschlesien nach dem Ersten Weltkrieg. Studien zu einem nationalen Konflikt und seiner Erinnerung*. Hrsg.: Kai Struve. Marburg: Verl. Herder-Institut 2003 s. 33–45. Tagungen zur Ostmitteleuropa-Forschung. 19.

32. *Idea polsko-niemiecko-czeskiej interdyscyplinarnej syntezy historii Górnego Śląska za lata 1740–2000 i uwarunkowania jej realizacji*. W: *Górny Śląsk – dzieje medycyny i farmacji, problemy dokumentacji i metodologii badań*. Pod red. Jerzego Mariana Dyrdy. Katowice: ŚAM – Biblioteka Główna 2003 s. 22–34. Śląska Akademia Medyczna w Katowicach. Uniwersytet Opolski w Opolu. Uniwersytet Śląski w Katowicach. PIN – Instytut Śląski w Opolu. Archiwum Państwowe w Opolu. Prace Centrum Dokumentacji Dziejów Medycyny i Farmacji Górnego Śląska. Nr 9.

33. *Mniejszości narodowe i etniczne – grupy interesu czy grupy nacisku*. „Acta historica et museologica Universitatis Silesianae Opaviensis", Opava 2003 sb. 6 s. 46–56, bibliogr.

34. *Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914–1924*. „Almanach Miejski Opolanin", Opole 2003 [R. 6] s. 34–38.

35. *Plebiscyt i powstania śląskie z perspektywy osiemdziesięciolecia*. W: *Powstania śląskie i plebiscyt z perspektywy osiemdziesięciolecia*. Pod red. Marka Masnyka. Opole 2003 s. 11–22. Uniwersytet Opolski.

36. *Pocztówka jako ikonograficzne źródło do dziejów wsi Śląska Opolskiego*. W: O f i c j a l s k a Elżbieta: *Pozdrowienia z. Portret dawnej wsi opolskiej*. Opole: Wydaw. MS; Muzeum Wsi Opolskiej 2003 s. 5–8.

Tyt. i tekst równolegle w jęz. pol. i niem.

37. *Symbolika Góry św. Anny*. W: *Góra św. Anny*. Red. Roman Hlawacz. Opole: Oficyna Piastowska 2003 s. 8–9.

Tyt. i tekst także w jęz. niem. i ang.

38. *Śląskoznawstwo jako obszar interdyscyplinarnej regionalistyki naukowej oraz jego znaczenie dla historiografii na poziomie krajowym i międzynarodowym*. W: *W odpowiedzi na zjawiska i wyzwania społeczne*. Pod red. nauk. Krzysztofa Frysztackiego, Krystiana Heffnera. Opole: Wydaw. Instytut Śląski 2003 s. 300–306. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Uniwersytet Opolski. Politechnika Opolska. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu.

39. *Współpraca środowisk naukowych Opawy i Opola – potencjały, dynamika, zakres, płaszczyzny, formy, efekty, perspektywy*. [Aut.]: Dan G a w r e c k i, ...

W: *Opavské a opolské Slezsko ve smeru evropských standardů. Práce – spolupráce – nezamestnanost*. Pod red. Bartłomieja Kozery, Michała Lisa. Opole: Wydaw. UO 2003 s. 297–306, bibliogr. Slezská univerzita v Opavě. Uniwersytet Opolski.

2004

40. *Franciszek Trąbalski – w kręgu dylematów klasowych i narodowych*. W: *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*. (Cz. 2). Red. nauk.: Danuta Kisielewicz, Lech Rubisz. Opole 2004 s. 185–193, bibliogr. Uniwersytet Opolski.

41. *Polityka niemiecka wobec mniejszości polskiej w rejencji opolskiej na tle polityki narodowościowej Rzeszy Niemieckiej*. W: *Doświadczenia polityki mniejszościowej okresu międzywojennego na górnośląskim obszarze plebiscytowym*. Pod red. nauk. Michała Lisa. Opole 2004 s. 19–26, bibliogr. Stowarzyszenie Instytut Śląski. Państwowy Instytut Naukowy. Instytut Śląski w Opolu. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu.

42. *Życie kulturalne mniejszości narodowych i etnicznych w niemiecko-duńskim regionie granicznym Szlezwik*. W: *Kultura mniejszości narodowych i grup etnicznych w Europie*. Pod red. Zenona Jasińskiego, Tadeusza Lewowickiego. Opole 2004 s. 293–308, sum. bibliogr. Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego. Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu. Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie.

Izabela Kuc

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ (1926–2004)

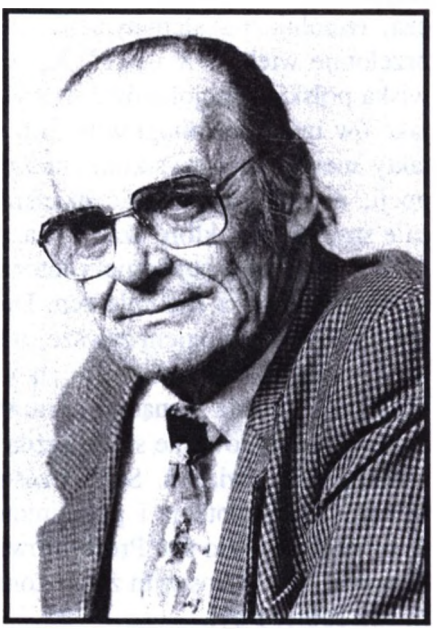

Dnia 16 sierpnia zmarł w Krakowie profesor Władysław Kwaśniewicz. Socjolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, przez długie lata dyrektor Instytutu Socjologii UJ.

Przez wiele lat związany z Opolem, przede wszystkim z Instytutem Śląskim. W roku 1957 zaczynał, jeszcze jako magister, badania terenowe na Śląsku Opolskim w ramach Komisji Socjologicznej reaktywowanego wówczas w Opolu Instytutu Śląskiego. W latach siedemdziesiątych wspierał powołanie, w ramach Instytutu, Zakładu Socjologii i Demografii i został wieloletnim konsultantem jego prac. Ale przede wszystkim był opiekunem naukowym socjologów, którzy w Instytucie Śląskim prowadzili badania. Do końca swych dni zasiadał w Radzie Naukowej tej placówki.

Był człowiekiem o rzadko spotykanej u dostojnej profesury orientacji na swych uczniów. Nigdy nie skąpił czasu na dyskusje, pomoc w rozwiązywaniu problemów badawczych czy organizację badań. Sam zresztą – już jako profesor – w badaniach terenowych często brał udział, przywożąc na Śląsk Opolski, na obozy badawcze, kolejne roczniki studentów krakowskiej socjologii. Uważał bowiem, że region ten i jego społeczności zasługują nie tylko na systematyczny opis przemian tu się dokonujących, lecz przede wszystkim na ich zrozumienie. I że stanowią rodzaj wyzwania intelektualnego dla polskiej socjologii.

Pole naukowych zainteresowań i dokonań Profesora Władysława Kwaśniewicza było szerokie i, jak sam określał, nieco zanadto rozproszone, co jednak pozwalało Mu twierdzić, że jako socjolog nigdy się nie nudził (zajmował się: socjologią wsi, miasta, problematyką młodzieży, struktury społecznej ze szcze-

gólnym uwzględnieniem pozycji inteligencji, socjologią stosowaną, socjologią medycyny, a nawet sportu). Marzeniem Profesora, niestety nie do końca zrealizowanym, było wypracowanie teorii procesów żywiołowych, czyli zbudowanie teorii wyjaśniającej relację między procesami świadomie wprowadzanymi do społeczeństwa, tj. działaniami planowanymi, a wywoływanymi przez nie nieoczekiwanymi efektami.

Ostatnie lata swego życia Profesor poświęcił pracy nad sześciotomową *Encyklopedią socjologii* – polską makropedią tej dziedziny wiedzy. *Encyklopedia socjologii* jest rodzajem zwieńczenia działalności naukowej Profesora. Dostarcza, rzetelnie i systematycznie, informacji o stanie wiedzy socjologicznej na przełomie wieku XX i XXI. Jest też rodzajem czynnika integracyjnego środowiska polskich socjologów. A chyba nikt inny jak tylko Profesor Kwaśniewicz jako ów integrator mógł w tej roli wystąpić. Jego szerokie, przyjacielskie kontakty niemal ze wszystkimi, niezależnie od politycznych czy merytorycznych opcji, mogły zaowocować dziełem, do którego autorstwa może przyznać się całe środowisko, które czasem nazywane bywa „polską socjologią".

Był Profesor socjologiem integralnym, nie tylko ze względu na swe intelektualne związki z Kazimierzem Dobrowolskim i jego metodą genetyczno-integralną. Był socjologiem zawsze, o każdej porze. Dla Profesora kondycja socjologii – szczególnie polskiej – jako dyscypliny naukowej, która powinna odpowiadać na pytania płynące z nurtu społecznego życia, była treścią każdego dnia. Stąd jego angażowanie się w każdą inicjatywę, która mogłaby prowadzić do racjonalnych rozwiązań. Stąd uczestniczenie w gremiach, w których socjologia bywała i podmiotem, i przedmiotem. Powiedzmy sobie szczerze, w czasie, w którym przyszło żyć Profesorowi, wszelkie wybory łatwymi nie były. Jednak kierował się On w swym życiu kompasem własnym. Starał się być wiernym samemu sobie. I był.

Redakcja

ARTYKUŁY

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

PETRA KUNČÍKOVÁ

NĚMECKÉ POLITICKÉ STRANY V RAKOUSKÉM SLEZSKU PŘED 1. SVĚTOVOU VÁLKOU

ÚVOD

Období mezi Velkou francouzskou revolucí a první světovou válkou lze charakterizovat jako etapu formování novodobých národů a moderní občanské společnosti. Postup demokratizace veřejného života, vývoj parlamentarismu a vznik nacionálních ideologií byl úzce spjat se vznikem a vývojem politických stran.

Politické strany se postupně přetvářely, zejména pak na přelomu 19. a 20. století, z volnějších honoračních sdružení ve strany masovějšího charakteru. V habsburské monarchii byly strany součástí určité národní pospolitosti a jako reprezentanti jistých národních nebo zájmových skupin se ucházely o moc ve státě i o hospodářské, kulturní či jiné výhody. Avšak stranický systém v habsburské monarchii byl dosti národnostně i regionálně roztříštěn, což samozřejmě komplikuje úplné poznání systému politických stran v celé monarchii.

Téma předkládané práce, tedy vývoj německého politického stranictví v Západním Slezsku na přelomu století, jsem zvolila záměrně proto, že tato oblast výzkumu, až na některé dílčí studie, doposud unikala pozornosti českých i německých historiků, také díky omezenému množství dochovaných pramenů.

Předkládaná práce se pokouší objasnit vznik a vývoj systému německých politických stran v západní části Rakouského Slezska, a to na základě výsledků voleb do říšské rady v letech 1891–1911. Německé politické strany ve Slezsku vznikaly v úzké souvislosti s vývojem politického stranictví v habsburské monarchii. Díky odlišným sociálním, ekonomickým a zejména národnostním poměrům ve Slezsku, se formování zdejšího politického systému vyznačovalo svébytnými rysy.

Vývoj německého stranictví ve sledovaném období jsem zkoumala v oblasti Západního Slezska (soudní okresy Opava, Bílovec, Vítkov, Klimkovice, Odry, Bruntál, Benešov, Vrbno, Krnov, Albrechtice, Frývaldov, Jeseník, Vidnava

a Cukmantl). Celkový rozsah tématu mi nedovolil zabývat se také Slezskem Východním, kde byla navíc odlišná sociální, hospodářská a národnostní situace promítající se do politického vývoje. Přesto se však v textu objevují některé informace k dění ve Východním Slezsku, jelikož lze jen těžko určit dělící čáru mezi politickým děním v západní a východní části Slezska.

Zásadním pramenem pro mou práci byl dobový tisk, vesměs německý, který přinášel nejvíce informací k samotnému stranictví ve Slezsku právě v souvislosti s říšskými volbami. Proto jsem německé politické strany v Západním Slezsku zkoumala na základě výsledků voleb do rakouské Říšské rady.

PRAMENY A LITERATURA

Zkoumání německé politiky ve Slezsku bývá spojováno s problémem heuristické povahy, jelikož se pro období habsburské monarchie dochovaly ne příliš početné archivní materiály. Základním a často jediným zdrojem informací o politických stranách ve Slezsku se tak stává periodický tisk. Ten však nemusí být vždy úplný, samozřejmě ne zcela objektivní a často tak bývá složité srovnat stanoviska různých názorových směrů[1].

Rozsáhlý fond Zemské vlády slezské, uložený v Zemském archivu v Opavě, je pro poznání vývoje Slezska v letech 1850–1928 pramenem základní důležitosti. Bohužel je velikou ztrátou, že se (až na malé zlomky) nedochovala prezidiální registratura[2]. Pro mou práci tak měly význam pouze stručné informace v kartonech 6, 222, 2955 fondu Zemské vlády slezské, kde se nacházejí, kromě jiného, většinou statisticky zpracované výsledky říšských voleb ve Slezsku, které jsem použila především pro srovnání s výsledky těchto voleb v periodickém tisku. Statistické výsledky voleb do Říšské rady v rakouské monarchii se nacházejí také v „Österreichische Statistik", vydané tiskem v letech 1897, 1902, 1908 a 1912. Setkáváme se zde především s celkovými počty voličských hlasů jednotlivým politickým stranám v zemích habsburské monarchie, ale ne se samotnými volebními kandidáty jednotlivých stran[3].

Proto byl prvořadým pramenem pro mou práci periodický tisk vycházející v Západním Slezsku. Opírala jsem se zejména o německé noviny „Troppauer Zeitung" (v letech 1885–1911), „Deutsche Wehr" (v letech 1892–1911), „Neue Zeit" (v letech 1907–1911) a pro srovnání jsem použila i české noviny „Opavský týdeník" (v letech 1885–1911).

„Troppauer Zeitung", jako „poloúřední" opavské noviny, které vyjadřovaly stanoviska zemské vlády, poskytovaly vesměs základní informace k dění ve Sle-

[1] D. Gawrecki, *Spolek Nordmark a německá politika*, „Slezský sborník" 1972, s. 2.
[2] J. Brzobohatý, *Zemská vláda slezská v Opavě 1850–1928. (Inventář)*, Opava 1964.
[3] „Österreichische Statistik" 1897, 1902, 1908; „Österreichische Statistik" NF 1912.

zsku, ale svojí, dá se říci, nevyhraněností stály spíše na neutrálním stanovisku a k mnohým ožehavým tématům se ani nevyjadřovaly[4]. Širší poznatky, ovšem z pozice slezských Čechů, poskytoval „Opavský týdeník", jež se ve velké míře věnoval povzbuzování českého živlu ve Slezsku. Nejobsáhlejší informace pak poskytoval „Deutsche Wehr", což byl tiskový orgán německých nacionálů ve Slezsku, hájící svá vlastní stanoviska a stavící se kriticky ke všem opozičním proudům, zejména proti Slovanům a sociální demokracii. Stranicky zaměřené informace podával konečně i deník Deutsche Arbeiterpartei ve Slezsku, od roku 1907 vycházející „Neue Zeit", sympatizující s německými nacionály.

V oblasti literatury byly významným přínosem pro mou práci především studie Dana Gawreckého, který se věnuje německé problematice ve Slezsku, zejména na Opavsku, a růstu tamějšího německého nacionalismu na přelomu století[5]. Mezi tyto studie patří ve Slezském sborníku uveřejněné *Počátky extrémního německého nacionalismu. Schönerer a rakouské Slezsko*, *Německá dělnická strana 1904–1918*, dále pak studie ze sborníku Střední Evropa *Rakouské a Československé Slezsko v politickém vývoji střední Evropy v letech 1848–1938*[6].

Teoretické poznatky o vzniku politického stranictví a německých politických stranách v rámci habsburské monarchie jsem čerpala ze studií Jiřího Malíře a Jaroslava Šebka, shrnutých ve sborníku prací *Přehled politického stranictví na území českých zemí a Československa v letech 1861–1998*, dále pak také z *Historického místopisu Moravy a Slezska v letech 1848–1960*, kde se politickým stranám věnoval Miloš Trapl[7]. Informace zejména k období voleb v habsburské monarchii i přímo ve Slezsku najdeme ve studiích Leopolda Peřicha (*Národní obrození na Opavsku a volby do zemského sněmu v r. 1861 a 1871*) a Miroslava Kocícha (*Slezsko a Ostravsko v analýze volebních výsledků z let 1907 a 1911*), dále také v publikaci Lenky Bobíkové o složení a fungování rakouského parlamentu (*Parlament, kolbiště národů a národností. Z rakouského parlamentu 1861–1914*)[8].

---

[4] G a w r e c k i, *Spolek Nordmark...*, s. 4.

[5] M. G a w r e c k á, *Němci ve Slezsku 1848–1938, stav a úkoly výzkumu*. In: *Slezsko v dějinách českého státu. Stav a úkoly výzkumu*, Opava 1998, s. 276–277.

[6] D. G a w r e c k i, *Počátky extrémního německého nacionalismu. Schönerer a rakouské Slezsko*, „Slezský sborník" 1970, s. 133–141; i d e m, *Německá dělnická strana 1904–1918*, „Slezský sborník" 1973, s. 29–41, 81–90; i d e m, *Rakouské a Československé Slezsko v politickém vývoji střední Evropy v letech 1848–1938*, „Střední Evropa" 1993, [Vol.] 27, s. 69–77.

[7] *Přehled politického stranictví na území českých zemí a Československa v letech 1861–1998*. Red. J. Marek a kol., Olomouc 2000; *Historický místopis Moravy a Slezska v letech 1848–1960*, Sv. 1, Ostrava 1966.

[8] L. P e ř i c h, *Národní obrození na Opavsku a volby do zemského sněmu v r. 1961 a 1871*, „Časopis Slezského Muzea v Opavě" Ser. B, 1964, s. 146–160; M. K o c í c h, *Slezsko a Ostravsko v analýze volebních výsledků z let 1907 a 1911*. In: *Průmyslové oblasti. Sborník prací*, Sv. 2, Ostrava 1969, s. 48–80; L. B o b í k o v á, *Parlament, kolbiště národů a národností. Z rakouského parlamentu 1861–1914*, Praha 1992.

Poznatky ke správnímu a národnostnímu vývoji v západním Slezsku jsem čerpala zejména ze souborné publikace „Slezsko" z r. 1992, kde se touto problematikou zabýval Dan Gawrecki, dále pak z publikace *Slezsko na cestě k Československému státu*. Stručný přehled k vývoji rakouského Slezska od pol. 18. století do r. 1910 podává i Joachim Bahlcke v knize *Schlesien und die Schlesier*. Správní vývoj slezského regionu zachycuje již zmíněný Historický místopis nebo práce Karle Schelleho (*Vývoj správy na Moravě a ve Slezsku*). Národnostní vývoj pak kromě již výše zmíněných souborných prací přináší i studie Andělína Grobelného (*K některým etapám národního hnutí ve Slezsku a na Ostravsku v letech 1848–1918*)[9].

Předkládaná práce hodlá přinést jakýsi nástin vzniku politických stran a seskupení v Západním Slezsku, hodlá přiblížit jejich složení, činnost a aktivitu, a to zejména v období voleb do Říšské rady, a dává si za úkol stanovit a rozlišit sílu a působnost jednotlivých politických stran v tomto regionu.

NĚMECKÉ POLITICKÉ STRANY V ZÁPADNÍM SLEZSKU

POLITICKÉ STRANICTVÍ A POČÁTKY POLITICKÝCH STRAN V ČESKÝCH ZEMÍCH

Formování politických stran v českých zemích se přibližně shodovalo s vývojem stranictví jinde v Evropě. Existovaly ovšem i některé odlišnosti. Jednou z hlavních bylo, že politické strany v českých zemích, podobně jako v celém Předlitavsku, vznikaly v prvé řadě na nacionálním základě. Ne na základě ideovém, sociálním či světonázorovém, ale na základě národní orientace. První politické strany, v případě Němců Německá liberální strana (u Čechů Národní strana), se prezentovaly jako strany zastupující celý národ, i když ve skutečnosti podchycovaly jen nevelkou část obyvatelstva. A díky malému podílu širších vrstev obyvatelstva na veřejném dění, vznikaly strany tzv. honoračního charakteru, jejichž vznik spadá do počátku parlamentního života v monarchii[10].

Pro tyto strany byla typická minimální organizovanost. Stranická organizace se skládala pouze ze stranického vedení, poslanců, tisku a sboru důvěrníků. Činnost stranického vedení se omezovala na dění kolem voleb, což byla vždy nejdůležitější činnost politických stran, jelikož ve volbách se ukazoval růst politické síly jednotlivých politických seskupení[11]. Stranické vedení nejprve vy-

[9] *Slezsko*, Opava 1992; *Slezsko na cestě k československému státu*, Opava 1969; K. S c h e l l e, *Vývoj správy na Moravě a ve Slezsku*, Brno 1991; A. G r o b e l n ý, *K některým etapám národního hnutí ve Slezsku a na Ostravsku v letech 1848–1918*, „Slezský sborník" 1965, s. 452–470; J. B a h l c k e, *Schlesien und die Schlesier*, München 1996.

[10] J. M a l í ř, *Počátky politických stran a jejich systému v českých zemích*. In: *Přehled politického stranictví na území českých zemí a Československa v letech 1861–1998*, Olomouc 2000.

[11] *Historický místopis Moravy a Slezska...*, Sv. 1, s. 164.

stupovalo jako volební výbor, který navrhoval kandidáty a řídil volební kampaň. Postupně se z vedení strany rekrutoval výkonný výbor, který byl volen na sjezdech stoupenců strany. Klíčovou roli v prvotní, čili honoratiorní fázi politických stran, hráli poslanci, tisk a jeho majitelé a tzv. důvěrníci strany, jež byli pojítkem mezi stranickým vedením a různými místními spolky a mezi voliči. Důvěrnická síť tvořila pro honoratiorní strany důležitý organizační základ[12].

Zárodky politických stran se však vyvíjely v době, kdy se parlamentarismus teprve rozvíjel a ústava, ani právní řád neznaly pojem politická strana. To vedlo k tomu, že k politické organizovanosti společnosti docházelo prostřednictvím různých nepolitických organizací, spolků a společností, které byly většinou personálně svázány s politickými stranami. Docházelo tak k prorůstání politických stran nepolitickými sférami, což je patrno již od 60. let 19. století. Charakteristický je tento vývoj až v rozvinutější fázi politického života, tedy asi v posledních 25 letech před první světovou válkou. Pro tuto dobu je typické přetváření honoratiorních stran ve strany masové a všenárodních stran ve strany zájmové. Vzniká tak moderní organizační struktura opřená o místní, okresní a krajské organizace, nahrazující sítě důvěrníků a množství spolků. Nejvyšším stupněm strany se stávají stranické sjezdy. Od 90. let se uplatňuje i odborný administrativní přístup ve straně a snaha zabezpečit finance. Pro lepší působnost stran se zdokonalovala i jejich programová vybavenost. Dříve si strany vystačily s rezolucemi ze schůzí, s novinovými články svých předáků a hlavně s tzv. volebními provoláními, které u honoratiorních stran nahrazovaly konkrétní programy. Ty se stávají pro politické strany nezbytností až od přelomu století. Stávají se konkrétnější a ofenzivnější, nechyběly v nich sociální a hospodářské požadavky a snaha oslovit co nejširší vrstvy obyvatelstva. Proto jsou si z části programy politických stran podobné, rozdílné jsou spíše konkrétní politické postoje a vlastní činnost. Dalším projevem přeměny stran v masovější organizace bylo budování masových zájmových organizací, zejména od přelomu století (odborových, řemeslnicko-živnostenských, tělovýchovných aj.). Docházelo nadále k prorůstání stran do nepolitického prostředí a existovala nejasná hranice mezi politickou a nepolitickou sférou[13].

Organizace politických stran v Čechách na Moravě a ve Slezsku se objevují postupně od 60. let 19. století, ale jejich prvopočátky můžeme najít již v době předbřeznové. Tyto prvotní náběhy však byly přerušeny porážkou revoluce r. 1848 a přijatelnější podmínky se objevují až v 60. letech minulého století s přijetím únorové a prosincové ústavy v letech 1861 a 1867, kdy došlo k rozvoji tisku, spolků, parlamentního a občanského života[14].

[12] M a l í ř, *Počátky politických stran...*, s. 10.
[13] M a l í ř, *Počátky politických stran...*, s. 11.
[14] M. C. E f m e r t o v á, *České země v letech 1848–1918*, Praha 1998.

Do konce 80. let 19. století existovala v Čechách a na Moravě dvě, ve Slezsku ovšem tři, „všenárodní" politická seskupení (Čechů, Němců a Poláků). Hlavním dělícím momentem mezi českou a německou politickou reprezentací se stal postoj k budoucímu státoprávnímu uspořádání monarchie, v čemž obě tato seskupení viděla rozhodný moment pro řešení svých národnostních požadavků a snah. Německé obyvatelstvo bylo reprezentováno Německou liberální stranou, jež byla stranou měšťanských a podnikatelských vrstev, či dá se říci, nacionální stranou německé buržoazie[15]. Situace se začala měnit v 90. letech minulého století, kdy již byly širší vrstvy obyvatelstva vtahovány do veřejného života, a to prostřednictvím změny volebního práva i prostřednictvím jisté sociální a nacionální radikalizace. V německém prostředí v českých zemích se tato změna protáhla až do prvního desetiletí 20. století. Již existující politická hnutí se měnila ve strany jen pozvolna, přičemž na Moravě a ve Slezsku probíhal tento vývoj jen s malým zpožděním za Čechami. K prosazování nových stran docházelo v 90. letech minulého století, u Čechů zejména po Badeniho volební reformě[16]. V německém táboře se tehdy zvedly opoziční síly proti liberální straně v podobě německých nacionálů, od 2. pol. 90. let šlo také o strany sociálně demokratické, katolické, agrární a strany národních dělníků, které se začínají formovat a politicky prosazovat proti národně-liberálnímu táboru. Díky rozdílným prioritám a zájmům, zejména v programové oblasti, se postupně utvářelo základní politické členění společnosti, a to do pěti „táborů", což byly národně-liberální, jež lze ještě rozdělit na skupinu liberální a nacionální, národně-katolický, sociálně-demokratický, a k nim později přibyly tábory agrární a národně dělnický. Každý z těchto „táborů" byl reprezentován jednou či více politickými stranami. Ve Slezsku, s ohledem na složité národnostní poměry, nebyla stranická diferenciace tak složitá a zformovaly se zde pouze první tři základní politické tábory. Konečně jasné základy politických stran a jejich systému v českých zemích pak můžeme posunout až do let 1907–1910[17].

NĚMECKÉ POLITICKÉ STRANY V ČESKÝCH ZEMÍCH

Německý národně liberální tábor představovalo několik stran. Německá liberální strana (Deutschliberale Partei) se roku 1896 přejmenovala na Německou pokrokovou stranu (Deutschfortschrittliche Partei). Německá nacionální strana (Deutschnationale Partei), založená roku 1890 byla r. 1896 přejmenována na Německou lidovou stranu (Deutsche Volkspartei). Všeněmecká strana (Alldeutsche Partei) vznikla r. 1900 odloučením od Německé lidové strany. Ještě později, v r. 1902, vznikla Volná všeněmecká

[15] *Historický místopis Moravy a Slezska...*, Sv. 1, s. 164.
[16] *Československé dějiny v datech*, Praha 1986, s. 323.
[17] M a l í ř, *Počátky politických stran...*, s. 15.

strana (Freialldeutsche Partei), která se r. 1907 přeměnila na Radikální stranu (Deutschradikale-Partei). Tyto strany svým vyhraněným nacionalismem a mnohé i antisemitismem ohrožovaly stabilitu německých liberálů, ale naopak společným pojítkem těchto stran se stal společný postup proti Čechům, stejně jako proti sociální demokracii a křesťanským sociálům[18].

Německý katolický tábor vzešel ze dvou zdrojů, z tradičního katolického konzervatizmu a z křesťansko-sociálních spolků. Přerod v jednotnou organizaci byl poměrně zdlouhavý, přičemž nakonec došlo k příklonu německého katolického obyvatelstva ke křesťansko-sociálnímu hnutí. Ve většině zemí se vytvářely velké nepolitické organizace (např. Svaz katolických nepolitických spolků Slezska), které se staly základnou zemských politických organizací německé křesťansko-sociální strany (Christlichsoziale Partei). Němečtí křesťanští sociálové však dokázali zprvu získat jen málo říšských a zemských mandátů, jelikož proti nim působil většinový volební systém a ostře proti nim vystupovaly německé svobodomyslné strany i sociální demokracie. Mimo to nehrál katolický tábor v německém prostředí nikdy tak významnou roli, jako český katolický tábor v prostředí českém, a to i proto, že jejich nesmiřitelný postoj k sociální demokracii je nutil podporovat, například v užších nebo doplňovacích volbách, ostatní německé, vesměs nacionální strany[19].

Německý sociálně demokratický tábor se začal, stejně jako český, autonomně tvořit v 90. letech 19. století. Ale na rozdíl od českého tábora, byla hranice mezi německou sociální demokracií a ostatními německými politickými seskupeními velmi přísná a izolace sociálních demokratů ostatními stranami velmi důsledná.

Daleko slabší než v českém prostředí bylo německé agrární hnutí, které bylo závislé na národně-liberálním táboře. Němečtí agrárníci se rekrutovali zejména z lidové a radikální strany a k formálnímu založení Německé agrární strany (Deutsche Agrarpartei) došlo velmi pozdě (Čechy 1905, Morava 1914) a ve Slezsku, kde fungoval Svaz německých rolníků Slezska, dokonce vůbec ne.

Pod vlivem německých nacionálních stran zůstávalo dlouho i hnutí německých národních dělníků. Postupně se osamostatnilo v podobě Německé dělnické strany (Deutsche Arbeiterpartei, v Čechách 1904, na Moravě 1906), která ve Slezsku vznikla r. 1907, a kde byla její organizace jednou z nejsilnějších. Nadále však tento tábor zůstal propojen s národně liberálním táborem, díky svému nacionalismu a postoji k sociálním demokratům a křesťanským sociálům[20].

---

[18] *Historický místopis Moravy a Slezska...*, Sv. 1, s. 164. Srovnej: M a l í ř, *Počátky politických stran...*, s. 16.

[19] M a l í ř, *Počátky politických stran...*, s. 18.

[20] M a l í ř, *Počátky politických stran...*, s. 19–20.

NĚMECKÉ POLITICKÉ STRANY V ZÁPADNÍM SLEZSKU

S malým zpožděním za ostatními zeměmi se vyvíjel politický život i ve slezském regionu. Ve Slezsku existovala tři „všenárodně" politická seskupení. Nejdříve se diferencovala politika německá, pak polská a nakonec česká. Jednoznačně se zde do politického dění promítala složitá národnostní otázka, jež byla v tomto regionu prioritní. Němci chápali Rakouské Slezsko jako německou provincii a vždy zdůrazňovali svou kulturní převahu. Daleko více, než kde jinde, se zde uplatnily extrémně nacionalistické německé proudy a hnutí[21]. Hlavním argumentem těchto extremistů byla teze o neexistenci českého a polského národa ve Slezsku. Německé protislovanské postavení zde bylo silnější, než v ostatních zemích[22]. Ovšem často se stávalo, že německý program byl díky svým sociálním a hospodářským požadavkům přitažlivý i pro Čechy a Poláky.

Od 60. let 19. století, s obnovou konstitučního života v monarchii, se ve Slezsku, stejně jako v ostatních zemích, začínají prosazovat němečtí liberálové, kteří jsou také prvními nositeli německého nacionalismu ve Slezsku. Jejich hlavním tiskovým orgánem byla těšínská „Silesia". Podobně jako v celém Předlitavsku probíhal i zde v liberální straně postupný diferenciační proces. Vlna německého nacionalismu se ve Slezsku zvedla v období národních táborů. V liberálním táboře se nositelem radikálního nacionalismu stal opavský spolek Deutscher Verein, založený r. 1870. Ten se neustále radikalizoval a od 80. let zde získávají převahu schönererovci[23]. Tento spolek byl střediskem opavské buržoazní politiky. Existovaly další politické spolky, jako opavský Bürgerverein nebo Katholisches-politisches Kasino[24]. Od 90. let 19. století vznikaly podobné spolky v dalších městech západního Slezska, vesměs s podobnými názvy, a to například v Bruntále, Frývaldově, Krnově, Vrbně aj[25]. Mezi členy Deutscher Verein patřili v r. 1885: Dr. Rodler, Dr. Hermann Krommer, Dr. Ruhenstroth, Dr. Emil Rochowanski. Členové opavského Bürgerverein byli: Pawlitschek, Flögel, Mader a Karl Bayer[26].

Schönererovým stoupencům brzy nestačily pouze opavské spolky a tak k rozšíření svého vlivu založili r. 1885 Deutschnationaler Verein für das nordwestliche Schlesien a o rok později Deutschnationaler Bauernverein für das südöstliche Schlesien pro rolníky krnovského a opavského okresu. Tyto spolky podporovaly radikální Schönererovu politiku a bojovaly proti stoupencům liberální strany ve Slezsku[27].

[21] G a w r e c k i, *Rakouské a československé Slezsko...*, s. 70.
[22] G a w r e c k i, *Počátky politických stran...*, s. 259.
[23] G a w r e c k i, *Počátky politických stran...*, s. 258.
[24] „Troppauer Zeitung" (dále: TZ) 1885, č. 6, 9.1., s. 3.
[25] Zemský archiv Opava, Zemska vláda slezská, kart. 4703.
[26] TZ 1885, č. 110, 14.5., s. 4.
[27] TZ 1891, č. 36, 14.2., s. 1. Srovnej: G a w r e c k i, *Počátky politických stran...*, s. 265.

Kromě politických spolků byly důležitými činiteli v politickém dění Slezska také nejrůznější volební výbory. Ve volbách v r. 1885 to byl Landes-Wahl-Comité, místní volební výbor v Opavě, ve kterém zasedali zástupci obecní rady, zástupci Slezské obchodní a živnostenské komory, zástupci spolků Bürgerverein, Deutscher Verein a Gewerbeverein. Z těchto členů výboru pak byli jmenováni předseda a jeho zástupce[28].

Ještě výše než místní volební komité stál jeho výkonný výbor, jež vydával volební proklamace, které vlastně suplovaly konkrétní program.

Většina tehdy politicky veřejně činných občanů, ať už to byli volební uchazeči nebo členové výborů a spolků, patřila do německého národně-liberálního tábora, z něhož se postupně vydělil i radikální nacionální tábor, ovlivněný myšlenkami Georga von Schönerera, který býval častým hostem ve Slezsku[29].

Mezi stoupence umírněných liberálů můžeme zařadit členy opavského spolku Bürgerverein, tehdejšího starostu Rossyho, poslance Emila Saxe, Eduarda Siegela nebo Maxe Mengera. Proti nim vystupovali radikálové, kteří měli zastoupení především v politických spolcích, mezi něž patřili Karl Türk, August Kaiser nebo Hubert Fuß[30]. Mnozí z nich se také úspěšně ucházeli o poslanecké mandáty již v r. 1885[31].

Na počátku 90. let se hlásili o slovo liberálové, jejichž kandidáti do říšských voleb za Slezsko se v případě zvolení zavazovali vstoupit na říšské radě do klubu Sjednocené levice. Mezi slezské liberály na začátku 90. let minulého století patřili Ignaz Fiedler z Opavy, Dr. Johann Ritter von Demel, Dr. Max Menger nebo Karl Bayer. Všechny tyto liberálně-nacionální kandidáty podporoval zemský volební výbor v Opavě, na kterém ležela veškerá volební činnost v západním Slezsku[32]. Tentýž volební výbor však podporoval i Dr. Huberta Fuße. Ten se klonil spíše k radikálnímu nacionalismu, což dokládá i jeho tvrzení, že „nevidí hrozbu ve zvolení schönererovce Karla Türka, ba naopak, v antisemitech schönererovského směru vidí společné soudruhy v boji za zájmy Němectva"[33]. Ostatní nacionálové, v čele se svým tiskovým orgánem „Deutsche Wehr"[34], byli přesvědčeni, že úkolem zemského výboru bylo bojovat proti nim, německým nacionálům[35]. Kromě toho se proti nacionálům i liberálům hlásili o slovo také klerikálové, zejména v oblasti Frývaldova, Bílovce a Vítkova. Mezi kandidáty katolíků patřili Karl Raab z Vítkova, Julius Kreisel

[28] TZ 1885, č. 110, 14.5., s. 4.
[29] G a w r e c k i, *Počátky politických stran...*, s. 266.
[30] TZ 1885, č. 80, 9.4.; č. 126, 4.6., s. 3.
[31] G a w r e c k i, *Počátky politických stran...*, s. 265.
[32] TZ 1891, č. 42, 21.2., s. 1.
[33] TZ 1891, č. 46, 26.2., s. 1.
[34] G a w r e c k i, *Počátky politických stran...*, s. 267.
[35] „Deutsche Wehr" (dále: DW) 1891, č. 1, 28.3., s. 3–4.

z Jablunkova a Josef Neugebauer z Frývaldova[36]. Volební shromáždění pořádali také, zejména na Krnovsku, sociální demokraté v čele se svým vůdcem Hugo Schmidtem. Jejich schůze ale nebývaly povoleny a většinou došlo k jejich rozpuštění krátce po začátku[37].

Organizace německých nacionálů se konkrétněji rýsuje od r. 1892. Doposud zůstávali nacionálové zastoupeni politickými spolky a chyběl jim tak jednotný postup, což bylo velikým nedostatkem zvláště ve volbách.

Hlasatelem německých nacionálních zájmů se stal již pravidelně vycházející „Deutsche Wehr". Jeho hlavním stanoviskem bylo, že němečtí nacionálové musí stát pevně při sobě, aby byla zachována německá nacionální věc ve Slezsku. To znamenalo společný postup obou nacionálních směrů, tedy nacionálních stoupenců O. Steinwendera a radikálních stoupenců G. Schönerera. Oba tyto směry tak získaly společný zemský volební výbor a společné stranické vedení ve Slezsku. Byly ustanoveny i hlavní zásady nového nacionálního svazku. Mezi hlavní body patřilo: 1. Činnost zemského volebního výboru a stranického vedení se vztahuje jen na říšské volby a volby do zemského sněmu. 2. Němečtí nacionálové obou směrů ve Slezsku slibují, že budou postupovat společně a jednotně hlasovat pro všechny kandidáty navržené volebním výborem. V otázkách celorakouských, sociálních a hospodářských byli zastánci Lineckého programu[38].

V dubnu téhož roku se ze starých německých liberálů[39] zformoval Der Deutschfortschrittliche Verein für Westschlesien, který měl podle „Deutsche Wehr" bojovat proti německo-nacionální straně. Předsedou tohoto sdružení byl zvolen učitel Wladimir Demel a mezi členy výboru patřil Erasmus Kothny, Heinrich Janotta, Gustav Hell, Ignaz Fiedler, Karl Oplesch, Dr. Eisler, August Gold, Valentin Barta, F. Jankovský[40]. Zčásti problematický je název tohoto sdružení, jelikož jednou vystupoval jako der Verein, čili spolek, jindy byl v tisku označen jako Deutschfortschrittliche Partei für Westschlesien, stále s předsedou Wladimirem Demlem. Ten byl také spolu s Maxem Mengerem kandidátem liberálů ve volbách do říšské rady v r. 1897[41].

Kromě označení Deutschnationale Partei, se začal objevovat i nový název Deutsche Volkspartei für Schlesien. Tato strana podporovala své nacionální kandidáty, mezi něž patřili Franz Hoffmann, Richard Herzmanski, August Kaiser, Viktor Heeger, Karl Türk a Johann Rosner[42]. Ve vedení Deutsche Volkspa-

[36] TZ 1891, č. 44, 24.2., s. 2; č. 47, 27.2., s. 1.
[37] TZ 1891, č. 32, 10.2., s. 2.
[38] DW 1901, č. 86, 27.10., s. 1.
[39] G a w r e c k i, *Počátky politických stran...*, s. 268.
[40] DW 1892, č. 34, 27.4., s. 1.
[41] TZ 1897, č. 31, 9.2., s. 3. Srovnej: TZ 1897, č. 37, 16.2., s. 4.
[42] TZ 1897, č. 31, 9.2.; č. 35, 13.2.

rtei (Německé lidové strany) v západním Slezsku byli Emil Rochowanski, starosta Opavy, Hermann Krommer, Eduard Türk a Johann Zieger[43].

Nejobvyklejší taktikou německých nacionálů ve volebním boji se stalo očerňování všech jejích protivníků. Obzvláště měli spadeno na pokrokovou stranu a sociální demokraty. Došli až tak daleko, že obvinili tyto dvě strany, že společně proti nacionálům uzavřeli volební pakt[44]. Očerňovali i jednotlivé liberální poslance. Maxe Mengera například obvinili, že byl obráncem židovstva, a že si „celá jeho strana nasadila masku a přešla do tábora socialistů"[45].

Proti německým nacionalistům a sociálním demokratům vystoupil kandidát jiného tábora, křesťansko-konzervativní strany v Západním Slezsku Ignaz Thienel z Mikulovic. Ten ve své proklamaci k voličům vysvětlil, že jej ke kandidatuře přimělo vystoupení soc.demokrata Ellenbogena, který je Žid, svým životním postojem je Slezanům vzdálen a nezná zdejší poměry. Thienel stál na křesťansko-sociálním stanovisku, požadoval důkladnou reformu hospodářského života a zajištění živnostenského a rolnického stavu i s přihlédnutím k dělnictvu[46].

Devadesátá léta 19. století celkově znamenala vzestup německých nacionálů a jejich jednotné organizace, a to zejména na úkor liberálního tábora, který pomalu ztrácel dosavadní pozice, a to jak ve městech, tak i na venkově. Jejich porážky ve volbách, zejména ve 4. a 5. kurii, byly zdrcující a podle tisku se liberálové sami oslabili podporou sociální demokracie[47].

Přes vzájemnou nesnášenlivost německých liberálů a nacionálů docházelo k situacím, kdy se tyto strany shodly na společném postupu. Jedním z těchto momentů se stala reakce na Badeniho jazyková nařízení v dubnu 1897 r.[48]. Slova se v této diskuzi chopili zejména němečtí nacionálové, jako Dr. Hermann Krommer, označovaný Opavským týdeníkem za „slezského Bismarcka", který prohlásil, že jazyková nařízení jsou porušením ústavy a „brutálním útokem" na utlačované Němce, kterým má tímto být zamezen přístup do všech úřadů v Čechách[49]. Všechny tyto akce vedly nakonec ke svolání společné schůze všech Němců ve Slezsku na 24 IV 1897 r.[50].

Pevné postavení německých nacionálů v Západním Slezsku přetrvávalo i v prvních letech 20. století. Obě nacionální frakce, němečtí radikálové Schönererova směru a Deutsche Volkspartei (Německá lidová strana) byly prozatím stále zastupovány jednotnou organizací. Pozvolna se však i mezi těmito nacionálními směry začaly objevovat vzájemné neshody. Ve svých

[43] DW 1897, č. 20, 10.3., s. 1.
[44] DW 1897, č. 15, 20.2., s. 1.
[45] DW 1897, č. 22, 16.3., s. 4.
[46] „Opavský týdeník" (dále: OT) 1897, č. 13, 13.2., s. 2.
[47] OT 1897, č. 22, 17.3., s. 1.
[48] OT 1897, č. 32, 24.4., s. 3.
[49] OT 1897, č. 31, 17.4., s. 3.
[50] OT 1897, č. 32, 24.4., s. 3.

volebních provoláních nacionálové varovali před federativními experimenty, politickou a hospodářskou nezávislostí Uher a českým státním právem. Jejich obavy o rozbití říše, díky dosavadní „křesťansko-feudální vládě, zůstaly neměnné". Stejně tak byl v podstatě neměnný i jejich hlavní program, daný vesměs jen volebními provoláními[51].

Na zasedání místního volebního výboru Deutsche Volkspartei (dříve Deutschnationale Partei) v Opavě 28 IX 1900 r., kterého se účastnili E. Rochowanski, H. Krommer, prof. F. Hoffmann, Hugo Hampel, Walter Kudlich, aj., bylo přijato, že v následujících volbách do říšské rady za město Opavu bude podpořen a doporučen ten uchazeč, který se zaváže, v případě zvolení, připojit se v poslanecké sněmovně k radikální tzv. Schönerer-Wolf skupině. Tento závěr se stal závazným pro obě nacionální strany ve Slezsku, což ovšem příliš nevyhovovalo německým liberálům, kteří doufali spíše ve vzájemný boj nacionálů a tím i k prosazení svých kandidátů[52].

Mimo tyto společné schůze se ale začínaly objevovat i samostatné počiny jednotlivých nacionálních směrů. Jedním z nich mohlo být volební provolání německých radikálů z 20 X 1900 r. V něm se dovolávali zachování německého národa a naplnění jeho dějinné úlohy v Rakousku. K tomu by prý bylo zapotřebí zbavit se všech slovanských, křesťanských a feudálních úkladů a pozvednout hlas „Los von Ungarn, Los von Galizien, Bukowina und Dalmatien, Los von Rom und Juda". Usilovali o připojení k Německé říši, a proto i o celní a obchodní unii. Požadovali také, aby byl německý jazyk zákoně uznán ve všech dědičných zemích. Pro dělnický stav požadovali především zákaz dětské práce pro děti mladší čtrnácti let nebo reformu úrazového pojištění[53]. Na základě takového programu se opět hlásil do blížících se voleb kandidát nacionálů, věrný stoupenec Schönerera, Karl Türk, v 5. volebním obvodě v Západním Slezsku, jež se snažil hrát zejména na sociální strunu voličů, jelikož ve svých provoláních zdůrazňoval, že on sám pocházel z dělnické rodiny a všichni jeho sourozenci jsou dělníci[54].

Novým důležitým momentem v programové otázce nacionálů se stal postoj k dělnictvu. To začalo během prvních let nového století značně sílit a přiklánět se k sociální demokracii, která si ve Slezsku čím dál více upevňovala pozice a v některých oblastech dokonce zatlačila nacionály a ostatní hnutí do pozadí.

Někdy až nepřiměřené chování německých radikálů Schönererova směru v průběhu října 1900 r., vedlo postupně k závažnějším střetům v samotném nacionálním táboře. Přesto, že se dohodli na společném postupu v nastávajících volbách, nyní začali jednat samostatně. Často pak docházelo ke dvojitým

[51] DW 1897, č. 34, 28.4., s. 1–2.
[52] DW 1897, č. 34, 28.4., s. 2.
[53] DW 1897, č. 34, 28.4., s. 2.
[54] DW 1897, č. 34, 28.4., s. 2.

kandidaturám v jednom volebním obvodě, přičemž to byli vždy radikálové, kteří požadovali, aby odstoupila druhá strana. Tak docházelo často v některých oblastech podle „Opavského týdeníku" „k válce Němců s Němci"[55].

Během listopadu r. 1900 došlo nakonec k rozdělení společné organizace německých nacionálů ve Slezsku, tedy Deutsche Volkspartei a Schönererovy strany. Jako první podal k tomuto aktu vysvětlení prof. August Kaiser, stoupenec lidové strany, který oznámil na stranickém vedení obou nacionálních skupin, konaném v Opavě 12. listopadu, že lidová strana považuje od r. 1892 existující kompromis mezi dvěma stranickými směry za zrušený[56].

Na shromáždění nově sestaveného volebního výboru Deutsche Volkspartei v Opavě byl zvolen tzv. výkonný výbor, který zastupovali Walter Kudlich, Lasser, Heinze, Geldner, Kienel, učitel Bayer, prof. Bierle a Krämer. Předsedou místního volebního výboru v Opavě se stal starosta E. Rochowanski, jeho zástupci H. Krommer a Richter[57].

Zároveň se konalo také sezení německo-radikálního místního volebního výboru (18 XI 1900 r.), kde proběhla volba vedení[58]. Předsedou byl zvolen, Dr. Johann August, předseda Německého lidového spolku pro Slezsko. Přes některé rozdílné názorové tendence však radikálové společně s příslušníky Deutsche Volkspartei podporovali některé kandidáty, jako např. Karla Türka, společně[59].

Deutschradikale Partei ve Slezsku se v přípravách na nové volby v r. 1901 zaměřila opět na pomlouvačnou kampaň, nyní namířenou i proti svým bývalým souputníkům, Německé lidové straně.

Někteří z kandidátů ovšem byli podporováni více stranami. Tak jako Friedrich Förster, který slíbil zastávat v poslanecké sněmovně program Die deutsch--österreichische Gewerbepartei. F. Förster byl podpořen kromě volebního výboru Německé radikální strany také Německým lidovým spolkem pro Slezsko a Německou nacionální živnostenskou stranou v Opavě[60].

Proti německým radikálním kandidátům však nestáli pouze příslušníci Deutsche Volkspartei a liberálové, ale stále také křesťanští sociálové a sociální demokraté. Jejich kandidáti se často ucházeli o mandát ve stejném volebním okrese. V 5. volební kurii ohlásili křesťanští sociálové jako svého kandidáta sekretáře spolku rakouských obchodních zaměstnanců Heinricha Fraße z Vídně[61], jež chtěl hájit historické postavení Němců v Rakousku, odstranit národnostní

[55] OT 1900, č. 74, 22.9., s. 1.
[56] DW 1900, č. 78, 29.9., s. 4.
[57] DW 1900, č. 89, 7.11., s. 1.
[58] DW 1900, č. 84, 24.10., s. 1.
[59] DW 1900, č. 91, 14.11., s. 2.
[60] DW 1900, č. 93, 21.11., s. 1–2.
[61] OT 1900, č. 86, 3.11., s. 2.

spory a zasadit se o hospodářské povznesení pracujícího lidu. Strana křesťansko-sociální měla v úmyslu agitovat v Západním Slezsku s velkým úsilím.

S větším úspěchem než v minulých letech se v Západním Slezsku setkávala i sociální demokracie. Již volby volitelů pro ni vyzněly příznivě a stala se tak velikým soupeřem pro nacionály i pro křesťanské sociály, zejména v 5. (všeobecné) kurii[62]. Křesťanští sociálové se však, nehledě na celostranické stanovisko, přikláněli v užších volbách k sociální demokracii, stejně jako němečtí liberálové, kteří oficiálně prohlásili, že se voleb neúčastní, což se dalo pokládat za jistou známku rozkladu strany[63]. Němečtí radikálové vinili z úspěchu sociálních demokratů Německou lidovou stranu, která podle nich neudělala nic, aby ovlivnila důležité volby volitelů. Jen díky ní se prý mohlo stát, že v Horním Benešově, Frývaldově, Bruntále, Bílovci nebo Cukmantlu byli zvoleni sociálně demokratičtí volitelé[64].

Do volebních agitací v Západním Slezsku konečně zasahovali také němečtí živnostníci jako zvláštní strana. Za města Krnov, Bruntál a Frývaldov pak kandidoval předseda Jednoty živnostenských společenstev v Opavě Glatter. Němečtí živnostníci se přitom v nacionálních otázkách hlásili k radikální straně Schönererově a byli jí také podporováni[65].

Průběh druhé poloviny prvního desetiletí 20. století byl v politickém životě Slezska ovlivněn poměrně jednotným postupem německých nacionálů, výraznější agitací sociálních demokratů a křesťanských sociálů, vystoupením Německé dělnické strany a v neposlední řadě i změnou volebního práva v r. 1907.

Němečtí nacionálové si k říšským volbám opět vytvořili zemský volební výbor se starostou Opavy Dr. Emilem Rochowanským v čele a výkonný výbor vedený soudním radou Walterem Kudlichem. Na volební listině uvedeného výboru figurovala v r. 1907 jména jako Dr. Rudolf Sommer, Dr. Heinrich von Oberleithner, August Kaiser, Karl Türk, Adolf Schilder, Richard Herzmanski nebo Wolfgang Müler[66]. Někteří z těchto uchazečů, jako A. Schilder, A. Kaiser, R. Herzmanski, či dokonce K. Türk slibovali v případě svého zvolení zastávat program německých agrárníků[67].

Prof. August Kaiser přislíbil voličům, že se bude opět snažit v prvé řadě o ochranu práv německého lidu v Rakousku a zastávat se jejich politických a hospodářských zájmů[68]. Heinrich Oberleithner se hlásil jako stoupenec Deutsche Volkspartei, která podle něj již mnoho vykonala v předchozím parlamentě[69].

[62] TZ 1901, č. 4, 5.1., s. 3
[63] OT 1901, č. 5, 16.1., s. 1.
[64] DW 1901, č. 2, 5.1., s. 3.
[65] OT 1900, č. 83, 24.10., s. 1–2.
[66] OT 1907, č. 36, 8.5., s. 3.
[67] TZ 1907, č. 97, 27.4., s. 3.
[68] DW 1907, č. 32, 8.2., s. 4.
[69] DW 1907, č. 55, 7.3., s. 3.

On sám ve svých programech zdůraznil stanoviska velkoprůmyslu a snažil se dokázat, že on jako velkoprůmyslník je dobrým zástupcem i pro živnostníky. Často hovořil o daňových otázkách a živnostenské novele zákona, ale především se zasazoval o vytvoření velké německé strany v parlamentě[70].

Karl Türk, věrný stoupenec Schönerera, nyní se hlásící k agrárníkům, se ve svém programu zabýval hospodářskými otázkami. Chtěl opět bránit, jako kolikrát už, rolnický a živnostenský stav, a to prostřednictvím „spravedlivého zákonodárství"[71].

Mezi stoupence Volné všeněmecké strany (Freialldeutschepartei) patřil prof. Rudolf Sommer, Ingo Koppitz, geometr Wilig, či učitel F. Keßler, kteří byli kromě Sommera spíše sčítacími kandidáty ve volbách[72]. Rudolf Sommer, hlavní kandidát zemského volebního výboru, ve svém programu upozorňoval na hrozící nebezpečí klerikálů, socialistů a Slovanů. Také podle něj by toto nebezpečí nebylo tak velké, pokud by došlo ke spojení všech nacionálních a svobodomyslných elementů[73].

Kromě zemského volebního výboru zasahoval do volebních agitací také Německý lidový spolek pro Slezsko v čele s Hugo Neusserem, podporující R. Herzmanského, A. Schildera a A. Kaisera[74].

Existoval i německo-nacionální místní volební výbor v Opavě, který tvořili pánové Hugo Müller, A. R. Franze a Hermann Scholze, a který společně se zemským výborem podporoval kandidaturu dr. Rudolfa Sommera[75]. Společným kandidátem německých nacionálních a svobodomyslných stran byl také prohlášen dr. Heinrich Oberleithner, jehož navíc podporovaly i živnostenské spolky[76].

Hlavní programové zásady německého zemského volebního výboru vysvětlili ve svém provolání předseda E. Rochowanski, W. Kudlich a H. Jannotta. Podle nich nezáleželo ve volbách ani tak na kvantitě hlasů, jako na jejich kvalitě. Zástupci německých voličů měli být „Němci od hlavy až k patě". Museli bojovat o mocenské postavení Němců v Rakousku, o německé zemědělství, průmysl vědu a umění[77].

Tyto nacionální strany také nebyly nepřátelé dělnictva, ale rozhodnými protivníky sociálně-demokratických svůdců, kteří klamali dělníky nesrozumitelnými hesly. Byly proti všem německým soc. demokratům, jež měli na své vlajce napsáno heslo internacionalismu a často pak šli proti vlastnímu národu ruku v ruce s nepřáteli. Konečně dalšími rozhodnými nepřáteli byli Slované, kteří se

[70] DW 1907, č. 89, 18.4., s. 1.
[71] DW 1907, č. 42, 20.2., s. 2.
[72] DW 1907, č. 61, 14.3., s. 3; 1907, č. 68, 22.3., s. 3.
[73] DW 1907, č. 96, 26.4., s. 3.
[74] DW 1907, č. 79, 6.4., s. 2; 1907, č. 70, 26.3., s. 3.
[75] DW 1907, č. 98, 29.4., s. 1.
[76] DW 1907, č. 97, 27.4., s. 3.
[77] DW 1907, č. 107, 11.5., s. 2–3.

již dlouhou dobu snažili svou politickou činností přivodit porážku německé věci[78].

Jiný německý politický tábor ve Slezsku, pokroková strana, ještě také neztratila veškeré pozice. K předním liberálním kandidátům se řadil hrabě Hans Larisch. Ten se v otázce soudržnosti německých stran v parlamentě přikláněl na stranu německých nacionálů. Ve svém sociálně-politickém programu se kromě daňových otázek věnoval povznesení hospodářské i intelektuální úrovně dělnictva. V otázkách slezského regionu přihlížel v prvé řadě k realizaci projektu slezské železnice, neboť se prý v této oblasti jednalo se Slezskem doposud více než macešsky[79].

V jiném politickém táboře, táboře křesťansko-sociálním, došlo roku 1907 k jistým změnám. Hlavní změnou bylo, že se souhlasem centrálního stranického vedení ve Vídni došlo ve Slezsku u křesťanských sociálů k samostatnému vedení volební agendy. Toto vedení přešlo do rukou Křesťansko sociálního stranického vedení pro severní Moravu a Slezsko[80]. Kromě Christlich-soziale Parteileitung für Nordmähren und Schlesien, které mělo v úmyslu postavit své kandidáty ve všech městských a venkovských volebních obvodech ve Slezsku, další kandidáty představil také Katolický lidový spolek (Katholischer Volksverein). Mezi jeho kandidáty patřil např. dr. Hans Fuchs z Opavy.

Dalšími kandidáty křesťanských sociálů byli Josef Lorenczuk, Wilhelm Brauner, Josef Schinzel, Karl Hatwiger nebo Adolf Maier. Samozřejmě, že nacionálové nebrali žádnou z těchto kandidatur vážně. Nejsměšnější se jim zdála právě kandidatura Dr. Hanse Fuchse. Tento „papežův řádový rytíř" byl podle nich ovládán chorobnou touhou po říšském mandátu a ucházel se tak o něj ve skupině městské a venkovské v jednom soudním okrese[81].

Přesto to ale byli právě křesťanští sociálové, kteří mohli pomoci ve volbách německo-nacionálním, svobodomyslným stranám. V případě rozhodujících užších voleb totiž mohli nacionálové počítat s hlasy klerikálů, kteří se tímto stáli hlavními protivníky sociální demokracie, která se většinou s nacionály střetávala v užších volbách.

Za Německou sociální demokracii ve Slezsku kandidovali J. Weiser, Ludwig Czech, Mathias Eldersch, Jos. Tuppy, Otto Zimmermann nebo Dagobert Heidrich[82]. Kromě obvyklých protivníků měli tentokrát značné výhrady proti sociálním demokratům i Češi ve Slezsku, v čele se svým tiskovým orgánem. „Opavský týdeník" varoval, že soc. demokracie pracuje na zničení rolnictva a staví se proti českým kulturním snahám[83]. Sociální demokraté v čele s M. El-

[78] DW 1907, č. 107, 11.5., s. 3.
[79] TZ 1907, č. 73, 29.3.
[80] DW 1907, č. 34, 11.2., s. 1.
[81] DW 1907, č. 96, 26.4., s. 1.
[82] OT 1907, č. 12, 9.2., s. 3.
[83] OT 1907, č. 29, 14.4., s. 3-4.

derschem byli prý jasně proti zavedení jazykové rovnoprávnosti před soudy a úřady ve Slezsku, která se projednávala na říšské radě z iniciativy poslance Hrubého v říjnu 1902 r.[84]. Soc. demokracie se prý mnohokrát postavila po bok velkokapitálu proti malým živnostníkům i dělnictvu. Sociální demokracie byla, a to nejen podle Čechů, strana založená Židy, Židy podporovaná a vydržovaná, jenž měla dopomoci židovstvu ke státní moci[85].

Také němečtí nacionálové ve Slezsku se ptali, jak se může soc. demokracie zvát „dělnickou" stranou, když z jedenaosmdesáti soc. demokratických poslanců na poslední říšské radě, bylo jen devět, tedy jedna osmina, skutečnými dělníky? Jak to může být dělnická strana, když mezi ní a kapitalismem panovaly tak srdečné souvztažnosti? Vůdci sociální demokracie jako Adler, Czech, Eldersch a další „Handlejuden", nemohli vědět, podle výpadů „Deutsche Wehr", vůbec nic o dělnictvu a jeho poměrech[86].

Stranické vedení sociální demokracie se ve svých provoláních stavělo proti všem svým odpůrcům. V prvé řadě proti klerikálům, jelikož „Černí" patřili vždy mezi její hlavní protivníky. Dále byli zaměřeni proti různým měšťanským stranám, jak proti agrárníkům, tak proti všeněmcům, jejichž moc chtěli odstranit. V prohlášení se dále pravilo, že zásady, které si sociální demokracie stavěla vůči svým odpůrcům, musí dodržovat bez ohledu na možné vzájemné služby mezi ní a některou stranou. Sociální demokracie chtěla tedy již vždy a všude postupovat samostatně[87]. Možná právě díky samostatnému postupu se velkým překvapením stal vzrůst hlasů pro sociální demokraty, kteří získali více jak polovinu z platných odevzdaných hlasů ve Slezsku[88].

Významnou událostí v politickém dění Slezska se stalo shromáždění, konané 23 VI 1907 r. v Krnově. Tento den se zde sešly delegace ve Slezsku vzniklých německo-nacionálních dělnických spolků a důvěrníci německého dělnictva a to ze všech měst a míst, kde takovéto spolky existovaly. Hlavním důvodem jejich schůze bylo uzavření jisté pevné formy sjednocení[89]. Došlo k založení Deutsche Arbeiterpartei ve Slezsku. Společné shromáždění bylo zahájeno zvolením předsednictva. Předsedou se tak stal vůdce Spolku německých dělníků v Opavě Ferdinand Seidl a zástupcem Karl Löwe z Krnova[90].

Celé shromáždění jednomyslně schválilo několik závěrů. O konečném založení zemské organizace promluvil F. Seidl, který vysvětlil poměry, jež naléhavě vedly k pevné organizaci s jednotným stranickým vedením. Nová organizace začleňovala i německé obchodní spolky a soukromé spolky zaměst-

[84] OT 1907, č. 34, 1.5., s. 2.
[85] OT 1907, č. 39, 18.5., příloha Kladivo, s. 1-2.
[86] DW 1907, č. 93, 23.4., s. 1.
[87] DW 1907, č. 113, 18.5., s. 3.
[88] OT 1907, č. 42, 29.5., s. 1; viz kap. 5.
[89] DW 1907, č. 144, 26.6., s. 1.
[90] DW 1907, č. 144, 26.6., s. 1.

nanců, které bývaly ve svém samostatném působení nevýznamné. Ovšem jejich připojení k jednotné velké straně pro ně znamenalo vzájemnou jednotu a shodu v sociálních a hospodářských otázkách. F. Seidl zdůraznil také to, že všem spolkům, spojeným pod jednou stranou, zůstala zachována i jistá samostatnost.

Posléze došlo ke zvolení čtrnáctičlenného stranického vedení nové zemské organizace, které tvořili K. Kranzer, A. Laßmann, R. Martintschik, J. Schmeißer, F. Seidl, tito všichni z Opavy, dále pak z Krnova J. Vogt, A. Maßke a K. Löwe. Z Frývaldova J. Hütter a V. Gränz, z Benešova J. Zimmermann, O. Gebauer z Bruntálu a R. Weinlich z Úvalna.

Nově ustavené dělnické organizaci zaslali své pozdravy mnozí říšští a zemští poslanci, vesměs nacionálního směru, jako například H. Oberleithner, R. Sommer, K. Wolf, W. Kudlich, E. Rochowanski, K. Türk nebo místostarosta Opavy Dr. H. Krommer, či vůdce Německé dělnické strany na Moravě, Ferdinand Burschofsky.

Poslední fází celé schůze bylo odpolední první sezení nového stranického vedení, z něhož se nakonec konstituovalo vedení nejužší. Předsedou se stal Ferdinand Seidl, jeho prvním zástupcem Karl Löwe, druhým zástupcem Laßmann[91]. 28 IX 1907 r. vyšlo první číslo tiskového orgánu Německé dělnické strany ve Slezsku, „Neue Zeit", jež prohlašoval sám sebe v záhlaví za orgán pracujících stavů německého lidu ve Slezsku a jeho prvním redaktorem se stal předseda strany Ferdinand Seidl[92]. První číslo „Neue Zeit" bylo jakýmsi úvodníkem, který seznamoval s programem strany[93]. V prohlášení novin se objevil požadavek „lepších časů" a provolání „Neue Zeit", že chce být oporou dělníků a svým prostřednictvím se snažit o zlepšení sociálního i hospodářského postavení tohoto stavu. Opozičně se noviny stavěly proti židovské sociální demokracii[94] a proti dalším nepřátelům německého lidu, jako byli například „čeští vykořisťovatelé"[95].

Celorakouská dělnická strana formulovala svůj první stranický program v srpnu roku 1904 na ustavujícím trutnovském sjezdu. Prohlašovala se za stranu národní a svobodomyslnou, jež chce bojovat proti snahám feudálním, klerikálním a kapitalistickým[96]. Přitom program slezské DAP se příliš nelišil od programu celorakouského[97].

Německou dělnickou stranu tvořilo 15 organizací s celkem 63 tisíci pracujících. Mezi její nejvýznamnější organizace patřily Reichsbund Deutscher Arbeitervereine se sídlem v Liberci, Bund deutscher Arbeiter Mährens

[91] DW 1907, č. 144, 26.6., s. 2.
[92] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*
[93] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*, s. 34.
[94] „Neue Zeit" (dále: NZ) 1907, č. 1, 28.9., s. 1.
[95] NZ 1907, č. 2, 5.10., s. 1.
[96] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*, s. 33.
[97] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*, s. 34.

v Zábřehu a Deutsche Arbeiterpartei in Schlesien se sídlem v Opavě[98]. Německá dělnická strana ve Slezsku požadovala rozšíření volebního práva do sněmu a vyhovoval jí vlastně tehdejší kuriální systém. Strana vystupovala proti všeobecnému volebnímu právu do říšské rady. Zejména pak její předseda F. Seidl pozvedl svůj hlas proti této myšlence na konferenci v Opavě r. 1906, kde prosazoval hlavně vyčlenění Haliče a Bukoviny z Předlitavského svazku, čímž by byla zajištěna národnostní převaha pro Němce[99]. Důležitým činitelem bylo pro stranu odborové hnutí a slezští němečtí „národní dělníci" byli organizováni v Landesorganisation Schlesien der deutschen Arbeiterschaft[100].

V prvním desetiletí 20. století byly pozice DAP ve Slezsku, stejně jako jinde v monarchii, ne příliš silné a strana se spojovala s německým nacionálním táborem. Ovšem šlo tehdy o prvotní vývoj německého národního socialismu, který se plně rozvinul až v letech dvacátých a třicátých[101].

V květnu 1909 r. se konstituovala organizace Leitungsverband der deutschfreiheitlichen Parteien Westschlesien, jež se měla stát politickým centrem německého nacionalismu v Západním Slezsku. Součástí této organizace byl Výkonný výbor německých poslanců zemského sněmu, němečtí velkostatkáři, Německý lidový spolek pro Slezsko (Deutscher Volksverein für Schlesien), Německý pokrokový spolek pro Západní Slezsko (Deutschfortschrittlicher Verein für Westschlesien), Německo-nacionální lidový spolek pro Frývaldov a okolí (Deutschnationaler Volksverband für Freiwaldau und Umgebung), Německá radikální strana, Německá dělnická strana, Spolek německých zemědělců Slezska (Bund der deutschen Landwirte Schlesiens) a občanské spolky z Opavy, Frývaldova, Javorníka a Bruntálu. Nepřidali se všeněmci. Předsedou se stal Walter Kudlich a zástupcem Hugo Neußer, mezi další členy patřili Ferdinand Seidl, Andratschke, August Gold a Kmentt[102].

Ke kandidátům německých svobodomyslných stran patřili v r. 1911, R. Sommer, H. Oberleithner, F. Seidl, E. Türk, Hans Kudlich nebo R. Herzmanski, tedy vesměs jména známá již z minulých voleb[103].

Zastřešující organizací se pro německé nacionály stal výše zmíněný „Leitungsverband". Jeho členové ale nadále postupovali samostatně a vystupovali s vlastními provoláními na svých volebních shromážděních a sjezdech, jichž se mohli účastnit i představitelé několika různých organizací a stran. Ve dnech 22 a 23 IV 1911 r. se v Krnově konal německo-lidovecký stranický sjezd, na který navázal stranický sjezd německých radikálů[104].

---

[98] NZ 1907, č. 3, 12.10., s. 4.: *Von unseren Organisationem...*
[99] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*, s. 40.
[100] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*, s. 37–38.
[101] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*, s. 40.
[102] G a w r e c k i, *Německá dělnická strana...*, s. 85.
[103] NZ 1911, č. 16, 15.4., s. 2.
[104] DW 1911, č. 93, 24.4., s. 3.

R. Sommer na tomto sjezdu opět kritizoval postup Čechů a Slovinců v parlamentě, kteří prý svými obstrukcemi zapříčinili rozpuštění prvního lidového parlamentu[105]. Dále hovořil H. Oberleithner, jež prosazoval „zdravou reálnou politiku", jež zachovává práva a postavení Němců v Rakousku. Německé svobodomyslné strany prý musí udržet své postavení ve Slezsku (dosavadních 6 mandátů) a měly se také pokusit získat mandáty sociální demokracie[106].

Koncem dubna 1911 r. došlo také ke konstituování Zemského volebního výboru (Landeswahl-Comite) pro říšské volby ve Slezsku, kde byli zastoupeni všichni delegáti příslušných okresních volebních výborů. Předsedou zemského výboru se stal Walter Kudlich a jeho zástupcem Hugo Neußer[107].

Hlavním činem na zasedání zemského výboru bylo uzavření volebního provolání německých svobodomyslných stran. Dle německých nacionálů, parlament, vzniklý na všeobecném a rovném volebním právu, nesplnil jejich očekávání. Zvláště prý proti nim vystupovali Češi a Slovinci, podporovaní internacionální sociální demokracií, nepřátelskou německému lidu. Hlavní úlohu viděly německé občanské strany, společně s německou dělnickou stranou, v obraně zájmů německého lidu. Zásadním předpokladem pro vývoj německého národa spatřovali nacionálové v silné hospodářské základně, a proto každý hlas jim odevzdaný, by byl hlasem na obranu řemeslníků, rolníků, úředníků i jiných zaměstnanců, stejně jako dělnictva. V otázkách školství byli pro zavedení národních škol, kde by byl odstraněn jakýkoli vliv klerikálů, a kde by bylo dbáno na přísnou národnostní výchovu[108].

Jednotlivá shromáždění pořádal i již výše zmíněný centrální orgán, Vedoucí spolek německých svobodomyslných stran v Západním Slezsku („Leitungsverband"). Již v lednu 1911 r. došlo ke schůzi spolku, nyní za předsednictví Rudolfa Sommera, na které byla projednávána volební agitace v frývaldovském okrese, kde bylo třeba uspořádat řadu volebních shromáždění, a to ve spolupráci s Německo-nacionálním spolkem pro Frývaldov a okolí[109]. Toto hlavní zasedání „Leitungsverbandu" proběhlo tedy 10 IV 1911 r., za přítomnosti předsedy R. Sommera, dále R. Herzmanského, H. Oberleithnera, H. Kudlicha, Andratschkeho, H. Neußera, K. Bayera v. Bayersburka aj.[110], kteří se dohodli na hlavní úloze spolku, což měla být snaha o nejužší možné propojení jednotlivých svobodomyslných stran v Západním Slezsku.

Mimo takovýchto větších schůzí, probíhala ve většině volebních okresů tradiční volební shromáždění jednotlivých volebních kandidátů. Nacionální

[105] DW 1911, č. 93, 24.4., s. 3.
[106] NZ 1911, č. 18, 29.4., s. 2; DW 1911, č. 93, 24.4., s. 3.
[107] NZ 1911, č. 19, 6.5., s. 5.
[108] NZ 1911, č. 20, 13.5., s. 3.
[109] NZ 1911, č. 5, 28.1., s. 7.
[110] NZ 1911, č. 16, 15.4., s. 8.

kandidát Robert Freißler, sekretář opavské obchodní komory, sliboval na svých schůzích zdravou středostavovskou politiku, splňující požadavky živnostníků, řemeslníků, státních zaměstnanců, úředníků i učitelstva. Kromě toho se především zasazoval o reformu daně z nemovitosti[111]. Představil se jako přítel sociálněekonomického zákonodárství a vyslovil přání zabývat se průmyslem a exportní politikou[112].

Velkou podporu získal také další nacionální kandidát Heinrich Oberleithner. Pro něj se vyjádřila městská zastupitelstva z Frývaldova, Cukmantlu, Vidnavy, také různé společnosti jako např. Krnovský živnostenský spolek (Jägendorfer Gewerbeverein). Přímo se pro jeho kandidaturu vyjádřil také předseda německo-radikálního vedení ve Slezsku, obecní rada Hans Müller[113]. Heinrich Oberleithner na svých shromážděních vysvětloval, že se zasadí za všechna přání státních zaměstnanců. Oznámil také, že není nepřítelem spravedlivých daní, jako jsou daně z lihovin, či dědické daně, neboť jedině stupňovanými příjmy státu mohou být splněna přání státních zaměstnanců v jednotlivých zemích[114].

Jedním z nejvlivnějších nacionálních kandidátů byl Rudolf Sommer, tehdejší předseda „Leitungsverbandu". Na svých početně navštěvovaných shromážděních se často vyslovoval k dosavadní politické situaci. Podle něj nastal v politice proces nacionalizace, který zasáhl všechny německé strany, také staré liberály, křesťanské sociály a přes veškerý odpor i sociální demokraty. Nacionalismus tak prý získal v politice převahu a začal se prosazovat i v hospodářství[115]. R. Sommer sám zastával středostavovskou politiku, a prohlašoval, že zná poměry obchodníků a řemeslníků. Svými provoláními bojoval zejména proti sociální demokracii a nadále hlásil, že německé svobodomyslné strany se mají sjednotit a pevně společně stát nejen na středostavovské politice, ale také na silné politice národnostní[116]. Vždy vystupoval ostře proti Čechům a Slovanům vůbec. Podle něj byli Češi vždy protežováni vládou, která takto zapříčinila, že národy v Rakousku nikdy neměly stejné šance. Neomluvitelné byly podle něj časté obstrukce Čechů v parlamentě a jejich frivolní hry, kterými přivodili pád Bienerthovy vlády[117].

Jinými nacionálními činiteli byli v této době nadále slezští všeněmci, jež si ustavili 28 IV 1911 r. svůj všeněmecký volební výbor pro Opavu[118]. Jejich hlavní kandidát, Franko Stein, však brzy stáhl svou kandidaturu, což vysvětlil tím, že starosta Opavy Walter Kudlich, jej prý ve volbách nemohl podporovat,

[111] NZ 1911, č. 24, 10.6., s. 5.
[112] DW 1911, č. 115, 20.5., s. 3.
[113] NZ 1911, č. 16, 15.4., s. 10; 1911, č. 24, 10.6., s. 5.
[114] TZ 1911, č. 117, 23.5., s. 3.
[115] DW 1911, č. 85, 13.4., s. 1.
[116] DW 1911, č. 85, 13.4., s. 1.
[117] NZ 1911, č. 16, 15.4., s. 1.
[118] DW 1911, č. 98, 29.4., s. 3.

a že si nepřál změnu v osobě poslance za město Opavu. Bylo prý lepší pro německé Slezany, když tento poslanec patřil k Německému národnímu svazu (Deutschnationalverband), tak jako R. Sommer. Franko Stein pak přiznal, že v případě užší volby mezi Sommerem a soc. demokratickým kandidátem, nebude schopen doporučit svým stranickým soudruhům kandidáta R. Sommera, z čehož vyplynulo, že v případě užší volby, budou Všeněmci hlasovat pro sociální demokraty nebo odevzdají prázdné hlasovací lístky[119]. Také vůdce všeněmců G. Schönerer, se přikláněl k tomuto řešení, tedy zdržovat se hlasování, odevzdávat prázdné lístky, či případně odevzdat lístky s Schönererovým jménem. Jenom tohle měla být podle něj správná odpověď na hesla německých stran, která často a bez obalu zněla: „všeněmci musejí zmizet z parlamentu". Proto také všeněmci nesměli volit „nevšeněmce", ale mohli tak dopomoci k vítězství klerikálů nebo sociálních demokratů, což přece Schönerer nezakázal[120].

Podle „Opavského týdeníku" byli všeněmci ve Slezsku stále na postupu, což vyplynulo i z jejich zprávy o založení nového všeněmeckého spolku. Všeněmecký spolek pro Slezsko a Moravu se ustavil na valné hromadě 13 VIII 1911 r. a jeho zakladatelem se stal August Jungschaffer z Opavy. Nejhorlivějšími členy spolku měli být c.k. státní úředníci z Opavy[121].

Němečtí křesťanští sociálové se rozhodli, v nastávajících říšských volbách, postavit kandidáty ve všech slezských volebních okresech a při hlavní volbě chtěli postupovat zcela samostatně[122]. Mezi jejich kandidáty tehdy patřil Andreas Baudonin, Johann Schön jun., Josef Peschke, Franz Anders, Franz Scholz, Bernard Ellend a Karl Angermayer[123]. V případě užší volby však křesťanští sociálové uzavřeli dohodu s Německým nacionálním svazem. Společné schůze mezi oběma stranami, která se konala 14 VI 1911 r. (podle „Neue Zeit" 15. června), se účastnili ministerský předseda Bienerth, ministr spravedlnosti Hochenburger a ministr obchodu Weiskirchen. Výsledkem schůze bylo uzavření jistého volebního kompromisu. Z něho vyplynulo, že postavení Německa, stejně jako znovuobnovení činnosti parlamentu, vyžaduje společný postup německých občanských stran v možných užších volbách proti sociální demokracii. Díky této úmluvě museli i ve Slezsku hlasovat křesťanští sociálové ve prospěch německých svobodomyslných kandidátů[124]. Němečtí křesťanští sociálové se ale obraceli i na české voliče ve Slezsku. Dokládala to jejich výzva k volebnímu shromáždění, jež byla vypsána v češtině, a která zvala voliče

[119] DW 1911, č. 105, 9.5., s. 3.
[120] DW 1911, č. 106, 10.5., s. 3.
[121] OT 1911, č. 62, 12.8., s. 3.
[122] OT 1911, č, 32, 26.4., s. 3.
[123] NZ 1911, č. 20, 13.5., s. 5.
[124] DW 1911, č. 136, 17.6., s. 2.

jménem *Jana Schöna* a *Karla Angermayera*, kteří užili počeštěnou podobu svých jmen[125].

Nepřátele spatřovali v křesťanských sociálech samozřejmě sociální demokraté, kteří jim nyní, zvláště po dohodě s nacionály, slibovali, že volby budou konečně pro klerikály trestem, a volební den se stane vysvobozením, kdy bude „křesťansko-sociální mafie skolena k zemi"[126].

Sociální demokraté si vytvořili ve Slezsku vlastní volební výbor[127]. Ten využíval služeb stovek agitátorů, kteří pravidelně okupovali volební lokály nejen své strany, ale i německých občanských stran. Volební výbor navíc vydával stovky letáků, jež většinou napadaly německé nacionály z terorismu. O některých nacionálních poslancích, jako byl H. Oberleithner, hovořily tyto letáky jako o milionářích[128]. K dosavadním soc. demokratickým kandidátům, což byli Josef Tuppy, Rudolf Müller, Mathias Eldersch, přibyli i uchazeči noví: Ludwig Czech z Brna, Hans Jokl z Opavy, Moritz Arbeitl z Bílska nebo Johann Trenka z Krnova[129].

Rudolf Müller, dělnický poradce z Vídně, žádal o pomoc při volbách i voliče občanských stran, pro které znal dříve pouze výrazy „vykořisťovatelé" a „vyděrači". Ve svých dopisech se odvolával na výjimečně těžký volební boj. Podle „Deutsche Wehr", socialista R. Müller lživě sliboval, že se mu podařilo vymoci zřízení jakési továrny na tabák v jednom z měst frývaldovského okresu v Západním Slezsku. Nebyla to ovšem pravda a takto prý voliče „vodili za nos" i další soc. demokratičtí kandidáti, jež nikdy nepřiznali své lži[130].

Stejně jako sociální demokrat Hans Jokl, který prý napsal bruntálskému obecnímu představenstvu, aby se nesnažili jakkoli pracovat proti němu. Jeho volba se mu již zdála jistá a varoval proto, že by nemusel podpořit, v případě svého zvolení, žádnou obec z bruntálského okresu. Tyto jeho výroky se daly pochopit jako urážka bruntálského obecního zastupitelstva[131]. Hans Jokl se proti tomuto, prý nařčení „Deutsche Wehr", samozřejmě ozval a vše popřel. Podle jeho verze pouze informoval zmíněné zastupitele, že se o tamní mandát ucházel na základě sociálnědemokratického programu a požadoval pouze, aby byla zachována nadstranickost, a aby zůstalo stranou případné roztrpčení v případě jeho zvolení. Také oznámil, že nedostal zaplaceno jako volební kandidát sociální demokracie, ale že své příjmy získával díky své činnosti redaktora „Schlesische Volkspresse"[132].

[125] DW 1911, č. 122, 30.5., s. 3.
[126] DW 1911, č. 136, 17.6., s. 1–2.
[127] NZ 1911, č. 26, 24.6., s. 6.
[128] NZ 1911, č. 26, 26.4., s. 6–7.
[129] NZ 1911, č. 18, 29.4., s. 8.
[130] NZ 1911, č. 18, 29.4., s. 4–5.
[131] DW 1911, č. 108, 12.5., s. 4.
[132] DW 1911, č. 111, 16.5., s. 2–3.

Jiný soc. demokratický kandidát, Josef Tuppy, nechal rozeslat tisíce pohlednic, ve kterých seznamoval voliče se svým programem. V něm sliboval snížení nepřímých daní a reformu daní základních, tady takové věci, které vždy požadovaly občanské strany[133].

„Deutsche Wehr" přinesl na svých stránkách i přibližný obsah sociálně demokratického prohlášení, v němž se sami sociální demokraté prohlašovali za jedinou správnou stranu, která měla dokonalý program a nejlepší taktiku, která vykonala mnohé v parlamentě a vykonala by ještě více, ovšem bez překážek zpátečnických německých občanských stran. Jenom sociální demokracie se považovala za přítele lidu a hlásala, že „pokud nezíská vládu nad světem, zanikne všechno i Země, Slunce, Měsíc a hvězdy". Národnostní nepokoje podle ní zavinili Němci a také vláda, které by, mimo jiné, sociální demokraté nepovolili žádné daně a cla, jež jsou pro ně nesmyslem[134].

Je otázkou, nakolik byla tato socialistická prohlášení pravdivá, a nakolik mohla být poupravena německými nacionály a samotným „Deutsche Wehr". Jisté však bylo, že sociální demokracie nezískala v Západním Slezsku v říšských volbách tolik hlasů, jako v minulých letech.

Volební shromáždění začala pořádat také Německá dělnická strana ve Slezsku, stejně jako mnohé dělnické spolky, jež existovaly v Opavě, Bruntále, Benešově, Frývaldově, Odrách, či Krnově. Většinou nesly název Spolek německých dělníků (Verband deutscher Arbeitnehmer)[135]. Sídlem Německé dělnické strany ve Slezsku byla Opava a sídlem jejího sekretariátu Krnov. Vůdcem strany byl Ferdinand Seidl. Ten se účastnil také rozšířených sezení říšského stranického vedení dělnické strany ve Vídni v lednu 1911 r., na kterém ujišťoval o brzkém úplném rozvinutí administrativní stránky v činnosti slezské zemské dělnické strany[136].

Ferdinand Seidl byl také hlavním volebním kandidátem své strany v říšských volbách, jež byl bez výjimky podporován ostatními německými nacionálními stranami, které jej zahrnovaly i na své volební kandidátky. Volebních shromáždění Německé dělnické strany ve Slezsku se účastnili pravidelně i zástupci jiných, vesměs německých nacionálních stran. Často se těchto schůzí účastnil R. Sommer, předseda „Leitungsverbandu" nebo H. Oberleithner, jež se několikrát vyjádřil k požadavkům dělnické strany i k zájmům pracujících, a který byl dělnickou stranou také podporován ve volbách[137].

Program Německé agrární strany v Rakousku byl sestaven na základě porad s agrárními poslanci a agrárními organizacemi v alpských zemích, v Čechách, na Moravě a ve Slezsku. V programu se němečtí agrárníci představili jako

[133] NZ 1911, č. 22, 27.5., s. 6.
[134] DW 1911, č. 111, 16.5., s. 5; NZ 1911, č. 21, 20.5., s. 8.
[135] DW 1911, č. 122, 30.5., s. 3.
[136] NZ 1911, č. 3, 14.1., s. 7.
[137] NZ 1911, č. 17, 22.4., s. 3.

nacionální, svobodomyslná strana se zvláštním zřetelem k hospodářským zájmům německých zemědělců v Rakousku. Jejím nejvyšším cílem bylo zachování národního i hospodářského stavu německého lidu v Rakousku[138]. Německý agrární stranický sjezd pak proběhl v Teplicích v květnu 1911 r. a informoval o něm i tiskový orgán „Deutsche Wehr". Výsledkem sjezdu byla stranická rezoluce, ve které se strana vyjádřila, že ideálem, je pro ni svobodná vlast a svobodné Německo. Žádala s rozhodností uplatnit zřetel k hospodářským zájmům a k naplnění hospodářských požadavků německého lidu a obracela se proti činnosti sociální demokracie, která prý svými agitacemi ohrožovala národnostní i hospodářský rozvoj[139].

V Západním Slezsku patřili ke kandidátům, ucházejících se o říšský mandát, nacionálové Hans Kudlich, Eduard Türk a Richard Herzmanski, hlásící se právě k programu Německé agrární strany.

ZÁVĚR

Přelom 19. a 20. století byl důležitou etapou ve vývoji celé habsburské monarchie i Rakouského Slezska, a to jak ve vývoji kulturním a národnostním, tak ve vývoji politickém.

Politický život se ve slezském regionu vyvíjel jen s malým zpožděním za ostatními zeměmi rakouské monarchie. Existovala zde tři „všenárodně" politická seskupení a nejdříve se diferencovala politika německá, polská a nakonec česká, přičemž se zde do politického dění jednoznačně promítala národnostní otázka.

Od 60. let 19. století se ve Slezsku, stejně jako v ostatních zemích, začali prosazovat němečtí liberálové. Ti byli také prvními nositeli německého nacionalismu ve Slezsku. Stanoviska umírněných liberálů zastával od pol. 80. let 19. století opavský spolek Bürgerverein, na straně nacionálů stál spolek Deutscher Verein, s převahou stoupenců Georga von Schönerera.

Počátek 90. let 19. století byl stále spojen se silnou agitací německých liberálů ve Slezsku, kteří byli podporováni zemským volebním výborem v Opavě. Kromě německých liberálů a již vyhraněných nacionálů začali do politického dění ve Slezsku zasahovat i křesťanští sociálové, a to zejména v oblasti Frývaldova a Bílovce a také sociální demokraté na Krnovsku. Prozatím však tyto směry ještě nenašly takovou podporu, jaké se těšili liberálové.

Organizace německých nacionálů se začala konkrétněji rýsovat od r. 1892. Tehdy došlo ke sjednocení obou nacionálních směrů existujících ve Slezsku, a to nacionálních stoupenců Steinwendera a radikálních stoupenců Schönerera. Společná strana německých nacionálů začala užívat název Deutsche Volkspartei

[138] NZ 1911, č. 23, 3.6., s. 5.
[139] NZ 1911, č. 16, 15.4., s. 3.

für Schlesien. Téhož roku se ze starých německých liberálů zformoval Der Deutschfortschrittliche Verein für Westschlesien s předsedou W. Demelem.

Postupně nejsilnější postavení v politickém životě Západního Slezska získali němečtí nacionálové, kteří si tuto pozici uhájili i v prvních letech 20. století. Mezi nacionálními frakcemi, sdruženými v jednotnou organizaci, se však postupně začaly tvořit názorové neshody. Nepřiměřené a někdy až nadřazené chování německých radikálů Schönererova směru vedlo v průběhu října 1900 k postupnému rozkladu jednotné organizace německých nacionálů, k němuž nakonec došlo v listopadu 1900 r.

Vznikl tak nový volební výbor strany Deutsche Volkspartei v Opavě, který zastupoval a sjednocoval umírněné nacionály. Zároveň vznikl i německo-radikální místní volební výbor s vlastním vedením.

Sociální demokracie se v této době již setkávala s větším úspěchem a podporou, než v minulých letech, často také díky příklonu křesťanských sociálů nebo německých liberálů. Ti jako samostatná strana v Západním Slezsku již spíše stagnovali.

Druhá polovina prvního desetiletí 20. století byla ovlivněna poměrně jednotným postupem německých nacionálních stran, důraznějším postupem i agitací sociální demokracie a v menší míře i křesťanských sociálů nebo vystoupením Německé dělnické strany ve Slezsku.

Němečtí nacionálové opět vytvořili k říšským volbám v r. 1907 svůj zemský volební výbor a výbor výkonný, jakožto své zastřešující organizace ve volbách. Z německo-nacionálních volebních kandidátů zastávali někteří stále častěji program německých agrárníků nebo se hlásili k Volné všeněmecké straně.

V křesťansko-sociálním táboře došlo r. 1907 také ke změnám. Došlo totiž k samostatnému vedení volební agendy křesťanských sociálů ve Slezsku, které nyní přešlo do rukou Křesťansko-sociálního stranického vedení pro severní Moravu a Slezsko.

Největším protivníkem všem německým občanským stranám, ale také českým kandidátům byla stále silnější sociální demokracie.

V červnu r. 1907 vstoupil do politického dění Slezska nový činitel. Vznikla slezská odnož Německé dělnické strany, v čele s F. Seidlem. V prvním desetiletí 20. století nebyly pozice DAP ve Slezsku příliš silné, takže se od počátku spojovala s německými nacionály, podporovala je a byla jimi podporována.

Politickým centrem německého nacionalismu v Západním Slezsku se stala organizace, která se konstituovala v květnu 1909 r. Byl to zastřešující Leitungsverband der deutschfreiheitlichen Parteien Westschlesien, jehož součástí bylo několik slezských organizací. Jednotlivá sdružení v něm seskupená ale postupovala zejména v období voleb samostatně. Slezští všeněmci se nepřidali k jednotnému „Leitungsverbandu", ale v dubnu 1911 r. si vytvořili vlastní všeněmecký volební výbor pro Opavu, jež podporoval hlavního kandidáta všeněmců, který musel stát v opozici ke všem německým volebním kandidátům.

Zcela samostatně již při říšských volbách postupovali křesťanští sociálové. Pro případ užších voleb ale uzavřeli na schůzi v červnu 1911 r. dohodu s Německým nacionálním svazem, z níž vyplynul oboustranný volební kompromis.

Volební provolání a rezoluce ze sjezdů nahrazující stranické programy byly u většiny německých politických seskupení v Západním Slezsku vesměs podobné. Všechny zdůrazňovaly hospodářské, národnostní a sociální požadavky a větši- nou obsahovaly i nejrůznější varování před opozičními stranami.

Nejlépe jsme z dobového tisku informováni o německo-nacionálním táboře v Západním Slezsku, a to zejména proto, že jejich tiskový orgán „Deutsche Wehr", jež vycházel od r. 1892, podával množství informací. Zejména se soustředil na dění kolem voleb a podával podrobnosti o činnosti německých nacionálních stran, o jejich fungování i organizaci. Zabýval se i činností jiných politických proudů, zejména sociální demokracie, ovšem neoprostil se od velmi subjektivního stanoviska k jiným politickým stranám. Proto nejsou zcela čitelné například kroky sociálních demokratů v politickém dění Západního Slezska. Jejich činnost je zde vystavena kritickému pohledu „Deutsche Wehr", stejně jako i dalšího tiskového orgánu „Neue Zeit", jež byl orgánem Německé dělnické strany ve Slezsku a který na svých stranách zjevně podporoval německo-nacionální tábor proti sociální demokracii. „Troppauer Zeitung" se jako oficiální tiskový orgán v Opavě vyznačoval značnou rezervovaností k politickému dění a omezoval se jen na stručné informace. Český „Opavský týdeník" pak zase svým subjektivním způsobem informoval o úspěších českého živlu ve Slezsku a kriticky se stavěl ke všem německým stranám i sociální demokracii.

Přes jistou neurčitost a neobjektivnost dochovaného tiskového materiálu však můžeme konstatovat, že kromě sociální demokracie, která začala od přelomu století značně sílit a získávat více stoupenců v celé rakouské monarchii (ve Slezsku zejména ve východní části), důležité pozice si v oblasti Západního Slezska udrželi němečtí nacionálové, postupem doby diferencovaní do více či méně radikálních stran a spolků. Prioritní postavení německých liberálů v Západním Slezsku bylo podlomeno již na počátku 90. let 19. století. I přes, dá se říci, jednotnou nacionální orientaci se představitelé slezských nacionálů hlásili v rámci monarchie i k celo-rakouským stranám, a to nejčastěji k programu německých agrárníků nebo Volné všeněmecké straně. Svým vlivem překonaly německé nacionální strany v Západním Slezsku i nadále věrné stoupence Schönerera, slezské všeněmce, a také německé křesťanské sociály, kteří nikdy nezískali ve Slezsku větší vliv a nakonec spolupracovali s německým nacionálním táborem.

Kromě již zmíněné sociální demokracie, posílilo i slovanské, respektive české hnutí v Západním Slezsku, jehož kulturní, ale i politické kroky začaly nabývat na významu. Daleko největší vliv a dopad na obyvatelstvo Západního Slezska měly ovšem programy, myšlenky a činnost německých nacionálů, jejichž politika se zde systematicky zformovala dříve než politika polská a česká a která si zde udržela své postavení až do vzniku samostatného Československa.

PETRA KUNČÍKOVÁ

NIEMIECKIE PARTIE POLITYCZNE NA ŚLĄSKU AUSTRIACKIM PRZED I WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Przełom XIX i XX w. stanowił ważny punkt w rozwoju całej monarchii habsburskiej i austriackiego Śląska zarówno pod względem kulturowym, narodowym, jak i politycznym. W regionie tym życie polityczne rozwijało się z pewnym opóźnieniem w stosunku do pozostałych krajów monarchii austriackiej. Pojawiły się tutaj trzy „wszechnarodowe" ugrupowania polityczne. Jako pierwsze wykształciły się partie niemieckie, później polskie, a na końcu czeskie.

Od lat sześćdziesiątych, podobnie jak w innych krajach, przewagę zdobyli niemieccy liberałowie. Poglądy umiarkowanych liberałów reprezentował opawski Bürgerverein, a narodowców – Deutscher Verein. W latach dziewięćdziesiątych doszło do połączenia odłamów narodowych, a nowa partia zaczęła używać nazwy Deutsche Volkspartei für Schlesien. Ze starych liberałów powstała w tym samym czasie Der Deutschfortschrittliche Verein für Westschlesien.

Największe znaczenie miała partia narodowa, która utrzymała je również w pierwszych dziesięcioleciach XX w. W okresie tym pojawiła się również partia chadecka (Christsozialen), która jednak ustępowała znaczeniu socjaldemokracji, a od 1907 r. także Niemieckiej Partii Robotniczej (Deutschen Arbeiterpartei).

Programy polityczne ugrupowań niemieckich były podobne. Wszystkie podkreślały kwestie gospodarcze, narodowe i społeczne, różniąc się tylko ostrzeżeniami przed opozycyjnymi partiami. Obok socjaldemokracji do takiej rangi urósł szybko ruch czeski na zachodnim Śląsku, który odnosił coraz liczniejsze sukcesy kulturalne i polityczne, chociaż daleko mu było do niemieckich partii narodowych, które kształtowały oblicze polityczne regionu do powstania Czechosłowacji.

PETRA KUNČÍKOVÁ

THE GERMAN POLITICAL PARTIES IN AUSTRIAN SILESIA BEFORE WORLD WAR 1

The turn of the 19th and 20th century made for an important moment in the development of the Habsburgs' Monarchy and the Austrian Silesia, both as far as the cultural, national and political issues were concerned. The political life in this region was developing with a certain handicap in comparison with the other lands of the Austrian Monarchy. There appeared three „all-national" political groups here: the first to form being the German parties, followed by the Polish and – in the end – the Czech ones.

From the 1860s, like in the other countries, the German liberals gained advantage: their views of moderate liberals were represented by the Opava-based Bürgerverein, while the Deutscher Verein stood on the nationalists' side. In the 1890s the nationalistic factions became united and the new party began using the name Deutsche Volkspartei für Schlesien. At the same time the old liberals formed Der Deutschefortschittliche Verein für Westschlesien.

However, the nationalistic party retained the greatest influence and maintained the leading role in the first decades of the 20th century. The Christian Democratic Party Christsozialen also appeared in that period, yet it was of lesser importance than the Social Democratic one, and – since 1907 – also less influential than the German Workers' Party (Deutschen Arbeitpartei).

The political programs of the German parties were similar: all of them highlighted the economic, national and social questions, and differed merely in voicing their warnings against the opposition parties. Apart from the Social Democratic faction, the Czech movement in Western Sile-

sia grew to a considerable rank in a fast way, achieving more and more success of cultural and political nature. Successful as the latter was, still it was not able to match the position of the German nationalistic parties that continued to shape the political scene of the region even after the establishment of Czechoslovakia.

PETRA KUNČÍKOVÁ

DEUTSCHE POLITISCHE PARTEIEN IM ÖSTERREICHISCHEN SCHLESIEN VOR DEM ERSTEN WELTKRIEG

Die Wende des 19. und des 20. Jahrhunderts stellte eine wichtige Zäsur in der Entwicklungsgeschichte der ganzen habsburgischen Monarchie und des österreichischen Schlesiens sowohl in kultureller als auch in nationaler und politischer Hinsicht dar. In dieser Region blieb die Entwicklung des politischen Lebens im Vergleich zu den anderen Ländern der österreichischen Monarchie gewissermaßen zurück. Es entstanden hier drei ethnisch orientierte politische Fraktionen. Als erste formten sich deutsche Parteien, denen polnische und schließlich auch tschechische folgten.

Ähnlich wie in anderen Ländern gewannen die deutschen Liberalen seit den 60er Jahren an Bedeutung. Die moderaten Liberalen repräsentierte damals der Troppauer Bürgerverein, das Sprachrohr der Nationalen war der Deutsche Verein. In den 90er Jahren schlossen sich die nationalen Splittergruppen unter dem Namen Deutsche Volkspartei für Schlesien zusammen. Die alten Liberalen bildeten in derselben Zeit Den Deutschfortschrittlichen Verein für Westschlesien.

Die größte Bedeutung hatte damals die nationale Partei, die übrigens auch in den ersten Jahrzehnten des 20. Jahrhunderts die stärkste Position behielt. In dieser Zeit wurden auch die Christsoziale Partei gegründet, die sich jedoch gegenüber den Sozialdemokraten und seit 1907 auch gegenüber der Deutschen Arbeiterpartei eines geringeren Zuspruchs erfreuten.

Die politischen Programme der deutschen Gruppierungen ähnelten einander. In allen wurden wirtschaftliche, nationale und soziale Fragen hervorgehoben, die einzigen Unterschiede zeigten sich in den Warnungen vor den oppositionellen Parteien. Auf gleiche Höhe mit den Sozialdemokraten arbeitete sich schnell die tschechische Bewegung in Westschlesien empor, die immer häufigere Erfolge in Kultur und Politik feierte, wenngleich sie den deutschen nationalen Parteien, die das politische Bild der Region bis zur Gründung der Tschechoslowakei prägten, bei weitem nachstanden.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

HENRYK DUDA

PRZEJĘCIE MAJĄTKÓW ZIEMSKICH NA ŚLĄSKU OPOLSKIM Z RĄK ARMII CZERWONEJ W 1945 R. – PRZYCZYNEK DO ZAGADNIENIA

Wiosną 1944 r. Armia Czerwona przekroczyła przedwojenną wschodnią granicę Polski. W lipcu minęła linię, którą Józef Stalin wytyczył jako nową – zgodną z tzw. linią Curzona – granicę ZSRR i powojennej Polski. Dnia 21 VII 1944 r. powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN)[1]. Wkroczenie wojsk radzieckich wiązało się z koniecznością uregulowania stosunku ZSRR i jego armii do ziem polskich oraz samych Polaków. Zagadnienia związane z przejmowaniem przez zależną od Moskwy ekipę, stanowiącą nowe władze na terenach zajętych przez Armię Czerwoną, miał regulować projekt porozumienia polsko-radzieckiego, który 23 VII 1944 r. został jednomyślnie zatwierdzony przez PKWN. W dniach 24–25 VII 1944 r. toczyły się w tej sprawie rozmowy między przedstawicielami PKWN a rządem radzieckim[2], a 26 VII 1944 r. zostało wydane oświadczenie Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie stosunku ZSRR do Polski. Komitet stwierdzał, że Armia Czerwona stanęła na granicy polsko-radzieckiej, ścigając wycofującą się armię niemiecką, przekroczyła granicę i rozpoczęła wyzwalanie bratniego narodu polskiego. W dokumencie tym Moskwa narzucała interpretację ustanowionej przez siebie granicy, jako linii oddzielającej naród polski od Związku Radzieckiego. Podkreślono bowiem, że „Rząd radziecki na terytorium Polski nie zamierza ustanawiać organów swojej administracji, uważając to za sprawę narodu polskiego, ponieważ traktuje swoje działania jako odbywające się na terenie państwa suwerennego, zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego"[3]. Jak ocenia Piotr Madajczyk, oświadczenie to nie miało wpływu na zachowanie się Armii Czerwonej, ale wyraźnie stwierdzało, że na terytorium Polski nie powstanie ra-

[1] T. M o ł d a w a, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 92.

[2] A. M a g i e r s k a, *Ziemie zachodnie i północne w 1945 roku. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 17.

[3] *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917–1945. Dokumenty i materiały*, pod red. T. Cieślaka. Oprac. E. Basiński, Warszawa 1967, s. 390–391.

dziecka administracja[4]. Dnia 26 VII 1944 r. podpisany został pomiędzy przedstawicielami PKWN a rządem radzieckim komunikat w sprawie stosunków między dowództwem radzieckim a polską administracją po wkroczeniu wojsk radzieckich na terytorium Polski, który określał wzajemne relacje między Armią Czerwoną a PKWN. Oświadczano w nim, że w strefie działań wojennych najwyższa władza należy do naczelnego wodza wojsk radzieckich, zaś po przejściu frontu ma ona być przekazywana administracji tworzonej przez PKWN[5].

Na czas trwania operacji zbrojnych Armia Czerwona tworzyła komendantury wojenne, które miały zapewniać spokój na tyłach frontu, zwalczać sabotaż, dywersję, szpiegostwo itp. Po przejściu komendantury były likwidowane i instalowane w nowych miejscach. Dla usprawnienia łączności między naczelnym wodzem Armii Czerwonej a PKWN powołana została pod kierownictwem Wandy Wasilewskiej Polska Misja Wojskowa z siedzibą w Moskwie. Z ramienia rządu radzieckiego pełnomocnikiem przy PKWN został gen. Nikołaj Bułganin, który 4 VIII 1944 r. przybył do Lublina[6]. Latem 1944 r., po osiągnięciu przez Armię Czerwoną linii Wisły, J. Stalin wstrzymał działania na froncie. Zostały one wznowione dopiero 12 I 1945 r.[7]. W pierwszej fazie tej operacji Armia Czerwona dotarła do przedwojennych granic III Rzeszy, przekroczyła je i uderzyła w kierunku Odry[8]. Wykonując tzw. manewr górnośląski, który polegał na zmianie kierunku uderzenia o dziewięćdziesiąt stopni z zachodniego (Wrocław) na południe (Namysłów i Strzelce Opolskie)[9], Rosjanie uderzyli w kierunku przemysłowej części Górnego Śląska oraz Odry. O ile zaskoczenie Niemców i impet uderzenia pozwolił z ograniczonymi stratami ludzkimi oraz bez większych szkód substancji gospodarczej zająć przemysłową część Górnego Śląska, to na linii Odry natarcie na początku lutego 1945 r. załamało się. Operacje wojenne zostały wznowione dopiero 15 III 1945 r., a do 30 III 1945 r.

[4] P. M a d a j c z y k, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 94.

[5] *Stosunki polsko-radzieckie w latach...*, s. 390–391.

[6] P. Ż a r o ń, *Organizacja i zadania radzieckich komend wojennych na ziemiach polskich w drugiej wojnie światowej*, „Myśl Wojskowa" 1972, nr 11, s. 55.

[7] Szeroko o działaniach Armii Czerwonej na ziemiach polskich w latach 1944–1945 r. zob.: B. D o l a t a, *Wyzwolenie Polski 1944–1945. Działania wyzwoleńcze Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego*, Warszawa 1971; i d e m, *Wyzwolenie Opolszczyzny przez Armię Radziecką w roku 1945 (z nawiązaniem do walk o wyzwolenie wszystkich Ziem Zachodnich i Północnych)*, Opole 1965; D. T o m c z y k, *Śląsk Opolski – 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989; i d e m, *Przełamanie linii Odry w 1945 roku przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976. Literaturę rosyjską na temat walk o Śląsk w 1945 r. przedstawił A. K o n i e c z n y, *Wyzwolenie Śląska w radzieckiej literaturze historycznej*, „Studia Śląskie" 1970, t. 17.

[8] T o m c z y k, *Śląsk Opolski – 1945...*

[9] D o l a t a, *Wyzwolenie Polski 1944–1945...*, s. 223.

siły niemieckie, po stoczeniu niezwykle zaciętych walk, zostały wyparte niemal z całej lewobrzeżnej części Śląska Opolskiego. W kwietniu 1945 r., po sforsowaniu Odry na południe od Raciborza, w ramach operacji morawsko-ostrawskiej Armia Czerwona zajęła ostatnie skrawki ziemi raciborskiej. Dopiero w toku operacji praskiej Rosjanie (8 V 1945 r.) zajęli Otmuchów, a dzień później Paczków i Głuchołazy[10].

Na tyłach zajętych terenów Armia Czerwona tworzyła wspomniane już uprzednio komendantury wojenne. Radzieckie naczelne władze wojskowe 9 VIII 1944 r. wydały wytyczne dotyczące zabezpieczenia mienia polskich instytucji państwowych, samorządów miejskich i właścicieli prywatnych. Skierowane one były do dowództw jednostek znajdujących się na terytorium Polski i organów kierujących komendanturami wojennymi. Bardziej szczegółowo kwestie praw i obowiązków radzieckich komendantur wojennych na ziemiach polskich regulowała wydana przez Sztab Generalny Armii Czerwonej instrukcja z 10 X 1944 r. Normowano w niej takie sprawy, jak: kwaterunek żołnierzy, utrzymanie dyscypliny, stosunek komendantur do władz i ludności cywilnej, prawa i obowiązki komendantów wojennych oraz zagadnienie sprawozdawczości z ich działalności. Sporadycznie, tam gdzie operowało Wojsko Polskie, obok komendantur radzieckich powstawały polskie komendantury wojskowe[11]. Przepisy te miały jednak zastosowanie do ziem polskich w granicach zachodnich z 1939 r.[12], choć wprowadzenie tych zaleceń w życie przez radzieckich komendantów wojennych często nie było realizowane, o czym świadczą liczne skargi na Armię Czerwoną[13].

Niezwykle trudno jest jednoznacznie przedstawić organizację i funkcjonowanie radzieckich komendantur wojennych, aczkolwiek podejmowano takie próby[14]. Administracja wojenna rozpoczynała działalność zaraz po przesunięciu się frontu – na Warmii i Mazurach oraz na Śląsku Opolskim. Pierwsze jej struktury powstały po 20 I 1945 r., a na pozostałych ziemiach w miarę zdobywania[15]. Przy dowództwie każdego frontu istniały oddziały kierownictwa wojennych komendantur[16]. Kierowali tymi oddziałami szefowie służby komendan-

[10] T o m c z y k, *Przełamanie linii Odry*..., s. 170–171.

[11] Ż a r o ń, *Organizacja i zadania radzieckich*..., s. 56–60.

[12] H. S t a ń c z y k, *Działalność 1 Frontu Ukraińskiego na Górnym Śląsku i Opolszczyźnie w zakresie sprawowania okupacji wojskowej*. W: *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, pod red. S. Łacha, Słupsk 2000, s. 61–62.

[13] Pismo Stanisława Mikołajczyka do ambasadora rządu ZSRR w Polsce z 6 VI 1945 r. – Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (dalej: MRiRR), sygn. 118, k. 38–40.

[14] *Ziemie Odzyskane pod wojskową administracją radziecką po II wojnie światowej*, pod red. S. Łacha, Słupsk 2000; patrz też: *Ziemie zachodnie i północne w okresie komendantur wojennych i kształtowania się polskiej administracji cywilnej*, „ Dzieje Najnowsze" 1973, z. 4.

[15] M a g i e r s k a, *Ziemie zachodnie i północne*..., s. 21.

[16] Z. K o w a l s k i, *Przyczynek do badań nad kształtowaniem się władzy ludowej na Śląsku Opolskim w 1945 r.*, „Studia Śląskie" 1970, t. 17, s. 265.

ckiej - przy 1. Froncie Ukraińskim - ppłk Riepin (Repin)[17*], przy 1. Froncie Białoruskim - płk Szostakow, przy 3. Froncie Białoruskim - płk Łobanow[18]. Komendantury swym zasięgiem obejmowały zwykle obszar zgodny z miejscowym podziałem administracyjnym. Lokowały się one głównie w miastach i ośrodkach posiadających znaczenie strategiczne, zakładach przemysłowych, stacjach kolejowych itp. W większych miastach powstawały nawet komendantury dzielnicowe. Zróżnicowana była obsada liczebna poszczególnych komendantur; prawdopodobnie uzależniona była od charakteru i skali spraw, którymi musiały się zajmować. Komendanturami najczęściej kierowali oficerowie w stopniu od kapitana do pułkownika. Do zadań komendantów wojennych i podlegających im służb należało: zaspokajanie potrzeb walczących jednostek (zaopatrzenie, transport, łączność), zwalczanie sabotażu i szpiegostwa, likwidacja niedobitków wrogiej armii, ochrona obiektów gospodarczych i zdobyczy wojennych, uruchamianie zakładów niezbędnych lub przydatnych do dalszego prowadzenia wojny (warsztaty naprawcze, młyny itp.). Komendanci spełniali także określone zadania w stosunku do ludności cywilnej - w zakresie przywrócenia bezpieczeństwa oraz życia gospodarczego. Niezależnie od komendantur wojennych funkcjonowały tzw. organa trofiejne (zdobyczy wojennych), zajmujące się ewidencją, zabezpieczeniem i demontażem tych dóbr, które jako zdobycz wojenna zostały uznane za przydatne w Związku Radzieckim i tam miały być wywiezione[19]. Wytyczne dla komentantur wojennych wydano jeszcze w 1944 r.

Po wkroczeniu w styczniu 1945 r. Armii Czerwonej na Śląsk (granica III Rzeszy z 1939 r.), żołnierze i oficerowie mogli korzystać z praw przysługujących zdobywcom. Opanowywaniu miast i osiedli towarzyszyły liczne ekscesy, o których często ludzie tu mieszkający pamiętają do chwili obecnej[20]. Wkrótce, tuż po przejściu frontu, do żołnierzy rosyjskich dołączyli szabrownicy polscy, którzy, posuwając się niemal bezpośrednio za frontem, wietrzyli wprawdzie ryzykowny, ale szybki i łatwy zysk[21]. Zakończenie działań wojen-

---

* Autorowi nie udało się ustalić niektórych imion (brak jest ich w literaturze przedmiotu i w źródłach).

[17] Riepinowi podporządkowane były komendantury na Śląsku; K o w a l s k i, *Przyczynek do badań...*, s. 265.

[18] M a g i e r s k a, *Ziemie zachodnie i północne...*, s. 20.

[19] K o w a l s k i, *Przyczynek do badań...*, s. 265-266; M a g i e r s k a, *Ziemie zachodnie i północne...*, s. 21.

[20] M a d a j c z y k, *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 85-94.

[21] Edmund Jan Osmańczyk opisał to w sposób następujący: „W lutym [1945 r. - przyp. H. D.] byłem w oleskiem. Wtedy zetknąłem się po raz pierwszy z szarańczą szabrowniczą. Przez wioski i miasteczka szły bandy najgorszych mętów z Kielecczyzny, Częstochowskiego, z Zagłębia i grabiły dobytek Polaków i dobytek poniemiecki. Byłem wówczas obecny przy przesłuchiwaniu takiej bandy, schwytanej przez patrol wojsk radzieckich. Jakżeż te zbiry umiały wzruszać serca opowieściami o powrocie z niewoli, z obozu, z przymusowej pracy w fabrykach w Essen czy Dortmundzie. Każdemu Niemcy zabrali wszystko, każdy był sierotą bezdomnym, zabierającym teraz trochę dobytku na «nowe życie». Patrol sowiecki nie rozróżniający okupacyj-

nych nie oznaczało jednak radykalnej poprawy bezpieczeństwa mieszkańców. Komendanci wojenni często nie chcieli albo też nie mogli zapanować nad podległymi im lub maszerującymi przez ich teren oddziałami[22]. Zdarzało się jednak, że komendanci wykazywali się operatywnością i przyczyniali się do poprawy stanu bezpieczeństwa. Organa trofiejne prowadziły gospodarczą eksploatację, niekiedy chaotyczną i nieprzemyślaną. Stwierdzał to w swojej pracy o odbudowie podstaw gospodarki na Śląsku Opolskim Michał Lis, pisząc: „Jednostronne przekazanie ziem zachodnich i północnych Polsce przed decyzjami poczdamskimi powodowało traktowanie aktywów gospodarczych jako zdobyczy wojennych oraz pociągało za sobą konsekwencje w postaci demontaży"[23].

Dotyczyło to także rolnictwa. Praktycznie wszystkie majątki ziemskie o areale powyżej 100 ha i przynależne do nich zakłady przemysłu rolnego, np. gorzelnie oraz część zakładów przemysłowych zostały zajęte przez Armię Czerwoną. Do czasu podjęcia prób ich przekazania polskiej administracji, były przedmiotem wojennej eksploatacji gospodarczej. Zabezpieczały nie tylko potrzeby bieżącego zaopatrzenia walczącej armii, ale także były źródłem pozyskiwania maszyn i urządzeń wywożonych do ZSRR. Z majątków ziemskich znikały więc: młocarnie, silniki spalinowe i elektryczne, pasy transmisyjne, narzędzia itp. Wywożono także zapasy zboża – złożone w stertach lub stodołach było młócone i zabierane. Podobny los spotykał mniejsze gospodarstwa indywidualne. Formalnie w czasach działania komendantur wojennych na Śląsku Opolskim, będącym częścią przegrywających wojnę Niemiec, panowała formalna okupacja obszaru przez Armię Czerwoną, a od końca marca 1945 r. dwuwładza – Armii Czerwonej i polskiej administracji, którą ta armia dopuszczała do rządzenia.

Przekazanie niemieckich ziem Polsce do linii Odry–Nysy Łużyckiej było efektem jednostronnego postanowienia wydanego 20 II 1945 r. przez Komitet Obrony Państwa ZSRR. Określało ono tymczasowe (do konferencji pokojowej), uznane przez ZSRR, granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz stwierdzało, że na zajętym terenie na mocy porozumienia z 26 VII 1944 r. działa polska administracja. Ostateczne decyzje o przekazywaniu poszczególnych obszarów polskiej administracji należeć miały do rad wojennych frontów,

---

nych dowodów osobistych nie zauważał, że legitymują się gubernianymi kennkartami z przybitą już przez władzę ludową pieczątką o dokonaniu wymiany złotych gubernialnych na «lubelskie». Litował się więc nad ofiarami hitlerowskiego gada i puszczał wolno ... szabrowników" – E. J. O s m a ń c z y k, *Był rok 1945...*, Warszawa 1973, s. 97.

[22] Szeroko o tym zagadnieniu: B. C i m a ł a, *Dwuwładza na Śląsku Opolskim w 1945 r.*, „Kwartalnik Opolski" 1995, nr 3/4, s. 14–30, oraz i d e m, *Polacy, Rosjanie i Niemcy na Śląsku Opolskim po zakończeniu II wojny światowej*, „Studia Śląskie" 1999, t. 58, s. 67–84.

[23] M. L i s, *Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego na przykładzie przemysłu (1945–1949)*, Opole 1978, s. 223.

a w przypadku Śląska - Rady Wojennej 1. Frontu Ukraińskiego[24]. Na posiedzeniu Rady Ministrów z dnia 23 II 1945 r. zostały wysunięte kandydatury polskich pełnomocników przy dowództwach frontów Armii Czerwonej, a 3 dni później zatwierdzono obsadę personalną oraz ich obowiązki. Przy 1. Froncie Ukraińskim (Śląsk Dolny i Śląsk Opolski) pełnomocnikiem został płk Eugeniusz Szyr. Sposób realizacji zadań w zakresie gospodarki i administracji uzgadniał on z Radą Wojenną 1. Frontu Ukraińskiego, zaś w terenie miał współpracować z komendanturami wojennymi[25].

Zagadnienia dotyczące Śląska Opolskiego, Pomorza Zachodniego, Wolnego Miasta Gdańska i Prus Wschodnich były elementem tak zwanej polskiej myśli zachodniej, opracowywanej jeszcze w czasach drugiej wojny światowej. Bardzo wcześnie sporządzono koncepcyjne plany ewentualnego przejęcia tych ziem i wcielenia w granice państwa polskiego. W kręgach organizacji związanych z Delegaturą Rządu Polskiego na Kraj utworzono komórki, które podzielone na poszczególne sekcje analizowały sposoby objęcia władztwa polskiego nad tym terytorium[26]. Podejmowano także wątek gospodarczy - interesowano się potencjałem przemysłu i rolnictwa. Zmiana układu politycznego w 1944 r., związana z wkroczeniem Armii Czerwonej oraz zainstalowanie w Polsce władz zależnych od ZSRR, spowodowały, że w ograniczonym stopniu skorzystano z tego dorobku[27]. W Lublinie zimą 1944-1945 r. zaczęto tworzyć tzw. grupy operacyjne, które miały przejąć na rzecz państwa polskiego poszczególne działy gospodarki i administracji. Grupy te podzieliły się na trzy zasadnicze rodzaje: administracyjne, przemysłowe i rolnicze. O ile tworzenie i funkcjonowanie dwóch pierwszych było już przedmiotem zainteresowań historyków[28], doczekały się też one opracowań, to zagadnienia grup rolniczych były zwykle jedynie sygnalizowane, ale badacze nie podejmowali tego tematu.

---

[24] Z. K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1983, s. 36-37; K o w a l s k i, *Przyczynek do badań...*, s. 265.

[25] M a g i e r s k a, *Ziemie zachodnie i północne...*, s. 19.

[26] M. D y m a r s k i, *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939-1945*, Wrocław 1997; por. też: J. S i e k i e r z y ń s k i, *Niektóre problemy tworzenia administracji ogólnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski (1944-1945)*. W: *Ziemie Zachodnie i Północne w półwieczu 1945-1995*, pod red. R. Rybińskiego, Toruń 1997, s. 124.

[27] S i e k i e r z y ń s k i, *Niektóre problemy tworzenia...*, s.124 i nast.

[28] Tworzenie oraz funkcjonowanie tzw. grup operacyjnych Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz Ministerstwa Przemysłu na tle odbudowy opolskiej gospodarki w pierwszych latach powojennych szeroko przedstawił Michał Lis (L i s, *Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego...*). Zagadnieniem tworzenia grup administracyjnych interesował się Zbigniew Kowalski w cytowanym już dziele pt. *Powrót Śląska Opolskiego do Polski...* Problematykę przejmowania śląskiej administracji i gospodarki po II wojnie podejmował też Janusz W. Gołębiowski (J. W. G o ł ę b i o w s k i, *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim 1945-1946*, Katowice 1965).

Miesiąc po wstrzymaniu działań frontowych nad Odrą, 8 III 1945 r., prezes Rady Ministrów powołał gen. Aleksandra Zawadzkiego na stanowisko pełnomocnika Rządu Tymczasowego na część Górnego Śląska znajdującą się do 1939 r. w granicach Niemiec – Śląsk Opolski[29]. W dniach 7–8 III 1945 r. przeprowadzone zostały rozmowy między członkami Rady Wojennej 1. Frontu Ukraińskiego a delegacją polską z pełnomocnikiem rządu gen. Aleksandrem Zawadzkim na czele. W drugim dniu rozmów strona radziecka zgodziła się na przekazanie Polsce terenów Śląska Opolskiego, leżących na prawym brzegu Odry, czyli miast: Bytomia, Gliwic, Zabrza i powiatów: bytomskiego, gliwickiego, kluczborskiego, oleskiego, strzeleckiego, prawobrzeżnych części powiatów kozielskiego i opolskiego. Prawdopodobnie 8 IV 1945 r. strona radziecka formalnie przekazała polskiej administracji Dolny Śląsk, a Rada Wojenna 1. Frontu Ukraińskiego 15 IV 1945 r. – lewobrzeżne tereny Śląska Opolskiego[30].

Rezultatem tych ustaleń było wydanie przez Radę Ministrów RP 16 III 1945 r. zobowiązania, które nakazywało Ministerstwu Administracji Publicznej oraz pozostałym resortom wysłanie w ciągu tygodnia grup operacyjnych administracyjnych na tereny ziem odzyskanych[31]. Tworzono je w lutym i marcu 1945 r. w Katowicach. Polegało to na skompletowaniu obsady poszczególnych urzędów administracyjnych, które po przybyciu na miejsce przeznaczenia przystąpiłyby do zainstalowania urzędów w terenie. By zorganizować odpowiednie grupy oraz skoordynować działania, w końcu lutego 1945 r. powołany został do życia Sztab Organizacyjny Grupy Operacyjnej „Śląsk Opolski", którego pracę nadzorował wicewojewoda Stefan Węgierow[32]. Specyficzne cechy regionu opolskiego aktywnie prezentowali przedwojenni działacze narodowi (styczeń 1945 r.) skupieni w Komitecie Obywatelskim Polaków Śląska Opolskiego. Do przejęcia przemysłu byłej rejencji opolskiej przygotowywały się także grupy operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów oraz Ministerstwa Przemysłu. Sporą aktywność w czasie organizacji grup operacyjnych przemysłowych oraz administracyjnych, zwłaszcza w marcu 1945 r., przejawiały partie polityczne, a szczególnie Polska Partia Robotnicza (PPR), która usiłowała je sobie podporządkować. Do organizacji swoich grup operacyjnych przygotowywał się również Wojewódzki Urząd Ziemski (WUZ). Był to organ administracji niezespolonej, podlegający bezpośrednio ministrowi rolnictwa i reform rolnych.

Prawdopodobnie w styczniu 1945 r. polecenie zorganizowania w ciągu zaledwie 3–4 dni rolniczej grupy operacyjnej, mającej udać się na nowe tereny i objąć sprawy rolnicze, otrzymał w Lublinie Eugeniusz Turski (od ministra rol-

[29] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 43.
[30] K o w a l s k i, *Przyczynek do badań...*, s. 267.
[31] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 60.
[32] Ibid., s. 63.

nictwa Edwarda Bertolda). Za pośrednictwem Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Lublinie skompletowano listę ok. 100 kandydatów do rolniczej grupy operacyjnej. Jej organizowanie, jak twierdził E. Turski, było zadaniem trudniejszym aniżeli tworzenie grupy przemysłowej. Powodem była kwestia doboru możliwie najlepszej obsady kadrowej. Liczba członków grupy z biegiem czasu urosła do 170 osób, w ocenie E. Turskiego przeważnie dobrze wykwalifikowanych, inteligentnych, ale starszych, z kategoriami zdrowia często wykluczającymi służbę wojskową[33]. Około 50% z nich zamieszkiwało w Lublinie, zaś reszta poza samym miastem[34]. Pewien wpływ na obsadę personalną grupy wywarły także przez wprowadzenie swoich członków: Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Stronnictwo Ludowe, Samopomoc Chłopska i izby rolnicze.

Do momentu wysłania grupy w teren w Lublinie pracowano na koncepcjami objęcia terenów między Wisłą a Odrą, które podzielone zostały na okręgi odpowiadające przedwojennym województwom, a mniejsze - odpowiednio do ogólnego podziału administracyjnego. Na każdy okręg wojewódzki planowano wysłać grupę operacyjną liczącą ok. 20-30 osób, której kierownik przewidziany był na szefa WUZ. Głównymi zadaniami grupy operacyjnej przybyłej na miejsce pracy miały być: zabezpieczenie przed zniszczeniem obiektów rolniczych, urzędów i instytucji, akt dotyczących rolnictwa, nawiązanie kontaktu z miejscową ludnością, a także organizowanie i obejmowanie urzędów i instytucji rolniczych. W tym celu zbierano informacje statystyczne dotyczące struktury rolnictwa ziem nadodrzańskich (obszar gospodarstw), kompletowano spisy ważniejszych obiektów i tzw. ośrodków kultury rolnej, które to materiały w przypadku wyruszenia miały być przekazane kierownikom grup operacyjnych[35].

W Lublinie zorganizowano rolnicze grupy operacyjne na następujące województwa: krakowskie, łódzkie, pomorskie, Prus Wschodnich, poznańskie, śląskie oraz warszawskie[36]. Z powodu licznych skreśleń oraz odręcznych dopisków na spisach członków poszczególnych list niezmiernie trudno jest ustalić ich liczebność oraz daty wyjazdu w teren. Grupa śląska (rolnicza) liczyła od 16 do 27 osób, które między 2 a 8 II 1945 r. miały udać się do miejsca przeznaczenia[37]. Dotychczas autor nie dotarł do sprawozdań dotyczących drogi śląskiej

[33] Sprawozdanie mgr. Eugeniusza Turskiego z prac organizacyjnych grupy operacyjnej rolnictwa na tereny zachodnie [bez daty dziennej i rocznej, bez podpisu - przyp. H. D.] - AAN, MRiRR, sygn. 90, k. 3-6.

[34] Sprawozdanie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prac przygotowawczych do objęcia terenów zachodnich i północnych [bez daty dziennej i rocznej, bez podpisu - przyp. H. D.] - AAN, MRiRR, sygn. 90, k. 1-2.

[35] Ibid., k. 2.

[36] Ibid., k. 10-36. W tekście celowo używamy nazw administracyjnych podanych w źródle.

[37] Ibid., k. 28-31.

rolniczej grupy operacyjnej z Lublina do Katowic. Prawdopodobnie była ona analogiczna jak trasy grup administracyjnych i przemysłowych.

Instytucją, która kierować miała całokształtem spraw związanych z rolnictwem na Górnym Śląsku był Wojewódzki Urząd Ziemski w Katowicach z prezesem na czele, w terenie zaś działający za pośrednictwem powiatowych urzędów ziemskich (PUZ) z komisarzami ziemskimi na czele. Do chwili obecnej zdołano dotrzeć jedynie do szczątkowych materiałów, traktujących o powstaniu tych instytucji, choć wydawałoby się, że organa te powinny pozostawić po sobie dużą ilość wytworzonych akt[38].

Według ustaleń Franciszka Serafina, pełnomocnictwo do organizacji WUZ w Katowicach otrzymał 1 II 1945 r. Ryszard Lubos[39]. Wszystko wskazuje na to, że do połowy lutego 1945 r., tj. do momentu przybycia do Katowic rolniczej grupy operacyjnej, on też pełnił funkcje prezesa tej instytucji. W połowie lutego 1945 r. prezesem został, przybyły w grupie operacyjnej, Ignacy Jaroszewski, który we wrześniu 1945 r. ustąpił ze stanowiska na rzecz Stefana Sznury, sprawującego funkcję prezesa do czasu likwidacji WUZ i wcielenia go do urzędu wojewódzkiego[40].

Wojewódzki Urząd Ziemski w Katowicach działał początkowo na obszarze województwa śląskiego, a od momentu włączenia do niego Śląska Opolskiego także na tym terenie. Oznaczało to, iż czynny on był na terytorium, które przed 1939 r. leżało w granicach państwa polskiego oraz tym, który 1 IX 1939 r. stanowił część III Rzeszy. Interesująca nas instytucja stanęła przed szeregiem zadań i wyzwań. Kwestią o znaczeniu pierwszorzędnym było przejęcie administracji obiektami rolnymi z rąk radzieckich komendantur wojennych. Do ważnych należała kwestia reformy rolnej – Śląsk Opolski ze swoją strukturą, oprócz dużej liczby gospodarstw małych, posiadał potężny sektor gospodarstw wielkotowarowych, które obejmował dekret PKWN o reformie rolnej. Należało zabezpieczyć przejęte z rąk radzieckich majątki przed zniszczeniem, dewastacją i kradzieżami. Bardzo szybko pojawił się problem repatriacji i repatriantów, WUZ musiał bowiem współdziałać z Państwowym Urzędem Repatriacyjnym. W warunkach toczącej się wojny i pierwszych miesiącach po jej zakoń-

[38] Przechowywany w Archiwum Państwowym (AP) w Katowicach zespół: Wojewódzki Urząd Ziemski w Katowicach liczy zaledwie 11 jednostek archiwalnych opatrzonych tymczasowymi sygnaturami. Personel Archiwum określił zespół jako szczątkowy, nieopracowany i nieudostępniany. Dzięki jednak uprzejmości pracowników AP w Katowicach, w drodze wyjątku, uzyskałem możliwość wglądu w akta tego zespołu. Nie przedstawiają one większej wartości badawczej. W przewadze składają się z protokołów zdawczo-odbiorczych majątków ziemskich, które mogą być przydatne jedynie do badań regionalnych lub jako swego rodzaju ilustracja.

[39] F. S e r a f i n, *Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Katowicach za 1945 r.*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej" 1967, t. 2, s. 282; por. też: B. C i m a ł a, *Kolektywizacja wsi opolskiej*, Opole 1995, s. 104.

[40] S e r a f i n, *Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu...*, s. 282.

czeniu realizacja tych zadań okazywała się niezwykle trudna. Odczuwano brak wykwalifikowanej kadry urzędniczej. Sytuację komplikowały: brak bezpieczeństwa, kłopoty transportowe, trudności aprowizacyjne, często zniszczona lub uszkodzona w czasie działań wojennych infrastruktura miast i wsi, szaber. Utrudniało to funkcjonowanie pełnomocników wszystkich niemal ministerstw Rządu Tymczasowego wysyłanych na nowe tereny. Organizacyjnie WUZ podzielony został na dziesięć wydziałów: Administracyjny, Urządzeń Rolnych, Techniczno-Pomiarowy, Funduszu Ziemi, Rolny, Prawny, Budżetowo-Finansowy, Weterynaryjny, Wodno-Melioracyjny i Oświaty Rolniczej[41].

Wysłanie rolniczych grup operacyjnych na tereny Śląska Opolskiego poprzedziło ich kompletowanie – kadrowe i organizacyjne. Przedstawiciele WUZ w Katowicach Brzoska i Ludwik Machowski uczestniczyli w pracach Sztabu Organizacyjnego Grupy Operacyjnej „Śląsk Opolski"[42]. Wojewódzki Urząd Ziemski w Katowicach prowadził także we własnym zakresie nabór kadr. Szczególnie dotkliwie odczuwany był brak kadr mierniczych, które w przyszłości miały kształcić odpowiednie szkoły[43]. Chętni do pracy w organizującej się administracji rolnej na ziemiach odzyskanych kierowani byli przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (MRiPR). Przynajmniej część osób kompletowanych grup operacyjnych stanowili ziemianie, którzy na mocy dekretu o reformie rolnej PKWN utracili swoje majątki i warsztaty pracy. Trafiały tam osoby wykwalifikowane, jak i bez kwalifikacji[44]. Wydaje się, że PPR, jakkolwiek starała się oddziaływać na obsadę personalną organizowanych grup, to w WUZ posiadała wpływ raczej ograniczony. Dopiero w latach późniejszych w zajadły, a często w złośliwy sposób PPR starała się eliminować osoby wywodzące się z kręgów ziemiaństwa, które zgodnie z ówczesnym żargonem partyjnym „przeniknęły" do pracy w administracji powiatowych urzędów ziemskich, wojewódzkich urzędów ziemskich, państwowych nieruchomości

[41] Ibid.

[42] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 63.

[43] Braki kadr mierniczych zlikwidować miały uruchamiane w całym kraju: gimnazja miernicze (6 szkół), licea miernicze (4 szkoły) oraz wydziały geodezyjne w szkołach wyższych (2); „Trybuna Robotnicza" 1946, nr 235 (547), s. 5. Jak się wydaje braku kadr mierniczych nie odczuwał wojewódzki pełnomocnik do spraw reformy rolnej i siewu, który pisał: „Przeprowadzenie Reformy Rolnej na Śląsku Górnym przestało być zagadnieniem drugorzędnym obok siewu. Dekret o Reformie Rolnej musi być przeprowadzony do dnia 20 maja br. [1945 r. – przyp. H. D.]. Materiał przygotowawczy znajduje się w dostatecznej ilości, jak również dysponujemy wystarczająca ilością sił mierniczych" – Ogólne wytyczne [wojewódzkiego pełnomocnika Tymczasowego Rządu RP do spraw reformy rolnej i siewu] z dnia 25 IV 1945 r. – Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Starostwo Powiatowe Koźle (dalej: SP Koźle), sygn. 655, k. 54.

[44] A. K r e t k o w s k i, Garść wspomnień, Opole 1968, s. 204–208, maszynopis w posiadaniu córki A. Kretkowskiego – Teresy Kiersnowskiej, której niniejszym pragniemy podziękować za umożliwienie skorzystania ze wspomnień ojca.

ziemskich i państwowych gospodarstw rolnych. U progu lat pięćdziesiątych „selekcja" ta w zasadzie została zakończona, a byli ziemianie wyrzuceni.

Przejmowanie majątków ziemskich oraz innych obiektów – z mocy ówczesnego prawa przechodzących w ręce WUZ – odbywało się w kilku etapach. Na początku objęto w posiadanie majątki ziemskie położone na tzw. ziemiach dawnych, czyli w powiatach: Katowice, Tarnowskie Góry, Lubliniec, części powiatu Pszczyna oraz włączonych do województwa śląsko-dąbrowskiego powiatach Będzin i Zawiercie. Kolejno zajęto się majątkami w powiatach Rybnik i Bielsko[45]. Majątki na części poniemieckiej zaczęto przejmować od trzeciej dekady marca 1945 r.

Do 31 III 1945 r. WUZ wysłał 3 rolnicze grupy operacyjne do obejmowania obiektów rolnych na Śląsku Opolskim. W dniu 20 III 1945 r. wyjechała taka grupa do powiatów Gliwice i Bytom[46]. Tworzyło ją 24 administratorów i rządców (adiunktów) oraz 6 kierowników grup[47]. Układ taki pozwala przypuszczać, że utworzono 6 grup operacyjnych, każda z kierownikiem grupy oraz czterema członkami, którzy otrzymali zadania do wykonania w poszczególnych gminach. Po przekazaniu polskim władzom połączenia tramwajowego z Chorzowa do Bytomia, z Katowic wyruszyło wagonami tramwajowymi ok. 150 osób – urzędników różnych resortów, w tym MO oraz grupa operacyjna rolna WUZ na ten teren. Wszyscy wyjeżdżający zostali wyposażeni w legitymacje wystawione w języku polskim i rosyjskim. Po przybyciu do Bytomia grupa rolna wyruszyła w teren, aby przejmować majątki ziemskie, które podlegały przejęciu przez państwo na mocy dekretu o reformie rolnej. W terenie członkowie grupy poruszali się przede wszystkim pieszo. Przejęcie majątku polegało na zwołaniu wszystkich pozostałych robotników rolnych, poinformowaniu ich o zmianie właściciela majątku, spisaniu najbardziej cennych składników majątkowych (zapasy w spichlerzach, liczba i stan inwentarza żywego, baza techniczna itp.). Protokół sporządzano w trzech egzemplarzach, z których jedną kopię przekazywano mianowanemu tymczasowemu opiekunowi, a pozostałe przeznaczone były dla właściwego PUZ[48]. W przejmowanych majątkach wyznaczano spośród pracowników majątku osobę kierownika, odpowiedzialnego za mienie do czasu przybycia administratora wyznaczonego przez WUZ. General-

[45] S e r a f i n, *Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu...*, s. 287.

[46] Sprawozdanie z przebiegu pracy przejmowania obiektów rolnych na Śląsku Opolskim z dnia 31 III 1945 r. – Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), zespół: Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚl.), sygn. og. 392, k. 15. Według Antoniego Kretkowskiego do przejmowania obiektów rolnych w powiecie bytomskim pierwsza rolna grupa operacyjna przystąpiła 10 III 1945 r.; K r e t k o w s k i, Garść wspomnień..., s. 208.

[47] Personel do zabezpieczenia gospodarstw rolnych na pow[iat] Bytom i Gliwice [bez daty] – AP Opole, zespół: Sztab Organizacyjny Grupy Operacyjnej Śląsk Opolski (dalej: SztOGOŚlOp), sygn. 11, k. 10.

[48] K r e t k o w s k i, Garść wspomnień..., s. 208–210.

nie w powiecie bytomskim stosunek władz Armii Czerwonej do akcji przejmowania majątków był na ogół życzliwy. Grupy bez większych przeszkód były dopuszczane do opisu i przejmowania gospodarstw mniejszych (do 100 ha), do większych majątków grupy były czasem niedopuszczane[49].

W powiecie gliwickim grupy operacyjne natrafiały na bardzo nieprzychylny stosunek komendantów wojennych, którzy stali się nieco bardziej życzliwi dopiero po wyjaśnieniach kierowników grup. Przy przejmowaniu mniejszych (drobnych) gospodarstw nie napotykano na trudności – obsadzono je z zasady zarządcami wyznaczonymi spośród miejscowej ludności[50]. Niechęć dopuszczania przedstawicieli rolnych grup operacyjnych przez radzieckich komendantów wojennych wynikała z tego, iż zajęte przez siebie mienie traktowano jako zdobyczne, bo leżało ono na zachód od polskiej granicy z 1939 r.

Rolne grupy operacyjne do powiatów: Koźle, Opole, Strzelce Opolskie wyruszyły 23 III 1945 r.[51]. Na szczególne utrudnienia w pracy natrafili członkowie rolnej grupy operacyjnej w powiecie strzeleckim. Szef tej grupy stwierdził brak jakichkolwiek władz cywilnych i bezpieczeństwa (gwałty kobiet, zjawisko „masowego [...] wyłapywania i wywożenia wszystkich mężczyzn od lat 16 do 50"), traktowanie tych terenów przez Rosjan jak typowej zdobyczy wojennej, przeszkadzanie ludności w prowadzeniu robót polowych. Dwóch członków grupy zostało przez Rosjan aresztowanych, pobitych kolbami i obrabowanych. Grupie grożono aresztowaniem, a lokalne oddziały wojskowe żądały opuszczenia terenu. Grupa była wielokrotnie legitymowana przez Ludowy Komitet Spraw Wewnętrznych (NKWD), w tym dwukrotnie jednego dnia „z widomym podejrzeniem członków o nastroje faszystowskie". Szef grupy operacyjnej wyciągnął z tych zachowań wnioski, sugerując konieczność objęcia terenu przez Wojsko Polskie, zainstalowanie posterunków MO i służb bezpieczeństwa oraz zorganizowanie administracji gminnej. Z powodu napotkanych trudności (z zagrożeniem życia włącznie) strzelecka grupa wycofała się do czasu wyjaśnienia całej sprawy przez WUZ[52].

Grupa operacyjna rolna na powiat opolski wyruszyła 23 III 1945 r. o godzinie 21.00 specjalnym pociągiem, który zatrzymał się w Fosowskiem, a pasażerowie musieli spędzić noc na dworcu. Następnego dnia o godzinie 9.00 specjalnym pociągiem wraz z komendantem wojennym Fosowskiego ruszono do Opola. Po przybyciu do Opola

„[...] pociąg zatrzymał się na jednym z bocznych torów. Wszyscy pracownicy pozostali na stacji, a delegaci wszystkich Urzędów, ze starostą na czele udali się pod eskortą do wojennego

[49] Sprawozdanie z przebiegu pracy... – AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 392, k. 15–16.
[50] Ibid., k. 16.
[51] Ibid., k. 15.
[52] Sprawozdanie z przebiegu pracy przejmowania obiektów rolnych w pow[iecie] Wielko-Strzeleckim z 29 III 1945 r. – AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 260, k. 4–5.

komendanta miasta Opola. Po kilku godzinach delegacja powróciła i wszyscy urzędnicy udali się pochodem, czwórkami do jednej ze szkół (dawniejszy niem.[iecki] szpital), gdzie wszystkich rozlokowano"[53].

W poniedziałek 26 III 1945 r. przystąpiono do organizowania Powiatowego Urzędu Ziemskiego. Komisarz ziemski Józef Kita zajął na potrzeby urzędu gmach Kreisbauernschaftu[54] przy Sternstrasse 24 (obecnie ul. Reymonta), na którym umieszczono stosowny napis oraz wywieszono flagi – polską i rosyjską. Po uporządkowaniu budynku, dnia 27 III 1945 r. grupa operacyjna ruszyła w teren, gdzie natrafiono jednak na poważne trudności. Armia Czerwona nie honorowała bowiem posiadanych legitymacji, członkowie grup nie czuli się bezpiecznie; poruszanie się po lewym brzegu Odry było zabronione, niemniej jednak za zgodą komendanta wojennego Opola, J. Kita udał się na drugi brzeg celem rozpoznania sytuacji. Stwierdził jednoznacznie, że nie można tam jednak podjąć żadnych prac[55]. Do 4 V 1945 r. rolne grupy operacyjne PUZ w Opolu sporządziły 329 protokołów, na podstawie których przejęto na Skarb Państwa 632 gospodarstwa rolne. Spośród znajdujących się na terenie powiatu opolskiego 17 większych majątków ziemskich, na Skarb Państwa protokolarnie przejęto 11 – w pozostałych bowiem administrowała w dalszym ciągu Armia Czerwona nie wpuszczając nikogo[56].

Grupa rolna, która przybyła do powiatu kozielskiego mogła działać (podobnie jak opolska) za zezwoleniem komendantów radzieckich tylko na prawym brzegu Odry. Jej członkowie nie byli dopuszczani do większych majątków ziemskich, opisywali jedynie mniejsze, opuszczone gospodarstwa poniemieckie, stwierdzając niemal całkowite wyludnienie powiatu. Zdarzało się, że spisywanie mniejszych obiektów także napotykało na trudności. Najtrafniej atmosferę tych dni oddaje fragment sprawozdania:

„Co się tyczy mniejszej własności to dla zorientowania się w sytuacji wysłano pracowników naszych do wsi Cisowa i Lechartowic [Lenartowic – przyp. J. D.], którzy stwierdzili stan rzeczy: Ludności w tych wsiach prawie nie ma, brak zupełnie jakiś władz samorządowych (sołtysów). Inwentarza żywego nie ma dosłownie żadnego. Podczas prac grupy operacyjnej Urzędu Ziemskiego w Cisowej przybyli żołnierze sowieccy i nakazali natychmiastowe opuszczenie wsi i przerwanie opisu gospodarstw. Podobny stan rzeczy jak w wyżej opisanych wsiach panuje, jak mówi ludność miejscowa i w innych wsiach pow. Koźle, z małymi tylko nieco wyjątkami"[57].

---

[53] Sprawozdanie Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Opolu z 28 III 1945 r. – AP Opole, SP Opole, sygn. 713, k. 15.

[54] Jak podał F. Serafin, Kreisbauernschaft był powiatową organizacją chłopską związaną z organizacją krajową – Landesbauernschaft Schlesien. Została ona utworzona w 1940 r. w celu rozwiązywania problemów związanych z produkcją rolną, jej przechowywaniem i zbytem – S e r a f i n, *Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu...*, s. 282, przyp. 4.

[55] Sprawozdanie Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Opolu z 28 III 1945 r. – AP Opole, SP Opole, sygn. 713, k. 15–16.

[56] Sprawozdanie Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Opolu z 4 V 1945 r. – AP Opole, SP Opole, sygn. 713, k. 62.

[57] Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Koźlu do WUZ w Katowicach z 7 IV 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 655, k. 11.

Gospodarstwa, które zostały uznane za poniemieckie oraz opuszczone były opisywane i zabezpieczane nalepkami ze stosownymi napisami w języku polskim i rosyjskim, choć skuteczność takiego zabezpieczenia wydaje się wątpliwa. Gospodarstwa (duże i małe) były przez czerwonoarmistów ogołacane z inwentarza żywego, który był gromadzony w wybranych miejscach. Jak czytamy w sprawozdaniu, w Sławięcicach Rosjanie zgromadzili ok. 500 sztuk bydła z przeznaczeniem na ubój; do majątku w tej miejscowości z uwagi na znajdującą się tam gorzelnię grupy nie dopuszczono[58]. Bydło to z uwagi na brak paszy oraz wody zdychało po kilka sztuk dziennie, a niegrzebane sztuki przyczyniały się do pogarszania zdrowotności pozostałych. Prośby do władz wojskowych o przydzielenie bydła ludności miejscowej na potrzeby wyżywienia i siewów wiosennych pozostawały bezskuteczne[59]. Członkowie grupy operacyjnej rolnej informowali przełożonych o niechętnym nastawieniu do nich miejscowej ludności i trudnościach w uzyskaniu informacji[60].

Do powiatów oleskiego i kluczborskiego rolne grupy operacyjne wyruszyły 24 III 1945 r.[61]. Do Olesna 25 III 1945 r. z grupą administracyjną starosty oleskiego Ludwika Affy przybył inż. Stanisław Majewski, który wraz z trzema urzędnikami przystąpił do organizacji PUZ oraz zabezpieczenia opuszczonych gospodarstw we wsiach, ustanawiając nad nimi opiekę zarządców[62]. Grupa operacyjna działająca w powiecie kluczborskim informowała o życzliwym z reguły stosunku miejscowych komendantów wojennych, ale jednocześnie o tym, że:

„Z ramienia Władz Sowieckich siedzą na majątkach wojskowi zarządcy (porucznicy, a nawet kapitanowie). Pozwalają oni opisać rolę, maszyny rolnicze nie zgadzają się natomiast na opisywanie inwentarza żywego, gdyż uważają, że stanowi on zdobycz wojenną. Wobec tego protokołów przejęć majątków pracownicy Urzędu Ziemskiego nie mogą sporządzać, bo byłyby one niekompletne i nie odzwierciedlające faktycznego stanu rzeczy. Gospodarstwa małe na terenach wyludnionych nie można opisać z powodu braku danych na miejscu lub zasięgnięcia ustnych informacyj"[63].

Wojskowi zarządcy majątków żądali specjalnych zaświadczeń od członków grupy wystawionych przez miejscowego komendanta, który z kolei odmawiał ich wystawienia.

Między 20 a 24 III 1945 r. grupy operacyjne WUZ w Katowicach, liczące wraz z kierownikami 76 osób, wyruszyły do powiatów: gliwickiego, bytomskiego, kozielskiego, opolskiego, strzeleckiego, oleskiego i kluczborskiego[64].

[58] Sprawozdanie z przebiegu pracy... – AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 392, k. 16–17.

[59] Sprawozdanie Grupy Operacyjnej Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Koźlu dla WUZ w Katowicach z dnia 6 IV 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 655, k. 12.

[60] Sprawozdanie Grupy Operacyjnej Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Koźlu z dnia 12 IV 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 655, k. 14.

[61] Sprawozdanie z przebiegu pracy... – AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 392, k. 15.

[62] Sprawozdanie z działalności Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Oleśnie z 24 V 1946 r. – AP Opole, SP Olesno, sygn. 21, k. 169–170.

[63] Sprawozdanie z przebiegu prac... – AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 392, k. 18.

[64] Sprawozdanie z przebiegu pracy przejmowania obiektów rolnych na Śląsku Opolskim z 31 III 1945 r. – AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 392, k. 15. Według Zbigniewa Kowalskiego, już

Przejmowanie przez grupy rolne WUZ południowych powiatów Śląska Opolskiego (Grodków, Racibórz, Niemodlin, Głubczyce, Nysa) miało miejsce dopiero po przekazaniu ich przez Rosjan polskiej administracji. Formalnie cała akcja przejmowania większych poniemieckich majątków ziemskich oraz gospodarstw opuszczonych Śląska Opolskiego trwała od końca marca 1945 r. i zakończyła się w końcu czerwca 1945 r.[65]. Do 25 V 1945 r. Sztab Organizacyjny Grupy Operacyjnej „Śląsk Opolski" wysłał łącznie do poszczególnych powiatów Śląska Opolskiego 191 osób[66]. W kolejnych tygodniach przybywali tu kolejni pracownicy urzędów ziemskich.

Przeprowadzona wiosną i wczesnym latem 1945 r. akcja przejęcia majątków ziemskich na Śląsku Opolskim nie doprowadziła do definitywnego opuszczenia ich przez Armię Czerwoną. Grupy operacyjne zdołały zająć jedynie te majątki, które Armia Czerwona pozwoliła przejąć. Władze radzieckie dokonywały zasiewów w zajmowanych przez siebie majątkach, wywoziły inwentarz żywy i martwy. Polscy administratorzy przysyłani przez PUZ często byli bezsilni wobec poczynań czerwonoarmistów. Nierzadko nawet po spisaniu protokołu zdawczo-odbiorczego budynki były ponownie zagarniane i eksploatowane, czasami też celowo niszczone, skutkiem czego zachowane w archiwach protokoły nie zawsze są źródłem wiarygodnym. We znaki dawał się przepęd „trofiejnego" (zdobycznego) bydła, które niszczyło zasiewy tak w majątkach, jak i u indywidualnych rolników. Wprawdzie Rząd Tymczasowy RP decyzją z 24 IV 1945 r. zezwolił na przepęd zdobycznego bydła do ZSRR, ale przy zachowaniu dbałości o zdrowotność pędzonych stad oraz wyrównaniu poniesionych strat, wynikających ze stratowanie lub wypasania upraw. Ustalone zostały nawet specjalne formularze, które miały posiadać jednostki pędzące bydło i które należało wręczać poszkodowanym osobom[67]. Postanowienia te w praktyce były realizowane w niewielkim stopniu. Administratorzy majątków i kontrolerzy byli informowani o mającym nastąpić przegonie[68], ale w ograniczonym zakresie

25 III 1945 r. Wojewódzki Urząd Ziemski wysłał na Śląsk Opolski pierwszą 125-osobową grupę; por. K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 89.

[65] S e r a f i n, *Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu...*, s. 287.

[66] Zestawienie liczbowe wysłanych i zapośredniczonych pracowników na Śląsk Opolski do dnia 25 V 1945 r. – AP Opole, SztOGOŚlOp, sygn. 16, k. 19. Zbigniew Kowalski stwierdza: „Już 25 marca Wojewódzki Urząd Ziemski wysłał na Śląsk Opolski pierwszą 125-osobową grupę, a do 25 maja ogółem przybyło tu 316 pracowników tego urzędu" – K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 89. Zbigniew Kowalski, podając liczbę 316 pracowników, znacznie ją zawyżył. Cytowane na początku przypisu zestawienie obejmuje liczbę osób wysłanych do 25 V 1945 r., a więc sumę tych pracowników. Sumując liczby 125 i 191 Kowalski potraktował to zestawienie jako okresowe, czyli obejmujące czas „od do".

[67] Pismo Stanisława Mikołajczyka do ambasadora ZSRR w Polsce z 6 VII 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 39–40.

[68] Okólnik MRiRR na temat szacowania szkód przy przegonie bydła zdobycznego, rozesłany do poszczególnych PUZ przez WUZ w Katowicach datowany na 19 V 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 655, k. 57.

mogli zapobiec stratom. Dodatkowo pędzone stada bydła stawały się źródłem pryszczycy. W niektórych folwarkach władze radzieckie tworzyły punkty komasacji inwentarza żywego, np. w Żużeli, gdzie zgromadzono ok. 390 sztuk bydła, którym zajmowali się pracownicy majątku[69], w Straduni, gdzie znajdowało się ok. 270 sztuk bydła, obrządzanego przez personel folwarku[70], w Prószkowie (350 krów i 10 koni), Dąbrówce, Rogach [Kozielskich?], Krapkowicach, Zawadzie (200 krów i 10 koni), Zakrzowie-Turawie (700 szt. bydła), Bierdzanach (80 szt. bydła i 30 koni)[71], Pawłowicach (ponad 1000 krów)[72]. Wymienione miejscowości i liczby stanowią jedynie przykłady ilustrujące skalę przejęcia bydła przez Rosjan. Skomasowanie w jednym miejscu większej liczby bydła, przy niewielkiej ilości paszy i niedostatecznej opiece, przyczyniało się do pogorszenia zdrowotności zwierząt i powstawania ognisk pryszczycy. W Dobrzeniu Małym zachorowało na pryszczycę i padło 400 szt. bydła[73]. Interwencje, mające na celu całkowity lub tylko częściowy zwrot zagarniętego mienia do momentu wydania przez dowódców odpowiednich rozkazów, odnosiły różny - w zależności od nastawienia miejscowego komendanta - skutek.

Dnia 12 IV 1945 r. naczelnik komendantur wojennych 1. Frontu Ukraińskiego ppłk E. Riepin wydał rozkaz polecający „przekazać organom władz polskich wszystkie posiadłości obszarnicze wraz z ich inwentarzem, budynkami służbowymi i bydłem roboczym, o ile to ostatnie nie jest objęte spisem przez organa trofiejne". W dalszej części rozkazu czytamy: „cały żywy inwentarz z urządzeniem i innym majątkiem przekazać władzom polskim nie przeprowadzając inwentaryzacji"[74]. Termin wykonania wyznaczono na 18 IV 1945 r., ale z powodu braku zasadniczych rozwiązań kwestii stosunków polsko-radzieckich oraz bardzo krótkiego czasu na wprowadzenie go w życie, nie został wykonany.

Latem 1945 r. oddziały Armii Czerwonej przystąpiły w zajętych majątkach do żniw[75]. W dalszym ciągu dochodziło do licznych zagarnięć wszelkiego rodzaju dobytku, a radzieckie oddziały wojskowe utrudniały przeprowadzenie zbiorów. Ministerstwo Rolnictwa zalecało kierowanie skarg dotyczących takich

[69] Sprawozdanie administratora majątku Żużela z 9 V 1945 r. - AP Opole, zespół: Państwowe Nieruchomości Ziemskie - Zarząd Okręgowy w Opolu (dalej: PNZ ZO Opole), sygn. 52, teka bez paginacji.

[70] Sprawozdanie administratora folwarku Stradonia - przyp. H. D.] z 14 V 1945 r. - AP Opole, PNZ ZO Opole, sygn. 52, teka bez paginacji.

[71] Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Opolu z 9 IV 1945 r. - AP Opole, SP Opole, sygn. 713, k. 21.

[72] Pismo starosty kozielskiego F. Ciupki do wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. A. Zawadzkiego z 16 IV 1945 r. - AP Opole, SP Koźle, sygn. 57, k. 27.

[73] Sprawozdanie Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Opolu z dnia 9 IV 1945 r. - AP Opole, SP Opole, sygn. 713, k. 22.

[74] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 132.

[75] Pismo [poufne] starosty kozielskiego F. Ciupki do wojewody śląsko-dąbrowskiego Zawadzkiego z 17 VII 1945 r. - AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 236, k. 236-237.

przypadków wprost na ręce marsz. Konstantego Rokossowskiego – głównodowodzącego Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej[76]. Fakt dokonywania żniw przez Armię Czerwoną i wywożenia plonów, w trudnej sytuacji aprowizacyjnej kraju, dopingował władze polskie do podjęcia starań o przejęcie pozostających w rękach Rosjan majątków[77]. Służyły temu umowy zawierane na szczeblu centralnym, jak i przez wojewodów z wysokimi przedstawicielami Armii Czerwonej. Prowadzono je w Legnicy, gdzie mieściło się dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z marsz. K. Rokossowskim na czele[78]. Dnia 21 VII 1945 r. odbyła się tam konferencja marsz. K. Rokossowskiego oraz gen. Pawłowa (główny intendent Armii Czerwonej) i Szatiłowa (szef Misji Wojskowej Armii Czerwonej) z przedstawicielami Rządu Jedności Narodowej – Władysławem Wolskim (wiceminister administracji publicznej) i Michałem Szyszką (wiceminister rolnictwa i reform rolnych). W trakcie rozmów strona polska wskazała na wiele nieprawidłowości w działalności Armii Czerwonej. Wynikiem ustaleń była instrukcja i dopełniający ją rozkaz K. Rokossowskiego, który po poprawkach wniesionych przez stronę polską postanowiono zaakceptować i opublikować[79]. Rozkaz ten wydany został 21 VII 1945 r. przez zastępcę głównodowodzącego Północnej Grupy Wojsk – gen. Fieofana Łagunowa. Regulował on sporne kwestie związane z przekazywaniem zajętego przez Armię Czerwoną majątku rolniczego „na polskim terytorium w granicach zachodnich z 1939 r."[80]. Rozkaz ten nie obejmował Śląska Opolskiego oraz pozostałych ziem zachodnich i północnych Polski. Instrukcja wydana przez K. Rokossowskiego dotyczyła sprzętu zbóż i traw uprawnych (siewnych). Przewidywała ona powołanie komisji złożonych z przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz radzieckiego dowództwa wojskowego w następujących województwach: olsztyńskim, gdańskim, zachodniopomorskim,

[76] Telegram Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z 30 VII 1945 r. [data ustalona na podstawie stempla pocztowego – przyp. H. D.] do: Generalnego Pełnomocnika Rządu RP w Koszalinie, wojewodów (Poznań, Białystok, Katowice, Bydgoszcz, Pruszków, Rzeszów, Łódź, Olsztyn, Lublin, Sopot, Kraków, Kielce), Generalnego Pełnomocnika Rządu RP Legnica-Jelenia Góra, WUZ (Mińsk Mazowiecki, Łódź, Kielce, Lublin, Białystok, Sopot, Bydgoszcz, Poznań Katowice, Kraków, Rzeszów, Legnica-Jelenia Góra) – AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 327–357.

[77] W cytowanym już piśmie S. Mikołajczyka do ambasadora ZSRR w Polsce z 6 VII 1945 r. czytamy m.in. „proszę Pana Ambasadora – o wyjednanie u Rządu ZSRR: 1) polecenia zwolnienia wszystkich majątków ziemskich w granicach do 1939 r. łącznie z okręgiem gdańskim i nieprzeszkadzania w zbiorach, 2) polecenia zwolnienia wszelkich majątków ziemskich na zachód od granicy 1939 r. do Odry i Nissy, które były przejęte przez przedstawicieli Władz Polskich" – AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 40.

[78] M a d a j c z y k, *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 120; por. też: W. B i a ł k o w s k i, *Rokossowski. Na ile Polak?*, Warszawa 1994, s. 143–152

[79] Sprawozdanie [wiceministra rolnictwa i reform rolnych M. Szyszki – przyp. H. D.] z konferencji z marszałkiem Rokossowskim z 21 VII 1945 r. w Legnicy – AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 62–64.

[80] AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 92; por. też: AP Katowice, UWŚl., sygn. og. 236, k. 62 oraz: AP Opole, SP Nysa, sygn. 87, teka bez paginacji.

pomorskim, poznańskim (ziemia lubuska), dolnośląskim i górnośląskim. W miarę potrzeb, miały zostać powołane komisje powiatowe (przedstawiciele danego województwa i właściwych ugrupowań Armii Czerwonej)[81]. Według planów radzieckich, do prac w komisjach wojewódzkim mieli być oddelegowani mjr Mołczanow (woj. olsztyńskie), mjr Lickij (Pomorze Zachodnie), mjr Bułatnikow (Pomorze), ppłk Guzanow (Gdańskie), mjr Michajłow (Poznańskie) oraz kpt. Kosenko, a także prawdopodobnie mjr Zabrodin (Górny i Dolny Śląsk)[82]. W instrukcji stwierdzano, że na terenach leżących na zachód od granicy Polski z 1939 r. plony zbóż jarych zasiane przez oddziały Armii Czerwonej zbierać będą sami Rosjanie, a plony zbóż ozimych zasiane przez Niemców (jesienią 1944 r.) miały być dzielone między Armię Czerwoną i polską administrację, zgodnie z ustalonym parytetem (wg województw). Zakładano w niej też, że bez zgody polskiej administracji ludność polska nie będzie zmuszana do prac przy zbiorach na terenach przyznanych Armii Czerwonej. Istotne było stwierdzenie, iż „ustala się zasadę, że wszędzie tam, gdzie się znajduje ludność polska zbioru dokonuje wyłącznie ona"[83].

Niezwykle trudno jest ocenić efektywność działania komisji w poszczególnych województwach. Według protokołu podpisanego 15 VIII 1945 r. pt. „Akcja żniwna na ziemi lubuskiej", komisja złożona z mjr. Michajłowa (Armia Czerwona) i inż. Witolda Maringe (strona polska) stwierdzała, że „wszystkie sprawy były załatwiane przez komisję na miejscu w duchu wzajemnego zrozumienia, godności i zgody"[84], potwierdzano całkowite wprowadzenie w życie instrukcji o sprzęcie plonów, podkreślano brak jakichkolwiek wzajemnych pretensji. Osobiste interwencje przedstawicieli K. Rokossowskiego potrafiły odnieść pozytywny skutek, np. 30 VII 1945 r. starosta kozielski Franciszek Ciupka pisał do wojewody Aleksandra Zawadzkiego:

„W tym tygodniu przybył na teren powiatu przedstawiciel marszałka Rokossowskiego mjr Sacharow. Wpłynął on na lokalne władze sowieckie i ci oddali nam 1 majątek ziemski, 1 olejarnię, 3 gorzelnie i polecił oddać wszystkie młyny. Zażądał przedstawienia mu meldunków o nadużyciach popełnionych przez żołnierzy sowieckich, których odpis przesyłam do łaskawej wiadomości"[85].

---

[81] Instrukcja dotycząca sprzętu zbóż i traw uprawnych (siewnych) [bez daty wydania] – AP Opole, SP Nysa, sygn. 87, teka bez oznaczonych kart. Zbigniew Kowalski podaje, że instrukcja taka podpisana została 24 VI 1945 r. w Warszawie – K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 133. Na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych skłaniamy się ku twierdzeniu, że omawiana instrukcja była efektem konferencji odbytej z marszałkiem K. Rokossowskim w Legnicy 21 VII 1945 r.

[82] Plan przydziału pełnomocników WSSGW [nie ustalono znaczenia skrótu – przyp. H. D.] wg województw dla kierownictwa pracami przy zbiorze zbóż na terenach przekazywanych Polsce z 26 VII 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 81.

[83] Instrukcja dotycząca sprzętu... – AP Opole, SP Nysa, sygn. 87, teka bez paginacji.

[84] Protokół z 15 VIII 1945 r. [tłumaczenie z rosyjskiego] – AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 149.

[85] Pismo starosty powiatowego w Koźlu F. Ciupki do wojewody śląsko-dąbrowskiego Zawadzkiego z 30 VII 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 56, k. 64.

Wojewoda śląsko-dąbrowski gen. A. Zawadzki, wraz z towarzyszącymi mu osobami, 30 VII 1945 r. spotkał się w Legnicy z marsz. K. Rokossowskim. W wyniku zawartych wtedy ustaleń, gen. Kuźma Trubnikow został mianowany zastępcą K. Rokossowskiego do spraw współpracy z polskimi władzami administracyjnymi, a gen. Michaił Ozimin pełnomocnikiem Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej przy Śląsko-Dąbrowskim Urzędzie Wojewódzkim[86]. Po odbytych rozmowach wojewoda A. Zawadzki, gen. K. Trubnikow i M. Ozimin, wraz z towarzyszącymi im oficerami, w dniach 31 VII–2 VIII 1945 r. przeprowadzili wizytację niektórych powiatów Śląska Opolskiego (prudnicki, nyski, grodkowski, kozielski), w trakcie których mieli możliwość sprawdzenia, jak przedstawia się w terenie sprawa zwrotu przez Armię Czerwoną zbiorów i maszyn gospodarstwom indywidualnym. W trakcie objazdu zajmowano się także kwestiami zwolnień ludności polskiej zatrzymanej przez Armię Czerwoną[87]. Dnia 3 VIII 1945 r. gen. A. Zawadzki i gen. K. Trubnikow podpisali w Katowicach porozumienie w sprawie zwrotu plonów i inwentarzy zajętych przez Armię Czerwoną z gospodarstw indywidualnych[88]. Na podstawie zawartych wtedy ustaleń gen. K. Trubnikow wydał rozkaz, skierowany do wszystkich komendantów wojennych i jednostek stacjonujących na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego, polecający zwrot plonów zebranych w trakcie żniw przez Armię Czerwoną na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego z gospodarstw indywidualnych zarówno repatriantów, jak i należących do Niemców. Rozkaz dotyczył także zabranego inwentarza – żywego i martwego. Przekazywanie odbywać się miało przy udziale przedstawicieli odpowiednich władz polskich (starostów, wójtów, sołtysów). Uzyskane zboże miało być rozdzielone na potrzeby repatriantów oraz Niemców (do czasu wysiedlenia). Sprawy plonów z gospodarstw dworskich (powyżej 100 ha) miały być rozstrzygnięte na podstawie osobnych rozkazów[89]. Dnia 20 VIII 1945 r. wojewoda A. Zawadzki w piśmie skierowanym do starostów powiatowych informował o zawarciu kolejnej umowy między delegacją Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej, według której wszystkie majątki ziemskie wraz z inwentarzem miały przechodzić na własność państwa polskiego. Podział plonów określono procentowo: na terenach przedwojennego województwa śląskiego Armia Czerwona miała przejmować 25% wszystkich plonów, zaś na obszarze Śląska Opol-

[86] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 27.

[87] „Dziennik Zachodni" 1945, nr 169, s. 1; M a d a j c z y k, *Przyłączenie Śląska Opolskiego...*, s. 250. Według Z. Kowalskiego wizytowano wtedy 4 powiaty Śląska Opolskiego – K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 134.

[88] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 134.

[89] Pismo wojewody śląsko-dąbrowskiego Zawadzkiego do starosty powiatowego w Nysie Wincentego Karugi z 4 VIII 1945 r. – AP Opole, SP Nysa, sygn. 87, teka bez oznaczonych kart. Sądząc po układzie pisma, kopie zostały wysłane przez wojewodę do wszystkich starostw powiatowych.

skiego – 50% (w tych obiektach, które uprzednio były już w rękach polskich ok. 33%). Postanowiono także, że niewielka liczba majątków ziemskich pozostanie nadal w administracji Armii Czerwonej oraz Wojska Polskiego[90]. Dla kontroli i wprowadzenia w życie wyników wcześniejszych ustaleń 22 VIII 1945 r. na teren województwa śląsko-dąbrowskiego wyjechało 5 komisji, w skład których weszli przedstawiciele wojewody A. Zawadzkiego i gen. M. Ozimina[91].

Przedstawione regulacje dotyczyły gospodarstw indywidualnych, nierozstrzygnięta pozostawała w dalszym ciągu kwestia tych majątków ziemskich, których nie zdołały przejąć grupy operacyjne, a następnie PUZ. Liczbę majątków ziemskich na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego, na których 1 IX 1945 r. gospodarowały jednostki Armii Czerwonej przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Wykaz majątków pozostających w administracji Armii Czerwonej na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego wg stanu na 1 IX 1945 r.

Powiat	Liczba majątków administrowanych przez Armię Czerwoną	Ziemia uprawna (w ha)	Oziminy (w ha)	
			żyto, pszenica, jęczmień	rzepak
Głubczyce	2	207	48	20
Prudnik	13	3 553	817	355
Katowice	4	719	165	72
Grodków	9	2 025	465	202
Olesno	15	5 507	1 267	550
Strzelce Opolskie	10	3 065	704	306
Kluczbork	13	4 414	1 025	441
Lubliniec	5	746	172	75
Bytom	4	1 106	254	110
Niemodlin	10	2 655	601	265
Racibórz	4	836	192	84
Koźle	28	5 628	1 294	560
Opole	5	1 116	256	111
Gliwice	7	2 240[b]	499	217
Razem	129[a]	33 817[c]	7 759	3 368[d]

[a] „Trybuna Robotnicza" z 18 IX 1945 r. podała, że w rękach Armii Czerwonej pozostaje 260 majątków. Trudno określić, dlaczego wystąpiła aż tak wielka różnica.

[b] W źródle błędna liczba: jest 2170, powinno być 2240.

[c] W źródle błędna liczba: jest 33 527, powinno być 33 817.

[d] W źródle błędna liczba: jest 3288, powinno być 3368.

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Urząd Wojewódzki Śląski, sygn. og. 392, k. 92–95.

[90] Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 134–135.

[91] „Trybuna Robotnicza" 1945, nr 180, s. 2.

Sprawa majątków ziemskich zajętych przez Armię Czerwoną na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego była także przedmiotem rozmów polsko-radzieckich, które odbyły się 14 IX 1945 r. w Katowicach. Stronę polską reprezentował wojewoda A. Zawadzki oraz prezes WUZ w Katowicach, Stefan Sznura, zaś radziecką - gen.: Szatiłow, Pawłow, M. Ozimin i Zacharow oraz płk Stromski. Generał Pawłow oświadczył, że „wszystkie gospodarstwa czasowo pozostające w posiadaniu Centralnej Grupy Wojsk i byłego 4-go Ukraińskiego Frontu będą całkowicie zwolnione i przekazane Polskiej Administracji w miarę zwolnienia ich, lecz nie później niż do 15 października 1945 r.". Majątki te miały być przekazane wraz z całym inwentarzem martwym i żywym. Generał M. Ozimin oświadczył, że do 1 IX 1945 r. strona radziecka przekazała polskim gospodarstwom chłopskim 29 tys. ha obsianych ziarnem. Omawiano także kwestie plonów z zajmowanych przez Rosjan majątków. Ustalono, że o ile sprzęt zbóż na terenie województwa przez Rosjan nie był określony stosownymi ustaleniami, to plony ozimin powinne być przekazane stronie polskiej, a zbóż jarych zasianych przez jednostki Armii Czerwonej miały być zatrzymane przez Rosjan, ale na skutek „oświadczenia Polskiej Administracji odnośnie tego, że część plonu ozimych zasiewów już wywieziono, wywozu jarych urodzajów z majątków zajętych przez Armię Czerwoną zaniechać". Jednocześnie określono, że strona radziecka może zatrzymać do 30% zbiorów z przeznaczeniem na opłacenie zatrudnionej przy żniwach siły roboczej. Strona polska miała do 25 IX 1945 r. ustalić ilość ozimych zasiewów, które musiała przekazać Armia Czerwona, przy czym w przypadku stwierdzenia ich wywiezienia, miała otrzymać ekwiwalent w postaci innego ziarna. Ziemniaki i jarzyny zasadzone przez Armię Czerwoną, miały być zebrane przez Rosjan, ale gdyby było zapotrzebowanie na nie ze strony komendantur wojennych i szpitali wojskowych, powiatowe urzędy ziemskie miały wyznaczyć pola, gdzie zbiór miał być akceptowany przez władze polskie. Oddziały radzieckie mogły przeszkadzać w prowadzeniu robót polowych przez stronę polską. Przypadki nadużyć miały być notowane łącznie z numerem polowym jednostki wojskowej[92]. Już 15 IX 1945 r. wojewoda A. Zawadzki rozesłał informację o wynikach rozmów (wraz z komentarzem) do organów administracji terenowej[93]. Faktycznie jednak, jak ustalił Zbigniew Kowalski, już 12 IX 1945 r. dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej wydało, skierowany do wszystkich podległych jednostek, rozkaz nr 0166 z poleceniem przekazania stronie polskiej wszystkich majątków ziemskich zajętych na ziemiach odzyskanych wraz z żywymi i martwymi inwentarzami[94]. Przeprowadzone rozmowy miały rozwiązać kwestie

[92] Protokół z 14 IX 1945 r. - AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 218-219.

[93] Zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego nr 214/45 z 15 IX 1945 r. skierowane do starostów, komisarzy ziemskich i administratorów majątków państwowych - AAN, MRiRR, sygn. 118, k. 223-224.

[94] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 135.

sporne tego dotyczące. Ich zawiłość w połączeniu z mało jeszcze ustabilizowaną administracją i różnym tempem przepływu informacji powodowały, że realizacja tego była różna.

By przedyskutować kwestie ostatecznego wprowadzenia w życie zawartych umów o przekazaniu plonów i majątków, dnia 27 IX 1945 r. odbyła się w Katowicach konferencja z udziałem wojewody A. Zawadzkiego oraz przedstawicieli WUZ z intendentem Północnej Grupy Wojsk gen. Zacharowem i pełnomocnikiem Rady Wojennej Północnej Grupy Wojsk płk. Uwarowem. Rozmawiano o przekazaniu 8196 t ziarna i 458 t rzepaku, znajdujących się w magazynach majątków administrowanych przez Armię Czerwoną na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego. Następnego dnia, 28 IX 1945 r., w teren wyjechało kilka komisji urzędu ziemskiego, którym towarzyszyli oficerowie płk. Uwarowa i specjalny wysłannik Szefostwa Tyłów Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej z zadaniem przejęcia magazynów[95]. Przekazywanie majątków kontynuowano także w miarę likwidacji radzieckich komendantur wojennych.

W Koźlu 21 VII 1945 r. komendant wojenny mjr Fiedor Wituszkin oficjalnie przekazał władzom polskim 55 500 ha gruntów, zastrzegając jednocześnie zatrzymanie 13 500 ha, w tym 1888 ha łąk, przy czym tereny pozostające w ręku Rosjan miały być oznaczone na odpowiedniej mapie[96]. Dnia 27 VII 1945 r. starosta stwierdzał: „Na ogólną powierzchnię powiatu wynoszącą 69 000 ha oddano nam 55 500 ha, z tych jednak 55 500 ha połowę, bo 29 400 ha stanowią nieużytki, wody, drogi i lasy, a reszta, tj. 26 100 ha przypada pod pola uprawne"[97]. Wcześniej, 26 VII 1945 r., w pilnym piśmie informował burmistrzów, wójtów i sołtysów o zniesieniu tego dnia radzieckich komendantur wojennych w powiecie. Jednocześnie podkreślał, że „w większych majątkach nie zwolnionych pozostają wojskowi administratorzy (kierownicy sowchozów), wspólnie z którymi wójtowie i sołtysi mają ustalić granice administrowanych przez nich majątków"[98]. W piśmie do wojewody z 27 VII 1945 r. stwierdzał, że na 46 folwarków w powiecie o powierzchni ogólnej 28 934 ha oddziały Armii Czerwonej oddały zaledwie 3 majątki o powierzchni 546 ha oraz 2 przejściowo (oddano, ale kilka dni później zajęto je ponownie)[99]. W końcu sierpnia 1945 r.

[95] „Dziennik Zachodni" 1945, nr 224, s. 1.

[96] Akt przekazania gruntów Władzom Polskim przez Wojenną Sowiecką Komendanturę miasta Koźla z 21 VII 1945 r. W spisaniu aktu brali udział mjr Fiedor Wituszkin (komendant wojenny miasta Koźla), płk Antoni Frankowski, Franciszek Ciupka (starosta powiatowy), Marian Nowakowski (komisarz PUZ w Koźlu) oraz Marian Hordyński (kierownik Powiatowego Biura Rolnego w Koźlu) – AP Opole, SP Koźle, sygn. 68, k. 1.

[97] Pismo starosty kozielskiego F. Ciupki do wojewody śląsko-dąbrowskiego z 27 VII 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 61, k. 25.

[98] Pismo starosty kozielskiego F. Ciupki [pilne] do burmistrzów, wójtów i sołtysów z 26 VII 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn.56, k. 41–42.

[99] Pismo starosty kozielskiego F. Ciupki do wojewody śląsko-dąbrowskiego z 27 VII 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 61, k. 25.

spośród 46 majątków i folwarków w powiecie kozielskim w rękach radzieckich pozostawało jeszcze 22[100]. W sierpniu 1945 r., także w pozostałych powiatach Śląska Opolskiego, przystąpiono do przejmowania od Armii Czerwonej majątków będących w jej administracji. Akcja ta rozpoczęła się w sierpniu 1945 i trwała do początków 1946 r.

Łącznie w roku 1945 WUZ w Katowicach stał się w ten sposób dysponentem 666 majątków o powierzchni 273 269 ha (z niewielkimi obszarowo lasami)[101]. Przygotowania do przejęcia majątków ziemskich z rąk Armii Czerwonej trwały także na pozostałych ziemiach odzyskanych. Wojewódzki Urząd Ziemski w Olsztynie 27 IX 1945 r. w alarmującym tonie informował, że w związku z

„[...] mającym nastąpić w tych dniach przekazaniem ok. 1800 obiektów rolnych i przemysłu rolnego na terenie okręgu mazurskiego przez wojsko sowieckie władzom polskim proszę o ogłoszenie za pośrednictwem prasy, że WUZ w Olsztynie potrzebuje ok. 2000 administratorów i 800 buchalterów do obsadzenia tych obiektów oraz skierowanie zgłaszających się do MRiRR kandydatów do WUZ. Sprawa jest bardzo pilna, gdyż w wypadku nieobsadzenia niezwłocznie tych obiektów znajdujące się tam ruchomości, inwentarze martwe i urządzenia mogą ulec rozkradzeniu"[102].

Na szczeblu krajowym (centralnym) 8 X 1945 r. została zawarta umowa podpisana ze strony radzieckiej przez gen. F. Łagunowa – zastępcę głównodowodzącego Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej, a ze strony polskiej wicepremiera i ministra rolnictwa, Stanisława Mikołajczyka. Stwierdzano w niej, że:

„Wojska Północnej Grupy Wojska Armii Czerwonej, podczas wyzwolenia terytorium Polski od niemieckich zaborców w jej nowych granicach, uratowały od grabieży i uszkodzeń i mają pod swoją ochroną 2456 byłych niemieckich majątków, gdzie częściowo odbudowały budynki i inwentarz rolniczy".

Na mocy stosownych rozkazów i porozumień dowództwo Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej stwierdzało, że przekazało i przekaże od 15 do 20 X 1945 r. Tymczasowemu Rządowi Jedności Narodowej 1892 majątki wraz z inwentarzem wyszczególnionym ilościowo i areałowo (bydło, zasiewy, inwentarz rolniczy). Jednocześnie rząd polski godził się na pozostawienie do dyspozycji Armii Czerwonej na terytorium Polski 564 majątków wraz z budynkami i inwentarzem, której to liczby Armia Czerwona zgodziła się nie przekraczać. Specjalny załącznik precyzował rozmieszczenie majątków[103]. Ilustruje to tabela 2.

---

[100] Pismo starosty kozielskiego F. Ciupki do wojewody śląsko-dąbrowskiego z 27 VIII 1945 r. – AP Opole, SP Koźle, sygn. 56, k. 71–73.

[101] S e r a f i n, *Sprawozdanie Wojewódzkiego Urzędu...*, s. 287.

[102] Pismo WUZ w Olsztynie do MRiRR w Warszawie z 27 IX 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 462a, k. 81.

[103] Umowa z 8 X 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 10–12; por. też: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 8: *(I 1944–XII 1945)*, Warszawa 1974, s. 622–624.

Tabela 2

Podział majątków i obszarów w poszczególnych województwach przekazanych do dyspozycji oddziałów Armii Czerwonej wg umowy z 8 X 1945 r.

Województwo	Liczba majątków	Obszar (w ha)
Zachodniopomorskie	201	34 600
Gdańskie	114	28 200
Mazurskie	28	5 400
Dolnośląskie	194	39 100
Śląsko-dąbrowskie	8	2 000
Poznańskie	19	3 500
Razem	564	112 800

Źródło: Umowa z 8 X 1945 r. – Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół: Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, sygn. 118, k. 10–12.

Na podstawie zapisów umowy polsko-radzieckiej z 8 X 1945 r. Armia Czerwona miała zatrzymać na Śląsku Opolskim zaledwie 8 obiektów o powierzchni 2 tys. ha. Jak ustalił Z. Kowalski, miały się one znajdować w powiatach nyskim i prudnickim[104].

Minister rolnictwa i reform rolnych Stanisław Mikołajczyk 12 X 1945 r. wyznaczył prezesów WUZ: zachodniopomorskiego, gdańskiego, mazurskiego, dolnośląskiego, śląsko-dąbrowskiego i poznańskiego, jako osoby odpowiedzialne ze strony polskiej za wprowadzenie w życie umowy z 8 X 1945 r., prosząc jednocześnie o wyznaczenie odpowiednich osób ze strony radzieckiej[105]. Dyrektor gabinetu ministra Z. Buczyński 18 X 1945 r. wystosował pismo do wspomnianych uprzednio prezesów WUZ, w którym zwracał uwagę na rolę protokołów zdawczo-odbiorczych (będących podstawą do późniejszego protokołu zbiorczego) oraz na to, by nie dopuszczać do pozostawienia w rękach Armii Czerwonej większej liczby majątków, aniżeli wyszczególniono to w umowie. Podkreślano, że prezesi WUZ, w myśl podjętych przez ministra rolnictwa i reform rolnych ustnych ustaleń, powinni dążyć do zawarcia porozumienia z delegatami rosyjskimi na zaopatrzenie służby folwarcznej w produkty, zapewniając im w ten sposób byt do 1 IV 1946 r.[106]. W przypadku odmowy Rosjan prezesi WUZ mieli w odpowiednim piśmie określić liczbę majątków oraz liczbę osób pracujących na rzecz Armii Czerwonej, co miało być podstawą do odpowiednich roszczeń u marsz. K. Rokossowskiego[107]. Podkreślono, że obiekty pozo-

[104] K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego...*, s. 136.

[105] Pismo ministra S. Mikołajczyka do marszałka K. Rokossowskiego, głównodowodzącego PGWACz. w Legnicy z 12 X 1945 r. – AAN. MRiRR, sygn. 3121, k. 9.

[106] AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 15.

[107] Pismo Gabinetu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych do prezesa WUZ w Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach, Gdańsku, Olsztynie, Łodzi, Rzeszowie, Krakowie z 13 XI 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 143.

stawione w administracji Armii Czerwonej powinne zostać oznaczone czerwonymi tablicami z odpowiednim napisem[108]. Stanisław Mikołajczyk 12 X 1945 r. powołał inspektora Józefa Bulandę na stanowisko delegata ministra rolnictwa przy Głównym Dowództwie Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej. Miał on sprawować ogólną kontrolę (ze strony polskiej) nad wprowadzeniem w życie umowy z 8 X 1945 r.[109]. Józef Bulanda pełnił swoją funkcję do 26 II 1946 r., a 12 III 1946 r. jego obowiązki objął Edmund Doboszyński[110].

Józef Bulanda przybył do Legnicy 16 X 1945 r., gdzie został przyjęty przez zastępcę gen. Łagunowa – płk. Fefiłowa. Inspektor J. Bulanda przedstawił pismo ministra rolnictwa wyznaczające prezesów 6 WUZ, jako przedstawicieli ministra w terenie i proszące Rosjan o wyznaczenie z ich strony także 6 osób. W trakcie rozmowy płk Fefiłow oświadczył, że Armia Czerwona wyznaczyła już 53 osoby, jako swoich delegatów na poszczególne województwa, a od 21 IX 1945 r. trwa akcja przekazywania majątków urzędom ziemskim, przy czym w niektórych województwach akcja ta miała się już zakończyć, a do przekazania pozostało jeszcze ok. 400 obiektów. W rozmowie poruszono kwestię pożyczenia przez ZSRR 50 tys. t zboża siewnego – Fefiłow oświadczył, że rozdzielnik na poszczególne województwa jest już gotowy, ale wobec braku zgody przełożonych z Moskwy nie rozpoczęto wydawania zboża. Józef Bulanda rozmawiał także z ppłk. Ignatiewem Sykulewem (naczelnik gospodarstw wiejskich przy Intendenturze Północnej Grupy Wojsk), odpowiedzialnym ze strony radzieckiej za szczegóły przekazania majątków. Ignatiew Sykulew poinformował, że do 20 X 1945 r. chciałby zakończyć całą akcję, ale wyraził jednocześnie obawy, iż wobec szczupłości personelu ze strony polskiej termin ten może zostać przekroczony. Uzgodniono, iż po podliczeniu wszystkich protokołów za dwa tygodnie podpisany zostanie w Legnicy protokół końcowy. W trakcie rozmowy poruszono sprawę ustnie ustalonego, ale niezapisanego w umowie, zaopatrzenia przez Rosjan służby folwarcznej w tzw. ordynarię (deputaty) do kwietnia 1946 r. Ignatiew Sykulew odpowiedział, że zapisu takiego w umowie brak, a poza tym robotnicy pracujący w majątkach są zwalniani jako „radzieccy poddani" lub Niemcy. Józef Bulanda poprosił także o przedstawienie do odznaczeń nazwisk administratorów i przekazujących majątki[111].

W dniach 26 X–3 XI 1945 r. J. Bulanda odbył podróż inspekcyjną, w trakcie której wizytował WUZ w Olsztynie, Sopocie, Koszalinie, Bydgoszczy, Pozna-

---

[108] AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 15.

[109] Pismo ministra S. Mikołajczyka do Józefa Bulandy z 12 X 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 8.

[110] Pismo ministra rolnictwa do marszałka Związku Radzieckiego, głównodowodzącego Północnej Grupy Wojsk Armii Czerwonej w Legnicy [K. Rokossowskiego] z 12 III 1946 r. – AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 182; por. też karty: 144–145.

[111] Sprawozdanie inspektora J. Bulandy z października [brak daty dziennej] 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 33–34.

niu, Katowicach i Cieplicach. Wnioski i zebrane informacje posłużyły mu do opracowania poufnego sprawozdania z wykonania umowy z 8 X 1945 r. Stwierdzał w nim, że oddziały rosyjskie gospodarujące na majątkach rekrutują się nie tylko z armii podległych K. Rokossowskiemu, ale także Gieorgija Żukowa i Iwana Koniewa, nie licząc tzw. oddziałów dzikich, wykrywanych dopiero w trakcie przekazywania majątków. Pisał o funkcjonowaniu tzw. hurtów bydła, czyli skupisk bydła, koni i owiec zajmujących budynki dworskie, wiejskie oraz grunty z zapasami paszy. Budynki dworskie, ogrody i część pól uprawnych zajmowane były przez szpitale i lecznice. Działały także tzw. ura (ukreplennyje rejony), obejmujące budynki majątków oraz zagrody wiejskie (po wyrzuceniu z nich mieszkańców), których istnienie był okryte tajemnicą wojskową i pilnie strzeżone. Stwierdzał przypadki zajmowania majątków przez nieregularne oddziały zdemobilizowanych żołnierzy, oczekujących na transport do ZSRR. Pisał o licznych faktach samowolnego opuszczenia majątków bez formalnego i faktycznego przekazania ich stronie polskiej. Często także po formalnym przekazaniu (spisaniu protokołu zdawczo-odbiorczego) oddziały wojskowe zatrzymywały protokoły i powracały do majątku, prowadząc dalszą jego eksploatację (omłoty zboża, wykopki ziemniaków) lub dopuszczając się licznych dewastacji (podpalenia budynków itp.) W przypadkach odmowy podpisania Rosjanom protokołów zdawczo-odbiorczych przez pracowników urzędów ziemskich podpisu nie odmawiały np. Milicja Obywatelska i starostowie. Problemem była sprawa ustnego uzgodnienia dotyczącego zaopatrzenia służby folwarcznej do kwietnia 1946 r. Podsumowując swoje wnioski, Józef Bulanda stwierdzał, że większość odzyskanych majątków ma zniszczone budynki, a ok. 75% została ogołocona z wszelkich inwentarzy. Pisał też, że polscy administratorzy po przybyciu na miejsce i upewnieniu się w jakim stanie znajduje się majątek, uciekają z miejsca pracy (szczególnie liczne przypadki na terenie dawnych Prus Wschodnich). Oświadczał, iż przyjaźnie nastawieni byli wojskowi radzieccy na szczeblu sztabu, a z drugiej strony negatywnie najniższych szczebli dowodzenia, które opuszczając majątki traciły wygodne miejsce pobytu i źródło dochodu, co powodowało złośliwość, przejawiającą się w niszczeniu tego, co pozostało. Szwankowało tempo przekazywania, czego powodem były braki personelu, trudności komunikacyjne itp.[112].

W trakcie realizacji umowy z 8 X 1945 r. okazało się, że władze radzieckie dysponowały dużo większą liczbą majątków, aniżeli pierwotnie deklarowały. Dostrzegano także tendencje do zatrzymywania przez Rosjan większej liczby majątków niż określono to w umowie. Szacowano, że w lutym 1946 r. cała ak-

[112] Sprawozdanie J. Bulandy (poufne) dla ministra rolnictwa i reform rolnych z 14 XI 1945 r. – AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 35–40.

cja przejmowania majątków zostanie zakończona, co jednak nie miało miejsca i sprawy te ciągnęły się przez kolejne lata[113].

HENRYK DUDA

TAKING OVER THE ESTATES LOCATED IN OPOLE SILESIA FROM THE RED ARMY IN 1945 - CONTRIBUTION FOR QUESTION

Following the end of the military operations, practically all the former landed gentry estates located in the area of Opole Silesia and the factories manufacturing agricultural goods, which were part of the estates, were taken control of by the Red Army. They were thoroughly exploited, including removal of the machinery and grain. The operation groups of Wojewódzki Urząd Ziemski (District Estate Office), which operated till the end of March 1945, encountered some resistance while taking over smaller estates and individual farms. This very often depended on the will of particular military area commanders. The situation improved upon drawing up an agreement, at the beginning of August 1945 in Katowice, between the Polish administrative authorities and a representative of the Soviet Army Headquarters. On the power of the agreement, the military commanding units were obliged to return livestock as well as the harvest confiscated from individual farmers. This did not include the estates, whose number in Śląsko-Dąbrowskie Province was estimated at nearly 130 in September 1945.

The negotiations connected with the transfer of the property continued into the fall of 1945 to be, finally, settled on the central level by signing an agreement between the Government of the Republic of Poland and a representative of the Headquarters of the Soviet Army Northern Group on 8 October, 1945. The agreement left 564 estates in the hands of the Red Army, including 8 situated in Opole Silesia, but did not put an end to all sorts of problems connected with taking over such estates; the problems were to continue during the subsequent years.

HENRYK DUDA

ÜBERNAHME VON LANDGÜTERN IM OPPELNER SCHLESIEN VON DER ROTEN ARMEE IM JAHR 1945 - BEITRAG ZUM PROBLEM

Nachdem die kriegerischen Auseinandersetzungen des Zweiten Weltkrieges beendet waren, wurden praktisch alle Ländereien im Oppelner Schlesien samt den dazugehörenden landwirtschaftlichen Betrieben durch die Rote Armee in Beschlag und anschließend in Betrieb genommen, was auch mit der Konfiszierung von Maschinen und Getreide einherging. Bei der Übernahme kleinerer Güter und Privatbetriebe ab Ende März 1945 stießen die Einsatzgruppen des Woiwodschaftlichen Landesamtes auf unterschiedlich starken Widerstand, dessen Intensität oft von der Verfahrensweise der einzelnen Kriegskommandanturen abhing. Die Lage verbesserte sich mit einem Vertrag, der Anfang August 1945 durch die polnischen Verwaltungsbehörden und der Vertretung des Sowjetischen Oberkommandos unterzeichnet wurde. Kraft des Vertrags sollten die Kriegs-

[113] Sprawozdanie J. Bulandy dla ministra rolnictwa i reform rolnych z 17 XII 1945 r. - AAN, MRiRR, sygn. 3121, k. 134-135.

kommandanturen das lebende und das tote Inventar sowie den Ernteertrag aus landwirtschaftlichen Privatbetrieben zurückgeben. Diese Bestimmungen betrafen allerdings nicht die eingenommenen Landgüter, deren Zahl in der Woiwodschaft Schlesien-Dombrau im September 1945 auf beinahe 130 geschätzt wurde.

Verhandlungen über ihre Rückgabe wurden im Herbst 1945 geführt und auf zentraler Ebene mit dem Vertrag zwischen der polnischen Regierung mit dem stellvertretenden Oberbefehlshaber der Heeresgruppe Nord der Roten Armee vom 8.10.1945 geregelt, auf dessen Grundlage 564 Ländereien, darunter 8 im Oppelner Schlesien, im Besitz der Roten Armee verbleiben sollten. Mit diesem Abkommen gelang es jedoch nicht, alle Probleme mit der Landübernahme beizulegen, die dann noch jahrelang andauerten.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

STANISŁAW SENFT

PRZEMYSŁ TERENOWY ŚLĄSKA OPOLSKIEGO DO 1956 R.

Model gospodarczy realizowany w Polsce po II wojnie światowej był rezultatem zdobycia władzy politycznej przez obóz komunistycznej lewicy i zewnętrznej dominacji protektora radzieckiego. ZSRR narzucił wszystkim państwom satelickim Europy Środkowej obowiązujący wzorzec rozwoju gospodarczego: forsowne uprzemysłowienie, z naciskiem na szczególny rozwój wybranych gałęzi, zwłaszcza przemysłu środków produkcji i „szerokim frontem inwestycyjnym". Wielki przemysł, planowany centralnie, miał stać się głównym motorem postępu ekonomicznego. Dla przemysłu drobnego (obecnie określa się tę gałąź przemysłu jako sektor małych i średnich przedsiębiorstw), o znaczeniu lokalnym, przewidywano rolę pomocniczą, będącą dopełnieniem potrzeb rynkowych, aktywizację mniejszych ośrodków, ale także udział w ogólnym umocnieniu sektora państwowego w gospodarce. Przemysł ten miał podlegać planowaniu instancji niższego szczebla.

Śląsk Opolski, który w latach 1945–1950 stanowił zachodnią część województwa śląskiego, a od połowy 1950 r. odrębną jednostkę administracyjną, o zmienionych granicach w stosunku do przedwojennej pruskiej rejencji[1], został objęty planami najpierw odbudowy[2], a później rozbudowy gospodarczej w zakresie industrializacji socjalistycznej[3]. Dla jasności danych porównawczych w niniejszym artykule zostanie wzięty pod uwagę obszar województwa opolskiego, choć w stosunku do pierwszych lat powojennych jest to ujęcie nieco ahistoryczne.

Zniszczenia wojenne i demontaże dokonane przez stronę radziecką w pierwszych miesiącach po przejściu linii frontu doprowadziły do dewastacji również licznych zakładów przemysłu drobnego, jakkolwiek początkowo przewidywano, iż dotyczyć to będzie wyłącznie jednostek znaczniejszych, zatrudniających przed wojną ponad 500 pracowników, praktyka postępowania okazała się jednak

[1] „Dziennik Ustaw RP" (dalej: DzU RP) 1950, nr 28, poz. 255 – Ustawa z 28 VI 1950 r.
[2] DzU RP 1947, nr 53, poz. 286 – Plan odbudowy gospodarczej na lata 1947–1949.
[3] DzU RP 1950, nr 37, poz. 344 – Ustawa z 21 VII 1950 r. o sześcioletnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955.

inna[4]. Szczególnie ucierpiały zakłady przemysłu spożywczego i metalowego, których eksploatacja dla potrzeb najpierw frontu, a potem tytułem „zdobycznych uprawnień" stała się obowiązującą regułą[5].

Wstępny okres odbudowy charakteryzował się przede wszystkim szybką adaptacją najmniej zniszczonych zakładów poniemieckich, które włączono w ogólny proces produkcyjny. W przemyśle terenowym dotyczyło to w głównej mierze branży spożywczej, przy czym większą dynamikę zanotowano w latach 1945–1946, niż w trzyleciu następnym (odpowiednio uruchomiono kolejno 31, 29, a następnie do 1949 r. 14, 20 i 21 zakładów)[6]. Pod koniec planu trzyletniego przemysł prywatny skupiał 337 jednostek, zatrudniających 1134 osoby, najwięcej w powiatach: opolskim (397 zatrudnionych), głubczyckim (110) i strzeleckim (102 osoby), natomiast w stosunku do ogółu zatrudnionych w miejscowym przemyśle najkorzystniejszy wskaźnik miał powiat oleski – 12,5%, wyraźnie dystansując namysłowski – 3,2% i głubczycki – 2,8%[7]. Ten sektor własności reprezentowany był już tylko w przemyśle drobnym. Wzrastała jednak rola zakładów państwowych i spółdzielczych, przy czym szczególny status spółdzielczości nadawał jej faktycznie charakter quasi-państwowych zakładów rzemieślniczych, objętych centralnym Narodowym Planem Gospodarczym[8].

Istotną cezurę w przedstawianym okresie stanowił rok 1950 i to nie tylko z racji powołania odrębnego województwa, ale przede wszystkim realizacji nowej polityki gospodarczej. Zadania nałożone w skali ogólnokrajowej na tzw. drobny przemysł socjalistyczny przewidywały do końca planu sześcioletniego wzrost produkcji wartościowej w cenach niezmiennych o 384%, tj. znacznie więcej niż założono dla przemysłu wielkiego i średniego (o 136%). Większa dynamika nie oznaczała ogólnych priorytetów, gdyż udział przemysłu drobnego stanowić miał w 1955 r. tylko 16,6% łącznej wartości produkcji przemysłowej Polski, a nakłady inwestycyjne przeznaczone na ten odcinek sektora gospodarki znacznie ustępowały środkom skierowanym na przemysł ciężki. Dodatkowe korekty w planie przeprowadzone w latach 1951–1952 jeszcze bardziej pogorszyły ogólne proporcje[9].

---

[4] Z. K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*. Wyd. 2, Opole 1988, s. 98–99.

[5] M. L i s, *Odbudowa podstaw gospodarki Śląska Opolskiego na przykładzie przemysłu (1945–1949)*, Opole 1978, s. 98.

[6] B. O l s z e w s k i, Wpływ inwestycji przemysłowych na strukturę gospodarczą województwa opolskiego, Biblioteka Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu, Zbiory specjalne (dalej: Bka PIN – IŚl.), sygn. A 727, s. 43–44.

[7] J. C z u p i a ł, Zmiany w strukturze przestrzennej przemysłu województwa opolskiego (lata 1945–1960), Bka PIN – IŚl., sygn. A 724, s. 46–49.

[8] J. K a l i ń s k i, *Polityka gospodarcza Polski w latach 1950–1956*, Warszawa 1987, s. 39–42.

[9] Ibid., s. 216; A. J e z i e r s k i, B. P e t z, *Historia gospodarcza Polski Ludowej 1944–1985*. Wyd. 3, Warszawa 1988, s. 158 i nast.

W województwie opolskim w latach 1949–1955 przewidziano zwiększenie wartości produkcji przemysłu terenowego o 367%, zatem nieco mniej od średniej krajowej. W rezultacie udział w wartości produkcji ogólnopolskiej zmniejszyłby się z 4,0 do 3,8%. Najznaczniejszy udział dotyczyć miał branż: metalowej (wzrost o 628,1%), drzewnej (o 333,3%) i skórzanej (o 269,2%)[10]. Przemysł ten całościowo odgrywał w gospodarce województwa podrzędną rolę: zatrudniał pod koniec lat czterdziestych nieco ponad 12 tys. osób, a uczestnictwo w ogólnej wartości przemysłu regionu szacowano wówczas na ok. 14%[11].

Przy prezydiach rad narodowych powstawały sukcesywnie wojewódzkie komisje planowania gospodarczego (WKPG), podzielone na działy, m.in. dział przemysłu i rzemiosła. Ponadto wydziały przemysłu stanowiły jedną z komórek prezydiów wojewódzkich rad narodowych (WRN). Wojewódzkie komisje podlegały Departamentowi Planowania Regionalnego przy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, co w praktyce mocno ograniczało ich kompetencje[12]. Przewodniczącymi zostawali z reguły wiceprzewodniczący prezydiów WRN. W Opolu Komisję zorganizowano na początku 1951 r., jej pierwszym przewodniczącym został Jan Mrocheń[13]. Z chwilą jego awansu na stanowisko przewodniczącego Prezydium, etat szefa WKPG pozostawał nieobsadzony, obowiązki pełnił wówczas wiceprzewodniczący Kazimierz Zbysław. Dopiero od kwietnia 1954 r. powołano nową przewodniczącą Komisji Planowania, Zdzisławę Czyżowską, a jej zastępcą został Stanisław Emich[14]. Struktura ta jest o tyle istotna, że właśnie komisjom i radom narodowym przypadło odpowiadać za wyniki gospodarcze przemysłu drobnego i rzemiosła w swoim regionie, podczas gdy zakłady tzw. przemysłu kluczowego pozostawały poza ich kompetencjami kontrolnymi, wyjątek mógł dotyczyć jedynie kwestii socjalnych, gdyby takie pojawiały się w dużych przedsiębiorstwach.

Drobny przemysł państwowy podlegał do końca 1950 r. Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, podzielonej w następnym roku na dwa zarządy: Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego (WZPT) i Wojewódzki Zarząd Przemysłu Te-

[10] Archiwum Państwowe w Opolu (dalej: AP Opole), zespół: Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego (dalej: WKPG), sygn. 44 – Wojewódzki plan gospodarczy wieloletni.

[11] Ibid., sygn. 31 – Wojewódzki plan gospodarczy na 1951 r.

[12] „Monitor Polski" 1950, nr A-117, poz. 1459 – Zarządzenie Przewodniczącego PKPG z 25 X 1950 r. Charakterystyczna wypowiedź I sekretarza KW PZPR w Opolu, Romana Nowaka: „w Sejmie PKPG odgrywa dużą rolę [...], u nas WKPG ma niewiele do powiedzenia" (AP Opole, zespół: Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KW PZPR], sygn. 40/IV/11 – Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z 12 X 1951 r.) oddaje istotę rzeczy.

[13] AP Opole, WKPG, sygn. 31 – Sekcje i działy WKPG w 1951 r.

[14] AP Opole, zespół: Wojewódzka Rada Narodowa, Wydział Organizacyjno-Prawny (dalej: WRN WOP), sygn. 64 – Skład personalny WKPG, załącznik do protokołu posiedzenia Prezydium WRN z 9 I 1954 r.; ibid., WKPG, sygn. 301 – Protokoły posiedzeń WKPG, I półrocze 1954 r.

renowego Materiałów Budowlanych (WZPTMB). Natomiast 6 drobnych organizacji branżowych istniało w przemyśle spółdzielczym. Były to: Centrala Spółdzielni Pracy (CSP), Centrala Spółdzielni Inwalidów (CSI), Centralny Związek Rzemieślników (CZR), Związek Spółdzielni Spożywców (ZSS) „Społem", Centrala Rolniczej Spółdzielni (CRS) „Samopomoc Chłopska" i Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego (CPLiA, popularna Cepelia)[15].

W dalszych miesiącach i latach struktura merytoryczna oraz system zarządzania ulegały pewnym drobnym zmianom. Wojewódzka Komisja powoływała stopniowo swoje agendy terenowe – powiatowe komisje planowania gospodarczego. Zostały one utworzone do 1953 r. we wszystkich miastach powiatowych, natomiast w Opolu, Raciborzu, Nysie i Brzegu zorganizowano także komisje miejskie[16]. Prawidłowość zwężającego się zakresu zainteresowań oraz coraz bardziej symbolicznych uprawnień w miarę niższych szczebli dotyczyła również relacji między WKPG a komisjami lokalnymi, które nie uwzględniały inwestycji i zakładów objętych planem wojewódzkim. Oprócz kontroli i koordynacji planów zakładowych najistotniejszą kwestią stało się rozszerzanie potencjalnej bazy produkcyjnej przez uruchamianie nieczynnych dotychczas i opuszczonych małych obiektów. Ogółem w okresie 1950–1955 przemysł terenowy wzbogacił się o 114 zakładów, w poszczególnych latach kolejno o 22, 16, 17, 19, 22 i 18 jednostek, a w 1956 r. aż o 28 zakładów[17]. W ten sposób ogólna liczba uruchomionych od zakończenia wojny przekroczyła 250, w tym blisko 60% stanowiły obiekty poniemieckie nie wymagające odbudowy, niespełna 30% odbudowane, a tylko ok. 10% zbudowane od podstaw[18].

Przemysł drobny w sektorze państwowym skoncentrowano w WZPT i WZPTMB. Pierwszy z wymienionych w 1951 r. grupował 12 samodzielnych przedsiębiorstw[19], a w trzy lata później już 17. Obejmowały one podległe jednostki, o zmiennej liczbie, wobec tworzenia nowych, likwidacji lub przekazywania niektórych większych w zarząd ministerstw przemysłu kluczowego i odwrotnie, przejmowania mniejszych z przemysłu kluczowego. Opolskie ZPT liczyły maksymalnie 6 jednostek podległych: Fabrykę Mebli w Opolu, Zakłady Chemiczne „Piast", Zakłady Pralniczo-Farbiarskie, Wytwórnię Ozdób Choinkowych, Zakłady Papiernicze i Wytwórnię Kartonów w Groszowicach, Wytwórnię Sztucznego Włosia w Pokoju, Strzeleckie ZPT w różnych okresach zarządzały 10 przedsiębiorstwami, jak: Fabryka Mebli w Strzelcach, Fabryka Szczotek i Pędzli w Ujeździe, Stolarnia Mechaniczna i Tartak w Gogolinie,

[15] AP Opole, WKPG, sygn. 31 – Wojewódzki plan gospodarczy na 1951 r.
[16] Ibid., sygn. 300 – Sprawozdania Powiatowych Komisji Planowania Gospodarczego, rok 1954.
[17] O l s z e w s k i, op. cit., s. 44.
[18] Ibid., s. 43.
[19] AP Opole, zespół: Wojewódzka Rada Narodowa, Wydział Przemysłu (dalej: WRN WP), sygn. 102 – Sprawozdanie z działalności WZPT za rok 1951 i za I półrocze 1952 r.

Wytwórnia Ram Okiennych w Wysokiej, Wytwórnia Samodziałów w Ujeździe, Warsztaty Galwanizacyjne w Strzelcach, Stolarnia Mechaniczna w Raciborzu (!), Odlewnia Żeliwa w Koźlu (!), Zakłady Naprawcze Samochodów w Strzelcach, nie licząc mniejszych punktów usługowych. Grodkowskie, później Otmuchowskie ZPT grupowały: Zakłady Mechaniczne w Grodkowie, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Chróścinie, Wytwórnię Łańcuchów i Zakłady Graficzne w Otmuchowie. Paczkowskie Zakłady Sprzętu Przeciwpożarowego oprócz właściwej Wytwórni Sprzętu miały w swej strukturze miejscowe Zakłady Graficzne. Nyskie ZPT to m.in.: Fabryka Świec „Ala" w Nysie, Zakłady Graficzne i Wytwórnia Naboi Gaśnicowych tamże. Działały ponadto Raciborskie ZPT (w tym Zakłady Metalowe i Zakłady Graficzne), Brzeskie ZPT (w tym Zakłady Graficzne, Wytwórnia Urządzeń Czyszczących, Fabryka Siatek Drucianych, Zakłady Regeneracji Silników Elektrycznych w Brzegu, Fabryka Maszyn Rolniczych w Lewinie), Zakłady Metalowe PT w Zagwiździu (Państwowa Odlewnia Żeliwa i Kuźnia Mechaniczna tamże), Niemodlińskie ZPT z siedzibą w Korfantowie (Fabryka Obuwia w Korfantowie, Wytwórnia Galanterii Drzewnej tamże, Fabryka Lin i Powrozów w Niemodlinie), Namysłowskie ZPT (Zakłady Przemysłu Drzewnego), Zakłady Metalowe PT w Tułowicach (Odlewnia Żeliwa tamże), Zakłady Drzewne PT w Głuchołazach (Zakłady Przemysłu Drzewnego i Zakłady Graficzne w tejże miejscowości), Kozielskie Zakłady Graficzne PT, Zakłady Graficzne w Prudniku, Zakłady Graficzne w Raciborzu, Zakłady Graficzne w Kluczborku i Baza Remontowa w Opolu[20].

Powyższy przegląd wskazuje, że WZPT miał skomplikowany i niejednolity charakter, skupiał zakłady z wielu branż i specjalności, produkcyjne i usługowe, w lokalnych ogniwach występowały zarówno pojedyncze przedsiębiorstwa, jak i zespoły o bardzo odmiennym profilu produkcji, ustanowiono struktury zlokalizowane w jednej miejscowości, jak i rozciągnięte na cały powiat, a nawet, jak w przypadku Strzeleckich ZPT, sięgające do dwóch sąsiednich jednostek administracyjnych. Preferowano przemysł metalowy, chemiczny, hutniczy, drzewny i przetwórstwo papiernicze, ogółem jednak rozwijano produkcję w 14 gałęziach.

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych grupował zakłady bardziej jednolite, *de facto* jednobranżowe, związane z przygotowaniem akcesoriów niezbędnych dla budownictwa: cegieł, dachówki i kafli. W roku 1952 obejmował 8 przedsiębiorstw: Brzeskie, Głubczyckie, Kluczborskie, Kozielskie, Nyskie, Opolskie, Prudnickie (z siedzibą w Niemysłowicach), Raciborskie ZPTMB, tworzących w sumie zestaw 48 zakładów: 37 cegielni,

[20] AP Opole, zespół: Wojewódzki Zarząd Państwowych Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego (dalej: WZ PPPT), sygn. 192 – Sieć zakładów WZPT w 1954 r.; ibid., sygn. 250 – Sprawozdanie z wykonania planu produkcji przedsiębiorstw w 1955 r.

5 kaflarni, 5 betoniarni, 1 piaskownię[21]. W roku 1955 liczba ta wzrosła do 10 przedsiębiorstw i 54 zakładów, w tym 39 cegielni i 7 kaflarni[22].

W październiku 1955 r. dokonano rejonizacji. Rozwiązano dyrekcje WZPT, WZPTMB oraz Wydział Przemysłu przy Prezydium WRN. Powstał natomiast Wojewódzki Zarząd Przemysłu (WZP), który zarządzał bezpośrednio zakładami przemysłu terenowego materiałów budowlanych, jako organ Prezydium. Z kolei wszystkie ZPT przeszły pod nadzór odpowiednich powiatowych i miejskich rad narodowych[23].

Znacznie bardziej rozbudowany pion spółdzielczy obejmował związki podległe Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, a to początkowo wspomniane wcześniej CSP, CSI, CZR i Cepelię oraz Ministerstwu Handlu Wewnętrznego (ZSS „Społem" i CRS „Samopomoc Chłopska"). W latach 1951–1954 doszło do kolejnych reorganizacji. Z części struktur CSP i CZR powstały Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych oraz Związek Spółdzielni Odzieżowych i Skórzanych, stanowiące niższe szczeble Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, od 1954 r. występującego pod nazwą Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, który w regionach działał jako Wojewódzki Związek Spółdzielczości Pracy (WZSP). Centrala Spółdzielni Inwalidów powołała Wojewódzkie Związki Spółdzielni Inwalidów (WZSI), od 1954 r. podległe również WZSP. Cepelia w Opolu do 1953 r. działała jako ekspozytura oddziału we Wrocławiu, potem przez rok samodzielny oddział opolski, następnie podporządkowany WZSP. Centrala Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" przemianowana została w 1952 r. na Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni (WZGS). Powołany rok wcześniej Centralny Związek Handlu Owocami i Warzywami wyłonił także swoje organizacje terenowe, od 1954 r. pod nazwą Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw (WPSOiW)[24].

Przemysł spółdzielczy rozwijał wytwórczość w następujących zakresach: domeną WZSP był przemysł lekki i meblarski, Cepelii – wyroby artystyczne

[21] AP Opole, WKPG, sygn. 438 – Analiza ekonomiczna zbiorczego bilansu PTMB za rok 1952.

[22] AP Opole, WZ PPPT, sygn. 256/3 – Sprawozdanie zbiorcze z wykonania planu sieci zakładów, 1955 r.; ibid., WRN WOP, sygn. 113 – Analiza działalności gospodarczej państwowego przemysłu terenowego za okres 1 I–1 XII 1955 r.

[23] AP Opole, WRN WOP, sygn. 108 – Informacja o stanie prac Komisji Organizacyjnej Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu, 25 VIII 1955 r.

[24] AP Opole, WRN WP, sygn. 17 – Przemysł terenowy (b.d., stan po I kwartale 1953 r.); ibid., sygn. 102 – Rozwój działalności placówek drobnej wytwórczości, 1952 r.; ibid., WKPG, sygn. 35 – Terenowa drobna wytwórczość aneks do analizy planu przemysłu za rok 1953; ibid., sygn. 407 – Informacje z zakresu produktywizacji inwalidów, 1955 r. Problem reorganizacji spółdzielczości, zob. też: S. P a j ą c z k o w s k i, *Spółdzielczość inwalidów Śląska Opolskiego na tle spółdzielczości inwalidów kraju w latach 1949–1985*, Opole 1991, s. 27 i nast.; i d e m, *Spółdzielczość pracy Śląska Opolskiego na tle spółdzielczości pracy Polski Ludowej 1945–1971*, Opole 1980, s. 45 i nast.

i galanteryjne z wikliny, drewna, tkanin bawełnianych, WZSI – galanteria metalowa, produkcja drzewno-meblarska, wikliniarstwo, zabawki dla dzieci. Spółdzielczość podległa Ministerstwu Handlu Wewnętrznego koncentrowała się w zasadzie na przemyśle spożywczym, ale WZGS oprócz przetwórstwa rolnego zajmował się na niewielką skalę wydobywaniem torfu dla lokalnych potrzeb, ZSS „Społem" posiadał własną sieć piekarń, masarni, rzeźni i wytwórni wód gazowanych, a WPSOiW zakładów przetwórstwa owocowo-warzywnego[25]. Dodajmy, iż od 1954 r. wykazywano też osobno produkcję młynów, połączonych w Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych (WZMG). Skupiał on 88 czynnych jednostek – zarówno państwowych, jak i prywatnych[26].

Zatrudnienie w przemyśle terenowym wyniosło przeciętnie w ciągu 1955 r. prawie 14 700 osób, w tym m.in. 11 166 robotników i 812 pracowników inżynieryjno-technicznych. Najwięcej pracowało w WZSP (ponad 7,5 tys.) oraz WZP (ponad 5 tys.). Większość zatrudnionych (ponad 60%) skupiał przemysł spółdzielczy. Wydajność pracy w całym przemyśle terenowym wyniosła w 1955 r. 13 671,7 zł na 1 pracownika, w tym 8557,3 zł w przemyśle państwowym, aż 15 076,1 w spółdzielczym[27].

Charakterystyczne, że mimo preferowania sektora państwowego, który przez cały omawiany okres otrzymywał większe środki inwestycyjne (np. w 1953 r. aż 2050 tys. zł z ogólnego limitu inwestycyjnego na przemysł wynoszącego 2372 tys. zł, tj. ponad 86%)[28] i oferował pracownikom korzystniejsze warunki płacowe[29], to właśnie sektor spółdzielczy miał znaczniejsze efekty produkcyjne i dużo lepszą, jak wyżej ukazano, wydajność pracy, która to szczególnie niska była w WZPTMB. Produkcja przemysłowa stanowiła wszak tylko część działalności spółdzielni, a jednak to właśnie one z reguły wykonywały zakładane plany roczne i kwartalne, gdy przedsiębiorstwa państwowe, zwłaszcza do 1953 r., nie mogły pod tym względem wykazać się sukcesami. Nie wywiązano się z dostarczenia na rynek wielu asortymentów, jak: meble, obuwie robocze,

[25] AP Opole, WRN, sygn. 102 – Rozwój, działalności...; Informacja w sprawie eksploatacji torfu na terenie województwa opolskiego w okresie 1954–1955; ibid., WKPG, sygn. 45 – Wojewódzki Plan Gospodarczy na 1952 r. w zakresie przemysłu drobnego i rzemiosła.

[26] AP Opole, WRN WP, sygn. 59 – Sieć młynów gospodarczych w 1955 r.; ibid., sygn. 88 – Wojewódzki Zarząd Młynów Gospodarczych – zadania planowe na 1955 r.; ibid., WRN WOP, sygn. 106 – Sprawozdanie z działalności WZMG, 21 VII 1955 r.

[27] AP Opole, WRN WP, sygn. 17 – Zatrudnienie i wydajność pracy w przemyśle terenowym (1952–1955); ibid., WZ PPPT, sygn. 180 – Plan zatrudnienia oraz wydajności pracy na rok 1951.

[28] AP Opole, WKPG, sygn. 35 – Analiza opisowa do projektu planu inwestycyjnego terenowego na rok 1953; ibid., sygn. 332 – Plan inwestycyjny województwa opolskiego na rok 1953.

[29] W 1955 r. przeciętna miesięczna średnia płaca w przemyśle terenowym województwa opolskiego wynosiła 1071,3 zł, w tym WPSOiW – 860,0 zł, WZMG – 1082,2 zł, WZGS – 1265,8 zł, ZSS „Społem" – 1258,2 zł, WZSP – 1133,5 zł, natomiast WZP – 1399,1 zł – „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1957, s. 46.

świece, wózki ręczne, środki piorące i czyszczące, wody gazowane, w ilości zadowalającej popyt konsumencki[30]. W roku 1955 przemysł terenowy dostarczył m.in. 146 650 tys. sztuk cegieł, 90 140 t żwiru budowlanego, 432,7 t dachówki, 9900 m^3 tarcicy, 1790,7 t odlewów żeliwnych, 26,0 tys. sztuk mebli, 176 300 par obuwia, 635,7 t proszków, 2278 sztuk pieców przenośnych, 12,5 tys. gros (1 gros = 144 szt.) ozdób choinkowych, sprzętu przeciwpożarowego wartości 2775 tys. (ówczesnych) zł, 976 tys. l wina, 114,5 tys. l soków, 57,3 tys. l wód gazowanych, 18 t przetworów mięsnych, 58,0 mln l mleka, 195 t serów[31]. Produkcja w przemyśle skórzanym, metalowym, drzewnym i papierniczym, wskutek marnotrawstwa, stosowania drogich materiałów okazywała się nie zawsze racjonalna i najczęściej deficytowa. Wiele trafiających do handlu produktów charakteryzowało się fatalną jakością, co drażniło klientów. I tak Nyskie ZPT wyprodukowały w 1953 r. połowę świec wybrakowanych[32]. Mydło z Brzeskich ZPT okazało się szkodliwe dla skóry, a cegły z Kobylic rozsypywały się przy składaniu[33]. Drabiny strażackie z Paczkowskich ZPT, o nieodpowiednich parametrach, stanowiły zagrożenie bezpieczeństwa strażaków podczas akcji. Politury szaf z Głuchołaz czerniały już po miesiącu. Kuchenki gazowe z WZPT Opole, z powodu złej konstrukcji palników, były niebezpieczne w użytkowaniu. Z zakładów w Korfantowie zwrócono w 1955 r. 5 tys. par obuwia wskutek wadliwego wykonania[34].

Ogólny wzrost produkcji nie dotyczył wszystkich gałęzi, w pięciu z nich zanotowano w okresie 1952–1955 zmniejszenie wartości (hutniczy, metalowy, chemiczny, tłuszczowy, gumowy)[35], choć przyczyny były różne, także celowe ograniczanie niektórych asortymentów lub przekazywanie zakładów przeklasyfikowanych do przemysłu kluczowego pod zarząd odpowiednich resortów i poddanie bezpośredniemu planowaniu centralnemu. Na końcowej ocenie rezultatów musiał też zaciążyć negatywnie, podkreślany kilkakrotnie na posiedze-

[30] AP Opole, WZ PPPT, sygn. 1, 5, 256/2, 257/1 – Sprawozdania z wykonania planów rocznych według branż (1950, 1954, 1955); *Komunikat WKPG w Opolu o wykonaniu wojewódzkiego planu gospodarczego za rok 1955*, „Trybuna Opolska" 1956, nr 37.

[31] AP Opole, WZ PPPT, sygn. 1 – Analiza gospodarczego wykonania produkcji WZP w 1955 r.; ibid., sygn. 257/2 – Sprawozdanie z wykonania planu produkcji według ilości, XII 1955; ibid., sygn. 29 – Załącznik do analizy gospodarczej przedsiębiorstw przemysłu terenowego za okres 1 I–31 XII 1955 r.

[32] AP Opole,WRN, sygn 79 – Protokoły z narady aktywu gospodarczego przemysłu drobnego, 21 XI 1953 r.

[33] AP Opole, WRN WOP, sygn. 105 – Analiza jakości produkcji i usług w zakładach prowadzonych przez drobny przemysł, 30 VI 1955 r.

[34] AP Opole, WKPG, sygn. 407 – Analiza działalności gospodarczo-finansowej przedsiębiorstw WZPT za I kwartał 1955 r.

[35] AP Opole, WRN WP, sygn. 27, 39, 51 – Sprawozdania z wykonanych planów produkcji według ilości i jakości (1952–1955); ibid., WZ PPPT, sygn. 252, 252a, 256/2, 257/1 – Wykonanie planów wartościowych według branż (1952–1955).

niach WKPG i Prezydium WRN, zarzut fałszowania danych statystycznych przez poszczególne jednostki, a nawet powiatowe komisje[36].

Stanowiąc w 1955 r. ok. 14,6% ogółu zatrudnionych w przemyśle województwa, wytwarzał przemysł terenowy 15,4% produkcji globalnej całego przemysłu uspołecznionego w regionie[37]. Jest to tym bardziej zastanawiające, że w przemyśle terenowym miała miejsce swoista kadrowa selekcja negatywna, powodowana przez świadomą politykę płacową, dysponował on też dużo gorszym wyposażeniem technicznym. Przekazywano tu najczęściej maszyny i urządzenia wyeksploatowane wcześniej w przemyśle kluczowym, brakowało do nich części zamiennych. Niektóre zakłady lokalizowano w przypadkowych budynkach, słabo przystosowanych do potrzeb produkcji[38]. Istotnym wytłumaczeniem wydaje się zatem ogólnie większa racjonalność zatrudnienia niż w wielkich i średnich zakładach, mających przerosty kadrowe i obciążonych nadmierną, nieprodukcyjną infrastrukturą.

Przemysł prywatny, także podporządkowany WKPG i Wydziałowi Przemysłu WRN, stanowił w tych latach systematycznie kurczącą się część przemysłu terenowego. Ze 198 zakładów zatrudniających w 1950 r. 1061 pracowników, w 5 lat później pozostało 95 zakładów i 179 zatrudnionych[39]. Średnia 1,9 osoby na zakład oznaczała *de facto* degradację do poziomu rodzinnych warsztatów rzemieślniczych. Był to efekt świadomej polityki władz: dyskryminującego systemu podatkowego, utrudnień w przydziałach materiałów, drobiazgowych, tendencyjnych kontroli i stwarzanego klimatu jawnej niechęci wobec „drobnych wyzyskiwaczy, przeżytków starego ustroju". Zapowiadano też w bliskiej przyszłości całkowitą likwidację własności prywatnej w przemyśle. Póki co ubolewano, że stanowi ona konkurencję dla uspołecznionego przemysłu terenowego, który tym samym nie może „wzbogacać się i upowszechniać" z powodu „nierentowności zakładów, słabego, nieoperatywnego kierownictwa, zbyt wysokich cen". Piętnowano „wystawny styl życia prywaciarzy", których stać na motocykle, a nawet własne samochody, o czym nie mogą marzyć „nasi przodownicy pracy, którzy już wykonali plan sześcioletni". Nawoływano więc do zniszczenia resztek „odradzającego się kapitalizmu"[40].

---

[36] AP Opole, WZ PPPT, sygn. 256/3 – Sprawozdanie zbiorcze z wykonania planu zatrudnienia (XII 1955 r.), por. „Rocznik Statystyczny Województwa Opolskiego" 1957, s. 45.

[37] *Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, pod red. J. Popkiewicza, Katowice 1966, s. 140.

[38] AP Opole, KW PZPR, sygn. 40/IV/9 – Sprawozdanie z wykonania planów produkcyjnych za I półrocze 1951 r. w przemyśle terenowym; ibid., sygn. 41/IV/4 – Protokół z posiedzenia Egekutywy KP PZPR w Brzegu. Sprawozdanie z działalności Brzeskich Zakładów Przemysłowych; ibid., sygn. 40/IV/36 – Sprawozdanie Prezydium WRN z działalności drobnej wytwórczości na terenie woj. opolskiego, 19 III 1954 r.

[39] *Fakty i liczby. Rzemiosło i przemysł prywatny w okresie planu 6-letniego*, „Nowe Drogi" 1956, nr 9, s. 113 i nast.; *Monografia gospodarcza...*, s. 154.

[40] AP Opole, zespół: Prezydium MRN w Brzegu, WOP, sygn. 30 – Sprawozdanie z rozwoju i wyników drobnej wytwórczości za III kwartał 1954 r.

Z postawionych przed drobną wytwórczością zadań w planie sześcioletnim jako najważniejsze wymieniano:

1) aktywizacja terenów i ośrodków zaniedbanych gospodarczo;

2) dostarczanie na rynek produktów masowego spożycia, nie wytwarzanych przez przemysł kluczowy lub wcześniej importowanych;

3) zwiększenie zatrudnienia kobiet;

4) wypieranie z gospodarki narodowej „elementów kapitalistycznych"[41].

Nie ulega wątpliwości, że w omawianym okresie nie zostały zdecydowanie wypełnione dwa pierwsze postulaty w stopniu zadowalającym, trzeci częściowo. Największe sukcesy osiągnięto w realizacji czwartego, co jednak dla społeczeństwa nie było korzystne, gdyż zamiast poprawiać – zaostrzało napięcia rynkowe. Zmiana niektórych priorytetów i akcentów w polityce gospodarczej od jesieni 1956 r. zapowiadała większą liberalizację, mniejszą ingerencję państwa i dalszą decentralizację zarządzania terenowym przemysłem państwowym i spółdzielczością pracy[42].

Nie wszystkie z proponowanych rozwiązań zostały zastosowane, mimo to początek przemian wyglądał obiecująco[43]. Prawidłowością całej epoki „realnego socjalizmu" były jednak: brak konsekwencji kolejnych manewrów gospodarczych, pozorne reorganizacje oraz niemożność uwolnienia się od uznanych za nienaruszalne pryncypiów ideologiczno-doktrynalnych. W efekcie drobna wytwórczość pozostawała na marginesie sektora przemysłowego, a niedobory towarów konsumpcyjnych i usług cechą permanentną panującego systemu, aktualną przez kolejne trzydziestolecie.

STANISŁAW SENFT

THE LOCAL INDUSTRY OF OPOLE SILESIA UNTIL 1956

The article presents the situation of the local small industry, its distribution, development and basic problems referring to its activity in the years 1945–1956 in Opole Region. In the socialist economic model this kind of industry was bound to play a secondary role so as to remain in the shadow of big companies. The task designed for it was to supply certain consumption commodities to fill in gaps in the market, to activate areas of slower or weaker development, as well as to oust

[41] APO, WRN WP, sygn. 79 – Rola i zadania drobnej wytwórczości w naszym życiu gospodarczym (materiał na naradę wojewódzką w sprawie wykonania planu usług za I półrocze, 22 VIII 1953 r.).

[42] M. K a l e c k i, *Dzieła*, t. 3: *Socjalizm. Funkcjonowanie i wieloletnie planowanie*, Warszawa 1982, s. 82 i nast. (tekst z 1956 r.: Liberalizacja zarządzania drobnym przemysłem); s. 354 i nast. (notatka z lutego 1957 r.: O zasadach zmian w działalności państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy).

[43] K. W i l s z, *Proces decentralizacji zarządzania przemysłem w latach 1956–1960 w województwie opolskim*, Opole 1964.

private ownership which was considered to be harmful remnant of the capitalist system. The greatest success was achieved in the last of the above-mentioned domains by causing the privately-run industry to almost decline completely. As it turned out, the achievements related to production were much worse: despite the rise in the basic indexes in successive years, the local small industry failed to supply articles in quantities expected by the market; moreover, the quality of the goods on offer was highly questionable. This kind of industry was dominated by the co-operatives sector, initially organized into several branch trade unions, and from 1954 merged to form one organization. The state-run industry was represented by multi-sector Regional Board of Local Industry (WZPT) and Regional Board of Local Industry and Building Materials, specializing in servicing the civil construction branch. Each of them controlled a network of subordinated plants. In 1955 the local industry employed *c.* 14700 people, which made for 14,6% of all the workers employed in the industry of the Province; it also manufactured more, that is 15,4% of the whole global production. Despite the lower level of technological equipment, less attractive pays, generally worse working conditions, it obtained better results as regards work effectiveness than that in big industry. The promise of greater liberalization and de-centralized management in the local industry following the changes in the economic policy introduced in 1956 was not fulfilled.

STANISŁAW SENFT

DIE LOKALE INDUSTRIE IM OPPELNER SCHLESIEN BIS 1956

Im Artikel werden die Lage, die Anordnung, die Entwicklung und die grundlegenden Probleme der lokalen Kleinindustrie der Oppelner Region in den Jahren 1945–1956 dargestellt. Im sozialistischen Wirtschaftsmodell war diese Industrie, durch die Großbetriebe zurückgedrängt, gezwungen eine untergeordnete Rolle zu spielen. Ihre Aufgabe beschränkte sich lediglich auf die Ergänzung der Marktbedürfnisse um einige Konsumgüter, die Aktivierung unterentwickelter Gebiete und die Verdrängung des Privateigentums, das als schädliches Überbleibsel des Kapitalismus betrachtet wurde. Die größten Erfolge in der Umsetzung des letztgenannten Ziels wurden in der letzten Phase verzeichnet, als die private Industrie beinahe vollkommen zerstört wurde. Obwohl die grundlegenden Wirtschaftskennzahlen in den folgenden Jahren anstiegen, fiel die Produktionsleistung deutlich schlechter aus. Die Waren konnten nicht in der erwarteten Menge geliefert werden, auch die Qualität des Angebots ließ Wünsche offen. Unter diesen Industriebetrieben waren Genossenschaften am stärksten vertreten, die anfangs in einigen Berufsverbänden und ab 1954 in einer Organisation zusammengeschlossen waren. Die staatliche Industrie repräsentierten der auf mehreren Gebieten tätige Woiwodschaftsvorstand der Lokalindustrie (Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego) und der im Baubereich spezialisierte Woiwodschaftsvorstand der Lokalindustrie Baustoffe (Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych). Jeder von ihnen kontrollierte die ihm unterstehenden Betriebe. Mit 14 700 Beschäftigten schuf die lokale Industrie im Jahr 1955 4,6% aller Arbeitsplätze der ganzen Woiwodschaftsindustrie, doch mit 15,4% der gesamten industriellen Produktion der Region erwies sie sich als effizienter als die Großindustrie. Trotz schlechterer technischer Ausrüstung, ungünstigerer Lohnverhältnisse und insgesamt schlechterer Arbeitsbedingungen erzielte sie eine bessere Arbeitsleistung. Die Ankündigung einer weitergehenden Liberalisierung und Dezentralisierung der Lokalindustrie nach der Änderung der Wirtschaftspolitik im Jahr 1956 wurde dann aber nicht eingelöst.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

ROBERT SKOBELSKI

WPŁYW POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA 1956 R. NA SYTUACJĘ POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ NA ZAOLZIU W LATACH 1957–1959 (W ŚWIETLE MATERIAŁÓW POLSKICH)

Pojawienie się polskiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji wiązało się ściśle z problemem państwowej przynależności Śląska Cieszyńskiego po I wojnie światowej. Wprawdzie nowo utworzone na tym terenie w 1918 r. czeskie i polskie władze lokalne zawarły układ dotyczący wstępnego rozgraniczenia spornego obszaru, jednak nie uznał tego porozumienia rząd w Pradze i zażądał przyłączenia do państwa czechosłowackiego całego Śląska Cieszyńskiego.

W styczniu 1919 r. doszło na tym tle do konfliktu zbrojnego z Polską, sprowokowanego przez stronę czechosłowacką. Walki wygasły dopiero po kilku tygodniach, zaś podpisana pod auspicjami, a właściwie naciskiem, mocarstw zachodnich ugoda wytyczała niekorzystną dla Polski linię demarkacyjną, pozostawiającą poza jej granicami znaczną część Śląska Cieszyńskiego, położoną za rzeką Olzą. O przyszłości Zaolzia miał zadecydować plebiscyt, ale w okresie polskich niepowodzeń w wojnie z Rosją Radziecką Rada Ambasadorów „Wielkiej Piątki" wycofała się z tej koncepcji i podzieliła ostatecznie Śląsk Cieszyński tak, że po stronie polskiej zostało 1009 km^2 (43,8%) ze 143 tys. mieszkańców, zaœ po stronie czechos³owackiej 1273 km^2 (56,2%) i 283 tys. mieszkańców (w tym ok. 150 tys. Polaków). W podobnie arbitralny sposób dokonano również podziału Spisza i Orawy, co spowodowało, że i tutaj poza granicami Rzeczypospolitej znalazło się ok. 45 tys. osób narodowości polskiej[1].

[1] M. E c k e r t, *Historia Polski 1914–1939*, Warszawa 1990, s. 79–80; W. P o b ó g - M a l i n o w s k i, *Najnowsza historia polityczna Polski 1914–1939*, t. 2, Gdańsk 1990, s. 177, 286 i nast.; A. C z u b i ń s k i, *Dzieje najnowsze Polski do roku 1945*, Poznań 1994, s. 138–140. Strona czechosłowacka, żądając dla siebie całego Śląska Cieszyńskiego argumentowała, również na forum międzynarodowym, że obszar ten należał zawsze do Korony Czeskiej. Podobne roszczenia Praga wysunęła także w stosunku do Spisza i Orawy. Biorąc jednak pod uwagę kryterium etniczne, należy stwierdzić, że większe prawa do tego terenu posiadało państwo polskie. Według austriackiego spisu z 1910 r. Polacy na Zaolziu stanowili aż 69% ludności, natomiast Czechów było zaledwie 18% (Z. J a s i ń s k i, *Ludność polska w Czechosłowacji*. W: *Polonia w Europie*.

Skutkiem takich rozwiązań było to, iż sprawa Zaolzia stanowiła punkt zapalny w stosunkach polsko-czechosłowackich przez cały okres międzywojenny. Do zaostrzenia sytuacji przyczyniła się w tym czasie także polityka Czechosłowacji wobec Polaków i innych mniejszości narodowych. Politykę tę można było nazwać asymilacyjno-restryktywną, choć jej oficjalne oblicze miało charakter liberalny, gdyż mniejszościom gwarantowano konstytucyjnie wszelkie prawa[2]. Polakom na Zaolziu umożliwiało to działalność w partiach politycznych, swoje stronnictwa posiadała tutejsza młodzież, funkcjonowały stowarzyszenia zawodowe, zrzeszenia gospodarcze, zakładano biblioteki i czytelnie, ukazywała się polska prasa, rozbudowywano sieć szkolnictwa[3].

Na pozór sytuacja wyglądała więc dobrze, ale w praktyce, szczególnie w latach trzydziestych, władze czechosłowackie prowadziły energiczną akcję czechizacji i wynaradawiania, m.in. przez zamykanie polskich placówek szkolnych i organizowanie w to miejsce czeskich – nawet w polskich miejscowościach oraz gminach, a także pozbawianie zatrudnienia Polaków, którzy zapisali swoje dzieci do polskojęzycznych szkół. Z drugiej strony nie bez winy był rząd w Warszawie, popierając, a czasami nawet inspirując, tendencje irredentystyczne wśród polskiej ludności Zaolzia[4].

Napięcie w stosunkach między społecznością polską i czeską na terenach zaolziańskich wzrosło po 1938 r., kiedy Polska, wykorzystując trudności polityczne Republiki Czechosłowackiej związane z układem monachijskim, dokonała aneksji Zaolzia i rozpoczęła prześladowanie ludności czeskiej. Likwidowano czeskie szkolnictwo (nawet placówki istniejące tutaj od czasów austriackich), zwalniano z pracy Czechów i nakłaniano ich do wyjazdu do Czechosłowacji. Jako kryterium przyjęto miejsce urodzenia i wysiedlano nieurodzonych na Zaolziu. Akcją tą objęto ok. 60 tys. osób. Jednocześnie nie najlepiej układały się relacje nowej władzy z tutejszą społecznością polską. Na atmosferę wzajemnej nieufności wpływał głównie fakt, że wiele stanowisk w administracji i w szkolnictwie zajmowali nie miejscowi Polacy, tylko funkcjonariusze przybyli z Rzeczypospolitej. Nakładał się na to znaczny spadek stopy życiowej, będący konse-

Red. B. Szydłowska-Ceglowa, Poznań 1992, s. 692–693; U. K a c z m a r e k, *Kultura zbiorowości polonijnych Europy Środkowej 1945–1989. Czechosłowacja, Niemiecka Republika Demokratyczna, Węgry*, Poznań 1993, s. 25–26).

[2] Prawa mniejszości narodowych w Czechosłowacji zostały określone przez konstytucję z 29 II 1920 r., zaś prawa mniejszości polskiej na Zaolziu regulowała dodatkowo umowa bilateralna między Polską a Czechosłowacją z 23 IV 1925 r. (J a s i ń s k i, op. cit., s. 697).

[3] H. R u s e k, *Społeczno-kulturowe uwarunkowania konfliktów na pograniczu polsko-czeskim*. W: *Konflikty etniczne. Źródła – typy – sposoby rozstrzygania. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Zakład Etnologii Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, 5–7 grudnia 1994*. Red. I. Kabzińska-Stawarz, S. Szynkiewicz, Warszawa 1996, s. 238.

[4] B. S. K u n d a, *Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji w latach 1945–1950*. W: *Z polsko-czechosłowackiego sąsiedztwa. Studia i szkice*. Red. E. Kopeć, Katowice 1985, s. 76.

kwencją obniżenia tempa rozwoju gospodarczego tego obszaru po przejęciu go przez Polskę[5].

Na skutek klęski państwa polskiego w 1939 r. Zaolzie zostało przyłączone do Rzeszy, a konflikt narodowościowy na tym terenie spotęgował dodatkowo antagonizm słowiańsko-germański. Podczas okupacji Niemcy faworyzowali na Zaolziu ludność czeską, powierzając jej wszystkie ważniejsze stanowiska w administracji i gospodarce, co jeszcze bardziej zaogniło stosunki narodowościowe, wywołując niechęć, czy wręcz nienawiść pomiędzy Polakami i Czechami[6].

Kwestia zaolziańska stanowiła temat częstych dyskusji polskich i czechosłowackich władz emigracyjnych. Początkowo rząd gen. Władysława Sikorskiego widział rozwiązanie tego problemu w projekcie przyszłej konfederacji Polski i Czechosłowacji. Po upadku tej koncepcji emigracyjni przywódcy czechosłowaccy, wspierani w tej kwestii przez Związek Radziecki, coraz wyraźniej podkreślali nienaruszalność przedmonachijskich granic swojego kraju, natomiast strona polska nie zamierzała rezygnować z zajętego w 1938 r. Zaolzia[7].

W momencie wyzwolenia Śląska Cieszyńskiego w 1945 r. na nowo odżyło zagadnienie jego państwowej przynależności oraz statusu zamieszkującej ten teren ludności polskiej. Pierwszy czechosłowacki rząd, powstały w ramach Frontu Narodowego, zapowiadał w ogłoszonym w kwietniu 1945 r. programie koszyckim utworzenie państwa Czechów i Słowaków, ale nie konkretyzował własnego stosunku do mniejszości narodowych. Spośród ugrupowań politycznych skupionych we wspomnianym froncie, jedynie Komunistyczna Partia Czechosłowacji (KPCz), stojąc na stanowisku nienaruszalności granic przedmonachijskich, broniła interesów mniejszości polskiej i postulowała przyznanie jej

[5] R u s e k, op. cit., s. 239; K u n d a, op. cit., s. 76; J. R u s n o k, *Rola Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w życiu Polaków na Zaolziu*. W: *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach. Materiały z konferencji naukowej w Opolu, 19–20.10.1987 r.* Red. Z. Jasiński, J. Korbel, Opole 1989, s. 166; D. M i s z e w s k i, *Aktywność polityczna mniejszości polskiej w Czechosłowacji w latach 1920–1938*, Toruń 2002, s. 349–350.

[6] K a c z m a r e k, op. cit., s. 28; S. J a n k o w i a k, *Śląsk Cieszyński w stosunkach polsko-czechosłowackich po II wojnie światowej*. W: *Problemy narodowościowe Europy Środkowo-Wschodniej w XIX i XX wieku*. Red. A. Czubiński, P. Okulewicz, T. Schramm, Poznań 2002, s. 579.

[7] J a n k o w i a k, op. cit., 580; K u n d a, op. cit., s. 77–78. Premier W. Sikorski, zdając sobie sprawę z problemu Zaolzia, postanowił podczas negocjacji ze stroną czechosłowacką odłożyć tę kwestię na przyszłość. Szef rządu miał zapewne nadzieję, że przyszły związek w postaci konfederacji obu państw doprowadzi do załagodzenia wszelkich sporów polsko-czechosłowackich, również terytorialnych (K. N o w a k, *Emigracja zaolziańska w Wielkiej Brytanii w latach II wojny światowej*. W: *Z najnowszych dziejów Śląska Cieszyńskiego*. Red. M. Wanatowicz, Katowice 1992, s. 96; zob. też: W. W r z e s i ń s k i, *Doświadczenia wojenne Polaków a myślenie o miejscu Polski w podzielonej Europie*. W: *Polska w podzielonym świecie po II wojnie światowej (do 1989)*. Red. M. Wojciechowski, Toruń 2002, s. 15 i nast.; J. V a l e n t a, *Czechosłowacko-polskie rokowania konfederacyjne czasu wojny - pomijane aspekty*. W: *Między dwoma totalitaryzmami. Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia w latach 1933–1956*. Red. M. Pułaski, Kraków 1997, s. 37–43).

niektórych praw narodowych. Politycy pozostałych partii w większości nie uznawali żadnych praw Polaków, opowiadając się z reguły za asymilacją. Natomiast w przypadku Partii Narodowych Socjalistów domagano się nawet wysiedlenia ludności polskiej z Zaolzia. Działacze tego ugrupowania, choć nie tylko, kwestionowali także prawa Polski do granic na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz wysuwali roszczenia do ziemi kłodzkiej, części Górnego Śląska z Głubczycami, Raciborzem i Koźlem[8].

Tymczasem po wyparciu Niemców z terenów zaolziańskich Czesi, korzystając z pomocy radzieckiej, usunęli tworzącą się już tutaj spontanicznie polską administrację i opanowali sporny obszar. Nastąpił gwałtowny wzrost napięcia, które przerodziło się w otwarty konflikt. Wydarzenia z 1938 r., a przede wszystkim represyjne działania administracji polskiej wobec Czechów w tym okresie, miały istotny wpływ na charakter powojennej polityki władz czeskich wobec polskiej mniejszości. Czesi sporządzali listy Polaków, którzy osiedlili się na tym terenie po 1938 r., aby zmusić ich do opuszczenia Zaolzia. Powołana naprędce czeska milicja, złożona w znacznej mierze z byłych kolaborantów, niszczyła wszelkie ślady polskości. Aresztowano lub zwolniono z pracy wielu członków ruchu oporu z lat 1939–1945, a także działaczy politycznych i kulturalno-oświatowych. Polakom utrudniano awans zawodowy, szukano pretekstów do zamykania polskich szkół. Spośród prawie stu organizacji, jakie istniały tutaj przed wojną, po jej zakończeniu nie reaktywowano żadnej[9].

Taki obrót spraw zaostrzył polsko-czechosłowacki spór, grożąc w pewnym momencie nawet konfliktem zbrojnym. Rząd czechosłowacki wykluczał jakiekolwiek rozmowy na temat problemu granic na Śląsku Cieszyńskim, z kolei polski Rząd Tymczasowy, a następnie Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej wychodził z założenia, że tereny, na których ludność polska stanowi większość powinny zostać włączone do Polski[10]. Mało owocnym negocjacjom, prowadzonym w czerwcu 1945 r. w Moskwie, następnie na początku 1946 r. w Pradze, towarzyszyła nieustanna wymiana not, spotkania dyplomatów obu stron oraz intensywna akcja propagandowa[11].

---

[8] S. Zahradnik, *System komunistyczny i procesy asymilacyjne na przykładzie Zaolzia*. W: *Na pograniczach (kultura – ludzie – problemy). Materiały z Konferencji Naukowej: Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach, Suchy Bór, 26–27 listopada 1990 r.* Red. Z. Jasiński, Opole 1991, s. 117; J. Kowalczyk, *Po drugiej stronie Olzy. Przemiany zasad samookreślenia polskiej ludności Śląska Cieszyńskiego w świetle prasy*, Warszawa 1992, s. 102–103; W. T. Kowalski, *Polityka zagraniczna RP 1944–1947*, Warszawa 1971, s. 68.

[9] Rusek, op. cit., s. 139–140; Jankowiak, op. cit., s. 580–581; A. Kastory, *Czechosłowacja i jej sąsiedzi w 1945 roku. Problemy terytorialne*. W: *Z dziejów przemian w Europie środkowo-południowo-wschodniej po drugiej wojnie światowej*. Red. M. Pułaski, Kraków 1993, s. 133.

[10] Zob. Kastory, op. cit., s. 138 i nast.

[11] Kowalski, op. cit., s. 66 i nast.; Kastory, op. cit., s. 136 i nast.

Ostatecznie, nie bez nacisków ZSRR, w marcu 1947 r. w Warszawie podpisano układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską a Czechosłowacją[12]. Zawarte porozumienie nie odnosiło się, co prawda, do kwestii przebiegu granicy, którą zamierzano rozstrzygnąć w ciągu dwóch najbliższych lat, ale zawierało załącznik regulujący prawa narodowościowe Polaków w Czechosłowacji oraz Czechów i Słowaków w Polsce. Przyjęto wówczas zasadę, że kwestia mniejszości narodowych jest wyłącznie sprawą wewnętrzną umawiających się stron, co oznaczało właściwie nieograniczoną swobodę kształtowania polityki narodowościowej przez dane państwo[13].

Na Zaolziu praktycznym efektem zawartej w 1947 r. umowy było prawo utrzymywania szkół podstawowych i średnich z polskim językiem wykładowym oraz powołanie pod patronatem KPCz dwóch organizacji – Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (PZKO) oraz Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Polacy posiadali również swoich przedstawicieli w radach narodowych i parlamencie, nie uzyskali natomiast zgody na prowadzenie działalności gospodarczej, zaś przedwojenne organizacje zostały pozbawione majątku[14].

Przejęcie pełni władzy przez komunistów w lutym 1948 r. spowodowało, że od tej chwili KPCz stawała się jedyną siłą odpowiedzialną za sprawy narodowościowe na Śląsku Cieszyńskim. Jednak uchwalona w tym samym roku konstytucja w ogóle nie wspominała o mniejszościach narodowych, a o ich położeniu decydowały, w znacznym stopniu, uchwały instancji partyjnych interpretowane dowolnie przez organa władzy terenowej. Komunistyczna Partia Czechosłowacji, realizując z dogmatyczną konsekwencją główny cel, którym była budowa socjalizmu, w polityce narodowościowej forsowała w latach pięćdziesiątych proces scalania wszystkich grup etnicznych w jeden naród, co w praktyce oznaczało wchłanianie ich przez Czechów. Skutkiem takiej sytuacji dla Polaków z Zaolzia stało się stopniowe ograniczanie rozwoju narodowego wyłącznie do sfery kulturalno-oświatowej, czemu towarzyszyło upaństwowienie majątku PZKO, likwidacja polskich klubów sportowych oraz włączenie polskiego ruchu młodzieżowego do struktur czechosłowackich na zasadach autonomii (język organizacyjny, własne pismo, własne organizacje powiatowe)[15].

Stosunek władz czechosłowackich do kwestii mniejszości narodowych na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych obrazuje do pewnego stopnia sprawa tzw. platformy Pawła Cieślara. Ten przedwojenny komunista i działacz KPCz z Zaolzia, nie godząc się z narodowościową polityką swojej partii po

---

[12] *Układ o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką*. W: J. K u k u ł k a, *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*, Wrocław 1998, s. 176–177.

[13] J a n k o w i a k, op. cit., s. 587; Z a h r a d n i k, op. cit., s. 117–118.

[14] R u s e k, op. cit., s. 31; K u n d a, op. cit., s. 92.

[15] J a s i ń s k i, op. cit., s. 706–707; K o w a l c z y k, op. cit., s. 104–105; Z a h r a d n i k, op. cit., s. 119.

1948 r., sprzeczną z głoszonymi przez nią wcześniej zasadami w tej kwestii, wysunął postulaty rozszerzenia narodowej autonomii dla ludności polskiej ze Śląska Cieszyńskiego[16]. Poglądy P. Cieślara w brutalny sposób potępił Komitet Centralny (KC) KPCz, zaś jego samego, jako „burżuazyjno-nacjonalistycznego nieprzyjaciela ludu pracującego" wydalono z partii. Szykany spotkały także osoby podejrzewane o sympatyzowanie ze stanowiskiem P. Cieślara, co doprowadziło do usunięcia z polskich organizacji wielu źle widzianych przez władze działaczy, wśród których znaleźli się nawet starzy komuniści[17].

Poruszając tematykę mniejszości polskiej na Śląsku Cieszyńskim w okresie powojennym, warto przyjrzeć się również procesom, jakie zachodziły wewnątrz tej grupy w drugiej połowie lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych. Procesy te były wynikiem zarówno zjawisk społecznych, obecnych tutaj jeszcze przed 1939 r., jak również wydarzeń czasu wojny i okupacji, oraz późniejszych przemian politycznych w rządzonej przez komunistów Czechosłowacji.

Otóż po wojnie odsetek Polaków zamieszkujących Zaolzie systematycznie spadał. Z oficjalnych danych w 1930 r. wynikało, że ludność polska w Czechosłowacji liczyła blisko 100 tys. osób, natomiast według stanu z 1 I 1958 r. było to nieco ponad 78 tys., z czego 65 tys. zamieszkiwało w województwie ostrawskim[18]. Źródło takiej tendencji tkwiło nie tylko w przedwojennej i powojennej polityce asymilacyjnej państwa czechosłowackiego. Społeczność zamieszkująca Zaolzie poniosła także spore straty na skutek okupacji niemieckiej; nie bez znaczenia był również stale postępujący proces asymilacji naturalnej (np. poprzez małżeństwa mieszane), emigracja do Polski oraz znaczny napływ na ten teren Czechów i Słowaków, związany z rozwojem przemysłu w Zagłębiu Karwińsko-Ostrawskim. O ile w okresie do 1939 r. Polacy przeważali w powiatach frysztackim, czeskocieszyńskim i bogumińskim, to po 1945 r., na skutek wymienionych uprzednio okoliczności, proporcje zaczynały się szybko odwracać na niekorzyść ludności polskiej[19].

---

[16] Szerzej na temat „platformy Cieślara" patrz: S. Z a h r a d n i k, *Paweł Cieślar i jego „platforma"*, „Zwrot" 1990, nr 6.

[17] Z a h r a d n i k, *System komunistyczny*..., s. 121; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji Polonii czechosłowackiej w związku z uchwałą Biura Politycznego KC KPCz o pracy wśród obywateli narodowości polskiej z dnia 29 stycznia 1959 r., k. 15.

[18] Józef Chlebowczyk, bazując na źródłach czechosłowackich podaje, że w 1950 r. w CSR zamieszkiwało 72 624 osoby narodowości polskiej, a w 1961 r. – 67 552 (zob.: J. C h l e b o w c z y k, *O niektórych powojennych problemach mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Studium statystyczne*. W: *Z polsko-czechosłowackiego sąsiedztwa. Studia i szkice*. Red. E. Kopeć, Katowice 1985, s. 101).

[19] Pod koniec 1957 r. w powiecie czeskocieszyńskim Polacy stanowili 30% populacji, w frysztackim – 17,2%, zaś w bogumińskim zaledwie 4,0% (AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, k. 21–22).

Struktura zatrudnienia Polaków na Zaolziu w połowie lat pięćdziesiątych była odbiciem przemysłowego charakteru tego regionu; ok. 80% stanowiły osoby pracujące w górnictwie, hutnictwie, przedsiębiorstwach związanych z przemysłem wydobywczym, a także w szkolnictwie, kolejnictwie, budownictwie i różnych instytucjach usługowych. Ludności rolniczej było ok. 20% i skupiała się ona głównie w powiecie czeskocieszyńskim. Niewielki odsetek (3,5%) stanowiła inteligencja, wśród której przeważały kadry techniczno-inżynierskie (ok. 1100 osób), mniej zaś było nauczycieli (440 osób) oraz lekarzy (ok. 60 osób)[20]. Na podkreślenie zasługuje stosunkowo wysoka, w porównaniu do warunków polskich, stopa życiowa Polaków na Śląsku Cieszyńskim, choć nie dotyczyło to wszystkich grup zawodowych. Do najzamożniejszych należeli zatrudnieni w kopalniach i hutach. Większość ich gospodarstw domowych wyposażona była w pralki, radia i telewizory, a część posiadała również samochody. Skromniej natomiast powodziło się inteligencji, zwłaszcza nauczycielom[21].

Polacy w Czechosłowacji w 55% byli wyznania rzymskokatolickiego, do protestantyzmu przyznawało się 35% populacji, a pozostała część ludności była bezwyznaniowa. Warto w tym miejscu dodać, iż największe przywiązanie do tradycji religijnych i narodowych wykazywali katolicy. Według danych Komitetu Wojewódzkiego (KW) KPCz w Ostrawie, odsetek dzieci uczęszczających na religię wynosił w szkołach polskich 78%, zaś w czeskich jedynie 32%[22].

Jeżeli chodzi o przynależność organizacyjną Zaolzian, to ponad 5 tys. osób stanowili członkowie KPCz, zaś PZKO skupiał 17,5 tys. Polaków. Do Czechosłowackiego Związku Młodzieży (CzSM) należało 4 tys. osób, czyli o połowę mniej niż przed zjednoczeniem w 1952 r. liczyło Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Jednak sporo młodych ludzi, nie chcąc należeć do CzSM, wstępowała do PZKO[23].

Przemiany związane z polskim październikiem 1956 r. i dojściem do władzy nowej ekipy rządzącej, na czele z Władysławem Gomułką, przyjęte zostało przez niektóre kraje socjalistyczne z nieukrywanym niepokojem. Również KPCz, która nawet po XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) bez większych zmian konserwowała swoją wersję stalinizmu, zajęła wobec wydarzeń w Polsce stanowisko ostrożne, czy wręcz krytyczne. Czechosłowaccy przywódcy partyjni dostrzegali w polityce Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) niebezpieczne dla obozu państw socjalistycznych tendencje, zarzucając polskim komunistom folgowanie reakcji, tolerowanie w partii sił antysocjalistycznych, a także nacjonalizm, antyradzieckość oraz re-

[20] Ibid., k. 22.

[21] AMSZ, z. 7, w. 41, t. 401 – Sytuacja Polonii w CSR, k. 20.

[22] Ibid., k. 23. Na temat sytuacji wyznań religijnych na Zaolziu w kontekście polityki asymilacyjnej władz czechosłowackich zob.: H. R u s e k, *Religia i polskość na Zaolziu*, Kraków 2002.

[23] AMSZ, z. 7, w. 41, t. 401 – Sytuacja Polonii w CSR, k. 22–23.

zygnację z wdrażania kolektywizacji rolnictwa[24]. Praga obawiała się, że i w społeczeństwie czechosłowackim pod wpływem przykładu polskiego nastąpi niebezpieczny ferment, który spowoduje żądania demokratyzacji oraz zmian na najwyższych szczeblach władzy. Niepokój ten znajdował potwierdzenie w dużym zainteresowaniu Czechosłowaków przemianami w PRL[25]. Kierownictwo KPCz wychodziło ze słusznego skądinąd założenia, iż procesy zachodzące u północnego sąsiada mogą znaleźć najszybszy oddźwięk wśród polskiej mniejszości na Zaolziu. W jednym z dokumentów partyjnych na ten temat czytamy m.in.:

„Wydarzenia jakie miały miejsce w PRL w jesieni 1956 r. ożywiły znowu bezspornie nadzieje polskich i czeskich elementów burżuazyjnych w województwie ostrawskim na możliwość powrotu dawnych, kapitalistycznych stosunków [...]. Sytuacja w PRL sprzyjała silniejszemu oddziaływaniu burżuazyjnego nacjonalizmu i szerzeniu haseł nacjonalistycznych. Niebezpieczeństwa tego nie należy wyolbrzymiać, nie można go też jednak bagatelizować. Szczególnie wśród ludności polskiej"[26].

Najwłaściwszym środkiem, jaki zdaniem rządu czechosłowackiego miał zapobiec szerzeniu się szkodliwych tendencji wśród Polaków z Zaolzia, miało być zintensyfikowanie prowadzonych od dawna działań asymilacyjnych z wykorzystaniem zarówno środków politycznych, jak i administracyjnych. Zgodnie z tym założeniem sprzeciwiano się wszelkim formom podtrzymywania przez Zaolzian więzi z Polską, a każda próba czyniona przez nich w tym kierunku interpretowana była jako objaw nacjonalizmu. Dochodziło przez to do wielu konfliktowych sytuacji. Organa administracyjne próbowały przeszkadzać w wysyłaniu wycieczek i dzieci na kolonie letnie do Polski, sprowadzaniu większej ilości prasy polskiej oraz wymianie zespołów artystycznych[27]. Czyniono nawet utrudnienia w szerszym korzystaniu z przepustek granicznych przez osoby zatrudnione w PRL a zamieszkałe na stałe w Czechosłowacji[28].

---

[24] M. P a ź d z i o r a, *Międzynarodowy ruch komunistyczny wobec polskiego października 1956*. W: *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec. Polski Październik. Budapeszt. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej, Poznań, 26–27 czerwca 1996 roku*. Red. E. Makowski i S. Jankowiak, Poznań 1998, s. 166; A. C z u b i ń s k i, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945–1989)*, Poznań 1998, s. 401.

[25] AMSZ, z. 23, w. 8, t. 71 – Notatka, k. 25–26. Zob. też: ibid., z. 7, w. 2, t. 14 – Notatka ze spotkania w Ambasadzie Czeskiej dnia 6.12.1957, k. 52.

[26] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 496 – Wyjątki z dokumentu o pracy wśród polskiej mniejszości narodowościowej, opracowanego przez KW KPCz w Ostrawie i przekazanego wraz z projektem rezolucji do zatwierdzenia KC KPCz, k. 130–131.

[27] AMSZ, z. 7, w. 41, t. 401 – Sytuacja Polonii w CSR, k. 20. Kiedy w marcu 1959 r. przyjechał na występy do Ostrawy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" w jego powitaniu ze strony władz czechosłowackich uczestniczyli jedynie drugorzędni urzędnicy. Uniemożliwiono także spotkania artystów z publicznością (AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o pobycie w Ostrawie w dniach 8–9 marca 1959 r. Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk", k. 94).

[28] Zdarzały się przypadki odbierania przepustek Polakom zamieszkałym w Czechosłowacji, a zatrudnionym po stronie polskiej. W takich sytuacjach interweniowała – na ogół skutecznie – Ambasada PRL (AMSZ, z. 7, w. 41, t. 401 – Sytuacja Polonii w CSR, k. 21; ibid. – Notatka o aktualnej sytuacji ludności polskiej w Śląsku Cieszyńskim, k. 30–31).

Uniemożliwianiu kontaktów z Polską towarzyszyły i inne szykany wobec ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego – zarówno ze strony władz, jak i zwykłych obywateli narodowości czeskiej. Oto kilka przykładów: w urzędzie pocztowym w Czeskim Cieszynie zdarzały się przypadki niełączenia międzymiastowych rozmów telefonicznych w wypadku, kiedy były zamawiane w języku polskim; w jednym ze sklepów urzędnik państwowy rozpętał awanturę, kiedy ekspedientka powiedziała mu po polsku „dziękuję"; z kolei w pewnym szpitalu lekarka zabroniła pielęgniarce przetłumaczenia własnych zaleceń dla nieznającej języka czeskiego pacjentki, uzasadniając to tym, że jest to przecież Czechosłowacja. Absolwentów wyższych uczelni narodowości polskiej, głównie szkół technicznych, celem oderwania od polskiego środowiska, przenoszono w ramach nakazów pracy w głąb Czechosłowacji. Natomiast zatrudnieni w przedsiębiorstwach przemysłowych na Zaolziu, szczególnie w kopalniach, często bali się używać języka polskiego w miejscu pracy i posługiwali się wyłącznie czeskim. Nie zawsze przestrzegana była również zasady dwujęzyczności napisów w miejscach publicznych[29].

Szykany nie ominęły również prasy polskojęzycznej, jaka ukazywała się na Zaolziu. Głośnym echem odbiło się na tym terenie odwołanie z funkcji redaktora naczelnego „Głosu Ludu", organu prasowego KW KPCz z Ostrawy, Henryka Jasiczka, ponieważ nie podporządkował się on partyjnemu poleceniu wszczęcia kampanii przeciwko przemianom październikowym w Polsce. Podobny los spotkał również szefa kulturalnego pisma „Zwrot" Pawła Kubisza, który następnie, z braku innych możliwości, musiał zatrudnić się jako robotnik w jednej z hut. Do redakcji obydwu pism wprowadzono ludzi o nie najlepszej reputacji, którzy nie cieszyli się zaufaniem Polaków ze Śląska Cieszyńskiego i nie władali nawet dobrze językiem polskim[30].

Sposobem na przyspieszoną asymilację było również „czechizowanie" przez urzędy stanu cywilnego imion polskich noworodków wbrew woli rodziców.

[29] Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR), sygn. 237/XIV/143 – Dowody szowinistycznego ustosunkowania się oficjalnych czynników czeskich do ludności polskiej na Śląsku czesko-cieszyńskim szczególnie po Polskim Październiku i wizycie delegacji Rządowej w Pradze, k. 53–54; ibid. – Pismo z dnia 3 września 1958 r. do Naczelnego Redaktora tygodnika „Polityka" ob. F. Rakowskiego, k. 85; AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, k. 24; ibid., z. 7, w. 58, t. 496 – O położeniu ludności polskiej w Czechosłowacji, k. 8.

[30] AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/143 – Pismo z dnia 3 września 1958 r. do Naczelnego Redaktora..., k. 86; AMSZ, z. 7, w. 58, t. 496 – Notatka o aktualnej sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim (sprawozdanie z podróży służbowej w dniach 29 I–4 II 1958 r., k. 86). Według doniesień z polskich placówek dyplomatycznych w Czechosłowacji, redaktorem naczelnym „Głosu Ludu" został kolaborant z okresu okupacji, a jego zastępcą były nauczyciel, wydalony z pracy w szkole za defraudację (AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka w sprawie polonijnej, k. 121).

Praktyka „czechizowania" przybierała czasami formy kuriozalne, kiedy starano się zmieniać imiona i nazwiska Polaków na pomnikach wystawionych ku czci ofiar terroru hitlerowskiego[31]. W ten kontekst wpisała się także sprawa pomnika lotników polskich – Żwirki i Wigury. Otóż po katastrofie, w której w 1932 r. zginęli dwaj piloci, staraniem ludności polskiej wzniesiono upamiętniający ich monument, zniszczony w czasie okupacji przez Niemców. Kiedy po wojnie Polacy ze Śląska Cieszyńskiego odbudowali pomnik, władze czechosłowackie zgodziły się jedynie, aby umieszczono na nim napis, który nie miał nic wspólnego z tragicznym wydarzeniem z 1932 r.: „Lotnikom poległym w walce z faszyzmem"[32]. Wiele zamieszania wywołały także obchody 25. rocznicy śmierci Żwirki i Wigury. Nie dopuszczono m.in. do organizacji imprezy działaczy PZKO, zaś udział przedstawicieli PRL w uroczystościach spowodował oskarżenia ze strony Republiki Czechosłowackiej (CSR), że Polska chce wrócić do swojej przedwojennej, „bekowskiej" polityki zaolziańskiej[33].

O nastrojach i sytuacji ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego decydowały i takie posunięcia władz, które nie były wymierzone bezpośrednio w tę czy inną mniejszość narodową, a wynikały raczej z ogólnych zasad polityki wewnętrznej Czechosłowacji. Do kategorii tej zaliczyć należy akcję związaną z weryfikacją aparatu państwowego oraz przyspieszenie kolektywizacji rolnictwa. W wypadku weryfikacji zdarzało się, iż władze nie uznawały posiadanych przez Polaków dyplomów szkół średnich i wyższych, otrzymanych w Polsce. Osoby takie zmuszone były ubiegać się o nostryfikację dyplomów, co z reguły oznaczało kilkuletnie zabiegi połączone z niechęcią organów państwowych, zajmujących się takimi sprawami. Z kolei brak uznania dyplomu powodował automatyczne zaszeregowanie w grupie pracowników niewykwalifikowanych i o wiele niższe płace. Natomiast w związku z kolektywizacją wsi chłopi wywodzący się z mniejszości polskiej, co przyznawały same władze czechosłowackie, sprzeciwiali się o wiele ostrzej wciąganiu ich gospodarstw do spółdzielni produkcyjnych niż Czesi. Postawa taka wynikała zapewne w jakimś stopniu z wiedzy chłopów zaolziańskich o zaniechaniu polityki kolektywizacyjnej w Polsce w 1956 r., oraz z faktu, że wielu z nich, oprócz prowadzenia własnych zagród, pracowała w przedsiębiorstwach przemysłowych. Jednym ze skutków wdrażania kolektywizacji na Zaolziu były liczne przypadki emigracji tutejszych rolników narodowości polskiej do PRL[34].

---

[31] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji Polonii czechosłowackiej w związku z uchwałą...., k. 17.

[32] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 495 – O sytuacji Polaków zamieszkałych w Czechosłowacji, k. 237–238.

[33] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 495 – Wyciąg z notatek Konsulatu PRL w Ostrawie, k. 250.

[34] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, k. 23; ibid. – Pismo Konsulatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 17 II 1959 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, k. 69; ibid. – Notatka informacyjna z 16 września 1959 r. na podstawie sprawozdania Konsulatu PRL w Ostrawie za I półrocze 1959 r., k. 179.

Intensywnej presji ze strony władz CSR, poddany został po październiku 1956 r. PZKO, którego działaczy coraz częściej atakowano za rzekome propagowanie nacjonalizmu. Cała organizacja, zdaniem oficjalnych czynników czechosłowackich, była wręcz „legalną formą popierania separatyzmu" i „ukrytą formą autonomii kulturalnej"[35]. We wrześniu 1957 r. na plenum Komitetu Wojewódzkiego KPCz w Ostrawie, członkom partii należącym do PZKO zarzucono w iście stalinowskim stylu, oderwanie się od KPCz i kultury czechosłowackiej. Domagano się również ograniczenia polskiej prasy na Zaolziu, natomiast sekretarz KPCz z Czeskiego Cieszyna kwestionował nawet celowość istnienia dwujęzycznych napisów[36].

Aktywność PZKO wśród ludności polskiej starano się hamować różnymi metodami. Utrudniano rozwój kół terenowych Związku, działalność świetlic i zespołów artystycznych, organizowanie większych imprez kulturalnych; zlikwidowano sceny teatralne m.in. w Stonawie, Suchej Górnej i Olbrachcicach, wybudowane wcześniej wyłącznie ze środków finansowych PZKO[37]. Związkowi narzucono nowy statut, który ograniczał zasięg jego działania wyłącznie do województwa ostrawskiego. Pociągnęło to za sobą likwidację komórek PZKO poza tym terenem oraz rozwiązanie kół studenckich w miastach uniwersyteckich. Członkom organizacji odradzano również wyjazdy na kursy świetlicowe do Polski, twierdząc, że podobne można przeprowadzić na miejscu. Wielu działaczy Związku zwalniano z pracy lub uniemożliwiano podjęcie zatrudnienia zgodnego z wykształceniem. Odmawiano ponadto przyznania obywatelstwa CSR osobom, które były czynnie zaangażowane w PZKO[38].

Szczególnie intensywna fala krytyki pod adresem PZKO miała związek z V zjazdem tej organizacji latem 1957 r. Czynniki czechosłowackie zwracały uwagę na fakt, iż podczas obrad zjazdu miało miejsce wiele nacjonalistycznych wystąpień i ataków na tych członków kierownictwa PZKO, którzy okazywali lojalność wobec państwa. Niezadowolenie wywołał także udział w zjeździe zbyt licznej – jak twierdzono – oficjalnej delegacji polskiej na czele z przedstawicielem Ministerstwa Kultury PRL Czesławem Kałużnym. Przemówienie tego ostatniego – zdaniem władz – było pożywką dla polskich szowinistów ze Śląska Cie-

[35] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – O leninowską politykę narodowościową w Cieszyńskim, k. 138.

[36] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 495 – Wyciąg z notatki Konsula PRL w Ostrawie dotyczący dyskusji na Plenum KW KPCz w Ostrawie w sprawie nacjonalizmu, k. 245.

[37] AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/143 – Dowody szowinistycznego ustosunkowania się..., k. 53.

[38] O stosunku władz administracyjnych do PZKO może świadczyć przypadek, jaki spotkał grupę działaczy PZKO, chcących wyjechać do Polski w celu odbycia kursu świetlicowego. Przyjmujący ich urzędnik miał oświadczyć: „czego nauczycie się w Polsce: chuligaństwa i pijaństwa; możemy przecież zorganizować taki kurs w Czechosłowacji" – AMSZ, z. 7, w. 58, t. 496 – Notatka o aktualnej sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, sprawozdanie z podróży służbowej..., k. 85.

szyńskiego, zwłaszcza że prelegent użył w nim stwierdzenia, iż „Polska jest matką wszystkich Polaków" oraz zapraszał w imieniu rządu polskiego członków i zespoły artystyczne PZKO na szkolenia i gościnne występy do PRL[39].

Narastanie represyjnego kursu w polityce narodowościowej komunistycznych władz Czechosłowacji po 1956 r. nie ominęło również struktur polskiego szkolnictwa na Zaolziu[40]. Mnożyły się incydenty wokół polskich placówek oświatowych. Podczas inspekcji szkoły w Karwinie, jeden z inspektorów narodowości czeskiej kazał usunąć reprodukcję obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem", na którym dopatrzył się nieistniejącego wizerunku Matki Boskiej[41]. W szkole podstawowej w miejscowości Łąki wybito szyby, zaś pracującej tam nauczycielce zdewastowano zagrodę. Wśród ludności czeskiej, pod wpływem antypolskiej kampanii władz, coraz częściej odzywały się głosy, aby w ogóle zlikwidować polskie szkoły lub wprowadzić w nich wyłącznie język czeski oraz zamknąć granicę z PRL[42].

Nauczyciele, stanowiący jedną z aktywniejszych grup polskiej mniejszości, organizujący życie narodowe Polaków na Śląsku Cieszyńskim i broniący praw tutejszej ludności, byli bodaj najbardziej narażeni na różne formy nacisków i szykan ze strony administracji państwowej. Władze usiłowały wszelkimi sposobami ograniczyć ich działalność zawodową i społeczną. Pedagogom powszechnie utrudniano uzyskanie lub nawet odmawiano pozwoleń na wyjazdy do Polski celem odbycia wakacyjnych kursów dokształcających z zakresu języka i literatury[43]. Częste były też problemy z nostryfikacją dyplomów uzyskanych na wyższych uczelniach w PRL. Na przykład jeden z nauczycieli muzyki rozpoczął zabiegi o nostryfikację w 1954 r., a uzyskał ją dopiero w roku 1959. Inna osoba, zatrudniona w szkole przemysłowej w Karwinie, musiała odejść z pracy z powodu nieuznania dyplomu, mimo iż starała się o to przez cztery lata[44]. Do zwolnień ze szkół wykorzystywano również – wspomnianą wcześ-

[39] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 496 – Wyjątki z dokumentu o pracy wśród polskiej mniejszości narodowościowej..., k. 134–135; zob. też: ibid., z. 7, w. 58, t. 498 – Notatka o sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, k. 26.

[40] W połowie lat pięćdziesiątych funkcjonowało na tym obszarze ok. 90 szkół podstawowych, w tym dwie szkoły średnie ogólnokształcące, trzy średnie szkoły zawodowe oraz tyle samo zasadniczych szkół zawodowych. Uczęszczało do nich ogółem ponad 9200 uczniów (C h l e b o w c z y k, op. cit., s. 113; Z. J a s i ń s k i, *Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji 1945–1989*. W: *Szkolnictwo polonijne na świecie. Zarys syntezy*. Red. A. Kuprukowniak, Lublin 1995, s. 351 i nast.).

[41] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Pismo Konsula Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 17 marca 1959 r. do Departamentu I Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, k. 93.

[42] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka informacyjna z 16 września 1959 r. na podstawie sprawozdania Konsulatu PRL w Ostrawie za I półrocze 1959 r., k. 179; AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/143 – Dowody szowinistycznego ustosunkowania się..., k. 54.

[43] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji Polonii czechosłowackiej w związku z uchwałą..., k. 14.

[44] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Pismo Konsulatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Ostrawie z dnia 17 II 1959 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, k. 69.

niej – akcję weryfikacji, w wyniku której do września 1958 r. usunięto z polskich placówek oświatowych ośmiu pedagogów[45].

Znamienny w tym kontekście wydaje się przypadek pewnego nauczyciela, który we własnym zawodzie mógł pracować tylko po polskiej stronie w Cieszynie, gdyż w Czechosłowacji oferowano mu co najwyżej zatrudnienie w roli pomocnika montera w elektrowni lub na budowie. Pedagog ten, z uwagi na swoje zaangażowanie w pracach PZKO, nie mógł uzyskać obywatelstwa czechosłowackiego, choć cała jego rodzina, łącznie z żoną i dziećmi, mieszkała na Zaolziu. Z kolei polskie władze administracyjne przyznawały mu niechętnie przepustki graniczne, twierdząc, że w takiej sytuacji powinien się przenieść na stałe do PRL[46].

Polskim nauczycielom, nawet członkom KPCz, coraz częściej otwarcie zarzucano pobudzanie nastrojów nacjonalistycznych na Zaolziu. Przykładem może być tutaj konferencja partyjna polskich i czechosłowackich pracowników oświaty, jaka odbyła się w sierpniu 1958 r. w Czeskim Cieszynie. Oskarżono wówczas Polaków, iż w „pracy wychowawczej kierują się szowinizmem narodowym i nie przestrzegają zasad socjalistycznego patriotyzmu". W trakcie obrad konferencji szczególnie ostro atakowano Ernesta Sembola, jednego z dwóch polskich posłów w parlamencie czechosłowackim, którego działalność od dawna była źle widziana przez władze CSR[47].

Kolejnym wątkiem w antypolskich działaniach państwa na Śląsku Cieszyńskim po 1956 r., była akcja zwalczania tzw. koncepcji „dwóch ojczyzn". Koncepcja owa stanowiła swoistą odpowiedź mniejszości zaolziańskiej na politykę wynaradawiania, a jej sens sprowadzał się do twierdzenia, że dla Polaków w CSR duchową ojczyznę stanowi Polska, zaś Czechosłowacja jest jedynie ich ojczyzną materialną[48]. Przeciwko koncepcji „dwóch ojczyzn" władze rozpętały intensywną kampanię propagandową, łącząc ją często z krytyką przemian październikowych w Polsce. W licznych publikacjach, w prasie czy na zebraniach partyjnych poświęconych tylko tej kwestii, starano się udowadniać, że nie istnieje pojęcie „ojczyzny duchowej", zaś jedyną ojczyzną dla Polaków z Zaolzia powinna być Czechosłowacja. W wystąpieniach takich powoływano się demagogicznie na nauki Karola Marksa, a nawet Józefa Stalina. Za cały komentarz może w tym miejscu posłużyć fragment jednego z partyjnych referatów na ten temat:

„[...] stanowisko Polaków w Czechosłowacji, którzy uważają republikę Czechosłowacką za swoja ojczyznę materialną, a Polskę za swoją ojczyznę duchową, jest zasadniczo błędne i reakcyj-

[45] AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/143 – Pismo z dnia 3 września 1958 r. do Naczelnego Redaktora..., k. 86.

[46] AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/143 – Pismo nauczyciela Szkoły Ogólnokształcącej nr 3 z Cieszyna do Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie z 9.8.1957, k. 42 i nast.

[47] AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/143 – Dowody szowinistycznego ustosunkowania się..., k. 54.

[48] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji Polonii czechosłowackiej w związku z uchwałą..., k. 14.

ne. Pojęcie ojczyzny jest konkretne i oznacza to wszystko, co wytworzyliśmy własną pracą. Pojęcie ojczyzny duchowej jest abstrakcyjne, oderwane od ojczyzny materialnej i dlatego niemożliwe. Według Marksa proletariusze nie mają ojczyzny, ponieważ cała produkcja towarowa należała do burżuazji. ZSRR jest ojczyzną proletariuszy całego świata. Poglądy Stalina w kwestii narodowościowej są zupełnie słuszne i miarodajne"[49].

Swego rodzaju podsumowaniem tendencji polityki narodowościowej CSR w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, zorientowanej na przyspieszenie procesów asymilacyjnych wszystkich mniejszości zamieszkujących Czechosłowację, była uchwała Biura Politycznego KC KPCz, z dnia 29 I 1959 r., dotycząca pracy wśród obywateli narodowości polskiej. Dokument ten przyjęto na podstawie sprawozdania KW KPCz w Ostrawie, z którego treści wynikało, że wszelkie działania Polaków zmierzające do utrzymania autonomii narodowej czy rozszerzania kontaktów z Polską są interpretowane przez władze jako objawy nastawienia nacjonalistycznego. Również i tutaj wskazywano na rozwój sytuacji w PRL po 1956 r., jako źródła przenikania do środowisk mniejszości polskiej szkodliwych zjawisk. W sprawozdaniu tym czytamy m.in.:

„Wśród ludności narodowości polskiej żyjącej w województwie ostrawskim przejawiają się w ostatnich czasach [...] pewne elementy burżuazyjnego nacjonalizmu, szowinizmu, rewizjonizmu i obskurantyzmu religijnego. [...] Wydarzenia jakie miały miejsce w PRL na jesieni 1956 r. i sytuacja z nimi związana sprzyjała w województwie ostrawskim silniejszemu oddziaływaniu burżuazyjnego nacjonalizmu i szerzeniu haseł rewizjonistycznych, a nosiciele tych zjawisk spośród czechosłowackich obywateli narodowości polskiej znajdują, szczególnie w ostatnich latach, bezpośrednie oparcie w przedstawicielach tych samych kierunków w Polsce"[50].

Opisana wyżej sytuacja, zdaniem KW KPCz w Ostrawie, była przede wszystkim wynikiem niedostatecznego oddziaływania polityczno-kulturalnego partii na Zaolziu, niekontrolowanego napływu prasy, także religijnej, z PRL oraz znacznego nasilenia tzw. małego ruchu granicznego. Wskazywano ponadto na złą pracę PZKO, który – jak twierdzono – nie wypełniał zadowalająco swej misji. Przy okazji zaatakowano, po raz kolejny, działaczy tej organizacji, w tym członków KPCz, ulegających jakoby żywiołom nacjonalistycznym i sprzyjających tendencjom rewizjonistycznym[51].

Zarówno w sprawozdaniu KW z Ostrawy, jak i w późniejszej uchwale KC KPCz, wspominano również i o nacjonalizmie czeskim, którego zwolennicy domagali się odebrania ludności polskiej z Zaolzia wszelkich przywilejów, łącznie z prawem posługiwania się językiem macierzystym, jednak najwięcej miejsca poświęcono obecności tego zjawiska wśród Polaków. Najbardziej niebezpieczne przykłady polskiego szowinizmu dostrzegano we wspomnianej poprzednio „platformie Cieślara" oraz koncepcji „dwóch ojczyzn". Powtarzając

[49] AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/142 – Protokół z nadzwyczajnego zebrania członkowskiego CZ KPC przy Polskiej Jedenastolatce w Czeskim Cieszynie, które odbyło się dnia 15.5.1957 o godz. 14.30, k. 60.

[50] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 496 – Wyjątki z dokumentu o pracy wśród polskiej mniejszości narodowościowej..., k. 129.

[51] Ibid., k. 133–134.

znane już w tym kontekście argumenty dowodzono, iż ludność polskojęzyczna Śląska Cieszyńskiego nie jest częścią składową narodu polskiego, gdyż korzysta z dobrodziejstw oświaty i kultury czechosłowackiej, zaś od Czechów dzieli ją tylko język, „którego też nie można nazwać prawdziwym językiem polskim, tylko gwarą śląską" (sic!). W takiej sytuacji – podkreślano – nie ma obiektywnych podstaw do szukania więzi z kulturą polską, zaś samą „Polskę powinno się traktować, jako zaprzyjaźniony kraj, jak inne kraje naszego obozu"[52]. Równocześnie ostrzegano władze PRL, że wszelkie usiłowania ze strony rządu polskiego zmierzające do rozszerzania kontaktów z ludnością Zaolzia, nawet na polu kultury, będą traktowane przez Czechosłowację jako próby mieszania się do jej spraw wewnętrznych i utrudniania pracy polityczno-wychowawczej na Śląsku Cieszyńskim[53].

Mimo że omawiana uchwała Biura Politycznego KPCz jedynie formalnie potwierdzała stan rzeczywisty, ludność polska na Śląsku Cieszyńskim przyjęła ją z dużym niepokojem, przewidując, iż praktyczna realizacja zaleceń tego dokumentu spowoduje całkowitą izolację Zaolzia od Polski[54]. Towarzyszyło temu rozczarowanie z powodu niedostatecznej – zdaniem Zaolzian – troski o położenie mniejszości polskiej w CSR ze strony władz PRL. Twierdzono, nie bez racji zresztą, że Warszawa w imię poprawnych stosunków z Pragą postanowiła nie ingerować w sprawy Zaolzia i nie reagować na kolejne przejawy polityki wynaradawiania, pozostawiając Polaków w CSR ich własnemu losowi. Co więcej, na Śląsku Cieszyńskim podejrzewano nawet, iż wzmożenie nacisków asymilacyjnych odbywa się za wiedzą i cichym przyzwoleniem Polski. Porównywano w tym kontekście obecną sytuację do okresu sprzed 1939 r., w którym mniejszość polska, mimo ograniczeń, cieszyła się większymi prawami. Podkre-

[52] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka w sprawie polonijnej, k. 119–120; ibid. – Notatka z przebiegu rozszerzonego Plenum Komitetu Powiatowego KPCz w Czeskim Cieszynie, w sprawie przeniesienia Uchwały KC KPCz o pracy politycznej wśród ludności polskiej odbytym w dniu 8.4.1959 r., k. 72. Sporą rolę w propagandowym negowaniu polskości kultury mniejszości z Zaolzia odgrywał Śląski Instytut Naukowy w Opawie, którego działalność polegała m.in. na poszukiwaniu etnograficznych i historycznych dowodów czeskości Śląska Cieszyńskiego. Wśród jego członków, co przyznawali sami Czesi, było wielu działaczy byłej partii narodowosocjalistycznej, znanej z antypolskich poglądów (zob.: ibid., z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, k. 26–27; ibid. – Notatka w sprawie polonijnej, k. 120).

[53] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji Polonii czechosłowackiej w związku z uchwałą..., k. 12.

[54] Jednym ze skutków uchwały było wzmożenie ze strony władz CSR nacisków na Polaków z Zaolzia, posiadających jeszcze obywatelstwo polskie, aby przyjmowali obywatelstwo czechosłowackie. Dotyczyło to, według stanu ze stycznia 1959 r., ok. 7 tys. osób, które w większości przybyły do CSR w okresie wojny lub późniejszym. Wcześniej obywatelstwo CSR przyjmowało ok. 500 osób rocznie, co – zdaniem strony czechosłowackiej – było zbyt powolne. Należy w tym miejscu dodać, że polskie obywatelstwo dawało w razie potrzeby przywilej odwołania się o pomoc do placówek konsularnych PRL (AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji Polonii czechosłowackiej w związku z uchwałą..., k. 16).

ślano, że przedwojenne władze posiadały więcej zrozumienia dla problemów Zaolzia i nieraz przychodziły z pomocą tutejszej społeczności, co potwierdzał ówczesny rozwój życia narodowego i fakt nieskrępowanego działania wielu polskich organizacji. W związku z tym – konstatowano z goryczą – Polacy ze Śląska Cieszyńskiego „czuli się w burżuazyjnej republice jak w domu, a dziś czują się jak w więzieniu"[55].

Tymczasem Rząd PRL w omawianym okresie zdawał sobie sprawę z położenia ludności polskiej w CSR i posiadał informacje dotyczące większości działań związanych z polityką narodowościową u południowego sąsiada. Wychodzono przy tym z założenia, że asymilacja społeczności zaolziańskiej jest zjawiskiem naturalnym i nieuchronnym, uwarunkowanym wielonarodowościowym charakterem państwa czechosłowackiego. Wskazywano równocześnie, iż procesów asymilacyjnych nie powinno się przyspieszać środkami administracyjnymi, gdyż wywołuje to efekt odwrotny od zamierzonego. Wskazywano słusznie, że nieliczenie się przez czechosłowackie władze z rozwiniętą świadomością narodową Polaków ze Śląska Cieszyńskiego odbija się nie tylko na nastrojach ludności polskiej w CSR, ale wywołuje również niezadowolenie wśród społeczeństwa w PRL[56].

W podobnym duchu interpretowano w Warszawie także wspomnianą uchwałę Biura Politycznego KPCz trafnie przewidując, że zaostrzy ona rozdźwięki narodowościowe na Zaolziu oraz wywoła ferment w szeregach komunistów narodowości polskiej na tym terenie. Oficjalnie jednak władze PRL nie wykazywały nadmiernego zainteresowania sprawami polskiej mniejszości w Czechosłowacji i niejednokrotnie podkreślały, iż jest to sprawa wewnętrzna tego kraju. Stanowisko takie spowodowane było z jednej strony negatywnymi reminiscencjami historycznymi (rok 1938), a z drugiej wynikało z systemu ustrojowego i rządzących nim prawideł ideologicznych oraz faktu przynależności Polski i CSR do jednego bloku politycznego[57].

Przemiany 1956 r. w PRL na pewno dodatkowo skomplikowały położenie mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Nieufność komunistycznych władz CSR wobec procesów zachodzących u północnego sąsiada została przeniesiona na „własnych" Polaków, którym i tak do tej pory na wiele nie pozwalano. Wyolbrzymianie przez Pragę wpływu polskiego października na mniejszość polską, stanowiło również wygodny pretekst do przyspieszenia, prowadzonej od dawna, asymilacji tej społeczności. W ten sposób wszystkie protesty czy for-

[55] AAN, KC PZPR, sygn. 237/XIV/143 – Pismo nauczyciela Szkoły Ogólnokształcącej nr 3 z Cieszyna..., k. 44–46. Dowodem braku zainteresowania ze strony rządu w Warszawie Polakami z Zaolzia była – zdaniem przedstawicieli tutejszej społeczności – zła praca Konsulatu w Ostrawie i Ambasady PRL, które – jak twierdzono – nie chciały interweniować w wielu sprawach dotyczących ludności polskiej (AMSZ, z. 7, w. 58, t. 496 – Prześladowania Polaków na Zaolziu, k. 123–126).

[56] AMSZ, z. 7, w. 58, t. 497 – Notatka o sytuacji Polonii czechosłowackiej w związku z uchwałą..., k. 14 i nast.

[57] Ibid.

my sprzeciwu wobec polityki wynaradawiania można było wytłumaczyć jako „przejawy burżuazyjnego nacjonalizmu, rewizjonizmu i obskurantyzmu religijnego" i dzięki temu usprawiedliwiać, w imię dobra budowy socjalizmu, kolejne ograniczenia praw narodowych Polaków w CSR.

ROBERT SKOBELSKI

THE IMPACT OF THE POLISH OCTOBER 1956 ON THE SITUATION OF THE POLISH NATIONAL MINORITY IN ZAOLZIE IN THE YEARS 1957–1959 (IN THE LIGHT OF THE POLISH MATERIALS)

The transformations following the October 1956 in Poland and the taking over the power by Władysław Gomułka aroused a lot of concern from the Communist Party of Czechoslovakia (KPCz). The party, even after the 20th Convention of the Communist Party of the Soviet Union, conserved their own version of Stalinism. The Czech communists criticized the new authorities of the People's Republic of Poland for a departure from the socialist ideals, which manifested itself in, for example, stopping the process of introducing collective farming, too liberal – in their opinion – policy towards the Catholic Church, excessive freedom given to the press and a lack of control on the part of the United Polish Workers' Party over the artistic circles. The leaders of the KPCz feared that the example set by Poland might exert a destructive influence on the Czechoslovak society, which – in a straight way – could lead to undermining the existing system of power in the country. It was foreseen that the processes occurring in the northern neighbor's country might produce the quickest response among the Polish national minority in Zaolzie. Therefore the Czechoslovak authorities decided that the best means to prevent expansion of harmful tendencies among the Poles inhabiting the region, would be to intensify the assimilation actions (having been conducted for quite a long time prior to that) with the use of both political and administrative means. In the aftermath of the accepted course of action, the Polish residing in Zaolzie had their contacts with the mother country made much harder, there was an open fight launched against the Polish school system, people of the Polish origin were discriminated in their workplaces and there even followed a compulsory change of Polish names and surnames into ones recognizable in the Czech language. This kind of policy represented by the then government in Prague met with only a slight reaction on the part of the then Polish government, who, at that time, generally regarded the question of he Polish national minority in Zaolzie as an internal issue to be dealt with by Czechoslovakia itself.

ROBERT SKOBELSKI

DER EINFLUSS DES POLNISCHEN OKTOBERS 1956 AUF DIE LAGE DER POLNISCHEN NATIONALEN MINDERHEIT IM OLSALAND IN DEN JAHREN 1957–1959 (IM LICHT DER POLNISCHEN QUELLEN)

Die durch den Polnischen Oktober 1956 angebahnten Veränderungen und die Übernahme des Staatsregimes durch Władysław Gomułka beunruhigte die Führung der Kommunistischen Partei der Tschechoslowakei (KSC), die auch nach der 20. Tagung der KPdSU bei ihrer eigenen Vorstellung des Stalinismus beharrte. Die tschechoslowakischen Kommunisten warfen den neuen Macht-

habern der Volksrepublik Polen vor, sie seien von den Ideen des Sozialismus abgewichen, wobei sie z.B. deren Einstellung zur Kollektivierung in der Landwirtschaft, eine ihrer Ansicht nach zu liberale Politik gegenüber der katholischen Kirche, die zu weit reichende Pressefreiheit und fehlende Kontrolle der PZPR (Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei) über Kunstschaffende bemängelte. Die Spitzen der KSC fürchteten, der Sonderweg Polens könne auch in der tschechoslowakischen Gesellschaft Turbulenzen herbeiführen und das bestehende Regime gefährden. Es wurde angenommen, dass die sich beim nördlichen Nachbarn vollziehenden Prozesse in erster Linie unter der polnischen nationalen Minderheit im Olsaland Anklang fänden. Deshalb entschied sich die tschechoslowakische Staatsführung, die bereits seit langem angewandten Assimilationsmaßnahmen unter Einsatz von sowohl politischen als auch administrativen Mitteln noch zu verstärken, wodurch sie der Verbreitung der „schädlichen" Tendenzen unter den polnischen Einwohnern des Landes am wirksamsten vorzubeugen glaubte. Die Folge dieses politischen Kurses waren u.a. Schwierigkeiten der polnischen Bevölkerung des Olsalandes bei Kontakten mit der Heimat, Kampf gegen das polnische Schulwesen, Diskriminierung von Personen polnischer Nationalität am Arbeitsort und sogar eine „Zwangstschechisierung" von polnischen Vor- und Familiennamen. Dieser Politik des Prager Regimes folgte nur eine verhaltene Reaktion der damaligen polnischen Regierung, die das Problem der polnischen Minderheit im Olsaland generell als innerstaatliche Angelegenheit der Tschechoslowakei betrachtete.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

EDMUND NOWAK

ŚLEDZTWA I PROCESY W SPRAWIE PRZESTĘPSTW POPEŁNIONYCH W OBOZIE PRACY W ŁAMBINOWICACH W LATACH 1945–1946

(CZĘŚĆ 2)

W pierwszej części artykułu („Studia Śląskie" 2002, t. 61, s. 105–123) przedstawione zostały dwa śledztwa oraz dwa procesy sądowe w sprawie przestępstw popełnionych w tym obozie. Toczyły się one w latach czterdziestych i pięćdziesiątych oraz na początku lat sześćdziesiątych. Niniejszy artykuł stanowi kontynuację tego tematu. Przeanalizowane w nim zostanie drugie śledztwo prowadzone w latach 1998–2000 oraz kolejny proces, który toczy się od 2000 r. i trwa do chwili obecnej. Proces ten ma – w przeciwieństwie do poprzednich – inny charakter. Chodzi w nim bowiem o zbrodnię ludobójstwa, tj. jedną z najcięższych zbrodni, która nie ulega przedawnieniu.

Gdy rozpoczynał się on w 2002 r. istniało uzasadnione przekonanie, że skończy się najpóźniej w 2003 r. Tymczasem wskutek splotu nieprzewidzianych wydarzeń, wynikłych z konieczności zmiany składu orzekającego w następstwie wypadku jednego z ławników, proces w październiku 2002 r. rozpoczął się w zasadzie od początku. W momencie oddania do druku tego artykułu proces jeszcze trwał.

DRUGIE ŚLEDZTWO PRZECIWKO CZESŁAWOWI GĘBORSKIEMU W LATACH 1998–2000

Od zakończenia procesu z powództwa cywilnego Czesława Gęborskiego w 1961 r. do 1989 r., tj. do zapoczątkowania zmian ustrojowych, sprawa przestępstw dokonanych w Obozie Pracy w Łambinowicach (1945–1946) nie była w Polsce podejmowana. Dopiero po 1990 r. pojawiły się pierwsze postulaty

i sugestie wskazujące na potrzebę wszczęcia ponownego śledztwa i procesu[1]. Postulaty te nie spotkały się jednak z pozytywnym odzewem, a nawet wręcz przeciwnie – pojawiły się głosy sprzeciwiające się ponownemu podjęciu tej sprawy przez polski wymiar sprawiedliwości[2]. Trzeba bowiem pamiętać, że w tym czasie stereotyp Polaków, jako jedynych ofiar ostatniej wojny, silnie jeszcze tkwił w świadomości społeczeństwa polskiego i trudno było nagle go zmienić. Powoli jednak poglądy te ewoluowały, m.in. pod wpływem ujawnienia prawdy o historii obozu w Łambinowicach, która dla wielu była zaskakująca i szokująca. Wraz z upływem czasu coraz częściej pojawiały się zatem głosy o potrzebie wszczęcia nowego śledztwa. Konieczność taką widziała Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Instytut Pamięci Narodowej w Opolu (OKBZpNP w Opolu), która po wielu czynnościach przygotowawczych wszczęła 1 II 1994 r. śledztwo w sprawie zbrodni spowodowania śmierci nieustalonej liczby osób w byłym Obozie Pracy w Łambinowicach[3]. Miesiąc później prokuratura w Hagen (Westfalia) – prowadząca od 1992 r. własne śledztwo na terenie RFN w sprawie zbrodni popełnionych w byłym powojennym obozie w Łambinowicach, podczas którego przesłuchała ponad 20 świadków – zwróciła się do władz polskich o przesłuchanie w drodze pomocy prawnej Czesława Gęborskiego w charakterze podejrzanego[4]. W dniu 22 XI 1996 r., tj. po ponad dwóch latach od rozpoczęcia śledztwa przez OKBZpNP w Opolu, ta sama Komisja wystąpiła do prokuratora wojewódzkiego w Opolu z wnioskiem w sprawie rozważenia potrzeby podjęcia czynności zmierzających do ewentualnego wznowienia śledztwa przeciwko Czesławowi Gęborskiemu o zabójstwo ponad 40 osób podczas pożaru baraku w Obozie Pracy w Łambinowicach dnia 4 X 1945 r., które zostało umorzone z braku dostatecznych dowodów winy w 1957 r. Wniosek uzasadniony był tym, iż w chwili zgromadzenia przez OKBZpNP materiałów dowodowych kończyły się ustawowe kompetencje tejże Komisji do prowadzenia postępowań karnych i miała ona ograniczone uprawnienia do prowadzenia śledztwa, tzn. mogła je prowadzić jedynie *in rem*,

[1] Po raz pierwszy wniosek taki sformułował autor niniejszego artykułu w książce *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991, s. 153.

[2] Na przykład Anastazja Klymkowa, jeden z obrońców Cz. Gęborskiego w jego procesie z lat 1958–1959 napisała 22 VIII 1990 r. do redakcji pisma „Prawo i Życie" list (w odpowiedzi na artykuł z 7–8 VII 1990 r.), w którym zaprotestowała przeciwko nierespektowaniu w Polsce prawomocnych wyroków, czyli zasady *res iudicata*. Protestu tego redakcja nie opublikowała.

[3] Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Opolu (dalej: OKBZpNP w Opolu), sygn. akt S 1/94.

[4] Prokuratura w Hagen prowadziła już wcześniej, bo w latach 1973–1979, postępowanie przygotowawcze, w ramach którego zebrała zeznania świadków – Staatsanwaltschaft Hagen, sygn. 81/Is/95/92. W roku 1979 postępowanie umorzono, uzasadniając, że jakakolwiek współpraca ze stroną polską była wówczas niemożliwa. Patrz: M. L u d w i g, *Mord bleibt Mord*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung" 2000, z 10 VII. O śledztwie prokuratury w Hagen pisała także „Die Welt" 1979, z 10 III i 1980, z 28 II.

czyli w sprawie, a nie *ad personam*, czyli przeciwko osobie. Z powyższych względów OKBZpNP w Opolu przekazała śledztwo właściwej prokuraturze powszechnej, która była władna przedstawić zarzuty konkretnej osobie i sporządzić akt oskarżenia[5].

Ważną rolę w prowadzonym w Opolu postępowaniu przygotowawczym odegrała instytucja międzynarodowej pomocy prawnej. Już w 1995 r. o pomoc prawną do władz niemieckich zwrócił się ówczesny dyrektor GKBZpNP w Warszawie. Prośba ta nie została jednak uwzględniona, gdyż niemieckie organy sprawiedliwości były przekonane, że czyny objęte postępowaniem przygotowawczym w Polsce uległy już przedawnieniu. Drugi raz do prokuratury w Hagen o udzielenie pomocy prawnej zwrócił się prokurator wojewódzki w Opolu w grudniu 1996 r. Chodziło o przysłanie uwierzytelnionych odpisów bądź kserokopii zebranych w prowadzonym przez tę prokuraturę śledztwie zeznań świadków, które wskazywały na udział Cz. Gęborskiego w zbrodni popełnionej 4 X 1945 r. Prokurator opolski podał przy tym argumentację prawną dowodzącą, iż zbrodnie takie w świetle zmienionych przepisów nie ulegają przedawnieniu. W odpowiedzi prokuratura w Hagen nadesłała dwa tomy akt dotyczących sprawy Cz. Gęborskiego, co w znacznym stopniu zadecydowało o tym, że 23 VI 1998 r. prokurator wojewódzki w Opolu wystąpił (na podstawie art. 293 par. 2 kpk z 1969 r.) do Prokuratury Apelacyjnej we Wrocławiu o wznowienie śledztwa przeciwko Cz. Gęborskiemu, umorzonego w części dotyczącej zabójstwa 48 osób dokonanego w dniu 4 X 1945 r. w obozie w Łambinowicach[6].

Uwzględniając powyższy wniosek w dniu 29 VII 1998 r. prokurator apelacyjny we Wrocławiu wznowił śledztwo przeciwko Czesławowi Gęborskiemu podejrzanemu o to, że:

„[...] 4 października 1945 r. na terenie Obozu Pracy w Łambinowicach, jako jego komendant, działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami w zamiarze pozbawienia życia większej liczby osób osadzonych w obozie spowodowali podpalenie baraku, a następnie pod pretekstem uśmierzenia rzekomego buntu i prób ucieczki, wraz z innymi strażnikami pozbawili życia 48 osób, tj. o przestępstwo z art. 225 par. 1 kk z 1932 r. prawomocnie umorzone w tej części wobec braku dostatecznych dowodów winy, postanowieniem Prokuratora Wojewódzkiego z dnia 21 listopada 1956 r. sygn. akt SFR.S.110/56"[7].

---

[5] S. W i l k, *Uciekają dowody. Rozmowa ze ... byłym pełnomocnikiem likwidatora OKBZpNP w Opolu*. Rozm. E. Kosowska-Korniak, „Nowa Trybuna Opolska" 2000, nr 12, z 15-16 I, s. 2.

[6] Informacja przedstawiona przez prokuratora Prokuratury Okręgowej w Opolu, Jerzego Kulę, o przebiegu postępowań karnych prowadzonych przeciwko pierwszemu komendantowi Obozu Pracy w Łambinowicach Czesławowi G. na międzynarodowym seminarium na temat: „Obóz Pracy w Łambinowicach. Miejsce w systemie powojennych obozów dla Niemców w Polsce", odbytym w Opolu 8 VI 2000 r. Materiały z tego seminarium znajdują się w Archiwum Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu, Materiały niepublikowane, sygn. 716, 749-750.

[7] Prokuratura Wojewódzka w Opolu, Wydział V Śledczy, sygn. akt V Ds 25/98. Kserokopię postanowienia autor niniejszej pracy otrzymał od Cz. Gęborskiego 23 VI 1999 r.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę, że wznowienie śledztwa dotyczyło tylko jednego wydarzenia, a mianowicie śmierci grupy osób we wspomnianym już uprzednio dniu 4 X 1945 r. Nie było ono objęte aktem oskarżenia w procesie sądowym w latach 1958–1959. Przy czym należy nadmienić, że podstawą wznowienia postępowania przygotowawczego mogły być jedynie nowo ujawnione istotne okoliczności, które w uprzednio prowadzonym postępowaniu nie były znane. W ujawnieniu tych nowych okoliczności bardzo pomocne okazały się właśnie materiały przesłane z prokuratury w Hagen. Z zarzutu popełnienia innych zbrodni w obozie w Łambinowicach Czesław Gęborski został już uniewinniony prawomocnym wyrokiem sądu w 1959 r. i na mocy obowiązującej w prawodawstwie polskim i europejskim zasady: *ne bis in idem* nie mógł być powtórnie ścigany za te same, a osądzone już czyny.

Śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Opolu toczyło się blisko rok. W czasie jego trwania zwrócono szczególną uwagę na poszukiwanie świadków wydarzeń, w tym również w Niemczech. W ich wyniku ustalono nazwiska 250 osób, które przebywały w obozie[8]. W śledztwie docierano również do różnorodnych materiałów archiwalnych, mających związek ze sprawą. W sumie zgromadzono 37 tomów akt, liczących ok. 8 tys. stron[9]. Zdecydowana większość przesłuchiwanych świadków obciążała Cz. Gęborskiego. On sam natomiast konsekwentnie twierdził, że stawiane mu zarzuty są bezpodstawne. Śledztwo wzbudziło duże zainteresowanie mediów. Na łamach jednej z centralnych gazet komentowano, że „były komendant plącze się w zeznaniach, niektórzy świadkowie puścili wodze fantazji"[10].

Dnia 16 IV 1999 r. Prokuratura Okręgowa w Opolu przedstawiła Czesławowi Gęborskiemu zarzut zabójstwa 35 osób podczas pożaru baraku w obozie w Łambinowicach 4 X 1945 r. Zarzut był ten sam, co przy wznowieniu śledztwa. Zmniejszyła się natomiast liczba zabitych z 48 do 35 osób[11]. Sam Cz. Gęborski był dwukrotnie przesłuchiwany w charakterze podejrzanego. Do stawianych mu zarzutów nie przyznał się. Twierdził, że podczas okupacji utracił najbliższych, a sam był prześladowany przez Niemców. Według niego, stawiane

[8] J. B o s a k o w s k a, M. W a j d a, *Śląska tragedia. Łambinowice po raz trzeci*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 1999, nr 96, z 24–25 IV, s. 10.

[9] Ibid. Patrz też M. W a j d a, *Odpowie za Łambinowice*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2000, nr 158, z 8–9 VII, s. 4; kf, *Były komendant obozu łambinowickiego stanie przed sądem*, „Schlesisches Wochenblatt" 2000, nr 28, z 14–20 VII, s. 3.

[10] L. K r a s k o w s k i, *Koszmar Łambinowic*, „Rzeczpospolita" 2000, nr 188, z 12–13 VIII, s. A4.

[11] Prokuratura Okręgowa w Opolu miała obiektywne trudności z ustaleniem listy 48 zmarłych. Zdołała ustalić – na podstawie zeznań świadków – tylko nazwiska 35 ofiar. Należy nadmienić, że w różnych źródłach wymieniana jest różna liczba ofiar: od ponad 500 (w źródłach niemieckich) do 44–46 i 48 (w źródłach polskich) – m.in. J. B o s a k o w s k a, M. W a j d a, *Ekshumacja i mity*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 1999, nr 96, z 24–25 IV, s. 7.

mu zarzuty są nonsensowne, niedorzeczne, oparte jedynie na domysłach, a nie na faktach. Są one przede wszystkim wymysłem Niemców, którzy chcą w ten sposób ukryć lub przekreślić swoje winy wobec Polaków. Jego zdaniem, konfabulacje byłego lekarza obozowego, Heinza Essera, zostały skwapliwie pochwycone przez neofaszystów i rewizjonistów niemieckich. Według Cz. Gęborskiego, pomaga im niemiecka prasa w Polsce, która rozpowszechnia paszkwile na temat jego osoby. Zdaniem Gęborskiego, Polacy posuwają się do daleko idących ustępstw wobec Niemców, gdyż chcą wejść do Unii Europejskiej. Był on przekonany, że to głównie naciski strony niemieckiej spowodowały postawienie mu zarzutu zabójstwa. On ma być jedyną ofiarą. Nie ukrywał, że spodziewa się nawet aresztowania[12].

Wznowienie śledztwa, a następnie przedstawienie zarzutu popełnienia zbrodni Cz. Gęborskiemu wywołało w Polsce duże zainteresowanie opinii publicznej i mediów. Zdecydowana większość tych ostatnich pozytywnie przyjęła wiadomość o ponownym wszczęciu śledztwa i uznaniu Cz. Gęborskiego jako podejrzanego w sprawie o zabójstwa[13]. Część doniesień prasowych zawierała jednakże rażące nieścisłości i nieprawdziwe informacje, pomijające ustalenia historyków polskich i wprowadzające w błąd opinię publiczną[14]. Zainteresowanie to było duże również w Niemczech, towarzyszyła mu dość szeroka akceptacja wysiłków strony polskiej do rozliczenia tragicznej przeszłości. W sumie zarówno w Polsce, jak i w Niemczech istniało zrozumienie, a nawet aprobata dla postępowania dowodowego przeciwko byłemu komendantowi obozu w Łambinowicach. Do nielicznych należały głosy poddające w wątpliwość fakt popełnienia zbrodni w obozie i uznające postawienie zarzutów Cz. Gęborskiemu za niepotrzebne odgrzebywanie spraw sprzed 55 lat[15].

Dnia 19 V 1999 r. prokurator prowadzący śledztwo z ramienia Prokuratury Okręgowej w Opolu zastosował wobec Czesława Gęborskiego środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczenia kraju. Jednocześnie postanowił zakazać wydania podejrzanemu przez Wydział Spraw Obywatelskich Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach dokumentu uprawniającego do przekroczenia

[12] K r a s k o w s k i, op. cit., s. A4; K. R ó ż y c k i, *Nie byłem polskim Hössem*, „Angora" 2000, nr 22, z 4 VI, s. 7. Notatka z rozmowy przeprowadzonej z Cz. Gęborskim 23 VI 1999 r. (w posiadaniu autora).

[13] Na przykład B o s a k o w s k a, W a j d a, *Śląska tragedia...*, s. 1 i 10; E. K o s o w s k a - - K o r n i a k, *Prawda po latach*, „Nowa Trybuna Opolska" 1999, nr 96, z 24–25 IV, s. 4; D. Z d r z a ł k a, *Zbrodnia sprzed 54 lat*, „Dziennik Zachodni" 1999, nr 98, z 27 IV, s. 6; E. S. P o l l o k, *Za powojennym obozowym drutem – Łambinowice*, „Jaskółka Śląska" 1998, X, XI, XII, s. 9.

[14] Przykładem mogą być artykuły: J. R u d n i c k i, *Polska hańba*, „Jaskółka Śląska" 1998, X, XI, XII, s. 14–16; T. S z y m b o r s k i, *Niedokończone śledztwa*, „Trybuna Śląska. Dzień na Opolszczyźnie" 1999, nr 162, z 14 VII, s. 10; R ó ż y c k i, op. cit., s. 6 i 7.

[15] R. H ł a d k o, *Polemika z artykułem Nie byłem polskim Hössem*, „Angora" 2000, nr 25, z 13 VI, s. 16.

granicy. Postanowienie to zawiera uzasadnienie, w którym przedstawia się zarzuty i mówi się, iż

„[...] zastosowanie środka zapobiegawczego jest uzasadnione zapewnieniem prawidłowego toku postępowania przygotowawczego przez zabezpieczenie stałej obecności podejrzanego w kraju. Biorąc pod uwagę wiek podejrzanego oraz stan zdrowia uznano, iż zastosowanie tego środka zapobiegawczego o charakterze nieizolacyjnym będzie wystarczającym dla zapewnienia prawidłowego przebiegu śledztwa"[16].

Wydaje się jednak, że powyższe postanowienie nie było aż tak konieczne. Świadczy o tym list Cz. Gęborskiego przesłany do prokuratury 16 VI 1999 r., w którym oświadcza, że nie zamierza opuszczać kraju. Prosi w nim także prokuratora, aby ten sięgnął po dokumenty związane ze śledztwem z lat 1945–1946, które zostało umorzone. Dokumenty tego śledztwa dają – zdaniem Gęborskiego – jednoznaczne świadectwo jego niewinności[17].

Dnia 12 VII 2000 r. prokurator okręgowy w Opolu skierował do Sądu Okręgowego w Opolu akt oskarżenia przeciwko Czesławowi Gęborskiemu o przestępstwo z art. 225 par. 1 kk z 1932 r. Akt oskarżenia wraz z uzasadnieniem liczy ponad 44 strony maszynopisu. Prokurator oskarża Gęborskiego o to, że

„[...] w dniu 4 października 1945 roku w Łambinowicach, woj. opolskiego [powinno być: ówczesne województwo śląskie – przyp. E. N.], jako komendant miejscowego obozu dla ludności przesiedlonej z Polski do Niemiec, działając z zemsty na osobach narodowości niemieckiej lub uznanych za Niemców, a także w celu zatarcia śladów zaborów mienia, dokonywanych przez załogę obozu na szkodę osób w nim osadzonych sam oraz wspólnie i w porozumieniu z członkami straży obozowej dopuścił się wielokrotnego zabójstwa ludzi osadzonych w obozie, w ten sposób, że wykorzystując uzależnienie służbowe członków straży obozowej od siebie, zainicjował, zorganizował i polecił strażnikom podpalenie niezamieszkałego baraku na terenie obozu, po czym kierował akcją zapędzania osadzonych siłą w kierunku ognia, pod pretekstem gaszenia pożaru, otoczenia tego miejsca przez uzbrojoną straż obozową, a następnie wraz z podległymi mu strażnikami, działając ze szczególnym okrucieństwem otworzył ogień z broni palnej do gaszących pożar osadzonych, a tym z nich, którzy ratowali się ucieczką uniemożliwił odwrót poprzez ostrzał, bicie kolbami i siekierami oraz wpychanie do ognia, w wyniku czego od kul, uderzeń kolbami lub siekierą, albo bezpośrednio w płomieniach poniosło śmierć co najmniej 48 osób"[18].

Należy wszakże podkreślić, że prokurator nie zdołał ustalić nazwisk wszystkich ofiar, gdyż wymienia jedynie nazwiska 41 osób, w tym 33 mężczyzn i 8 kobiet oraz uzasadnia swoje oskarżenie. W końcowej części aktu oskarżenia prokurator uzasadnia, iż „okoliczności pogromu osadzonych w obozie pracy w Łambinowicach dokonanego w trakcie pożaru baraku, takie jak ilość ofiar i motywy działania sprawców uzasadniały rozpatrywanie tego zdarzenia w kategoriach zbrodni przeciwko ludzkości" i wyjaśnia, że zbrodniami takimi są czyny,

[16] Prokuratura Okręgowa w Opolu, Wydział V Śledczy, sygn. akt V DS. 25/98 – Postanowienie o zastosowaniu zakazu opuszczenia kraju przez Cz. Gęborskiego (kserokopię postanowienia otrzymał od Cz. Gęborskiego autor niniejszego tekstu podczas rozmowy z nim 23 VI 1999 r.).

[17] List Czesława Gęborskiego do prokuratora Prokuratury Okręgowej w Opolu (kserokopię listu autor otrzymał podczas rozmowy z Gęborskim 23 VI 1999 r.).

[18] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, oskarżonego z art. 225 par. 1 kk z 1932 r., sygn. akt III K 139/00 – Akt oskarżenia przeciwko Czesławowi Gęborskiemu o przestępstwo z art. 225 par. 1 kk z 1932 r., sporządzony 30 VI 2000 r.

które – wypełniając znamiona zbrodni lub umyślnych występków, określonych w polskim ustawodawstwie obowiązującym w czasie ich popełnienia – należały jednocześnie do kategorii przestępstw wymienianych w Karcie Międzynarodowego Trybunału Wojskowego, stanowiącego integralną część Porozumienia międzynarodowego w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych Osi Europejskiej, podpisanego w Londynie 8 VIII 1945 r., do którego Polska przystąpiła oraz konwencji o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, przyjętej przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych 26 XI 1968 r., ratyfikowanej przez Polskę[19].

Analizując treść uzasadnienia w akcie oskarżenia należy jednakże zwrócić uwagę na niektóre zawarte tam niekonsekwencje i niedokładności. Po pierwsze, wykaz zamordowanych posiada luki, nieścisłości, zawiera różne wersje nazwisk, a nawet dublujące się nazwiska. W wykazie tym podano np., że zginął mężczyzna o nazwisku Dreszer, lub że zginął mężczyzna o nazwisku Ruł. W obydwu przypadkach bez imion. Po drugie – zauważyć można wiele błędów merytorycznych dotyczących historii powojennego obozu i samych wydarzeń z 4 X 1945 r., co wynika z nieuwzględnienia rezultatów najnowszych badań polskich historyków, a oparcia się jedynie na zeznaniach świadków, często sprzecznych i bardzo subiektywnych. Nieścisłe lub wręcz nieprawdziwe są np. zawarte w uzasadnieniu stwierdzenia o tym, że osadzeni pozbawieni byli w ogóle opieki medycznej, że strażnicy całą żywność zabierali dla siebie, że obóz zorganizowano na terenie byłego niemieckiego obozu jenieckiego, że o pożarze pisano w prasie czechosłowackiej itd. Również sporządzony wykaz komendantów izb obfituje w błędy, np. Josef Jeż i Josef Hadamek nie byli komendantami izby. Po trzecie – prokurator przyjął tylko jedną wersję wydarzeń obozowych w dniu 4 X 1945 r., podczas gdy w świetle najnowszych ustaleń funkcjonują przynajmniej cztery takie wersje. Po czwarte – widoczne jest to, że prokurator przecenia materiały otrzymane z prokuratury z Hagen i opiera się na nich często bezkrytycznie. Są to zeznania złożone w 1976 r., czyli 30 lat po wojnie; posiadają więc one luki i nieścisłości. Część z nich została wcześniej opublikowana, a następnie urzędowo uwierzytelniona jako zeznania świadków. Po piąte – można zauważyć, że prokuratorowi nie udało się dotrzeć do kilku bardzo wiarygodnych świadków, którzy mogliby wnieść wiele istotnych informacji do prowadzonego śledztwa, np. do Karola S., byłego pracownika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach, który wizytował powojenny obóz[20].

[19] Ibid.

[20] Karol S. w rozmowie z autorem niniejszej pracy 14 IV 1994 r. stwierdził, że jesienią 1945 r. wizytował wraz z drugą osobą obóz z polecenia gen. A. Zawadzkiego, który otrzymał informacje o nieprawidłowościach. Rozmówca ów widział, że zwłoki zmarłych, pochowane w masowym grobie, były posypane wapnem i przykryte bardzo cienką warstwą ziemi. Z pobytu w obozie napisał raport do wojewody A. Zawadzkiego.

Natomiast na liście świadków znalazło się wiele takich osób, które zmarły kilka lat temu lub wyjechały do Niemiec na stałe. Sytuacja taka powtarzała się w kolejnych rozprawach w latach 2003–2004.

Prokuratura Okręgowa w Opolu poinformowała, że będzie wnioskowała o przesłuchanie przez sąd ponad 130 świadków i o przeczytanie zeznań ponad 180 świadków mieszkających za granicą, które to materiały zebrane zostały przez niemieckie organa wymiaru sprawiedliwości[21].

Skierowanie omawianego wyżej aktu oskarżenia do sądu odnotowane zostało szeroko w środkach masowego przekazu w Polsce, szczególnie zaś na łamach prasy. Część artykułów, w których przypominano dzieje powojennego obozu w Łambinowicach, wydarzenia obozowe z 4 X 1945 r., a także poprzednie procesy, była rzetelna i obiektywna[22], a wypowiedzi osób dobrze znających dzieje Łambinowic – wyważone oraz merytorycznie poprawne i uzasadnione[23]. Część natomiast napisana została w tonie sensacji i zawierała wiele nieprawdziwych informacji, błędów, przekłamań, subiektywnych sądów i domniemań[24]. Niektóre z nich, opatrzone również sensacyjnymi tytułami, miały swoje źródło w treściach konferencji prasowej zwołanej przez Prokuraturę Okręgową po skierowaniu do sądu aktu oskarżenia przeciwko Cz. Gęborskiemu, podczas której przytaczano m.in. fakty nieprawdziwe lub nieścisłe, np. takie, że większość osadzonych w łambinowickim obozie zginęła, a sam Cz. Gęborski był „zwyczajnym rabusiem", co było ewidentną nieprawdą[25]. Część relacji, jak i wypowiedzi niektórych osób stała w niezgodzie z obowiązującą zasadą domniemanej

---

[21] R. L o d z i ń s k i, *Jeśli udaje chorego, trafi do aresztu*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 8, z 10 I, s. 5; H.-U. S t o l d t, *Das Massaker von Lamsdorf*, „Der Spiegel" 2000, Nr. 23, z 2 VI, s. 52. Należy zauważyć, że wymieniano różne liczby świadków, którzy mieli być przesłuchani przez sąd, np. 150, oraz dalsze 150, których zeznania miały być odczytane – A. H e i n, *Gęborski sieht „deutsche Suggestionen"*, „Unser Oberschlesien" 2001, Nr. 2, z 1 II.

[22] Jako przykład rzetelności i obiektywizmu można podać artykuł K r a s k o w s k i e g o, op. cit., a z innych np.: W a j d a, op. cit.; M. S z c z e p a n i k, *Śledztwo dwa razy umarzano. Komendant obozu w Łambinowicach oskarżony*, „Rzeczpospolita" 2000, nr 158, z 8–9 VII, s. A2; T. S i e n k i e w i c z - M i ś, *Sprawa Łambinowic wraca na wokandę*, „Gość Niedzielny" 2000, nr 34, z 20 VIII, s. 14; m e c h, *Zbrodnicza prowokacja?*, „Dziennik Zachodni" 2000, nr 158, z 8–9 VII, s. 6; k. f., *Były komendant obozu łambinowickiego stanie przed sądem*, „Schlesisches Wochenblatt" 2000, nr 28, z 14–20 VII, s. 3; K. C h., *Proces przełamie ostatnie bariery*, „Schlesisches Wochenblatt" 2000, nr 30, z 28 VII–3 VIII, s. 31.

[23] Przykładem może być wypowiedź F. Lewandowskiego – prokuratora, który zajmował się sprawą Łambinowic w OKBZpNP – zamieszczona przez „Nową Trybunę Opolską" 2000, nr 163, z 14 VII, s. 11.

[24] J. S z c z ę s n y, *Obóz śmierci*, „Wprost" 2000, nr 31, z 30 VII, s. 31; J. P ł a s k o ń, *Niczego się nie boję*, „Polityka" 2000, nr 32, z 5 VIII, s. 67–69; E. K o s o w s k a - K o r n i a k, *Ta zbrodnia się nie przedawnia*, „Nowa Trybuna Opolska" 2000, nr 158, z 8–9 VII, s. 1 i 3; T. S. P ł u ż a ń s k i, *Krwawy Czesław*, „Czas!" 2000, nr 34/35, z 16–26 VIII, s. 16–17.

[25] M. W a j d a, *Wielki pożar nienawiści*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2000, nr 158, z 8–9 VII, s. 1; E. K o s o w s k a - K o r n i a k, *Podpalił, bo płonął z nienawiści*, „Nowa Trybuna Opolska" 2000, nr 163, z 14 VII, s. 10–11.

niewinności osoby, wobec której toczy się postępowanie karne, a która nie została jeszcze skazana prawomocnym wyrokiem sądu[26]. Wypowiadały się też osoby, których wiedza na temat historii tego obozu była znikoma lub żadna[27].

Przekazanie aktu oskarżenia przeciwko Cz. Gęborskiemu do sądu odnotowane zostało także w niemieckich mediach. Pisano, że jest to znakiem pozytywnych przemian w Polsce i że po raz pierwszy doszło do współpracy polskich i niemieckich organów wymiaru sprawiedliwości[28]. Informowano też, iż jest to pierwszy tego typu proces w Polsce po przełomie 1989 r.[29]. Podkreślano, że po raz pierwszy w Polsce po 1989 r. za okrucieństwa i barbarzyństwo odpowiada konkretna osoba[30].

Wniesienie przez prokuraturę aktu oskarżenia do sądu wywołało komentarze osób publicznych w Polsce i w Niemczech. Większość z nich pozytywnie przyjęły ten fakt, podkreślając, że jest to dobry przykład działania polskich organów sprawiedliwości. Henryk Kroll, poseł mniejszości niemieckiej na Sejm RP, powiedział m.in: „Sprawiedliwości stało się zadość. Tym bardziej, że do tej pory sprawę cierpień naszych ludzi w czasach powojennych starano się nierzadko ukrywać. Waga tego oskarżenia polega również na tym, że dowodzi ono, iż ludzie, którzy popełnili zbrodnie, nie mogą liczyć na bezkarność"[31]. Z kolei Dietmar Brehmer z Niemieckiej Wspólnoty Pojednanie i Przyszłość w Katowicach stwierdził: „to nauczka, że kara może dosięgać po latach [...]. Władze komunistyczne mianowały komendantami osoby pokrzywdzone w wojnie po to, by się mściły. Komendant był na samym końcu zbrodniczej machiny i wykonywał to, co zleciły władze zwierzchnie"[32]. Na temat polskich starań o krytyczny rozrachunek Polaków z przeszłością wypowiedział się rzecznik do spraw wypędzenia z frakcji parlamentarnej CDU/CSU, Hartmut Koschyk. Oświadczył on, że polskie dążenia do rozliczenia mrocznego rozdziału własnej historii w sposób prawny i polityczno-historyczny należy powitać z uznaniem[33]. Natomiast przewodnicząca Związku Wypędzonych (BdV), Erika Steinbach stwierdziła, że

---

[26] Jako przykład można podać wypowiedź Jerzego Gorzelika z Ruchu Autonomii Śląska Związku Ludności Narodowości Śląskiej, który stwierdził, że „kara jednak będzie wymierzona, zbrodnie zostaną napiętnowane" - „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2000, nr 158, z 8-9 VII, s. 4.

[27] Wskazał na to autor niniejszej pracy w polemice z artykułem E. Kosowskiej-Korniak - E. N o w a k, *Podpalił, bo płonął z nienawiści. Listy, polemiki*, zamieszczonej na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej" 2000, nr 175, z 28 VII, s. 14.

[28] L u d w i g, op. cit.

[29] G. L e s s e r, *Von der Geschichte eingeholt*, „Tageszeitung" 2000, z 12 VII.

[30] H. H u p k a, *Gemborski kommt vor den Richter*, „Deutscher Ostdienst" 2000, Nr. 35, z 1 IX.

[31] „Nowa Trybuna Opolska" 2000, nr 158, z 8-9 VII, s. 3. Patrz także wypowiedź H. Krolla - „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2000, nr 158, z 8-9 VII, s. 4.

[32] „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2000, nr 158, z 8-9 VII, s. 4.

[33] H. K o s c h y k, *Polen arbeitet Leiden der Deutschen im Internierungslager Lamsdorf auf*, „Schlesische Nachrichten" 2000, Nr. 22, z 15 XI, s. 6.

wniesienie aktu oskarżenia przeciwko byłemu komendantowi obozu w Łambinowicach jest ważnym sygnałem i właściwym krokiem na drodze do rozliczenia przez Polaków swojej historii[34]. Z kolei Herbert Hupka, honorowy przewodniczący ziomkostwa Ślązaków przyznał, że kwestia powojennego wysiedlenia Niemców przestała być w Polsce tabu. Wymienił on akt oskarżenia wniesiony przeciwko Gęborskiemu jako przykład stawiania czoła problematyce wypędzenia[35].

Dnia 29 IX 2000 r. prokuratura w Hanowerze zwróciła się do Prokuratury Okręgowej w Opolu o udzielenie międzynarodowej pomocy prawnej w związku z prowadzonym w Niemczech postępowaniem przygotowawczym wobec obywatela polskiego Czesława Gęborskiego, podejrzanego o dokonanie morderstwa z par. 211 kodeksu karnego, obowiązującego w RFN. Z treści tego wniosku wynika, że Najwyższy Sąd Federalny (Bundesgerichtshof) postanowieniem z 4 XI 1999 r. przekazał tę sprawę do rozpatrzenia i podjęcia decyzji Sądowi Krajowemu w Hanowerze, dlatego w postępowaniu przygotowawczym właściwą stała się prokuratura w Hanowerze. Prokuratura ta już 40 lat wcześniej zajmowała się postępowaniem wobec byłego komendanta izby, Paula Lindberga. We wniosku zaznaczono, że zgodnie z par. 211 kk (morderstwo) dokonane za granicą wobec Niemca nie podlega przedawnieniu oraz prawomocne uniewinnienie Cz. Gęborskiego w 1959 r. nie powinno stać na przeszkodzie w przeprowadzeniu niemieckiego postępowania, gdyż między RFN a Polską nie ma międzypaństwowego porozumienia o zasadzie *ne bis in idem*[36].

DRUGI PROCES CZESŁAWA GĘBORSKIEGO 2001–2004 (W TOKU)

Drugi proces Czesława Gęborskiego rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Opolu 26 I 2001 r. Wzbudził on wyjątkowo duże zainteresowanie polskiej i niemieckiej opinii publicznej. Przebieg kolejnych rozpraw, a szczególnie pierwszej, szeroko relacjonowała prasa centralna i lokalna, zarówno w Polsce[37], jak

[34] *BdV begrüßt Anklage gegen ehemaligen Kommandanten des Lagers Lamsdorf*, „Deutscher Ostdienst" 2000, Nr. 28, z 14 VII, s. 1

[35] H. H u p k a, *Nachbarschaft verpliftet*, „Die Welt" 2000, z 28 VIII, s. 8; *Bez tematów tabu*, „Nowa Trybuna Opolska" 2000, nr 201, z 29 VIII, s. 6.

[36] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00, k. 7838–7839.

[37] M. S z c z e p a n i k, *Podsądny nie przyznaje się do winy*, „Rzeczpospolita" 2001, nr 23, z 27–28 I, s. 1 i C1; M W, *Kłamstwa z nienawiści*, „Gazeta Wyborcza" 2001, nr 23, z 27–28 I, s. 3; D. Z d r z a ł k a, *Komendant obozu przed sądem*, „Trybuna Śląska" 2001, nr 23, z 27 I, s. 1 i 12; i d e m, *Oprawca z Łambinowic przed sądem*, „Gazeta Opolska" 2001, nr 5, z 2 II, s. 3; R. L o d z i ń s k i, *Zbrodnia przeciwko ludzkości*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 23, z 27–28 I, s. 3; M. Ś w i e r c z, *Skruchy nie będzie*, „Dziennik Zachodni" 2001, nr 28, z 2 II, s. 10; M e c h, *Poznać prawdę*, „Dziennik Zachodni" 2001, nr 23, z 27–28 I, s. 5; K. C h o l e w a, *Rächte er sich an Deutschen?* „Schlesisches Wochenblatt" 2001, nr 5, z 2–8 II, s 1 i 8; *Das Ver-*

i w Niemczech[38]. Większość publikacji była wyważona i w sposób obiektywny przedstawiała historię tego obozu i wydarzenia z 4 X 1945 r., ale były też takie, które wprowadzały w błąd opinię publiczną. Zawierały wiele nieścisłości, a opisy wydarzeń w obozie były dalekie od rzeczywiście zaistniałych, jak również od prawdy historycznej[39].

W związku z rozpoczętym procesem specjalne oświadczenie wydała Erika Steinbach, poseł do Bundestagu z ramienia CDU i przewodnicząca Związku Wypędzonych. Z enuncjacji wynika, że Związek Wypędzonych z zadowoleniem przyjmuje fakt zajęcia się przez Polskę zbrodniami na Niemcach w „czasie wypędzenia i przymusowej ucieczki" i wytoczenie przez polskie organa sprawiedliwości procesu Cz. Gęborskiemu, którego oskarża się o popełnienie mordu na wielu Niemcach[40]. Herbert Hupka, honorowy przewodniczący ziomkostwa Ślązaków, podczas pobytu w Opolu stwierdził, że proces jest prowadzony sprawiedliwie i jest spełnieniem tego, o co on walczył przez całe życie, tj. aby w Polsce osądzeni byli sprawcy zbrodni dokonanych po 1945 r., tak jak Niemcy osądzili tych, którzy popełnili zbrodnie w imię nazizmu[41]. Natomiast Henryk Kroll, poseł mniejszości niemieckiej na Sejm RP skonstatował, iż dla niego ważne jest nie to, czy Cz. Gęborski pójdzie do więzienia, ale to, że nie ujdzie on przed sprawiedliwością[42].

Parę dni przed rozpoczęciem procesu oskarżony Czesław Gęborski w piśmie do Sądu Okręgowego w Opolu oświadczył, że ze względu na zły stan zdrowia nie będzie w stanie uczestniczyć w rozprawie głównej. Napisał też, iż w czasie rozprawy głównej zamierza obalić stawiane mu zarzuty, spreparowane przez rewizjonistów i odwetowców niemieckich, które z kolei wspierane są przez działania V kolumny w Polsce[43].

Pierwsza rozprawa w dniu 26 I 2001 r. rozpoczęła się udzieleniem przez sąd zezwolenia przedstawicielom radia, telewizji i prasy na utrwalanie za pomocą

---

brechen von Lamsdorf, „Schlesisches Wochenblatt" 2001, nr 12, z 23-29 III, s. 2; T. K u d y b a, *Zjazd Ślązaków w RFN*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 169, z 21-22 VII, s. 14.

[38] Przykładem mogą być artykuły: E. K r a f c z y k, *Nach 55 Jahren endet das Schweigen*, „Süddeutsche Zeitung" 2001, z 23 II; H e i n, op. cit., s. 3; S t o l d t, op. cit., s. 52 i 54.

[39] Przykładem może być tekst, określany przez jego autora J. Rudnickiego, jako „paraliteracka punkcja" pt. *Nie będzie Niemiec...*, który opublikowany został na łamach tygodnika „Nie" 2001, nr 9, z 1 III, s. 1. Wiele rażących błędów zawierają też dwa artykuły: H. W o l n a - V a n D a s, *Proces łambinowicki*, „Śląsk" 2001, nr 4, s. 8-9; e a d e m, *Łambinowicka zbrodnia*, „Trybuna" 2001, nr 53, s. 8.

[40] S A V, *Kommandant des Todeslagers Lamsdorf vor Gericht*, „DUD - Sonderdienst CDU/CSU im Deutschen Bundestag" 2001, Nr. 8, z 30 IV, s. 6.

[41] K. O g i o l d a, *Proces Gęborskiego jest sprawiedliwy*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 70, z 23 III, s. 2.

[42] *Nach 55 Jahren endet das Schweigen*, „Süddeutsche Zeitung" 2001, z 23 II.

[43] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 - Protokół rozprawy głównej, s. 7855. Patrz też: L o d z i ń s k i, *Jeśli udaje chorego, trafi do aresztu...*, s. 5.

aparatury obrazu i dźwięku przebiegu rozprawy[44]. Następnie w półtoragodzinnym wystąpieniu prokurator odczytał i uzasadniał akt oskarżenia. Jego zdaniem, oskarżony jako komendant obozu wydał 4 X 1945 r. rozkaz podpalenia niezamieszkanego baraku w obozie. Podczas gaszenia owego pożaru strażnicy zastrzelili lub zabili ciosami siekier i kilofów 48 osób; niektóre osoby wrzucili żywcem do palącego się baraku. Część strażników była pijana. Według zeznań świadków, w zabójstwie brał czynny udział sam komendant Czesław Gęborski. W związku z tym oskarża się go o podżeganie do zabójstw i o wielokrotne morderstwo, co wyczerpuje znamiona zbrodni przeciwko ludzkości[45].

Oskarżony Czesław Gęborski nie przyznał się do winy. Według niego przebieg pożaru był całkowicie inny od wersji przedstawionej przez prokuratora. Oświadczył on, że od kilkudziesięciu lat próbuje się go oskarżyć o morderstwa, których nie popełnił[46]. Konsekwentnie twierdził, że prokurator oskarżając go o popełnienie zbrodni uległ zbiorowej sugestii Niemców z kół rewizjonistycznych i odwetowych oraz członków V kolumny, którzy nadal żyją. Całe oskarżenie jest ich prowokacją. On sam, będąc komendantem Obozu Pracy w Łambinowicach, osobiście troszczył się o jak najlepsze warunki życia w obozie, które jednak były podobne do tych, w jakich żyła w tym czasie cała ludność w Polsce. Sam obóz w Łambinowicach można byłoby porównać do „letniska", a on nikogo z przetrzymywanych w nim nie skrzywdził. Czesław Gęborski konsekwentnie utrzymywał, że w czasie pożaru nie było go w obozie i przyjechał do niego, kiedy pożar dogaszano. Barak podpalili sami Niemcy, aby odwrócić uwagę od zorganizowanej przez nich ucieczki. Zaprzeczył, by bito i zapędzano ludzi siłą do ognia. Według niego, rozkaz użycia broni wydał jego zastępca, Stanisław Drzemalski. Nie strzelano wprost do ludzi. Jedynie do tych, którzy próbowali uciekać oraz w kierunku lasu. Zginęły tylko 3 osoby, a nie 48, jak to twierdzi prokurator. Wśród nich nie było kobiet[47]. Na koniec oskarżony przedstawił też własną wersję na temat dochodzenia prowadzonego przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w Katowicach w sprawie wydarzeń z 4 X 1945 r. oraz swoją wersję na temat śledztwa, które trwało w latach 1957–1958[48].

---

[44] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 26 I 2001 r., s. 7873.

[45] Ibid., s. 7873–7874.

[46] M. W a j d a, *Rozrachunek z nienawiścią*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2001, nr 23, z 27–28 I, s. 3; L o d z i ń s k i, *Zbrodnia przeciwko ludzkości*..., s. 1 i 3.

[47] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 26 I 2001 r., s. 7874–7878. Patrz też: M. S z c z e p a n i k, *Podsądny nie przyznaje się do winy*, „Rzeczpospolita" 2001, nr 23, z 27–28 I, s. 1, C1; m e c h, *Poznać prawdę*, „Dziennik Zachodni" 2001, nr 2/3, z 27–28 I, s. 5; M. W., *Kłamstwa z nienawiści*, „Gazeta Wyborcza" 2001, nr 23, z 27–28 I, s. 3; K. C h o l e w a, *Rächte er sich an Deutschen*?, „Schlesisches Wochenblatt" 2001, nr 5, z 2–8 II, s. 1, 8.

[48] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 26 I 2001 r., s. 7879.

Na drugiej rozprawie (27 II 2001 r.) oskarżony odpowiadał na pytania prokuratora i obrońcy, składał wyjaśnienia co do sprzeczności i rozbieżności w jego własnych zeznaniach, które złożył w czasie procesu w latach pięćdziesiątych. Te ostatnie tłumaczył znacznym upływem czasu oraz brakiem pamięci. Kolejny też raz potwierdził swoją wersję wydarzeń z 4 X 1945 r., utrzymując konsekwentnie, że rozkaz strzelania podczas jego nieobecności w obozie wydał jego zastępca, Stanisław Drzemalski. Twierdził, że strażnicy oddali strzały jedynie w kierunku baraków znajdujących się poza ogrodzeniem, a nie bezpośrednio do ludzi gaszących pożar. Przyznał – podobnie jak wcześniej – że podczas strzelaniny zginęły tylko 3 osoby oraz to, iż w obozie zginęła kobieta o nazwisku Preisner. Zaprzeczył natomiast, jakoby kobiety brały udział w gaszeniu pożaru[49]. Podtrzymywał też, że jest niewinny. Zaprzeczał, że w obozie popełniono zbrodnię. Nie tylko nie popełnił żadnej zbrodni, ale bardzo dbał o uwięzionych, którzy mieli zapewnione jedzenie i opiekę medyczną. Przyznał jednak, że obóz w części miał charakter represyjny[50]. Oświadczył, iż wisi nad nim miecz Damoklesa w postaci prokuratora, a „wszystko to przez Niemców, którzy wyrządzili mu tyle krzywdy"[51]. Oskarżony zeznał też, że strażnicy obozowi nie uczestniczyli w przyjmowaniu do obozu poszczególnych grup mieszkańców. Zajmowali się tym funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa (SB) i milicji oraz pracownicy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) i Starostwa Powiatowego w Niemodlinie. Utrzymywał ponadto, że to przede wszystkim Rosjanie zaopatrywali obóz w żywność, gdyż – w przeciwieństwie do Polaków – byli w jej posiadaniu. Natomiast do sprawy funkcjonowania obozu Rosjanie się nie wtrącali. Czesław Gęborski opisał też szczegółowo – znaną już z innych przekazów – dokładną procedurę sporządzania aktów zgonów i ewidencjonowania zmarłych. Z jego zeznań wynika, że zgony nie były w obozie rejestrowane systematycznie. Oskarżony potwierdził, iż to on osobiście opracował regulamin, który obowiązywał osadzonych. Dokument ten zawierał wiele nakazów oraz zakazów i był bardzo surowy. Osadzeni Niemcy przestrzegali go. Natomiast strażników obozowych obowiązywał regulamin wojskowy[52].

Na początku marca 2001 r. Cz. Gęborski zwrócił się pismem do Sądu Okręgowego w Opolu, aby ten – ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego – pozwolił mu opracować własną linię obrony w formie pisemnej. Do pisma dołączył kilkunastostronicowe opracowanie zawierające odpowiedzi na zarzuty

---

[49] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 27 II 2001 r., s. 7904.

[50] M. S z c z e p a n i k, *Oskarżony przyznaje, że obóz był także represyjny*, „Rzeczpospolita" 2001, nr 50, z 28 II, s. C1; K. C h o l e w a, *Obóz harcerski czy represyjny?* „Schlesisches Wochenblatt" 2001, nr 10, z 9–15 III, s. 1, 4, 10.

[51] E. K o s o w s k a - K o r n i a k, *Troszczyłem się o nich od rana do nocy*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 50, z 28 II, s. 5.

[52] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 27 II 2001 r., s. 7906–7907.

stawiane mu przez prokuratora oraz podał wiele faktów, z których nie wszystkie jednak były prawdziwe. W swoim opracowaniu, po raz kolejny, przytoczył własną wersję dotyczącą dochodzenia z lat 1945–1947, podał wykaz osób, które – jego zdaniem – nie widziały żadnych zabójstw w obozie. Czesław Gęborski uznał też, że zarzuty prokuratorów, zarówno polskiego, jak i niemieckiego, są na granicy fantazji. Zarzucił ponadto historykom manipulacje faktami. W końcowej części swojego tekstu adresowanego do sądu zaprzeczył wszelkim stawianym mu zarzutom[53].

Podczas kolejnych trzech rozpraw (29 III, 16 V i 20 VI 2001 r.) sąd prowadził postępowanie dowodowe[54]. Wszyscy powołani przed sąd świadkowie zgodnie zeznawali, że warunki pobytu w łambinowickim obozie były bardzo ciężkie. Żaden ze świadków nie mógł jednak autorytatywnie potwierdzić, czy 4 X 1945 r. Czesław Gęborski osobiście uczestniczył w zabójstwie 48 uwięzionych. Przebieg tych wydarzeń znali głównie z opowiadań innych osób, z relacji prasowych oraz z wydanej w Niemczech książki sygnowanej nazwiskiem byłego lekarza obozowego Heinza Essera pt. *Die Hölle von Lamsdorf*. Wydawało im się – zeznawali – że to, co pisano w książkach musi być prawdą. Niektórym świadkom nie dopisywała pamięć; plątali się w zeznaniach na rozprawie, tłumacząc to swoim młodym wiekiem w powojennych latach i znacznym już upływem czasu[55]. Ponadto zeznania świadków przed sądem różniły się od zeznań złożonych przez nich w śledztwie[56]. Sąd skrupulatnie wychwytywał wszelkie sprzeczności oraz nieścisłości w tych zeznaniach, które dotyczyły m.in. faktu, że niektóre osoby nie zmarły w obozie, ale po zwolnieniu z niego[57].

Przebieg rozprawy w dniu 16 V 2001 r. mógł wzbudzić dość istotne wątpliwości. Nasuwały się mianowicie pytania, dlaczego np. wzywa się na świadków osoby od dość dawna już nieżyjące, albo osoby będące w latach 1945–1946 dziećmi, albo osoby niemające żadnego związku z pożarem, dlaczego wzywa się świadków, którzy w ogóle nie znali Cz. Gęborskiego[58], dlaczego zadaje się świadkom bardzo szczegółowe pytania, które nic nie wnoszą do meritum sprawy będącej przedmiotem oskarżenia? Pojawiły się w związku z tym głosy, że

[53] Ibid., s. 7912–7920.

[54] Ibid. – Protokóły rozprawy głównej z 29 III, 16 V i 20 VI 2001 r., s. 7949–8019.

[55] M. Szczepanik, *Świadkom nie dopisuje pamięć*, „Rzeczpospolita" 2001, nr 76, z 30 III, s. C1; E. Kosowska-Korniak, *Nie widzieli, kto strzelał*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 76, z 30 III, s. 5; M. Wajda, *Świadkowie wspominają*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2001, nr 76, z 30 III, s. 1; K. Cholewa, *Erste Zeugen*, „Schlesisches Wochenblatt" 2001, nr 14, z 6–12 IV, s. 8.

[56] E. Kosowska-Korniak, *Pamiętają coraz gorzej*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 114, z 17 V, s. 6.

[57] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 20 VI 2001 r., s. 8018.

[58] Ibid., s. 8019.

prokuratorowi trudno będzie udowodnić winę Cz. Gęborskiemu[59]. Najmłodsi świadkowie najlepiej pamiętali głód, wszy i strach. O pożarze jedynie słyszeli, ale niczego nie widzieli. Tłumaczyli się brakiem pamięci, co jest uzasadnione, albowiem w czasie pobytu w obozie mieli od 5 do 12 lat. Wydarzenia obozowe sprzed ponad 55 lat znali przede wszystkim z opowiadań rodziców i innych członków rodzin, z przeczytanych książek, z audycji telewizyjnych i słuchowisk radiowych. Dlatego też ich opisy zdarzeń daleko odbiegały od prawdy. W związku z tym obrońca Cz. Gęborskiego miał podstawy twierdzić, że prokuratura nie dysponuje „właściwymi świadkami"[60].

Podczas rozprawy w dniu 20 VI 2001 r. obrońca oskarżonego zaapelował do mediów, aby te relacjonując przebieg procesu nie wykorzystywały zeznań świadków w audycjach radiowych (m.in. w programie Radia „Opole" noszącym tytuł *Nasz Heimat*, gdyż może to spowodować, że kolejni świadkowie wzywani przed sąd będą w swoich zeznaniach sugerować się relacjami dziennikarzy[61].

Z nowych elementów, które pojawiły się w trakcie wspomnianych uprzednio trzech rozpraw sądowych wymienić należy potwierdzenie ustalonych wcześniej przez badaczy informacji o tym, że wiele osób było zwalnianych z obozu wskutek interwencji rodzin i krewnych lub w wyniku złożenia wniosków o weryfikację narodowościową[62]. Świadkowie oświadczali też zgodnie, że po zwolnieniu z obozu bali się mówić o tym, co w nim przeżyli[63]. Zeznania te nie miały jednak żadnego bezpośredniego związku ze zbrodnią ludobójstwa.

Następne rozprawy nie przyniosły żadnego przełomu w procesie. Kolejni świadkowie niewiele wiedzieli o roli komendanta podczas wydarzeń 4 X 1945 r. Ich zeznania dotyczyły głównie ogólnej sytuacji w obozie (choroby, głód, złe warunki sanitarne itd.). Powtarzali oni to, co mówili już wcześniej inni świadkowie – że słyszeli, ale nie widzieli. Sami świadkowie zaczęli wątpić w to, czy proces zakończy się wyrokiem skazującym i czy w ogóle przyniesie jakiś efekt[64]. Tylko nieliczni świadkowie zeznali, iż widzieli, że w zabójstwie osadzonych brał udział sam komendant[65]. Większość świadków nie wnosiła nicze-

[59] K. C h o l e w a, *Unwesentliche Details*, „Schlesisches Wochenblatt" 2001, nr 21, z 25–31 V, s. 11.

[60] E. K o s o w s k a - K o r n i a k, *Pamiętają tylko wszy, pluskwy i wielki głód*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 143, z 21 VI, s. 3; A W E, M A N, *Świadkowie byli dziećmi*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2001, nr 143, z 21 VI, s. 4; K. C h o l e w a, *Die Zeugen sind zu jung*, „Schlesisches Wochenblatt" 2001, nr 26, z 29 VI–5 VII, s. 6.

[61] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 20 VI 2001 r.; Protokół rozprawy głównej z 20 VI 2001 r., s. 8017.

[62] Ibid., s. 8018.

[63] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 16 V 2001 r., s. 7794.

[64] K. Z y z i k, *Pamięta przeraźliwy krzyk palących się*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 184, z 8 VIII, s. 4; M a n, *Zabierali różańce*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2001, nr 184, z 8 VIII, s. 6.

[65] K E S, *Świadkowie chorują*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 211, z 10 IX, s. 6.

go istotnego do sprawy: nie widziała pożaru w obozie, ani nie widziała, jak strzelano do grupy osób lub tylko „słyszała o zabitych". Coraz częściej w zeznaniach świadków pojawiały się wątki, które nie były związane z zarzutem popełnienia przez oskarżonego zbrodni ludobójstwa. Dotyczyły one m.in. okoliczności osadzenia w obozie oraz warunków, jakie w nim istniały[66]. Dużo miejsca w zeznaniach zajmowały też takie sprawy, jak: dostarczanie żywności do obozu przez rodziny osadzonych, odbieranie osadzonym niektórych rzeczy, np. różańców, oraz starania o zwolnienie z obozu niektórych osób, czynione przez byłych powstańców śląskich[67]. Wyraźnie dostrzegało się, że czas zatarł ludzką pamięć i osłabił dowody. Ponadto wielu świadków nie stawiało się w sądzie z przyczyn obiektywnych.

Przy okazji wspomnianych wyżej rozpraw znów pojawiały się artykuły prasowe, które oparte były na bardzo subiektywnych relacjach świadków[68]. Zanotowano też głosy Polaków rozumiejących tragedię Niemców osadzonych w tym obozie, ale równocześnie wzywające do czczenia pamięci tysięcy pomordowanych Polaków oraz Rosjan, będących ofiarami podobnego systemu[69].

Podczas rozprawy 7 IX 2001 r. w zeznaniach świadków znów dominował temat wyżywienia i głodu w obozie. Niektórzy z nich twierdzili, że strażnicy bili osadzonych bez żadnej przyczyny. Szczególnie źle wspominano strażnika o imieniu Ignacy. Komendanta obozu pamiętał tylko jeden świadek. Jeden ze świadków zeznał też, że w obozie miały miejsce gwałty na dziewczętach[70].

Na rozprawie w październiku 2001 r. po raz pierwszy w toczącym się procesie odnotowano zeznanie osoby (kobiety), która twierdziła, że była naocznym świadkiem pożaru baraku 4 X 1945 r., brała udział w gaszeniu tego pożaru i widziała trupy po pożarze, ale jednocześnie nigdy nie widziała, by osadzonych bito lub katowano[71]. Było to pewne novum, gdyż zeznający wcześniej świadkowie znali sprawę pożaru baraku i śmierci ludzi podczas pożaru tylko z opowiadań osób trzecich lub z literatury. Świadek w 1945 r. miała 16 lat. Zeznania jej wszakże zakwestionował obrońca, gdyż według wcześniejszych ustaleń w gaszeniu pożaru nie brały udziału kobiety, a ponadto zeznania tej osoby na rozprawie były sprzeczne ze złożonymi wcześniej, m.in. w 1957 r. W odpowiedzi na te zarzuty obrony świadek stwierdziła, że ... po latach pamięta więcej. Na

[66] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 3 VII 2001 r., s. 8028–8031.

[67] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 7 VIII 2001 r., s. 8051–8054.

[68] Przykładem może być artykuł K. Z y z i k a, *Nagły koniec Ellguth-Hammer*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 186, z 10 VIII, s. 18–19.

[69] Wypowiedź Andrzeja (bez nazwiska) z Opola w rubryce *Moim zdaniem*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 187, z 11–12 VIII, s. 2.

[70] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 7 IX 2001 r., s. 8068–8072.

[71] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 19 X 2001 r., s. 8093–8094.

rozprawę tę spośród pięciu wezwanych świadków stawiło się tylko dwóch, z których jeden w ogóle nie był w obozie[72].

W trakcie rozprawy w dniu 30 XI 2001 r. po raz pierwszy w procesie zeznawało dwóch byłych funkcjonariuszy Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Niemodlinie. Nie wnieśli oni jednak do sprawy żadnych nowych elementów. Wobec jednego z nich prokurator rozważał kwestię wszczęcia postępowania o fałszywe zeznania[73]. Podczas kolejnej rozprawy w grudniu 2001 r. nieoczekiwanie pojawiła się nowa wersja wydarzeń z dnia 4 X 1945 r., w dużym stopniu niedorzeczna. Według zeznania jednego ze świadków powodem otwarcia w tym dniu ognia z broni do osadzonych była ... rzekoma kradzież królików hodowanych przez komendanta[74].

Oceniając przebieg procesu w 2001 r. Cz. Gęborski. stwierdził, że „Od dziesięciu lat nie wychodzę ze stresu. Gdybym zrobił tylko jedną setną tego co mi się zarzuca, szybko bym ze sobą skończył. Ale będę dzierżył do końca, by udowodnić, że jest to jedna wielka prowokacja"[75].

W roku 2002 proces był kontynuowany, ale z pewnymi utrudnieniami. W pierwszym półroczu odbyła się tylko jedna rozprawa – 4 stycznia. Zeznawało czterech świadków, ale ich zeznania – podobnie jak poprzednie – nie przyniosły żadnych nowych ustaleń, a jedynie potwierdziły zeznania wcześniejszych świadków[76]. Rozprawa odbyła się przy bardzo nikłym zainteresowaniu prasy[77]. W lutym rozprawa została odwołana z powodu choroby oskarżonego, a w kolejnych czterech miesiącach była odwoływana na skutek choroby przewodniczącego składu sędziowskiego. Z powyższych względów procesowi groziło odroczenie, gdyż przerwa między kolejnymi rozprawami była dłuższa niż 35 dni. Ponieważ jednak oskarżony i obrońca nie złożyli wniosku o odroczenie procesu, wszystko wskazywało, że będzie on kontynuowany.

Nieoczekiwanie jednak 11 X 2002 r. Sąd Okręgowy w Opolu podjął decyzję, że rozprawa karna z powodu zmiany składu orzekającego prowadzona będzie od początku. Zmiana ta była konieczna ze względu na chorobę jednego z ławników i długi okres jego leczenia. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że

[72] M. T. N o w a k, *Świadek, który widział*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2001, nr 246, z 20–21 X, s. 4; K E S, *Pamięć wróciła po latach*, „Nowa Trybuna Opolska" 2001, nr 246, z 20–21 X, s. 5.

[73] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 30 XI 2001 r., s. 8130–8140.

[74] M. T. N o w a k, *Strzelanina za króliki*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2001, nr 281, z 1–2 XII, s. 1–3.

[75] List Czesława Gęborskiego do autora niniejszej pracy z 31 X 2001 r. (w posiadaniu autora).

[76] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 4 I 2002 r., s. 8161–8164.

[77] O rozprawie z 4 I 2002 r. brak jest jakichkolwiek relacji w prasie lokalnej, z wyjątkiem anonsu, że tegoż dnia odbędzie kolejna rozprawa – *Proces Gęborskiego*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2001, nr 27, z 1 II, s. 4.

przepisy polskiego kodeksu karnego nie przewidują możliwości prowadzenia sprawy, jeśli skład sądu został zmieniony. Oznaczało to, że sąd ponownie wykona wszystkie czynności, które miały miejsce w procesie do tej pory[78]. Warto odnotować, że do tej daty sąd przesłuchał 50 świadków.

Zatem w październiku 2002 r. proces *de facto* rozpoczął się od nowa. Od tego momentu do końca czerwca 2004 r. toczył się on z przerwami. Na 14 zaplanowanych rozpraw aż w siedmiu przypadkach nie odbyło się postępowanie dowodowe, w tym aż sześć z powodu niestawienia się świadków, a jedna z powodu choroby oskarżonego.

Już pierwsza rozprawa, wyznaczona na 16 X 2002 r., nie odbyła się z powodu choroby oskarżonego[79], a druga, wyznaczona na 25 II 2003 r., z powodu choroby przewodniczącego – sędziego prowadzącego. Podczas kolejnej rozprawy 11 IV 2003 r. Czesław Gęborski ponownie nie przyznał się do popełnienia przestępstwa. Powiedział m.in.:

„Stwierdzam z całą stanowczością i honorem Polaka, że jest to wielka prowokacja ciągnąca się od 50 lat. Podtrzymuję w całej rozciągłości wyjaśnienia, które złożyłem na rozprawie sądowej w dniu 20 stycznia 2001 r. oraz 27 lutego 2001 r.". Dodał też, że „przeklęty dzień, w którym zostałem komendantem obozu. Za wszystko dzisiaj muszę odpowiadać [...]. Ponadto panuje w otoczeniu tej sprawy zła atmosfera, większość prasy lokalnej jest w rękach niemieckich. Instruktaże płyną ze wszystkich stron jak, kto i co ma zeznawać"[80].

Trzy dni po tej rozprawie zwrócił się z pismem do swojego obrońcy z prośbą, aby nie wzywać na rozprawy świadków, którzy nic nie wnoszą do sprawy, a jedynie się kompromitują. Podał też nazwiska kilku świadków, których – jego zdaniem – należałoby wezwać w celu ich ponownego przesłuchania[81].

Na kolejnych rozprawach sąd zamierzał prowadzić postępowanie dowodowe. Ale już na rozprawie w dniu 20 V 2003 r. nie stawiło się czterech świadków, w tym jeden z powodu choroby. Obecny był tylko jeden, tj. były strażnik obozu Jerzy Wilisowski. Funkcję strażnika pełnił krótko i w końcowym okresie istnienia obozu, tj. od lutego do czerwca 1946 r. Komendantem obozu był wówczas Alojzy Szebesta. Czesława Gęborskiego więc nie znał. Zeznał, że nigdy nie widział, aby ktokolwiek znęcał się nad osadzonymi w obozie. Potwierdził natomiast informacje, że zmarłych na tyfus grzebano poza obozem. W więk-

[78] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 16 X 2002, s. 8200; K O G, *Proces od początku*, „Nowa Trybuna Opolska" 2002, nr 238, z 12–13 X, s. 2; (b e r t e), *Man wird ihn wohl nie mehr wieder anklagen*, „Schlesisches Wochenblatt" 2002, nr 43, z 25–31 X, s. 9.

[79] Według opinii biegłych lekarzy Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego w Katowicach był we wrześniu 2002 r. ciężko chory i hospitalizowany. Wcześniej, bo w 1988 r. miał zawał serca, a w 1996 r. przeszedł udar mózgu, zob. Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 16 X 2002 r., s. 8216.

[80] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 11 IV 2003 r., s. 8241.

[81] Ibid., s. 8242.

szości pytań kierowanych przez sędziego zasłaniał się brakiem pamięci[82]. Na odbytej rozprawie w dniu 1 VII 2003 r. sąd przesłuchał tych, którzy w obozie przebywali krótko (od 2 do 4 miesięcy). Wartość dowodowa ich zeznań była więc niewielka, niewiele wnosząca do sprawy, w niektórych fragmentach nawet sprzeczna z poprzednimi zeznaniami. Tylko jedna kobieta zeznała, że była naocznym świadkiem pożaru w dniu 4 X 1945 r., a nawet brała udział w jego gaszeniu. Według jej zeznań podczas pożaru zginęło ok. 100 osób, w tym jej ojciec. Wszyscy zostali pochowani we wspólnej mogile. Widziała jak zginęła jedna osoba, a jedna została postrzelona w rękę. Była też świadkiem tego, że strażnicy bili osadzonych i gwałcili kobiety[83]. Nie obciążała jednak samego Cz. Gęborskiego twierdząc, że nigdy nie widziała, aby kogoś bił i biegał po obozie z dwoma pistoletami. Pozostali świadkowie niewiele wnieśli do sprawy. Jedni pożar widzieli, drudzy natomiast nie. Zazwyczaj o znęcaniu się nad osadzonymi jedynie słyszeli, a nie widzieli. To samo dotyczyło samego pożaru. Jest to zrozumiałe, gdyż niektórzy ze świadków mieli wówczas 3–4 lata[84]. Mało nowych elementów wnieśli też świadkowie, którzy zeznawali podczas kolejnej rozprawy w dniu 12 IX 2003 r., przebywając w obozie mieli 11–12 lat. Nikt z nich nie widział żadnego zabójstwa. Byli jednak świadkami pobicia niektórych osadzonych przez strażników. Żaden ze świadków nie widział, a tym bardziej nie obciążał oskarżonego[85]. W większości twierdzili, że niewiele z pobytu w obozie pamiętają. Tylko jedna z kobiet zeznała, że pamięta jak zastrzelono jej znajomą Martę Preisner. Na rozprawie nie było trzech świadków, którzy zmarli w ostatnich latach[86]. Sprzeczne zeznania dwóch kobiet – świadków widoczne było także na rozprawie w dniu 7 XI 2003 r. (trzeci wezwany świadek w ogóle nie przebywał w obozie). Pierwsza z kobiet, która w czasie pobytu w obozie miała 13 lat zeznała, że w obozie nie było tak źle, „aby ludzie umierali z głodu". Druga natomiast utrzymywała, że widziała jak zastrzelono Marię Kazimir i zamordowano jej dziadka Jana Johna. Podała też szczegóły z pożaru (chociaż nie była przy nim od początku), szacując liczbę ofiar na ok. 30 osób. Potwierdziła też zeznania innych świadków o tym, że w obozie miały miejsce gwałty na kobietach. Oskarżony Czesław Gęborski zarzucił temu ostatniemu świadkowi kłamstwa[87].

---

[82] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 20 V 2003 r. , s. 8279.

[83] K. O g i o l d a, *Strażnicy byli okrutni*, „Nowa Trybuna Opolska" 2003, nr 152, z 2 VII, s. 5.

[84] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 1 VII 2003 r. , s. 8280–8282.

[85] (M a n), *Widziałem jak bili ludzi*, „Nowa Trybuna Opolska" 2004, nr 214, s. 13–14, s. 5.

[86] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta w sprawie karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 12 IX 2003 r., s. 8291.

[87] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 7 X 2003 r. , s. 8330 i 8334.

Na rozprawę w dniu 9 XII 2003 r. wezwano pięciu świadków, z których przybyło tylko dwóch. W czasie pobytu w obozie mieli 9 i 6 lat i niewiele pamiętali o wydarzeniach mających w nim miejsce. Najlepiej pamiętali to, że w obozie odczuwali głód. Zeznająca przed sądem kobieta, która w obozie przebywała tylko 7 tygodni, słyszała o pożarze jedynie z opowiadań matki; sama pożaru nie widziała, tak samo jak nie widziała Gęborskiego i Szypułę w czasie jego gaszenia ani zabitych więźniów. Zeznała też, że nigdy nie widziała, aby Gęborski kogoś bił lub się nad kimś znęcał. Broszury Heinza Essera nie czytała. Drugi ze świadków, mężczyzna, jedynie słyszał o pożarze[88]. Podczas tej rozprawy obrońca oskarżonego prosił oskarżyciela publicznego o ograniczenie liczby świadków, uzasadniając to pogarszającym się stanem zdrowia oskarżonego, który chciałby doczekać się „końca sprawy". Obrońca stwierdził również, że do tej pory żadna z przesłuchiwanych osób nie wskazywała na uczestnictwo Cz. Gęborskiego w ludobójstwie lub w znęcaniu się nad osadzonymi w obozie[89].

W pierwszym półroczu 2004 r. proces w zasadzie utkwił w martwym punkcie. Na sześć zaplanowanych rozpraw, na których miało być prowadzone postępowanie dowodowe – nie odbyła się ani jedna (27 I[90], 4 III, 30 III, 23 IV, 31 V i 29 VI 2004 r.). Podstawową przyczyną było niestawienie się świadków. Powody były zawsze te same: śmierć wielu świadków w latach poprzednich, choroby uniemożliwiające przyjazd na rozprawy, wcześniejsze wyjazdy do Niemiec, zmiany adresu zamieszkania, nieodebranie powiadomień, trudności z ustaleniem aktualnego miejsca zamieszkania. Na rozprawie w dniu 4 III 2004 r. aż sześciu świadków nie stawiło się w sądzie, gdyż wcześniej zmarło, jeden świadek był chory, a sześciu nie mieszkało pod wskazanym adresem lub brak było dowodów doręczeń wezwań. W tej sytuacji obrońca oskarżonego zwrócił się do oskarżyciela publicznego o ewentualne ograniczenie przesłuchiwanych świadków do niezbędnej liczby, argumentując, że oskarżony chce, aby proces skończył się jak najwcześniej ze względu na jego pogarszający się stan zdrowia. Oskarżyciel stał jednak na stanowisku, że nie może zrezygnować z podstawowej zasady, jaką jest zasada bezpośredności, tj. bezpośredniego przesłuchania świadków, wnioskowanych w akcie oskarżenia[91]. W związku z takim stanowiskiem oskarżyciela, absencja świadków na rozprawach trwała nadal. Na przykład, na 13 wezwanych świadków na rozprawę 30 III 2004 r., nie stawił się ani jeden z nich (trzech w tym czasie zmarło, jeden nie żył już od 11 lat, dla

[88] Ibid. – Protokół rozprawy głównej z 9 XII 2003 r. , s. 8354–8357.

[89] (M A N), *Świadkowie niewiele pamiętają*, „Nowa Trybuna Opolska" 2003, nr 287, z 10 XII, s. 4.

[90] (M a n), *Świadków nie było, rozprawy też nie*, „Nowa Trybuna Opolska" 2004, nr 23, z 28 I, s. 5.

[91] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta sprawy karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00 – Protokół rozprawy głównej z 4 III 2004 r., s. 8421.

siedmiu brak było dowodów doręczenia wezwań, w tym trzech wyjechało wcześniej do Niemiec, dwóch nie przybyło z innych przyczyn)[92]. Sytuacja powtórzyła się na trzech kolejnych rozprawach. Na dwóch z nich (23 IV i 31 V 2004 r.) nie stawił się nikt z 20 wezwanych osób, natomiast na trzeciej w dniu 29 VI 2004 r. nie przybył żaden z 12 świadków. Powody były te same jak w poprzednich miesiącach[93]. Warto tutaj podkreślić, że na wszystkich wspomnianych wyżej rozprawach obecny był zawsze oskarżony, Czesław Gęborski.

Między rozprawami miały miejsce również inne czynności procesowe, o których warto wspomnieć. W dniu 12 II 2004 r. obrońca oskarżonego złożył w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Opolu „Wniosek dowodowy obrońcy oskarżonego". Pisze w nim, że w celu stwierdzenia bezpodstawności zawartych w akcie oskarżenia zarzutów wnosi o dopuszczenie dowodów z prawomocnych postanowień o umorzenie prowadzonych w sprawie postępowań przeciwko podejrzanemu Cz. Gęborskiemu z 1946, 1947 i 1958 r.[94]. Dotarcie do wnioskowanych dowodów z dokumentów tych postanowień o umorzeniu prowadzonych postępowań, a w szczególności ich uzasadnień, będzie miało – zdaniem obrońcy – znaczenie dla toczącej się sprawy. Obrońca argumentował, że wyjaśnienie wszystkich związanych ze sprawą okoliczności, które legły u podstaw postawienia oskarżonemu Czesławowi Gęborskiemu zarzutów popełnienia przestępstwa z art. 225 par. 1 kodeksu karnego z 1932 r., wymagają zbadania oraz odniesienia do treści uzasadnień zawartych we wspomnianych postanowieniach o umorzeniach opartych o bogaty materiał dowodowy z dokumentów oraz przesłuchań świadków, którzy legitymowali się zdecydowanie lepszą pamięcią, nie byli inspirowani artykułem H. Essera *Die Hölle von Lamsdorf* zamieszczonym w książce *Die ostdeutsche Tragödie* wydanej w 1949 r. w Lippstadt i nie czytali książki Edmunda Nowaka pt. *Cień Łambinowic*. Obrońca zwracał też uwagę na to, że obecnie wzywani, żyjący jeszcze świadkowie, w latach 1945–1946 były dziećmi w wieku od kilku miesięcy do kilkunastu lat, co ma swoją wymowę

„[...] na płaszczyźnie zgodności przeżyć wynikających ze składanych zeznań: 1) z rzeczywistością (utrwaloną w pamięci) bądź 2) z wizją tych zdarzeń i faktów utrwaloną na podstawie zasłyszanych opowieści (często fragmentarycznych) i przekazywanych nie przez bezpośrednich świadków; opisów zawartych w książce (broszurze) H. Essera kolportowanej w całości lub odcinkach przez wydawnictwa ziomkowskie, poznanych przez świadków podczas bezpośredniego czytania jako osoby dorosłe; z relacji osób czytających lub znających treść z przekazów uzyskanych od ww., która ją usłyszała, a nie przeczytała – relację z trzeciej ręki"[95].

[92] Ibid.

[93] Ibid. – Protokóły rozprawy głównej z 23 IV i 31 V 2004 r., s. 8489 i 8513.

[94] Szczegółowy przebieg tych postępowań (śledztw) przedstawiony został w 1 części artykułu, opublikowanego w „Studiach Śląskich" 2002, t. 61, s. 105–122.

[95] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta sprawy karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00, s. 8417.

W dniu 16 II 2004 r. do Sądu Okręgowego w Opolu wpłynęło również pismo Czesława Gęborskiego, w którym zwraca się o udostępnienie mu akt umorzenia postępowania przygotowawczego z lat 1946 i 1947 oraz 1958 r.[96]. Czesław Gęborski uzasadniał to tym, że jeden z autorów artykułów, który ukazał się w 1990 r., miał do tych akt dostęp[97].

W marcu 2004 r. do Sądu Okręgowego w Opolu wpłynęło pismo prokuratora prokuratury w Hanowerze (Dolna Saksonia), który – powołując się na swój wniosek o pomoc prawną z 29 IX 2000 r. – informuje, że postępowanie przeciwko Cz. Gęborskiemu dotyczące tego samego przedmiotu zostało 8 XI 2000 r. przez prokuraturę w Hanowerze zawieszone. W celu podjęcia decyzji o całkowitym umorzeniu przez tę prokuraturę postępowania, prokurator prosi o udzielenie informacji o aktualnym stanie postępowania prowadzonego przez Sąd Okręgowy w Opolu. Sąd Okręgowy w Opolu przesłał taką informację[98].

Należy także odnotować, że na rozprawie w dniu 31 V 2004 r. Sąd Okręgowy przychylił się do prośby obrońcy o dołączenie do akt sprawy prawomocnych postanowień o umorzeniu, prowadzonych w sprawach przeciwko oskarżonemu Gęborskiemu z lat 1946, 1947, 1958 wraz z uzasadnieniem[99].

Z przebiegu procesu Czesława Gęborskiego toczącego się w latach 2002–2004 można wysunąć kilka wniosków. Po pierwsze, konsekwentnie uczestniczył w kolejnych rozprawach, pomimo złego stanu zdrowia, oskarżony Czesław Gęborski, który za wszelką cenę chce dowieść swojej niewinności. Po drugie, wraz z upływem czasu na kolejne rozprawy stawiało się coraz mniej wezwanych świadków lub w ogóle nie przybywało ze względu na ich zgon w poprzednich latach, wyjazdy stałe do Niemiec, zły stan zdrowia, niemożność ustalenia aktualnego miejsca zamieszkania itd. Zdaniem autora niniejszego artykułu, nie bez winy jest tutaj prokurator, który przesłał sądowi niezweryfikowaną listę świadków, zawierającą wiele nieścisłości, np. nazwiska osób, które nigdy w obozie nie były, zmarły kilka lat przed rozpoczęciem procesu lub dawno wyjechały do Niemiec[100]. Ponadto widoczne jest to, że pewna grupa świadków stara się uniknąć zeznań przed sądem, przysyłając różnego rodzaju zwolnienia lub usprawiedliwienia. Po trzecie, z postępowania dowodowego wynika, że większość świadków nie obciąża jednak Cz. Gęborskiego czynami, które kwalifikują się jako zbrodnia ludobójstwa. Nic zatem dziwnego, że obrońca

[96] Ibid., s. 8418.

[97] Czesław Gęborski miał rację tylko w przypadku postępowania przygotowawczego z 1958 r. Natomiast nikt z autorów piszących w latach dziewięćdziesiątych artykuły nie miał dostępu do akt postępowania przygotowawczego z lat 1945 i 1946, ponieważ zostały one w 1966 r. urzędowo zniszczone (wybrakowane) – przyp. E. N.

[98] Sąd Okręgowy w Opolu, Akta sprawy karnej Czesława Gęborskiego, sygn. akt III K 139/00, s. 8465.

[99] Ibid. , s. 8513.

[100] Ibid., s. 8431 i 8442.

oskarżonego miał podstawy twierdzić, że żadna z przesłuchanych osób nie wskazywała na uczestnictwo Cz. Gęborskiego w ludobójstwie, bądź w znęcaniu się nad więźniami[101]. Rzeczywiście, niektóre relacje zawierały fakty daleko odbiegające od prawdy lub też były sprzeczne w stosunku do tych, które złożone zostały w śledztwie. Po czwarte, dokładna analiza zeznań świadków pozwala zaobserwować pewną charakterystyczna tendencję: w znacznie większym stopniu obciążają oskarżonego te osoby, które czytały broszurę sygnowaną nazwiskiem H. Essera niż ci, którzy jej nie czytali. Po piąte, większość świadków niewiele wnosi nowego do postępowania dowodowego. Część z nich w chwili pobytu w obozie miała zaledwie kilka lub kilkanaście lat i bardzo mało lub w ogóle nic nie pamięta. Wzywanie ich na kolejne rozprawy mija się z celem, przedłuża bowiem jedynie proces i daje powody do spekulacji (na razie wprawdzie odosobnionych), że strona polska w kontekście dyskusji o wysiedleniach Niemców i ich roszczeń majątkowych, celowo przedłuża proces, aby nie wydać wyroku. Należy się zatem dziwić oskarżycielowi publicznemu, że nie przychylił się do wniosku obrony, aby ograniczyć liczbę przesłuchiwanych świadków. I na koniec ostatni wniosek: z rozprawy na rozprawę systematycznie maleje zainteresowanie mediów przebiegiem procesu. W ostatnim czasie zainteresowania tego nie ma w ogóle.

Proces nadal trwa i trudno przewidzieć, kiedy się zakończy. Dalszy przebieg procesu oraz wyrok, który w chwili napisania niniejszego artykułu trudny jest do przewidzenia, przedstawiony zostanie w następnym tomie „Studiów Śląskich".

EDMUND NOWAK

THE INVESTIGATIONS AND LAWSUITS CONNECTED WITH THE CRIMES COMMITTED IN THE LABOR CAMP LAMBINOWICE IN THE YEARS 1945-1946 (PART 2)

The article is a continuation of the discussion on the theme begun in „The Silesian Studies" Vol. 61. The author makes a thorough analysis of the course of the preparatory legal proceedings and another investigation into the case of the death of a group of several score detained in this camp during the fire of one of the huts on 4th October 1945. The investigation was conducted by the District Prosecutor's Office in Opole in the years 1998–2000. The institution of international legal support played an important role as regards the procedures related to the investigation. In April 1999 the District Prosecutor's Office in Opole charged the ex-commander of the camp, Czesław Gęborski, with the murder of 35 people. In July 2000 the Office submitted the charge to the District Court of Opole for opening the lawsuit to find Cz. Gęborski guilty of genocide, a crime that does not lapse. The Prosecutor pledged to have over 130 witnesses heard.

[101] M A N, *Świadkowie niewiele pamiętają...*, s. 4.

In the second part of the paper, the author presents the course of the second lawsuit against Czesław Gęborski, which began in January 2001, but – despite the running time – is still being continued. The author discusses in detail the course of individual hearings, the defendant's and witnesses' testimonies, as well as more important events accompanying the lawsuit. The successive hearings were attended by fewer and fewer witnesses, so that in the years 2003–2004 several hearings had to be cancelled due to their absence. The author observes that the witnesses' testimonies very often contradict one another and do not contribute much as reliable evidence. It is hard to foresee when the suit will end. Initially, the proceedings of the court raised a great interest of the public opinion both in Poland and Germany, yet – with time – the interest got weaker and weaker.

EDMUND NOWAK

UNTERSUCHUNGEN UND PROZESSE ZU DEN VERBRECHEN IM ARBEITSLAGER LAMSDORF IN DEN JAHREN 1945–1946 (TEIL 2)

Der Artikel ist eine Fortsetzung des in Band 61 der „Schlesischen Studien" aufgenommenen Themas. Der Autor analysiert ausführlich den Verlauf der in den Jahren 1998–2000 durch die Bezirksstaatsanwaltschaft Oppeln durchgeführten Ermittlung und einer weiteren Untersuchung zum Tod von mehrerer zehn Insassen des Lamsdorfer Arbeitslagers beim Barackenbrand am 4. Oktober 1945. Bei diesen Arbeiten spielte die Institution der internationalen Rechtshilfe eine sehr wichtige Rolle. Im April 1999 brachte die Bezirksstaatsanwaltschaft Oppeln gegen den ehemaligen Lagerkommandanten Czesław Gęborski den Vorwurf des Mordes an 35 Personen vor. Im Juli 2000 überwies die Staatsanwaltschaft die Anklageschrift gegen Gęborski, der des nicht verjährenden Völkermords verdächtigt wurde, an das Bezirksgericht und beantragte die Vernehmung von über 130 Zeugen. Ferner schildert der Autor den Verlauf des zweiten Verfahrens gegen Czesław Gęborski, das im Januar 2001 begann und nach über drei Jahren immer noch andauert.

Der Autor beschreibt sehr ausführlich den Verlauf einzelner Gerichtsverhandlungen, die Aussagen des Angeklagten und der Zeugen sowie wichtigere Begleiterscheinungen dieses Prozesses. Zu den folgenden Verhandlungen erschienen immer weniger der geladenen Zeugen, und in den Jahren 2003–2004 fanden einige Verhandlungen wegen ihrer Abwesenheit nicht statt. Der Autor stellt fest, dass die Aussagen der Zeugen oft widersprüchlich und wenig aufschlussreich für das Beweisverfahren seien. Es ist schwer vorauszusehen, wann der Prozess zu Ende geht. Anfangs weckte das Verfahren großes Interesse bei der polnischen und deutschen Öffentlichkeit, das jedoch mit der Zeit nachließ.

MISCELLANEA I MATERIAŁY

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

IRENA KORBELÁŘOVÁ

NĚKOLIK POZNÁMEK K VÝVOJI NIŽŠÍCH ÚZEMNĚ SPRÁVNÍCH CELKŮ (VIKPILD, KRAJŮ) V HORNÍM SLEZSKU

Jedním z výrazných specifik administrativně správní organizace Slezska byly nižší územně správní obvody označované nejčastěji jako vikpildy (něm. *Weichbilde*, pol. *weichbildy*) či kraje (něm. *Kreis*, pol. *okręgi*)[1]. Představovaly zcela ojedinělý prvek, jenž neměl v zemích české Koruny[2], a konečně ani v Polsku[3], do jehož svazku Slezsko v počátečních fázích existence vikpild náleželo, v daném rozsahu obdoby[4]. Navzdory centralistickým tendencím, patrným ve slezském mocensko-politickém prostředí od sklonku 15. století a zesilující zejména od třicátých let 17. století, zůstaly vikpildy až do rozdělení Slezska ve čtyřicátých letech 18. století základním stupněm šlechtické, resp. stavovské organizace. Přestože jsou obvykle prezentovány jako ve Slezsku všeobecně rozšířené a v oblasti parlamentarismu, správy a soudnictví shodně se uplatňující celky[5], jejich vývoj a zejména význam s nimi spojených institucí byly

[1] V moderní německé historiografii se označení pro tento typ správního a soudního obvodu označuje jednotně *Weichbild*. V českých pracích se obvykle užívá počeštělá varianta německého termínu *vikpildní okres*, *vikpild* nebo *vikpilda*. V polských odborných pojednáních se dříve užívalo termínu *okręg* či *dystrykt*, v současnosti běžně *weichbild*. J. K a p r a s, *Přehled právních dějin zemí České koruny*. 5. přepr. vyd., Praha 1935, s. 93; J. J a n á k, Z. H l e d í k o v á, *Dějiny správy v českých zemích do roku 1945*, Praha 1989, s. 78; K. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały na Śląsku*, „Kwartalnik Opolski" 1972, nr 1, s. 14–17; M. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego od początku XIV w. do 1742 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1991 No 1344 „Prawo" 210, s. 54–55.

[2] K sněmovnímu systému v Čechách a na Moravě nejnověji přehledné příspěvky M. P o l í v k y, J. P á n k a, P. M a t i ve sborníku: *Sejm czeski od czasów najdawniejszych do 1913 roku*. Praca zbior. pod red. nauk. M. J. Ptaka, Opole 2000, s. 19–68.

[3] K vývoji polského parlamentarismu ve starší době např. J. B a r d a c h, *Sejm dawnej Rzeczypospolitej*. In: *Dzieje sejmu polskiego*, Warszawa 1993, s. 7–97, W. C z a p l i ń s k i, *Dzieje sejmu polskiego do roku 1939*, Kraków 1984; *Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*. Red. J. Michalski, Warszawa 1984.

[4] K českým krajům podrobněji dále. Partikulární sněmy v Malopolsku a Velkopolsku odpovídaly svým postavením spíše sněmům slezských knížectví. *Historia sejmu polskiego...*, t. 1, s. 35–36, 128–133, 217–238; *Sejm czeski...*, s. 25, 34.

[5] *Historia Śląska*. [Aut.]: M. Czapliński i in., Wrocław 2002, s. 132–133.

v jednotlivých částech země, tedy v Dolním a Horním Slezsku, velmi rozdílné. Pokusme se v předkládaném příspěvku základní vývojové tendence, shodné prvky i výrazné odlišnosti v nástinu postihnout.

Počáteční období vývoje nižších územních obvodů jsou ve Slezsku spojeny s existencí hradského systému, kastelánií[6], jakožto zeměpanské organizace se soudní, vojenskou, finanční, hospodářskou a administrativně správní působností pro všechny složky obyvatelstva[7]. Jeho vznik je kladen do období kolem roku 1100[8], kdy zde existovalo asi deset hradů (hradisek), okolo nichž se vyvinuly, snad již v té době nebo jen o něco později, správní obvody. O půlstoletí později již jejich počet vzrostl na dvojnásobek[9] a vrcholu svého rozvoje dosáhla hradská soustava pravděpodobně na přelomu 12. a 13. století, kdy je doloženo okolo tří desítek obvodů[10].

Ve druhé polovině 13. století prošel systém nižšího teritoriálního členění Slezska zásadními změnami. Vedle původního kastelánského systému se zde začala vytvářet zcela nová soustava územních celků, nesoucích v pramenech zprvu obecné pojmenování kraje (*circuitus*, *Kreis*), obvody (*districtus*) nebo země (*terrae*, *Land*), později převážně vikpildy (*Weichbild*)[11]. Zárodky tohoto

[6] K vývoji kastelánií ve Slezsku podorobněji zvl. H. U n t e n w o l d t, *Die Burgverfassung in der Vorgeschichte und Geschichte Schlesiens. Breslauer Historische Forschungen, 10*, Breslau 1938; F. R a c h f a l, *Die Organisation der Gesamtstaatsverwaltung Schlesiens vor dem dreissigjährigen Kriege*, Leipzig 1894, s. 32–38, nejnověji M. C e t w i ń s k i, *Kasztelanowie i kasztelanie na Śląsku w XIII i XIV w.*, „Acta Universistatis Wratislaviensis" 1989 No 979 „Historia" 69, s. 3–20 (zde podrobný přehled starší i novější literatury k tématu).

[7] R a c h f a l, *Die Organisation...*, s. 33; U. S c h m i l e w s k i, *Der schlesische Adel bis zum Ende des 13. Jahrhunderts. Herkunft, Zusammensetzung und politisch-gesellschaftliche Rolle*, Würzburg 2001, s. 270–272; J. K a p r a s, *Právní dějiny zemí Koruny české*. D. 2: *Dějiny státního zřízení, 1. Doba předbělohorská*, Praha 1913, s. 105.

[8] Nejčasněji datoval vznik kastelánií H. Uhtenwoldt, který jej kladl již do roku 1093. Názor vyvrací v rámci novějších výzkumů R. Rauschová, jako mezník odkdy jsou kastelánie ve Slezsku jednoznačně prokazatelné, uvádí rok 1155. Srov. U h t e n w o l d t, *Die Burgverfassung...*, s. 54–74; S c h m i l e w s k i, *Der schlesische Adel...*, s. 270, 273–288, zde odkaz na práci R. R a u s c h, Die verfassungsgeschichtliche Stellung des schlesischen Adels bis zum Jahre 1241, Wien 1970, Phil. Dissertation, Maschinenschrift.

[9] K a p r a s, *Přehled právních dějin...*, s. 53–54; *Geschichte Schlesien*, Bd. 1: *Von der Urzeit bis zum Jahre 1526*. Red. H. Aubin, Breslau 1938, s. 245–248.

[10] V první polovině 13. století je doložena existence nejméně 26, spíše ale 28 kastelánií, z toho 17 (19) v Dolním Slezsku, 9 v Horním Slezsku. *Geschichte Schlesien...*, Bd. 1. s. 247.

[11] Rozkolísanost užívání označení správního obvodu mělo souvislost pravděpodobně nejen s jeho genezí a prvotním postavením v mocensko-správní hierarchii i místními zvyklostmi. V latinských textech se jak pro okrsek městského soudnictví, tak pozdější správní obvod knížectví užívá nejčastěji označení *districtus* nebo *terra*, v německých zprvu *Land*, později v Dolním Slezsku *Weichbild*, v Horním Slezsku *Kreis*. Ke sjednocení roztříštěného názvosloví přitom až do poloviny 18. století nedošlo. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, s. 14–17; K. O r z e c h o w s k i, *Ogólnośląskie zgromadzenia stanowe*, Warszawa-Wrocław 1979, s. 73; P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego...*, s. 54–55 ad. Řada dokladů o užívání termínu např. v *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*. Hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf (dále: LBU), Bd. 1, Leipzig 1881; Bd. 2, Leipzig 1883.

nového typu obvodů můžeme nalézt v městských soudních okrscích, nazývaných právě vikpildami[12], které vznikaly podle saského a braniborského vzoru[13] a do jejichž působnosti náleželo zprvu jen obyvatelstvo vlastního města. Ve smyslu takovýchto soudních obvodů se o vikpildách ve Slezsku hovoří poprvé kolem roku 1280[14], jejich počátky jsou ale nepochybně starší[15]. Ve stejném období už můžeme zaznamenat i první náznak přerodu vikpild v okrsky zemského soudnictví a posléze správy. Vikpildní města se totiž stala sídlem zemských (venkovských) fojtů (*Landvogt*), jimž bylo svěřeno vyšší soudnictví nad německým obyvatelstvem, resp. nad majiteli nemovitostí organizovaných na základě lenního práva, usazeným v nejbližším okruhu města[16]. Do pravomoci zemských fojtů zprvu nepatřila šlechta, podléhající v případě vlastníků dědičných majetků na původním slovanském právu kastelánovi, v případě lenní šlechty bezprostředně zemskému dvorskému soudu, a neměla proto k městské vikpildě žádný vztah[17].

Netrvalo ovšem dlouho a v rámci vikpild se začalo organizovat i rytířstvo, vytvářející zde svébytné korporace. Přesnější chronologické vymezení celého procesu i nalezení jeho důvodů je obtížné. Nezanedbatelnou roli nepochybně

---

[12] Název *weichbild(e)* je dolnoněmeckého původu a vznikl složením slov *wic* značícího původně kupecké (obchodní) sídliště, přeneseně město, a *bilede, bilde*, tedy právo. Pojem *wikbilede* pak můžeme volně přeložit jako městské právo či okruh městských práv. G. C r o o n, *Die landständische Verfassung von Schweidnitz-Jauer. Zur Geschichte des Ständewesens in Schlesien. von Schweidnitz-Jauer. Zur Geschichte des Ständewesens in Schlesien.* W: *Codex diplomaticus Silesiae* (dále: CDS), Bd. 27, Breslau 1912, s. 147 s odkazem na W o r b s, *Wie sind die Kreise, nach welchen Schlesien bis jetzt eingeteilt wird, entstanden?*, „Schlesische Provinzialblätter" 1815, Bd. 62, s. 327 ad.

[13] *Geschichte Schlesien...*, Bd. 1, s. 286–287; P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego...*, s. 17, 54–55; B. Z i e n t a r a, *Z dziejów organizacji rynku w średniowieczu. Ekonomiczne podłoże „weichbildów" w arcybiskupstwie magdeburskim i na Śląsku w XII–XIII wieku*, „Przegląd Historyczny„ 1973, s. 473–496; H. L o e s c h, *Die schlesische Weichbildverfassung der Kolonisationszeit*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Germanistische Abteilung" 1938, Bd. 68, s. 311–336.

[14] P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego...*, s. 54–55 ad. Zemský fojt jakožto představitel soudního obvodu, vikpildy, je zmiňován poprvé roku 1280 v Lehnici a o rok později ve Vratislavi, později ve všech významnějších centrech Dolního i Horního Slezska. Srov. R a c h f a l, *Die Organisation...*, s. 54.

[15] K. O r z e c h o w s k i, *Dzieje i ustrój księstwa biskupiego na Śląsku*, „Szkice Nyskie" 1986, t. 3, s. 24, 31.

[16] M e i n a r d u s, *Das Neumarkter Rechtsbuch und andere Neumarkter Rechtsquellen*, 1906, s. 28, 59; K a p r a s, *Právní dějiny...*, s. 106.

[17] C r o o n, *Die landständische Verfassung...*, s. 148; K a p r a s, *Právní dějiny...*, s. 106. O formování moderní nobility, vztahu rodové šlechty a rytířstva v české historiografii jen stručně např. K a p r a s, *Právní dějiny...*, s. 95–99. Podrobně M. C e t w i ń s k i, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Pochodzenie – gospodarka – polityka*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1980; M. C e t w i ń s k i, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1982; S c h m i l e w s k i, *Der schlesische Adel...*, V přehledu pak *Historia Śląska...*, s. 71–73.

sehrála celková změna společenské situace daná pronikajícím lenním systémem i slábnoucím postavením knížat ve vztahu k nobilitě. Šlechta, a to nejen lenní, ale i dědičná, začala ještě v době existence kastelánií inklinovat k nově se rodícím obvodům, které nebyly spojeny bezprostředně se zeměpanskou mocí a nabízely možnost jisté autonomie a současně, s vědomím či souhlasem knížete, i podílu na veřejném životě. Platformou pro vytváření mocenských struktru šlechty se přitom vzhledem k takřka nepřetržitě probíhajícímu přerozdělování slezských knížectví nestaly země, ale právě nižší územní obvody, představující nesrovnatelně stabilnější celky.

V dosavadní historiografii je obvykle jako mezník, od něhož můžeme o vikpildách uvažovat jako o základních správně administrativních a organizačních obvodech šlechty, kladen do roku 1302[18], zdá se však pravděpodobné, že tuto úlohu, byť ne všude a kontinuálně, sehrávaly i dříve[19]. Dynamický rozvoj vikpild se zásadním způsobem promítl do osudu starších kastelánií, které ztrácely na původním významu a splývaly buď s novými vikpildami, nebo se přeměňovaly v pouhá zámecká léna[20]. Vše přitom nasvědčuje tomu, že zánik kastelánií, resp. jejich přerod v územně správní jednotky odpovídající zámeckým lénům, a vznik vikpild ve smyslu správních území se ve Slezsku časově i teritoriálně vzájemně prolínaly a kastelánie i vikpildy existovaly přinejmenším po určitou dobu paralelně vedle sebe[21].

I při velmi obezřetném vyhodnocení pramenných zpráv můžeme považovat za takřka prokazatelné, že vikpildy jako nižší správní obvody se prosazovaly pravidelněji v první a druhé třetině 14. století[22] a v Dolním Slezsku se staly v první polovině 15. století všeobecně rozšířenou základní jednotkou organizace a působnosti stavovských institucí v oblasti politické a finanční administrativy a správy. V jejich rámci se vyvinula ve Slezsku nejstarší pravidelná stavovská shromáždění, tzv. vikpildní sněmy. Tento nejnižší stupeň sněmů, v českých i polských zemích ojedinělý, byl nejen bezprostředním předchůdcem sněmů na

[18] P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego...*, s. 55, 66.

[19] O účasti šlechty na veřejném životě jsou doklady již ve statutech Jindřicha IV. Proba asi z let 1277–1278, řada dalších pramenných zpráv naznačuje existenci vikpild jako zemských, nikoli městských obvodů již v 90. letech 13. století. R a c h f a l, *Die Organisation...*, s. 53; P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa głogowskiego...*, s. 66; M. J. P t a k, *Zgromadzienia stanowe księstwa brzeskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1996 No 1853 „Prawo" 144, s. 43; CDS, Bd. 27, Nr. 2, s. 167–168. Srov. LBU, Bd. 2, Nr. 3, s. 3–8, Nr. 2, s. 197–198.

[20] R a c h f a l, *Die Organisation...*, s. 67. Kastelán obvodu opolského se objevuje v pramenech ještě roku 1406, střelínského dokonce roku 1450. Pravděpodobně se jednalo už o představitele zámeckých lén.

[21] *Geschichte Schlesien...*, Bd, 1, s. 287; R a c h f a l, *Die Organisation...*, s. 53–56; S c h m i l e w s k i, *Der schlesische Adel...*, s. 270–273.

[22] Srov. např. LBU, Bd. 1, Nr. 5, s. 89–91, Nr. 18, s. 141–142, Nr. 1, s. 301–302, Nr. 2, s. 302–304, Nr. 12, s. 497–499, Nr. 16, s. 504–507; LBU, Bd. 2, Nr. 1, s. 127–128; CDS, Bd. 9, Nr. 25, s. 239–240, Nr. 106, s. 17; CDS, Bd. 27, Nr. 2, s. 167–168.

úrovni knížectví[23] a volebním gremiem zemských stavovských exekutivních orgánů (zvl. zemských starších), ale v dědičných knížectvích, vzhledem k vertikální stratigrafii správního systému, kdy instituce nižších instancí delegovaly své zástupce do orgánů vyššího stupně[24], i východiskem pro obsazování kurie šlechty dědičných knížectví na celoslezském sněmu[25]. V dolnoslezských knížectvích přetrvaly vikpildy jako základní stupeň stavovské organizace až do rozdělení Slezska roku 1742[26].

Jiné byly osudy nižších územně správních obvodů v Horním Slezsku. Také zde se v rámci transformace kastelánského systému a pronikání kolonizace vytvářely okrsky vikpildního typu, označované nejčastěji jako kraje či obvody, výjimečně také jako vikpildy[27]. Ve shodě s celkovými společenskými proměnami se oproti dolnoslezské oblasti prosadily s přibližně padesátiletým zpožděním[28]. Co je ale podstatnější, zůstaly vždy jen organizačními jednotkami víceméně pomocného charakteru, obdobou českých krajů[29], které usnadňovaly zapojení početné, převážně ale nemajetné rytířské vrstvy do politického života.

Ve smyslu řádného stupně veřejnosprávních území, nikoli již jen městských a venkovských kolonizačních soudních okrsků, se s kraji setkáváme na Opol-

[23] Sněmy knížectví byly původně ve své podstatě v jednom čase a na jednom místě konané sněmy všech vikpild daného knížectví.

[24] N. C o n r a d s, *Regionalismus und Zentralismus im schlesischen Ständestaat*. In: *Stände und Landesherrschaft in Ostmitteleuropa in der frühen Neuzeit*. Hrsg. H. Weczerka, Marburg 1995, s. 163.

[25] K. O r z e c h o w s k i, *Kurie śląskiego sejmu w XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1978, s. 325.

[26] Obecná charakteristika s přehledem základní literatury podána v *Historia Śląska...*, s. 132–133.

[27] V pramenech hornoslezské provenience se užívalo pro nižší obvody ve starším období označení *districtus, Land*, někdy *Weichbild*. Termínu *terra* se naopak užívalo nejčastěji ve smyslu celého knížectví. Např. „terram nostram Opoliensen cum civitate Opol et castra ibidem cum civitate Rosenberch et castro Crasslow cum opidis, villis, hominibus, vasallis, homagiis" roku 1327 o knížectví (LBU, Bd. 2, Nr. 6, s. 304–305), ale „das lant Soschenschowicz" roku 1383 (LBU, Bd. 2, Nr. 18, s. 310–312) a „manne, burger, gemeine der stette, merck und dorffer der weichpilde Opuln und Wenigen Glogow" roku 1418 jednoznačně o kraji (LBU, Bd. 2, Nr. 30, s. 327–328). V novějším období jsou běžné termíny *circul, Kreis, Gebiet*, odtud v tomto regionu také česky *kbit*. Srov. *Regesta českých listin a listu z knížectví opolsko-ratibořského (1303) 1457–1731. (Výsledky bohemikálního výzkumu v AP Wrocław z let 1990–1994)*. Ed. J. Stibor, „Sborník archivních prací" 1997, č. 34, s. 319; CDS, Bd. 27, Nr. 139, s. 349.

[28] Ke kolonizační činnosti v některých částech Horního Slezska podrobněji J. B a k a l a, *Středověké Těšínsko do roku 1450. Nástin dějin Těšínska*, Ostrava–Praha 1992, s. 17–30, doklady pak LBU, Bd. 2, Nr. 18, s. 310–312.

[29] V Čechách se s kraji setkáváme od 14. století jako se základními organizačními jednotkami nižší šlechty, měly však výrazně regionální charakter. Příslušníci rytířského stavu zde byli seznamováni s aktuálními otázkami správy země, politickou situací apod., volili zástupce na stavovská shromáždění vyššího stupně. Po nástupu Habsburků byla pozice krajských sjezdů a tedy i krajů výrazně zeslabena podřízením doledu panovníka. Ojediněle se sešly ještě ve 2. polovině 16. století, poté zanikají. *Sejm czeski...*, s. 25, 34 (zde i literatura).

sku[30], Kozelsku[31], Bytomsku[32] a Těšínsku[33] přinejmenším od 15. století, někde i dříve. O jejich osudech ve starším období mnoho nevíme, vše ale nasvědčuje tomu, že nedosáhly ani ve vrcholných fázích své existence takového významu jako v dolnoslezském regionu. K posílení postavení krajů nedošlo ani po postupném přechodu knížectví do bezprostřední panovnické držby, tím spíše, že Habsburkové usilovali od samého počátku svého nástupu na český královský trůn o výraznější centralizaci a absolutizaci moci na úkor stavovských struktur.

V jednotlivých hornoslezských knížectvích se kraje či vikpildy vyvíjely velmi odlišně. Složitost formování nižších obvodů, a konečně i přeskupování území v rámci knížectví, charakteristického zvláště pro středověké období dějin Slezska, dokládá příklad Těšínska.

Toto knížecví, konstituující se v závěru 13. století při dělení Opolska, prošlo z teritoriálního hlediska komplikovaným vývojem. Již v letech 1313–1317 se od něj oddělilo Osvětimsko se Zátorskem[34], od poloviny 14. století se ale naopak území spadající pod svrchovanost těšínských Piastovců (a označované proto jednotně jako Těšínské knížectví) výrazně rozšiřovalo. Již roku 1337 k němu připadlo Sevěřsko[35], po vymření domácí piastovské knížecí větve roku 1355

[30] Průběžně ve druhé polovině 15. století. *Regesta českých listin...*, č. 12, s. 312, č. 13/14, s. 313.

[31] Doloženy jsou k roku 1357 například vikpildy kozelská, bytomská, tošecká, hlivická a slavěnčická. „Daz land czu der Kozil, czu Buthom, czu Pisenkreczin, czu dem Toste, czu Gliwicz und um alles lant" (LBU, Bd. 2, Nr. 14, s. 427), „die lant czur Kozil, czum Tost, zu Pysenkreczim [...] bi der Kozil, huze und stadt und bi alem lande und wikpilde, das dorczu gehort, [...] in dem huze und der stadt Tost und der stadt zu Pysenkrezim mit aller herrschafft und wikpillde, daz dorzu gehoeret in allen seinen greniczen" (LBU, Bd. 2, Nr. 15, s. 427–428).

[32] „Die helffte der stat Bythom an unserm teile und vor Bythomische lanth" (listina vévody Bolka), „das gancze lant und weichbildis des Bythonischen landis" (listina vévody Václava), vše LBU, Bd. 2, Nr. 7, s. 564–567.

[33] Vedle již zmíněné vikpildy bytomské se jedná o vikpildy pštinskou a berunskou („in terris civitatibus et districtibus Plschczina et Berun"), tedy o Těšínsko před jeho územním dělením. F. W. S o m m e r s b e r g, *Silesiacarum rerum scriptores aliquod inediti*, Bd. 1, Leipzig 1729, s. 951. V polské literatuře se předpokládá existence vikpild na Těšínsku již od 14. století, v některých případech se autoři neodvolávají na listinné doklady, ale vyvozují jen nepřímo vznik vikpild od založení, resp. povýšení zdejších měst na německém právu. („Będąc miastami, stały się one następnie ośrodkami odrębnych weichbildów"). Ve většině případů ale jde v tak časné době po vzniku města o záměnu, nebo spíše ne dostatečně důsledné odlišení vikpild jako okrsků městského soudnictví a pozdějších obvodů pravidelné správy knížectví. M. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe wolnego państwa pszczyńskiego (1517–1742)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1994 No 1692 „Prawo" 140, s. 121–122; E. Z i v i e r, *Rechtsverhältnisse der Standesherrschaft Pless*, Kattowitz 1898, s. 6–7.

[34] Osvětimsko bylo odstoupeno Polsku roku 1457 za 50 tisíc hřiven. Zátorsko (oddělilo se roku 1445 z Osvětimska) bylo odprodáno, rovněž Polsku, roku 1494 za 80 tisíc zlatých. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, 1971, nr 2, s. 59, nr 4, s. 98.

[35] Sevěřské knížectví vzniklo odštěpením od Bytomska roku 1303, do roku 1315 vystupovalo samostatně a poté bylo spojeno s Bytomskem-Kozelskem. Roku 1337 bylo odprodáno těšínským knížatům. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, 1971, nr 2, s. 59.

i část Bytomska a Kozelska spolu s Tošeckem[36]. Právě připojení těchto území, dříve samostatných knížectví či jejich částí, bylo asi východiskem pro vznik sítě nižších obvodů. To naznačují i informace o vikpildách na Těšínsku ze 14. století, které hovoří o vikpildě kozelské, v 15. století potom bytomské, pštinské a berunské. Předpokládá se rovněž existence vikpildy sevěřské a samozřejmě těšínské[37].

Mnohé nasvědčuje tomu, že vývoj nižších obvodů na Těšínsku směřoval, podobně jako v Dolním Slezsku, k dalšímu štěpení územních celků a vytvoření složitějšího systému nižších obvodů. Například na Pštinsku existovaly dočasně, prokazatelně od konce 14. do konce 15. století, tři další samostatné obvody. Dva starší z nich, pštinský a mikulovský[38], vznikly zřejmě přerodem z původní kastelánie[39]. Z pštinské vikpildy se ve druhé polovině 14. století vydělil ještě obvod berunský[40]. Již nejpozději počátkem 16. století, snad i dříve, se ale všechny tři vikpildy opět spojily v jeden celek a staly se zárodkem budoucího pštinského stavovského panství[41]. Stejně složitá mohla být v průběhu 14. a 15. století evoluce nižších územních celků, byť ji nemáme pramenně dokladovánu, i v jiných oblastech. Po postupném odstoupení Sevěřska[42] a ztrátě Kozelska, resp. Bytomska[43], ovšem představovalo Těšínsko již jen nevelké teritorium

[36] Bytomsko se mezi lety 1303–1306 rozdělilo na tři části, Bytomsko, Kozelsko a Tošecko. Kozelsko s Bytomskem byly již od roku 1316 převážně spravovány společně jediným knížetem. Po vymření bytomsko-kozelských Piastovců roku 1355 bylo území rozděleno mezi těšínská a knížata. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, 1971, nr 4, s. 87, 105, 1972, nr 1, s. 18.

[37] M. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa cieszyńskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1992 No 1193 „Prawo" 191, s. 33–34.

[38] Uváděno jako *weichbild pszczyński, mikołowski*. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe wolnego państwa pszczyńskiego...*, s. 122.

[39] Mikulovská kastelánie je zmiňována roku 1222, údajně existovala do roku 1260. Jako město je Mikulov připomínán roku 1360 a jako centrum soudního obvodu německého práva se asi pozvolna stal centrem správního obvodu širšího významu. Podobným vývojem prošla asi i Pština, připomínaná jako kastelánie roku 1303, jako město pak 1327. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe wolnego państwa pszczyńskiego...*, s. 121 s odkazem na K. P r u s, *Z przeszłości Mikołowa i okolicy*, Mikołów 1932.

[40] Uváděno jako *weichbild bieruński*. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe wolnego państwa pszczyńskiego...*, s. 121–122.

[41] V roce 1517 představovalo Pštinsko jediný obvod. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe wolnego państwa pszczyńskiego...*, s. 150.

[42] Sevěřsko bylo prodáno roku 1443 za 6 tisíc hřiven krakovskému biskupovi. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, 1971, nr 2, s. 59, nr 4, s. 98.

[43] Roku 1459 bylo Bytomsko a Kozelsko sjednoceno pod vládou olešnické linie Piastovců. Po jejím vymření roku 1492 koupil nejprve Bytomsko (1498) a poté Kozelsko (1509) opolský kníže, přičemž Kozelsko již zůstalo součástí Opolského knížectví, zatímco Bytomsko bylo roku 1526 odprodáno a postupně přeměněno na svobodné stavovské panství. Tošecko připadlo roku 1414 osvětimských Piastovců. V letech 1445–1497 se znovu osamostatnilo a poté bylo připojeno koupí k Opolskému knížectví. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, 1971, nr 4, s. 87, 105, 1972, nr 1, s. 18; A. G a l o s, *Dzieje Śląska w datach*, Wrocław 2001, s. 292–293, 307, 337 ad.

a jeho původní členění na nižší obvody, nepochybně existující ještě na samém počátku 16. století[44], ztrácelo svou funkci.

Definitivní tečku v tomto směru pravděpodobně představovalo vzpomenuté povýšení Pštinska na samostatné stavovské panství roku 1517 a jeho oddělení od knížectví, a později i vznik několika nižších stavovských panství (Frýdek, Fryštát, Bílsko ad.)[45]. Zbývající vikpildy na Těšínsku zřejmě přirozenou cestou, nikoli jednorázovým aktem, zanikly a knížectví představovalo nadále z hlediska správního členění jednolitý celek[46].

Jiné byly osudy nižším obvodů v největším z hornoslezských knížectví, Opolsko-ratibořském. Tady se kraje udržely až do poloviny 18. století, jejich počet se ovšem časem měnil. Zatímco v první polovině 16. století se Opolsko členilo na 11 krajů, a to opolský, hornohlohovský, střelecký, olešský, prudnický, bělský, kozelský, falkenberský, lublinecký, tošecký a hlivický[47] a Ratibořsko na 3 kraje, ratibořský, žárský a rybnický[48], ve druhé polovině 17. století je uváděno v knížectví nejčastěji osm krajů, opolský, olešský, střelecký, prudnický, falkenberský, tarnohorský, lublinecký a ratibořský[49]. Na kartografických dokladech z první poloviny 18. století se samotné Opolsko dělilo na 12 krajů, k výše uvedeným obvodům z doby vydání velkého privilegia přibyl kraj slavěnčický[50]. V případě, že bylo jako celek pojímáno knížectví Opolsko-ratibořské, pak Ratibořsko vystupovalo v postavení třináctého kraje[51].

---

[44] Do úvahy přichází vedle vzpomenutého Pštinska dále např. obvod spojený s městem Bílskem, prokazatelné doklady ale zatím nebyly nalezeny. Srov. *Listinář Těšínska (Codex diplomaticus Ducatus Tessinensis). Sbírka listinného materiálu k dějinám knížectví Těšínského*. Ed. E. Němec, E. Šefčík, D. 1–10, Český Těšín 1955–1986.

[45] Krátce před rozdělením Slezska bylo na Těšínsku osm nižších stavovských panství, a to Bílsko, Frýdek, Fryštát, Německá Lutyně, Ráj, Petrovice a Rychvald, která postupně vznikla v průběhu 16.–18. století. C r o o n, *Die landständische Verfassung...*, s. 352; *Karolínský katastr slezský*. Ed. J. Brzobohatý, S. Drkal., D. 1, Praha 1972, s. 7.

[46] Abstrahujeme přitom od otázky nižších stavovských panství, jež ale představovala z hlediska správního a právního systému jinou problematiku než vikpildy. *Zemské zřízení Těšínského knížectví z konce 16. století*. Ed. E. Šefčík, Český Těšín 2001. Srov. *Historia Śląska...*, s. 133.

[47] Kraje opolski, głogówecki, strzelecki, oleski, prudnicki, bialski, kozielski, niemodliński, lubliniecki, toszecki, gliwicki. R. K u b i c i e l, *Wybrane problemy badawcze związane z Wielkim Przywilejem Ziemskim Jana II opolskiego z 1531 roku*. In: *Z dziejów Śląska. Zbiór studiów*, Katowice 2000, s. 68.

[48] Kraje raciborski, żorski, rybnicki. K u b i c i e l, *Wybrane problemy...*, s. 68.

[49] Kraje opolski, oleski, strzelecki, prudnicki, niemodliński, tarnogórski, lubliniecki a raciborski. W. D z i e w u l s k i, *Utrata księstwa opolskiego i raciborskiego przez Ludwikę Marię w 1666 r.*, Kraków 1936, s. 44.

[50] Kraj sławięcicki. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, 1972, nr 1, s. 20.

[51] Pro porovnání uveďme, že ve stejném období se v Dolním Slezsku nacházela 51 vikpilda, z toho 46 připadalo na knížectví a 5 na svobodná stavovská panství. V Horním Slezsku bylo zaznamenáno 12, resp. 13 správních obvodů. O r z e c h o w s k i, *Terytorialne podziały...*, 1972, nr 1, s. 17–21.

Řádné místo zaujímaly kraje na Opolsku-Ratibořsku především v systému soudnictví[52]. V oblasti politické správy a rozhodování o závažnějších vnitropolitických a finančních záležitostech, v dolnoslezských knížectvích realizovaných alespoň dílčím způsobem na vikpildních sněmech, se s nimi na Opolsku-Ratibořsku setkáváme spíše výjimečně[53]. Můžeme uvažovat o existenci krajských šlechtických sjezdů, neboť zemský sněm Opolsko-ratibořského knížectví byl zastupitelského charakteru a kurie rytířstva byla tvořena delegáty jednotlivých krajů. Ti byli s největší pravděpodobností voleni právě na krajských sjezdech nižší šlechty[54]. Nabízí se i předpoklad, že s činností těchto sjezdů byli svázáni krajští úředníci[55], doložení nejpozději od 16. století, kteří na nich mohli být voleni. V rámci krajů totiž vykonávali svou funkci zeměpanští hejtmani, komisaři i další[56]. Doklady však naznačují, že přinejmenším od poloviny 17. století byli jak krajští hejtmani, tak jiní úředníci s působností pro kraje vybíráni na zemských sněmech knížectví a potvrzováni královským hejtmanem, kterým byli také odpovědni[57]. Zdá se tedy, že krajská stavovská shromáždění konaná na Opolsku-Ratibořsku, a ve starším období snad i v dalších hornoslezských knížectvích, byla typově blízká již výše zmíněným českým krajským sněmům, a rozhodně je nelze ztotožňovat s dolnoslezskými vikpildními sněmy.

Podívejme se pro úplnost v základním nárysu i na problém nižšího územního členění na Opavsku a Krnovsku. Obě knížectví se již od 14. století[58] pozvolna sbližovala se slezským prostředím, aby se jeho integrální součástí stala počátkem 17. století[59]. Dále pak byla počítána k Hornímu Slezsku. Přímé doklady o jejich nižším politicko-správním členění nemáme k dispozici. Přesto se ze strany polské právní historiografie setkáváme s názorem, že kupříkladu

---

[52] Tento stav je potvrzen v již vzpomenutém privilegiu knížete Hanuše z roku 1531, kde je upraveno odvolání od krajského soudu k zemskému soudu Opolsko-ratibořského knížectví. *Velké privilegium knížectví Opolsko-Ratibořského.* Ed. J. Kapras, „Sborník věd právních a státních" 1912, seš. 3-4.

[53] Např. komise složená ze zástupců vikpild se účastnila přípravy zemského zřízení knížectví v letech 1561–1562. J. S c h i c k f u s, *Neuvermehrete Schlesische Chronika und Landesbeschreibung,* Leipzig 1625, s. 450; R a c h f a h l, *Die Organisation...*, s. 54–55; M. P t a k, *Śląskie ordynacje ziemskie*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1976, s. 20; M. H a t a l s k a, *Sejmik księstwa opolsko-raciborskiego w latach 1564–1742*, Wrocław 1979, s. 18, 40.

[54] H a t a l s k a, *Sejmik księstwa...*, s. 31.

[55] *Zemská kniha opolsko-ratibořská z let 1532–1543.* Ed. J. Stibor, příloha Orlice, „Časopisu pro genealogii, heraldiku a další pomocné vědy historické" 1991–1993, č. 2, s. 5, č. 8, s. 7, č. 10, s. 8, č. 16, s. 11, č. 23, s. 14, č. 25, s. 14 ad.; H a t a l s k a, *Sejmik księstwa...*, s. 18.

[56] K u b i c i e l, *Wybrane problemy...*, s. 78–80. Obdobně např. v Čechách od 16. století. K a p r a s, *Přehled právních dějin...*, s. 144–146.

[57] H a t a l s k a, *Sejmik księstwa...*, s. 18, 40.

[58] Impulsem bylo získání Ratibořského vévodství Mikulášem II. roku 1336.

[59] G. B i e r m a n n, *Geschichte der Herzogthümer Troppau und Jägerndorf*, Teschen 1874, s. 40–44, 48–51.

Krnovsko bylo přinejmenším od roku 1484[60], ale ještě spíše už před rozdělením Opavska roku 1377[61] členěno na vikpildy, v jejichž rámci se měly vytvořit stavovské korporace adekvátní svým charakterem i náplní činnosti dolnoslezským shromážděním a úřadům. Toto stanovisko však, jak se zdá, vychází pouze z analogie v dolnoslezských knížectvích[62], aniž by se opíralo o jasnější pramenné doklady bezprostředně se dotýkající vlastního Opavska a Krnovska[63]. V listině opolského knížete Vladislava z roku 1390, kterou stvrzoval prodej Krnovska moravskému markraběti Joštovi, je sice zmiňováno „stat Jegerndorf zu dem ganczen weichbilde, herschaft und lande doselbst zugehoret"[64], vzhledem k ojedinělosti zprávy je ale její výklad nejednoznačný.

Jaroslav Bakala se dokonce v souvislosti s listinou domnívá, že původní městské vikpildy, jejichž existenci jakožto soudních okrsků na Moravě a Opavsku předpokládá již od 13. století, se tady ve 14., století přeměňovaly ve správní jednotky odpovídající dominiu[65]. O jejich možné úloze při formování stavovské správy a územních jednotek typu kraje, analogicky se Slezskem, přitom neuvažuje. Při svých úvahách si je vědom, že německý termín vikpilda

[60] V tomto roce bylo s Krnovskem spojeno Hlubčicko, konstituující se roku 1377 při dělení Opavska v samostatné knížectví a „Od tej pory księstwo karniowskie składało się z dwóch weichbildów, stołecznego karniowskiego i głubczyckiego". M. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa karniowskiego (1377–1743)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" 1992 No 1247 „Prawo" 194, s. 47.

[61] „Najstarszą formą zgromadzeń stanowych, sięgającą swoimi początkami okresu przed powstaniem księstwa karniowskiego, był sejmik weichbildowy. Ponieważ księstwo składało się z dwóch weichbildów, funkcjonowały w nim również dwa sejmiki weichbildowe: karniowski i głubczycki. [...] Po 1484 r. [...] stał się na pewien czas systemem dwustopniowym, ponieważ tworzyły go zgromadzienia i urzędy centralne (obejmujące całe księstwo) oraz lokalne (partykularne), czyli weichbildowe. Jednakże w stosunkowo krótkim czasie, zapewno już w ostatniej dekadzie XV w., system dwustopniowy przekształcił się w jednostopniowy, pomimo utrzymania się podziału księstwa na dwa weichbildy (karniowski i głubczycki)". Pro žádný z uvedených konstatování přitom není uveden přímý ani nepřímý doklad či odkaz na zdroj informací. P t a k, *Zgromadzenia i urzędy stanowe księstwa karniowskiego...*, s. 52, 79.

[62] To je patrné i při výkladu, jenž se týká úlohy měst ve stavovské organizaci. Nepochybně oprávněně je konstatováno, že Krnov a Hlubčice, stejně jako Opava a Bruntál, se staly střediskem vikpildy ve smyslu soudního okrsku kolonizačního charakteru. Dále ale usuzuje, opět na základě obecných poznatků, zde ale alespoň podpořených nepřímo dokladem o společném postoji Krnova a Hlubčic vůči šlechtě v 16. a 17. století, že byly svolávány sjezdy měst a konstatuje, že jejich postavení odpovídalo pozici vikpildních měst jako center politických obvodů. P t a k, *Zgromadzienia i urzędy stanowe księstwa karniowskiego...*, s. 63–64.

[63] Ke stavovské správě a organizační struktuře srov. např. B i e r m a n n, *Geschichte der Herzogthümer Troppau...*, s. 175–181, 403–411; *Regesten zur Geschichte des Herzogthums Troppau (1061–1464)*. Ed. F. Kopetzky, Wien 1871; Ch. d´E l v e r t, *Der Erwurf der Jägerndorfer Landesordnung von 1673, mit Abänderung der alten mährischen, die Erledigung desselben und des Entwurfs des troppauer Landesordnung von 1673*, Brünn 1868, s. 1–136.

[64] *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae* (dále: CDM), Bd. 10, Nr. 589, s. 511–513; B i e r m a n n, *Geschichte der Herzogthümer Troppau...*, s. 217.

[65] J. B a k a l a, *Urkundenzeugnisse von der Weichbiderverfassung in den mährischen Städten des Magdeburger und Leobschützer Rechtes*, Brno 1976, s. 82–86.

je v pramenech oravské (opavské) provenience užíván jako ekvivalent latinského districtus, přičemž stabilizaci těchto synonym předpokládá nejpozději kolem roku 1371[66]. Současně bere v potaz právě pramen krnovské provenience z roku 1390, který vedle sebe řadí pojmy vipilda, panství a země. V termínu vikpilda přitom vidí označení pro městský pozemkový majetek, zatímco v pojmu panství označení pro komorní statek v pojmu země označení pro celé knížectví. Další podpůrné argumenty umožňující ztotožnění či přinejmenším genetickou souvislost vikpildy a panství nalézá i v dokladech k dějinám statků na Šumpersku, Moravskotřebovsku, Dvorecku a Zábřežsku[67].

Bakalův názor, že se městské soudní vikpildy, které ve své původní funkci ztrácely od 14. století na Moravě (a jak uvádí, pravděpodobně i v Čechách) na významu, mimo jiné v důsledku uzavírání se městského správního a soudního systému, transformovaly, přinejmenším v některých případech, v panství, je nepochybně podnětný a doufejme že se problematika dočká zevrubného objasnění. Kromě lákavé neotřelosti má jistě i svá úskalí. Už proto, že zejména na Moravě se systém dominií a jejich správy odvíjel nejen od přirozených svazků lokalit a jejich obyvatel, ale zejména od výsadního postavení vrchnosti. Rozhodující pro vytvoření panství ve smyslu soudně a správně uzavřeného systému byla jejich náležitost určitému majiteli a od polovin 14. století i zapsání do moravských, resp. opavských a krnovských desk zemských.

Vzhledem k řešení otázky, zda na Opavsku a Krnovsku existovaly rovněž vikpildy ve smyslu stavovských organizačních jednotek, má však Bakalův příspěvek zejména jiný význam. Je zřejmé, že v pramenech až do počátku 15. století nenalezl doklady o tom, že by v tomto regionu tohoto typu vznikly anebo trvaleji působily. Není tak sice nadále zcela vyloučené, že v obou knížectvích nižší správní obvody, podobně jako na Moravě[68] kraje v určitém období existovaly[69], pokud tomu tak ale skutečně bylo, jednalo se o útvary ryze přechodného charakteru. Pravděpodobnost absence nižších správních obvodů v obou knížectvích konečně zvyšuje i skutečnost, že nepředstavovala teritoriálně souvislé celky, ale že se vzájemně prostupovala a byla navíc protkána statky

[66] Vychází z testamentu moravského markraběte Jana Jindřicha, který je dochován jak v latinské podobě, tak s soudobé německé konfirmaci Karla IV. CDM, Bd. 10, Nr. 118, s. 137–142, Nr. 123, s. 148–155.

[67] B a k a l a, *Urkundenzeugnisse von der Weichbiderverfassung...*, s. 84–85.

[68] K otázce existence a vývoje nižších obvodů (soudních a zvl. správních) na Moravě, kde se předpokládá zánik této vrstvy území již nejpozději počátkem 14. století, tedy v době osamostatňování se Opavska, podrobněji např. K a p r a s, *Přehled právních dějin...*, s. 144–146; K a p r a s, *Právní dějiny zemí Koruny české*. D. 2..., s. 224–225, 244–245. Srov. nejnověji také J. M e z n í k, *Lucemburská Morava 1310–1423*, Praha 1999, s. 60–64, 138, 155–159, 404–407.

[69] Kupříkladu k roku 1359 se uvádí „castro Landek et civitate Lubczicz [...] quod ipsa castrum et civitatem huiusmodi cum districtibus, territoriis, censibus, proventibus, iuribus, utilitatibus proprietate" – LBU, Bd. 2, Nr. 15, s. 475–476.

v majetku olomouckých biskupů, označovanými zpravidla jako moravské enklávy.

Ze základních údajů, jenž jsme se pokusili v předloženém příspěvku stručně shrnout, je zřejmé, že problematika vývoje nižších územně správních obvodů v Horním Slezsku patří k dosud ne zcela vyřešeným, přitom ale závažným otázkám administrativně správního vývoje Slezska i českých zemí jako celku. Jeho specifičnost byla daná nepochybně méně výrazným vlivem německého právního a lenního systému a užších vazeb této části země na polské prostředí[70], výsledkem čehož byla celková společensko-politická i ekonomická odlišnost Horního Slezska, přetrvávající až do 18. století[71]. Z hlediska správního a právního vývoje jistě nebyl zvláště od 16. století zcela zanedbatelný ani vliv opavského (a odvozeně moravského) prostředí[72]. Zevrubné objasnění všech otázek spojených s dějinami nižších územních obvodů, především příčin odlišného vývoje hornoslezských krajů, neúplného rozvinutí jejich funkcí v oblasti parlamentarismu a exekutivních pravomocí či odumření této vrstvy územní správy v některých částech země v průběhu raného novověku, teprve čeká na hlubší studium. A to vzhledem k torzovitosti pramenů jistě nebude jednoduchou záležitostí. Jeho realizace je ovšem vzhledem k nutnosti nejen celkového uchopení problematiky správních dějin Slezska, ale zejména komparace s českým i širším středoevropským prostředím nezbytná.

IRENA KORBELÁŘOVÁ

KILKA UWAG O ROZWOJU NIŻSZYCH URZĘDÓW STANOWYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Artykuł na podstawie analizy źródeł przedstawia położenie i zadania tzw. weichbildów (względnie powiatów) na Śląsku od momentu ich powstania do podziału Śląska. Formułuje też dalsze postulaty badawcze, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na Górnym Śląsku. Weichbildy zastąpiły na Śląsku niższe jednostki terytorialne zwane kasztelaniami. Wykształciły się z miejskich rejonów sądowych w efekcie sukcesów kolonizacyjnych i od końca XIII w., a szczególnie od XIV w. spełniały funkcję podstawowej jednostki organizacyjnej i administracyjnego zarządu poszczególnych księstw.

Na Dolnym Śląsku wykształciły się w tej randze zjazdy stanowe i organa egzekutywy, zebrania weichbildowe, urzędy itd. Na Górnym Śląsku te najniższe organy, nazywane tutaj powiatami,

[70] S. Ś r e n i o w s k i, *Historia ustroju Śląska*, Katowice 1947, s. 81.

[71] *Regesta českých listin...*, s. 302; M. Š m e r d a, I. K o r b e l á ř o v á, *Sociální hnutí na Těšínsku ve 2. polovině 18. století (s edicí poddanských stížností z roku 1766)*, Opava 1998, s. 18–20, 122.

[72] *Regesta českých listin...*, s. 300, srov. také J. K a p r a s, *Zemské knihy Opolsko-Ratibořské. Příspěvek k recepci českého práva a českého jazyka v Horním Slezsku*, „Časopis Českého Museum" 1907, 80, s. 1–22.

nie uzyskały takiego znaczenia. Jeśli w niektórych księstwach, jak np. na obszarze cieszyńskim, po okresowo gwałtownym rozwoju, działalność ich załamała się, to w innych rejonach, jak np. w księstwie opolsko-raciborskim, uległa ona skostnieniu. Przetrwały one aż po wiek XVIII, jednak jedynie jako jednostki pomocnicze, przy pomocy których szlachta wysyłała swoich przedstawicieli do ciał wyższych, a w niektórych przypadkach spełniały one rolę organu władzy zwierzchniej.

IRENA KORBELÁŘOVÁ

SOME REMARKS ON THE DEVELOPMENT OF STATE OFFICES OF LOWER RANK IN UPPER SILESIA

The article presents, on the basis of an analysis of relevant sources, the position and tasks of the so-called weichbilds (counties) in Silesia from the moment of their establishment till the partition of Silesia. It also formulates some further research postulates, with special reference to the situation in Upper Silesia. On the territory of Silesia, Weichbilds replaced lower rank territorial units called castellanies. They originated from municipal court districts in the wake of colonization-related success and from the end of the 13th century, and in particular – since the 14th century, had played the role of the basic organization and administration unit of the management of individual duchies.

In Lower Silesia there were conventions of estates, executive organs, wiechbild meetings, offices and the like, which operated on this level. In Upper Silesia, the organs of the lowest rank, called „counties" here, did not attain such importance. Even if in certain duchies, like in the area of Tešin, following the periodical boom, their activity was disrupted, in other regions, like in Opole-Ratibor Duchy, it came to a complete standstill. They survived as long as till the 17th century, however only as an auxiliary unit by means of which the gentry sent their representatives to upper organs, in some cases they did play the role of organs of superior authority.

IRENA KORBELÁŘOVÁ

EINIGE BEMERKUNGEN ÜBER DIE ENTWICKLUNG UNTERER STÄNDEÄMTER IN OBERSCHLESIEN

Aufbauend auf einer Quellenanalyse schildert die Autorin die Lage und die Aufgaben der so genannten Weichbilder in Schlesien vom Zeitpunkt ihrer Entstehung bis zur Teilung Schlesiens. Sie stellt auch weitere Forschungspostulate auf, in denen sie insbesondere auf die Verhältnisse in Oberschlesien eingeht.

Die Weichbilder lösten in Schlesien kleinere Territorialeinheiten, die so genannten Kastellaneien ab. Sie bildeten sich in den städtischen Gerichtsbezirken im Zuge der erfolgreichen Siedlungsbewegung heraus und erfüllten seit Ende des 13., und insbesondere seit dem 14. Jahrhundert die Funktion der elementaren Organisationseinheit und des Verwaltungsvorstands einzelner Herzogtümer.

In Niederschlesien entstanden auf dieser Rangebene Ständetage, Exekutivorgane, Weichbildversammlungen, Ämter usw. In Oberschlesien erlangten die dort als Kreise bezeichneten untersten Verwaltungsorgane keine derartige Bedeutung. Während ihre Tätigkeit in manchen Herzogtü-

mern, wie z.B. im Teschener Gebiet, nach einer vorübergehend stürmischen Entwicklung einen Zusammenbruch erlitt, vermochten sie sich in anderen Regionen wie dem Herzogtum Oppeln-Ratibor zu etablieren. Sie überdauerten bis zum 18. Jahrhundert jedoch nur als Nebeninstanz, über die der Adel seine Vertreter an höhere Instanzen sandte, und in manchen Fällen fiel ihnen die Rolle eines Obrigkeitsorgans zu.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

BARBARA TECHMAŃSKA

„ŻELAZNY KSIĄŻĘ" – HENRYK V GŁOGOWSKO-ŻAGAŃSKI

Przydomki władcom nadawali współcześni lub potomni. Dotyczyło to zarówno monarchów, jak i książąt. Określenia stojące przy imionach często charakteryzowały wygląd zewnętrzny, np. Piękny, Krzywousty, odnosiły się do cech charakteru, jak choćby: Okrutny, Szalony, Dobry lub też odwoływały się do ważnych w życiu władców wydarzeń, np. Warneńczyk, bez Ziemi. Czasami jednak trudno jest jednoznacznie wytłumaczyć znaczenie przydomka. Władcą, który komplikuje historykom próby wyjaśnienia powyższych kwestii jest książę głogowsko-żagański Henryk V Żelazny[1].

Nie wdając się w szczegóły, można powiedzieć, że Henryk został „żelaznym" z powodu cech charakterologicznych lub metod postępowania. Słowo „żelazny" różnie było interpretowane, a wieloznaczność tych interpretacji podkreślały jeszcze przytaczane opisy książęcych zachowań. Mamy więc nadzieję, że tekst tego artykułu pozwoli czytelnikowi odpowiedzieć na pytanie – dlaczego władca głogowsko-żagański został nazwany „żelaznym"?

„Henryk V głogowsko-żagański znany jest powszechnie ze swych odważnych czynów oraz troski o losy swego księstwa"[2]. Tak scharakteryzował księcia czter-

[1] Henryk V był synem Henryka IV Wiernego, księcia głogowsko-żagańskiego i Matyldy brandenburskiej (córki Hermana Długiego brandenburskiego) – K. J a s i ń s k i, *Rodowód Piastów śląskich*, t. 2: *Piastowie świdniccy, ziębiccy, głogowscy, żagańscy, oleśniccy*, Wrocław 1975, s. 111. Data urodzenia księcia budzi pewne kontrowersje. A. H e i n r i c h (*Geschichte des Fürstentums Sagan*, Bd. 1, Sagan 1911, s. 26) podaje na podstawie sobie tylko znanych źródeł, że w chwili śmierci miał Henryk zaledwie 50 lat. Ponieważ zmarł w 1369 r., więc data urodzin wypadałaby na rok 1319. Natomiast według K. Jasińskiego (op.cit., s. 111) Henryk V urodził się w latach 1312–1321. Termin *a quo* wyznacza przypuszczalnie datę urodzin matki Henryka, przypadającą na lata 1298–1300. Matylda, wychodząc za Henryka IV Wiernego między 5 I 1310 a 29 IX 1312 r., nie osiągnęła jeszcze wieku „sprawnego". Przypuszczalny termin końcowy urodzin Henryka przypada na sierpień 1321 r., ponieważ bulla papieska z 18 X 1321 r. nadmienia, iż Henryk IV posiadał dzieci obojga płci. J. S p e r k a (*Henryk V Żelazny*. W: *Piastowie – leksykon biograficzny*. Aut.: T. Jurek i in., Kraków 1999, s. 637–639) podaje jako datę urodzenia okres pomiędzy 5 I 1310 a 29 II 1312 r.

[2] Z tego powodu właśnie autor *Kroniki książąt polskich*. W: *Monumenta Poloniae historica*. Wyd. Z. Węclewski, t. 3, Lwów 1878 nazwał Henryka V Żelaznym księciem.

nastowieczny kronikarz, za podstawę oceny biorąc poczynania władcy zmierzające do przywrócenia świetności i niezawisłości dzielnicy głogowskiej:

„Początkowo zamiary swoje realizował w oparciu wyłącznie o własne siły, później w oparciu o potęgę Luksemburgów. Kiedy jednak dostrzegł, że przy ich pomocy nie zdoła zrealizować swych politycznych zamiarów, nawiązał przyjacielskie kontakty z Kazimierzem Wielkim. Odtąd był wiernym sprzymierzeńcem Polski na Śląsku i pomocnikiem władcy polskiego przy realizacji polskich planów rewindykacji Śląska"[3].

Samodzielne rządy w księstwie głogowsko-żagańskim zaczął sprawować Henryk V w roku 1342, po śmierci swojego ojca. Działalność polityczną podjął jeszcze za życia Henryka Wiernego, bo w 1341 r. Wspólnie z ojcem uczestniczył wówczas w rokowaniach mających na celu odzyskanie z rąk Jana Luksemburga części Wielkopolski, a w latach 1341–1342 pertraktował z Janem ścinawskim o Górę i Ścinawę[4]. W pełni samodzielne rządy rozpoczął od ataku na Głogów, Henryk postanowił bowiem odzyskać z rąk czeskich utraconą w 1331 r. stolice księstwa[5]. Próbował wykorzystać element zaskoczenia, ale bezskutecznie, toteż zdecydował się na długie obleganie miasta. Niestety, w ten sposób też nie zdołał złamać oporu głogowian[6]. Niezrażony niepowodzeniem, postanowił zmienić kierunek ataku i upomnieć się o utracony również w 1331 r. Bytom Odrzański. Mimo początkowych sukcesów, ostatecznie i tego grodu nie udaje się Henrykowi przyłączyć do swojego księstwa. Na okres zimowy Henryk rezygnuje z prowadzenia jakichkolwiek działań, ale z nastaniem wiosny 1343 r. jeszcze raz podejmuje atak na Głogów i prawdopodobnie latem tego roku stolica księstwa przechodzi w końcu we władanie Henryka V[7]. Wtedy niespodziewanie przeciwko

[3] S. Solicki, *Między Czechami a Polską. (Z dziejów księcia głogowsko-żagańskiego Henryka V Żelaznego)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1969, nr 2, s. 199.

[4] K. Pieradzka, *Henryk III (V)*. W: *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław–Kraków 1960, s. 413–414.

[5] Zgodnie z zawartą 29 VII 1326 r. w Głogowie umową pomiędzy Janem ścinawskim, Henrykiem IV żagańskim i Przemkiem głogowskim śmierć jednego z braci miała automatycznie powodować dziedziczenie spadku po nim przez dwóch pozostałych. Kiedy jednak w roku 1331 ginie Przemek, król czeski zagarnia Głogów, nie licząc się z prawami pozostałych książąt głogowskich. Wprawdzie z Janem ścinawskim zostaje wkrótce zawarta ugoda, w myśl której książę otrzymuje należną mu część głogowskiego, ale pod warunkiem natychmiastowego odsprzedania jej królowi czeskiemu. Wiecznie potrzebujący pieniędzy władca ścinawski przyjmuje propozycję bez wahania. Natomiast Henryk IV podtrzymuje swoje pretensje do należnej mu połowy Głogowa z okolicą. Niestety książę nie dochodzi swoich praw aż do śmierci w 1342 r. Niemniej jego syn, Henryk V postanawia zbrojnie odzyskać sporne terytorium. Działania rozpoczął prawdopodobnie na wiosnę 1342 r. *Kronika książąt polskich...*, s. 538 podaje, że nastąpiło to wkrótce po śmierci Henryka IV, ponieważ jednak czas zimowy nie sprzyja prowadzeniu działań, więc termin wiosenny wydaje się być możliwy.

[6] To, że załoga Głogowa była wierna królowi czeskiemu, spowodowane było obecnością w mieście licznych panów czeskich i niemieckich. Pod wodzą budziszyńskiego rycerza Baruta walczyli przeciwko Henrykowi m.in.: Bertold z Lipy i jego brat Czenek (znany ze swych bardzo bliskich kontaktów z Luksemburgami) oraz Jeszek z Veseli.

[7] Za datą tą przemawia kilka argumentów. Dnia 16 V 1343 r. Karol wydał w Pradze dokument, w którym przekazuje miastu Głogów sołectwo we wsi Kwielnice. Władca czeski wyraźnie zazna-

księciu występuje Kazimierz Wielki. Król polski postanawia skorzystać z zaangażowania Henryka w wojnę głogowską i odebrać z rąk książąt głogowskich ziemię wschowską. Był to ostatni fragment Wielkopolski[8], który książęta tej linii piastowskiej posiadali, a który przypominał o czasach ich wielkości. Kazimierz Wielki od połowy czerwca przebywał już w Wielkopolsce i osobiście nadzorował przygotowania do wojny. Najprawdopodobniej w połowie lipca wojska polskie podeszły pod Wschowę i zaledwie po kilku dniach oblężenia zdobyły ją. Następnie Kazimierz wkroczył na terytorium księstwa głogowskiego, gdzie Henryk próbował mu stawić opór, niezbyt jednak skutecznie. Nie pomogło nawet uzyskanie wsparcia ze strony stryjów: Jana ścinawskiego i Konrada oleśnickiego. Król polski podzielił swoje wojska na dwa oddziały. Jeden pod wodzą Jerzego Kornicza dokonał odwetowego uderzenia na Ścinawę, drugi podążył w kierunku Żagania[9]. Henryk V, obawiając się o los miasta, ponieważ wojska polskie pozostawiały po sobie spustoszony i spalony szlak, poprosił króla o zawieszenie broni[10]. Kazimierz wyraził zgodę i wkrótce doszło do zawarcia pokoju. Książęta głogowscy wyrzekli się pretensji do okręgu wschowskiego, a król polski zwrócił im zajęte tereny i wycofał się do Polski[11].

Niestety na tym nie zakończyły się problemy Henryka V. Wiosną 1344 r. Czesi uderzyli na Głogów. Książę głogowsko-żagański, osłabiony zmaganiami z Kazimierzem Wielkim, nie był w stanie utrzymać niedawno zdobytego miasta. Został zmuszony przez Karola Luksemburczyka nie tylko do opuszczenia Głogowa, ale także obiecał złożyć hołd władcom czeskim[12], co zresztą stało się 23 XI 1344 r.[13].

---

cza, że wynagradza w ten sposób dzielnych obrońców, ale zarazem mobilizuje ich do dalszego oporu. Zob. *Codex diplomaticus Silesiae*, Bd. 28: *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens*, Tl. 2: *Kreis und Stadt Glogau*. Hrsg. K. Wutke, Breslau 1915, s. 24. Na początku lutego Głogów znajdował się już w rękach książęcych – ibid. Latem 1343 r. nastąpił atak króla polskiego na Wschowę. Przejście miasta pod władzę Henryka musiało więc nastąpić pomiędzy tymi wydarzeniami.

[8] Kazimierz od początku z zainteresowaniem śledził poczynania Henryka V. W kwietniu 1343 r. rozpoczął też rokowania z Luksemburgami. Najpierw spotkał się w Krakowie z Karolem i najprawdopodobniej przedstawił mu swoje plany odzyskania ziemi wschowskiej, a następnie udzielił Czechom bezpośredniej pomocy w walce z księciem głogowskim. Luksemburgowie zwlekali z odpowiedzią, obserwując poczynania Henryka. Kiedy jednak w połowie maja zaczęła wyraźnie zarysowywać się przewaga wojsk książęcych, przystali na propozycję Kazimierza – S o l i c k i, op.cit., s. 189–190.

[9] Opis wojny o Wschowę można znaleźć u Długosza (*Historia Polonicae libri XII. Opera omnia*. Wyd. A. Przeździecki, t. 3, Kraków 1876, s. 209–210) oraz M. K a p ł o n, *W sprawie zajęcia Wschowy przez Kazimierza Wielkiego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1961, nr 4, s. 598–601.

[10] Z taką samą prośbą wystąpili stryjowie Henryka V, zob. D ł u g o s z, op.cit., s. 210.

[11] S o l i c k i, op.cit., s. 191.

[12] Henryk V już 7 VI 1344 r. obiecał Karolowi Luksemburskiemu, że odda się wraz ze wszystkimi swoimi ziemiami w lenno królowi czeskiemu – ibid.

[13] Książę złożył na ręce Jana Luksemburskiego hołd w imieniu swoim i następców, ze wszystkich swoich ziem oraz połowy Głogowa – *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelner Fürstenthumer im Mittelalter*. Hrsg. H. Margraf, Bd. 1, Leipzig 1881, s. 163–164.

Henryk najprawdopodobniej zrozumiał, że mając dwóch potężnych wrogów w osobach władców – czeskiego i polskiego – nie tylko nie jest w stanie kontynuować polityki niezależności, ale może jeszcze utracić kolejne terytoria, co zagrozi istnieniu księstwa głogowskiego. Zdecydował się na sojusz z Luksemburgami. Książę nie wiedział o zawartym przed wojną o Wschowę układzie pomiędzy władcami Czech a Kazimierzem Wielkim i w danej chwili król polski wydawał się być dla Henryka V większym wrogiem. Pierwsze poczynania Luksemburgów po zhołdowaniu potwierdzały to. Karol obiecał Henrykowi V (i jego następcom) zwrot wszystkich zagarniętych przez Czechy ziem, wraz z połową Głogowa oraz pomoc w odzyskaniu terenów, które książę stracił na rzecz „króla z Krakowa"[14]. Wspomniana połowa miasta wróciła do Henryka w 1349 r. W roku 1351 Karol okazuje się znowu wspaniałomyślny, ponieważ oddaje Henrykowi V w lenno księstwo płockie. Książę nigdy jednak w posiadanie tego lenna nie wszedł. Z pretensjami do spadku po Bolesławie płockim wystąpił natomiast Kazimierz Wielki. Król polski w zamian za uwolnienie spod czeskiego zwierzchnictwa stryjecznych braci zmarłego Bolesława, Kazimierza i Ziemowita Trojdenowiczów, zatrzymał dla siebie ziemię płocką, wizeńską i zakroczymską. Karol zdawał sobie sprawę, że problem płocki w taki sposób będzie rozwiązany, niemniej przekazując lenno księciu głogowsko-żagańskiemu chciał ugruntować jego zaufanie do Korony Czeskiej, nie ponosząc w zamian żadnych kosztów i utwierdzić Henryka V w przekonaniu, że Kazimierz Wielki jest jego odwiecznym wrogiem. Najprawdopodobniej książę w taki sposób odebrał zaistniałą sytuację.

Jednak dwa lata później głogowsko-żagański władca zacznie powoli zmieniać swój stosunek do Luksemburgów. Otóż w 1353 r. umiera królowi Karolowi małżonka. Owdowiały władca postanawia na kolejną żonę wybrać sobie bratanicę i spadkobierczynię, bodaj najpotężniejszego Piasta śląskiego, Bolka II świdnickiego, Annę. Księstwo świdnicko-jaworskie było do tej pory jedynym niezhołdowanym przez Czechy na terenie Śląska, a jego władca uchodził za wiernego sojusznika króla polskiego. Małżeństwo Karola z Anną pozwoliłoby Luksemburgom na przyłączenie bez walki ostatniego niezależnego na Śląsku księstwa i odciągnięcie Bolka od Kazimierza Wielkiego[15]. Bolko świdnicki nie-

[14] Wydawało się, że przyjaźń z Luksemburgami przyniesie efekty, których nie udało się uzyskać drogą zbrojną – *Silesiacarum rerum scriptores*. Hrsg. F. W. Sommersberg, Bd. 1, Leipzig 1729, s. 877. Henryk staje się prawie nieodłącznym towarzyszem Karola. Latem 1347 r. towarzyszy mu w drodze do Pragi, a następnie bierze udział w uroczystościach koronacyjnych Karola (1 IX 1347 r.). Podróżuje też z Luksemburczykiem do Awinionu, gdzie otrzymuje od papieża Klemensa VI pozwolenie na posiadanie ołtarza przenośnego (czerwiec 1349 r.), a w lipcu 1350 r. przebywa wraz z orszakiem królewskim w Akwizgranie – S o l i c k i, op.cit., s. 192.

[15] Było to dosyć istotne dla Luksemburgów, ponieważ zdawali sobie sprawę, że przyjęcie przez Kazimierza warunków pokoju namysłowskiego nie było całkiem dobrowolne i król polski będzie zmierzał do rewindykacji przynajmniej części Śląska. Duży obszar księstwa świdnicko-jaworskiego mógł stanowić dobry początek dla akcji odzyskiwania ziem.

oczekiwanie wyraził zgodę na ślub swojej bratanicy z władcą Czech. Nastąpiło to na zjeździe w Wiedniu, pod koniec kwietnia 1353 r. Natomiast już w maju tegoż roku, Ludwik Węgierski w imieniu swoim i króla polskiego zrzekł się na rzecz Czech księstwa świdnicko-jaworskiego. W zamian za to Karol zrezygnował ze swoich praw do lenna płockiego, które niespełna dwa lata wcześniej przekazał Henrykowi V. Dla władcy głogowsko-żagańskiego był to, w sensie terytorialnym, fakt bez znaczenia, bo przecież nigdy nie wszedł w posiadanie księstwa płockiego, niemniej mógł poczuć się w tej chwili sojusznikiem gorszej kategorii. Na plan pierwszy w śląskiej polityce Luksemburgów wysunął się bowiem Bolko świdnicko-jaworski.

W roku 1355 spotkała Henryka jeszcze jedna nieprzyjemna niespodzianka ze strony Karola. Król czeski odnowił akt inkorporacyjny, w którym przypomniał, że pół Ścinawy, Góry i Głogowa zostały po wsze czasy związane z Koroną Czeską[16]. Najprawdopodobniej Henryk zrozumiał wówczas, że trwając przy Luksemburgach nie doprowadzi do odrodzenia wielkości księstwa głogowskiego. Nie widział jednak jeszcze wówczas alternatywy, toteż nadal starał się być blisko Karola. Uczestniczył w jego koronacji cesarskiej w Rzymie[17] i z polecenia Luksemburga udał się z misją na dwór bizantyjski[18]. Kiedy jednak kolejne lata wiernej służby na rzecz Luksemburgów nie przyniosły żadnych konkretnych obietnic, Henryk zaczął myśleć o zmianie protektora. Nie mamy pewności, czy król polski nie wykonał jakiegoś gestu, który zachęcił księcia głogowsko-żagańskiego do rewizji dotychczasowej polityki, ale faktem jest, że obaj władcy spotkali się we Wrocławiu w styczniu 1359 r.[19]. Prawdopodobnie wówczas nawiązano pierwsze kontakty, natomiast poczynania Karola Luksemburczyka pozwoliły na ich zacieśnienie. Pod koniec 1359 r. cesarz postanowił dokonać podziału Głogowa na część królewską i książęcą[20], jak gdyby chciał Henrykowi V uświadomić, że nic więcej ze spadku po Przemku głogowskim nie dostanie. W roku 1361 Karol królewską część Głogowa oddał w dożywocie Bolkowi świdnickiemu, a kiedy Henryk próbował zaprotestować przeciwko temu, Luksemburczyk przypomniał mu, że „ królewska część Głogowa została na zawsze związana z Czechami". Po tym oświadczeniu Karola, książę głogowsko-żagański wstąpił na drogę pojednania z Polską.

Wiosną 1362 r. Henryk przebywał w Wielkopolsce, gdzie 22 kwietnia doszło do spotkania z Kazimierzem Wielkim i polskimi możnymi[21]. Wkrótce też król

[16] *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens...*, Bd. 1, s. 12–13.

[17] *Kronika książąt polskich...*, s. 539.

[18] Dokładniej o misji Henryka V w dalszej części artykułu.

[19] S o l i c k i, op.cit., s. 196.

[20] Dokument podziałowy został wydany w Pradze 10 I 1360 r. – *Annales Glogovienses.* Hrsg. H. Markgraf. W: *Scriptores rerum Silesiacarum*, Bd. 10, Breslau 1877, s. 8.

[21] Spotkanie odbyło się w Pyzdrach – *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski.* Wyd. J. Zakrzewski, t. 3. Poznań 1879, s. 204–205. Warto jeszcze raz podkreślić, że pojednania chciał zarówno Henryk V, jak i Kazimierz Wielki. Książę przestał wierzyć w to, że trwanie przy Luksemburgach przyniesie mu jakieś korzyści i zaczął szukać innego protektora. Wprawdzie, zawierając porozumienie z monarchą polskim, musiał pogodzić się z utratą Wschowy, ale gdyby królewskie plany re-

polski poprosił o rękę jednej z córek Henryka V, Jadwigi[22]. Kazimierzowi zależało na pozyskaniu sympatii głogowsko-żagańskiego władcy, a sojusz z nim chciał przypieczętować nawiązaniem stosunków rodzinnych. Dla Henryka była to swego rodzaju nobilitacja. Gdyby jeszcze Jadwiga urodziła syna, miałby on szansę przejąć sukcesje po Kazimierzu Wielkim, ponieważ polski monarcha z wcześniejszych małżeństw nie posiadał męskich potomków. Książę głogowsko-żagański zostałby wówczas dziadkiem następcy tronu. Polski władca w trosce o przyszłego potomka uzyskał od Ludwika Węgierskiego zgodę na zrzeczenie się jego praw do tronu polskiego, gdyby rzeczywiście z planowanego małżeństwa przyszedł na świat syn[23].

Ślub Kazimierza z Jadwigą nie mógł się odbyć bez zgody duchowieństwa polskiego, żyła bowiem jeszcze poprzednia żona króla, Adelajda heska[24]. Henryk towarzyszył swojemu przyszłemu zięciowi w rozmowach z przedstawicielami polskiego Kościoła. Na początku 1365 r. przebywał wraz z Kazimierzem na Kujawach, później w Wielkopolsce. Prawdopodobnie w połowie lutego, już po uzyskaniu zgody na małżeństwo[25], obaj władcy przybyli do Krakowa. Wkrótce potem przyjechała do stolicy księżniczka Jadwiga, po czym wszyscy udali się do Wschowy i tam 25 lutego odbyły się uroczystości weselne[26].

---

windykacji chociaż części Śląska powiodły się, Henryk mógł liczyć na powiększenie swojego księstwa. Natomiast poczynania Kazimierza na początku lat sześćdziesiątych wyraźnie świadczyły o tym, że sprawy śląskie stanowią centralny problem jego polityki. Już w 1360 r. uzyskał Kazimierz zapewnienie króla czeskiego, że ten nigdy nie będzie dążył do oderwania biskupstwa wrocławskiego spod zwierzchnictwa arcybiskupa gnieźnieńskiego. A w 1364 r. Kazimierz zwrócił się z prośbą do papieża Urbana V o unieważnienie pewnych zawartych przez siebie umów, na mocy których zostały oderwane od Polski różne ziemie i księstwa. Dodatkowo prosił też król papieża o zwolnienie wszystkich zależnych od obcych państw książąt od przysięgi wierności złożonej obcym władcom – J. W y r o z u m s k i, *Dzieje Polski piastowskiej*. W: *Wielka historia Polski*. Kom. red.: S. Grodziski, J. Wyrozumski, M. Zagórniak, t. 2, Kraków 1999, s. 374. Nie budzi wątpliwości, że Kazimierzowi chodziło o Śląsk i książąt śląskich. Obok zabiegów dyplomatycznych król zaczął zdobywać przychylność Piastów śląskich. Henryk V, zrażony do Luksemburgów, odpowiedział pozytywnie na plany polityczne Kazimierza. Król planował w przyszłości walkę zbrojną z Czechami o Śląsk, zob. M. G o l i ń s k i, R. Ż e r e l i k, *Czeskie przygotowania do wojny z Polską w 1370 r. w świetle nieznanego źródła śląskiego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości" 1993, t. 35.

[22] D ł u g o s z, op.cit., s. 265.

[23] Miało to miejsce 8 V 1364 r. – S o l i c k i, op.cit., s. 198.

[24] O. B a l z e r, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 391.

[25] Stolica Apostolska nie uznała decyzji polskiego duchowieństwa, więc małżeństwo z Jadwigą, dopóki żyła Adelajda heska (zm. 1371 r.) było traktowane jako nielegalne – W y r o z u m s k i, op.cit., s. 378.

[26] Nie mamy pewności, kiedy to nastąpiło – A. S e m k o w i c z *(Adelajda, Krystyna i Jadwiga, żony Kazimierza Wielkiego*, „Kwartalnik Historyczny" 1898, s. 561– 566) podaje datę 25 II 1363 r., która jest nie do przyjęcia, biorąc pod uwagę, że dokument zrzeczenia się praw do korony polskiej wydany przez Ludwika Węgierskiego 8 V 1364 r., wyraźnie traktuje o ewentualnym potomku z planowanego małżeństwa (*aliquam filiam principis sibi in uxorem duxerit*), czyli ślub musiał odbyć się po tej dacie. Wiemy też, że na początku 1365 r. Kazimierz wespół z Henrykiem podejmowali działania w celu uzyskania zgody na ślub. Mieli ją uzyskać około połowy lutego, więc uroczystości weselne musiały odbyć się po tej dacie. S p e r k a (*Piastowie...*, s. 638) podaje datę 25 lutego i jest ona bardzo prawdopodobna.

Od czasu zaślubin o spotkaniach Henryka V z Kazimierzem Wielkim nic nie wiemy. Władca śląski zmuszony był przebywać na terenie swojego księstwa, ponieważ miał pewne problemy z uporządkowaniem sytuacji wewnętrznej na terenie swoich włości. *Annales Glogovienses*[27] wspominają o ostrym konflikcie księcia z miejscową szlachtą. Przyczyn sporu należy dopatrywać się w sposobie sprawowania władzy przez Henryka V.

Henryk V był zwolennikiem rządów „silnej ręki". Nie zamierzał z nikim dzielić się władzą. Od swoich poddanych żądał bezwzględnego posłuszeństwa. Jakikolwiek sprzeciw surowo karał[28]. Najtrudniej pogodzić się było z tą sytuacją warstwom uprzywilejowanym – duchowieństwu i szlachcie. Toteż czasami, gdy nadarzyła się okazja, starały się wyrazić swoje niezadowolenie. W roku 1357 Henryk V wdał się w konflikt z panem Żar, Fryderykiem von Biberstein[29]. Powodem zatargu były lasy znajdujące się w okolicy Nowogrodu Bobrzańskiego, a także sam gród bezprawnie zajęty przez Bibersteina. Sporne obszary zostały jeszcze w 1310 r. przekazane przez synów Henryka III jako lenno niejakiemu Dietrichowi von Seidlitz, następnie w sposób bliżej nieznany, ale zapewne również jako lenno, przeszły w ręce Ulryka von Pack[30], z którego jedyną córką Jadwigą ożenił się wspomniany Biberstein. W grudniu 1355 r. zmarł Ulryk von Pack i wraz z jego śmiercią wygasła męska linia rodu, zaś lenno nowogrodzkie zostało wtedy uwolnione i zgodnie z ówczesnym zwyczajem miało powrócić do swoich pierwotnych właścicieli, tj. książąt głogowsko-żagańskich. Tymczasem Biberstein powołując się na swoje małżeństwo z jedyną córką Ulryka oraz na jakieś nieznane bliżej prawo, wydane wówczas przez cesarza, zajął Nowogród wraz z okolicą. Zajęcie lenna miało miejsce na początku 1356 r. Henryk V nie mógł od razu zareagować, ponieważ nie było go wówczas w Żaganiu, przebywał bowiem w Palestynie[31]. Dopiero po powrocie podjął kroki mające na celu odzyskanie len-

[27] Ibid., s. 8.

[28] M.in. z racji bezwzględnego traktowania poddanych miał sobie Henryk zasłużyć na określenie „żelazny". Tak podaje J. G. W o r b s, *Geschichte des Herzogtums Sagan*, Züllichau 1795, s. 30–34; A. L e i p e l t, *Geschichte der Stadt und des Herzogtums Sagan*, Sorau 1853, s. 50 i F. M i n s b e r g, *Geschichte der Stadt und Festung Gross-Glogau*, Bd. 1, Glogau 1853, s. 223.

[29] O konflikcie z Bibersteinem m.in. J. G. W o r b s, *Geschichte der Herrschaften Sorau und Triebel*, Sorau 1826, s. 21–22 oraz L. B i a ł k o w s k i, *Ród Bibersteinów*, Kraków 1908, s. 31.

[30] O tym T. J u r e k, *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV w.*, Poznań 1993, s. 262.

[31] Podróż do Palestyny, odbyta przez Henryk w pierwszej połowie 1355 r., najprawdopodobniej miała związek z planami politycznymi Karola I Luksemburczyka, który był rzecznikiem unii kościelnej z Bizancjum i wysłał Henryka V na dwór cesarza bizantyjskiego Jana Paleologa w celu przedstawienia projektu wspomnianej unii. Po wypełnieniu poselstwa w Konstantynopolu, książę udał się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. O podróży księcia do Jerozolimy wspomina autor katalogu opatów żagańskich *Catalogus abbatum Saganensium*. W: *Scriptores rerum Silesiacarum*. Hrsg. G. A. Stenzel, Bd. 1, Breslau 1835, s. 197 oraz *Kronika książąt polskich...*, s. 539, ale nie podają dokładnej daty. U M. B o n i e c k i e g o (*Książęta szląscy z domu Piastów*, Warszawa 1875, s. 86) i O. H a l e c k i e g o (*Przełom w dziejach Unii Kościelnej w XIV wieku*, „Przegląd Powszechny" 1929, t. 182, s. 292), znajdujemy informację, że podróż odbyła się wkrótce po cesarskiej koronacji Karola IV, czyli po 5 IV 1355 r.

na[32]. Na propozycję Henryka, pokojowego rozwiązania sporu, Biberstein odpowiedział wkroczeniem swoich wojsk na teren księstwa głogowsko-żagańskiego. Działania Bibersteina wspierała miejscowa szlachta, niechętnie nastawiona do księcia. Henryk dosyć szybko rozgromił pana Żar i zmusił do zwrotu lenna, a swoich poddanych ukarał. Jaki to był rodzaj kary niestety nie wiadomo, możemy jedynie przypuszczać na podstawie późniejszych poczynań żagańskiego władcy względem szlachty, że przepędził „dobrze urodzonych" z odkrytymi głowami i boso przez ulice miast wespół z najemnikami pracującymi w polu[33]. Były to represje godzące w honor szlachecki. Pod koniec panowania księcia część przedstawicieli szlacheckich przynajmniej częściowo „odwdzięczyła" się Henrykowi. Książę miał być złapany przez swoich wasali i mocno upokorzony. Nałożono mu na głowę kaptur i drwiono z niego, obwożąc po głogowskich lasach. Na koniec wtrącono Henryka do ciemnicy w kościele św. Jakuba. O kłopotach książęcych doniósł mieszczanom głogowskim jakiś sołtys więziony razem z Henrykiem. Mieszczanie zorganizowali odsiecz i uwolnili swojego władcę. Co stało się z oprawcami nie wiemy, można jednak przypuszczać, że wybawcy księcia ukarali ich. Chociaż sam Henryk też mógł zemścić się po oswobodzeniu na swoich niegodziwych poddanych. Biorąc pod uwagę wcześniejsze kary stosowane wobec szlachty, można przypuszczać, że i tym razem nie zabrakło księciu pomysłów[34].

Również żagańscy augustianie doświadczyli ze strony księcia wielu przykrości, zwykle natury finansowej[35]. Henrykowi V dosyć często zdarzało się zmuszać poddanych „klasztornych" do pracy na swoich polach. Gdy próbowali przeciwstawić się księciu, byli wtrącani do wieży w Nowogrodzie Bobrzańskim, aby nauczyli się pokory. Poza tym za ich uwolnienie Henryk domagał się od opata kanoników regularnych niemałych sum pieniędzy. Kiedy natomiast książę wydawał za mąż swoją córkę, zażądał od poddanych klasztoru podatku na posag. Konwent zasłaniając się swoimi przywilejami odmówił wypełnienia książęcej woli i nie pozwolił swoim poddanym na zapłacenie żądanych pieniędzy. Wówczas książę zarekwirował klasztorne bydło i w ten sposób wymusił na zakonnikach przekazanie 100 grzywien[36]. W roku 1357, podejmując przygotowania do walki

[32] O tym, że spór pomiędzy Bibersteinem a Henrykiem Żelaznym wybuchł dopiero po powrocie księcia z Palestyny informuje *Kronika książąt polskich...*, s. 539.

[33] J. B l a s c h k e, *Geschichte der Stadt Glogau und Glogauer Landes*, Glogau 1913, s. 106–107.

[34] Nie możemy też wykluczyć, że książę był zbyt słaby, żeby ukarać swoich oprawców. Wiadomo jednak, że kiedy Henryk umierał (13 IV 1369 r.), był niewidomy. Miał stracić wzrok dwa lata przed śmiercią (*Piastowie...*, s. 639). Możliwe, że już wcześniej miał problemy ze wzrokiem i szlacheccy poddani Henryka postanowili wykorzystać niedyspozycję księcia i zemścić się za wcześniejsze upokorzenia, wiedząc, że władca nie będzie już w stanie ich za to przykładnie ukarać.

[35] O poczynaniach księcia względem klasztoru m.in. *Catalogus abbatum Saganensium...*, s. 186–187.

[36] *Catalogus abbatum Saganensium...*, s. 192.

z Bibersteinem, nakazał, bez uzyskania zgody konwentu, wyciąć dęby w przyklasztornym lesie[37]. Do innego dosyć poważnego zadrażnienia doszło przy obsadzaniu probostwa w Bożnowie. Książę widział na tamtejszej parafii „swojego" duchownego, augustianie obstawali przy innej kandydaturze i interweniując u biskupa próbowali przeszkodzić książęcym zamiarom. Czy im się to udało nie wiadomo, na pewno jednak udaremniono poczynania książęce zmierzające do przejęcia pełnej kontroli nad mnichami i uzyskania wpływu na wybór opata[38]. Za to w 1368 r. Henryk V uniemożliwił klasztorowi przejęcie wsi Stanów, zakupionej przez opata Mikołaja od pana Hakinborn[39]. Faktycznym właścicielem wspomnianej wsi stał się klasztor dopiero po śmierci księcia i po poniesieniu dodatkowych kosztów. Zakon musiał zapłacić synom Henryka V 150 grzywien w formie rekompensaty za zrzeczenie się ich pretensji do Stanów.

Źródła książęcej antypatii do augustianów nie są znane. Na pewno nie można tłumaczyć ich ogólną niechęcią księcia do Kościoła, ponieważ zachowane dokumenty dowodzą, że z duchowieństwem świeckim i innymi zgromadzeniami utrzymywał Henryk poprawne stosunki. Często czynił też na rzecz Kościoła różnego rodzaje dotacje, potwierdzał lub odstępował część swoich dochodów[40]. Pozostawał też żagański władca w dobrych kontaktach z biskupem wrocławskim Przecławem[41]. Zresztą książę nie od początku rządów „prześladował" kanoników regularnych. Jednym z pierwszych kroków księcia po objęciu władzy było potwierdzenie konwentowi wszystkich fundacji poczynionych na ich rzecz przez Henryka IV Wiernego. Zgodził się też Henryk V na przekazanie klasztorowi części swoich czynszów we wsiach: Henryków, Bożnów, Jeleniów, Borowina i Dzikowice. Dodatkowo otrzymało też zgromadzenie dochody z sześciu jatek w Żaganiu oraz dwu młynów pod Kożuchowem i potwierdzenie dotychczasowych nadań szlacheckich oraz mieszczańskich. Ufundował również książę ołtarze w kościele klasztornym pw. NMP[42]. Dlaczego więc ok. 1348 r. limit książęcej dobroci się wyczerpał? Co stanowiło przyczynę konfliktu? „Katalog opatów żagańskich" całą winą obarcza Henryka V. Należy jednak pamiętać, że „Katalog" to źródło klasztorne, spisane przez jedną ze stron sporu, więc można mieć pewne wątpliwości co do jego obiektywizmu w odniesieniu do interesującego nas tematu. Według informacji zawartych w tym przekazie, konflikt rozpoczął się od

[37] Ibid., s. 186.

[38] Henryk V próbował, po śmierci opata Teodoryka, uzyskać prawo głosu w radzie zakonnej dokonującej wyboru – ibid., s. 196.

[39] Ibid., s. 192–194.

[40] Ibid., s. 195 oraz dokumenty zgromadzone w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (dalej: AP Wrocław) o sygnaturach: Rep. 76, nr 68, 73, 77, Rep. 120, nr 52, 54, 78.

[41] O czym świadczy materiał źródłowy, m.in.: *Regesty śląskie*, pod red. W. Korty, t. 2, Wrocław 1983, nr 307; AP Wrocław, Rep. 76, nr 67, Rep. 116, nr 80; *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens*..., Bd. 1, s. 324, Nr. 26, s. 348, Nr. 302.

[42] O nadaniach na rzecz klasztoru informacje przynoszą dokumenty AP Wrocław, Rep. 116, nr 74, 78, 79, 93.

sprawy dwóch młynów na Bobrze[43]. Opat klasztoru (w latach 1325–1347) Trudwin odkupił jeszcze od Henryka IV za 100 grzywien wspomniane młyny. Henryk V zażądał od konwentu, z niewiadomej przyczyny, zwrotu „zakupu". Augustianie młyny oddali, niestety zapłaconych za nie pieniędzy już nie zobaczyli. Wprawdzie Henryk przed swoją podróżą do Jerozolimy obiecywał wyrównanie strat, najwyraźniej jednak wyjazd do Ziemi Świętej „przyćmił" pamięć księcia i Henryk po powrocie nie wspominał o naprawianiu krzywd.

Do końca panowania Henryka V nie ma żadnego dowodu źródłowego na to, że stosunek Henryka do klasztoru się zmienił. Mimo tego kościół klasztorny stał się miejscem ostatniego spoczynku Henryka Żelaznego. Czy jednak zadecydowało o tym przedśmiertne pokajanie się księcia, czy też polityka jego synów, czy po prostu zwyczaj chowania władców żagańskich w augustiańskiej świątyni, tego niestety nie wiemy. „Katalog opatów żagańskich" również milczy na ten temat.

Księstwo głogowskie za panowania Henryka uzyskiwało znaczne dochody z handlu. Wynikało to przede wszystkim z samego położenia na terenach, przez które przebiegały i gdzie krzyżowały się wszystkie poważniejsze drogi handlowe (jedna z Poznania do Lipska przez Żagań, druga z Wrocławia przez Uraz, Wołów, Ścinawę, Rudną do Głogowa, trzecia z Wrocławia przez Prochowice, Lubin, Chocianów, Przemków, Szprotawę, Nowogród Bobrzański do Krosna)[44]. Niemałe też znaczenie w życiu księstwa odgrywało rzemiosło, (np. Góra Śląska i Kożuchów słynęły z produkcji sukna), rybołówstwo[45] czy uprawa winnej latorośli w okolicach Zielonej Góry. Spore dochody musiały też przynosić Henrykowi V mennice, których na terenie księstwa głogowsko-żagańskiego w pierwszej połowie XIV w. było sześć[46]. Na terenie księstwa wydobywano i przetapiano również niskoprocentową rudę żelaza. Pierwsze informacje o wytopie żelaza z miejscowych złóż rudy darniowej pochodzą z 1337 r., niemniej rozwój przemysłu żelaznego w księstwie przypada właśnie na okres panowania Henryka V. Książę musiał wiele uwagi poświęcić temu przemysłowi, skoro doczekał się pochwały poety[47]:

---

[43] *Catalogus abbatum Saganensium...*, s. 179 oraz K a p ł o n, op.cit., s. 133.

[44] Drogi handlowe krzyżowały się w Głogowie i Krośnie Odrzańskim. W tym ostatnim, poza wspomnianym szlakiem z Wrocławia, przecinały się także drogi z Magdeburga, Frankfurtu nad Odrą oraz z Pomorza. W Żaganiu, Głogowie i Krośnie znajdowały się książęce komory celne. W granicach księstwa głogowsko-żagańskiego funkcjonowały też, będące własnością panującego, cztery wodne stacje celne w: Ścinawie, Głogowie, Bytomiu Odrzańskim i Krośnie, zob. J. N o w a k o w a, *Rozmieszczenie komór celnych i przebieg dróg handlowych na Śląsku do końca XIV wieku*, Wrocław 1951, s. 48–117.

[45] Obecność rybaków w tym mieście została potwierdzona już w dokumencie z 1299 r., zob. S. K o w a l s k i, *Żagańskie zabytki*, Żagań 1988, s. 12.

[46] Mennice posiadał Głogów, Szprotawa, Krosno, Ścinawa, Góra Śląska, Żagań – M. G u m o w s k i, *Moneta na Śląsku do końca XIV w.* W: *Historia Śląska od czasów najdawniejszych do roku 1400*. Red. S. Grodecki, t. 3, Kraków 1936, s. 683.

[47] W. R o ż d z i e ń s k i, *Officina ferraria abo huta ý warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego*, Katowice 1936, s. 37–38.

„Żagańskie księstwo zatym zasię z drugiej strony,
Niepodłe też w żelazne było officyny,
Zwłaszcza w ten czas gdy Henryk książę tam panował,
Ten co się od żelaza Ferreus mianował,
Który – jak podają – stąd tak był nazwany,
Od ludzi pospolitych, iż on officyny żelazne
W swoim księstwie niektóre wystawił,
Przy których jako kuźnik zawżdy bawił".

Możliwe, że dzięki staraniom Henryka V w dwu następnych wiekach górnictwo i hutnictwo żagańskie przeżywało swój tak niebywały rozkwit.

Zasługi Henryka na niwie polityki wewnętrznej były niezaprzeczalne. Książę również należał do najpotężniejszych czternastowiecznych Piastów śląskich. Współpraca z Luksemburgami, a później królem polskim nie przyniosła wprawdzie Henrykowi odrodzenia potęgi księstwa głogowskiego[48], niemniej swoimi działaniami, również na arenie międzynarodowej, zasłużył sobie władca głogowski na pamięć i uznanie potomnych.

BARBARA TECHMAŃSKA

„THE IRON PRINCE" - HENRY V, THE RULER OF GŁOGÓW-ŻAGAŃ DUCHY

Henry V started his independent reign in the duchy of Głogów-Żagań in 1342 after the death of his father Henry the Faithful. He started his rule from the armed conflict with Charles of Luxemburg expecting to regain his native Głogów. Kazimierz Wielki (Cazimir the Great) availed himself of this opportunity and annexed the region of Wschowa by force of arms. In 1344 Henry was forced to render the oath of fealty to the king of Czechs and in return for that he regained half of Głogów (1349). A true service lasting for many years did not bring him further expected results. In this connection he changed his protector and joined Casimir, which in consequence brought to another marriage of the Polish king with Jagwiga, Henry's daughter (1365).

At home he led a policy of iron hand, which resulted in conflicts with the nobility and monastic orders. In economy he contributed to the development of mining and matellurgy in the duchy of Żagań.

[48] Mógł jednak Henryk odejść ze świadomością dobrze spełnionej misji. Za jego życia księstwo głogowsko-żagańskie rozrosło się terytorialnie z 4800 do 5700 km^2. W roku 1349 uzyskał od Luksemburgów połowę Głogowa. W roku 1353 odkupił od Jana ścinawskiego gród Ryczeń, Chobienię, pół Ścinawy oraz tzw. Międzyrzecze obejmujące szeroki pas ziemi pomiędzy Odrą i Baryczą (1358), Polkowice, Rudną wraz z okręgiem oraz Jędrzychów. Mniejszym nabytkiem było włączenie w skład księstwa w roku 1355 połowy wsi Przedmoście, zakupionej za pozwoleniem Karola IV od czeskiego lennika Mikołaja zwanego Olau. Po śmierci Jana ścinawskiego (1365 r.) dołączył jeszcze Henryk do swoich posiadłości pół okręgu i miasta Góry Śląskiej. Przez całe 27 lat rządów utracił natomiast tylko okręg wschowski na rzecz Kazimierza Wielkiego.

BARBARA TECHMAŃSKA

„DER EISERNE HERZOG" - HEINRICH V. VON GLOGAU UND SAGAN

Die Macht im Herzogtum Glogau und Sagan übernahm Heinrich V. nach dem Tod seines Vaters Heinrich IV. des Gläubigen im Jahr 1342. Seine selbständige Herrschaft begann er mit einer kriegerischen Auseinandersetzung mit Karl von Luxemburg, von dem er sich die Wiedereroberung seines Heimatlandes Glogau erhoffte. Diesen Streit nutzte Kasimir der Große, der das Fraustädter Ländchen an Polen militärisch anschloss. 1344 war Heinrich gezwungen, dem Tschechischen König den Lehnseid zu leisten, wofür er aber die Hälfte des Herzogtums Glogau zurück bekam (1349). Sein jahrelanger treuer Dienst brachte jedoch allen Erwartungen zum Trotz keine weiteren Vorteile. So wechselte Heinrich seinen Lehnsherrn und unterstellte sich dem Protektorat Kasimirs, der Hedwig, die Tochter Heinrichs, im Jahre 1365 Heinrichs Tochter Hedwig heiratete.

In der Innenpolitik zeichnete sich der Herzog durch seine autoritäre Vorgehensweise aus, die nicht zuletzt zu Streitigkeiten mit der Adelsopposition und den Orden führte. Im wirtschaftlichen Bereich trug er dagegen zu einer Entwicklung des Berg- und Hüttenwesens im Herzogtum Sagan bei.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

MAŁGORZATA SZEMBOR-LABISZAK

IMIONA GLIWICKICH EWANGELIKÓW W XIX W.

WPROWADZENIE

W latach siedemdziesiątych XX w. zaczęto w onomastyce postulować badanie imion w aspekcie socjolingwistycznym. Celem tego rodzaju opracowań miała być nie tylko statystyczna rejestracja imion, ale przede wszystkim wskazanie jak największej ilości czynników pozajęzykowych, które wpływają na ich nadawanie. Pojawiały się artykuły, w których autorzy wykorzystywali do badania imion zarówno współczesnych, jak i historycznych metody socjolingwistyczne[1].

Niniejsza praca nawiązuje do tego nurtu badań. Analizie poddano imiona chrzestne i imiona rodziców wyekscerpowane z „Księgi urodzeń chłopców wyznania ewangelickiego z lat 1840–1861", znajdującej się w Archiwum Państwowym w Gliwicach. Jest to jedyna zachowana w mieście księga metrykalna tego wyznania. Inne uległy zniszczeniu podczas pożaru kościoła ewangelickiego pw. św. Barbary, w którym wcześniej przechowywano dokumenty gminy ewangelickiej. Zapisy w księdze nie mają jednolitej formy. Przeważnie odnotowywane jest pierwsze imię nowo narodzonego dziecka, data urodzenia oraz imię i nazwisko ojca lub obojga rodziców. Tylko czasami podawane jest więcej niż jedno imię noworodka. Z tego też względu dane dotyczące wieloimienności nie są kompletne. Zapisy w księdze sporządzone zostały w języku niemieckim.

Celem niniejszego artykułu, oprócz prezentacji zasobu i frekwencji imion gliwickich ewangelików w XIX w., jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki pozajęzykowe ów zasób ukształtowały? Aby to było możliwe, konieczne jest przytoczenie podstawowych faktów dotyczących historii Gliwic oraz sto-

[1] Np.: Z. A b r a m o w i c z, *Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (lata 1885–1985)*, Białystok 1993; L. D a c e w i c z, *Imiona żeńskie w dawnym powiecie mielnickim (XVI i XVII w.)*, „Białostocczyzna" 1992, nr 3; S. G a j d a, *Socjologia imion na przykładzie Opola i okolic*, „Studia Śląskie" 1973, t. 23; E. U m i ń s k a, *Imiona metrykalne mieszkańców okolic Działoszyna*, „Onomastica" 1983, R. 28; e a d e m, *Imiona łodzian urodzonych podczas okupacji hitlerowskiej*, „Onomastica" 1988, R. 32.

sunków narodowościowych i wyznaniowych panujących w mieście w badanym okresie.

Gliwice należą do grupy najstarszych miast na Górnym Śląsku. Powstały na skrzyżowaniu dwóch ważnych szlaków handlowych, wiodących z Węgier i Czech w kierunku północnym oraz z Rusi w kierunku Wrocławia i Niemiec, wzdłuż biegu Kłodnicy i Odry. Nie wiadomo dokładnie, kiedy Gliwice otrzymały prawa miejskie, gdyż w wyniku pożaru z 1601 r. zniszczone zostało doszczętnie archiwum miejskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że w pierwszej połowie XII w. były już miastem. Do roku 1532 znajdowały się pod rządami dynastii Piastów śląskich. W wieku XIV były przejściowo siedzibą księstwa gliwickiego. W późniejszych latach należały kolejno do: czeskich Luksemburgów, Habsburgów, a od 1740 r. do Prus. Od tego też czasu, podobnie jak cały Górny Śląsk, zostały poddane akcji germanizacyjnej[2].

Temat artykułu obliguje autorkę do krótkiego omówienia polityki wyznaniowej kolejnych królów pruskich, gdyż wywarła ona wpływ na działalność wspólnot religijnych istniejących w owym czasie w Gliwicach, a jej oddziaływanie na rozwój jednego wyznania, a więc i pomniejszanie się liczby wyznawców innego kościoła bądź gminy, było wyraźne. W badanym okresie współistniały w mieście trzy grupy wyznaniowe: katolicy, ewangelicy i wyznawcy judaizmu. W urbarzu gliwickim z 1750 r. podano, iż mieszczanie wraz z zarządcami miasta i wszystkimi urzędnikami lokalnymi, z wyjątkiem służby królewskiej, są katolikami. Dopiero osiem lat później pojawili się w mieście pierwsi, nieliczni, ewangelicy. Widać wyraźną współzależność między niekwestionowaną i nienaruszoną przewagą katolików w Gliwicach do połowy XVIII w., a polityką zdobywcy Śląska, Fryderyka II. Król bowiem do 1763 r., czyli do końca wojny siedmioletniej, kładącej kres zmaganiom o Śląsk, nie próbował uszczuplić przywilejów Kościoła katolickiego. Dopiero pokój w Hubertusburgu, umacniający definitywnie pozycję króla na Śląsku, ośmielił go do zmiany dotychczasowej polityki wyznaniowej. Od tego momentu Fryderyk II i jego następcy faworyzowali protestantyzm[3]. Kolejne ich edykty, dotyczące małżeństw mieszanych – katolicko-protestanckich, wyraźnie przyczyniły się do wzrostu liczebności gminy ewangelickiej w mieście. Edykt z 1750 r. dawał prawo do wychowania synów, pochodzących z takich związków, w religii ojca. Na mocy rozporządzenia Fryderyka III z 1803 r. ojciec miał prawo wychowywać w swej religii wszystkie dzieci z takich małżeństw. Bezpośredni wpływ owych edyktów na rozwój protestantyzmu w mieście potwierdzają dane statystyczne dotyczące Gliwic z 1805 r. Na trzynaście zawartych przez protestantów małżeństw aż dziewięć było mieszanych, a żonami były katoliczki[4].

[2] E. Piotrowska-Andruszków, *Historia Gliwic od XIII wieku do współczesności*, Gliwice 1993, s. 5–6.

[3] *Historia Gliwic*, red. J. Drabina, Gliwice 1995, s. 221.

[4] Ibid., s. 230.

Pisząc o przyczynach wzrostu znaczenia gminy ewangelickiej w Gliwicach trzeba ponadto wspomnieć o dwóch czynnikach. Po pierwsze, przeżywająca okres intensywnego rozwoju miejscowa odlewnia przyciągała nie tylko gliwiczan. Stosunkowo szybko znaleźli w niej zatrudnienie przybysze z głębi państwa pruskiego, a więc przeważnie ewangelicy. Po drugie, miejscowy garnizon wojskowy skupiał żołnierzy o podobnym pochodzeniu i wyznaniu[5].

Dane dotyczące liczebności gliwickiej gminy ewangelickiej przedstawiają się następująco: 1810 r. – 352 osoby, 1848 r. – 950, 1867 r. – 1554 osoby. Mamy więc do czynienia z czterokrotnym powiększeniem się liczby protestantów w mieście w ciągu 57 lat. Dodać jeszcze należy, że gmina gliwicka obejmowała swym zasięgiem nie tylko miasto i odlewnię, ale również Zabrze oraz 43 wioski, wśród nich m.in.: Bycinę, Czekanów, Czechowice, Łabędy, Ligotę Łabędzką, Tworóg, Ostropę, Paczynę, Sobiszowice, Przyszówkę, Szywałd, Bezchlebie, Wójtową Wieś, Rzeczyce, Żerniki i Ziemięcice[6].

REPERTUAR I FREKWENCJA IMION

W „Księdze urodzeń chłopców wyznania ewangelickiego z lat 1840–1861" zarejestrowano nazwy osobowe 7417 mężczyzn (4604 nominowanych w badanych latach, 2813 ze starszego pokolenia, występujących jako rodzice biologiczni) i 2277 kobiet (wyłącznie ze starszego pokolenia). Do nominacji użyto 239 imion, w tym 147 męskich i 92 żeńskie. Frekwencję imion przedstawia tabela 1 (patrz aneks). Imiona zostały w niej ułożone alfabetycznie. W przypadku imion, które wystąpiły w różnych wariantach fonetycznych, przytacza się wszystkie warianty i traktuje się je jako jedno hasło. Cyfry w nawiasach obok imienia określają jego frekwencję w obu pokoleniach[7]. Następnie podana jest forma imienia w języku łacińskim i niemieckim, a czasami także greckim lub innym. Przytoczone formy można porównać z oryginalnymi postaciami źródłowymi imion, zwłaszcza że występują one najczęściej bądź w zapisie łacińskim, bądź niemieckim. Ponadto obok każdego imienia zamieszczona jest informacja o jego pochodzeniu.

Jak wynika z zestawień, repertuar imion męskich uległ urozmaiceniu. W pokoleniu starszym nadano 107 różnych imion, natomiast w pokoleniu młodszym 141. Zasób imion męskich powiększył się o następujące imiona: *Albin* (1), *Ambrosius* (3), *Arnold* (3), *Arwed* (1), *Bernardinus* (1), *Bonifacius* (1), *Clemens* (1), *Demetrius* (2), *Desideri* (1), *Erwin** (3)[8], *Florentin* (1), *Fritz* (1), *Ga-*

[5] Ibid.
[6] Ibid., s. 232.
[7] W tabeli uwzględniono tylko frekwencję wśród pierwszych imion.
[8] Gwiazdką zaznaczono w całym artykule imiona występujące w różnych wariantach fonetycznych (patrz tabela 1 w aneksie). Liczba podana w nawiasie odnosi się do wszystkich wariantów.

briel (1), *Gotthard* (1), *Gotthold* (1), *Guido* (1), *Hans* (1), *Heliodor* (1), *Iremin* (1), *Isidor* (4), *Ivan** (4), *Leo* (4), *Leonhard* (1), *Lothar* (1), *Marceli* (3), *Marctus* (1), *Medard* (1), *Melchior* (1), *Nicodemus* (1), *Onufrius* (1), *Ottomar* (1), *Siegmund** (2), *Theobald* (1), *Ulrich* (1), *Vitalius* (2), *Waldemar* (2), *Wendelin* (1), *Wenzel* (2), *Wilibald* (1), *Xaverin* (1)[9]. Ponad połowa z nich (21) to imiona pochodzenia germańskiego, pozostałe siedemnaście to imiona łacińskie (9), greckie (5) i biblijne (2) oraz jedno rosyjskie. Wszystkie należą do mało popularnych, o czym świadczy fakt, że w większości przypadków użyto ich do nominacji tylko raz. U ojców wystąpiło sześć imion, które nie pojawiły się u dzieci. Są to: *Damian* (2), *Ehrich* (1), *Lucas* (3), *Marjan* (1), *Moritz* (3) i *Vander* (1). Imiona te również nie należały do popularnych.

Najczęściej nadawanym imieniem męskim w obu pokoleniach jest *Johan*, zapisywany także jako *Johann* oraz w postaci zlatynizowanej *Johannes, Johanes*. Często używane do nominacji są również następujące imiona: *Franz** (II/III), *Joseph** (III/II), *Carl** (IV/IV), *Anton* (V/VI), *August** (VI/V), *Wilhelm* (VII/VIII), *Paul** (VIII/VII)[10]. Jak widać, lista ośmiu najpopularniejszych imion jest w obu pokoleniach identyczna, zmieniają się jedynie nieznacznie pozycje poszczególnych imion. W pokoleniu rodziców popularnością cieszą się ponadto: *Ignac** (IX), *Friedrich** (X), *Jacob** (XI), *Mathias** (XII), *Albert** (XIII), *Andreas/Theodor** (XIV), *Valentin/Heinrich* (XV), a wśród dzieci: *Theodor** (IX), *Adolph* (X), *Heinrich* (XI), *Albert** (XII), *Friedrich** (XIII), *Robert** (XIV), *Herrmann*/Jacob** (XV). W omawianej grupie imion u ojców występuje 7 germańskiego pochodzenia, 4 biblijne i łacińskie oraz 2 greckie, natomiast u synów zdecydowanie przeważają imiona germańskie. Jest ich 10. Wśród pięciu pozostałych znajdują się 3 imiona biblijne oraz jedno łacińskie i greckie. Pięć najpopularniejszych imion w obu pokoleniach zdecydowanie wyróżnia się na tle pozostałych liczbą nadań. Wśród ojców występują one u 42,28% nominowanych, a wśród synów – 38,79%. Odnośne dane dotyczące udziału w nominacji pierwszej dziesiątki wynoszą odpowiednio 60,8% i 53,6%.

Porównajmy zatem listę ośmiu najpopularniejszych imion męskich w obu pokoleniach z odnośnymi ustalonymi przez Annę Tomecką[11] dla Nowej Brzeźnicy koło Częstochowy i Marię Walczak[12] dla parafii Włostowice w Puławach. Odnośne dane zamieszczono w aneksie. Repertuar ten, poza trzema imionami (*Jan, Antoni, Józef*), jest zupełnie różny od gliwickiego. Ciekawe, że w powyższych spisach

[9] Cyfry arabskie podane w nawiasach oznaczają frekwencję imion.

[10] Pierwsza z cyfr rzymskich oznacza pozycję danego imienia na liście najpopularniejszych imion w pokoleniu ojców, druga – w pokoleniu synów.

[11] A. T o m e c k a, *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy w XVII i XVIII w.* „Onomastica" 1994, R. 39, s. 162.

[12] M. W a l c z a k, *Imiona chrzestne w parafii Włostowice w Puławach w wiekach XVIII i XIX*, „Język Polski" 1980, nr 2/3, s. 164.

imiona słowiańskiego pochodzenia (*Wojciech, Stanisław*) figurują na wysokich lokatach, gdy tymczasem w badanym materiale należą do imion bardzo rzadko nadawanych i zajmują odległe miejsca. Przyczyny tej rozbieżności zostaną wyjaśnione w dalszej części niniejszego artykułu. Pozostałe imiona, które należą do najpopularniejszych w wymienionych spisach, na liście gliwickiej lokują się na następujących miejscach: *Paweł* – 8/7, *Piotr* – 31/29, *Tomasz* – 20/16, *Jakub* – 15/11, *Michał* – 29/31, *Andrzej* – 23/14[13].

Zastanawia niezwykła popularność wśród gliwickich ewangelików imion takich, jak: *Franciszek (Franz*), Antoni (Anton)* i *Józef (Joseph*),* do rozpowszechnienia których przyczyniły się różne zakony, między innymi franciszkanie i jezuici. Jan Stanisław Bystroń[14] określa je mianem „specyficznie katolickich" i twierdzi, że „imiona te nieznane są ludności protestanckiej, stąd nawet Mazurzy ewangelicy zwą swych sąsiadów katolików w powiecie lubawskim i brodnickim Frankami, Józwami i Antkami, podkreślając odrębność imion im nieznanych. Na Śląsku Cieszyńskim zdarza się czasem spotkać ewangelików Józefów"[15]. Zofia Abramowicz[16], badająca antroponimię Białegostoku w drugiej połowie XIX w. (1885–1905), rejestruje wśród ewangelików wspomniane imiona, jednak należą one do mało popularnych. Jako pierwsze imię *Franz* występuje 10 razy, *Józef* – 8, a *Anton* – 5. Jak więc wyjaśnić ich popularność wśród gliwickich ewangelików? Prawdopodobnie jest ona wynikiem dostosowania się badanej grupy wyznaniowej (w większości niemieckiego pochodzenia) do ówczesnej mody imienniczej panującej wśród ludności rodzimej. Słuszność tego stwierdzenia potwierdza obecność tych imion w pierwszej dziesiątce w spisach brzeźnickich i włostowickich oraz wśród białostockich katolików (którzy byli narodowości polskiej)[17].

Jedynie raz nadano następujące imiona: *Alex, Alfred, Blasius, Dawid, Edmund, Ehrich, Fabian, Felician, Heintze, Hieronymus, Lazarus, Marjan, Sebastian, Vander, Wladislaus* – w pokoleniu starszym – oraz *Albin, Arwed, Benedict, Bonifacius, Clemens, Daniel, Desideri, Edmund, Engelbert, Erdmann, Ewald, Fabian, Florentin, Fritz, Gabriel, Gotthard, Guido, Hans, Heliodor, Iremin, Lazarus, Leonhard, Lothar, Marctus, Medard, Melchior, Nicodemus, Onufrius, Ottomar, Sebastian, Theobald, Traugott, Wendelin, Wilibald, Wladislaus* i *Xawerin* – w pokoleniu młodszym. Imion rzadko używanych do nominacji, 1–5 razy, wystąpiło wśród ojców 37 (na 107), a wśród dzieci aż 68 (na 141). Stanowi to odpowiednio 34,57% i 48,22% wszystkich imion nadanych w każdym z pokoleń.

[13] Pierwsza z liczb oznacza pozycję na liście najpopularniejszych imion w pokoleniu ojców, druga – w pokoleniu synów. Imiona podane są w formach występujących w spisach z Nowej Brzeźnicy i Włostowic.

[14] J. S. B y s t r o ń, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 17–19.

[15] Ibid.

[16] A b r a m o w i c z, op.cit., s. 72.

[17] Ibid, s. 48. Omawiane imiona zajmują tu wśród katolików następujące miejsca: Józef – I, Antoni – II, Franciszek – VII.

Obserwując kształtowanie się popularności poszczególnych imion męskich w badanym okresie, można stwierdzić, że dzielą się one na trzy grupy:

– Imiona, których popularność wzrosła: *Adolf** (17/10)[18], *Emanuel** (34/19), *Heinrich* (15/11), *Herman** (25/15), *Hugo* (35/29), *Michael* (31/29), *Oscar** (30/27), *Richard* (31/22), *Robert* (19/14), *Rudolf** (38/29), *Theodor** (14/9).

– Imiona, których popularność zmalała: *Alexander* (19/33), *Andreas* (14/23), *Barthomeus* (25/46), *Christian* (24/45), *Christoph* (24/53), *Constantin* (28/41), *Ferdinand* (20/26), *Georg** (17/24), *Gottfried* (28/51), *Gottlieb** (31/39), *Gregor* (32/53), *Ignac** (9/18), *Jacob** (11/15), *Kaspar** (23/36), *Laurenz* (35/39), *Martin* (30/38), *Mathaeus** (31/47), *Mathias** (12/24), *Philipp** (35/40), *Reinhold* (31/39), *Simon* (23/35), *Theophiel** (32/37), *Thomas* (16/20), *Urban* (26/48), *Valentin* (15/24), *Vincent** (26/34).

– Imiona, których popularność utrzymała się na mniej więcej tym samym poziomie: *Albert** (13/12), *Alois** (27), *Anton* (5/6), *August** (6/5), *Carl** (4), *Eduard* (18/17), *Emil* (22/25), *Ernst* (22/24), *Franz** (2/3), *Fridrich** (10/13), *Gustav* (30/32), *Johan** (1), *Joseph* (3/2), *Julius* (18/16), *Leopold* (32/33), *Ludwig* (21), *Otto* (31/30), *Paul** (7/8), *Peter* (29/31), *Wilhelm* (7/8), *Victor** (30/33).

Zwraca uwagę duża liczba imion germańskiego pochodzenia w pierwszej i trzeciej grupie, przy nikłej ich liczbie w grupie drugiej. Wśród imion, których popularność wzrosła, jest ich 8 (na 11), wśród tych, których popularność utrzymała się na tym samym poziomie – 14 (na 20), natomiast wśród imion, których popularność zmalała – tylko 4 (na 25).

Zasób imion żeńskich jest znacznie uboższy od męskiego, wynosi bowiem 92 imiona. Jedną z przyczyn takiego stanu jest fakt, iż w przypadku imion żeńskich dysponujemy wyłącznie imionami matek nominowanych w badanym okresie (1840–1861) dzieci. Prawie połowa zarejestrowanych imion żeńskich (44) to odpowiedniki imion męskich (np. *Adolphine – Adolph, Augusta* – August, Carolina* – Carol, Emilia* – Emil, Ludwina* – Ludwin* itp.), 10 pochodzi od innych imion żeńskich (np. *Jola < Jolanta, Ida < Judyta* lub imion z *Ida-, Idu-*), a pozostałe 38 to oryginalne imiona kobiece. W zdecydowanej większości imiona zapisane są w postaci oficjalnej, tylko pięć ma postać skróconą bądź zdrobniałą (*Frane*, Ida, Jola, Lina*, Mary*). Podobnie rzecz się miała z imionami męskimi, z których jedynie siedem to spieszczenia bądź skrócone formy imion oficjalnych (*Alex, Fritz, Hugo, Lucas, Max* i *Otto*). Większość imion żeńskich to imiona długie, trzy- (np. *Agatha*, Charlotte, Emilia** i in.), czterosylabowe (np. *Albertina*, Angelica, Bernhardine, Conigunda** itd.). Tylko 18 to imiona krótkie, dwusylabowe (np. *Anna, Clara, Emma, Eva, Julie, Maria*, Minna** itp.).

[18] Gwiazdką zaznaczono imiona występujące w różnych wariantach fonetycznych. W nawiasie podano pozycję danego imienia na liście najpopularniejszych imion w obu pokoleniach. Pierwsza z liczb odnosi się do pokolenia rodziców, druga – dzieci.

Do grupy najpopularniejszych zaliczają się: *Maria** (I), *Johanna** (II), *Josepha* (III), *Mariana** (IV), *Francisca** (V), *Carolina** (VI), *Paulina** (VII), *Antonia** i *Augusta** (VIII), *Rosalia** (IX) oraz *Louisa** (X). Imiona te obsługują 62,71% nominowanych kobiet. Co ciekawe, osiem spośród dziesięciu wymienionych imion to żeńskie odpowiedniki imion męskich, które również znajdują się w czołówce najpopularniejszych imion w obu pokoleniach w analizowanym materiale. Są wśród nich 2 imiona utworzone od męskich imion biblijnych – *Johanna**, *Josepha*, 3 pochodne od męskich imion germańskich – *Francisca**, *Carolina**, *Louisa** i tyleż samo pochodzących od męskich imion łacińskich – *Paulina**, *Antonia** i *Augusta**. Najwyższą lokatę zajmuje biblijne imię *Maria**. Ponadto w grupie dziesięciu najpopularniejszych imion żeńskich występuje łacińskie imię *Marianna**, powstałe z połączenia dwóch żeńskich imion biblijnych – *Marii* i *Anny*.

Warto zestawić powyższą listę z listami dziesięciu najpopularniejszych imion żeńskich wyekscerpowanych przez A. Tomecką[19] i M. Walczak[20]. Odnośne dane zamieszczono w tabeli 3 (patrz aneks). Tylko jedno imię z listy gliwickiej występuje we wszystkich powyższych spisach. Jest nim *Marianna*. Jego popularność jest jednak mniejsza. W Gliwicach znajduje się na czwartym miejscu. O imieniu tym J. S. Bystroń pisze, że „przez długie czasy było jednym z najczęściej nadawanych imion kobiecych"[21]. Ponadto odnajdujemy *Franciszkę*, *Joannę* i *Antonię*. Dalszy repertuar jest zupełnie odmienny od prezentowanego w badanym materiale. Imiona takie, jak: *Agnieszka, Katarzyna, Zofia* – obecne we wszystkich powyższych spisach – zajmują na liście gliwickiej miejsca poza pierwszą dziesiątką (*Agnieszka [Agnes]* – 15, *Katarzyna [Catharina*]* – 12, *Zofia [Sophia*]* – 18). Pozostałe plasują się na odległych pozycjach (*Anna* – 13, *Barbara* – 19, *Elżbieta [Elisabeth]* – 32, *Gertruda* – 37, *Jadwiga [Hedwig*]* – 23, *Magdalena* – 16, *Małgorzata [Margaretha]* – 34, *Tekla [Thecla]* – 22, *Teresa [Theresia*]* – 25, *Wiktoria [Victoria*]* – 28) bądź nie występują w ogóle (*Salomea, Róża*).

Na uwagę zasługuje niezwykła popularność w analizowanym materiale imienia *Maria* i jego rzadkie występowanie w księgach brzeźnickich i włostowickich. Fakt tak dużej popularności tego imienia wśród ewangeliczek potwierdza stanowisko J. S. Bystronia[22], który uważa, że dopiero innowiercy, a zwłaszcza luteranie, przełamali tabu w odniesieniu do *Marii*. Wcześniej przez długie wieki unikano tego imienia ze względu na wysoką cześć dla niego, a nadawanie go uważano za brak poszanowania dla Matki Boskiej. *Maria* cieszy się także popularnością wśród ewangeliczek białostockich, gdzie figuruje na drugim miejscu[23].

[19] T o m e c k a, op.cit., s. 164.
[20] W a l c z a k, op.cit., s. 166–167.
[21] B y s t r o ń, op.cit., s. 45.
[22] Ibid, s. 267.
[23] A b r a m o w i c z, op.cit., s. 71.

Wśród imion użytych do nominacji tylko raz znalazły się: *Aloisa, Angela, Bernhardine, Bronislawa, Carloni, Cassirdora, Clementina, Constanze, Genovefa, Gertruda, Jola, Loene, Martina, Mary, Petronella, Routel.*

Najrzadsze imiona żeńskie (nadane mniej niż dziesięć razy) tworzą najbardziej zróżnicowaną grupę pod względem etymologicznym i strukturalnym. Grupa ta zawiera imiona germańskie (np. *Adolphine, Carloni, Conigunda*, Emma, Ernestina*, Genovefa, Gertruda, Leopoldina*, Loene, Marthina*), łacińskie (np. *Aloisa, Angela, Clementina, Aurelia, Natalie**), greckie (np. *Dorothea, Euphemia*, Helena, Margaretha*), biblijne (*Elisabeth, Eva*), słowiańskie (*Bronislawa*), angielskie (*Mary, Nani**), jidyszowe (*Routel*) i in. Lokują się w niej imiona pochodne od męskich (np. *Theophile, Petronella, Marthina, Hermina** i in.), skróty i spieszczenia (np. *Jola, Frane**). Imiona mieszczące się w tej grupie obsługują 8,25% nominowanych kobiet. Stanowią one ponad połowę wszystkich imion żeńskich użytych do nominacji (57,6%).

POCHODZENIE IMION

Szukając pozajęzykowych przyczyn nadawania takich a nie innych imion wśród gliwickich ewangelików w XIX w., warto przyjrzeć się ich pochodzeniu. W badanym materiale występują imiona biblijne, germańskie, greckie, łacińskie, słowiańskie i in. Dane dotyczące ich liczby i frekwencji podają tabele 4 i 5 (patrz aneks).

Okazuje się, że wśród męskich najwięcej występuje imion pochodzenia germańskiego. U ojców stanowią one ponad 38%, a u nominowanych w badanym okresie prawie 43%. U matek również są najliczniejsze, jeżeli jednak chodzi o ich popularność, to ustępują imionom biblijnym. Nie zmienia to faktu, iż ich udział w nominacji jest liczny i sięga 30%. Odsetki te są bardzo wysokie, jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że imiona germańskiego pochodzenia – poza nielicznymi wyjątkami – nigdy nie cieszyły się w Polsce popularnością. Wśród imion męskich nadawanych w Gliwicach w latach 1990–1996 stanowią one niecałe 3%. Odnośne dane dotyczące imion żeńskich wynoszą 6,7%[24]. Wyższy odsetek w przypadku imion żeńskich przypisać tu należy obecności wśród nich bardzo popularnego wówczas imienia *Karolina* (użyte do nominacji 324 razy, figurujące na pozycjach 4–6)[25].Tak liczny udział imion germańskich w nominacji wśród ewangelików wynika najprawdopodobniej z faktu, iż w zdecydowanej większości byli oni niemieckiego pochodzenia[26].

[24] M. S z e m b o r, *Nadawanie imion w Gliwicach w latach 1990–1996*. W: *O kształcie języka. Studia i rozprawy*, red. B. Wyderka, Opole 1999, s. 206.

[25] Ibid., s. 208.

[26] Taką samą prawidłowość zauważa w systemie antroponimicznym białostockich protestantów Z. Abramowicz.

Słuszność tego stwierdzenia potwierdza także prawie zupełny brak imion słowiańskich w analizowanym materiale. Pojawia się ich tylko pięć, w tym cztery męskie: *Ivan** (-/4), *Kasimir** (3/5), *Stanislav** (6/6), *Wladislaus* (1/1)[27] i jedno żeńskie – *Bronislawa* (1). Żadne z nich nie należy do popularnych. Podobną sytuację przedstawia Z. Abramowicz. Spośród wymienionych imion tylko *Władysław* pojawia się wśród pierwszych imion białostockich ewangelików (1 raz); pozostałe występują tylko w wieloimienności (*Stanisław* i *Iwan* – 1 raz jako drugie imiona) bądź wcale (*Kazimierz*)[28]. Tak liczna obecność imion germańskich oraz ich niezwykła popularność, przy równoczesnym zaniku imion słowiańskich, może być również skutkiem nasilającej się w owym czasie w zaborze pruskim germanizacji. Rolę tego czynnika potwierdza to, iż w grupie imion, których popularność wzrosła, aż 8 na 10 to imiona germańskiego pochodzenia, a wśród imion, których popularność utrzymała się na mniej więcej tym samym poziomie – 13 na 21.

Wymienione uprzednio imiona słowiańskie zostały najprawdopodobniej nadane dzieciom polskiego pochodzenia. Wskazują na to nazwiska rodziców (*Jaworski, Ohalaczenski, Myschenski, Olschowski, Komornitzki, Pilarski, Rajsowitz, Ujma, Burda, Pelka, Gruchel, Gasch, Prokop*). Ojcowie o słowiańskich imionach także noszą polskie nazwiska (*Sarmatzki, Pilarski, Schywalsky, Burda*).

Największą popularnością cieszą się wśród mężczyzn w obu pokoleniach imiona germańskie, następnie biblijne, łacińskie i greckie, natomiast u kobiet najpopularniejsze są imiona biblijne, później germańskie, łacińskie i greckie. W imiennictwie żeńskim pojawia się także nieliczna grupa imion o niewyjaśnionym pochodzeniu (np. *Babette, Cassirdora*). We wszystkich grupach etymologicznych – zarówno w imiennictwie męskim, jak i żeńskim – przeważają imiona chrześcijańskie. Znajdują się wśród nich imiona motywowane przez postaci Starego i Nowego Testamentu (np. *Adam, Benjamin, Dawid**, *Jacob**, *Joseph**, *Anna, Eva, Elisaberth, Maria**, *Susanna**), związane z Biblią przez tradycję i legendę (np. *Melchior, Kaspar**, *Veronica**), imiona motywowane przez świętych pochodzących z różnych okresów (np. *Adalbert**, *Ambrosius, Bonawentura**, *Ignac**, *Robert**, *Agnes, Barbara, Catharina**, *Conigunda**), żeńskie imiona motywowane przez imiona męskich świętych (np. *Alberthina**, *Augusta**, *Philippina**, *Theophile, Victoria**). Na 147 imion męskich użytych do nominacji tylko 20 to imiona niechrześcijańskie, wśród których prawie wszystkie to imiona pochodzenia germańskiego: *Alfred, Arthur, Arwed, Erdmann, Ernst, Erwin**, *Fritz, Gotthold, Gottlieb**, *Gustav, Iremin, Lothar, Max, Ottomar, Reinhold, Rudolf**, *Traugott, Vander, Waldemar, Wenzel*. Wśród imion żeńskich występuje 10 imion

[27] Pierwsza z liczb oznacza frekwencję imienia w pokoleniu rodziców, druga – dzieci.
[28] A b r a m o w i c z, op.cit., s. 59–64.

niechrześcijańskich. Są to imiona germańskie: *Alvine**, *Ernestina**, *Lina**, *Loene*, *Mina**, *Rosina** oraz o niewyjaśnionej etymologii: *Babette*, *Cassirdora*, *Routel*, *Valesca*.

WIELOIMIENNOŚĆ

Zwyczaj nadawanie wielu imion (dwu lub więcej) przyszedł do nas z Zachodu i zaczął się rozpowszechniać od XVI w. Według Jana Stanisława Bystronia[29] jednym z pierwszych jego przykładów jest *Jan Albrecht*, zwany powszechnie *Olbrachtem*, urodzony w 1460 r. Nie zgadza się z nim Jacek Hertel[30], który twierdzi, że imiona podwójne pojawiły się dużo wcześniej, a mianowicie w X w. Niezależnie od tych rozbieżności faktem jest, iż już od połowy XVI w. wypadki dwuimienności nie należą do rzadkich, w wieku XVII zwyczaj ten staje się jeszcze częstszy, a w XVIII w. powszechny.

Ze względu na to, iż badany materiał dotyczy w większości ludności niemieckiej, istotne jest prześledzenie omawianego zjawiska w Niemczech, bowiem właśnie stamtąd rekrutowało się wielu gliwickich ewangelików w okresie przynależności miasta do państwa pruskiego. Zdaniem J. S. Bystronia[31] zwyczaj ten w Niemczech zaczyna się szerzyć również na przełomie XV i XVI w., przy czym występuje różnica między północną częścią kraju, gdzie pod wpływem protestantyzmu wieloimienność jest bardzo częsta, a południową, gdzie jedynie dynaści nadają dzieciom liczne imiona. Zwyczaj ten w XVIII w. w północnych i środkowych okolicach staje się regułą, a wieloimienność dochodzi do takiej liczby, że władze zmuszone są wystąpić przeciw temu.

Na podstawie materiału wyekscerpowanego z „Księgi urodzeń chłopców wyznania ewangelickiego z lat 1840–1861" nie można wyciągać ogólnych wniosków dotyczących wieloimienności w badanym okresie, lecz jedynie orzekać o pewnych tendencjach, jakie dały o sobie znać. Wynika to z faktu, iż zapisy w księdze – jak już wspominano – nie są jednolite. W zależności od tego, kto dokonywał wpisu, odnotowywane jest jedno bądź kilka imion. W większości przypadków rejestrowane jest tylko pierwsze imię nowo narodzonego dziecka.

Wśród nominowanych w latach 1840–1861 więcej niż jedno imię otrzymało 246 chłopców. Imiona podwójne nadano 194 z nich, a potrójne 52. Do najczęstszych połączeń dwuimiennych należą: *Gustav Adolph* (7 razy); *Carl Paul*, *Carl Wilhelm* (4 razy); *Carl Georg*, *Carl Johann*, *Johann Carl*, *Johann Friedrich*, *Johann Gottfried* (3 razy); *Adolph Gottfried*, *Albert Johann*, *Anton Paul*, *August*

[29] B y s t r o ń, op.cit., s. 47.

[30] J. H e r t e l, *Problem dwuimienności u Piastów we wczesnym średniowieczu*, „Onomastica" 1979, R. 24, s. 124–142.

[31] B y s t r o ń, op.cit., s. 48–49.

Gottlieb, Carl August, Carl Rudolph, Eduard Alois, Ernst Heinrich, Ferdinand Otto, Johann Gottlieb, Johann Heinrich, Julius Carl, Oscar Richard, Paul Gustav (2 razy). Z połączeń trójimiennych powtórzyło się tylko jedno – *Fridrich Albert Otto.*

Analiza imion podwójnych pozwala ustalić kilka typów zestawień imiennych:

– Oba imiona należą do popularnych bądź średnio popularnych w badanym okresie: *Carl Paul, Carl Wilhelm, Carl Johann, Johann Carl, Johann Friedrich, Johann Jacob, Johann Nicolaus, Albert Johann, Anton Paul, Franz Carl, Franz Wilhelm, Paul Albert, Paul Carl, Joseph Paul, Joseph Wilhelm, Heinrich Carl* i in.

– Jedno z nadanych imion jest popularne, drugie – rzadkie:

• pierwsze popularne, drugie rzadkie: *August Gottlieb, Albert Gottfried, Carl Arthur, Carl Daniel, Franz Berthold, Friedrich Benjamin, Julius Maciey, Johann Christian, Johann Nepomuc, Richard Ewald, Wilhelm Xawerin, Wilhelm Nicolaus, Theodor Traugott* i in.;

• pierwsze rzadkie, drugie popularne: *Arthur Georg, Augustin Ludwig, Edmund Julius, Oswald Theodor, Reinhold Oscar, Gottfried August, Bruno Herrman, Max Carl, Max Paul, Erwin Gustav, Gotthard Otto.*

– Oba imiona są rzadkie, tzn. nie przekraczają 0,5% wszystkich użyć imion: *Bruno Gottfried, Christian Sigismund, Max Bruno.*

Wśród połączeń trójimiennych można wyróżnić następujące zestawienia imienne:

– Wszystkie imiona należą do popularnych bądź średnio popularnych: *August Carl Friedrich, Johann Carl Georg, Julius August Anton, Richard Emanuel Carl, Franz Emil Heinrich, Paul Alexander Wilhelm, Robert Albert August* i in.

– Dwa imiona są popularne, jedno – rzadkie:

• pierwsze imię rzadkie, pozostałe popularne: *Alfred Johann Albert, Arnold Leopold Gustav, Arthur Carl Johann, Arwed Heinrich Alexander, Daniel Heinrich Carl, Erwin Victor Felix, Ewald Richard Carl, Louis Friedrich Ernst, Max Eduard August, Ottomar Hugo Carl, Reinhold Oscar Theodor*;

• drugie imię rzadkie, pozostałe popularne: *Adolph Alfred Wilhelm, Hieronymus Siegfried Wilhelm, Maxmilian Ewald Alexander*;

• trzecie imię rzadkie, pierwsze i drugie – popularne: *Emanuel Carl Adam.*

– Dwa lub trzy imiona są rzadkie: *Hans Moritz Georg, Oswald Fedor Sylvester.*

Jak wskazują dane statystyczne, największą frekwencją w nominacji wieloimiennej legitymuje się imię *Carl*. Znajduje się ono na pierwszej pozycji zarówno wśród imion pierwszych, drugich, jak i trzecich. Jeżeli chodzi o pozostałe imiona, to niektóre z nich znacznie chętniej wykorzystywane są jako pierwsze, inne zaś jako drugie bądź trzecie. Obrazuje to tabela 6 zamieszczona w aneksie.

Kilka imion występuje tylko jako drugie (*Siegfried, Reinhard, Maciey, Moritz Nepomuc, Ehrenfried*) bądź trzecie (*Benno, Dagobert, Elias, Gottlob, Joachim, Moritz, Ottokar, Sylvius*).

Na podstawie zapisów w „Księdze metrykalnej chłopców wyznania ewangelickiego z lat 1840–1861" niewiele można powiedzieć o motywach wyboru imion. Niewątpliwie jednym z czynników jest tradycja rodzinna. Pierwsze imiona odziedziczyło po ojcach 325 chłopców, drugie – 28, a trzecie – 21. Statystyka ta nie odzwierciedla stanu obiektywnego, ponieważ imię rodzica nie zawsze jest odnotowane. Metryki nie dostarczają przykładów bardziej złożonych motywacji wyboru imion.

Analiza przedstawionego materiału pozwala stwierdzić, że inną zasadą panującą przy wyborze imienia chrzestnego jest obranie imienia patrona czczonego w dniu narodzin dziecka, np. dziecko urodzone 2 kwietnia otrzymało imię *Franz* (2 IV Franciszka), 7 czerwca – *Roberth* (7 VI Roberta), 24 i 26 czerwca – *Johanes, Ivan* (24 i 26 VI Jana), 27 kwietnia – *Theophil* (27 IV Teofila), 12 października – *Maxmilian* (12 X Maksymiliana), 21 grudnia – *Thomas* (21 XII Tomasza), 1 lutego – *Ignatz* (1 II Ignacego), 14 lutego – *Valentin* (14 II Walentego), 18 czerwca – *Marcus* (18 VI Marka). W wypadku, gdy dany dzień poświęcony był mniej znanemu świętemu lub czczono w nim wyłącznie święte, dziecku wybierano patrona bardziej znanego, którego święto było w pobliżu, np. chłopiec urodzony 1 grudnia (1 XII Blanki, Natalii) otrzymał imię *Franz* (3 XII Franciszka), 24 maja (24 V Joanny, Zuzanny) – *Johan* (27 V Jana), 5 czerwca (5 VI Walerii, Waltera) – *Roberth* (7 VI Roberta), 26 lipca (26 VII Anny, Joachima) – *Ignatz* (31 VII Ignacego). Zwyczaj nadawania dziecku imienia zgodnie z kalendarzem stosowano rzadko.

SPOSOBY ADAPTACJI IMION

W okresie przynależności Gliwic do Prus zapisy w księgach metrykalnych sporządzane są w języku niemieckim. Imiona również zapisywane są zgodnie z zasadami wymowy, pisowni i gramatyki języka niemieckiego (np. *Heinrich, Friedrich, Hedwig*). Jednak dość często zdarza się, że to samo imię występuje w kilku wariantach fonetycznych. Zwykle są to warianty ortograficzne (np. imię *Karol* zapisywano jako *Karl* i *Carl, Adolf* – jako *Adolph* i *Adolf, Adalbert* – jako *Adalberth* i *Adalbert, Dawid* – jako *David* i *Dawid, Emanuel* – jako *Emmanuel* i Emanuel).

W imionach męskich obok form: *Alois/Aloj/Aloys, Franz, Johann/Johan, Hironim, Paul* – występują również warianty łacińskie: *Aloysius, Franciskus, Johannes/Johanes, Hironimus, Paulus*. Czasami w postaci zlatynizowanej pojawiają się imiona greckie (np. *Demetrius* < *Demetrios, Hieronymus* < *Ieronimos,*

Nicodemus < *Nicodemos*, *Nikolaus* < *Nikolaos*, *Onufrius* < *Onouphrios*) i słowiańskie (*Stanislaus* < *Stanisław*, *Wladislaus* < *Władysław*).

Zapożyczone do języka niemieckiego łacińskie imiona zakończone na *-us* oraz greckie zakończone na *-os* po spółgłosce układają się w dwie nierównomierne grupy. Zdecydowanie dominującą jest grupa imion, w których przy przejmowaniu zostały odrzucone zakończenia *-us* i *-os*. Należą tu łacińskie imiona: *Albin, Amand, Benedict, Christian, Constantin, Damian, Dominic*, Fabian, Florian, Felician, Marjan, Martin, Paul, Valentin* i *Urban* oraz greckie: *Heliodor, Isidor, Theodor, Phillipp, Sebastian* i *Stephan*. Do drugiej grupy, którą tworzą imiona przejęte w oryginalnej postaci, zalicza się tylko *Paulus*.

Tak samo przejęte zostały łacińskie imiona zakończone na *-ius, -aus, -eus* i greckie zakończone na *-ios* po spółgłosce. Po odrzuceniu wymienionych zakończeń do języka niemieckiego weszły następujące imiona łacińskie: *Anton, August, Emil, Ignac* oraz greckie: *Eugen, Georg, Gregor*. W postaci oryginalnej wystąpiły imiona, takie jak: *Ambrosius, Blasius, Bonifacius, Julius, Matheus, Matthaeus*.

Wśród imion męskich obecne są również inne, które zostały bezpośrednio zapożyczone z łaciny bądź greki: *Clemens, Desideri, Felix, Leo, Lucas, Silvester, Victor, Vincent* (łacińskie) oraz *Andreas* (greckie).

Imiona żeńskie zapisywano w metrykach zarówno z wygłosowym *-a* (wówczas gdy zapożyczone zostały z języka łacińskiego lub za jego pośrednictwem), jak i *-e* (co jest charakterystyczne dla języka niemieckiego): *Marie* i *Maria, Agathe* i *Agatha, Carolina* i *Caroline, Emilia* i *Emilie* i in. Ta podwójna pisownia dotyczy 38 imion.

Niektóre imiona żeńskie, podobnie jak męskie, występują w różnych wariantach ortograficznych (np. imię *Albertyna* zapisywane jest jako *Alberthina* i *Albertina, Katarzyna* jako *Catharina* i *Katharina, Franciszka* jako *Franciska, Francisca* lub *Franzisca*).

Do najczęstszych oboczności występujących wśród imion męskich w badanym okresie należą: *ph : f* (np. *Adolph* i *Adolf*), *th : t* (np. *Adalberth* i *Adalbert*). W imionach męskich i żeńskich spotkać można ponadto następujące wymiany głosek: *c : k* (np. *Dominic* i *Dominik, Casimir* i *Kasimir, Catharina* i *Katharina*), *v : w* (np. *David* i *Dawid, Alvine* i *Alwine*), *i : y* (np. *Silvester* i *Sylvester*). Kilkanaście razy ma miejsce podwojenie spółgłosek. W analizowanym materiale występują następujące geminaty: *nn* (*Hermann, Johann, Julianna, Linna, Minna, Marianna, Nanni*), *mm* (*Emmanuel*), *ll* (*Paullina, Petronella*), *rr* (*Herrman*), *tt* (*Matthias, Matthaeus, Ottilia*), *pp* (*Philippina*).

* * *

Reasumując należy stwierdzić, że system antroponimiczny gliwickich protestantów w XIX w. charakteryzuje się przewagą imion germańskiego pochodzenia. Imiona o takim właśnie rodowodzie należą do grupy najpopularniejszych w badanym okresie. Jest to najprawdopodobniej związane z niemieckim pochodzeniem ewangelików oraz z nasilającą się w owym czasie germanizacją. Oprócz tego popularnością cieszą się tradycyjne imiona chrześcijańskie. Zwraca również uwagę niemiecka pisownia imion. Aby stwierdzić, czy tendencje te są charakterystyczne wyłącznie dla tej grupy wyznaniowej, niezbędne jest przeprowadzenie dalszych szczegółowych badań, które objęłyby imiennictwo katolików i Żydów. Dopiero wówczas można by się pokusić o wyciągnięcie obiektywnych wniosków i dokładne wskazanie wszystkich czynników pozajęzykowych, mających wpływ na nadawanie imion w badanym okresie.

ANEKSY

Tabela 1

Lista imion użytych do nominacji wśród gliwickich ewangelików w latach 1840–1861 z uwzględnieniem ich frekwencji i popularności

Imiona męskie				
indeks imion	liczba nominacji		pozycja na liście wg popularności	
	pokolenie młodsze	pokolenie starsze	pokolenie młodsze	pokolenie starsze
1	2	3	4	5
Adalbert (2;5)/Adalberth (2;3); łac. Adalbertus, Adelbertus; niem. Adalbert, Adelbert; germ. < st. wys. niem. *adal* 'szlachetny' + *beraht* 'błyszczący, promieniujący'	4	8	53	34
Adam – łac., niem.; bibl. < hebr. *adām* 'z czerwonej ziemi' lub sumer. *ada – mu* 'mój ojciec', lub akkadyj. *ad – mu* 'zbudowany, zrodzony'	18	8	40	34
Adolf (5;-)/Adolph (84, 28); łac. Adolphus, Adulphus; niem. Adolf, Adolph; germ. < st. wys. niem. *adal* 'szlachetny' + *wolf* 'wilk'	89	28	10	17
Albert (28;17)/Alberth (55;20); łac. Albertus; niem. Albert, Albertus, Albrecht, Edelbert < Adalbert	83	37	12	30
Albin – niem. < łac. Albinus < *albus* 'biały'	1	–	56	40
Alex < gr. Aleksis < Aleksidemos, Aleksibios	6	1	51	36
Alexander – łac., niem. < gr. Alexandros < *alexo* 'bronić' + *aner, andros* 'mężczyzna'	29	26	33	19

cd. tab.1

1	2	3	4	5
Alfons (1;-) Alphons (1;1); łac. Alfonsus, Alphonsus; niem. Alfons, Alphons; germ. < st. wys. niem. *al* 'cały' lub *adal* 'szlachetny' + *funs* 'szybki, chętny, życzliwy'	2	1	55	39
Alfred; łac. Alfredus, Alfridus; niem. Alfred; ang. < ang. *alf* 'elf' + *rad* 'rada'	3	1	54	38
Alois (12;9)/Alojs (9;4)/Aloys (15;3)/Aloysius (3;-); łac. Aloisius; niem. Alois, Aloisius, Aloys, Aloysius; germ. < st. wys. niem. *alwis* 'wszystko wiedzący, mądry' lub 'bardzo biały'	39	16	27	27
Amand – niem. < łac. Amandus < łac. *amandus* 'godzien miłości' lub *amare* 'kochać'	6	3	51	36
Ambrosius – łac., niem. < gr. *ambrosios* 'nieśmiertelny, boski'	3	–	54	38
Andreas – niem., łac. < gr. Andreas < gr. *andreios* 'mężny, dzielny'	48	35	23	14
Anton – niem. < łac. Antonius 'pochodzący z rodu Antoniuszów'	183	161	6	5
Arnold; łac. Arnoldus, Arnaldus; niem. Arnold; germ. < st. wys. niem. *arn* 'orzeł' + *walt* 'panować'	3	–	54	–
Arthur – niem., łac. < Artur; celt. < celt. *art-* 'niedźwiedź' + *-ur* 'nowy, młody, piękny, kwitnący'	5	4	52	37
Arwed – niem. Arvid < skand. 'orzeł' + 'las'	1	–	56	–
August (203;85)/Augustus (1;-); łac. Augustus; niem. August, Augustus; łac. < łac. *august* 'szczęśliwy, pomyślny'	204	85	5	6
Augustin – niem. < łac. Augustinus	2	–	55	–
Barthomeus; łac. Bartholomaeus, Bartolomaeus; niem. Bartholomäus; bibl. < aram. *bar'tolmaj* 'syn Tolmaja, czyli oracza'	11	19	46	25
Benedict – niem. < łac. Benedictus 'błogosławiony'	1	6	56	36
Benjamin; łac. Benjamin, Beniaminus; niem. Benjamin; bibl. < hebr. *Ben-jāmīn* 'syn prawicy'	4	3	53	38
Bernardinus; łac. Bernardinus; niem. Bernardin, Bernardinus, Bernhardin; łac. – wł. < st. germ. Bernardus (wł. Bernardino)	1	–	56	–
Bernhard – niem., łac. Bernardus; germ. < st. wys. niem. *bern* 'niedźwiedź' + *harti* 'silny'	8	6	49	36
Berthold; łac. Bertholdus, Bertoldus; niem. Berthold, Bertold, Barthold itp.; germ. < st. wys. niem. *beraht* 'znany, znakomity' + *walt* 'rządzić, panować'	9	2	48	39
Blasius – łac, niem. < łac. *blaesus* 'sepleniący'	5	1	52	40
Bonaventura (3;7)/Bonawentura (2;3); łac., niem. Bonaventura; pol. Bonawentura; sztuczne imię klasztorne utworzone na podstawie łac. *bona ventura* 'dobra przyszłość'	5	10	52	32
Bonifacius – łac., niem. Bonifatius; łac. < łac. *bonum* 'dobro' + *fatum* 'wróżka, los'	1	–	56	–
Bruno – łac., niem. < Brunold; germ. < *brun* = *braun* 'smagły, opalony' lub *Bär* 'niedźwiedź' + *wald* 'władca'	15	3	42	38
Carl (342;221)/Karl (1;-) – niem., łac. Carolus; germ. st. < wys. niem. *karl, charal, cherel, carl* 'mąż, małżonek'	343	221	4	4

cd. tab.1

1	2	3	4	5
Christian – niem. < łac. Christianus < *Christus* + suf. *-inus*	12	20	45	24
Christoph – niem., łac. Christophorus < gr. Christophoros 'przynoszący Chrystusa'	4	2	53	39
Clemens (1;-) – łac., niem., łac. < łac. *clemens* 'łagodny, spokojny, cichy'	1	–	56	–
Conrad; łac. Conradus; niem. Konrad, Conrad; germ. < st. wys. niem. *kuoni* 'odważny' + *rat* 'rada'	4	3	53	38
Constantin – niem. < łac. Constantinus < *constans* 'stały'	16	15	41	28
Damian – niem. < łac. Damianus < gr. *demaein* 'opanowywać, ujarzmiać'	–	2	–	39
Daniel; łac. Daniel, Danielus; niem. Daniel; bibl. < hebr. *dani'el* 'sędzią, tj. obrońcą moim jest Bóg'	1	3	56	38
Dawid (-;1)/David (2;-) – łac., niem.; bibl. < hebr. *dud* 'kochanie' lub *dod* 'kochania godny'	2	1	55	40
Demetrius – łac., niem. < gr. Demetrios 'dotyczący, należący do bogini Demeter'	2	–	55	–
Desideri – bułg., niem. Desiderio, Desider; łac. Desiderius < łac. *desiderium* 'życzenie'	1	–	56	–
Dominik (2;5)/Dominic (3;2) – niem. < łac. *dominicus* 'należący do Pana (Boga)'	5	7	52	35
Edmund – niem., łac. Edmundus, Eadmundus; ang. Edmund; germ. < *ed* 'własność, majątek' + *mund* 'ochrona, opieka'	1	1	56	40
Eduard – niem., łac. Eduardus; germ. *ed* 'własność, majątek' + *ward* 'stróż, obrońca'	66	27	17	18
Ehrich – niem., łac. Ericus < Erich < Eric; germ. st. wys. niem. *era* 'cześć'	–	1	–	40
Emanuel (50;6)/Emmauel (12;2); łac. Emmanuel; niem. Emanuel, Emmanuel, Immanuel; bibl. < hebr. *im-anu-el* 'Bóg z nami'	62	8	19	34
Emil – niem. łac. Aemilius, rzymskie imię rodowe < *aemilus* 'gorliwy, pilny'	44	22	25	22
Engelbert (1;2)/Engelberth (-;1); łac. Engelbertus; niem. Engelbert, Engelbrecht; germ. < st. wys. niem. *engel* 'anioł' + *beraht* 'błyszczący, znakomity'	1	3	56	38
Erdmann – niem. < Adam lub Hartmann	1	2	56	39
Ernst; łac. Ernestus; niem. Ernst, Ernest; germ. st. < wys. niem. *ernust* 'powaga'	47	22	24	22
Erwin (1;-)/Ervin (2;-); łac. Ervinus; niem. Erwin; germ. < st. wys. niem. *heri* 'wojsko' + *wine* 'przyjaciel, obrońca'	3	–	54	–
Eugen; łac. Eugenius; niem. Eugen < gr. Eugenios gr. *eugenes* 'szlachetnie urodzony'	12	7	45	35
Ewald; łac. Ewaldus; niem. Ewald; germ. < st. wys. niem. *e- (ewa, ewe, eo, eu)* 'porządek, sprawiedliwość' + *walt* 'rządzić, panować'	7	4	50	37
Fabian – niem. < łac. Fabianus 'należący do rodu Fabiuszów'	1	1	56	40

cd. tab.1

1	2	3	4	5
Felician < Felix	3	1	54	40
Felix – łac., niem., łac. < łac. *felix* 'szczęśliwy'	12	8	45	34
Ferdinand; łac. Ferdinandus; niem. Ferdinand, Fernand; germ. < st. wys. niem. Fridenand < *frithu* 'pokój' + *nand* 'ośmielić się'	42	24	26	20
Florentin; łac. Florentius; niem. Florentin, Florentinus; łac. < łac. *florens* ' kwitnący' + *-tin*	1	–	56	–
Florian – niem. < łac. Florianus 'kwitnący'	11	6	46	36
Franz (351;304)/Franciskus (-;1); łac. Franciscus; niem. Franz, Franziskus germ. *frank (franko)* 'wolny, wolno urodzony'	351	305	3	2
Friedrich (56;49)/Friderich (-;1)/Fridrich (25;16); łac. Fridericus; niem. Friedrich, Frederik, Frederic; germ. < st. wys. niem. *fridu* 'pokój' + *rihhi* 'potężny władca'	81	66	13	10
Fritz < Friedrich	1	–	56	–
Gabriel – łac., niem.; bibl. < hebr. *gabri'el* 'mąż boży'	1	–	56	–
Georg (44;25)/George (3;3); łac. Georgius; niem. Georg, Jorg; ang. George < gr. Geórgios 'rolnik'	47	28	24	17
Gottfried; łac. Godefridus, Gottfridus; niem. Gottfried, Gottfrid; germ. < st. wys. niem. *got* 'bóg' + 'pokój'	6	15	51	28
Gotthard; łac. Godehardus, Gotardus, Gotthardus; niem. Gotthard, Godehard, Goddart, Goddert; germ. < st. wys. niem. *got* 'bóg' + *harti* 'silny'	1	–	56	–
Gotthold; germ. < st. wys. niem. *got* 'bóg' + *walt* 'panować'	2	–	55	–
Gottlieb (19;10)/Gottlob (-;1); germ. < *got* 'bóg' + *lieb (en)* 'kochać, lubić'	19	11	39	31
Gregor; łac. Gregorius; niem. Gregor, Gregorius; gr. Gregorios 'gorliwy, czuwający'	4	10	53	32
Guido; łac. Guido, Guidus; niem. Guido, Wido, Wito < germ. *witu* 'las, leśny, żyjący w lesie'	1	–	56	–
Gustav; łac. Gustavus; niem. Gustav; germ. (szwed.) Gotstaf < *got* 'bóg' + *staf* 'podpora, pomoc'	30	12	32	30
Hans < Johannes	1	–	56	–
Heinrich; łac. Henricus; niem. Heinrich, Henrik, Henning; germ. < st. wys. niem. *heim* 'dom, ojczyzna' + *rihhi* 'zarządca'	88	32	11	15
Heintze < Heinz < Heinrich	–	1	–	40
Heliodor; łac. Heliodorus; niem. Heliodor < gr. Heliodoros < gr. *helios* 'bóg słońca' + *doron* 'dar'	1	–	56	–
Hermann (12;2)/Herrman (12;1)/Herrmann (54;16); łac. Hermanus, Hermannus; niem. Hermann, Herrman; germ. < st. wys. niem. *hari* 'wojsko' + *mann* 'mężczyzna'	78	19	15	25
Hieronymus (2;1)/Hieronimus (2;-)/Hironim (1;-) /Hironimus (1;-); łac. Hieronymus; niem. Hieronymus, Jeronymus < gr. Hieronymus < gr. *hierós* 'święty' + *ónyma* 'imię'	6	1	51	40
Hugo – łac., niem., germ. *hugu (huge)* 'zmysł, rozum, talent'	36	7	29	35

cd. tab.1

1	2	3	4	5
Ignac (13;30)/Ignatz (51;34)/Ignaz (-;4); łac. Ignatius; niem. Ignaz; łac. < łac. *ignis* 'ogień'	64	68	18	9
Iremin; germ. < *irminn irman, irmen* 'czczony, szanowany'?	1	–	56	–
Isidor; łac. Isidorus; niem. Isidor < gr. Isidoros < Izis 'imię egip. bogini księżyca'	4	–	53	–
Ivan (1;-)/Iwan (3;-); ros., por. Johannes	4	–	53	–
Jakob (8;3)/Jacob (70;52) – niem. < łac. Jacobus; bibl. < hebr. *ja'aqob* 'niech Bóg strzeże', *aqueb* 'pięta'	78	55	15	11
Johan (4;14)/Johann (316;362)/Johannes (117;3)/Johanes (71;3); łac. Joannes, Ioannes, Johannes; niem. Johann, Johannes < Jochanan; bibl. < hebr. *johanan* 'Jahwe jest łaskawy'	508	382	1	1
Josef (1;-)/Joseph (379;261); łac. Ioseph, Joseph, Iosephus, Josephus; niem. Josef, Joseph, Josephus; bibl. < hebr. *josef* 'niech przyda'	380	261	2	3
Julius – niem. < łac. Iulius 'pochodzący z rodu Julii'	70	27	16	18
Kasimir (1;-)/Casimier (3;-) Casimir (1;3); łac. Casimirus; niem. Kasimir, Casimir; sł. < sł. *kazić* 'niszczyć' + *mir* 'pokój' lub *kazi-* 'głosić' + *mierz* 'sława'	5	3	52	38
Kaspar (2;-)/Caspar (20;21); łac. Caspar, Casparus, Gasparus; niem. Kaspar, Caspar; pers. < pers. *gizbar* 'stróż skarbca, skarbnik' lub < *Gathasper* 'wspaniały' czy 'dbający o swoją cześć'	22	21	36	23
Laurenz (3;-)/Lorenz (16;7); niem. Laurentius, Laurenz, Lorenz < łac. Laurentius 'pochodzący z miasta Laurentum'	19	7	39	35
Lazarus (1;1)/Lazar (-;2) – łac., niem. Lazarus < Eleazar; bibl. < hebr. *el'azar* 'Bóg pomógł'	1	3	56	38
Leo – łac., niem., łac. < łac. *leo* 'lew'	4	–	53	–
Leonhard – łac., niem. < łac. *leo* 'lew' + st. wys. niem. *harti* 'moc, siła'	1	–	56	–
Leopold – niem., łac. Leopoldus; germ. < st. wys. niem. *leut, liut* 'lud' + *bald* 'odważny, śmiały'	29	10	33	32
Lothar – niem., łac. Lotharius; germ. < st. wys. niem. *hlutha* 'wspaniały' + *haria* 'wojsko'	1	–	56	–
Louis – fr. < Ludwig	6	2	51	39
Lucas – łac., niem.; spieszczenie łac. Lucanus lub Lucius z gr. przyrostkiem *-as*	–	3	–	38
Ludwig; łac. Ludovicus, Ludowicus, Lodovicus; niem. Ludwig, Ladewig; germ. < st. wys. niem. *hlut* 'sławny' + *wig* 'walka, wojna, bitwa'	51	23	21	21
Marjan; niem. Marian, Marianus; łac. Marianus < łac. *Marius* 'należący do Mariusa'	–	1	–	40
Marceli; łac. Marcellus; niem. Marcellus, Marcel, Marcell, Marzellus, Marzel < Marcus	3	–	54	–
Marctus < łac. Marcus < łac. *marceo* 'być słabym' lub 'należący do Marsa'	1	–	56	–

cd. tab.1

1	2	3	4	5
Martin – niem. < łac. Martinus < Mars (-tis) 'należący do boga Marsa, poświęcony Marsowi'	20	12	38	30
Mathaeus (1;2)/Matheus (1;1)/Matthaeus (6;7)/Mathaus (-;1)/Matthaueus (1;-)Matthaus (1;-); łac. Mathaeus, Matthaeus, Matheus; niem. Matthaeus, Matthäus; bibl. Matatiasz < hebr. *mattitjahu* 'dar Jahwe'	10	11	47	31
Mathias (26;25)/Matthias (21;25) – łac., niem. Matthias; wersje im. Maciej; por. Mathaeus	47	50	24	12
Max – niem. < łac. Maximus lub Maximilianus	14	6	43	36
Maximilian (1;-)/Maxmilian (12;8) – niem. < łac. Maximilianus < łac. *maximinus* 'należące do Maksyma'	13	8	42	34
Medard – niem., łac. Medardus; germ. < st. wys. niem. *maht* 'męstwo, potęga, moc' + *hard* 'silny, odważny'	1	–	56	–
Melchior – łac., niem.; bibl. < hebr. *melki – or* 'król (Bóg) jest moją światłością'	1	–	56	–
Michael – łac., niem.; bibl. < hebr. *mika'el* 'kto jak Pan'?	36	11	29	31
Nicodemus – łac., niem. Nikodemus, Nikodem; gr. Nikodemos; bibl. < gr. nike 'zwycięstwo' + demos 'naród'	1	–	56	–
Nicolaus (2;4)/Nikolaus (1;-); łac. Nicolaus; niem. Nikolaus, Niklaus; gr. < gr. *nike* 'zwycięstwo' + *laos* 'lud'	3	4	54	37
Onufrius; łac., niem.; Onuphrius < gr. Onouphrios (< gr. *onos* 'osioł' + *phero* 'mieć') lub egip. przez łac. Onuphrius 'osiedleniec, święty'	1	–	56	–
Oscar (37;12)/Oskar (2;-); łac. Anscharius, Ansgarius; niem. Oskar, Ansgar; germ. < *ans* 'bóg' + *ger* 'oszczep'	39	12	27	30
Oswald – niem., łac. Oswaldus; germ. *ans* 'bóg' + *walt* 'rządzić, panować'	12	2	45	39
Otto; łac. Odo, Otho, Otta; niem. Otto, Ottel, Odo, Odde, Odon itp.; germ. < im. z Ot- < Ottomar, Ottokar i in.	34	11	30	31
Ottomar; łac. Othmarus, Otmarus, Audemar; niem. Othmar, Otmar, Ottomar, Ottmar, Odemar, Odomar, Ommar; germ. < st. wys. niem. *ot* 'własność' + *mari* 'sławny, znamienity'	1	–	56	–
Paulus (1;-)/Paul (147;79); łac. Paulus; niem. Paulus, Paul; bibl. < łac. *paulus* 'mały'	148	79	7	8
Peter – niem., łac. Petrus; bibl. < gr. Petros 'kamień, opoka'	31	13	31	29
Philipp (18;5)/Philip (-;2); łac. Philippus; niem. Philipp, Philippus; gr. Philippos < gr. *philos* 'miły, drogi, przyjaciel' + *hippos* 'koń'	18	7	40	35
Reinhold < Reinwald; germ. < st. wys. niem. *ragin, regin* 'rada' + *walt* ' rządzić, panować'	19	11	39	31
Richard; łac. Richardus; niem. Richard, Reichard, Reichert, Richert; germ. < st. wys. niem. *rihhi* 'potężny władca, pan' + *harti* 'silny, mocny'	50	11	22	31
Robert (32;23)/Roberth (48;3); łac. Robertus, Rupertus; niem. Robert, Ruprecht, Rupert itp. < Rodebert; germ. *hroth* 'sława' + *beraht* 'błyszczący, lśniący'	80	26	14	19

cd. tab.1

1	2	3	4	5
Rudolf (2;1)/Rudolph (34;2); łac. Rudolphus, Rodolphus, Radulphus; niem. Rudolf, Rodolf, Radulf; germ. < st. wys. niem. *hroth* 'sława, + *wolf* 'wilk'	36	3	29	38
Sebastian – niem., łac. Sebastinaus < gr. Sebastianos 'czczony, wielbiony'	1	1	56	40
Siegmund (1;-)/Sigismund (1;-); łac. Sigismundus; niem. Siegmund, Sigismund, Sigmund; germ. < st. wys. niem. *sigi* 'zwycięstwo' + *munt* 'obrona'	2	–	57	–
Silvester (2;3); łac. Sylvester (1;-) – niem., łac. < łac. *silvester* 'leśny'	3	3	54	38
Simon – łac., niem.; bibl. < hebr. *sim'on* '(Bóg) słyszący'	25	21	35	23
Stanislav (1;-)/Stanislaus (5;6) – łac., niem. Stanislaus; sł. < sł. *stan (i)* 'stanąć' + *sław* 'sława'	6	6	51	36
Stephan – niem., łac. Stephanus < gr. Stephanos 'wieniec, korona'	13	8	44	34
Theobald – gr., germ. < gr. *theos* 'bóg' + germ. – *bald* 'mocny, odważny'	1	–	56	–
Theodor (109;34)/Feodor (1;1)/Fedor (6;-); łac. Theodorus; niem. Theodor; ros., czes. Fedor; gr. Theodoros < gr. *theos* 'bóg' + *doron* 'dar'	116	35	9	14
Theophiel (1;-)/Theophil (20;10) – niem. < łac. Theophilus < gr. *theos* 'bóg' + *philos* 'przyjaciel'	21	10	37	32
Thimoteus (1;-)/Thimotheus (1;2) – łac., niem. Timotheus; bibl. < hebr. *time* 'cześć' + *theos* 'bóg'	2	2	55	39
Thomas – łac., niem.; bibl. < aram. *toma*, hebr. *t'om* 'bliźniak'	52	30	20	16
Traugott; germ. < st. wys. niem. *trud* 'siła, moc' + *gott* 'bóg'	1	3	56	38
Ulrich – niem., łac. Ulricus; germ. < st. wys. niem. *uodal* 'spadek' + *rihhi* 'ogromny, potężny'	1	–	56	–
Urban – niem. < łac. *urbanus* 'miejski'	9	18	48	26
Valentin – niem. < łac. Valentinus łac. valens 'mocny, zdrowy'	47	32	24	15
Vander – etymologia nieznana	–	1	–	40
Victor (29;10)/Viktor (-;2) – niem., łac. < łac. *victor* 'zwycięzca'	29	12	33	30
Vincent (27;18)/Vincenz (1;-) – niem. < łac. Vincentinus < łac. *vincens* 'zwyciężający'	28	18	34	26
Vitalius < łac. Vitalis 'żywotny'	2	–	55	–
Waldemar; łac. Waldemarus; niem. Waldemar, Woldemar; germ. < st. wys. niem. *walt* 'rządzić, panować' + *mari* 'znamienity, sławny'	2	–	55	–
Wendelin – niem., łac. Wendelinus	1	–	56	–
Wenzel – niem < Wenzeslaus, łac. Wenceslaus < sł. Więcesław < sł. *więce-* 'więcej' + *sław* 'sława'	2	–	55	–
Wilhelm; łac. Wilhelmus, Vilhelmus, Gulielmus, Guilielmus; niem. Willehalm, Wilhelm; germ. < st. wys. niem. *will (i)* 'wola, życzenie' + *helm* 'opieka, pomoc'	122	84	8	7

cd. tab.1

1	2	3	4	5
Wilibald; niem. Willibald; łac. Willibaldus; germ. < st. wys. niem. *wille-* 'chęć, wola' + *-bald* 'mocny, odważny'	1	–	56	–
Wladislaus - łac., sł. czes. = pol. Włodzisław, *włodzi-* 'panować' + *sław* 'sława'	1	1	56	40
Xawerin < łac. Xaverius < Xsaver < bask. Etchaberri 'nowy dom'	1	–	56	–
Imiona żeńskie (pokolenie starsze)				
indeks imion	liczba nominacji		pozycja na liście wg popularności	
1	2		3	
Adolphine; łac. Adolphina; niem. Adolfa, Adolfine, f. < Adolf	2		36	
Agatha (6), /-e/ (3) - łac., niem. -e < gr. Agathe 'dobra'	9		28	
Agnes - łac., niem. < gr. *hegne* 'czysta, niepokalana'	34		15	
Alberthina (4), /-e/ (9), Albertine (10) - łac., niem. Albertina, f. < Albert	23		20	
Albina (6) - niem., /-e/ (4); łac., f. < Albin	10		29	
Aloisa - łac., niem. Aloisia; pol. Alojza, f. < Alois	1		37	
Alvine (1), Alwine (1), f. < Alwin	2		36	
Amalia (1) - łac., /-e/ (16); niem. < Amalberta, Amalgunda	17		26	
Angela - łac., niem. Angella, f. < Angel	1		37	
Angelica - łac., niem. -ka < łac. *angelica* 'anielska'	4		34	
Anna - łac., niem., bibl. < hebr. *Hannah* 'łaska'	45		13	
Antonia (17) - łac., /-e/ (46); niem., f. < Anton, Antoni	63		8	
Apolonia (1), /-e/ (3) - łac., niem. Apollonia, f. < Apollo	4		34	
Augusta (14) - łac., /-e/ (49); niem., f. < August	63		8	
Aurelia (2) - łac., /-e/ (1); niem., f. < Aureliusz	3		35	
Babette; fr. *Babette*; pol. *Barbara*	4		34	
Barbara - łac., niem. < gr. *barbaros* 'obcy, cudzoziemiec'	25		19	
Beata (16) - niem., /-e/ (4), Beatha (3); łac. < łac. *beatus* 'szczęśliwa, błogosławiona'	23		20	
Bernhardine - łac., niem. -a, f. < Bernardyn	1		37	
Bertha - łac., niem. < Alberta, Roberta i in.	22		21	
Bronislawa - łac., niem. Bronislava, f. < Bronisław	1		37	
Caecilia (2) - łac., /-e/ (2), Coecilie (4) < łac. *caecus* 'ślepy, ciemny'	8		30	
Carloni, p. Carolina	1		37	
Carolina (60) - łac. /-e/ (74); niem., f. < Karol	134		6	
Cassirdora - gr. im. złożone *Cassio* + *dora* 'dar'?	1		37	
Catharina (46) - łac. /e/ (1), Katharina (1); niem. < gr. *catharos* 'czysty, niepokalany'	48		12	
Charlotte - fr. f. < Charles = Karol	14		27	

cd. tab.1

1	2	3
Christiana (7) – łac., /-e/ (3); niem., f. < Christian	10	29
Christina (4) – łac., /-e/ (5); niem., gr. Christine < *christianos* 'chrześcijanin'	9	28
Clara – łac., niem. Clara, Klara < łac. *clara* 'jasna, czysta'	2	36
Clementina – łac., niem. Clementine, Klementine, f. < Klemens	1	37
Conigunda (1)/Cunigunde (1) – germ. < st. wys. niem. *kunni* 'ród' + *gund* 'walka, bój'	2	36
Constantine – niem., łac. -a, f. < Konstantyn < łac. *constans* 'stały, niezmienny'	3	35
Constanze – niem., łac. Constantia, f. < Konstancjusz	1	37
Dorothea – łac., niem. < gr. *doron* 'dar' + *thea* 'bogini'	6	32
Eleonora – łac., niem. Eleonora, Eleonore, Leonore; sem. 'Bóg jest moją światłością'	7	31
Elisabeth – łac., niem.; bibl. < hebr. Eliseba 'przysięga mego Boga'	6	32
Emilia (1), /-e/ (31) – niem., łac. Aemilia, f. < Emil	32	17
Emma – niem., łac. < niem. Emmeline, ang. Amelia	3	35
Ernestina (1) – łac., /-e/ (3); niem., f. < Ernest	4	34
Euphemia (3) – łac., niem., /-e/ (3) < gr. *eu* 'dobrze' + *pheme* 'mowa'	6	32
Eva – łac., niem. < Chawa; bibl. < hebr. *hawwa* 'dająca życie'	23	20
Florentina (6) – łac., /-e/ (16); niem., f. < Florentyn < łac. *florens* + *tis* 'kwitnący, błyszczący'	22	19
Francisca (111) – łac., /-ka/ (23), Franzisca (14) /-ka/(1); niem., f. < Franciszek	149	5
Frane (3)/Frani (2) < Francisca	5	31
Friderica (2) – łac., Fridricke (1), Friedrica (1), Friedrika (1), /-e/ (2), Friedricke (1), f < Fryderyk	8	30
Genovefa – rom.-germ. < rom. *geno* 'ród' + germ. *wifa* 'żona'	1	37
Gertruda – germ. Gertrud < st. wys. niem. *ger* 'oszczep' + *trud* 'siła, moc'	1	37
Hedwig (17), /-e/ (3) – łac. Hedwigis; niem. Hedwig, Hadwig; germ. < st.wys. niem. *hadu* + *wig* 'walka'	20	23
Helena – łac., niem. Helene, Helen; gr. < gr. *hele* 'blask' lub *helene* ' pochodnia'	3	35
Henrietta (2), /-e/ (22) – łac. Hanrica; niem. Henrike, Hendrina, Heinrike; ang. Henrietta; f. < Henryk	24	19
Hermina (2) – łac., niem., /-e/ (4); niem., f. < Herman	6	32
Ida < Judyta lub imion z Ida-, Idu- i in.	6	32
Johana (30), Johanna (153) – łac. Joanna, Ioanna, Johanna; niem. Johanna; bibl., f. < Jan	183	2
Jola < Jolanta < gr. *iolanthe* 'fiołek'	1	37

cd. tab.1

1	2	3
Josepha – łac., niem. Josefa, Josepha, f. < Józef	176	3
Josephine – niem., f. < Józef	3	35
Juliana (3) – łac., niem. Julianna (3), f. < Julian	6	32
Julie – łac. Iulia, Julia; niem. Julia, Julie, f. < Julius	40	14
Laura, f. < Laur lub wł. < Laurentia	2	36
Leopoldina (2) – łac., /-e/ (3); niem., f. < Leopold	5	33
Lina (1), Linna (1) < imion z *-lina*, np. Adelina, Karolina	2	36
Loene < amer. *Loana/Luana?*	1	37
Louisa (2), /-e/ (52) – ang., fr., niem. Luisa /-e/, f. Louis = Ludwik	54	10
Ludwina (8), /-e/ (2) – germ., f. < Ludwin	10	29
Magdalena – łac., niem.; bibl. < aram. Maria Magdalena 'Maria z miejscowości Magdala', hebr. Migdala 'wieża ryb'	34	16
Margaretha – gr., łac. Margarita; niem. Margareta /-e/, Margarethe, Margarita, Margaret < gr. *margarites* 'perła'	4	34
Maria (11) – łac., /-e/ (273); niem., Marja (25); bibl. < hebr. Miriam 'wywyższona przez Jahwe'	309	1
Mariana (77), /-e/ (3), Marianna (74) < łac. Maria-Anna	154	4
Marthina, f. < Martin	1	37
Mary; ang. < Maria	1	37
Mathilda (15), /-e/ (25) – łac. Mathildis, Mechtildis; niem. Mathilde, Mathildis, Mechtchild, Mechtilda itp.; ang. Matilda, Mathilda; germ. < st. wys. niem. *maht* 'siła' + *hiltia* 'bój'	40	11
Minna (6), Mina (2) – germ. < st. wys. niem. *minna* 'pamięć, miłość'	8	30
Nani (1), Nanny (4) – ang. < Anna	5	33
Natalie (1) – niem., Nathalie (3); ang., łac., f. < Natalis < *dies natalis* 'dzień narodzin'	4	34
Ottilia (3), /-e/ (16) – niem., łac. Othilia; germ. < st. wys. niem. *auda* 'własność' + *hiltia* 'walka'	19	24
Paulina (32) – łac., /-e/ (50); niem., Paullina (1), /-e/ (1), f. < Paulin	84	7
Petronella – łac., niem., f. < Petroniusz	1	37
Philippina (6) – łac., /-e/ (5); niem., f. < Philip	11	28
Rosalia (22) – łac., niem., /-e/ (3); niem. < łac. rosa 'róża' + lilium 'lilia' lub germ. < Roscelina < niem. *hroth* 'chwała, siła' + spieszczający sufiks *-lin (-lein)*	59	9
Rosina (5), /-e/ (1) – niem. < Roscelina	6	32
Routel – jid. < Ruth + -el?	1	37
Sophia (3) – łac., niem., /-e/ (23); niem. < gr. 'mądrość'	26	18
Susanna (13) – łac. Susana (1); niem. Susanna, Susanne, Susan; bibl. < hebr. *sosannah* 'lilia'	14	27
Thecla – łac. < gr. Thekla; *teos* 'bóg' + *kleos* 'sława'	21	22

cd. tab.1

1	2	3
Theophile - łac., niem. Theophila, f. < Theophil = Teofil	4	34
Theresia (17) - łac., niem., /-e/ (1) < gr. *therao* 'polować, łapać, dążyć' lub *theresis* 'obrona, opieka' albo f. < Terasios	18	25
Ulrica, f. < Ulrich	2	36
Valesca - pol. < Waleria, f. < Walery	3	35
Veronica (5) - łac., Veronika (1); niem. < gr. *pherenike* 'przynosząca zwycięstwo'	6	32
Victoria (8) - łac., niem., /-e/ (2); niem., Viktoria (1), f. < Wiktor	11	28
Wilhelmina (2) - łac., niem., /-e/ (22); niem., f. < Wilhelm	24	19

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „Księgi urodzeń chłopów wyznania ewangelickiego z lat 1840–1861".

Tabela 2

Lista najpopularniejszych imion męskich w Nowej Brzeźnicy i Włostowicach

Nowa Brzeźnica XVIII w. (1772–1796)	Włostowice XVIII w. (1722–1731 i 1761–1770)	Włostowice XIX w. (1822–1831 i 1861–1870)
1. Jan	1. Franciszek	1. Józef
2. Antoni	2. Wojciech	2. Antoni
3. Franciszek	3. Maciej	3. Jan
4. Piotr	4. Antoni	4. Michał
5. Wojciech	5. Józef	5. Stanisław
6. Tomasz	6. Jan	6. Andrzej
7. Paweł	7. Jakub	7. Wojciech
8. Józef	8. Paweł	8. Paweł

Źródło: A. Tomecka, *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy w XVII i XVIII wieku*, „Onomastica" 1994, s. 157–178; M. Walczak, *Imiona chrzestne w parafii Włostowice w Puławach w wiekach XVIII i XIX*, „Język Polski" 1980, nr 2/3, s. 163–169.

Tabela 3

Lista najpopularniejszych imion żeńskich w Nowej Brzeźnicy i Włostowicach

Nowa Brzeźnica XVIII w. (1772–1796)	Włostowice XVIII w. (1722–1731 i 1761–1770)	Włostowice XIX w. (1822–1831 i 1858–1867)
1. Marianna	1. Marianna	1. Marianna (294)
2. Agnieszka	2. Barbara	2. Zofia (114)
3. Katarzyna	3. Katarzyna	3. Elżbieta (92)
4. Salomea	4. Agnieszka	4. Józefa (86)
5. Franciszka/Gertruda	5. Magdalena	5. Katarzyna (59)
6. Małgorzata	6. Anna	6. Agnieszka (58)
7. Zofia	7. Zofia/Jadwiga	7. Franciszka (57)
8. Jadwiga/Tekla	8. Teresa	8. Anna (47)
9. Magdalena	9. Elżbieta/Małgorzata	9. Wiktoria (44)
10. Róża	10. Joanna	10. Antonia (41)

Źródło: Jak w tab. 2.

Tabela 4

Liczba imion w poszczególnych grupach

Pochodzenie imion	Imiona męskie		Imiona żeńskie
	pokolenie starsze	pokolenie młodsze	
Biblijne	17	19	11
Germańskie	43	61	34
Greckie	14	18	16
Łacińskie	30	39	22
Słowiańskie	3	4	1
Inne	–	–	8

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 5

Częstość użycia poszczególnych grup imion

Pochodzenie imion	Imiona męskie				Imiona żeńskie	
	pokolenie starsze		pokolenie młodsze			
Biblijne	881	(31,31%)	1 281	(27,82%)	799	(35,09%)
Germańskie	1 087	(38,64%)	1 973	(42,85%)	672	(29,51%)
Greckie	185	(6,57%)	318	(6,90%)	231	(10,14%)
Łacińskie	665	(23,64%)	1 010	(21,93%)	539	(23,67%)
Słowiańskie	10	(0,35%)	16	(0,34%)	1	(0,04%)
Inne		–		–	34	(1,49%)

Źródło: Jak w tab. 1.

Tabela 6

Ranga imion w nominacji wieloimiennej

I imię	II imię	III imię
1. Carl	1. Carl	1. Carl
2. Friedrich	2. Wilhelm/Friedrich	2. Wilhelm
3. Johann	3. Heinrich	3. August
4. Ernst	4. Adolph	4. Heinrich
5. Adolph/Gustav/Hermann/Paul/ /Otto/Wilhelm	5. August	5. Hermann
6. Heinrich/Hugo	6. Ernst/Julius/Johann/ /Robert/Rudolph	6. Georg
7. Robert/Theodor	7. Hugo/Paul/Gustav	7. Robert/Albert/Rudolph

Źródło: Jak w tab. 1.

MAŁGORZATA SZEMBOR-LABISZAK

THE FIRST NAMES OF PROTESTANTS OF GLIWICE TOWN IN THE 19TH CENTURY

The article, apart from presenting an amount and frequency of the first names of Gliwice Protestants in the 19th century, makes an attempt to answer the question which extralinguistic factors shaped this supply and frequency of names.

These factors were political, religious, cultural and social. Considering the origin of names, there were here biblical, German, Greek, Latin, Slavonic names, but the German ones appear in the first place concerning their origin. It is connected with the German origin of the Protestants and with the process of germanization increasing in that period. Almost complete lack of Slavonic first names confirms the truth of this statement. Those names were given to children of Polish origin. Another feature of the system of giving first names to Protestants of Gliwice town was the custom of giving them several names, which was in common practice in the Western Europe.

MAŁGORZATA SZEMBOR-LABISZAK

VORNAMEN VON GLEIWITZER PROTESTANTEN IM 19. JAHRHUNDERT

Außer der Schilderung des Bestands an Namen von Gleiwitzer Protestanten und ihrer zahlenmäßigen Verbreitung in der Gemeinde findet der Leser hier eine Reflexion über die möglichen außersprachlichen Faktoren, die diesen Bestand gestaltet haben dürften.

Genannt seien politische, religiöse, kulturelle und soziale Gründe. Aus etymologischem Blickwinkel betrachtet treten hier biblische, germanische, griechische, lateinische und slawische Vornamen auf, wobei diejenigen germanischen Ursprungs am häufigsten vorkommen. Dies geht auf die germanische Herkunft der Protestanten und die damals zunehmende Germanisierung zurück. Die Richtigkeit dieser Schlussfolgerung scheint durch die Tatsache bestätigt zu sein, dass slawische Vornamen fast gar nicht repräsentiert waren. Diese Vornamen wurden Kindern mit polnischer Abstammung gegeben. Ein anderes Merkmal des Namensgebungssystems der Gleiwitzer Protestanten war die in Westeuropa sehr übliche Mehrnamigkeit.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

PIOTR PAŁYS

INCYDENT RACIBORSKI Z CZERWCA 1945 R. (GENEZA, PRZEBIEG, BEZPOŚREDNIE NASTĘPSTWA)

Zagadnienie przyszłości państwowo-prawnej Kłodzka, Raciborza i Głubczyc pojawiało się w dyskusjach nad przyszłym kształtem granic Polski i Czechosłowacji praktycznie przez cały okres II wojny światowej. Już jesienią 1940 r. Biuro Prac Politycznych Rządu RP w „Projekcie zarysu nowych granic Rzeczpospolitej Polskiej" stwierdziło, że Czechosłowacja powinna poza okręgiem hulczyńskim, uzyskać znaczną część powiatu głubczyckiego oraz całe hrabstwo kłodzkie – łącznie 2332 km^2 z 265 tys. mieszkańców[1]. We wrześniu 1940 r. Marian Seyda zapoznał z tym dokumentem sekretarza stanu w czechosłowackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Huberta Ripkę[2]. Opracowanie to wywołało w kręgach politycznych i wojskowych spory odzew. W swych uwagach do tego projektu Adam Pragier postulował, aby kształt granicy polsko-niemieckiej uwzględniał fakt stałego współdziałania obu państw, tj. Polski i Czechosłowacji. W związku z tym Czechosłowacja powinna uzyskać tereny na zachód od Odry, pomiędzy Nysą a przedwojenną granicą z Niemcami. Tym samym likwidacji uległby oddzielający oba państwa klin dolnośląski. Według niego powojenna granica czechosłowacko-niemiecka powinna przebiegać od Głogowa do Zgorzelca[3]. Także profesor Adam Żółtowski uznał utworzenie polsko-czechosłowackiej granicy na górnej Odrze za fakt o olbrzymiej doniosłości, który znakomicie przyczyni się do znacznego skrócenia granicy polsko-niemieckiej[4].

---

[1] Opracowanie Biura Prac Politycznych pt. „Projekt zarysu nowych granic Rzeczpospolitej Polskiej", Londyn 17 XI 1940 r. – *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*. Red. W. Wrzesiński, t. 3: *O Odrę, Nysę Łużycką i Bałtyk (1939–1944)*. Wybór i oprac. M. Dymarski, Z. Derwiński, Wrocław–Warszawa 1990, dok. nr 6, s. 29.

[2] J. F r i e d l, *Československo-polské vojenské komise a problém Československo-německých hranic ve Slezsku za 2. svetové války*, „Slezský sborník" 2002, č. 3, s. 193.

[3] Uwagi Adama Pragiera do projektu nowych granic Rzeczypospolitej Polskiej opracowanego przez Biuro Prac Politycznych (fragmenty), Londyn 25 XI 1940 r. – *W stronę Odry i Bałtyku...*, t. 3, dok. nr 7, s. 32.

[4] Uwagi prof. A. Żółtowskiego do projektów granic Rzeczpospolitej lansowanych przez Biuro Prac Politycznych, Londyn, listopad 1940 r. – *W stronę Odry i Bałtyku...*, t. 3, dok. nr 9, s. 35.

W listopadzie 1940 r. rząd polski w memoriale skierowanym do Ernsta Bevina, brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, stwierdził: „Utworzenie Związku Polski i Czechosłowacji wymagałoby skrócenia granicy między tymi dwoma państwami na terytorium pruskiego Śląska. Ta kwestia jednakowo interesuje zarówno Polskę, jak i Czechosłowację, które powinny by wspólnie przedstawić swe dezyderaty w tej dziedzinie"[5]. Wiadomo także, że gen. Władysław Sikorski zachęcał Edvarda Beneša do wysunięcia kwestii Kłodzka oraz przedstawił koncepcję wspólnej okupacji Dolnego Śląska[6]. Propozycje włączenia w granice odrodzonej Czechosłowacji ziemi kłodzkiej pojawiały się wówczas także w polskiej publicystyce politycznej.

W lutym 1945 r. współpracownik referatu niemieckiego w Ministerstwie Prac Kongresowych Józef Winiewicz opublikował na łamach czasopisma „Nowa Polska" artykuł zatytułowany *Dlaczego i jak należy zmienić dotychczasową granicę z Niemcami?* Jego zdaniem włączone do Polski powinny zostać Prusy Wschodnie, Gdańsk, Pomorze Zachodnie ze Szczecinem, wyspy Wolin i Uznam, prawobrzeżne powiaty rejencji frankfurckiej, kilka powiatów rejencji legnickiej oraz Śląsk, jednak bez Kłodzka i Bystrzycy Kłodzkiej, które powinny przypaść południowemu sąsiadowi[7].

W listopadzie 1940 r., z inicjatywy Edvarda Beneša i gen. Władysława Sikorskiego, zapoczątkowane zostały rozmowy nad utworzeniem konfederacji polsko-czechosłowackiej. W tym samym miesiącu działacz Partii Socjaldemokratycznej, Břetislav Palkovský wspominał w liście do E. Beneša o wymianie rejonu Chebu, występów i północnej części czeskiego Śląska za słabo zasiedlony fragment ziemi kłodzkiej[8]. Dyskusje nad przebiegiem przyszłej granicy Czechosłowacji powróciły także w okresie starań o uznanie Czechosłowackiego Komitetu Narodowego (Československy národni výbor) za oficjalną reprezentację państwa czechosłowackiego. W styczniu 1941 r. prezydent E. Beneš przedstawił do zaopiniowania wybranym członkom rządu, przygotowane na wniosek strony brytyjskiej, memorandum zatytułowane „Pokojowe cele Czechosłowacji". Zakładało ono przywrócenie w ogólnym zarysie granic historycznych, przy jednoczesnej możliwości wymiany części pogranicza na fragmenty Górnego Śląska. Za dopuszczalne uznano odstąpienie rejonu Chebu i Ašu oraz kilku występów granicznych, zamieszkałych łącznie przez ok. 1 mln Niemców. W zamian Republika powinna uzyskać ważne ze strategicznego punktu widze-

[5] Memoriał rządu polskiego do ministra Bevina, Londyn, listopad 1940 r. – *W stronę Odry i Bałtyku...*, t. 3, dok. nr 5, s. 21.

[6] W. K o w a l s k i, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939–1945)*, Warszawa 1967, s. 340–341.

[7] W. D o b r z y c k i, *Granica zachodnia w polityce polskiej 1944–1947*, Warszawa 1974, przyp. 69, s. 260.

[8] D. B r a n d e s, *Cesta k vyhnání 1938–1945. Plány a rozhodnuti o „transferu" Němců z Československa a z Polska*, Praha 2002, s. 84–85.

nia rejony Kłodzka i Raciborza[9]. W listopadzie 1941 r. Hubert Ripka poinformował polskiego ambasadora przy rządzie Wielkiej Brytanii Edwarda Raczyńskiego o gotowości rządu czechosłowackiego do niewielkich ustępstw terytorialnych. Oddanie części masywu Jesioników miało być połączone z rekompensatami w Raciborskiem i Kłodzkiem[10].

Kwestia ewentualnej zmiany granic w rejonie Raciborza i Kłodzka była poruszana przez czechosłowackich polityków również w kontaktach z Brytyjczykami. W dniu 15 I 1942 r. E. Beneš i H. Ripka spotkali się z kierującym brytyjską dyplomacją Anthonym Edenem i ambasadorem angielskim przy emigracyjnym rządzie czechosłowackim Philipem Nicholsem. Omawiając sposoby przyszłego rozwiązania kwestii niemieckiej w Czechach, przywódca czechosłowacki zaproponował transfer większości sudeckich Niemców oraz wymianę okolic Rumburka, Chebu, Šlunkova i Karniowa za fragmenty ziemi kłodzkiej i raciborskiej[11]. Kilka miesięcy później, już po anulowaniu przez rząd brytyjski układu monachijskiego, E. Beneš w rozmowie z ambasadorem P. Nicholsem stwierdził, że ewentualne rektyfikacje granicy z Niemcami musiałyby mieć charakter obustronny, potwierdzając chęć zyskania Kotliny Kłodzkiej. Jednocześnie przywódca czechosłowacki deklarował gotowość do rezygnacji z terenów zamieszkałych przez pół miliona Niemców. Warunkiem jednak była zgoda mocarstw na wysiedlenie z pozostałego obszaru Republiki dalszego miliona[12].

W sierpniu 1942 r. przywódcy Polski i Czechosłowacji porozumieli się, co do powołania Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej Komisji Wojskowej, która miałaby się zająć ustaleniem kształtu powojennych granic obu państw z Niemcami. Przygotowania strony czechosłowackiej do inauguracyjnego posiedzenia tego gremium oparto na, pochodzącym jeszcze z lata 1941 r., opracowaniu czechosłowackiego attaché wojskowego przy polskim rządzie emigracyjnym płk. Jaroslava Vedrala. Za priorytetowe zadanie z wojskowego punktu widzenia uznał on wówczas likwidację wrzynających się w obszar Republiki występów, w tym również kłodzkiego[13]. W dniu 2 XI 1942 r. płk J. Vedral zaproponował, aby na odcinku kłodzkim przyszła granica biegła północnymi stokami Gór Izerskich, dalej zstępowała z grzbietów Karkonoszy do ich podnóża. Pozostające po stronie czechosłowackiej podgórze Gór Sowich razem z występem Gór Rychlebskich zamykałoby wstęp do przyłączonej do Republiki Kotliny Kłodzkiej. W zamian płk J. Vedral proponował oddać Niemcom występ Šluknovski. Pro-

[9] Ibid., s. 93–95; P. M a j e w s k i, *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Warszawa 2001, s. 219.

[10] B r a n d e s, op. cit., s. 118; P. S z y m k o w i c z, *Czechosłowackie roszczenia terytorialne wobec Głuchołaz w latach 1918–1958*, „Śląsk Opolski" 1998, nr 4, s. 28,

[11] M a j e w s k i, op. cit., s. 240.

[12] B r a n d e s, op. cit., s. 118; M a j e w s k i, op. cit., s. 265.

[13] F r i e d l, op. cit., s. 195.

pozycje te w pełni poparł inny członek Komisji ppłk Ferdinand Monzer wskazując, że:

„Kłodzkie tworzy głębokie wcięcie w Morawy, powodując w ten sposób zmniejszenie tego łączącego Czechy ze Słowacją terytorium, gdzie stosunkowo łatwo jest te ziemie od siebie odciąć. Przy opracowywaniu planów operacyjnych w sztabie głównym ta kwestia była zawsze najtwardszym orzechem do zgryzienia. Zajęcie Kłodzkiego poszerzyłoby w tym krytycznym miejscu terytorium Moraw o cca o 30 km i odsunęłaby się w ten sposób tradycyjna niemiecka baza wypadowa. Tym samym także nasze główne połączenie ze Słowacją na odcinku [Česká] Třebova–Svitavy–Zábřeh znalazłoby się w bezpiecznej odległości od niemieckich granic"[14].

Ostatecznie 24 XI 1942 r., czechosłowaccy wojskowi przedstawili E. Benešovi dwie koncepcje granicznych korekt. Wariant maksymalny, tzw. łużycki, zakładał obsadzenie ziem śląskich na lewym brzegu Odry do linii Brzeg–Nysa Kłodzka oraz Łużyc. W drugim wypadku rezygnowano z terenów na zachód od Nysy Łużyckiej. Do propozycji tych czechosłowacki przywódca odniósł się bardzo sceptycznie. Odrzucił postulat zajęcia całej Kotliny Kłodzkiej, za wystarczające uznając przesunięcie granic po miasto Kłodzko. Nie zgodził się także z propozycją ministra obrony gen. Sergeja Ingra, dotyczącą przyłączenia Zagłębia Wałbrzyskiego. W obu wypadkach uzasadniał swój sprzeciw obawą przed nieproporcjonalnym zwiększeniem liczby Niemców[15].

Jeszcze przed pierwszym posiedzeniem Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej Komisji Wojskowej, minister M. Seyda, referując na posiedzeniu Rady Narodowej kwestię przyszłych granic, przedstawił plan przyłączenia do Polski ziem po Odrę i Nysę Kłodzką. Tereny do Nysy Łużyckiej miałyby być okupowane przez Wojsko Polskie, a w części przylegającej do granic Czechosłowacji przez jednostki czechosłowackie. Komisja po raz pierwszy spotkała się 10 XII 1942 r. Przewodniczący jej polskiej części, gen. Tadeusz Klimecki przedstawił polski program terytorialny oraz zadeklarował poparcie rządu polskiego dla daleko idących czechosłowackich aneksji. Stojący na czele delegacji czechosłowackiej, naczelnik sztabu Ministerstwa Obrony płk Bruno Sklenovský przedstawił z kolei bardzo ograniczony program zmian terytorialnych, sprowadzający się do przesunięć granicy na północ od Ostrawy oraz zajęcia części Kłodzkiego. Wyniki tego posiedzenia dnia 10 I 1943 r. płk B. Sklenovský omawiał z prezydentem E. Benešem. Zdaniem pułkownika należało dążyć do zajęcia Kłodzkiego i podgórza Gór Sowich. Ceną tutaj mogłyby być fragmenty występów Frývaldovského (obecnie Jeseník) i Osoblažského. Edvard Beneš jednak także w tym wypadku wyraził swoją dezaprobatę. Jego zdaniem w Kłodzkiem czechosłowackie aspiracje należało ograniczyć do przygranicznego pasa o szerokości ok. 15 km[16].

[14] Ibid., s. 197.
[15] Ibid., s. 198.
[16] Ibid., s. 199–200.

Zgodnie z sugestiami prezydenta przed drugim, i jak się miało okazać ostatnim, posiedzeniem Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej Komisji Wojskowej, czechosłowaccy oficerowie opracowali dwa warianty zmian granicznych, koniecznych ich zdaniem z punktu widzenia obronności państwa. W myśl pierwszego, zgodnie z postulatami prezydenta, rektyfikacje graniczne w Kłodzkiem objęłyby jedynie rejony przygraniczne. Wariant ten miano realizować wtedy, gdyby Niemcy nie ponieśli zupełnej klęski i Czechosłowacja nie mogłaby ich wysiedlić ze swego terytorium. W innym przypadku czechosłowaccy wojskowi zalecali żądać całej Kotliny Kłodzkiej oraz Gór Sowich. Ich zdaniem przyłączenie jedynie zachodniej części występu kłodzkiego po Kralický Sněžnik, przy jednoczesnym oddaniu występów Jesenického i Osoblažského, zagrożenie niemieckie ze strony Kłodzka zamiast zmniejszyć, znacznie by zwiększyło. W tej konfiguracji Niemcy mieliby możność przeniknięcia na Morawy po pokonaniu zaledwie jednej naturalnej przeszkody, w postaci grzbietu górskiego Šerák-Praděd. Oba warianty przedstawiono 25 II 1943 r. na plenarnym posiedzeniu Komisji. W odniesieniu do Kłodzka oraz zasięgu czechosłowackiej okupacji na Śląsku czechosłowackie postulaty strona polska w pełni przyjęła. Inaczej było odnośnie do kwestii Raciborza i Głubczyc. Niestety, katastrofa w Gibraltarze, w której wraz z gen. W. Sikorskim zginęli członkowie polskiej części Komisji, gen. Tadeusz Klimecki i płk Andrzej Marecki, przerwała na zawsze prace tego gremium[17].

Stanowisko wypracowane w trakcie prac Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej Komisji Wojskowej było podstawą dla dalszych czechosłowackich prac sztabowych nad przebiegiem powojennych granic. Dyskutując 25 X 1943 r. nad dyrektywami E. Beneša w kwestii niemieckiej, zakładającymi pozbycie się terytorium zamieszkałego przez około pół miliona ludności, szef czechosłowackiego Sztabu Generalnego gen. Bedřich Neumann i Hubert Ripka, stwierdzili bezwzględną konieczność uzyskania od Niemiec rekompensat za odstępowane ziemie. Omówiono przy tym trzy warianty takiej wymiany. Pierwszy, minimalny zakładał przejęcie jedynie południowej części ziemi kłodzkiej, dwa następne zaś przyłączenie całej kotliny[18]. Ustalenia te gen. B. Neumann i H. Ripka w kwietniu 1944 r. postanowili ponownie przekazać E. Benešowi, uzupełniając je postulatami w kwestii udziału armii czechosłowackiej w przyszłej okupacji Niemiec. Ich zdaniem czechosłowacka strefa okupacyjna powinna obejmować Wałbrzyskie, Raciborskie aż po Koźle oraz Kłodzkie[19].

Ewentualność rektyfikacji granicy czechosłowacko-niemieckiej została poruszona w trakcie spotkania Józefa Stalina i Edvarda Beneša w grudniu 1943 r.

[17] Ibid., s. 200–201.
[18] M a j e w s k i, op. cit., s. 279.
[19] Ibid., s. 294.

Według relacji sekretarza Beneša Edvarda Táborskiego, Stalin miał swego rozmówcę zapytać wprost o zakres czechosłowackich roszczeń terytorialnych względem Niemiec. Wyraźnie zaskoczony E. Beneš odparł, że jest zainteresowany jedynie poprawkami dotychczasowej granicy. Jako przykład wskazał Kłodzkie, które J. Stalin miał mu obiecać. Świadczyć o tym miała mapa z poprawkami granicznymi, obejmującymi Kłodzkie i Góry Sowie, którą E. Beneš przywiózł z Moskwy[20]. W styczniu 1944 r. czechosłowacki przywódca, nawiązując do swej wizyty w Związku Radzieckim, przedstawił ambasadorowi Edwardowi Raczyńskiemu mapę, na której jako część ČSR zaznaczono oprócz Kłodzka również Racibórz[21].

W roku 1944 E. Beneš nadal podtrzymywał swą koncepcję ograniczenia liczby zamieszkujących Republikę Niemców poprzez transfer ludności, połączony z wymianą fragmentów pogranicza. W sierpniu 1944 r., w rozmowie z A. Edenem, zasygnalizował on możliwość wymiany Ašu, Chebu, Šlunkova, Frýdlantu i Javornika na część Raciborskiego i Kłodzkiego. Plan ten przedstawił Beneš w listopadzie 1944 r. kierującemu czechosłowackim wywiadem gen. Františkovi Moravcovi[22]. Do uwzględnienia wytycznych prezydenta zobligowano czechosłowackich sztabowców, pracujących nad najkorzystniejszym, ze strategicznego punktu widzenia, przebiegiem linii granicznej. Ostatecznie zaproponowali oni oddanie 1800 km^2 z 350 tys. Niemców. W zamian oczekiwali przyłączenia Raciborskiego, okolic Żytawy, skrawków Karkonoszy, Rudaw, Szumawy, a przede wszystkim Kotliny Kłodzkiej. Projekt ten E. Beneš 26 I 1945 r. zaakceptował[23]. Sztab Główny nadal jednak prowadził studia nad możliwościami szerszych aneksji terytorialnych. Już w lutym gotowe było nowe opracowanie. Przedstawione w nim warianty zmian terytorialnych różniły się rozległością obszaru, do którego zgłaszano pretensje. Wszystkie jednakże zakładały przyłączenie całej Kotliny Kłodzkiej[24].

Kwestią przebiegu przyszłej granicy niemiecko-czechosłowackiej zajmowano się także w sojuszniczych państwach anglosaskich. W roku 1943 amerykańska komisja nadzwyczajna – Subkomittee on Territorial Problems – opowiedziała się za odstąpieniem przez Czechosłowację rejonów Ašu, Rumburku, Frýdlantu, Broumova, Karniowa oraz Jeseníka, zamieszkałych przez ok. 350 tys. Niemców i 28 tys. Czechów. W zamian Republika miała uzyskać w całości lub w części okręgi głubczycki i raciborski oraz Kotlinę Kłodzką[25]. Wielokrotnie sygnalizowana przez przywódców czechosłowackich koncepcja przejęcia Kotli-

[20] Ibid., s. 284; F r i e d l, op. cit., s. 202.

[21] R. Ž á č e k, *Slezsko a problem budouci československo-polské hranice v obdobi druhé světové valký*. W: *Česi a Slovaci ve střední Evropě ve 20 století*, Brno 1993, s. 228.

[22] M a j e w s k i, op. cit., s. 299–300.

[23] Ibid., s. 302.

[24] Ibid., s. 303.

[25] B r a n d e s, op. cit., s. 176.

ny Kłodzkiej nie budziła natomiast specjalnego entuzjazmu w kręgach brytyjskiej dyplomacji. W maju 1944 r., powołany przy brytyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, komitet przygotowujący plany powojennego przebiegu granic w Europie, stwierdził, że odstąpienie występów Rumburského, Šlunkovského, Frýdlantského i Ašského nie pogorszy strategicznego położenia Czechosłowacji. Jednocześnie wypowiedziano się przeciwko aneksji Kotliny Kłodzkiej, wskazując na czysto niemiecki charakter tego terytorium. Zdaniem członków komitetu, ewentualność przyłączenia do Republiki południowej części Kłodzkiego można by rozpatrzyć jedynie w sytuacji, gdyby jednak nie doszło do przekazania Niemcom wspomnianych występów[26].

Problemem przyszłego kształtu granic z Niemcami zajmowały się również ośrodki konspiracji niepodległościowej w okupowanej Polsce i w Czechach. Na początku 1943 r. rząd emigracyjny w Londynie zwrócił się do Krajowej Reprezentacji Politycznej (KRP) z prośbą o przedstawienie jej punktu widzenia na to zagadnienie. Pod koniec czerwca 1943 r. KRP przekazała do Londynu swój projekt granicy. Biec ona miała wzdłuż linii Stary Dad–Santok–Skwierzyna–Babimost wprost do Odry. Następnie korytem tej rzeki do ujścia Oławy i północnym działem wodnym Nysy Kłodzkiej do granicy sudeckiej z pozostawieniem hrabstwa kłodzkiego Czechom[27]. Kłodzko w granicach Czechosłowacji widzieli także oficerowie Komendy Głównej Armii Krajowej. W opracowanym latem 1943 r. studium zatytułowanym „Polskie terytorialne cele wojny z punktu obronności państwa" stwierdzono: „byłoby wskazane popierać terytorialne postulaty czeskie w rej[onie] Kłodzka, Świdnicy i Legnicy oraz ewent[ualnie] dalej na Dolnym Śląsku, aby bardziej jeszcze zwęzić niemiecki występ śląski". Ceną za to miałby być jednakże zgoda rządu czechosłowackiego na uregulowanie kwestii Zaolzia w myśl ugody polsko-czeskiej z 5 XI 1918 r.[28].

W Czechach, w szeregach Obrony Narodu (Obrana národa) i Centrum Politycznego (Politické ústředí), jeszcze przed 1 IX 1939 r. w kwestii powojennych granic zarysowały się dwa punkty widzenia. Pierwszy, przyjmując za cel główny jak najdalej idącą redukcję zamieszkujących Republikę Niemców, dopuszczał wyzbycie się pewnych fragmentów pogranicza. Zwolennicy drugiego nie dopuszczali do siebie myśli o jakichkolwiek cesjach, żądając rozległych aneksji, obejmujących m.in. Kotlinę Kłodzką po Góry Sowie[29]. Pierwsze konspiracyjne opracowanie dotyczące Kłodzka powstało z inspiracji byłego posła Josefa Stejskala już w grudniu 1939 r. Jego autorem był Jan Rykr[30]. Pod ko-

[26] Ibid., s. 226.

[27] S. D y m a r s k i, *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu*, Wrocław 1997, przyp. 104, s. 105.

[28] Dokument programowy Komendy Głównej Armii Krajowej pt. „Polskie terytorialne cele wojny z punktu widzenia obronności państwa" – *W stronę Odry i Bałtyku...*, t. 3, dok. nr 36, s. 139.

[29] B r a n d e s, op. cit., s. 36–37.

[30] V. Č e r n ý, *Zápas o Kladsko*. W: *Kladský sbornik*. Uspoř. V. Černý, Praha 1946, s. 151.

niec grudnia 1939 r. Komitet Petycyjny Zostaniemy Wierni (Petični výbor Věrni zůstaneme) stwierdził, że warunkiem odnowienia Republiki są granice historyczne. Jednak ze względu na uwarunkowania międzynarodowe oraz celem zmniejszenia liczby Niemców, dopuszczał możliwość ich korektur, wymieniając występy graniczne i Jeseník. W tym wypadku rekompensatę stanowić miała ziemia kłodzka[31].

W pracach dotyczących przyłączenia Kłodzka szczególną aktywność wykazywał członek Centralnego Kierownictwa Krajowego Ruchu Oporu (Ustředni vedeni odboje domáciho – UVOD) Václav Černý. Wychodząc z przesłanek historycznych i strategicznych, zalecał on przyłączenie całości obszaru byłego hrabstwa kłodzkiego o łącznej powierzchni 1636 km^2 z ok. 180 tys. mieszkańców. Z gospodarczego i etnicznego punktu widzenia dla Czech najważniejsza jednak była, przylegająca bezpośrednio do okręgów polickiego, náchodzkiego i novoměstskiego, zachodnia część hrabstwa. Tam znajdował się, zajmujący ok. 40 km^2 tzw. Czeski Kątek, zamieszkały przez ok. 6 tys. Czechów. Pas ten posiadał także spore znaczenie strategiczne, stanowiąc bezpośrednie przedpole náchodzkiego przesmyku. Materiał ten uzupełniały, uzyskane nielegalnie z Generalnego Inspektoratu tzw. vládniho vojska, mapy z zakreślonymi granicami zasięgu czeskiego żywiołu w Kłodzkiem. Memoriał ten we wrześniu 1941 r. dotarł do Londynu, do rąk członków czechosłowackiego rządu emigracyjnego[32]. O zajęciu Kłodzka z chwilą załamania się Niemiec, myślano w czasie okupacji także w Náchodzie. Wywodzący się głównie z kręgów sokolskich, członkowie tamtejszego podziemia zwrócili się do V. Černého, prosząc go o uzyskanie w kierownictwie ruchu oporu zgody na podjęcie takiej akcji[33]. Po rozbiciu UVOD-u, na przełomie 1941 i 1942 r. ukonstytuowało się nowe centrum przywódcze czeskiego ruchu oporu – Organizacyjny Komitet Narodowy (Připravný národni revolučni výbor – PNRV)[34]. U schyłku 1943 r., działając z ramienia tej organizacji, nawiązał V. Černý kontakt z byłym náchodzkim adwokatem dr. Josefem Kotrlým, organizatorem grup ruchu oporu w Náchodzie i wschodnich Czechach. Do współpracy przyciągnął także komendanta policji w Náchodzie dr. Jana Chudobę. Także w tym gronie rozważano możliwości obsadzenia Kłodzkiego[35].

Pod koniec wojny na ziemi raciborskiej znalazła się, działająca w składzie radzieckiej 38. Armii, 1. Czechosłowacka Samodzielna Brygada Czołgów. Jednostka ta po ciężkich walkach latem 1944 r. pod Duklą, odtworzona została

[31] B r a n d e s, op. cit., s. 39–40.

[32] L. J a r k o v s k á, *K plánům na připojeni Kladska k prostředi domaciho odboje*, „Kladský Sbornik" 1996, t. 1, s. 127; Č e r n ý, op. cit., s. 151–152.

[33] Č e r n ý, op. cit., s. 150–151.

[34] D. B r a n d e s, *Češi pod německým protektoratem. Okupačni politika, kolaborace a odboj 1939–1945*, Praha 1999, s. 383.

[35] J a r k o v s k á, op. cit., s. 127–128; Č e r n ý, op. cit., s. 152.

w Kieżmarku na Słowacji. Następnie przez Spisz i Podhale przerzucona została na Śląsk. W jej skład wchodziło 1,5 tys. żołnierzy, 65 czołgów, 2 działa pancerne i kilka transporterów opancerzonych Carrier. Brygadą dowodził ppłk Vladimir Janko. W dniu 24 III 1945 r. czechosłowaccy pancerniacy wzięli udział w walkach o Żory. Dzień później 2 bataliony czołgów, dowodzone przez bohatera Związku Radzieckiego, kpt. Josefa Buršika i sztabskpt. Emanuela Šramka, wyzwolili miejscowości Borynia i Szeroka. W dniu 26 III 1945 r. czechosłowaccy czołgiści wspierali radziecką piechotę w boju o Wodzisław Śląski. Po przegrupowaniu, 31 III 1945 r., zdobyli Osiny i Rogów. Następnie brygada gwałtownie zmieniła kierunek natarcia z zachodniego na północny, wkraczając na ziemię raciborską. W dniu 3 IV 1945 r. jej czołówki dotarły do Odry, forsując ją pod Ligotą Tworkowską. Następnego dnia rozpoczęło się natarcie na silnie przez Niemców ufortyfikowany Tworków. Jako pierwszy do walki wszedł 1. batalion czołgów. Brawurowym atakiem zajęto dworzec kolejowy, a następnie całą wieś. Jednakże na skutek przeprowadzonego przez wroga kontrataku został on z Tworkowa wyparty. Podpułkownik V. Janko rzucił wówczas do walki kolejne dwa bataliony. Czołgi 2. batalionu przedarły się na południowy skraj wsi. Następnie brygada przy wsparciu radzieckiej 226. Dywizji Piechoty odpierała silne kontruderzenia Niemców, pragnących za wszelką cenę utrzymać Tworków i tym samym nadal blokować dostęp do Hulczyna. W bojach tych 6 IV 1945 r. poległ ppor. Štěpán Vajda, odznaczony pośmiertnie przez radzieckie dowództwo Medalem „Złotej Gwiazdy" wraz z tytułem Bohatera Związku Radzieckiego oraz Orderem Lenina. W nocy z 6 na 7 IV 1945 r. brygada została wycofana z pierwszej linii. Dzień później przekroczyła Odrę. Posuwając się jej prawym brzegiem, przeszła w rejon miejscowości Pogrzebienia, gdzie pochowano ppor. Š. Vajdę[36]. Dalej marszruta 1. Czechosłowackiej Samodzielnej Brygady Czołgów prowadziła przez Racibórz, gdzie jej żołnierze mieli zatknąć na budynku ratusza trójkolorową flagę[37] i Pawłów, w rejon wsi Maków. W dniu 15 IV 1945 r., w ramach 3 etapu operacji ostrawskiej, jednostka ta pod Pietraszynem weszła na teren Czechosłowacji. W dniu 30 IV 1945 r. wzięła udział w wyzwalaniu Ostrawy, a następnie ruszyła na odsiecz walczącej Pradze[38].

---

[36] J. B e r á n e k, *ČS. Samostatna tanková brigada v SSSR a jeji účast při osvobozování Ostravska*. W: *Za svobodu Československa. Kapitoly z dějin československé jednotky v SSSR za druhé světové války*. Sv. 2: *Brána svobody*, Praha 1961, s. 534–562.

[37] Warto w tym miejscu wspomnieć o przypuszczeniach, jakoby decyzję o spaleniu Raciborza podjęło dowództwo 4. Frontu Ukraińskiego, gdy okazało się, że nie będzie on mógł wywiązać się ze swych obietnic przekazania miasta władzom CSR, składanych czechosłowackim wojskowym, zob.: A. P u s t e l n i k, *Racibórz' 45. Pochodnia Tais*, Racibórz 1996, s. 6–7; G. W a w o c z n y, *Tajemnice Raciborza*, Racibórz 1998, s. 55.

[38] B e r á n e k, op. cit., s. 562–587.

Rozwój sytuacji militarnej na przełomie kwietnia i maja 1945 r. sprawił, że mimo ogłoszenia Kłodzka twierdzą, na terenie Kotliny Kłodzkiej nie prowadzono większych walk. Do opuszczonego dzień wcześniej przez Niemców miasta wojska radzieckie wkroczyły 10 V 1945 r. Komendantem Kłodzka został płk Podstojuk[39]. Także w innych większych miejscowościach Kotliny ustanowione zostały radzieckie komendantury wojenne. Jednak wkrótce ta jasna i klarowna sytuacja zaczęła się gmatwać. Pomimo że 20 II 1945 r. Komitet Obrony Państwa ZSSR przyjął postanowienie o przekazaniu Polsce ziem po Odrę i Nysę Łużycką[40], a w pierwszej połowie kwietnia 1945 r. Rada Wojenna 1. Frontu Ukraińskiego wyraziła formalną zgodę na przekazanie stronie polskiej administracyjnej władzy na lewobrzeżnym Śląsku Opolskim i na Dolnym Śląsku[41], to lokalni dowódcy radzieccy wyraźnie zwlekali jednak z wykonaniem tych dyrektyw.

W maju 1945 r. zainteresowanie rektyfikacjami linii granicznej w Kotlinie Kłodzkiej wyraziła Praga. W programie dwudziestego posiedzenia rządu czechosłowackiego w dniu 19 V 1945 r. znalazł się punkt „obsadzenie Kłodzkiego". Pod tak sformułowanym pojęciem rozumiano wejście na ten teren wojsk czechosłowackich. Wszyscy członkowie gabinetu jednomyślnie opowiedzieli się za jak najszybszą realizacją tego postulatu. W efekcie postanowiono zwrócić się do rządu ZSRR z prośbą o umożliwienie armii czechosłowackiej obsadzenia jeszcze przed rozpoczęciem konferencji pokojowej Kłodzkiego, a zwłaszcza 13 miejscowości Czeskiego Kątka. Na tym samym posiedzeniu minister obrony gen. Ludvik Svoboda poinformował o powołaniu w podległym mu ministerstwie komisji przygotowującej projekty, pożądanych z militarnego punktu widzenia, granicznych poprawek. Na jej czele stanął gen. Heliodor Pika[42]. W dniu 23 V 1945 r. minister spraw zagranicznych Jan Masaryk wręczył ambasadorowi radzieckiemu w Pradze Walerianowi Zorinowi notę w sprawie objęcia Kłodzkiego przez czechosłowacką administrację i siły zbrojne[43].

Stanowisko kręgów wojskowych w tej sprawie przedstawił, w skierowanym na ręce sekretarza stanu w czechosłowackim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Vlado Clementisa tajnym studium, szef sztabu armii czechosłowackiej gen. Bohumil Boček. Ten datowany na 25 V 1945 r. dokument był właściwie historyczno-strategiczną rozprawą na temat ziemi kłodzkiej. Zdaniem jego autorów, z zajęciem Kłodzkiego nie należało się ociągać. Jak najszybciej nale-

[39] H. P r z y t o c k a, *Z pierwszych lat Kłodzka w Polsce Ludowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1970, nr 3, s. 435–436.

[40] A. M a ł k i e w i c z, M. N i e ć, *Rady Narodowe na Ziemi Kłodzkiej w latach 1945–1946*, „Kladský Sbornik" 1999, t. 3, s. 150.

[41] Z. K o w a l s k i, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988, s. 81.

[42] R. H l u š i č k o v á, *Kladsko a Československo v letech 1945–1947. Studie a dokumenty*, „Kladský Sbornik", Supplementum 1 (Hradec Králové–Wrocław) 1999, s. 6–7.

[43] K. K a p l a n, A. Š p i r i t o v á, *ČSR a SSSR 1945–1948. Dokumenty mezivládnich jednání*, Brno 1997, dok. c. 13, s. 36–37.

żało uzyskać od Rosjan zgodę na przejęcie tego terenu przez wojska czechosłowackie. Jednocześnie wyrażano nadzieję, że kwestię tę uda się rozwiązać z Polską po przyjacielsku, nie wykluczając jednakże możliwości konfrontacji[44].

Ewentualność stworzenia w Kłodzkiem faktów dokonanych z pewnością rozpatrywana była także w ośrodkach przygranicznych. Możliwe również, że poczynione tam po temu zostały pewne przygotowania. Jednak z wielką ostrożnością należy podejść do przytoczonej przez Zděnka Jiráska relacji Vlastimila Brunclika, według której już 28 V 1945 r. oddziały czechosłowackie miały być gotowe do przekroczenia granicy i marszu ku linii, określonej w opracowaniu przekazanym Ministerstwu Spraw Zagranicznych i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Według V. Brunclika wojsku wydane zostały rozkazy do wejścia na teren Kotliny Kłodzkiej w dniu 1 VI 1945 r. Powodem wstrzymania tej operacji miało być pojawienie się 30 V 1945 r. nad granicą sił polskich[45]. W rzeczywistości najbliższe polskie jednostki wojskowe (10. Dywizja Piechoty) stacjonowały w Jeleniej Górze. Formalnie 2. Armia Wojska Polskiego wyłączona została ze składu 1. Frontu Ukraińskiego i przeszła pod względem operacyjnym pod polskie dowództwo dopiero 3 VI 1945 r.[46]. W tym czasie w Kłodzkiem znajdowały się jedynie nieliczne siły milicyjne. Niemniej obecność Polaków na tym terenie stawała się coraz bardziej widoczna, co wywoływało po stronie czechosłowackiej coraz większy niepokój[47]. Niejasna sytuacja panowała również na terenie powiatu raciborskiego. W dniu 10 V 1945 r., równocześnie z polską obsadą starostwa, przybyła do Raciborza czechosłowacka grupa operacyjna. Opuściła ona miasto w dwa dni później, po przekazaniu przez Rosjan Raciborza wraz z prawobrzeżną częścią powiatu polskiej administracji. W następnych dniach tereny przygraniczne były wielokrotnie penetrowane przez czeskie oddziały. Przeprowadzały one rekwizycje i strzelały do polskich emblematów[48].

W dniu 2 VI 1945 r. szef czechosłowackiego Sztabu Głównego, gen. dyw. Bohumil Boček podporządkował 1. Samodzielną Brygadę Czołgów dowódcy trzeciego okręgu wojskowego w Brnie. Do 10 VI 1945 r. miała ona przejść w rejon Ostrawy, z zadaniem obsadzenia czechosłowacko-polskiej granicy na

---

[44] J. P a v l i č e k, *Neúspěšné snahy československé diplomacie o získání části Horního Slezska v letech 1945–1947*. W: *Slezsko v dějinách českého státu. Sborník prispěvků z vědecké konference k 50. výroči Slezského ustavu Slezského zemského muzea v Opave*, Opava 1998, s. 371.

[45] Z. J i r á s e k, *K otázce některých ceských aktivit pro ziskani Kladska po roce 1945*, „Kladský Sbornik" 1996, t. 1, s. 137–138.

[46] J. B i l e k, *Vojenské aspekty čs.-polského sporu o Těšinsko v roce 1945. (Vyhroceni situace v červnu 1945)*, „Historie a vojenstvi" 1999, č. 2, przyp. 10, s. 329.

[47] P. P a ł y s, *Okres maj–lipiec 1945 r. na pograniczu polsko-czechosłowackim w Kłodzkiem w świetle dokumentów czeskiej proweniencji. Wybór źródeł*, „Kwartalnik Opolski" 1998, nr 1, dok. 4, s. 83–84.

[48] P. P a ł y s, *Kłodzko, Racibórz i Głubczyce w stosunkach polsko-czechosłowackich w latach 1945–1947*, Opole 1997, s. 20.

odcinku od Vrbna pod Pradědem po Jabłonków. W dniu 10 VI 1945 r. jednostki brygady ppłk. V. Janki rozlokowały się w Mistku (1. batalion czołgów), Vitkovicich (2. batalion czołgów, batalion fizylierów), Svinově (3. batalion czołgów), Karwinie (4. batalion czołgów) i w Ostrawie (dowództwo brygady). Jednocześnie czechosłowacki Sztab Generalny rozpoczął przygotowania operacyjne do przekroczenia przedwojennych granic Republiki. W dniu 2 VI 1945 r. dowódca okręgu Brno otrzymał od gen. B. Bočka tajną instrukcję, mającą służyć „vojenské upravě statnich hranic na severu země Moravsko-slezské v prostorech kde výběžky nemeckého uzemi zmenšuji hloubku obranného prostoru". W zasadzie była to dyrektywa do zajęcia rejonu Głubczyce–Koźle–Racibórz, węzła kolejowego Głuchołazy oraz wkroczenia do Kotliny Kłodzkiej. Celem planowanej operacji miało być zabezpieczenie Bramy Morawskiej oraz przejęcie kontroli nad traktem kolejowym Jeseník–Albrechtice. Do działań w rejonie Głubczyce–Racibórz dowódca okręgu miał wyznaczyć jednostki 8. Dywizji Piechoty, wzmocnione 2 batalionami czołgów 1. Czechosłowackiej Brygady Pancernej. Do zajęcia Głuchołazów wyznaczono 7. Dywizję Piechoty. Część sił tej dywizji wraz z pozostałymi pododdziałami 1. Czechosłowackiej Brygady Pancernej miała być użyta do obsadzenia ziemi kłodzkiej. Wojska koncentrować się miały w rejonie Opawa–Karniów–Hulczyn. Terminu koncentracji i rozpoczęcia operacji instrukcja jednak nie podawała[49]. Ostrożność ta wynikała przede wszystkim z pobudek natury politycznej. Nie bez znaczenia był także fakt, że koncentracja wszystkich wyznaczonych sił mogła się przeciągnąć. Przykładowo, 1. Czechosłowacka Brygada Pancerna znajdowała się wówczas na linii demarkacyjnej, podlegając dowódcy amerykańskiego XXII Korpusu[50].

W dniu 8 VI 1945 r. ok. 30 żołnierzy czechosłowackich rozbroiło w Bieńkowicach 2 polskich milicjantów. Przybyłe tam większe siły polskie rozbroiły z kolei Czechów. Tego samego dnia Rosjanie zdecydowali się na przekazanie władzom polskim lewobrzeżnej części powiatu raciborskiego[51]. W dniu 10 VI 1945 r. czechosłowaccy oficerowie uzyskali u radzieckiego komendanta Raciborza ppłk. Nedorjezowa, niezorientowanego dokładnie w przebiegu granicy, zgodę na obsadzenie linii Chałupki–Tworków–Pišt. Jeszcze tego samego dnia ppłk V. Janko, rozkazem nr 38, nakazał przejść swym oddziałom w rejon Stare Chałupki–Zabełków–Chałupki. Granicę przekroczyły dwa plutony fizylierów i pluton czołgów, wspierane przez batalion piechoty z Koblova. W chwili

[49] B i l e k, op. cit., s. 328–330.

[50] P. H u ň á č e k, *Od Dunkerque a Plzeň do Prahy*, Brno 1997, s. 61. 1. Czechosłowacka Brygada Pancerna została sformowana w Wielkiej Brytanii. Dnia 9 IX 1944 r. wylądowała w Normandii, 5 X 1944 r., luzując oddziały szkockie i kanadyjskie, przystąpiła do oblężenia Dunkierki, 9 V 1945 r. jej dowódca, generał Alois Liška, przyjął kapitulację niemieckiej załogi. W dniach 12–18 V 1945 r. powróciła do kraju.

[51] B i l e k, op. cit., przyp. 8, s. 328.

obecnej trudno stwierdzić, na ile na decyzję o przekroczeniu granicy wpłynął fakt przejęcia przez Polaków reszty powiatu raciborskiego. Nie wiadomo także, na ile akcja ta wynikała ze wspomnianej powyżej instrukcji gen. B. Bočka. W każdym razie, oddziały czechosłowackie podjęły działania na zaordynowanym w niej kierunku[52]. W Chałupkach żołnierze czechosłowaccy rozbroili wartowników kolejowych, aresztowali zawiadowcę stacji kolejowej, a z budynków stacji pozrywali polskie flagi i emblematy. Wszystkim miejscowym Polakom nakazano w przeciągu dwóch godzin opuścić swe domy i odstawiono ich za Odrę. Czołówki czechosłowackie miały pojawić się w odległości 5 km od Raciborza[53]. Do 14 VI 1945 r. jednostki czechosłowackiej armii zajęły miejscowości: Owsiszcze, Krzyżanowice, Łopacz, Nowa Wioska, Roszków oraz wspomniane wyżej Stare Chałupki, Zabełków i Chałupki. We wszystkich tych miejscowościach wywieszone zostały czechosłowackie flagi. Wraz z jednostkami wojska na ten teren weszła także Finančni stráže. Jej funkcjonariusze podjęli służbę wzdłuż szosy Stare Chałupki–Zabełków–Chałupki. Wystawiono także posterunki w Chałupkach, Krzyżanowicach oraz przy mostach przez Odrę w Łopaczu, Roszkowie i Zabełkowie. Na rozstaju dróg Zabełków–Chałupki do Raciborza zorganizowano stały posterunek celny. Dla koordynacji tych poczynań oddział Finančni stráži z Šilhéřovic przeniesiony został do Chałupek[54]. Przesunięcie służb ochrony granic świadczyło, że Czesi z zajętego terenu nie zamierzają się wycofywać. Odwrotnie, był to pierwszy krok do objęcia na tym obszarze pełnej administracji. Akcja czechosłowacka spotkała się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem strony polskiej. W dniu 12 VI 1945 r. rząd polski zażądał natychmiastowego wycofania oddziałów czechosłowackich z zajętych terytoriów. W wypadku niespełnienia tego żądania grożono daleko idącymi konsekwencjami. Tego samego dnia wydarzenia na granicy z Czechosłowacją były przedmiotem obrad Krajowej Rady Narodowej. Postanowiono ustawić wzdłuż granicy z południowym sąsiadem, z wyjątkiem odcinka nadolziańskiego, słupy graniczne[55].

Do incydentów doszło w tym czasie także w Kotlinie Kłodzkiej. W dniu 15 VI 1945 r. pełnomocnik Rządu Rzeczpospolitej Polskiej na okręg dolnośląski Stanisław Piaskowski meldował Ministerstwu Administracji Publicznej:

„Według ostatnio otrzymanych meldunków (wieczór 14 b.m.) sytuacja przedstawia się następująco: Milicja czeska, korzystając z otwartej granicy weszła na 10–12 km w granice Dolnego Śląska, zajmując stacje kolejowe Lewin w obwodzie Kladzko (na linii prowadzącej do Pragi) i sta-

[52] Ibid., s. 330.

[53] P a ł y s, *Kłodzko, Racibórz i Głubczyce...*, s. 24.

[54] P. P a ł y s, *Zemský národni výbor – expositura v Moravskě Ostravě o sytuacji na górnośląskim odcinku pogranicza polsko-czechosłowackiego w pierwszej połowie czerwca 1945 r.*, „Pamiętnik Cieszyński" 2000, t. 15, s. 129–134.

[55] M. K. K a m i ń s k i, *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990, s. 90–91.

cję kolejową Mittelwalde w obwodzie Bystrzyca (na linii do Wiednia) oraz kilka sąsiednich wiosek. Posuwanie się Czechów odbywa się bardzo powolnie. Jestem przekonany, że zjawienie się wojska lub umundurowanych oddziałów straży przemysłowej skłoni ich do pokojowego opuszczenia zajętego terenu".

Celem skoordynowania działań na zagrożonych terenach, delegowany został w Kłodzkie ppłk Kazimierz Orczykowski. Zdając sobie sprawę ze słabości tamtejszych sił milicyjnych, S. Piaskowski przekazał do jego dyspozycji dowodzone przez oficerów oddziały Straży Przemysłowej, w sile 500 ludzi. Na teren zagrożonych obwodów wyruszyli oni z Wrocławia, Legnicy i innych dolnośląskich miast już rankiem 14 VI 1945 r. Podpułkownik K. Orczykowski miał także zwrócić się do stacjonujących w Wałbrzychu jednostek Wojska Polskiego o „doraźne, do czasu przybycia skierowanych tam jednostek 2. Armii Wojska Polskiego, obsadzenie granicy"[56]. W dniu 14 VI 1945 r. czechosłowackie żądania terytorialne w radiowym oświadczeniu oficjalnie przedstawił sekretarz stanu w praskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Vlado Clementis. Tego samego dnia Czesi poinformowali sprzymierzonych, że uważają za niezbędne obsadzenie swymi wojskami rejonów Kłodzka, Raciborza i Głubczyc[57]. Strona polska nie zamierzała jednakże ustępować. W dniu 15 VI 1945 r. minister administracji publicznej nakazał w związku z akcją czechosłowacką „wszystkim władzom polskim nie ustępowania ze swych placówek, nawet w wypadku stosowania siły przez Czechów"[58]. Tego dnia 1. Korpus Pancerny otrzymał od marsz. Michała Roli-Żymierskiego rozkaz zająć rubież Prudnik–Cieszyn. Dowódca 2. Armii Wojska Polskiego miał skierować pododdziały 10. Dywizji Piechoty w rejon Prudnik–Nysa. Obaj dowódcy otrzymali jednocześnie polecenie nawiązania łączności z lokalnymi dowódcami czechosłowackimi i zażądania od nich wycofania się w przeciągu 24 godzin za linię graniczną z 1937 r. W razie odmowy miano okrążać zajęte przez Czechów miejscowości i brać do niewoli stacjonujące w nich garnizony. Strzelać miano jedynie w odpowiedzi na ogień Czechów. Wzięci do niewoli czechosłowaccy żołnierze i oficerowie mieli być odstawieni do granicy i uwalniani. Kroki te uzasadniano notorycznym naruszaniem przez Czechów granicy i związanymi z tym incydentami, np. zabiciem przez nich komendanta miasta czy pobiciem nauczyciela[59]. Po otrzymaniu tych dyrektyw, dowódca 1. Korpusu Pancernego, gen. Józef Kimbar rozkazał rozlokowanym w okolicach Kalisza i Lublina jednostkom wymarsz w rejon Ra-

[56] Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: AP Wrocław), zespół: Urząd Wojewódzki Wrocławski (dalej: UWWr.), sygn. VI/262, s. 57–58 – Pismo wojewody Stanisława Piaskowskiego do ministra administracji publicznej, Legnica 15 VI 1945 r.

[57] D. J a n á k, *Neklidná hranice, část 1*, „Časopis slezského zemského muzea" Ser. B, 1993, č. 42, s. 65.

[58] AP Wrocław, UWWr., sygn. VI/262, s. 55 – Pismo ministra administracji publicznej do wojewody Stanisława Piaskowskiego, Warszawa 12 VI 1945 r.

[59] Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), zespół: Sztab Główny Wojska Polskiego, sygn. III-1-36, k. 255, 258 – Rozkazy operacyjne naczelnego dowódcy nr 00333 i 00334.

ciborza–Rybnika–Cieszyna. Pozycje w pobliżu Raciborza miała zająć 16. Brygada Pancerna, 1. Brygada Piechoty Zmotoryzowanej w okolicy Cieszyna, a miejscem postoju sztabu miał być Rybnik[60]. Do działań w Kłodzkiem przeznaczony został 27. Pułk Piechoty, wchodzący w skład 10. Dywizji Piechoty. Otrzymał on zadanie patrolowania dróg biegnących do granicy, zainstalowania w Kłodzku sztabu pułku oraz wysłania jednego batalionu do Bystrzycy Kłodzkiej, celem zabezpieczenia dróg wiodących do Międzylesia[61].

Przesunięciom wojsk towarzyszyły poczynania dyplomatyczne. W dniu 13 VI 1945 r. rząd czechosłowacki otrzymał następną, utrzymaną w ultymatywnym tonie, notę polską. Jej treść niedwuznacznie sugerowała, że Warszawa zamierza wykorzystać działania czechosłowackie jako pretekst do podjęcia zdecydowanych kroków na odcinku zaolziańskim. W połączeniu z plotką o zajęciu przez Wojsko Polskie Czeskiego Cieszyna, wywołało to w Pradze poważne zaniepokojenie. Na posiedzeniu w dniu 15 VI 1945 r. rząd czechosłowacki upoważnił premiera do złożenia wobec polskich i radzieckich organów wojskowych oświadczenia potępiającego, samowolną jakoby, akcję wojsk czechosłowackich[62]. Sytuacja na granicy zaniepokoiła również dowództwo radzieckie. Z jego inicjatywy 14 VI 1945 r. w dowództwie 1. Czechosłowackiej Samodzielnej Brygady Czołgów w Morawskiej Ostrawie odbyła się narada z udziałem dowódcy 4. Frontu Ukraińskiego gen. Andrieja Jeremienki, kilku innych wysokich oficerów radzieckich, ppłk. V. Janki, mjr. Koutného oraz dowódcy skierowanych pod Racibórz oddziałów polskich. Jako bezpośrednią przyczynę przekroczenia granicy ppłk V. Janko podał nieespektowanie przez polską milicję prawa wolnego przejścia przez Chałupki dla udających się z Bogumina do Šilhéřovic czeskich robotników. Jednocześnie stwierdził, że nie jest to terytorium polskie. W trakcie rozmów nie obyło się bez ostrych spięć. Zniecierpliwiony argumentacją swych czechosłowackich rozmówców polski dowódca oświadczył, że jego „katiusze" i czołgi są już w drodze, i szybko zniweczą wszelkie próby oporu. Ostatecznie na rozkaz gen. A. Jeremienki Czesi do godziny 6.00 dnia 15 czerwca opuścili zajęte tereny[63].

Mimo to władze polskie nie rezygnowały z zamiaru wykorzystania tego incydentu jako pretekstu do zajęcia Zaolzia. W dniu 15 VI 1945 r. naczelny dowódca Wojska Polskiego, marsz. Michał Rola-Żymierski wręczył posłowi czechosłowackiemu w Warszawie, Josefowi Hejretowi ultimatum, zawierające żądanie natychmiastowego wycofania wojsk czechosłowackich z Raciborskiego, odwołania z Zaolzia czeskiej administracji i ustanowienia w jej miejsce

[60] CAW, zespół: 1. Korpus Pancerny, sygn. III-233-10, k. 43–44 – Dziennik działań bojowych 1. Korpusu Pancernego.
[61] CAW, Sztab Główny Wojska Polskiego, sygn. III-1-36, k. 301.
[62] K a m i ń s k i, op. cit., s. 91.
[63] K a p l a n, Š p i r i t o v a, *ČSR a SSSR*..., s. 56–58.

Mieszanej Polsko-Czechosłowackiej Komisji, która w przeciągu miesiąca przygotuje propozycje rozgraniczenia na Zaolziu, zgodne z panującymi tam stosunkami narodowościowymi. Rządowi czechosłowackiemu dano 48 godzin na przyjęcie polskich warunków[64]. Dzień później gen. J. Kimbar otrzymał dyspozycje do wkroczenia na Zaolzie. Podporządkowano mu 16. Brygadę Pancerną, 10. Pułk Piechoty ze składu 4. Dywizji Piechoty, Zmotoryzowany Pułk Wojsk Wewnętrznych, 1. Pułk Lotnictwa Myśliwskiego oraz 1. Pułk Lotnictwa Szturmowego. Oddziały czechosłowackie miały być okrążane i spychane w kierunku na Morawską Ostrawę. W Boguminie, Orłowej, Karwinie i Frysztacie, Trzyńcu i Jabłonkowie planowano ustanowić polskie komendantury wojskowe. Dowódca 1. Korpusu Pancernego został zobowiązany do poinformowania o ultimatum dowództw 4. Frontu Ukraińskiego, strzegących polsko-czeskiej granicy wojsk NKWD oraz wojsk czechosłowackich w Morawskiej Ostrawie. Jednostki wyznaczone do przekroczenia granicy miały być gotowe do akcji 18 VI 1945 r., ruszyć miały na osobisty rozkaz marsz. M. Żymierskiego lub dowódcy wojsk pancernych gen. Dmitrija Mostowienki. Nad Zaolziem lotnictwo miało rozrzucić ulotki, przygotowane przez wojewodę śląskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego. W dniu 17 VI 1945 r. naczelny dowódca Wojska Polskiego wydał rozkaz zmieniający linię obsadzenia na Zaolziu. Miała ona biec zgodnie z linią rozgraniczenia z 5 XI 1918 r.[65]. Wojska 1. Brygady Piechoty Zmotoryzowanej zająć miały rejon Bogumina, 3. Brygada Pancerna: Frysztat, Karwinę i Orłową, a 4. Brygada Pancerna: Cieszyn Zachodni, Trzyniec i Jabłonków. Działania miano rozpocząć na sygnał „Burza 333". Generał J. Kimbar zalecał nie wzniecać wśród żołnierzy nienawiści do Czechów, lecz utwierdzać ich w przekonaniu, że idą na pomoc 200-tysięcznej rzeszy swych rodaków, zamieszkujących Zaolzie. Strzelać miano tylko w wypadku otwarcia ognia przez Czechów, na komendę dowódców batalionów lub szefów grup zwiadu. Lotnictwo myśliwskie otrzymało zadanie ochrony rejonów działania korpusu, a pułk lotnictwa szturmowego miał być gotów do ataku na zgrupowania czechosłowackich czołgów i artylerii. W dniu 16 VI 1945 r. na podejściach do Cieszyna znajdowało się 1100 żołnierzy i 6 dział 10. Pułku Piechoty. W Raciborzu przebywała 125-osobowa grupa dowództwa 16. Brygady Pancernej, a w Legnicy oczekiwało na załadunek 20, należących do tej jednostki, czołgów T-34. Jednocześnie do miejsca postoju dowódcy 1. Korpusu docierały informacje o wzmacnianiu przez Rosjan swych oddziałów i przeszkadzaniu przez nich w wystawianiu w okolicy Cieszyna polskich posterunków[66]. Tego samego dnia ukazało się

[64] K a m i ń s k i, op. cit., s. 94–95.

[65] CAW, Sztab Główny Wojska Polskiego, sygn. III-1-36, k. 290, 297 – Rozkazy operacyjne nr 00336 i 00337.

[66] CAW, 1. Korpus Pancerny, sygn. III-233-10, k. 46–48 – Dziennik działań bojowych 1. Korpusu Pancernego.

rozporządzenie nr 67 dowódcy 10. Dywizji Piechoty płk. Aleksandra Strunca, nakazujące podległym mu oddziałom obsadzenie do godziny 10.00 dnia następnego granicy od rzeki Nysy po Prudnik. W związku z tym 25. Pułk Piechoty otrzymał rozkaz natychmiastowego wysłania jednej kompanii batalionu szkolnego celem obsadzenia odcinka Słone–Złoty Stok z miejscowościami Słone, Kamieńczyk i Lądek Zdrój. Linię Złoty Stok–Prudnik obsadzić miała kompania zwiadu. Dowodził tymi pododdziałami mjr Żmijewski. Miał on nawiązać łączność z dowódcą czeskim i w ultymatywnej formie zażądać opuszczenia polskiego terytorium[67]. Jednocześnie płk A. Strunc wydał także rozkaz bojowy nr 33. Powtarzał w nim polecenie obsadzenia granicy od Nysy po Prudnik oraz niedopuszczenia, by stacjonowały tam jakiekolwiek oddziały czechosłowackie. W razie stwierdzenia ich obecności, miano domagać się ich wycofania na teren Czechosłowacji. W razie odmowy rozkaz nakazywał okrążać je i wzywać do złożenia broni. Ogień można było otwierać jedynie w odpowiedzi na ewentualny atak. Wziętych do niewoli żołnierzy czechosłowackich polecano odstawiać do granicy i zwalniać. Na przygranicznych szosach miały być ustawiane tablice z napisem „Polska"[68].

W dniu 17 VI 1945 r. dowódca 1. Czechosłowackiej Samodzielnej Brygady Pancernej został przez stronę polską poinformowany, że w wypadku niespełnienia do godziny 12.00 dnia 18 VI 1945 r. przez rząd czechosłowacki polskich żądań, oddziały polskie przekroczą granicę, z zadaniem zajęcia terenów zaolziańskich po Ostrawicę. Tego samego dnia wysłannik czechosłowackiego Sztabu Głównego ppłk Kukla spotkał się w obecności radzieckich wojskowych z polskimi oficerami. Usłyszał od nich, że oddziały polskie znajdują się w pogotowiu bojowym na kierunkach Cieszyn Zachodni i Bogumin. W wypadku przekroczenia przez wojska polskie granicy Praga nakazała dowódcy 1. Samodzielnej Brygady Pancernej unikać walki i wycofać się na linię Malý Polom–Vojkovice–Bludovice–Sůmbark–Petřvald–Nový Bohumin–Kopytov[69].

W tym samym czasie przybył na Śląsk marsz. Michał Rola-Żymierski. Mieszkańcy Cieszyna entuzjastycznie witali wkraczające do miasta oddziały polskie. W Moskwie delegaci Rządu Tymczasowego powiadomili Józefa Stalina i Wiaczesława Mołotowa o zamiarze zajęcia Zaolzia. Politycy radzieccy nie zajęli początkowo w tej sprawie jasnego stanowiska. Najbliższe godziny pokazały jednak, że zdecydowani oni byli nie dopuścić do polsko-czechosłowackiego starcia[70]. O północy 17 VI 1945 r. gen. J. Kimbar otrzymał od szefa sztabu

[67] CAW, zespół: 10. Dywizja Piechoty, sygn. III-127-7, s. 59 – Rozporządzenie nr 67 z 17 VII 1945 r.

[68] Ibid., s. 59 a – Rozkaz bojowy nr 33 z 17 VI 1945 r.

[69] J. K r o l, *Československo-polský spor o Těšinsko v květnu a červnu 1945*. W: *Slezsko v československo-polských vztazích 1918–1947*, Opava 1991, s. 69.

[70] K a m i ń s k i, op. cit., s. 99.

4. Frontu Ukraińskiego rozporządzenie zalecające wstrzymanie wszelkich działań. Dzień później marsz. M. Rola-Żymierski odwołał całą akcję. W dniu 19 VI 1945 r. 1. Korpus Pancerny i 10. Dywizja Piechoty przeszły do ochrony granicy[71].

Ponieważ interwencja radziecka w ostatniej chwili wstrzymała ruchy wojsk polskich w Cieszyńskiem, także oddziały 10. Dywizji Piechoty nie mogły przystąpić w wyznaczonym terminie do akcji. Na terenie powiatu kłodzkiego oddziały polskie pojawiły się dopiero 19 czerwca. W tym samym dniu Czesi mieli opuścić wszystkie wcześniej zajęte miejscowości[72]. Wcześniej do Kotliny Kłodzkiej weszły oddziały Straży Przemysłowej. Według danych uzyskanych przez służby informacyjne armii czechosłowackiej, posterunek celny w Tłumaczowie obsadzony został już 18 VI 1945 r. przez 20 członków tej formacji, dowodzonych przez dwóch oficerów[73]. Do Kłodzka żołnierze 10. Dywizji Piechoty wmaszerowali 22 VI 1945 r., ustanawiając w mieście polską komendanturę wojenną[74]. W następnych dniach wojsko rozpoczęło obsadzanie placówek granicznych, m.in. przejmując z rąk Straży Przemysłowej wspomniany już posterunek w Tłumaczowie. W Czermnej pojawiło się 15 żołnierzy, dowodzonych przez podporucznika. Do Jeleniowa przybył oficer i 28 żołnierzy[75]. W czasie patrolowania wzgórza Ognista, 28 VI 1945 r. żołnierze 1. batalionu 25. Pułku Piechoty zostali o godzinie 14.00 ostrzelani z czeskiej strony granicy. Powtórny atak, połączony z obrzuceniem granatami, nastąpił o godzinie 19.00, już po wywieszeniu nad placówką polskiej flagi. W trakcie wyjaśniania tego zajścia Czesi tłumaczyli się, że wzięli żołnierzy za uciekających Niemców[76].

Ostatecznie kryzys udało się w ostatniej chwili zażegnać. Na szczęście obyło się także bez ofiar. Mediacja radziecka skłoniła obie strony do podjęcia rokowań. Odbyły się one jeszcze w czerwcu 1945 r. w Moskwie, lecz zakończyły się fiaskiem. W ich trakcie strona czechosłowacka odrzuciła propozycję wymiany części Zaolzia na dwukrotnie większy obszar w Kłodzkiem[77]. Spór graniczny miał jeszcze przez kilkanaście miesięcy antagonizować wzajemne stosunki, nie wychodząc już jednak poza ramy działań dyplomatycznych i propagandowych.

---

[71] CAW, 1. Korpus Pancerny, sygn. III-233-10, k. 48–49 – Dziennik działań bojowych...

[72] *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł (1795–1950)*. Red. W. Wrzesiński, t. 4: *Od Poczdamu do Zgorzelca (1945–1950)*. Wybór i oprac. T. Marczak, Wrocław–Warszawa 1991, dok. nr 10, s. 28.

[73] B i l e k, op. cit., przyp. 57, s. 348.

[74] P r z y t o c k a, op. cit., s. 440.

[75] B i l e k, op. cit., przyp. 57, s. 348.

[76] CAW, zespół: 25. Pułk Piechoty, sygn. III-128-5, k. 81 – Doniesienie bojowe, Kłodzko 30 VI 1945 r.

[77] K a m i ń s k i, op. cit., s. 112–113; W. T. K o w a l s k i, *Polityka zagraniczna RP 1944–1947*, Warszawa 1971, s. 33.

PIOTR PAŁYS

THE RACIBÓRZ INCIDENT OF JUNE 1945 (THE GENESIS, THE COURSE, DIRECT CONSEQUENCES)

The question of enlarging the territory of the reborn Czechoslovak state by inclusion of Kłodzko area and the fragments of the Upper Silesia borderline that gravitated towards the Czech was raised in elaborations prepared by departments of the Polish government in exile already in the fall of 1940. In the later period the problem reappeared during the negotiations with reference to the Polish-Czechoslovak confederation and also during the works of the Mixed Polish--Czechoslovak Military Commission, whose aim was to prepare propositions referring to the establishment of borders between the two states and Germany after the War. The circles of Czechoslovak political emigrants treated part of Kłodzko Valley and Racibórz County, preferably being incorporated into the new Czechoslovak state, as a kind of compensation for their eventual resignation from the most Germanized parts of their own frontier. Projects of the most radical corrections of the borderline were prepared still during the War by the Czech General Headquarters. The districts of Kłodzko and Racibórz were also claimed by the circles connected with the Czech resistance movement. The First Independent Czechoslovak Brigade of Tanks was part of the Soviet Army fighting in the spring of 1945 in Racibórz region. It was as early as in May 1945 when the Czechoslovak government expressed their wish to take over the area of the former Kłodzko Duchy. At the same time the military circles elaborated on a plan of amendments to the acts settling the borderline, which – as they claimed – were desirable from a military point of view. It was also at the same time that there were incidents taking place in Kłodzko region and in Racibórz area, involving representatives of the Polish administration who were officially taking control over the land there. On 10th June, 1945 the Czechoslovak Army invaded and occupied 13 places in Racibórz region. The soldiers were followed by officials of the Czechoslovak Customs Guards. Simultaneously, Czechoslovak militia forces invaded Kłodzko. However, the undertaken action was met with decisive reaction of the Polish authorities: the demand of immediate leaving the occupied areas was sent to Prague and squads of the Polish Army and industrial guards were moved towards the border area.

On the intervention from the Soviet Army headquarters of the IV Ukrainian Front, the Czechoslovak units were forced to retreat. The Polish side, on the other hand, decided that the above incidents were a justified reason for a military invasion and annexing the areas of Zaolzie Silesia. Accordingly, the army units gathering at the borderline were ordered to cross the border. However, also in this case, the Soviet intervention prevented the conflict from escalating.

PIOTR PAŁYS

DER RATIBORER VORFALL VOM JUNI 1945 (ENTSTEHUNG, VERLAUF UND DIE UNMITTELBAREN FOLGEN)

Die Frage der territorialen Vergrößerung des wiederhergestellten tschechoslowakischen Staates um das Glatzer Gebiet und die zu Tschechien tendierenden Regionen des oberschlesischen Grenzlandes wurde in den Agenden der polnischen Exilregierung bereits im Herbst 1940 behandelt. Später wurde diese Frage bei den Verhandlungen über die polnisch-tschechoslowakische Konföderation und während der Tagung des Gemischten Polnisch-Tschechoslowakischen Militärausschusses, der Vorschläge zum Verlauf der Nachkriegsgrenzen beider Staaten zu Deutschland

erarbeiten sollte, wieder aufgegriffen. Die tschechoslowakischen Exilpolitiker betrachteten den abzutretenden Teil des Glatzer Kessels und des Kreises Ratibor als Entschädigung für die Abtretung der am stärksten eingedeutschten Grenzstreifen an Deutschland. Entwürfe für entschieden weiter gehende Rektifikationen der Grenzen wurden während des Krieges durch den tschechoslowakischen Generalstab entwickelt. Glatz und Ratibor wurden auch von den Vertretern der tschechoslowakischen Widerstandsbewegung gefordert. Unter den im Frühjahr 1945 in der Gegend von Ratibor kämpfenden sowjetischen Truppen befand sich auch die Erste Selbständige Tschechoslowakische Panzerbrigade. Bereits im Mai 1945 deutete die tschechoslowakische Regierung den Willen zur Übernahme der ehemaligen Grafschaft Glatz an. Gleichzeitig wurde in Militärkreisen ein Plan mit aus militärischer Hinsicht erwünschten Grenzkorrekturen ausgearbeitet. Zu dieser Zeit kam es in den Gegenden von Ratibor und Glatz zu Auseinandersetzungen mit den Vertretern der polnischen Verwaltung, die das Land übernahmen. Am 10. Juni 1945 nahmen tschechische Truppen 13 Ortschaften im Ratiborer Land ein. Dem Militär folgten Vertreter des tschechoslowakischen Zollgrenzschutzes nach. Gleichzeitig passierte die tschechoslowakische Miliz die Grenze im Glatzer Land. Die tschechoslowakische Aktion stieß auf heftigen Widerstand der polnischen Regierung. Man forderte Prag auf, die eingenommenen Gebiete unverzüglich zu verlassen, und begann, Militärtruppen und Einheiten des Industrieschutzes in die Grenzregion zu verlegen.

Eine Intervention des sowjetischen Kommandos von der 4. Ukrainischen Front zwang die tschechoslowakischen Einheiten zum Rückzug. Die polnische Seite erkannte in den eingetretenen Vorfällen einen günstigen Anlass zur militärischen Übernahme der umstrittenen Gebiete des Olsalandes. Die in das Grenzland heranziehenden Truppen bekamen den Befehl, die Grenze zu überschreiten. Doch auch in diesem Fall verhinderte die russische Intervention eine Eskalation des Konflikts.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

ALEKSANDER DROZDOWSKI

AKCJA „K" W WOJEWÓDZTWIE KATOWICKIM

W październiku 1950 r. na terenie całej Polski przeprowadzono akcję masowych zatrzymań osób należących do różnych grup społecznych i zawodowych, mającą na celu zastraszenie całego społeczeństwa (szczególnie, że na 28 X 1950 r. zaplanowano wymianę pieniędzy, niezwykle niekorzystną dla osób posiadających oszczędności finansowe). Odpowiedzialny za jej realizację był Departament III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) ds. walki z bandytyzmem, a nadano jej kryptonim „K". Miała być ona zwrócona przeciw „środowiskom i obiektom, gdzie stwierdzono szczególną aktywizację elementów wrogich", „kułakom i spekulantom", wreszcie wszystkim tym, którzy podsycają lub prowadzą działalność antypaństwową[1]. Jak widać, zakres akcji był szeroki, skoro działalnością antypaństwową była np. tzw. szeptana propaganda czy zwykłe narzekanie na aktualne trudności, co można było uznać za rozpowszechnianie wiadomości mogących wyrządzić szkodę państwu.

W skali ogólnokrajowej skupiono się szczególnie na zwalczaniu tzw. kułaków i w ogóle mieszkańców wsi sprzeciwiającym się tworzeniu spółdzielni produkcyjnych[2]. Jednak na terenie województwa katowickiego – z oczywistych

[1] *Przemówienie Ministra BP S. Radkiewicza (?) na temat zadań aparatu bezpieczeństwa publicznego w świetle uchwał VI Plenum KC PZPR*. W: *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952*. Wybór i oprac. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 66–69; A. P a c z k o w s k i, *Wstęp*. W: ibid., s. 13; A. P a c z k o w s k i, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski*, Kraków 1999, s. 53–54; H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 85–86; A. K o c h a ń s k i, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1, Warszawa 1996, s. 353 i in.

[2] Prawie połowę zatrzymanych stanowili mieszkańcy wsi, wśród których ponad połowa była „kułakami" – zob. D. J a r o s z, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998, s. 439; D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 85; zresztą w swym rozkazie nr 041/50 z 6 X 1950 r. – wydanym zatem krótko przed przeprowadzeniem akcji „K" – minister S. Radkiewicz, wzywając do zaostrzenia walki z wszelkimi przejawami bandytyzmu (co realizować miał Departament III MBP), szczególną uwagę zwrócił na „element kułacki", który jego zdaniem „coraz jawniej staje się bazą reakcyjnego podziemia i zbrojnych band [...], inspiruje ich działalność na zahamowanie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi" – Instytut Pamięci Narodowej (dalej: IPN), zespół: Ministerstwo Bezpieczeństwa Publiczne-

względów – tylko niektóre urzędy bezpieczeństwa publicznego mogły się skupić na walce z kułactwem, pozostałe przeprowadzały zatrzymania wśród inteligencji i robotników.

W ramach przygotowań do akcji poszczególne urzędy bezpieczeństwa publicznego (wojewódzkie i powiatowe) miały przygotować listy osób wytypowanych do zatrzymania. Wykazywano się przy tym gorliwością przekraczającą wszelkie granice, np. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) Bytom miał podobno pierwotnie zaproponować zatrzymanie na swoim terenie 206 osób, dysponując przygotowanymi materiałami na 6 z nich[3]. O tym, że zdawano sobie w pełni sprawę z faktu, iż wiele zatrzymań może być bezzasadnych niech świadczy to, że już na etapie planowania akcji brano pod uwagę możliwość szybkiego zwolnienia części zatrzymanych z prozaicznego powodu – braku dowodów (zatem od początku zakładano represjonowanie ludzi zupełnie niewinnych). Jednak ostateczne wyniki były niekiedy wręcz katastrofalne. Aż 47% zatrzymanych zwolniono krótko po przeprowadzeniu akcji, zaś rekordzistami byli funkcjonariusze urzędów bezpieczeństwa (UB) pracujący na terenie województwa łódzkiego, gdzie zwolniono 78% zatrzymanych[4]. W województwie katowickim tak wielu „nietrafnych typowań" nie było, ale i tak często zatrzymywano ludzi zupełnie niewinnych, bądź takich, których oskarżano np. o czyny popełnione przed amnestią z 1947 r.

By usprawiedliwić funkcjonariuszy prowadzących tę akcję, można zwrócić uwagę na fakt, że w drugiej połowie 1950 r. podziemie antyrządowe już praktycznie nie istniało i prawdę mówiąc niektóre PUBP nie bardzo miały kogo aresztować z przyczyn politycznych. Szczególnie te urzędy, które nie miały na swoim terenie kułaków borykały się z poważnymi problemami. Chcąc się wykazać przed MBP gorliwością i skutecznością, brały pod uwagę możliwość zatrzymania każdego, kto z różnorakich przyczyn znalazł się w kartotekach UB.

---

go (dalej: MBP), sygn. 56a; z kolei już po zakończeniu akcji „K" Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało (w dniu 4 XI 1950 r.) zarządzenie nr 052/50, w którym jeszcze raz podkreślono konieczność zwalczania „wrogiej działalności kułaków" – IPN, sygn. 0887/137.

[3] *Przemówienie Ministra BP...*, s. 67 oraz przypis 6 na tejże stronie; IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 5–12; zresztą w skali ogólnokrajowej urzędy bezpieczeństwa publicznego wytypowały pierwotnie do zatrzymania 13 825 osób i dopiero po interwencji MBP liczbę tę zmniejszono do 4675, przy czym ostatecznie zatrzymano 4963 osoby – D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa...*, s. 85; P a c z k o w s k i, *Wstęp...*, s. 13.

[4] *Przemówienie Ministra BP...*, s. 68–69. Minister informował przy tym, że niektóre urzędy bezpieczeństwa publicznego planowały zatrzymać osoby dawno już aresztowane, osądzone i skazane, współpracujące z UBP jako tajni współpracownicy, a nawet ludzi, którzy już nie żyli. W trakcie akcji okazało się, że w niektórych przypadkach funkcjonariusze nie znali nawet aktualnych adresów poszukiwanych osób, nic więc dziwnego, że minister określił te działania jako „niechlujstwo operacyjne", „bałagan w ewidencji" i ogólne nieprzygotowanie UBP do szybkich działań operacyjnych.

Nakazana przez MBP redukcja liczby planowanych zatrzymań spowodowała, że spośród przewidywanych wcześniej 708 zatrzymań na terenie województwa katowickiego zatwierdzono ostatecznie do realizacji 499 (z tego 384 w miastach i 115 na wsi). Szczególnie duży spadek nastąpił w przypadku Katowic (gdzie miano zatrzymać 121 osób, a ostatecznie zatwierdzono 65) i Chorzowa (24 zatrzymania zatwierdzone na 49 planowanych, zatem mniej niż 50%) oraz powiatu rybnickiego (z 49 planowanych zatwierdzono 25 zatrzymań). W jednym przypadku postanowiono jednak zatrzymać więcej osób niż pierwotnie planowano (PUBP Bielsko przewidywał początkowo zatrzymanie 10 osób, a ostatecznie postanowiono liczbę tę zwiększyć do 21). Jeśli zaś chodzi o przekrój społeczny tej grupy, to dominowali urzędnicy (148 osób), zaś chłopów (razem z kułakami) było 73, zatem mniej niż osób związanych z przemysłem (robotników, techników, inżynierów), których planowano zatrzymać 81. Ostatecznie jednak, jak o tym będzie mowa, wielu planowanych zatrzymań nie udało się zrealizować, bądź w ogóle z nich zrezygnowano. Przykładowo na terenie Katowic w momencie rozpoczęcia akcji przystąpiono do realizacji 38 zatrzymań, na 65 zatwierdzonych wcześniej. Wśród tychże 38 osób znajdował się tylko jeden robotnik, natomiast dokładnie połowę stanowili urzędnicy. Dodać należy, że zatrzymaniami na terenie Katowic zajmowali się pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) Katowice, nie zaś katowickiego PUBP (ci operowali na terenie powiatu katowickiego, poza stolicą województwa)[5].

Wśród osób, które zamierzano zatrzymać znajdowały się – oprócz „wytypowanych" przez poszczególne powiatowe lub miejskie urzędy bezpieczeństwa publicznego – także 124 osoby wyznaczone przez poszczególne wydziały WUBP Katowice. Znajdowały się wśród nich osoby rzeczywiście zaangażowane (choć niekoniecznie w danym momencie!) w działalność polityczną, księża podejrzani o działalność szpiegowską oraz ci, których uznano za szczególnie cennych w roli tajnych współpracowników (należało ich tylko odpowiednio przekonać, a zatrzymanie i inne zastosowane w tym momencie metody miały ich „zmiękczyć")[6].

Wobec zatrzymanych zastosowano tzw. areszt prewencyjny, co w praktyce oznaczało aresztowanie bez nakazu prokuratorskiego. Niektóre osoby przebywały w aresztach nawet prawie dwa miesiące, zanim odpowiedni prokurator wystawił nakaz aresztowania. Zresztą już przed rozpoczęciem akcji planowano, że owo „prewencyjne aresztowanie" potrwa – w zależności od osoby – od jed-

[5] IPN, sygn. Ka 103/23, k. 3–5 (zestawienia z 12 i 19 X 1950 r.).

[6] Ibid., k. 7 i 11 (zestawienia z 27 X i 13 XI 1950 r.). Przykładem takiego działania na terenie Katowic może być aresztowanie Edmunda Kościńskiego, oskarżonego o działalność w Stronnictwie Narodowym, przy czym za nielegalną uznano także jego przynależność do tej partii w okresie niemieckiej okupacji – IPN, sygn. Ka 02/626.

nego do trzech miesięcy[7]. Decyzje o ewentualnym przedłużaniu aresztu prewencyjnego podejmowali szefowie poszczególnych UB. W ten sposób łamano nawet ówczesne prawo, które wyraźnie nakazywało uzyskanie nakazu prokuratorskiego do 48 godzin od momentu zatrzymania (podobnie było zresztą w przypadku dokonania rewizji – jeżeli dokonano jej bez nakazu prokuratorskiego, należało go przedstawić osobie, u której rewizję przeprowadzono do 48 godzin). W wyjątkowych (zdarzających się jednak dość często) sytuacjach oficer śledczy UB mógł podjąć decyzję o aresztowaniu, jednak i w tym wypadku konieczne było uzyskanie sankcji prokuratorskiej do 48 godzin od momentu aresztowania[8].

Należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Mianowicie w materiałach UB często występują różnego rodzaju błędy. Dochodziło do przekręcania nazwisk, dat i podawania błędnych liczb, stąd np. w różnych raportach przedstawianych przez jeden i ten sam urząd spotkać się można z różnymi liczbami i nazwiskami aresztowanych (a nawet z różnymi datami zatrzymania tej samej osoby). Rzecz jasna znalazło to swoje odbicie w raportach zbiorczych przygotowywanych przez WUBP Katowice dla MBP – tam również podawane są różne liczby aresztowanych. Możliwe, że już po zakończeniu akcji „dołączano" do osób zatrzymanych w jej trakcie także innych ludzi, zatrzymanych przy różnych okazjach. Części osób wytypowanych do zatrzymania nie udało się ująć w czasie samej akcji, ale jeśli dokonano tego później, to dopisywano je w kolejnych raportach do osób już wcześniej zatrzymanych. Nawet to jednak nie tłumaczy niektórych błędów i rozbieżności w raportach. Szczególnie rzucające się w oczy przykłady zostaną podane w dalszej części artykułu.

Pewną trudność sprawia również taki problem, że w poszczególnych raportach przedstawianych przez ten sam urząd bezpieczeństwa publicznego zmieniały się liczby dotyczące danych kategorii zatrzymanych (przeznaczeni do osądzenia, do dalszego śledztwa, które miało udowodnić ich winę, do zwolnienia po zwerbowaniu do współpracy, do zwolnienia bez zwerbowania, do dyspozycji WUBP). Oczywiście, najlepiej w tym wypadku posłużyć się raportami z przełomu 1950 i 1951 r., w których podsumowywano przebieg i efekty akcji, jednak w niektórych przypadkach owe raporty końcowe zawierają nazwiska in-

[7] Np. PUBP Zawiercie planował w jednym przypadku areszt prewencyjny na 3 miesiące, zaś w czterech innych – na 2 miesiące – IPN, sygn. Ka 02/165, t. 14, k. 20–37.

[8] Instrukcja z dnia 30 XI 1944 r. o trybie postępowania przy prowadzeniu dochodzeń przez władze bezpieczeństwa – IPN, sygn. Ka 0103/120, k. 5–10; zresztą już po przeprowadzeniu akcji „K" minister bezpieczeństwa publicznego wydał rozkaz nr 053 (z 9 XII 1950 r.), w którym przypomniał o zakazie przetrzymywania osób zatrzymanych bez nakazu prokuratorskiego dłużej niż 48 godzin (zob. K o c h a ń s k i, *Polska 1944–1991...*, t. 1, s. 357–358). Trzeba przy tym wspomnieć, że stosowanie „aresztów prewencyjnych" nie było czymś związanym jedynie z akcją „K", lecz miało miejsce także w wielu innych przypadkach.

nych osób, niż te, które znajdują się w raportach przygotowanych krótko po przeprowadzeniu akcji.

Realizację akcji „K" na terenie województwa katowickiego rozpoczęto w nocy z 19 na 20 X, a zakończono 21 X 1950 r., zaś pierwsze zatrzymania miały miejsce w powiecie zawierciańskim. Zatrzymano ogółem – według raportu WUBP Katowice z 27 X 1950 r. – 355 osób, przy czym w następnych raportach (z 13 i 17 XI 1950 r.) liczba ta wzrosła do 358 (dla wyjaśnienia tej różnicy w raporcie WUBP Katowice z 27 XII 1950 r. użyto określenia „do-aresztowanie"). Podział według poszczególnych miejskich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego był następujący: Będzin – 16, Bielsko, Bytom i Chorzów – po 10, Cieszyn – 17, Częstochowa – 31, Gliwice – 10, Katowice (PUBP Katowice miał swoją siedzibę w Świętochłowicach) – 24, przy czym w raporcie z 27 X 1950 r. występuje liczba 26, Lubliniec – 9, Pszczyna – 16, Rybnik – 20, Sosnowiec – 18, Tarnowskie Góry – 10, Zabrze – 21, Zawiercie – 12. Jeśli zaś chodzi o osoby wskazane przez poszczególne wydziały WUBP Katowice, to na zlecenie Wydziału I aresztowano 19 osób, Wydziału II – 4, Wydziału III – 27, Wydziału IV – 24 (w raporcie z 27 października – 23) i Wydziału V – 50 (w raporcie z 27 października – 46). Najwyraźniej jednak jeszcze w grudniu 1950 r. „dołączano" do aresztowanych w ramach akcji „K" kolejne osoby, skoro w raporcie WUBP Katowice z 27 XII 1950 r. informowano, że według stanu na 13 listopada aresztowanych było 358 osób, ale stan na 27 grudnia wynosił już 365 osób. W tym czasie wzrosła też liczba osób przekazanych do dyspozycji poszczególnych wydziałów WUBP, po wcześniejszym zatrzymaniu z „własnej inicjatywy" przez poszczególne miejskie i powiatowe urzędy bezpieczeństwa publicznego (np. Wydział V ostatecznie przejął 59 osób)[9].

W przypadku wspomnianych już nietrafnych typowań, czyli aresztowań bezzasadnych, kończących się zwolnieniem aresztowanego bez jakiegokolwiek oskarżenia, to już w raporcie WUBP Katowice z 13 XI 1950 r. informowano o zwolnieniu 26 osób (pomijamy tu tych aresztowanych, których planowano najpierw zwerbować do współpracy, a potem zwolnić, bo w tych przypadkach – jakkolwiek same aresztowania były często bezzasadne, co przyznają sami autorzy raportów – to jednak ostatecznie UB odniósł sukces, zdobywając nowych tajnych informatorów; inną kwestią jest ich rzeczywista przydatność dla aparatu bezpieczeństwa). Jednak w raporcie z 7 XI 1950 r. podano już liczbę 59 zwolnionych, zaś w ostatecznym wykazie podsumowującym przebieg akcji „K" z 23 I 1951 r. informowano o zwolnieniu 165 osób (ok. 40% ogółu aresztowanych). Autor tegoż raportu – szef WUBP Katowice ppłk Eugeniusz Dowkan (kierujący katowickim WUBP od 5 II 1949 do 1 III 1951 r.) – podsumował tę informację słowami:

[9] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 7, 11–12, 14–15 i 23–37.

„Cyfra ta [...] świadczy o tym, że uderzenia nasze nie wszędzie były celne. Należy stwierdzić, że wielu ze zwolnionych miało na swoim sumieniu przestępstwa popełnione w latach 1945-6-7, zaś w tym czasie [tj. podczas przeprowadzania akcji „K" - przyp. A. D.] działalności wrogiej nie można było udowodnić, na skutek czego Prokuratury Wojewódzka i Powiatowe nie udzielał[y] sankcji"[10].

Należy jednak pamiętać, że ci, których ostatecznie zwolniono spędzili w niektórych przypadkach nawet 2 miesiące w aresztach UB bez formalnego nakazu aresztowania.

Pokrótce przedstawić wypada efekty akcji na terenie poszczególnych miast i powiatów. Działalność kilku urzędów bezpieczeństwa publicznego zostanie opisana znacznie obszerniej niż pozostałych, co wynika z chęci ukazania niektórych, szczególnie ciekawych, sytuacji ilustrujących przebieg akcji „K" na terenie województwa katowickiego. Oczywiście swoje znaczenie ma również ilość (i jakość) zachowanych materiałów archiwalnych.

Jednostką, która nastawiła się szczególnie na zwalczanie „wrogów" działających na wsi był PUBP Cieszyn. Zatrzymano tam (w dniu 21 października) 17 osób (w większości oskarżanych o szerzenie wrogiej propagandy, także przeciw ZSRR), z czego ostatecznie do postawienia przed sądami zakwalifikowano 7. Dwie osoby postanowiono zwolnić już kilka dni po zatrzymaniu, a ostatecznie zwolniono (bez werbunku) 5 osób. Dwie z nich, jak to zaznaczono w raporcie z 14 XI 1950 r., „kwalifikowały się do sądzenia, jednakowoż odnosiły się do [...] środowiska robotniczego i na tej podstawie zostali zwolnieni"[11]. Jak widać, w tym powiecie skupiono się tylko na jednym środowisku. Szczególnym przypadkiem, świadczącym wymownie o metodach działania funkcjonariuszy UB na tym terenie, jest zatrzymanie Franciszka Ponca. Warto tu zacytować fragment raportu PUBP z 26 X 1950 r.:

„W przypadku ustalenia, że Ponc Franciszek w dniu 10 września 1950 r. w Ogrodzonej zmusił muzyków do zagrania mu pieśni religijnej, oraz tym obraził ich uczucia religijne, względnie zapatrywania ideologiczne, można będzie sprawę pokierować do Sądu Apelacyjnego z Dekretu o wolności sumienia i wyznania. W tym kierunku należy przesłuchać świadków"[12].

Jak widać, niewiele trzeba było zrobić, aby zostać aresztowanym. Jednak w późniejszym raporcie meldowano, że ostatecznie postanowiono go zwolnić[13].

Duże wrażenie na mieszkańcach powiatu wywarło zatrzymanie dziekana cieszyńskiego, księdza Teodora Lichoty, które zresztą barwnie opisał on w swoich pamiętnikach. Aresztowanie nie była dla niego zaskoczeniem, gdyż już wcześniej się go spodziewał. Początkowo zarzucano mu szpiegostwo, skończyło się jednak na oskarżeniu o rozpowszechnianie „fałszywych wieści" o rzekomych prześladowaniach Kościoła w Polsce oraz rychłej wojnie, która miała doprowa-

[10] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 20-21.
[11] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 21.
[12] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 25.
[13] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 81.

dzić także do zmian politycznych w Polsce. Dnia 25 V 1951 r. skazano go na 8 miesięcy więzienia, przy czym zaliczono mu okres aresztowania i w efekcie już w czerwcu był on wolny[14].

Wśród zatrzymanych był też – podejrzany o szerzenie wrogiej propagandy – Wiktor Morys, właściciel 15 ha ziemi (stąd określany jako bogacz wiejski). W momencie aresztowania był ciężko chory. Pomimo to przetrzymywano go w areszcie do 31 października i dopiero gdy jego stan był krytyczny, przewieziono go do szpitala. Było już jednak za późno i 1 listopada (według raportu szpitalnego) zmarł w wyniku zapalenia otrzewnej. Według UB miało to miejsce następnego dnia, ale raport szpitalny jest bardziej wiarygodny[15]. Był to jedyny przypadek śmierci w areszcie osoby zatrzymanej w ramach akcji „K" na terenie województwa katowickiego.

Ciekawostką jest fakt, że w raporcie cieszyńskiego PUBP z 14 XI 1950 r. występuje taka sama liczba osób aresztowanych, co w raportach poprzednich (z 26 października i 10 listopada), ale widnieją tam 4 nazwiska, których wcześniej nie było. Natomiast nazwiska, które zniknęły już się więcej w meldunkach nie pojawiają[16]. I jeszcze jedno – w „Ogólnej analizie Akcji „K" na woj. katowickim" [tak w meldunku – przyp. A. D.] opracowanej przez szefa WUBP Katowice, stwierdzono, że na terenie powiatu cieszyńskiego „uwzględniono głównie środowisko przestępców granicznych powiązanych z podziemiem politycznym"[17]. Problem w tym, że z raportów PUBP Cieszyn wynika coś innego.

Sąsiedni PUBP Bielsko zatrzymał 13 osób, z tego 3 na zlecenie WUBP Katowice. Spośród zatrzymanych 5 szybko zakwalifikowano do zwolnienia. Dominowały oskarżenia o szerzenie wrogiej propagandy, zaś jednej osobie postawiono zarzut o faszyzację życia społecznego przed 1939 r. Ten jeden przypadek wystarczył, by we wspomnianej „Ogólnej analizie..." uznano, że w powiecie bielskim „główne uderzenie skierowano w środowisko b. wyższych urzędników sanacyjnych, występujących aktywnie przeciwko obecnemu ustrojowi"[18].

---

[14] T. L i c h o t a, Moje przygody kapłańskie, t. 1, s. 284–300, maszynopis w posiadaniu autora; *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, red. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003, s. 223; H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990*, Warszawa 2000, s. 88. Sam ksiądz T. Lichota uważał, że odbywające się wtedy aresztowania miały przede wszystkim związek z planowaną wymianą pieniędzy.

[15] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 19–20; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 83.

[16] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 19–29; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 80–84 (raporty PUBP Cieszyn z 26 X, 10 XI i 14 XI 1950 r.).

[17] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 18.

[18] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 18, 50–54 (raporty PUBP Bielsko z 10 XI 1950 i 21 I 1951 r.).

Innym powiatowym urzędem, który skierował uderzenie głównie przeciw środowiskom wiejskim był PUBP Zawiercie. Zatrzymano tam 18 osób (w tym 6 na zlecenie WUBP Katowice), z których większość próbowano oskarżyć o współpracę z oddziałem zbrojnym „Bolesława", działającym na terenie powiatu w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. W rzeczywistości wśród zatrzymanych było tylko dwóch byłych członków tego oddziału. Podobnie jak w przypadku PUBP Cieszyn, można wskazać na ciekawe sposoby uzasadniania zatrzymań, np. Stanisława Mazanka postanowiono aresztować prewencyjnie na 2 miesiące, gdyż jego brat był poszukiwany przez UB. Spodziewano się uzyskać od zatrzymanego informacje o bracie, a przy okazji także o osobach odmawiających podpisania Apelu Pokoju. Z kolei nauczycielka Maria Wacławczyk (posiadająca 20 ha ziemi, zatem kułaczka), zdaniem funkcjonariuszy UB, zaniedbywała nauczanie dzieci biednych, a faworyzowała dzieci bogaczy wiejskich i inteligencji. Innym zatrzymanym był były milicjant, który w czasie dożynek w Mrzygłodzie wygłaszał antyradzieckie hasła[19].

Ciekawy jest też przykład Ludwika Machury, sołtysa z Żelisławic, oskarżanego o współpracę z oddziałem „Bolesława" i Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL), oczywiście kułaka (12 ha ziemi). Ostatecznie akt oskarżenia (Machurę postawiono bowiem przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach) dotyczył nielegalnego przechowywania broni w latach 1944–1947 (przed amnestią!). Dnia 31 V 1951 r. skazano go na 6 lat więzienia (później karę złagodzono do 4 lat, a ostatecznie zwolniono warunkowo 1 XII 1953 r.), przy czym na poczet kary zaliczono mu pobyt w areszcie od 20 X 1950 r., czyli od momentu zatrzymania (które faktycznie nastąpiło w nocy z 19 na 20 października, ale jeszcze przed północą, czyli 19 października), a nie wydania prokuratorskiego nakazu aresztowania, to bowiem nastąpiło dopiero 21 XI 1950 r. Zresztą zwolnienie z więzienia nie oznaczało, że dano mu spokój – jeszcze przez wiele lat znajdował się on pod obserwacją UB, a później SB. Wypadnie jeszcze wspomnieć o pomyłkach w aktach UB. Otóż w aktach dotyczących obserwacji jego osoby (już po zwolnieniu z więzienia) przekręcono datę urodzenia z 1907 r. na 1901 r. i konsekwentnie tak zapisywano. W innym zaś miejscu zmieniono datę zatrzymania L. Machury z 19 X na 21 X 1950 r.[20].

Z kolei osobą, którą zatrzymano już bez wątpienia za działalność polityczną (jest to jeden z nielicznych takich przykładów podczas akcji „K" na terenie województwa katowickiego i jedyny w powiecie zawierciańskim) był Stanisław Wencel, były działacz Wolności, Równości, Niepodległości (WRN), otwarcie

[19] IPN, sygn. Ka 02/165, t. 14, k. 20–37; IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 78a–80; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 158–163.

[20] IPN, sygn. Ka 1/178 (akta Wojskowego Sądu Rejonowego Sr 225/51), k. 4–11, 47, 82, 129, 165, 181–186, 189; IPN, sygn. Ka 02/165, t. 14, k. 28–29; IPN, sygn. Ka 02/166, k. 5, 8, 45–50, 62–63, 74; IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 77–78.

krytykujący przed 1948 r. współpracę socjalistów z komunistami, a następnie ideę zjednoczenia Polskiej Partii Robotniczej (PPR) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), zaangażowany ponadto przez pewien czas w działalność podziemia zbrojnego. Również i on stanął przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Katowicach oskarżony o zorganizowanie napadu na posterunek MO w Mrzygłodzie 13 V 1945 r. i udział w zabójstwie funkcjonariusza UB 24 V 1945 r. (do tego drugiego czynu zresztą nigdy się nie przyznał). Skazano go 19 IV 1951 r. na 7 lat więzienia, zaliczając mu na poczet kary pobyt w areszcie od 1 XII 1950 r., tj. od wystawienia prokuratorskiego nakazu aresztowania (inaczej niż w przypadku L. Machury). Jednak już 6 XI 1951 r. Najwyższy Sąd Wojskowy uznał, że pierwszy zarzut objęła amnestia z 28 II 1947 r., zaś co do drugiego brak było przekonujących dowodów winy, w związku z czym nakazano S. Wencla natychmiast zwolnić[21].

Co ciekawe, PUBP Zawiercie ostatecznie zwolnił bez werbunku tylko 2 osoby (2 inne zwolniono po zwerbowaniu do współpracy). W raporcie z 22 I 1951 r. stwierdzono, że efektem akcji jest m.in. lęk robotników przed rozmowami na tematy polityczne, a nawet przed rozmowami w ogóle. Miała się też zwiększyć dyscyplina pracy, a aresztowanie S. Wencla zdezorientowało byłych WRN-owców[22].

Rekord pod względem liczby zatrzymań pobił PUBP Częstochowa – 31 osób, z czego ostatecznie zwolniono bez werbunku tylko 5 (a 2 inne po zwerbowaniu). Prokuraturom przekazano 24 osoby, z których kilka później na polecenie badających te sprawy prokuratorów zwolniono. I w tym wypadku większość osób oskarżano o szerzenie wrogiej propagandy (zwłaszcza antyradzieckiej). Trzy osoby zatrzymano, gdyż współpracowały z WRN w latach 1944–1947, jedną za współpracę z bandą rabunkową w latach 1949–1950, a jedną (Mariana Dolińskiego, byłego prezesa Stronnictwa Pracy w Częstochowie) za to, że „kolportowała antyrządowe ulotki" w 1946 r. W innym przypadku za wystarczający powód do zatrzymania uznano fakt posiadania 40 ha ziemi (kułactwo). Co ciekawe, wśród owych 24 osób, przeciw którym zebrano wystarczająco dużo materiałów obciążających, aby można je było przekazać prokuraturom, aż 13 (tj. ponad połowa) należała do inteligencji, a tylko 7 wywodziło się ze wsi (w tym 2 kułaków). Pomimo więc faktu, że teren działania PUBP Częstochowa obejmował głównie tereny wiejskie, skupiono się raczej na środowisku miejskim. Potwierdzają to też raporty PUBP Częstochowa i WUBP Katowice podsumowujące akcję „K", w których stwierdzono, że główne uderzenie na terenie powiatu częstochowskiego skierowano przeciw środowiskom

[21] Akta Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach – Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: AP Katowice), sygn. Sr 158/51, k. 1, 4, 16, 49, 83–85, 92–93; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 162–163.

[22] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 161–163 (raporty PUBP Zawiercie z 21 XII 1950 i 22 I 1951 r.).

klerykalnym i WRN-owskim (w związku z tym wytypowano do zatrzymania w dużej mierze urzędników i kupców), a dopiero w drugiej kolejności przedstawiano działania przeciwko osobom sprzeciwiającym się rozwojowi spółdzielczości na wsi (w tym byłym członkom PSL). Podkreślono też, że akcja doprowadziła do zastraszenia środowisk WRN-owskich i poakowskich, które obawiały się dalszych aresztowań i „bały się cokolwiek robić", zaś na wsi zmniejszyła się propaganda antyspółdzielcza[23].

Kolejnym rekordzistą, ale pod innym względem, okazał się PUBP Katowice. Zatrzymał on początkowo 23 osoby, przy czym następnie najwyraźniej „doaresztowano" jedną, gdyż w późniejszych raportach występują już 24 osoby. Także i tu głównym zarzutem było rozpowszechnianie fałszywych informacji, choć jedną osobę oskarżano o współpracę z okupantem podczas wojny. Co jednak najciekawsze, krótko po przeprowadzeniu akcji planowano zwolnić bez werbunku 6 osób, ale ostatecznie skończyło się na zwolnieniu w ten sposób aż 16 osób, tj. 2/3 zatrzymanych. Do współpracy udało się zwerbować 2 osoby, zaś 6 przekazano odpowiednim prokuraturom[24]. Efekty były zatem fatalne. Natomiast na terenie powiatu doszło do jednego zatrzymania (zresztą dokonanego na zlecenie WUBP Katowice), które rzeczywiście odbiło się silnym echem w powiecie, na co zwracał uwagę raport katowickiego PUBP z 22 I 1951 r. Chodziło mianowicie o dziekana kochłowickiego, księdza Franciszka Szulca, którego oskarżono o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących przynieść szkodę państwu (także o rzekomych prześladowaniach Kościoła w Polsce), uprawianie szeptanej propagandy i prześladowanie ruchu robotniczego w latach międzywojennych. Przez pewien czas przebywał on w jednej celi ze wspomnianym już księdzem T. Lichotą. Ostatecznie został skazany – podobnie jak ksiądz T. Lichota – na 8 miesięcy więzienia[25].

W dniu 20 X 1950 r. PUBP Gliwice zatrzymał 10 osób, z czego aż 5 za przynależność do stowarzyszenia katolickiego św. Wincentego à Paulo, które zostało rozwiązane w sierpniu 1949 r., 3 osoby zaś pracowały na kolei, gdzie – zdaniem PUBP – występowała silna propaganda faszystowsko-niemiecka oraz sabotaż. Jednego z owych kolejarzy oskarżano o uprawianie szeptanej propagandy, drugiego – o spowodowanie wypadku i szeptaną propagandę, wreszcie trzeciego – o przywłaszczenie pieniędzy. W raporcie z 22 grudnia uznano, że zebrane materiały wystarczają do przekazania 8 osób odpowiednim prokuratu-

[23] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 18, 88–94 (raporty PUBP Częstochowa z 8 XI i 19 XII 1950 oraz 22 I 1951 r.).

[24] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 116–122 (raporty PUBP Świętochłowice z 9 XI i 18 XII 1950 oraz 22 I 1951 r.).

[25] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 122; J. M y s z o r, *Szulc (Schulz) Franciszek*. W: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*. Red. J. Myszor, t. 1, Warszawa 2002, s. 278–279; J. M y s z o r, *Szulc (Schulz) Franciszek*. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater, Katowice 1996, s. 420.

rom, jedną zwolniono, natomiast jedna osoba jeszcze wówczas przebywała w areszcie bez sankcji prokuratorskiej (2 miesiące po zatrzymaniu). Była ona posądzana o szpiegostwo, a decyzję o przetrzymywaniu jej bez nakazu prokuratorskiego podjął szef WUBP Katowice. W raporcie podsumowującym akcję „K" PUBP Gliwice stwierdził, że na jego terenie doszło do zmniejszenia liczby wypadków na kolei oraz zwiększenia wydajności pracy kolejarzy[26].

W powiecie lublinieckim zajęto się głównie walką z przeciwnikami spółdzielni produkcyjnych. Zatrzymano początkowo 9 osób, później liczba ta wzrosła do 11. Większość oskarżano o rozsiewanie wrogiej propagandy, przy czym stopniowo poszerzano zakres zarzutów. Jednej z osób „dodano" usiłowanie gwałtu i sabotaż, polegający na mieszaniu ziaren różnych gatunków zbóż, dwaj inni zatrzymani okazali się kolaborantami z czasów okupacji hitlerowskiej. O ile początkowo planowano przekazać prokuraturom 4 osoby, o tyle ostatecznie spotkało to 6 osób, z których jedną początkowo planowano zwolnić. Jednego z zatrzymanych przekazano Wydziałowi V WUBP Katowice, a drugiego wysłano aż do Mielca, do dyspozycji tamtejszego PUBP. Ostatecznie zwolniono bez werbunku tylko 2 osoby[27].

Kolejnym regionem o charakterze rolniczym był powiat pszczyński. I tu dominowało oskarżenie o uprawianie wrogiej propagandy (zwłaszcza antyradzieckiej, wliczając w to przypadek obrazy czci Józefa Stalina) i hamowanie rozwoju spółdzielni produkcyjnych (choć w jednym przypadku podejrzewano szpiegostwo, a w drugim – sabotaż na kopalni). Na zlecenie WUBP zatrzymano tam 3 osoby, zaś „z własnej inicjatywy" 16 (w raporcie PUBP Pszczyna z 26 X 1950 r. padła liczba 17, ale w późniejszych raportach konsekwentnie podawano liczbę 16). Już na wstępie postanowiono zwolnić 4 osoby, później ta liczba wzrosła do 9, ale ostatecznie zwolniono bez werbunku 6 osób (najwyraźniej na trzech zatrzymanych w końcu „coś znaleziono"). Co ciekawe, wśród 8 zatrzymanych, których postanowiono ostatecznie przekazać prokuraturom, był tylko jeden kułak i jeden rolnik, pozostali to kupcy, inteligenci i robotnicy (po 2 osoby z każdej grupy)[28].

W sąsiednim powiecie rybnickim zatrzymano, według raportu tamtejszego PUBP z 8 XI 1950 r., 25 osób, przy czym po zsumowaniu liczb dotyczących różnych kategorii zatrzymanych otrzymujemy liczbę 24. Przyjmijmy, że wystąpił tu błąd w druku, jednak w późniejszych raportach (z 18 XII 1950 i 23 I 1951 r.) występuje już liczba 20 zatrzymanych. Osiem osób przekazano

[26] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 17, 105–109 (raporty PUBP Gliwice z 8 XI i 22 XII 1950 oraz 22 I 1951 r.).

[27] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 40–42; t. 2, k. 2–5 i 12; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 124–127 (raporty PUBP Lubliniec z 26 X i 11 XI 1950 oraz 22 I 1951 r.).

[28] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 60–64; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 9–10, 129–131 (raporty PUBP Pszczyna z 26 X, 11 XI i 18 XII 1950 r., raport WUBP Katowice dotyczący działań PUBP Pszczyna z 11 XI 1950 r.).

WUBP Katowice, spośród pozostałych jedną osobę ostatecznie przekazano prokuraturze, cztery zwerbowano, zaś siedem zwolniono bez werbunku. Jeśli chodzi o stawiane zarzuty, to ich zakres był szerszy, niż w przypadku poprzedniego PUBP i obejmował (oprócz standardowych niejako zarzutów o sianie wrogiej propagandy czy hamowanie rozwoju spółdzielni produkcyjnych) m.in. spekulację, używanie fałszywych dokumentów, sprzeciwianie się sprzedaży zboża do punktów skupu. Wśród zatrzymanych – oprócz rolników – znaleźli się też robotnicy i inteligenci. Co ciekawe, w podsumowaniu akcji „K" na terenie tegoż powiatu stwierdzono, że nie tylko polepszyła się atmosfera wokół spółdzielni produkcyjnych, ale też zmniejszyła się liczba awarii na kopalniach i zwiększono wydobycie węgla[29].

Ciekawym przykładem jest działalność Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (MUBP) w Sosnowcu. Zatrzymano tam początkowo 21 osób, z czego 6 na zlecenie WUBP Katowice. Następnie „doaresztowano" 3 osoby i w ten sposób liczba zatrzymanych z własnej inicjatywy MUBP wzrosła do 18. Zarzuty obejmowały m.in.: rozsiewanie wrogiej propagandy, słuchanie zagranicznych stacji radiowych, wrogi stosunek do współzawodnictwa pracy. Początkowo nie przewidywano zwolnienia kogokolwiek bez zwerbowania. To jeden z dwóch takich przypadków w województwie katowickim. Tym bardziej jednak uderzać musi fakt, że ostatecznie zwolniono bez werbunku 11 zatrzymanych. Zresztą zwolniono też jedną z osób przekazanych do dyspozycji WUBP, gdyż ani w województwie, ani w powiecie nie zdołano zdobyć żadnych materiałów uzasadniających przekazanie jej sprawy do prokuratury. Interesujące są też raporty dotyczące postępowania wobec konkretnych osób. Jedną z nich podejrzewano o uczestnictwo w zbrojnym podziemiu. Jednak z powodu braku dowodów powstała – jak to określono – „konieczność długiego intensywnego śledztwa"[30]. Najwyraźniej bardzo chciano wykazać się skutecznością w zwalczaniu podziemia. Innego zatrzymanego uznano za załamanego psychicznie, w związku z czym postanowiono go zwerbować (ostatecznie zresztą zwerbowano 3 osoby). Końcowe efekty akcji „K" na terenie Sosnowca były nieznaczne w porównaniu z pierwotnymi zamierzeniami. Nie przeszkodziło to jednak szefostwu MUBP uznać, że akcja wpłynęła na zastraszenie „elementów podejrzanych", zaś robotnicy mówili ponoć – przynajmniej według szefa MUBP – że aresztowano tych, którym się to należało[31].

Natomiast jedynym urzędem na terenie województwa katowickiego, który od początku nikogo nie zamierzał zwalniać bez werbunku i ostatecznie rzeczy-

[29] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 135–140 (raporty PUBP Rybnik z 8 XI i 18 XII 1950 oraz 23 I 1951 r.).

[30] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 17.

[31] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 13–18; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 143–147 (raporty MUBP Sosnowiec z 26 X, 8 XI, 11 XI i 18 XII 1950 r.).

wiście tak postąpił był PUBP w Tarnowskich Górach. Zatrzymano tam 10 osób (początkowo podawano liczbę 11, ale jedno nazwisko „zniknęło" w późniejszych raportach), z czego 9 ostatecznie postanowiono przekazać prokuraturom, zaś jednego zwerbowano i następnie zwolniono. Być może ten PUBP rzeczywiście celnie „uderzał", ale możliwe też, że zatrzymanych odpowiednio „przekonano" do przyznania się do stawianych im zarzutów[32]. Co do zarzutów zaś, to zatrzymani w powiecie tarnogórskim oczywiście występowali przeciwko spółdzielniom produkcyjnym i współzawodnictwu pracy, jedną osobę natomiast zatrzymano za przynależność do Świadków Jehowy. W swym raporcie z 22 I 1951 r. szef PUBP stwierdzał, że akcja przyniosła wiele pozytywnych efektów: chłopi byli zadowoleni, gdyż uderzono w kułaków, środowisko byłych akowców zostało tak wystraszone, że wręcz unikało wzajemnych kontaktów, zaś na kolei zmalała liczba awarii (ten ostatni fakt miał być skutkiem aresztowania kolejarza utrudniającego realizację współzawodnictwa pracy)[33].

Z kolei PUBP Będzin, który zatrzymał 18 osób (z tego 2 na zlecenie WUBP Katowice), już po krótkim czasie postanowił zwolnić aż 9 z nich (m.in. Stefana Barana, byłego członka PPS, któremu zarzucano tylko to, że przed kongresem zjednoczeniowym PPR i PPS krytykował pomysł zjednoczenia obu partii). Jednego zatrzymanego postanowiono zwerbować, przy czym uzasadniono to w dość oryginalny sposób: stwierdzono mianowicie, że nie można znaleźć przeciw niemu żadnych dowodów, więc „na skutek powyższego wytypowany jest do werbunku"[34]. Zresztą ogółowi zatrzymanych zarzucano rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, a taki zarzut w tamtych czasach można było bez trudu przedstawić wielu osobom[35].

Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Zabrze skoncentrował się na środowisku inteligenckim. Wśród zatrzymanych (27 osób, z czego 6 na zlecenie WUBP) znajdowali się co prawda pracownicy przemysłowi, ale byli to

[32] Ważną rolę w śledztwie odgrywał np. protokół przesłuchania oskarżonego, tymczasem mógł on zawierać nie tylko treści wymuszone na przesłuchiwanym, ale wręcz wymyślone przez przesłuchujących – zob. na ten temat m.in.: R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 1, s. 199–207.

[33] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 35–39; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 151–155 (raporty PUBP Tarnowskie Góry z 26 X, 10 XI, 11 XI, 18 XII 1950 i 22 I 1951 r.).

[34] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 34; zresztą w wielu przypadkach werbowano tych, których nie udało się przekazać prokuraturom ze względu na braki w materiale dowodowym, jednak PUBP Będzin najwyraźniej uznał, że skoro kogoś nie można ukarać, to jest to wystarczający powód, by go zwerbować. Jako przykład metod stosowanych przy werbunku można zacytować fragment raportu PUBP Bytom z 6 XI 1950 r. – „W toku przeprowadzonych dochodzeń materiały [zebrane wcześniej – przyp. A. D.] częściowo się potwierdziły, lecz by sprawę skierować na drogę sądową, materiały te nie wystarczają, wobec czego wym[ienionego] zamierzamy wykorzystać operacyjnie, werbując go na powyższych materiałach" – IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 6.

[35] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 30–34; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 60–65 (raport PUBP Będzin z 14 XI 1950 r.).

wyłącznie inżynierowie i technicy, nie zatrzymano ani jednego zwykłego robotnika. Co ciekawe, w gronie tym znajdowało się także 6 członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Już na wstępie uznano, że jedną osobę można zwolnić, 11 listopada informowano WUBP, iż do zwolnienia nadają się 4 osoby, ale 5 dni później przekazano, iż należy wprowadzić poprawki w raporcie – już tylko 3 osoby miały być zwolnione. Ostatecznie zaś wypuszczono bez zwerbowania tylko 2 osoby, zaś 3 inne zwerbowano (cała piątka zaliczała się do inteligencji). Można przy tym zaznaczyć, że w pewnym momencie planowano wciągnąć do współpracy 7 osób. W grudniu ustalono, że 4 osoby mogą stanąć przed sądami, zaś w stosunku do 12 toczyło się postępowanie prokuratorskie.

Wypada też zwrócić uwagę na fakt, że o ile w większości raportów tego MUBP występuje liczba 21 zatrzymanych z własnej inicjatywy, to w przekazie z 4 listopada niespodziewanie „zniknęło" jedno nazwisko, które jednak „powróciło" w raportach następnych. Szeroka była przy tym skala zarzutów – tradycyjnie dużą rolę odgrywało szerzenie wrogiej propagandy, ale część osób posądzano o „niesłuszną" działalność przedwojenną (byli policjanci i oficerowie wojskowi), przynależność do Hitlerjugend (1 osoba) czy szkodzenie Polakom w czasie okupacji (również 1 osoba). Wśród zatrzymanych pracowników przemysłu znalazło się kilku „sabotażystów" (zarówno na kopalniach, jak i w miejscowej gazowni), zaś 2 osoby zatrzymano za przynależność do Świadków Jehowy[36].

Prawdziwą żonglerkę liczbami i nazwiskami zatrzymanych uprawiał MUBP w Chorzowie. Zatrzymano tam 16 osób, z czego 6 na zlecenie WUBP Katowice (zresztą początkowo informowano o zatrzymaniu z własnej inicjatywy 11 osób, ale później konsekwentnie podawano liczbę 10). Interesujące jest tu szczególnie to, że w raporcie z 3 XI 1950 r. liczba zatrzymanych była wprawdzie taka sama (10 osób), jak w raporcie poprzednim (październikowym, bez dokładnej daty), lecz 4 nazwiska się zmieniły. Ale to nie koniec – w raporcie z 11 listopada powróciło jedno nazwisko z raportu październikowego, pojawiło się też jedno zupełnie nowe (w tym wypadku chodziło o osobę „doaresztowaną" w dniu 7 listopada), zaś 2 nazwiska występujące w raporcie z 3 listopada zniknęły. Ten przykład szczególnie wyraźnie wskazuje na konieczność dużej ostrożności przy korzystaniu z materiałów wytworzonych przez UB, zarazem zaś przedstawia „dokładność" z jaką sporządzano raporty i meldunki mające przedstawiać ówczesną działalność chorzowskiego UB.

Jeśli o chodzi o zarzuty, to np. jedną osobę oskarżano o przynależność (w czasie wojny) do Armii Krajowej (AK) i jednoczesną współpracę z gestapo,

[36] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 66–76; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 169–172 (raporty MUBP Zabrze z 25 X, 26 X, 4 XI, 9 XI, 11 XI, 16 XI i 18 XII 1950 r.).

inną – o współpracę z Wolnością i Niezawisłością, kolejną o szpiegostwo (co ciekawe, we wspomnianej „Ogólnej analizie" stwierdzono, że większość wytypowanych przez MUBP Chorzów podejrzewana była o szpiegostwo), a następną o kolportaż ulotek antyrządowych. Poza tym oczywiście chodziło o wrogą propagandę. Wśród zatrzymanych dominowali robotnicy, ale oprócz nich było także dwóch urzędników, nauczyciel i piekarz. O ile początkowo planowano zwolnić bez werbunku 2 osoby, to ostatecznie „udało się" najwyraźniej znaleźć dowody świadczące na ich niekorzyść, gdyż w końcu zwolniono tylko jedną osobę, ale po zwerbowaniu. Ten ostatni fakt trudno jednak uznać za sukces, skoro pierwotnie planowano zwerbować 3 osoby (2 z nich po zatrzymaniu przeszły załamanie psychiczne, co uznano za odpowiedni moment do dokonania werbunku). Dziewięć osób przekazano odpowiednim prokuraturom – Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Katowicach, Prokuraturze Sądu Wojewódzkiego w Katowicach i Miejskiej Prokuraturze Sądu Powszechnego w Chorzowie[37].

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Bytom zatrzymał 20 osób, z czego aż połowę na zlecenie WUBP. Dominowali wśród nich przedstawiciele inteligencji. Już po kilku dniach postanowiono zwolnić jedną osobę (uznano jednak, że zatrzymanie spełniło swój cel, gdyż „wpłynęło poważnie na otoczenie" – chodziło o byłego członka PSL). Co do pięciu osób uznano, że zebrane materiały pozwalają na postawienie ich przed sądem, resztę planowano zwerbować. Jeśli chodzi o zarzuty, to oprócz tych, które pojawiały się już we wcześniejszych przypadkach, można przytoczyć pochwalanie faszyzmu i przynależność do Narodowych Sił Zbrojnych[38].

Przechodząc do podsumowania, wypada zacytować fragment „Ogólnej analizy...":

„Ogólnie biorąc akcja została skierowana [...] na peryferie przemysłu – na środowiska urzędnicze, inteligencji pracującej, prywatnej inicjatywy, na personel inżynieryjny i techniczny zatrudniony w administracji – jednym słowem na środowiska poza produkcją, gdzie rodzi się inspiracja sabotażu i wrogiej propagandy, na środowiska, które swoją rzekomą przewagą intelektualną ciążą nad ludźmi zatrudnionymi w przemyśle"[39].

Istotnie, na 365 zatrzymanych i „doaresztowanych" aż 214 należało do warstwy inteligenckiej (wliczając w to tzw. inteligencję techniczną), 51 było robotnikami, 38 to rolnicy, 32 – „kułacy" (podawani w statystykach oddzielnie), wreszcie 30 zajmowało się handlem.

Ponad 1/3 zatrzymanych (133 osoby) została wytypowana przez poszczególne wydziały WUBP Katowice, bądź przekazana tymże wydziałom po wcześniej-

[37] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 43–50; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 97–100 (raporty MUBP Chorzów z X – b.d., 3 XI, 11 XI 1950 r. i 22 I 1951 r.); IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 17.

[38] IPN, sygn. Ka 08/2154, t. 1, k. 5–12; IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 71–75 (raporty PUBP Bytom z 27 X, 6 XI i 11 XI 1950 r.).

[39] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 17.

szym wytypowaniu przez miejskie lub powiatowe urzędu bezpieczeństwa publicznego. Jak już wspomniano, 165 osób ostatecznie zwolniono bez zwerbowania, ze względu na niemożność przedstawienia im przekonywujących dowodów ich winy, 52 osoby zwerbowano, 5 innych przekazano urzędom spoza województwa katowickiego, zaś jedna osoba – jak już wspomniałem – zmarła po zatrzymaniu. Pozostałe osoby przekazano odpowiednim prokuraturom. O tym jak dużą trudność miejscowemu aparatowi bezpieczeństwa sprawiła realizacja tejże akcji świadczyć może – oprócz liczb – fakt, że pierwotnie uznawano 15 XI 1950 r. za datę końcową akcji werbowania i zwalniania zatrzymanych, tymczasem dopiero w styczniu roku następnego, czyli 2 miesiące później, można było istotnie mówić o zakończeniu tychże spraw[40].

Pomimo wspomnianych błędów i problemów omawiana akcja z pewnością odegrała swą główną rolę – zastraszono i zdezorientowano niektóre środowiska społeczne, co ułatwiło władzom realizację różnych ich zamierzeń, jak np. wspomnianej wymiany waluty. Na ten ostatni aspekt szczególnie zwracano uwagę w raportach katowickiego WUBP (podkreślając zwłaszcza sterroryzowanie elementów klerykalnych, spekulanckich i kułackich, które w trakcie wymiany waluty nie tylko nie uprawiały „specjalnie wrogiej" propagandy, ale nawet dawały biednym posiadane sumy pieniędzy do wymiany)[41]. Zwrócono też uwagę na „oczyszczenie terenów bandyckich oraz rozbrojenie terenu", jak również „ubojowienie i mobilizację" w aparacie bezpieczeństwa będące skutkami przeprowadzonej akcji[42].

ALEKSANDER DROZDOWSKI

OPERATION „K" IN KATOWICE PROVINCE

In October 1950 the Ministry of Public Security conducted a mass repressive operation under the secret name „K", which covered the whole territory of Poland. The operation was connected with, among others, the then planned action of exchanging the currency (in the effect of which a great number of the citizens lost their savings). If the main target of the repression, as far as the national scale was concerned, were residents of the country, in the area of Katowice Province, agents of the Security arrested, primarily, members of the intelligentsia (also connected with heavy industry). There were a total of 365 people arrested (on various charges) in the area of the Province, 165 of whom were eventually released because of a lack of evidence to support the charges (similar proportions were recorded in other Provinces). This resulted from the fact that a good number of the Public Security offices arrested virtually innocent people in order to make

[40] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 14–15, 20–37 (zestawienia ogólne WUBP Katowice z 13 XI i 27 XII 1950 oraz 23 I 1951 r.).

[41] IPN, sygn. Ka 0103/23, k. 20–21, 30.

[42] Ibid., k. 21.

the statistics look better. It must be observed here that in the course of this action the law, which was in force at that time, was broken notoriously, for instance, in the case when the detained were kept in custody without any warrant from the prosecutor even for as long as three months (like at the County Office of Public Security in Zawiercie). In conclusion, the operation – without a doubt – yielded effects expected by the authorities by facilitating a relatively smooth process of exchange of the currency. Nevertheless, it had even a greater impact on the Polish citizens who were made to feel more frightened and confused.

ALEKSANDER DROZDOWSKI

AKTION „K" IN DER WOIWODSCHAFT KATTOWITZ

Im Oktober 1950 führte das Polnische Ministerium für Öffentliche Sicherheit eine massenhafte, landesweit angelegte Repressionsaktion unter dem Codenamen „K" durch. Diese Aktion stand u.a. im Zusammenhang mit dem in jener Zeit geplanten Währungswechsel, infolge dessen viele polnische Bürger ihre Ersparnisse verloren. Zwar bildeten – polenweit gesehen – die Dorfeinwohner die im Rahmen der Aktion „K" am meisten benachteiligte soziale Gruppe, doch nahmen die Sicherheitsfunktionäre in der Woiwodschaft Kattowitz vor allem Vertreter der Intelligenz fest (darunter auch Vertreter der Schwerindustrie). Unter verschiedenen Anschuldigungen wurden in der ganzen Woiwodschaft insgesamt 365 Personen inhaftiert, von denen jedoch 165 mangels jeglicher Beweise für die vorgeworfenen Taten schließlich entlassen wurden. Anteilmäßig sah die Lage in den anderen Woiwodschaften ähnlich aus. Die zahlreichen Entlassungen gingen auf die Tatsache zurück, dass viele Sicherheitsämter vollkommen unschuldige Personen verhafteten, um nur ihre Statistiken aufzubessern. Dabei muss betont werden, dass auch im Verlauf dieser Aktion das damals geltende Recht auf Schritt und Tritt verletzt wurde, indem, wie z.B. im Polnischen Amt für Öffentliche Sicherheit in Zawiercie, Inhaftierte ohne Haftbefehl bis zu drei Monaten im Arrest festgehalten wurden. Letzten Endes erreichte aber die Aktion zweifelsfrei ihr Ziel, da sie den Behörden eine problemlose Umsetzung des Währungswechsels ermöglichte und eine nachhaltige Einschüchterung und Verwirrung der polnischen Bürger bewirkte.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

PIOTR MADAJCZYK

OPOLSKIE ŚRODOWISKO AKADEMICKIE NA TLE SYTUACJI REGIONU W 1968 R. (W ŚWIETLE SPRAWOZDAŃ MIEJSCOWYCH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA)

Na temat marca 1968 r. ukazało się już tyle prac, że nie uważamy za celowe prezentowanie w niniejszym artykule obszerniejszego wstępu, omawiającego ówczesne wydarzenia. Zainteresowani sięgnąć mogą po starsze opracowanie Jakuba Karpińskiego, nowsze Jerzego Eislera lub Dariusza Stoli, czy też edycje dokumentów dotyczące tej problematyki[1]. W roku 2004 ukazała się publikacja zawierająca materiały z konferencji zorganizowanej w marcu 2003 r. przez Instytut Pamięci Narodowej, w której opisane są także regionalne aspekty tamtych wydarzeń[2].

Niniejszy artykuł poświęcony jest niewielkiemu fragmentowi tej problematyki, jakim były wydarzenia w Opolu, gdzie wystąpienia studenckie nie należały do najaktywniejszych. Opole w w syntezie historii Polski po 1939 r. Andrzeja Friszke nie jest nawet we fragmencie poświęconym protestom studenckim w marcu 1968 r. bezpośrednio wymieniane, mieszcząc się zapewne w kategorii „z mniejszym natężeniem inne miasta"[3]. Jerzy Eisler określił Toruń, Olsztyn, Bydgoszcz, Białystok i Opole jako miasta, w których odbywały się wiece na uczelniach, ale nie doszło do ulicznych zamieszek[4].

Niniejszy wybór zawiera sprawozdanie Służby Bezpieczeństwa (SB) Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) w Opolu za 1968 r. Widocznych w nim jest kilka zasadniczych wątków: po pierwsze, zgodnie z ów-

[1] M. Tarniewski (J. Karpiński), *Krótkie spięcie*, Paryż 1977; J. Eisler, *Marzec 1968*, Warszawa 2000; D. Stola, *Kampania antysyjonistyczna w Polsce 1967–1968*, Warszawa 2000; P. Osęka, *Syjoniści, inspiratorzy, wichrzyciele. Obraz wroga w propagandzie Marca 1968*, Warszawa 1999. Wybory dokumentów wydała: M. Fik, *Marcowa kultura*, Warszawa 1995 oraz G. Sołtysiak, J. Stępień, *Między tragedią a podłością*. Wybór i wstęp:..., Warszawa 1998.

[2] K. Rokicki, S. Stępień, *Oblicza Marca 1968*, Warszawa 2004.

[3] A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 296–297.

[4] J. Eisler, op. cit., s. 287.

czesną linią, sprawy „syjonistyczne"; po drugie, obawy przed oddziaływaniem nastrojów i propagandy z Czechosłowacji; po trzecie wreszcie, problematyka niemiecka (postawy miejscowej ludności, propaganda zachodnioniemiecka itd.[5]). Stały punkt sprawozdań stanowiło także zagrożenie ze strony wywiadu zachodniego i podkreślanie sukcesów w rozbudowywaniu własnej sieci agenturalnej. Pominięte zostały sprawy gospodarcze, gdyż w 1968 r. nie stwierdzono w województwie opolskim organizowania strajków, a jedynie nieliczne przypadki demonstrowania niezadowolenia przez robotników, które nie przybrało jednak form zorganizowanego protestu. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (MSW) nie wydaje się natomiast najbardziej kompetentnym źródłem informacji o problemach produkcji i handlu zagranicznego.

Wspomniane trzy wątki nie były nowe, aczkolwiek rok 1968 nadał im specyficzny charakter, a także zmienił między nimi proporcje. Już we wcześniejszym sprawozdaniu SB KW MO za 1967 r. pisano o aktywności kół „syjonistycznych" i przesyłaniu listów z poparciem dla polityki Izraela. Liczbę osób, które na Śląsku Opolskim otrzymały lub wysłały podobne listy określono na 150. W sprawozdaniu formułowano ocenę o rosnącym wśród osób pochodzenia żydowskiego negatywnym nastawieniu do polityki PRL i pragnieniu wyjazdu, a także o przypadkach oddawania legitymacji partyjnych. Informacja ta daleka była jednak od jasności, gdyż informowano także o negatywnej ocenie zerwania stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez osoby należące do inteligencji twórczej i kleru. Podawano ponadto pojedyncze, trudne do zweryfikowania co do prawdziwości przypadki – jak przesłanie do „Trybuny Opolskiej" kartki, że Polacy usiłują kontynuować „hitlerowskie dzieło zagłady Żydów" – dodając, że są one „charakterystyczne". Pisano także o poszerzeniu się kręgu osób słuchających Radia „Wolna Europa" i rosnącym napięciu wśród młodzieży i inteligencji. Służba Bezpieczeństwa naciskała na księży, by zapobiec odczytywaniu przez nich niektórych listów pasterskich i komunikatów Episkopatu Polski.

Ocena wpływów (zachodnio)niemieckich na ludność śląską nie odbiegała od normy – kontakty z ziomkostwami, silny z RFN wpływ na ludzi starszych, nadsyłana duża pomoc materialną, a zarazem malejąca liczba otwartych wystąpień antypolskich. Na działalność przestępczą wystylizowano masowe obchodzenie przez otrzymujących finansowe świadczenia z RFN urzędowej wymiany po oficjalnym, zaniżonym kursie. Pieniądze te lokowano na kontach w RFN, kupując

[5] Informacja Wydziału Organizacyjnego KC PZPR podawała, że w marcu na terenie Opola ukazały się ulotki „Opole zawsze niemieckie", po czym Komitet Uczelniany PZPR WSP zorganizował spotkanie ze studentami, na którym ostrzegano przed uaktywnianiem się elementów „rewizjonistycznych" – Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: IPN w Warszawie), zespół: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej: MSW) sygn. II/1043/101; 1/1070, s. 41. Być może do tego nawiązywał Heryk Jabłoński, pisząc w artykule w „Nowych Drogach" o „hasłach proniemieckich" w Opolu (por. E i s l e r, op. cit., s. 287–288).

za nie następnie różne towary, sprowadzane formalnie jako „darowizny". Tradycyjna była też ocena działań wywiadowczych, nie różni się ona istotnie od zaprezentowanej we fragmencie publikowanego poniżej dokumentu. Także opis stosunków z Kościołem mieścił się w oficjalnym kanonie: obchodzenie prawa przez Kościół (przede wszystkim zbiórki pieniędzy i budowy obiektów sakralnych) i wrogie wobec władz wypowiedzi. Rozbudowywano sieć agentury i tajnych współpracowników, aczkolwiek trudno jest ocenić jak wiarygodne są opisywane sukcesy w tej dziedzinie, a szczególnie docieranie do ludzi młodych i wykształconych. Ogółem sprawozdanie za 1967 r. zawierało opis dość stabilnej sytuacji, w której liczba prowadzonych spraw malała, a nie rosła. Ograniczono napływ cudzoziemców, szczególnie z RFN i Berlina Zachodniego. Tradycyjnie, narzekano na złe wyposażenie techniczne, w tym na zbyt duże gabaryty aparatów podsłuchowych i magnetofonów, uniemożliwiające założenie podsłuchów w normalnych mieszkaniach[6].

W roku 1969, czyli następnym po opisywanym w publikowanym dokumencie, nadal spotykamy obraz dość stabilnej sytuacji. Liczba przestępstw politycznych spadała, dywersji i sabotażu nie notowano. Jedynym problemem dla władz i aparatu bezpieczeństwa była „wroga propaganda" (czyli przede wszystkim informacje docierające z RFN), nad którą nie panowano. Za niemającą większego znaczenia uznano grupę osób o poglądach rewizjonistycznych w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), próbujących działać półlegalnie. Niewielki był zakres prób nawiązania kontaktu z ośrodkami politycznymi za granicą. Nie stwierdzono wśród studentów powstawania grup o charakterze politycznym, ani działalności liczących się osób kierujących i inspirujących poczynania uznawane za wrogie wobec systemu. Kościół – w tej ocenie – wycofał się z otwartej konfrontacji i skupił na pracy w środowisku inteligencji oraz młodzieży akademickiej i szkolnej, oraz na dyscyplinowaniu kleru parafialnego. Nie uległy zmianie sprawy związane z wywiadem, aczkolwiek rosnące trudności sprawiał rosnący znowu od tego roku napływ osób z zagranicy i sądzono (raczej niebezpodstawnie), że przesiedleńcy do RFN przekazują zachodnioniemieckim służbom wywiadowczym interesujące je informacje.

Nadal brakowało koncepcji działania wobec ludności śląskiej i ograniczenia wpływów zachodnioniemieckich. Realia były bezwzględne, czyli wobec szacunków SB napływało rocznie 52 tys. paczek z zagranicy, 19 tys. rent, liczne przekazy towarowe, w tym 92 samochody w 1969 r., przesyłki w ramach akcji pomocy okolicznościowych, oraz dziennie 4–5 tys. kartek i listów z zagranicy. Nawet, jeśli dane te nie są w pełni dokładne to pokazują, że system „gomułkowski" był zbyt mało represyjny, aby odciąć niemieckie kontakty ludności śląskiej. Ciągle napływały wnioski o przesiedlenie do RFN – w 1969 r. obejmowały

[6] Sprawozdanie za 1967 r. – IPN w Warszawie, MSW, sygn. II/678, s. 2–41.

4293 dorosłych i 2951 dzieci, ok. 1200 osób zadeklarowało chęć przesiedlenia do NRD. Wyemigrowało także 27 osób do Izraela, ale „zagadnienie to nie stanowi problemu dla województwa opolskiego". Starano się natomiast dokładniej kontrolować i ograniczyć wyjazdy czasowe do RFN, a nawet do Czechosłowacji – miejsca spotkań z osobami z Niemiec Zachodnich[7].

Rok 1970 otwierał nowy, ale nie łatwiejszy etap w dziejach województwa opolskiego, mimo dumnych deklaracji o zrealizowaniu przez SB postawionych przed nią zadań. Konstatowano bowiem, że związane z przygotowaniami do zawarcia układu 1970 r. rozmowy Polska–RFN wytworzyły u części ludności śląskiej negatywną wobec PRL postawę i tendencje do wrogich działań, których liczba gwałtownie wzrosła. Masowo rejestrowano się w Niemieckim Czerwonym Krzyżu i wzrastało parcie do wyjazdu do RFN. Tendencje te wzmocnione zostały przez trudności zaopatrzeniowe. Nadal szybko zwiększała się liczba osób przyjeżdżających z zagranicy, które trudno było dokładnie kontrolować[8].

Wiele ocen formułowanych w przytaczanych i drukowanym poniżej sprawozdaniu wymaga jeszcze dokładnej weryfikacji, określenia na ile odpowiadały rzeczywistości, a na ile służyć miały kreowaniu przez aparat bezpieczeństwa określonego obrazu ówczesnych wydarzeń. Czy rzeczywiście studenci byli tak powściągliwi wobec inicjatorów wystąpień studenckich, skoro równocześnie pisano, że „większa część" dała się im początkowo „zbałamucić"? Jaką dokładnie rolę odgrywała kadra naukowa w Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP) w Opolu?[9]. Czy nie jest przesadne mówienie o psychozie wojennej, aczkolwiek rzeczywiście już latem 1967 r. konflikt na Bliskim Wschodzie spowodował wykupywanie produktów żywnościowych? Na pewno nie jest do zaakceptowania wniosek o słabnącym wpływie propagandy zachodnioniemieckiej/ziomkowskiej, obrazowany brakiem otwartych wystąpień „rewizjonistyczno-odwetowych".

Należy także dodać, że 15 marca odbyło się na WSP w Opolu zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP) z udziałem pracowników nauki i zarządów organizacji czynnych w środowisku studenckim (Związek Młodzieży Socjalistycznej – ZMS, Związek Młodzieży Wiejskiej – ZMW, Związek Studentów Polskich – ZSP). Przed jej rozpoczęciem studenci wręczyli rezolucję, określoną jako podobną w treści do rezolucji studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Po zakończeniu zebrania POP rozpoczęło się o 1.00 w nocy zebranie władz uczelni ze studentami. „Studenci jej [rezolucji POP] nie kwestionowali, natomiast ostro występowali przeciw MO i ORMO, solidaryzowali się ze studentami warszawskimi, odcinając się jednak od wichrzycieli". Prasie, radiu i TV zarzucano dez-

[7] Sprawozdanie za rok 1969 – ibid., s. 98–108.

[8] Sprawozdanie za rok 1970 – ibid., s. 85–95.

[9] W anonimie z Opola do Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR oskarżano o wrogie nastawienie dr Stefanię Mazurek, Krzysztofa Kwaśniewskiego i mgr. Władysława Czermińskiego (S o ł t y s i a k, S t ę p i e ń, *Między tragedią a podłością*..., s. 354–355).

informowanie. Zebranie zakończyło się o 3.00 nad ranem, ale pozostała na sali część, ok. 40%, studentów, uchwaliła wbrew POP rezolucję studencką, nie dokonując w niej proponowanych przez władze partyjne poprawek. Autorzy informacji o tych wydarzeniach uznali, że rektor i część pracowników nie wykorzystała sytuacji dla oddziałania na studentów, była natomiast zainteresowana odbyciem takiego wiecu. Dnia 16 marca zajęcia odbyły się normalnie, a studenci rezolucję postanowili przesłać do Sejmu i Rządu PRL. Deklarując w niej poparcie dla socjalizmu i sojuszu z ZSRR, żądano obiektywnych informacji o wydarzeniach, wyjaśnienia brutalnych działań MO i Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), zwolnienia aresztowanych studentów i sprostowania w mediach informacji o postawach studentów polskich wobec sytuacji (dystansowano się przy tym od stanowiska aktywu organizacji młodzieżowych)[10]. Według sprawozdania ZMS z listopada 1968 r. wykluczono z organizacji kilka osób, rozwiązano na WSP Zarząd Uczelniany i zwiększono środki na propagandę[11].

Z tym stanem rzeczy wiążą się kolejne publikowane dokumenty, ze zbiorów Archiwum Akt Nowych, pokazujące, że sytuacja na WSP w Opolu była bardziej skomplikowana, niż przedstawiono to w sprawozdaniu SB. W dniu 18 IV 1968 r. Egzekutywa KW PZPR w Opolu radziła nad wypadkami marca 1968 r. Udział wzięli: I sekretarz Marian Miśkiewicz, Józef Buziński – przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN), sekretarze KW: Romuald Bedyński, Józef Kardyś i Franciszek Sielańczuk, poseł Ryszard Hajduk, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej – Stefan Marek, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW – Stanisław Pogan, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych – Józef Trojok, I sekretarz Komitetu Miejskiego i Powiatowego w Opolu – Augustyn Wajda i redaktor naczelny „Trybuny Opolskiej" – Ignacy Wirski.

Do tekstów przytoczonych tu sprawozdań nie wprowadzono żadnych zmian, zastępując jedynie nazwiska wymienianych osób niepełniących publicznych funkcji znakami „X".

1. Sprawozdanie Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Opolu, I zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO do spraw Służby Bezpieczeństwa, płk Henryk Zaszkiewicz, za 1968 rok[12]

I. WROGA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

1. Sytuacja polityczna w roku 1968 kształtowana była przez takie wydarzenia, jak: wypadki marcowe, sytuacja polityczno-militarna w Czechosłowacji, kampania przed-

[10] Informacja z WSP w Opolu – ibid., s. 242.

[11] Sprawozdanie ZMS – Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (dalej: PZPR), sygn. 237/VII, t. 5606, s. 173.

[12] IPN w Warszawie, MSW, sygn. II/678, s. 44–82.

zjazdowa i V Zjazd PZPR [odbył się 11–16 XI 1968 – przyp. P. M.]. Wymienione czynniki miały bezpośredni wpływ na wzrost zaangażowania politycznego całego społeczeństwa, które udzieliło zdecydowanego poparcia linii politycznej Partii i Rządu PRL.

Jednocześnie zaktywizowały się osoby, grupy i środowiska o nastawieniu antysocjalistycznym i antypaństwowym. Wyrazem tej aktywizacji wrogich elementów były próby zakłócania bezpieczeństwa i porządku publicznego, wzrost wrogiej propagandy ustnej i pisanej, wypadki niszczenia emblematów narodowych i dekoracji. Pewien wpływ na ożywienie wrogiej działalności wywarły znane powszechnie, zagraniczne ośrodki dywersji ideologiczno-politycznej.

Społeczeństwo Opolszczyzny zachowało bardzo trzeźwą postawę wobec zachodzących wydarzeń, wykazując dojrzałość polityczną i poparcie dla polityki Partii. Stosunkowo spokojnie reagowała na zachodzące wydarzenia polityczne młodzież akademicka wyższych uczelni Opola. Dopiero ożywione kontakty i celowe oddziaływanie innych środowisk akademickich (Warszawa, Wrocław, Kraków), poprzez nasyłanie „emisariuszy" oraz wysłuchiwanie audycji Radia „Wolna Europa", spowodowały aktywizację do publicznych wystąpień i nieodpowiedzialnych ekscesów części studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Czynione przez niektórych studentów próby oddziaływania na inne kręgi społeczeństwa, poprzez propagandę ustną, zostały udaremnione w wyniku szybkiego przeciwdziałania czynników partyjnych i naszej służby. Dowodem skuteczności poczynionych przedsięwzięć, było zakończenie strajku okupacyjnego na WSP w dniu 18 marca, po upływie 5 godzin[13].

Stwierdzić należy, że negatywny wpływ na rozwój sytuacji w WSP Opole, wywarła chwiejna i niezdecydowana postawa ówczesnego rektora obyw. HORNA[14] i niektórych pracowników naukowych pochodzenia żydowskiego. Dawało to elementom wichrzycielskim poczucie bezkarności oraz przyczyniło się do zdezorientowania i obałamucenia większej części studentów. Były rektor HORN[15] nie wykorzystał należycie przekazanych przez nas informacji, podważał je oraz mylnie naświetlał istniejącą sytuację Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR i swym władzom zwierzchnim.

Uzasadnieniem twierdzenia, że młodzież akademicka działała pod wpływem obałamucenia, jest jej pozytywna postawa w okresie późniejszych wydarzeń politycznych. Dobitnym przykładem tego jest udaremnienie próby kolportażu w WSP wrogich

[13] W informacji z 13 marca KW PZPR w Opolu podało, że nie było żadnych wystąpień studenckich, a studenci zwrócili się jedynie do władz uczelni o wyjaśnienie genezy i przyczyn wydarzeń w Warszawie – S o ł t y s i a k, S t ę p i e ń, *Między tragedią a podłością...*, s. 221.

[14] Na brak poparcia ze strony rektora Maurycego Horna władze skarżyły się także później, por. IPN w Warszawie, MSW, sygn. II/1070, s. 42.

[15] Profesor Maurycy Horn, historyk, wywodził się ze Lwowa, tam też powrócił po zakończeniu wojny i dopiero w 1957 r. przeniósł się do Polski, przyjmując propozycję pracy na WSP w Opolu. Od 1 X 1966 do 1 V 1968 r. był jej rektorem. Na oficjalnej stronie internetowej miasta Opola napisano: „W marcu 1968 roku rektor Maurycy Horn zachował niezwykle godną postawę w okresie bardzo burzliwych tzw. wypadków marcowych, które rozegrały się we wszystkich większych środowiskach akademickich w kraju. Bronił nietykalności miasteczka akademickiego i nie pozwolił milicji rozganiać i pacyfikować wieców, które odbywały się na terenie uczelni. Swoją rozwagą uchronił wielu strajkujących przed represjami. Cieszył się wtedy powszechnym autorytetem. Za swoją postawę zapłacił usunięciem go ze stanowiska rektora na fali antysemickich ataków. Przez pięć lat był zepchnięty na zupełny margines i dopiero w roku 1973 pozwolono mu objąć dyrekcję Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie – bardzo ważnej i zasłużonej placówki w dziejach polskiej nauki. Łączył tę funkcję z pracą dydaktyczną w Opolu" – http://www.opole.pl/historia/sylwetki.php?id=6.

ulotek w okresie przedzjazdowym. Studenci, którzy znaleźli ulotki, przekazali je natychmiast kierownictwu uczelni i w miarę swoich możliwości, starali się nam pomóc w ustaleniu kolportera.

Ożywioną działalność przejawiało środowisko syjonistyczne, szerząc propagandę o rzekomym antysemityzmie i wynikającej stąd konieczności emigracyjnych wyjazdów do Izraela. Propaganda ta nie była wytworem tutejszego środowiska syjonistycznego, lecz stanowiła przenoszenie argumentów preparowanych przez główne ośrodki syjonistyczne na Zachodzie. Po zdjęciu z eksponowanych stanowisk szeregu osób o poglądach rewizjonistycznych i syjonistycznych, stwierdzono dużą aktywność w tym środowisku, na odcinku zacieśniania wzajemnych więzów narodowościowych i zbiorowego uprawiania kultu religijnego.

Do wrogiej działalności w okresie sprawozdawczym angażowały się osoby ze środowiska inteligencji – reprezentujące poglądy rewizjonistów czechosłowackich, elementy reakcyjne, znane z przeszłości oraz zwolennicy rewizjonizmu zachodnioniemieckiego. Ponadto u osób o poglądach rewizjonistyczno-odwetowych, uwidoczniły się nadzieje na wywołanie konfliktu zbrojnego, poprzez zaangażowanie się w sprawę czechosłowacką państw zachodnich, a głównie NRF i co z tego wynika nadzieje na zmianę istniejących granic.

Wytworzona przez tego rodzaju wrogą propagandę psychoza wojenna, podobnie jak w napiętych politycznie sytuacjach lat ubiegłych, spowodowała masowy wykup artykułów pierwszej potrzeby.

Nowym zjawiskiem, w porównaniu z ubiegłymi latami, jest kolportaż pism i ulotek przerzucanych na tutejszy teren różnymi kanałami z Czechosłowacji.

Środowiska rewizjonistyczne w CSRS, dla oddziaływania na teren Polski, wykorzystywały w okresie sierpniowym tranzyt kolejowy (malowanie wrogich haseł na wagonach i przesyłanie literatury), transport samochodowy oraz spławność rzek. Ujawniono także fakty wrogiej agitacji ze strony obywateli CSRS, przebywających czasowo na terenie województwa opolskiego. Zanotowano 13 wypadków nielegalnego przekroczenia granicy przez obywateli czechosłowackich, w celu zbierania informacji o ruchach wojsk radzieckich i polskich w strefie przygranicznej, a także masowego kolportażu ulotek o treści rewizjonistycznej[16].

O masowości tej formy oddziaływania na teren Opolszczyzny świadczy skonfiskowanie przez nasz aparat 1280 egzemplarzy [zapewne: ulotek – przyp. P. M.] i 2508 egzemplarzy gazet i pism o różnej treści.

Wydarzenia w Czechosłowacji wywołały wiele komentarzy w różnych środowiskach społecznych naszego województwa, co przejawiało się w błędnych politycznie wypowiedziach osób zatrudnionych w administracji państwowej i gospodarczej, a w tym wielokrotnie członków PZPR. O faktach tych, na bieżąco, informowano wojewódzką instancję partyjną.

Kuria Opolska przejawiała aktywne zainteresowanie kształtującą się sytuacją polityczną, wyciągając zarazem praktyczne wnioski dla swej działalności. W oparciu o wydarzenia marcowe wyciągnięto wniosek o konieczności wzmożenia pracy duszpasterskiej w środowisku akademickim. Nie stwierdzono natomiast, większego zainteresowania problematyką V Zjazdu. Odnotowano pojedyncze głosy, wyrażały nadzieję na unormowanie stosunków państwo-Kościół. Także w Kurii Opolskiej i wśród kleru dołowego, większą uwagę zwrócono na 50-rocznicę odzyskania niepodległości Polski.

[16] W tekście określenie „rewizjonistyczny" używane jest zarówno w kontekście niemieckim, jak i ideologii komunistycznej. W tym przypadku chodzi niewątpliwie o rewizjonizm ideologiczny.

Dotyczy to zwłaszcza czytania listu pasterskiego Episkopatu, wydanego z tej okazji[17]. Na uwagę zasługuje fakt, że nieliczna część księży, znanych z pro-NRF-owskich poglądów, odmówiła czytania tego listu, ze względu na jego patriotyczną wymowę.

Podobnie negatywną postawę wobec obchodów 50-rocznicy niepodległości Polski, zajęły osoby świeckie, znane z powiązań z NRF. Zewnętrznym wyrazem takiej postawy było m.in. manifestacyjne opuszczanie nabożeństw kościelnych podczas odczytywania listu Episkopatu.

2. Działalność organizacji ziomkowskich w odniesieniu do województwa opolskiego, sprowadza się do utrzymywania obustronnych kontaktów korespondencyjnych, kontaktów osobistych, pomocy materialnej w postaci paczek, przekazów pieniężnych, świadczeń rzeczowych, rent uznaniowych, różnego rodzaju upominków oraz w rozpowszechnianiu propagandy przez radio, prasę itp.

Rozeznanie operacyjne pozwala na wyciągnięcie wniosków, że mimo stosowania przez organizacje ziomkowskie wypracowanych form i metod oddziaływania, nie znajdują one masowego odbiorcy na tutejszym terenie, jak to jeszcze miało miejsce w latach ubiegłych. Niemniej jednak, w okresie sprawozdawczym odnotowaliśmy 85 aktów wrogiej i szkodliwej działalności rewizjonistyczno-odwetowej. W stosunku do roku 1967, nastąpił wzrost o 36 wypadków, co wynikło z określonych sytuacji politycznych.

Występowała ona w podobnych formach, jak w latach ubiegłych, tj. łżenie Narodu i Państwa Polskiego, pochwalanie faszyzmu w formie ustnej i pisanej, gloryfikowanie polityczno-ekonomicznych stosunków w NRF oraz negowanie granicy na Odrze i Nysie. Akty te miały charakter wystąpień pojedynczych, poza dwoma przypadkami grupowej, zorganizowanej działalności.

Odnotowane przez nas akty wrogiej i szkodliwej politycznie działalności, niewątpliwie między innymi wynikają z inspiracji i oddziaływania propagandowego ośrodków rewizjonistyczno-odwetowych na tut.[ejszy] teren. O tego rodzaju wpływach świadczyć mogą niektóre wybrane przykłady:

– W miesiącu kwietniu 1968 r. została zrealizowana sprawa, której figuranci XXXX lat 21, XXXXX lat 21, XXXXX lat 20 oraz dwóch innych, nie objętych sprawą karną, działając pod wpływem propagandy radiowej, literatury hitlerowskiej w tym „Mein Kampf" oraz z inspiracji swego kolegi zamieszkałego w NRF, czynnie solidaryzowali się z programem i działalnością partii NPD.

W korespondencji kierowanej pośrednio do przewodniczącego partii NPD Adolfa von Thadena[18], solidaryzowali się z jego postawą ideologiczną, dążeniami odwetowymi, przy czym pochwalali faszyzm i negowali trwałość naszych granic wschodnich. Wyrażali też chęć podjęcia walki o utrwalenie tych „ideałów" oraz planowali nielegalną ucieczkę do NRF.

– W miesiącu marcu 1968 r. na terenie Gogolina pow. Krapkowice, kolportowane były ulotki treści rewizjonistyczno-odwetowej. Autorami kolportażu byli: XXXXXX R., XXXXXXXX M., XXX J. i XXXX J. w wieku 16–17 lat, uczniowie szkół śred-

[17] List Episkopatu Polski na pięćdziesięciolecie odzyskania niepodległości z 15.09.1968 – *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*. Red. P. Raina, t. 2: *Dokumenty 1960–74*, Poznań 1995, s. 523–527. Niewątpliwie pozostaje ciekawym problemem badawczym reakcja ludności śląskiej na wspomnianą rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę w 1918 r.

[18] Adolf von Thadden (1921–1996), od roku 1947 członek konserwatywnej Deutsche Rechtspartei, 1949–1953 najmłodszy poseł w Bundestagu, w 1959 r. przewodniczący Deutsche Reichspartei, w 1964 r. współzałożyciel, a od 1967 do 1971 r. przewodniczący Nationaldemokratische Partei Deutschlands. Wystąpił z NPD w 1975 r.

nich, pochodzenia miejscowego. Wymienieni, jak ustalono w śledztwie, podjęli tego rodzaju działalność pod wpływem propagandy zachodniej i poglądów pro-NRF-owskich ukształtowanych przez ich rodziny.

– Do Instytutu Śląskiego w Opolu, nadesłanych zostało z NRF pocztą kilka sztuk broszur w języku polskim pod tytułem „Deutschlandfunk – Rozgłośnia Europejska". Broszury w treści swej dokładnie informują o działalności tej radiostacji.

Przysłanie broszur obliczone było na pozyskanie nowych radiosłuchaczy.

– Do przemycania rewizjonistycznych materiałów propagandowych z terenu NRF, przeznaczonych dla obywateli polskich, wykorzystywano również kontakty osobowe organizowane na terenie CSRS. Szczególnie uwidoczniło się to w okresie wydarzeń sierpniowych.

Odnotowano również pojedyncze przypadki wrogiej działalności, obliczone na demonstrowanie w środowiskach ludności autochtonicznej, poglądów rewizjonistyczno-odwetowych. Tego typu działalność m.in. przejawiali Piotr XXXXX lat 33, Paweł XXXXXXXX lat 24 i Piotr XXXXXX lat 22 – wszyscy pochodzenia miejscowego, powiązani rodzinnie z NRF.

Inną formą działalności grup ziomkowskich, obliczoną na wygrywanie materialnych zainteresowań dla celów politycznych, są akcje paczkowa i rentowa. Według niepełnych danych (w oparciu o przekazy pocztowe) ustalono, że miesięcznie na nasz teren wpływa około 7 tys. paczek o różnych zawartościach. Znaczna część paczek pochodzi z ośrodków rewizjonistycznych. Ośrodki te w ostatnim okresie zawężyły krąg osób objętych pomocą, rzekomo z braku na te cele funduszów państwowych. Oblicza się, iż z pomocy tej obecnie korzysta w województwie opolskim około 3 tys. osób. [...] Działacze organizacji ziomkowskich proponują, aby w paczkach przesyłać także książki, broszury, gazety itp. W zasadzie oficjalnie przestrzega się, aby literatura ta nie zawierała treści historycznej lub politycznej. Niemniej jednak przesłana literatura ma być pożywką ideologiczną w kultywowaniu tradycji niemieckich przez ludność autochtoniczną, zamieszkałą na tut.[ejszych] terenach.

Ogólna ilość przesyłek paczkowych w ostatnim okresie nieco się zmniejszyła. Spowodowane to zostało m.in. zlikwidowaniem kont bankowych w NRF, posiadanych przez rencistów zamieszkałych w Polsce.

Akcja rządu bońskiego odnośnie rent uznaniowych dla obywateli polskich przestaje być problemem. Odbiorcy rent, w liczbie około 20 tys., w wyniku podjętej akcji profilaktycznej, dostosowali się do wymogów ustawy skarbowej i warunków porozumienia zawartego przez Z[akład] U[bezpieczeń] S[połecznych] z Urzędem Zaopatrzenia Emerytalnego w NRF.

Rozpoznanie operacyjne wskazuje, że urząd ten skrupulatnie przestrzega zawartego porozumienia i nie wypłaca na terenie NRF rent w oparciu o zlecone pełnomocnictwo. Uregulowanie spraw rentowych ma poważny wpływ na zmniejszenie skuteczności oddziaływania propagandowego NRF-u. Korzystnym zjawiskiem jest również to, że przekazywanie rent za pośrednictwem PEKAO, wpłynęło w dużej mierze na zmniejszenie ilości paczek nadsyłanych z NRF i innych spekulacji dewizowych.

Dywersyjną działalność wśród ludności miejscowej prowadzą także osoby przyjeżdżające z NRF na pobyt czasowy do Polski [pominięto opis jednego takiego przypadku – przyp. P. M.].

Spotykamy także przypadki manifestacyjnego deklarowania przynależności do narodowości niemieckiej i określania NRF-u jako swej ojczyzny. Ma to miejsce u osób starszych, przy załatwianiu spraw urzędowych i mężczyzn w wieku poborowym [pominięto opis takiego przypadku, zakończonego skazaniem na trzy lata więzienia – przyp. P. M.].

Przeciwdziałanie nasze polegało na ujawnieniu i wykrywaniu sprawców wrogich aktów i wystąpień, a także pociąganiu winnych do odpowiedzialności. Niezależnie od tego w przypadkach mniejszej wagi, kierowano wnioski do Kolegium Karno-Administracyjnego. Dotyczyło to zwłaszcza sprawców działających pod wpływem alkoholu.

Zarówno sądy, jak i KKA, działały z pełnym rozeznaniem, stąd orzeczone kary uważamy za celowe i słuszne. Każde wrogie wystąpienie, spotkało się z naszym przeciwdziałaniem. Ponadto stosowano szeroką profilaktykę w postaci rozmów ostrzegawczych i innych środków zapobiegawczych.

II. ZAGROŻENIE TERENU PRZEZ WYWIADY I INNE INSTYTUCJE PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH

Zainteresowania obcych wywiadów terenem Opolszczyzny oraz metody ich działania rozpoznawano głównie poprzez rozwijanie pracy operacyjnej z osobami wyjeżdżającymi na pobyt czasowy do państw kapitalistycznych, a szczególnie do NRF.

Z uzyskanych informacji wynika, że wywiady zachodnie przywiązują dużą wagę do rozmów z naszymi obywatelami. Wychodzą z założenia, że osoby te stanowią dodatkowe – pozaagenturalne źródło informacji. Większość naszych obywateli odcina się od tych rozmów. Niemniej należy zakładać, że pewna część interesujących informacji wywiadowi udziela.

Z rozpoznania wynika, że indagujący nie występują oficjalnie jako pracownicy wywiadu, a pod „przykryciem", bądź jako pracownicy instytucji charytatywnych, bądź jako pracownicy policji. Do rozmów typują przeważnie osoby, które mieszkają w pobliżu jednostek wojskowych, lub interesujących ich obiektów. Przy rozmowach posługują się mapami poszczególnych miejscowości oraz albumami zdjęć sprzętu wojskowego.

Jeśli chodzi o zainteresowania, to w dalszym ciągu na pierwsze miejsce eksponują zagadnienia wojskowe, a szczególnie dotyczące jednostek radzieckich i jednostek specjalnych WP, lotniska i obiekty WP w budowie. W 1968 r. stawiano również pytania dot.[yczące] sytuacji w CSRS, a między innymi o ruchach wojsk Układu Warszawskiego i miejscach dyslokacji w rejonach przygranicznych. W dalszym ciągu występują zainteresowania zagadnieniami gospodarczymi i społeczno-politycznymi. Ustalono też, że w ubiegłym roku indagujący wykazywali dość aktywne zainteresowania sprawami związanymi z wyjazdami za granicę i formalnościami paszportowymi. Odnotowano pytania dot.[yczące] pracowników zatrudnionych w Wydziale Paszportów i ich znajomość języków obcych.

Na przestrzeni roku 1968 ujawniono 18 faktów docierania przez obce wywiady do obywateli PRL, przebywających czasowo w NRF. W liczbie tej znalazło się dwóch tajnych współpracowników.

W roku 1968 przejechało na tutejszy teren kilkudziesięciu przedstawicieli firm kapitalistycznych, w związku z realizacją umów handlowych. Większość przyjezdnych rekrutowała się spośród specjalistów spełniających funkcje prokurentów swych firm, względnie konstruktorów i projektantów znanych firm przemysłowych Europy Zachodniej. Ze strony wymienionych uwidaczniało się duże zainteresowanie naszym przemysłem, cyklem produkcyjnym, potrzebami z zakresu nowych technologii i aparatury. Wynikało to jednak między innymi z ich oficjalnych zainteresowań handlowych i stąd duże trudności w określeniu granicy między potrzebą informacji handlowej a wywiadowczej. Charakterystyczne są jednak informacje uzyskane w wyniku stosowanej obserwacji operacyjnej tych specjalistów, skłaniające do stwierdzenia zainteresowań wywiadowczych [pominięto opis dwóch takich przypadków – przyp. P. M.].

Bardzo ruchliwy tryb życia wyrażający się w wyjazdach do różnych miejscowości i w nawiązywaniu szerokich kontaktów, prowadzą specjaliści państw zachodnich, przebywający na montażu [pominięto opis zachowania specjalisty firmy „Linde" – przyp. P. M.].

W aktywnym zainteresowaniu naszej służby, pozostawali także obywatele państw kapitalistycznych przyjeżdżający do Polski na pobyt czasowy (prywatnie i turystycznie). Pozwoliło to nam ujawnić fakty świadczące o zainteresowaniach charakteru wojskowego. Zainteresowania te idą w dwóch zasadniczych kierunkach.

– bezpośrednie zbieranie informacji wywiadowczych w drodze prowadzonych rozmów i wizualnej obserwacji,

– docierania do krewnych i znajomych mających dostęp do zagadnień stanowiących tajemnicę państwową i wojskową [pominięto opis podejrzanych zachowań trzech osób – przyp. P. M.].

Uzyskano także kilka informacji wskazujących, że osoby zamieszkałe w NRF i USA, gdzie współpracują z tamtejszymi organami bezpieczeństwa, czynią przygotowania do przyjazdu na tut.[ejszy] teren pod różnymi pretekstami.

Istotnym źródłem zbierania informacji wywiadowczych jest działalność przedstawicieli dyplomatycznych państw zachodnich akredytowanych w PRL.

W 1968 r. zanotowano 37 przejazdów dyplomatów państw kapitalistycznych. Jest to o 3 przejazdy więcej, niż w 1967 r. Należy stwierdzić, że przejazdy te w związku z sytuacją militarno-polityczną w CSRS, charakteryzowały się bardzo aktywną penetracją terenu. Oprócz tradycyjnego penetrowania obiektów wojskowych, zanotowano aktywne zainteresowanie południową części województwa opolskiego. Dyplomaci jeździli wzdłuż granicy CSRS, interesowali się masywami leśnymi i zagajnikami, a nawet dokonywali obserwacji większych zabudowań (szkoły, PGR itp.). Wykazywali w tym czasie duże zainteresowanie ruchami wojsk i starali się je zlokalizować. Terenem naszego województwa interesowali się głównie pracownicy attachatu wojskowego W.[ielkiej] Brytanii i Holandii.

Na odcinku międzynarodowego ruchu osobowego, sytuacja kształtowała się następująco:

Z terenu województwa opolskiego wyjechało do państw kapitalistycznych 1763 osoby, w tym do NRF 1164. Natomiast z państw kapitalistycznych przybyło w tym samym okresie 2694 cudzoziemców, w tym z NRF i Berlina Zachodniego 1122. Dla porównania podaje się, że w 1967 r. wyjechało do państw kapitalistycznych 2137 obywateli PRL, a w tym do NRF 1513. Z państw kapitalistycznych w tym czasie przyjechało 4528 cudzoziemców, w tym z NRF i Berlina zachodniego 2644.

Przeciwdziałania nasze na tym odcinku koncentrowały się na pracy rozpoznawczo-operacyjnej poprzez osobowe źródła informacji oraz środki techniki operacyjnej. Prowadzono rozmowy sądażowo[!]-ostrzegawcze z obywatelami PRL, jak też z cudzoziemcami. W szerszym zakresie jak w latach ubiegłych stosowano również sankcje administracyjne na różnego rodzaju wykroczenia popełniane przez cudzoziemców [pominięto fragment III. Ujemne zjawiska gospodarcze i IV. Ocena wyników pracy i wnioski – w której jedynie w ogólnikowej formie chwalono osiągnięcia „resortu" – przyp. P. M.].

2. Działalność represyjna

a) Stan prowadzonych spraw na 31 XII 1967 r. wynosił 9, natomiast na 31 XII 1968 r. 5 spraw.

W okresie sprawozdawczym prowadzono 81, z tego wszczęto 72 sprawy. Zakończono 76 postępowań, w tym 67 wszczętych w 1968 r.

Wiele spraw dotyczyło grupy przestępstw tzw. „Wroga propaganda" (25 spraw). Wzrost ten był wynikiem aktywizacji wrogiej działalności, spowodowanej wydarzeniami politycznymi w kraju i na świecie [pominięto opis dwóch takich spraw, w tym wspominanej już deklaracji poparcia dla NPD - przyp. P. M.].

W okresie sprawozdawczym prowadzono 5 spraw przeciwko obyw.[atelom] CSRS. Z liczby tej aresztowano 3 osoby, które na terenie Polski kolportowały wrogie ulotki i szerzyły propagandę ustną. Wszystkie te sprawy po udokumentowaniu i zakończeniu śledztwa, przekazano władzom czechosłowackim.

W związku z wydarzeniami marcowymi prowadzono 11 spraw na 22 podejrzanych, w tym 10 aresztowanych. Sprawy można podzielić na dwie grupy, zaliczając do pierwszej sprawy prowadzone przeciw studentom WSP Opole, do drugiej sprawy przeciwko innym osobom, których wroga działalność miała za cel poparcie studentów.

Przestępstwo w większości sprowadzało się do kolportażu ulotek, rozklejanie i rozrzucanie rezolucji studenckich, zawierających fałszywe wiadomości, nawoływania do strajku i poparcia.

Z 4 spraw wrogiej propagandy pisanej, na uwagę zasługuje sprawa wysłania listu anonimowego o treści terrorystycznej do sekretarza K[omitetu] Z[akładowego] PZPR w Zakładach Koksochemicznych w Zdzieszowicach.

Znaczny spadek ilości spraw nastąpił w grupie przestępstw dewizowych. Był on wynikiem sprawnego działania profilaktyczno-represyjnego na terenie województwa opolskiego, a także zawarcia umowy między Zakładem Ubezpieczeń Społecznych i Urzędem Zaopatrzenia Emerytalnego NRF, co wyeliminowało główne źródła zakupu i handel.

W okresie sprawozdawczym nie zanotowano spraw o wrogą działalność prowadzoną przez kler lub osoby z nim związane. Wszczęte sprawy dotyczą nielegalnego budownictwa sakralnego i zniszczenia zabytkowego wnętrza kościoła.

W grupie przestępstw „inne", 5 przestępstw z art. 38 mkk, związanych z rzekomym załatwianiem spraw paszportowych. Sprawy tego rodzaju w dalszym ciągu stanowią problem na terenie województwa, gdzie mieszka znaczna liczba osób mających powiązania rodzinne z NRF, lub pragnących wyjechać na stałe do tego kraju.

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Opolu zwróciła się do kierownictwa Służby Bezpieczeństwa KW MO o udzielenie pomocy w przeprowadzeniu śledztw w sprawach zbrodni hitlerowskich na terenie województwa opolskiego. Za zgodą Kierownictwa, Wydział Śledczy i jednostki terenowe przyjęły do prowadzenia 22 śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich [pominięto ich wyszczególnienie i ogólnikowy opis postępowania - przyp. P. M.].

Na uwagę zasługuje fakt, że w 1968 r. uległ zmniejszeniu procentowy stosunek spraw umorzonych z powodu znikomej szkodliwości czynu. W 1967 r. wynosił on 11,7%, a w 1968 r. wynosi 5,6% (przyjmując 54 sprawy zakończone).

b) W 1968 r. łącznie aresztowano 24 osoby. Do tego dochodzą 4 osoby aresztowane w 1967 r., których sprawy zakończono w 1968 r.

W okresie sprawozdawczym miał miejsce znaczny wzrost ilości aresztowanych zarówno w liczbach bezwzględnych, jak i w procentowym stosunku aresztowanych do ogólnej ilości podejrzanych. W 1967 r., na ogólną ilość 63 podejrzanych, było 14 osób aresztowanych, co stanowi 21,5%, natomiast w 1968 r., na 66 osób 24 areszty, co stanowi 36,3%, w poszczególnych grupach przestępstw aresztowanych było:

- wroga propaganda - 14 osób
- szpiegostwo - 3 -II-

- nielegalne przekroczenie granicy - 3 osoby
- sabotaż - 1 -II-
- art. 38 mkk (pośr.[ednictwo] w spr.[awach] paszp.[ortowych]) - 2 -II-
- zerwanie flag państwowych - 1 -II-
- nielegalne posiadanie broni - 3 -II-
- wroga propaganda ustna do spr.[awozdania] 1967 r. - 1 -II-

Z liczby tej wobec 6 osób aresztowanych został uchylony areszt. Z tego wobec 3 obywateli czechosłowackich, którzy zostali przekazani władzom CSRS oraz w 3 sprawach o wrogą propagandę, gdy po dokładnym wyjaśnieniu sprawy ustały przyczyny jego zastosowania. W tym roku, zgodnie z wytycznymi Biura Śledczego MSW, zwrócono szczególną uwagę na celowość stosowania aresztów wobec sprawców przestępstw, zaliczanych do wrogiej propagandy. W wielu sprawach po wyjaśnieniu, powodowano kierowanie ich do Kolegium Karno-Administracyjnego [pominięto wiekowy i zawodowy podział 28 aresztowanych - przyp. P. M.].

W związku z wydarzeniami marcowymi i zaistniałymi wrogimi wystąpieniami, stosowanie aresztu było konieczne, z uwagi na wagę spraw, a także konieczność przeciwdziałania wrogiej działalność. Areszty w poszczególnych sprawach stosowane były tylko w przypadkach koniecznych.

W 1968 r. skierowano do KKA 47 wniosków. Z powyższej liczby 19 wniosków dotyczyło wystąpień o charakterze rewizjonistyczno-odwetowym. Kolegia Karno-Administracyjne umorzyły 4 wnioski. W tej kategorii wykroczeń, dominowało pochwalanie faszyzmu i lżenie Narodu Polskiego, popełniane w większości pod wpływem alkoholu.

Za wykroczenia popełnione przez kler katolicki i związane z nim osoby świeckie, skierowano do KKA 20 wniosków, z czego umorzonych zostało 5 wniosków. Wnioski te dotyczyły głównie takich wykroczeń, jak nielegalne organizowanie procesji, zbiórek pieniężnych i łamanie prawa budowlanego.

4 wnioski do KKA dotyczyły sprawców zniszczenia dekoracji państwowych w okresie kampanii przedzjazdowej. Osoby te zostały ukarane grzywną i skazane na pokrycie kosztów spowodowanych zniszczeń.

W odniesieniu do cudzoziemców Wydział Kontroli Ruchu Granicznego, skierował 4 wnioski do KKA na obywateli ZSRR, którzy przebywali w PRL bez ważnych dokumentów, tj. samowolnie pozostali w Polsce.

Jeżeli chodzi o stosowanie innych represji administracyjnych, to przedstawiają się następująco:

- W oparciu o nasze informacje, zdjęto z zajmowanych stanowisk 39 osób, odsunięto od prac tajnych 5 osób, przeniesiono na inne stanowiska 3, zwolniono z pracy 12 osób oraz wystąpiono do zakładów pracy o ukaranie 2 osób winnych zagubienia dokumentów stanowiących tajemnicę służbową.

W okresie wypadków marcowych władze uczelni 7 studentów wydaliły dyscyplinarnie, 4 zawieszono w prawach studenta na okres 1 roku, 2 ukarano naganą oraz z 2 studentami władze uczelni przeprowadziły rozmowy ostrzegawcze[19].

- Wydalono z kraju 18 cudzoziemców, w tym 3 obywateli NRF, 2 NRD i 13 obywateli CSRS, których przekazano władzom CSRS, w związku z nielegalnym pobytem na

[19] Władze wymieniały ośmiu studentów WSP, przeciw którym skierowano akt oskarżenia: Mieczysław Plopa, Teodor Olbrich, Marek Nowy, Ryszard Rabaczyński, Magdalena Pawlaszczyk, Jan Serbinowski, Stanisław Żebrowski i Jan Czech (S o ł t y s i a k, S t ę p i e ń, *Między tragedią a podłością...*, s. 345-346).

terenie kraju w strefie granicznej. Ukarano również mandatami 186 cudzoziemców, z tego 104 z państw kapitalistycznych za nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego [...].

– Jednostki operacyjne w 1968 r. wniosły 395 zastrzeżeń dot[yczących] wyjazdów za granicę, głównie do krajów kapitalistycznych. Zastrzeżenia odnosiły się do osób, co do których posiadaliśmy informacje, iż wyjazd ich będzie wykorzystany w celach pozostania za granicą. W grupie tej znajduje się kategoria osób pozostających w aktywnym rozpracowaniu operacyjnym i śledztwie.

Ogólny stan czynnych zastrzeżeń wyjazdów za granicę dotyczy 1048 osób.

3. Działalność zapobiegawcza

[Pominięto punkt a) (zestawienie liczbowe), w którym istotne są jedynie dane o rozmowach ostrzegawczych w latach 1967 i 1968: z winnymi przewinień politycznych 363 i 517; z osobami znanymi z wrogich przekonań: 72 i 115; z wyjeżdżającymi za granicę: 270 i 324 – przyp. P. M.].

b) Ocena skuteczności stosowanych działań zapobiegawczych

Wykazane powyżej formy przeciwdziałania i stosowana profilaktyka na terenie województwa opolskiego zdały egzamin i w znacznym stopniu spowodowały spadek wrogiej działalności w drugim półroczu. Niektóre środowiska, w wyniku na czas zastosowanej działalności profilaktycznej, nie włączyły się do wrogiej działalności zarówno w wypadkach marcowych, jak i w późniejszych wydarzeniach politycznych.

W odniesieniu do wydarzeń marcowych, stosowane represje i działalność profilaktyczna były prawidłowe i skuteczne. Efektem tego było szybkie zlikwidowanie zajść w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Celne ukaranie inicjatorów zajść, znalazło na ogół zrozumienie i poparcie w tym środowisku i w późniejszym okresie studenci nie angażowali się do jakiejkolwiek wrogiej lub szkodliwej politycznie działalności [pominięto wymieniane w ogólnikowej formie dalsze osiągnięcia – przyp. P. M.].

4. Sprawy ewidencji operacyjnej: tajni współpracownicy

[Pominięto dokładne wyliczenie spraw. Było ich 167, w tym 90 o szpiegostwo, oraz siedem spraw gospodarczych – przyp. P. M.].

Powyższe wykazuje, że na czołowe miejsce wysuwają się sprawy nowe, kwalifikowane do kategorii kwestionariuszy ewidencyjnych – 115, operacyjno-śledczych – 29, operacyjnych – 7.

Za podstawę do założenia 148 spraw ewidencji operacyjnej posłużyły w 68 wypadkach informacje pochodzące od sieci tajnych współpracowników, w 40 wypadkach zgłoszenia obywatelskie i akty wrogiej działalności pisanej, 28 materiały „W" i w 12 meldunki z zakładów pracy i instytucji,

W 149 sprawach bezpośrednio uczestniczą w rozpracowaniu lub kontroli figurantów tajni współpracownicy. Pozostałe sprawy prowadzi się w oparciu o inne środki pracy operacyjnej. Do tych należy przede wszystkim sprawy nowo założone oraz te, które założono na zaistniałe akty wrogiej działalności. Zabezpieczenie tych spraw tajnymi współpracownikami jest głównym zadaniem najbliższego okresu.

c) Ilość tajnych współpracowników.[20]

---

[20] Ten fragment budzi największe wątpliwości. Jak wiadomo, liczbę tajnych współpracowników trudno było kontrolować i mogli oni istnieć jedynie w sprawozdaniach funkcjonariuszy, zbierających w ten sposób punkty do awansu. Natomiast podawany przeciętny niski wiek i wysokie wykształcenie mogą wskazywać na wykorzystanie wystąpień na WSP do zmuszenia lub skłonienia części ich uczestników do współpracy z aparatem bezpieczeństwa.

- Stan na dzień 31 XII 1967 r. - 592,
- Ilość nowo pozyskanych - 130.

O wartościach osobowych nowo pozyskanej sieci tajnych współpracowników, świadczą następujące dane: w młodym i średnim wieku jest 119 tw., wykształcenie wyższe posiada 37 tw., średnie 58, podstawowe 35, obce języki zna 95 tw., w tym 49 język niemiecki.

Pod względem stanu socjalnego 22 jest robotnikami, 5 chłopi, 34 wywodzi się z inteligencji technicznej, 60 pracowników umysłowych i 9 duchownych.

- Ilość podjętych z archiwum oraz przejętych z innych jednostek - 18,
- Ilość wyeliminowanych - 107.

Przyczyny eliminacji, to negatywny stosunek do współpracy - 37, brak możliwości dalszej realizacji zadań operacyjnych - 27, zły stan zdrowia i zgony - 14, wstąpienie do PZPR 9, wyjechało za granicę 4, aresztowano za dokonane przestępstwa 4, dekonspiracja 2, odmowa powrotu do kraju - 1, inne 9.

- Ilość przekazanych innym jednostkom - 15,
- Stan na dzień 31 XII 1968 r. - 618.

Jeżeli chodzi o zaangażowanie i przydatność tajnych współpracowników w ujawnianiu i dokumentowaniu wrogiej działalności, to 180 tw. bierze udział w prowadzonych sprawach ewidencji operacyjnej, 75 wykorzystywanych jest w teczkach na kler, 149 pracuje w teczkach podręcznych i zagadnieniowych.

Oceniając efekty pracy z tajnymi współpracownikami należy stwierdzić, że w okresie ważnych wydarzeń politycznych minionego roku, sieć agenturalna zdała w pełni egzamin, dostarczając na bieżąco istotnych informacji o nastrojach społeczeństwa i działalności określonych osób. Dzięki tym informacjom, posiadaliśmy właściwe rozeznanie nastrojów politycznych, mogliśmy podejmować właściwe przeciwdziałania, wspólnie z aparatem politycznym i administracyjnym. Część tajnych współpracowników zaangażowana była w ramach akcji „Podhale", uzyskując wiele bardzo cennych informacji.

W prowadzonych sprawach tajni współpracownicy realizowali szereg złożonych zadań i kombinacji, przyczyniając się do ugruntowania lub wyjaśnienia naszych podejrzeń. Prowadzono także prace w kierunku wykorzystania naturalnych możliwości tajnych współpracowników w zakresie wyjazdów do państw kapitalistycznych, a szczególnie do NRF, dla dotarcia i rozpoznania zainteresowań ośrodków wywiadowczych i politycznych.

Na odcinku zabezpieczania specjalistów z państw kapitalistycznych, tajni współpracownicy brali bezpośredni udział w realizacji kombinacji, pozwalających nam na zdobycie ważnych dla gospodarki narodowej dokumentacji.

Pozytywne efekty dała także praca z tajnymi współpracownikami, wykorzystywanymi po zagadnieniu kleru [!], dzięki czemu posiadaliśmy aktualne rozeznanie działalności i zamierzeń hierarchii kościelnej.

Jednostki operacyjne realizują coraz w szerszym zakresie wiązania tajnych współpracowników z naszym apa kompleksowe plany sprawdzania iratem. Dotychczas, poza jednym przypadkiem odmowy powrotu z NRF, nie ujawniono jaskrawych faktów dezinformacji, dwulicowości i zdrady ze strony tajnych współpracowników.

V. SPRAWY ORGANIZACYJNE

1. Współdziałanie ze służbą MO w minionym roku układało się pomyślnie, co pozwoliło osiągnąć szereg pozytywnych efektów na odcinku zapobiegania i zabezpieczenia porządku publicznego.

W okresie napiętej sytuacji politycznej, współdziałanie miało charakter skoordynowanych poczynań, zwłaszcza na odcinku wykorzystania możliwości operacyjnych MO dla zwalczania wrogiej i antysocjalistycznej działalności.

Do wykonania konkretnych zadań powoływano grupy operacyjne i operacyjno-śledcze, rekrutujące się z pracowników obydwu służb. Takie koncentrowanie sił i środków zapewniało sprawne przeciwdziałanie i ujawnianie wrogich aktów.

Przeprowadzone, przy udziale obydwu służb, kontrole zewnętrznego zabezpieczenia zakładów i obiektów, zabezpieczenia przeciwpożarowego, urządzeń drukarskich, powielarni oraz magazynów broni przyczyniły się do usunięcia istniejących na tych odcinkach niedociągnięć.

Ocenia się, że rok ubiegły cechowała obydwie służby dalsza integracja na odcinku konkretnych działań. Jednak dostrzegamy jeszcze istniejące rezerwy w zakresie prowadzenia rozpoznania.

Mimo pozytywnych elementów, dostrzegamy również występującą do pewnego stopnia kampanijność we współdziałaniu obydwu służb.

Współdziałanie z W[ojskowymi] S[łużbami] W[ewnętrznymi] układa się pomyślnie. Tam, gdzie są styczne zainteresowania operacyjne, każdorazowo konsultujemy podejmowane przedsięwzięcia. Natomiast wydziały operacyjno-techniczne („W", „B" i „T"), realizują szereg konkretnych zamówień na rzecz pracy operacyjnej WSW.

Posiadamy również właściwie ułożoną współpracę z jednostkami operacyjnymi WOP. Przynosi ona korzyści, głównie na odcinku współdziałania Wydziałów II, K[ontroli] R[uchu] G[ranicznego] i GPK [zapewne: Granicznych Placówek Kontrolnych – przyp. P. M.] z jednostkami operacyjnymi WOP-u.

W sposób prawidłowy układa się współdziałanie z Urzędem Spraw Wewnętrznych W[ojewódzkiej] R[ady] N[arodowej] i Wydziałami Spraw Wewnętrznych w P[owiatowych] R[adach] N[arodowych]. W 1968 r. jednostki te usprawniły system meldunkowy cudzoziemców i spływ informacji do Referatów SB w K[omendach] P[owiatowych] MO.

2. Kadry

Stan etatowy aparatu Służby Bezpieczeństwa na dzień 31 grudnia 1968 r. wynosił 415. Do pełnej obsady etatowej brakuje 17 funkcjonariuszów. Istniejące vacaty staramy się w najbliższym czasie usunąć [pominięto obszerny fragment ogólnikowo wychwalający zaangażowanie i osiągnięcia funkcjonariuszy SB, oraz prowadzone i planowane usprawnienia ich pracy – przyp. P. M.].

2. Wnioski wynikające z marcowych wydarzeń na WSP, Opole, kwiecień 1968 r., notatka Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Opolu[21]

I

Na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu kształci się aktualnie na studiach stacjonarnych 1831 studentów, na studiach zaocznych 1179, wieczorowych 118.

Skład studentów na studiach stacjonarnych wg pochodzenia społeczno-zawodowego przedstawia się następująco:

pochodzenie robotnicze – 746 (41%),
-II- chłopskie – 433 (23%),
-II- inteligenckie – 652 (36%).

Na ogólną liczbę 1831 studentów studiów stacjonarnych WSP – 456 pochodzi z terenu województwa opolskiego (25%). Natomiast na WSI na 274 studentów studiów stacjonarnych – 213 pochodzi z terenu województwa opolskiego.

[21] AAN, PZPR, sygn. 237/VII, t. 5604/2, s. 403–408 i 430–438.

Pomocą stypendialną objętych jest 1239 studentów na WSP, z tego 71 studentów otrzymuje stypendium fundowane przez zakłady pracy. Natomiast na WSI ze stypendium całkowitego korzysta 46 studentów, 46 korzysta ze stypendium częściowego, jedna tylko osoba posiada stypendium fundowane przez zakład pracy.

Z powyższego nasuwają się między innymi następujące wnioski:

- należałoby w przyszłości zwrócić większą uwagę przy naborze kandydatów na studia stacjonarne WSP. Wydaje się, że liczba studentów z terenu województwa opolskiego jest niska w stosunku do ogółu studentów. Zachodzi potrzeba przeprowadzenia na tym odcinku kontroli i analizy oraz odpowiedzieć sobie na pytanie: czy taki niski odsetek studentów z województwa opolskiego jest wynikiem braku kandydatów, czy też składają się na to inne przyczyny,
- należałoby dokonać analizy polityki rozdziału stypendium dla studentów. Trzeba przeprowadzić kontrolę czy w tej sprawie przestrzegane są obowiązujące kryteria oraz jaki jest udział przy rozdziale stypendium POP, ZMS i ZMW,
- ze względu na to, że liczną grupę stanowią studenci spoza terenu województwa opolskiego - nasuwa się potrzeba nasilenia pracy ideowo-wychowawczej o tematyce historycznej i aktualnej Opolszczyzny.

II

Spośród 1831 studentów studiów stacjonarnych 174 należało przed wydarzeniami marcowymi do PZPR. Do partii przed tymi wydarzeniami należało 67 pracowników naukowych - czyli ogólnie organizacja partyjna na WSP liczyła 241 członków i kandydatów.

Wydarzenia marcowe ujawniły, że organizacja partyjna i organizacje młodzieżowe nie stanowiły zwartej organizacyjnie i politycznie grupy towarzyszy zdolnych opanować sytuację i przeciwstawić się inspiratorom i organizatorom zajść. Złożyło się na to wiele przyczyn.

1. Postawa ideowo-polityczna jaką zaprezentowało wielu członków i kandydatów spośród kadry naukowej i studentów podczas marcowych wydarzeń - nie zrodziła się w tych dniach, a tezy wówczas wysuwane nie były przypadkiem. Wydarzenia marcowe z jednej strony wykazały, że znaczna grupa członków partii zaprezentowała wrogą postawę wobec polityki partii, która była od dawna lansowana i przemycana do umysłów młodzieży m.in. przez dr. Treszela, mgr. Owczarka, płk. Helina i innych, z drugiej więk- szość członków partii była zastraszana nie tylko politycznie, ale także autorytetem niektórych pracowników naukowych. Należy sądzić, że w przeszłości w/w „aktywiści" nadawali ton pracy POP i dyskusji na zebraniach partyjnych, a także na studium nauk politycznych. „Aktywiści" ci, mając m.in. oparcie ze strony rektora, wywierali niemały wpływ na kształtowanie określonej polityki kadrowej na WSP.

2. W kształtowaniu niewłaściwej postawy studentów niemałą rolę odgrywało wydawnictwo studenckie „FAMA". Z materiałów, jakie między innymi zakwestionował Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy i Widowisk wynika, że przemycane tam były pozycje wrogie. Wydaje się, że trzeba dokonać oceny postaw politycznych członków kolegium tego pisma. Ponadto zachodzi potrzeba przedyskutowania kierunków tego pisma pod względem merytorycznym. Większy wpływ i kontrolę nad treścią tego pisma - wykazać musi K[omitet] Z[akładowy] partii.

3. Organizacja partyjna na WSP nie wypracowała sobie jeszcze właściwego miejsca w całokształcie nauki i wychowania społeczności studenckiej. Poprzez fakt, że organizacja partyjna działa w określonym środowisku jakim jest uczelnia, że to charakteryzuje specyfikę jej pracy - świadomie eksponowano tę specyfikę i ograniczano działalność POP i jej wpływy na wiele istotnych spraw uczelni. Znaczny wpływ na ograniczanie

działalności POP ma szeroka autonomia uczelni, którą fetyszyrowano [!] i pod jej szyldem rozwijały działalność elementy wichrzycielskie.

4. Działalność inspiratorów i organizatorów zajść na WSP była taka sama jak i na innych uczelniach w kraju: izolować POP, rozbić ją organizacyjnie, nie dopuścić do jakiejkolwiek działalności. Jednym z tych elementów walki był fakt przeciwstawienia się odbycia zebrania POP w dniu 15 marca br.

Na podstawie ujawnionych zjawisk, jakie wystąpiły w pracy POP na WSP należy podjąć szereg przedsięwzięć zamierzających do uzdrowienia organizacyjnego i politycznego działania POP.

1. Należy w dalszym ciągu kontynuować zapoczątkowane przez sekr[etarza] KMiP rozmowy indywidualne z członkami partii, którzy byli w przeszłości zastraszani i izolowani, przydzielać im konkretne zadania.

2. Organizować dalej zebrania POP na temat: oceny marcowych wydarzeń. Informować towarzyszy o stanowisku naszej partii odnośnie tych wydarzeń.

3. Oczyścić POP od ludzi obcych ideologicznie i politycznie. W tym celu powołać grupę aktywu spośród WKKP i M[iejskiego] KKP oraz aktywu WSP, która przeprowadzi rozmowy z niektórymi członkami partii i przedłoży następnie konkretne wnioski.

4. Przedyskutować z aktywem partyjnym WSP problemy pracy partyjnej na uczelni. Należy dążyć do przywrócenia POP na WSP właściwej rangi i pozycji w całokształcie nauki i pracy wychowawczej studentów. Komisja Młodzieżowa przy KW i KMiP powinny pomóc POP na WSP w opracowaniu takiego programu działania, który inspirowałby aktywną działalność, podnosiłby rangę i autorytet POP w życiu uczelni.

Zachodzi potrzeba takiego zaprogramowania działalności POP na WSP – aby miała ona większe wpływy i mogła realizować swe funkcje określone w statucie PZPR i uchwałach partii dotyczących spraw nauki i wychowania.

Główną uwagę POP na WSP koncentrować powinna na następujących problemach związanych z działalnością uczelni:

– kontrola i ocena realizacji programu nauczania i wychowania – zwłaszcza na kierunkach nauk humanistycznych,

– zabezpieczania jednolitego programu i systemu socjalistycznego wychowania studentów,

– kontrola i ocena merytoryczna programu i treści nauczania na studium nauk politycznych. Należy przywrócić rangę tych studiów w całokształcie nauki i wychowania na WSP,

– kontrola i wpływ POP na politykę kadrową WSP. Chodzi tu o udział POP w naborze nowych pracowników oraz wpływ i opinia POP przy awansach pracowników naukowych,

– kontrola POP nad naborem kandydatów na WSP. POP powinna reagować na wszelkie nieprawidłowości występujące w tym zakresie,

– kontrola i ocena polityki stypendialnej. W ocenie tej polityki powinno się brać pod uwagę nie tylko wyniki egzaminacyjne, sytuację materialną rodziców – ale również postawę polityczną studentów,

– kontrola i ocena gospodarki finansowej na WSP oraz realizacja zadań poprawy warunków socjalno-bytowych studentów.

Należy podkreślić, że w sprawie podniesienia poziomu nauczania i socjalistycznego wychowania, podjęta była uchwała KC na XI Plenum KC (1962 r.) – i która jak wskazuje praktyka – nie była konsekwentnie realizowana – i jest ona nadal aktualna.

Organizacja partyjna na WSP powinna systematycznie oceniać poziom nauczania i wychowania, podejmować w tej sprawie konkretne wnioski i propozycje pod adresem kierownictwa uczelni oraz KW i KMiP.

III

Na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu działało przed wydarzeniami marcowymi ponad 600 członków ZMS i około 800 członków ZMW.

Z inicjatywy ZW ZMS i ZMW, w dniu 13 marca br. aktyw: ZMS i ZMW WSP, W[yższej] S[zkoły] I[nżynieryjnej] i S[tudium] N[auczycielskiego] podjął odnośnie wydarzeń na Uniwersytecie Warszawskim słuszną politycznie rezolucję. (Rezolucja w załączeniu).

Rezolucja ta spotkała się z ostrą krytyką i nagonką przez studentów WSP na aktyw ZMS i ZMW: że to samozwańcy, precz z aktywem, aktyw wynocha z uczelni itp.

Uderzenie w aktyw ZMS i ZMW było celowe: skompromitować, izolować i rozbić te organizacje, a w ich miejsce powołać nową.

Uderzenie w ZMS i ZMW znalazło również swoje miejsce w wystąpieniach niektórych członków partii na zebraniach POP.

Z analizy jaką przeprowadził ZW ZMS i ZMW odnośnie pracy ZMS i ZMW na WSP wynika, że od dłuższego czasu słabła aktywność tych organizacji.

Opiekunem ZMS z ramienia kierownictwa uczelni był dr Treszel, który sam atakował ZMS i ZMW w dniach marcowych, ocenił, że to „moloch" i „zero polityczne i organizacyjne".

W związku z tym, że znaczna grupa członków ZMS i ZMW brała aktywny udział w wydarzeniach marcowych należy:

- oczyścić tę organizację od ludzi niezaangażowanych w realizację zadań organizacji, którzy zaprezentowali wrogą politycznie postawę.

IV

Na WSP zatrudnionych jest ogółem 273 pracowników naukowych. Z tego jest: 155 na stałym etacie WSP, 118 na pracach zleconych.

Samodzielnych pracowników naukowych jest 30, z tego na etacie 20, na pracach zleconych 10.

Pomocniczych pracowników naukowych jest 243, z tego na etacie jest 135, na pracach zleconych 108.

Spośród 30 samodzielnych pracowników naukowych tylko 6 mieszka w Opolu.

Spośród 243 pomocniczych pracowników naukowych w Opolu mieszka 108.

Wydarzenia marcowe pozwalają na głębszą ocenę postawy politycznej kadry naukowej WSP. Co charakteryzowało znaczną część kadry naukowej w tych wydarzeniach:

- niezdecydowane i tolerancyjne stanowisko samego rektora WSP. W dniu 18 marca dopiero o godz. 10.00 ogłosił, że strajk jest nielegalny, mimo że trwał on już dwie godziny. Należy zaznaczyć, że strajk organizowany był przy pomocy moralnego terroru, któremu również się nie przeciwstawiono. W strajku brało udział około 600 osób, czyli 1/3 ogółu studentów. Strajk został rozwiązany w wyniku aktywnej postawy dr Mazurek, doc. dr. Ziemby [Zięby – przyp. P. M.], mgr. Wawrzynkiewicza, dr. Łomnego, mgr. Suchońskiego, sekr.[etarza] POP, mgr. Heffner, mgr. Wompela, mgr. Jakubowskiego, mgr. Sawickiego[22]. Inni pracownicy naukowi na czele z rektorem nie angażowali się aktywnie w akcję przeciwdziałania strajku,

[22] Gwoli wierności dokumentowi zdecydowaliśmy się na pozostawienie nazwisk osób zaangażowanych w opolskich szkołach wyższych w opisywane wydarzenia. Niezbędne jest jednak zastrzeżenie, że jest to jedynie opinia sformułowana w KW PZPR w Opolu o postawach niektórych pracowników naukowych. Takie opinie wymagają jeszcze weryfikacji, gdyż: po pierwsze, nie muszą odpowiadać prawdzie; a po drugie, nic nam nie mówią o motywach danych osób (do zakończenia strajku mogły namawiać osoby przekonane, że nie ma on szans na sukces i spowoduje jedynie represje wobec studentów).

– nie przeciwstawiono się rozlepianiu w halu uczelni i akademiku afiszy i ulotek o treści wrogiej Polsce Ludowej. Udostępniono studentom maszyny do pisania i inne środki do szerzenia zamętu i prowokacji,

– pozwolono studentom (w czasie strajków) wynosić z internatu do uczelni poduszki i koce,

– nie zabezpieczono wejść do uczelni i internatu, w wyniku czego emisariusze i prowokatorzy mieli wolną rękę do działania.

Należy podkreślić, że I Sekretarz KW systematycznie informował rektora o sytuacji w kraju, czego rektor nie wykorzystał właściwie w rozmowach ze studentami.

Wydarzenia te ponadto ujawniły:

– że wśród studentów panuje ogólne rozluźnienie dyscypliny, nie liczenie się i nie przestrzeganie regulaminów studenckich oraz ślubowania studenckiego,

– że znaczną grupę studentów cechuje niski poziom wychowania obywatelskiego, ignorancki stosunek do własności społecznej, władzy ludowej i porządku społecznego.

x x x

Na tle wydarzeń marcowych nasuwają się następujące wnioski pod adresem kadr naukowych na WSP:

– część kadry wykazuje nadal liberalny stosunek do sprawców marcowych wydarzeń, świadczy o tym praca komisji dyscyplinarnej,

– część kadry naukowej ze względu na swoją postawę polityczną powinna odejść z WSP. Należy wejść w porozumienie z KW i kierownictwem uczelni we Wrocławiu i Katowicach celem pozyskania na WSP wartościowych pracowników naukowych,

– należy rozpatrzyć możliwości i perspektywy awansu na WSP – tej grupy pracowników naukowych, którzy wykazali minimum aktywności na odcinku przeciwdziałania zajściom marcowym i likwidacji ich skutków,

– należy wprowadzić do nomenklatury egzekutywy KW kierownika studium nauk politycznych, a także dziekanów poszczególnych wydziałów.

Rezolucja aktywu ZMS i ZMW Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Wyższej Szkoły Inżynieryjnej i Studium Nauczycielskiego w Opolu z 13 marca 1968 r.

My aktyw studencki ZMS, ZMW w Opolu (WSI, WSP, SN) solidaryzujemy się ze stanowiskiem organizacji studenckich ZMS, ZMW środowiska warszawskiego, potępiających nieodpowiedzialne wystąpienia elementów wichrzycielskich i chuligańskich, które miały miejsce w Warszawie.

Popieramy w pełni ludzi pracy całego kraju, którzy domagają się wyciągnięcia słusznych konsekwencji wobec tych, którzy byli prowodyrami oraz wobec tych, pod którym patronatem mogła szerzyć się wroga Polsce Ludowej działalność.

Kategorycznie protestujemy przeciwko wykorzystaniu studentów dla brudnych, egoistycznych interesów przez wrogie i nieodpowiedzialne elementy popierane przez Wolną Europę i inne nieprzychylne Polsce Ludowej ośrodki.

Podziwiamy ofiarną, solidarną postawę zakładów pracy i instytucji, MO i ORMO, którzy reagowali spokojnie i rozważnie na wybryku chuligańskie, wywołane przez nieodpowiedzialne elementy studenckie i młodzieży „bananowej".

Jesteśmy przekonani, że zdecydowana większość studentów środowiska warszawskiego myśli trzeźwo i patriotycznie i potrafi swą ofiarną i zdecydowaną postawą godnie reprezentować imię studenta Polski Ludowej.

[DYSKUSJA]

Uzupełniając przedstawione materiały sprawozdawcy stwierdzili, że w obecnej chwili trwają nadal prace dla dokonania pełnej oceny marcowych wypadków na WSP. Aktualnie przeprowadzana jest kompleksowa analiza i ocena przydatności kadry naukowej i jej postawy w omawianym okresie czasu. Już pierwsze wnioski, które wypływają z tej pracy stwierdzają potrzebę zwolnienie niektórych pracowników naukowych z zajmowanych stanowisk ze względów politycznych. Sytuacja, która zaistniała na WSP, narastała przez dłuższy okres czasu, co potwierdza przeprowadzona analiza. Z uwagi na konieczność dokonania zmian kadrowych zajdzie potrzeba wzmocnienia kadrowego WSP z ośrodków akademickich Katowic i Wrocławia.

W dyskusji, w której głos zabrali towarzysze Wajda, Hajduk, Bedyński, Kardyś, Sielańczuk, Wirski, Buziński, Pogan, Marek i Miśkiewicz stwierdzono:

– W trakcie marcowych wypadków kierownictwo WSP oraz część kadry naukowej nie sprostało zadaniom. Także uczelniana organizacja partyjna nie potrafiła podjąć zdecydowane działanie [!]. W wyniku badań ustalono przyczyny, które złożyły się na taką sytuację. Należy do nich zaliczyć politykę kadrową, którą prowadził rektor WSP, a która nie zezwalała na podnoszenie jakichkolwiek sprzeciwów wobec jego decyzji. W wypadkach stwierdzenia innego stanowiska rektor uniemożliwiał warunki awansu naukowego i pod różnymi pretekstami rozwiązywał umowę o pracę. Wobec pracowników naukowych, którzy popierali działalność rektora stosował swoistą politykę protegowania i stwarzał warunki szybkiego awansu naukowego. Taka sytuacja między innymi wpływała na zajmowanie przez większość kadry biernej postawy, z drugiej strony miały miejsce wypadki fabrykowania specjalnych oskarżeń dla realizacji swoich celów. Występowało zjawisko działania określonej grupy ludzi, która terroryzowała moralnie pozostałych.

Wszystkie przejawy działalności kierownictwa WSP stwarzały symptomy, że w okresie marcowych wypadków jest ono po stronie organizatorów zajść studenckich.

– Po marcowych wydarzeniach KMiP w Opolu przeprowadził wspólnie z K[omitetem] U[czelnianym] Partii rozmowy z wszystkimi członkami partii na WSP. KU dokonał analizy postaw członków Partii w tym okresie i zalecił O[ddziałowej]OP omówienie tych spraw na zebraniach partyjnych. Stwierdzono, że OOP na Wydziale Matematyczno-Fizycznym w sposób właściwy przeprowadziła ocenę swoich członków, natomiast OOP na Wydziale Filologiczno-Historycznym nie zajęła właściwego stanowiska.

W tym świetle Egzekutywa KMiP PZPR w Opolu występuje do Egzekutywy KW z wnioskiem o wyrażenie zgody na dokonanie weryfikacji członków partii tej OOP przez MKKP w Opolu w oparciu o ustalone kryteria weryfikacji przez Egzekutywę.

– Analiza wypadków marcowych ujawniła również wiele słabości, które występują w pracy dydaktyczno-wychowaczej oraz ustalaniu tematyki prac magisterskich. Na wydziałach humanistycznych występuje tendencja ustalania tematów prac magisterskich sprzecznych z linią polityczną naszej partii. Ta sytuacja wymaga dogłębnej politycznej analizy obsady funkcji kier.[owniczych] katedr i podjęcie w tym zakresie wniosków kadrowych.

– W trakcie marcowych zajść na WSP instancja partyjna zajęła właściwe stanowisko.

W obecnej sytuacji wymaga szczegółowego rozważenia zagadnienie obsady funkcji Rektora. Biorąc pod uwagę atmosferę na WSP należy podjąć kroki dla ustalenia odpowiedniego kandydata z innych ośrodków akademickich.

– Wymaga głębszej analizy problem treści wykładów i ich tematyki, szczególnie w zakresie nauk politycznych, filozofii itp. Osoby, które prowadziły zajęcia na tych katedrach w większości wypadków zajęły w czasie marcowych wypadków niewłaściwe

stanowisko. Wyciągnięte wnioski partyjne w stosunku do niektórych z nich nie załatwiły sprawy. Dlatego w oparciu o zespół fachowców należy te sprawy zbadać i podjąć w wyniku ustaleń konkretne wnioski.

– W całokształcie oceny sytuacji na WSP występowało zjawisko stosowania niewłaściwej polityki kadrowej ze strony kierownictwa WSP. Wypadki wypierania dobrej kadry naukowej, utrudnianie awansu naukowego młodej kadrze, wpłynęło na braki w obsadzie niektórych katedr i przyczyniło się do subiektywnego doboru pracowników naukowych.

Z uwagi na to, że były wypadki wywierania określonych nacisków na członków partii w sprawach kadrowych, jak np. wyboru rektora, sprawy te należy wyjaśnić i wyciągnąć wnioski partyjne w stosunku do winnych.

– Przedstawiony materiał zawiera wnioski do operatywnego załatwienia. W świetle zachodzących zmian w środowiskach akademickich i dyskusji nad strukturą wyższych uczelni, należy w oparciu o zebrane materiały i wnioski opracować przez specjalnie powołaną komisję propozycje w sprawie zmian w obowiązującej ustawie o szkolnictwie wyższym i po omówieniu ich na Egzekutywie, przedstawić władzom centralnym.

– Marcowe wypadki na WSP ujawniły konieczność wzbogacenia i rozszerzenia form pracy organizacji partyjnej i młodzieżowych z tym środowiskiem. Istniej potrzeba, aby określona grupa aktywu społecznego podjęła pracę w kierunku sprecyzowania dalszego programu działania organizacji partyjnej WSP do Zjazdu Partii i na jego bazie wypracowania metod i form działania partyjnego. Na tle tej pracy należy rozważyć sposoby wzmocnienia oddziaływania organizacji młodzieżowych na niektóre sprawy życia uczelni i ich uprawnień z tego tytułu. Na tle wypadków marcowych należy krytycznie ocenić zespół redakcyjny pisma ZSP – „Fama", które na swoich łamach nie przeciwstawiało się zajściom i wzmóc nadzór polityczny KU Partii nad tym wydawnictwem.

– W okresie, który upłynął od wypadków na WSP zbyt wolno przebiega proces wyciągania konsekwencji przez władze uczelni od [!] studentów i pracowników nauki, którzy brali w nich udział. W ślad za sankcjami partyjnymi nie wyciąga się sankcji administracyjnych. W tej sytuacji Egzekutywa KW zwraca uwagę Wydziałowi Propagandy KW na podjęcie niezbędnych kroków dla realizacji przyjętych ustaleń.

Polityka kadrowa na uczelni była nieprzypadkowa. Sekretariat KW nie był o niej w pełni informowany, a prowadził ją prawie samodzielnie Wydział Propagandy, informując o niej czasami I Sekretarza. Można stwierdzić, że była to polityka nie zawsze przemyślana, pracownicy WSP, których w okresie wydarzeń marcowym przedstawiano jako związanych z partią, po bliższym rozeznaniu okazuje się, że zajmują stanowisko antypartyjne. Wynikają z tego wnioski, że problemy kadrowe WSP wymagają szczegółowej analizy. Należy ściśle określić rolę rektora w marcowych wypadkach, jego postawę i ocenić jego politykę kadrową, a w oparciu o ustalenia podjąć wnioski partyjne i administracyjne.

Całości oceny zjawisk, które wystąpiły na WSP jeszcze nie opracowano. Wydział Organizacyjny KW w oparciu o całość zebranych materiałów przygotuje pełną ocenę sytuacji na WSP i wynikających z niej wniosków.

Egzekutywa KW w oparciu o przedstawioną informację postanowiła:

1) Zatwierdzić wniosek KMiP PZPR w Opolu o weryfikacji członków OOP Wydziału Filologiczno-Historycznego WSP i zalecić jej przeprowadzenie w oparciu o ustalone kryteria MKKP w Opolu, uzupełnione dodatkowym zespołem działaczy partyjnych.

2) Zobowiązać tow.[arzysza] Stanisława Pogana i tow.[arzysza] Augustyna Wajdę do przeprowadzenia rozmów z KW PZPR Katowice i Wrocław w sprawie wzmocnienia kadrowego WSP w Opolu.

PIOTR MADAJCZYK

THE ACADEMIC COMMUNITY OF OPOLE AGAINST THE BACKGROUND OF THE SITUATION IN THE REGION IN 1968 (IN THE LIGHT OF THE REPORTS BY THE LOCAL SECURITY OFFICERS)

The problem area connected with the year 1968 in Poland has been brought to a closer focus in the literature of the subject a great deal so far. However, the events taking place in Opole in the March of 1968 have been treated in a marginal way, so was the socio-political situation in the whole of Opole Province. The present paper explores two sources of materials deposited in the Institute of National Remembrance in Warsaw and the Archives of New Acts, which treat these questions with reference to Opole Silesia in a broad manner. The selection consists of the following documents: „Report for the year 1968 submitted by the Security Service Department of the Regional Headquarters of MO (Militia Forces) based in Opole" and also a note made in the Organization Department of the Regional Committee of the Workers' Party of April 1968 under the title „Conclusions resulting from the March accidents in the Teacher Training College".

PIOTR MADAJCZYK

AKADEMISCHES MILIEU IN OPOLE AUF DEM HINTERGRUND DER REGIONSLAGE IM JAHRE 1968 (IM LICHTE DER ÖRTLICHEN BERICHTE DES SICHERHEITSDIENSTES)

Die Problematik des Jahres 1968 in Polen wurde durch die historische Fachliteratur bereits mehrmals aufgegriffen, doch die Oppelner Ereignisse vom März desselben Jahres sowie die damalige sozial-politische Situation in der ganzen Woiwodschaft Oppeln kam in diesen Publikationen entschieden zu kurz. Der Artikel besteht aus zwei Quellenmaterialien, die im Institut für Nationales Gedenken zu Warschau und im Archiv Neuer Akten aufbewahrt werden und beide der oben genannten Fragen aus der Geschichte des Oppelner Schlesiens ausführlich behandeln. Für die Auswahl wurden folgende Unterlagen herangezogen: „Bericht des Sicherheitsdienstes der Woiwodschaftskommandantur der Bürgermilitz zu Oppeln für das Jahr 1968„ und ein Dienstvermerk der Organisationsabteilung des PZPR-Woiwodschaftskomitees vom April 1968 u.d.T. „Schlussfolgerungen aus den Märzereignissen an der Pädagogischen Hochschule".

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

GERARD KOSMALA

POMNIKI WOJENNE W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO – ZRÓŻNICOWANIE I KONFLIKT (ZARYS PROBLEMU)

WPROWADZENIE

Krajobrazy wojny i konfliktu – jak pola bitew, relikty budownictwa militarnego i upamiętnienia – to fundamentalne elementy narodowej ikonografii nowoczesnych państw[1]. Takie krajobrazy są przejawem pamięci (lokalnej i narodowej), oznaką patriotyzmu lub chęci pobudzenia uczuć patriotycznych, symbolem dziedzictwa i wyrazem tożsamości. Mogą też być atrakcją turystyczną. Na zróżnicowanym etnicznie pograniczu, gdzie spotykają się różne pamięci i tożsamości, krajobrazy te, jak i poszczególne ich elementy, mogą być źródłem nowych konfliktów.

Na początku lat dziewięćdziesiątych w województwie opolskim rozgorzał spór o tzw. niemieckie pomniki[2]. Doniesienia prasowe mówiły o nielegalnie budowanych i odbudowywanych pomnikach, poświęconych poległym żołnierzom niemieckim[3]. Wzbudziło to zainteresowanie polityków oraz administracji rządowej. W roku 1993 odbyła się w województwie opolskim pierwsza kontro-

[1] P. J. R a i v o, *Landscaping the patriotic past: Finish war landscapes as a national heritage*, „Fennia" 2000, No. 1, s. 139.

[2] Szerzej na ten temat: D. B e r l i ń s k a, *Symbole trudnej historii Śląska Opolskiego*. W: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, pod red. Z. Mazura, Poznań 1997, s. 341–368; D. B e r l i ń s k a, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999, s. 276–296; G. K o s m a l a, *Spór wokół upamiętnień żołnierzy niemieckich w województwie opolskim przez pryzmat Nowej Geografii Kultury*. W: *Śląsk Opolski w warunkach integracji europejskiej*. Red. M. Śmigielska, J. Słodczyk, Opole 2003, s. 81–91.

[3] O roli prasy w informowaniu i dezinformowaniu opinii publicznej o konflikcie wokół pomników pisze B e r l i ń s k a, *Symbole trudnej historii...* oraz B e r l i ń s k a, *Mniejszość niemiecka...*

la pomników, dokonana przez Komisję Pomnikową, która powołana została przez Wojewodę Opolskiego[4]. Za inspiratorów oraz realizatorów budowy i rekonstrukcji wielu pomników uznano miejscowych Niemców oraz Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim (TSKN).

Kolejne kontrole, czy też raczej „rekontrole" odbyły się w 1996 i 2002 r.[5]. Po roku 1993 ówczesna Komisja Pomnikowa uległa najprawdopodobniej samorozwiązaniu i późniejsze rekontrole dokonywane już były przez pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Opolu. Aktywność stale też wykazywali politycy oraz media, zwłaszcza prasa, która nie tylko informowała i komentowała wydarzenia i dyskusje, ale dokonywała ocen i wydawała werdykty[6]. Przegląd artykułów i notatek prasowych pokazuje, że wzajemne oskarżenia i radykalne sądy towarzyszyły temu sporowi od początku, a nasilały się w okresie powtórnej kontroli pomników. Jednym z efektów nagłośnienia konfliktu jest obserwowane wyraźne zahamowanie procesu odbudowy i budowy tego typu pomników (chociaż należy wziąć pod uwagę także to, iż wstrzymanie tego procesu mogło nastąpić ze względu na zrealizowanie wszystkich potrzeb w tym względzie). Nastąpiło także rozszerzenie sporu na inne pomniki istniejące i budowane w województwie opolskim. Sytuacja społeczno-polityczna skomplikowała się, wzrosło napięcie, a w wyniku zmian w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim (OUW) i powołania w 2003 r. kolejnego pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, nastąpił w pewnym sensie powrót do sytuacji z 1993 r.

Spór, który trwa już ponad 10 lat, choć jego zakończenie nie jest bliższe, to stale miał i ma nadal wpływ na przekształcanie krajobrazu kulturowego Śląska Opolskiego, zwłaszcza w okresach bardzo radykalnych wystąpień, jak na przykład w latach 1994–1997, gdy spalono 7 pomników[7], zmiany w krajobrazie następowały gwałtownie, a miało to także wpływ na atmosferę polityczną oraz sytuację społeczną.

Rozwiązanie sporu następuje dość opornie, mimo dużego zainteresowania wzmiankowanym konfliktem i zaangażowania sporych sił i środków. Przyczyną

[4] Komunikat kończący pracę tzw. Komisji Pomnikowej, Opole 24 V 1993 r., maszynopis w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim (dalej: OUW).

[5] Raport Komisji powołanej przez Wojewodę Opolskiego do sprawdzenia wykonania zaleceń Wojewody dotyczących pomników i tablic wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992, Opole, 22 III 2002 r.; Raport nr 2 Komisji Wojewody Opolskiego sprawdzającej stan pomników i tablic wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992 oraz w okresie późniejszym, Opole, 18 VI 2002 r.; Raport nr 3 Komisji Wojewody Opolskiego sprawdzającej stan pomników i tablic – upamiętniających żołnierzy niemieckich, którzy zginęli w II wojnie światowej – wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992 oraz w okresie późniejszym, Opole, 9 I 2003 r., maszynopis w OUW.

[6] Por. B e r l i ń s k a, *Symbole trudnej historii...*, s. 348–349; B e r l i ń s k a, *Mniejszość niemiecka...*, s. 280.

[7] B. B o c h e ń s k i, *Ktoś nas straszy*, „Nowa Trybuna Opolska" 2003, z 2 VII.

może być niezrozumienie racji czy stanowisk uczestniczących w nim stron[8] oraz, prawdopodobnie, braku podstawowej wiedzy o samym zjawisku. Niewielu badaczy do tej pory zainteresowało się tym problemem. Bernard Linek wzmiankuje o usuwaniu i niszczeniu pomników na Górnym Śląsku tuż po II wojnie światowej, w kontekście odniemczania regionu[9]. Zbigniew Mazur, który podejmuje sprawy losów upamiętnień niemieckich na ziemiach zachodnich i północnych od końca II wojny światowej do lat dziewięćdziesiątych[10], tylko sporadycznie powołuje się na przykłady ze Śląska Oplskiego. Danuta Berlińska analizowała konflikt o pomniki niemieckie w województwie opolskim w jego fazie początkowej[11]. Przy tak skromnym dorobku badawczym oraz niewielkim postępom w rozwiązywaniu konfliktu coraz bardziej naglące wydaje się być znalezienie odpowiedzi na kilka podstawowych pytań, mogących przynajmniej w pewnym stopniu przyczynić się do zrozumienia problemu. To małe zainteresowanie naukowców jest o tyle zastanawiające, że przecież na świecie badania upamiętnień (głównie cmentarzy oraz pomników) rozwijają się od lat sześćdziesiątych XX w., a przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych spowodował wyraźne nasilenie zainteresowań i wzrost liczby prac z tej dziedziny. Warto tutaj chociażby wskazać dwa znaczące wydawnictwa, jakimi są *Commemorations. The Politics of National Identity* pod redakcją J. R. Gillisa[12] oraz tom 6 czasopisma „Nordost-Archiv", w całości poświęcony badaniom nad politycznymi kontekstami i narodowymi funkcjami pomników[13].

CEL

Co jest być może zaskakujące - nie znajdziemy w literaturze przedmiotu, jak również w oficjalnych dokumentach, odpowiedzi na pytanie o liczbę upamiętnień żołnierzy niemieckich poległych w I i II wojnie światowej i ich rozmieszczeniu w województwie opolskim. Czy upamiętnienia te są jedynymi przedmiotami sporu, czy też są jeszcze inne? Jeśli jest ich więcej (a takie założenie jest bardziej prawdopodobne), to jaka jest typologia spornych pomni-

[8] K o s m a l a, op. cit., s. 90.

[9] B. L i n e k, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945-1950*, Opole 2000, s. 241, 275 i nast.

[10] Z. M a z u r, *Między ratuszem, kościołem i cmentarzem*. W: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, pod red. Z. Mazura, Poznań 1997, s. 301-340.

[11] B e r l i ń s k a, *Symbole trudnej historii...*; B e r l i ń s k a, *Mniejszość niemiecka...*; także D. B e r l i ń s k a, P. M a d a j c z y k, *Mniejszość niemiecka w Polsce*. W: *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*. Pod red. B. Berdychowskiej, Warszawa 1998, s. 123-130.

[12] *Commemorations. The Politics of National Identity*. Ed. J. R. Gillis, Princeton 1996.

[13] *Das Denkmal im nördlichen Ostmitteleuropa im 20. Jahrhundert. Politischer Kontext und nationale Funktion*, „Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte" 1997, Bd. 6, H. 1.

ków oraz jakie mają znaczenie dla krajobrazu kulturowego? Znalezieniu odpowiedzi, między innymi na te pytania, miały pomóc kwerendy biblioteczne, analiza dokumentów, źródeł i doniesień prasowych, konsultacje ze specjalistami, a także z osobami zaangażowanymi w rozwiązywanie sporu oraz – gdy to wszystko okazało się niewystarczające – badania terenowe. Prezentowany artykuł stanowi więc podsumowanie pewnego etapu badań.

W analizowanych dokumentach i materiałach występują pewne zawiłości pojęciowe. Powszechnie zamiennie stosowane są, nawet w urzędowych dokumentach, dwa określenia: „pomnik" i „upamiętnienie"[14]. Jak wynika z analizy tych dokumentów, pod pojęciem „pomnika" rozumie się zwykle nie tylko betonowy cokół, z napisem i figurą żołnierza z brązu, ale także tablice, płaskorzeźby czy popiersia. „Upamiętnienie" jest pojęciem szerszym i obejmuje wszelkie symboliczne formy zachowania i przekazywania pamięci o osobach i wydarzeniach oraz oddziaływania na emocje[15]. Z kolei Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (ROPWiM) wyróżnia „miejsca", „obiekty" i „znaki pamięci narodowej"[16]. „Znaki pamięci narodowej" to pomniki, krzyże pamiątkowe, tablice pamiątkowe, głazy, kopce i kurhany wystawione dla upamiętnienia znaczącego wydarzenia lub postaci w historii państwa i narodu polskiego (ustawione w miejscach i na obiektach pamięci narodowej). Ta właśnie kategoria najbliższa jest wspomnianym wcześniej określeniom „pomnik" i „upamiętnienie". W innych materiałach ROPWiM „znak" i „upamiętnienie" stosowane są zamiennie[17]. W niniejszym opracowaniu pojęcia te będą również stosowane zamiennie, choć w konkretnych przypadkach, gdy będzie to potrzebne, będą one rozróżniane.

BADANIA

Odpowiedź na pytanie o liczbę upamiętnień żołnierzy niemieckich poległych w I i II wojnie światowej uzyskaną dzięki kwerendzie bibliotecznej oraz analizie dokumentów i danych pochodzących z urzędów, a także z innych źródeł uznano za niewystarczającą. Opolski Urząd Wojewódzki dysponuje aktualnie spisem wspomnianych upamiętnień. Jest to obecnie (kwiecień 2003 r.) lista 65 obiektów, tablic i pomników, które podlegały lub podlegają kontroli wspomnia-

[14] Por. Raporty tzw. Komisji Pomnikowej; Uchwała nr 2 z dnia 25 I 1995 r. Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (dalej: ROPWiM), maszynopis w OUW.

[15] Ibid., także: Informacja w sprawie zasięgania opinii Wojewódzkiej Komisji Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (dalej: WKOPWiM), wydana na podstawie uchwały nr 1/2000 WKOPWiM w Opolu z dnia 21 VII 2000 r., maszynopis w OUW.

[16] Informacja ROPWiM, przekazana samorządowcom w województwie opolskim, którzy będą zajmować się sprawą pomników, maszynopis w OUW.

[17] Por.: Informacja w sprawie zasięgania opinii WKOPWiM...

nego Urzędu[18]. Należy wyjaśnić, że w roku 1993 Komisja Pomnikowa dysponowała listą 79 miejscowości, przy czym 24 pomniki okazały się być li tylko poświęcone poległym w I wojnie światowej (więc jako zabytki nie podlegały kontroli). Pozostałymi 55 obiektami, oraz kolejnym znajdowanym, zajmowano się w trakcie następnych kontroli.

Z kolei TSKN posiada nieoficjalną listę miejscowości, w których znajdują się pomniki żołnierzy niemieckich. Widnieją na niej nazwy 65 miejscowości, przy czym w ok. 40% przypadków nie są to te same miejscowości, które są kontrolowane przez Opolski Urząd Wojewódzki. Obie listy utraciły sporo na aktualności z różnych względów. Wznoszenie, odbudowywanie oraz likwidowanie pomników jest procesem ciągłym, więc część wskazanych obiektów nie istnieje, z kolei gdzieś indziej powstały nowe[19]. W sumie daje to 91 pomników i tablic poświęconych żołnierzom niemieckim poległym w II oraz w I i II wojnie światowej (tab. 1).

Tabela 1

Porównanie wykazów upamiętnień żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej wg Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz „listy TSKN"

Lp.	Powiat	Gmina	Miejscowość z upamiętnieniem wg	
			OUW	TSKN
1	2	3	4	5
Kędzierzyńsko-kozielski				
1.		Bierawa	Bierawa	Bierawa
2.			Dziergowice	Dziergowice
3.			Ortowice	
4.		Cisek	Dzielnica	
5.			Łany	
6.			Podlesie	

[18] Lista inicjalnie utworzona została z informacji zebranych przez służby Urzędu Wojewódzkiego drogą urzędową. Liczba obiektów znajdujących się na tej liście pozostała właściwie niezmieniona przez prawie 10 lat, gdy później urzędnicy, podczas kontroli, jak gdyby „przy okazji" (jak sami mówią), znajdowali kolejne pomniki. Działania poszukiwawcze nie były jednak ich zadaniem.

[19] Ponadto TSKN nie zajmowało się wznoszeniem i inwentaryzacją pomników - istniejąca, nieoficjalna, lista stworzona została poprzez rejestrowanie dobrowolnie przekazywanych informacji o powstającym lub odbudowywanym pomniku albo otrzymanych zaproszeń na odsłonięcie czy poświęcenie. Z kolei z listy Urzędu Wojewódzkiego wypadały upamiętnienia uznane za „prawidłowe".

cd. tab. 1

1	2	3	4	5
7.			Roszkowicki Las	
8.		Kędzierzyn-Koźle		Miejsce Kłodnickie
9.		Polska Cerekiew		Polska Cerekiew
10.				Zakrzów
11.		Reńska Wieś		Długomiłowice
12.			Gierałtowice	Gierałtowice
13.			Mechnica	
14.			Poborszów	Poborszów
15.				Pokrzywnica
16.			Większyce	Większyce
	Kluczborski			
17.		Kluczbork	Kujakowice Górne	
18.		Lasowice Wielkie		Chocianowice
19.				Chudoba
20.			Gronowice	Gronowice
21.				Laskowice
22.			Wędrynia	Wędrynia
	Krapkowicki			
23.		Gogolin	Gogolin	Gogolin
24.			Gogolin (Karłubiec)	
25.			Kamień Śląski	Kamień Śląski
26.				Obrowiec
27.		Krapkowice		Dąbrówka Górna
28.				Kórnica
29.			Pietnia	Pietnia
30.			Rogów Opolski	Rogów Opolski
31.			Rogów Opolski (Gwoździce)	
32.				Steblów
33.				Ściborowice
34.			Żużela	Żużela
35.		Strzeleczki	Dobra	Dobra
36.			Dziedzice	Dziedzice
37.			Kujawy	Kujawy

cd. tab. 1

1	2	3	4	5
38.			Łowkowice	Łowkowice
39.			Pisarzowice	
40.			Racławiczki	Racławiczki
41.			Smolarnia	Smolarnia
42.		Walce	Brożec	Brożec
43.			Rozkochów	Rozkochów
44.				Stradunia
45.		Zdzieszowice	Januszkowice	
46.			Krępna	
	Nyski			
47.		Korfantów	Rzymkowice	Rzymkowice
48.		Łambinowice		Łambinowice
	Opole			
49.				Gosławice
50.				Groszowice
51.				Nowa Wieś Królewska
	Opolski			
52.		Chrząstowice	Chrząstowice	Chrząstowice
53.				Daniec
54.				Dębie
55.		Dobrzeń Wielki	Chróścice	
56.			Dobrzeń Wielki	Dobrzeń Wielki
57.			Kup	Kup
58.		Komprachcice	Domecko	Domecko
59.			Mechnice	
60.		Łubniany	Brynica	Brynica
61.		Murów		Stare Budkowice
62.		Ozimek	Biestrzynnik	Biestrzynnik
63.			Szczedrzyk	Szczedrzyk
64.		Popielów	Popielów	
65.		Prószków	Prószków	Prószków
66.				Zimnice Wielkie
67.			Złotniki	Złotniki

cd. tab. 1

1	2	3	4	5
68.		Tarnów Opolski	Kąty Opolskie (kaplica)	Kąty Opolskie
69.			Kąty Opolskie	
70.			Kąty Opolskie	
71.			Kosorowice	Kosorowice
72.			Przywory	Przywory
73.			Tarnów Opolski	Tarnów Opolski
74.			Tarnów Opolskie (tabl.)	
75.			Walidrogi	Walidrogi
	Prudnicki			
76.		Biała	Gostomia	Gostomia
77.			Józefów	Józefów
78.			Łącznik	
79.			Olbrachcice	
80.				Pogórze
81.			Solec	
82.			Śmicz	Śmicz
83.		Głogówek	Błażejowice	
84.				Głogówek
85.			Mochów	
86.			Rzepce	
87.				Twardawa
	Strzelecki			
88.		Jemielnica	Jemielnica	Jemielnica
89.		Kolonowskie		Staniszcze Wielkie
90.		Leśnica	Góra św. Anny	
91.			Raszowa	

Ż r ó d ł o: Opracowanie własne na podstawie: Raport Komisji powołanej przez Wojewodę Opolskiego do sprawdzenia wykonania zaleceń Wojewody dotyczących pomników i tablic wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992, Opole, 22 III 2002 r.; Raport nr 2 Komisji Wojewody Opolskiego sprawdzającej stan pomników i tablic wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992 oraz w okresie późniejszym, Opole, 18 VI 2002 r.; Raport nr 3 Komisji Wojewody Opolskiego sprawdzającej stan pomników i tablic – upamiętniających żołnierzy niemieckich, którzy zginęli w II wojnie światowej – wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992 oraz w okresie późniejszym, Opole, 9 I 2003 r., maszynopisy w OUW oraz listy: Miejscowości, gdzie znajduje się pomnik lub tablica upamiętniająca poległych w latach 1939–1945, Gogolin 2003, maszynopis w posiadaniu TSKN.

Zasadne jest przypuszczenie, że nie jest to wielkość ostateczna, a prowadzone konsultacje potwierdziły, że całkowita liczba tego rodzaju obiektów jest nieznana. Opolski Urząd Wojewódzki prowadzi obecnie (maj 2003 r.) inwentaryzację (weryfikacyjną?) wszystkich pomników w województwie, w tym więc i niemieckich (którymi zajmuje się jednak inny pion w Urzędzie) i być może po zakończeniu tego zadania liczba pomników będzie znana. Jeśli wziąć jeszcze pod uwagę, że stale mogą powstawać nowe pomniki lub stare są restaurowane, to jedynym rozwiązaniem było podjęcie własnych badań terenowych, które rozpoczęto jesienią 2002 r.

Do tej pory zbadano ponad połowę obszaru województwa opolskiego. W efekcie badań oraz przy uwzględnieniu zebranych wcześniej danych liczba upamiętnień żołnierzy niemieckich poległych w I i II wojnie światowej obejmuje ok. 150 obiektów. Jako że badania nadal trwają (maj 2003 r.), nie jest znana ostateczna liczba pomników – a przypuszczać należy, że jest ich więcej (tym samym nie można przedstawić ich pełnego rozmieszczenia).

ZRÓŻNICOWANIE

Rozmieszczenie upamiętnień żołnierzy niemieckich poległych w I i II wojnie światowej, znajdujących się w województwie opolskim, będących przedmiotem kontroli Komisji Pomnikowej w latach 1993–2002 przedstawia mapa 1. Koncentracja obiektów w centralnej i wschodniej części województwa pokazuje wyraźny związek z rozmieszczeniem Ślązaków i Niemców w Opolskiem[20]. Nie we wszystkich gminach tej części Śląska Opolskiego znajdują się upamiętnienia, budzące zainteresowanie Komisji Pomnikowej. Prowadzone badania pokazują, że upamiętnienia żołnierzy niemieckich poległych w obu wojnach znajdują się jednak w większości gmin zamieszkiwanych przez Niemców i Ślązaków, a w tych, gdzie występują pojedyncze pomniki, najczęściej jest ich więcej.

Osobny problem stanowi powiat oleski – obszar należący do województwa opolskiego ponownie od 1999 r. Z tego też powodu nie był on kontrolowany przez Komisję Pomnikową. Sytuacja na tym obszarze jest nieznana, gdyż prowadzone badania terenowe także jeszcze nie objęły oleskiego. Można jedynie zakładać, że powiat ten nie będzie odbiegał od zarysowanego uprzednio schematu.

Pomniki poświęcone poległym żołnierzom niemieckim to tylko jeden element krajobrazu kulturowego województwa opolskiego, element obecnie niezwykle ważny, wokół którego toczy się spór. Na Śląsku Opolskim występuje jeszcze wiele innych upamiętnień wojennych. Niektóre z nich są wyraźnie widoczne, chara-

[20] Por. mapy poparcia dla kandydatów na posłów i senatorów z ramienia TSKN – B e r l i ń s k a, *Mniejszość niemiecka...*, s. 222–227.

Ź r ó d ł o: Opracowanie własne na podstawie: Raport Komisji powołanej przez Wojewodę Opolskiego do sprawdzenia wykonania zaleceń Wojewody dotyczących pomników i tablic wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992, Opole, 22 III 2002 r.; Raport nr 2 Komisji Wojewody Opolskiego sprawdzającej stan pomników i tablic wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992 oraz w okresie późniejszym, Opole, 18 VI 2002 r.; Raport nr 3 Komisji Wojewody Opolskiego sprawdzającej stan pomników i tablic – upamiętniających żołnierzy niemieckich, którzy zginęli w II wojnie światowej – wzniesionych lub zrekonstruowanych w latach 1991–1992 oraz w okresie późniejszym, Opole, 9 I 2003 r., maszynopisy w OUW, uzupełnione badaniami własnymi.

Mapa 1. Rozmieszczenie upamiętnień żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej (oraz ofiar działań wojennych i wywiezionych do ZSRR) kontrolowanych przez Komisję Pomnikową w latach 1993–2002 w województwie opolskim

kterystyczne, wyróżniają się nawet w skali krajowej, jak na przykład pomnik Powstańców Śląskich na Górze św. Anny czy okazałe pomniki poświęcone czerwonoarmistom. Już wcześniej w prasie, w doniesieniach na temat stanowisk TSKN czy innych stowarzyszeń i organizacji, pojawiły się stwierdzenia, że kontrowersyjne są nie tylko tzw. niemieckie pomniki. Podkreślano, że przedmiotem sporu powinny być także pomniki poległych żołnierzy Armii Czerwonej czy pomnik Karlika i Karolinki w Gogolinie, będący symbolem „zwycięstwa kultury, tradycji i pieśni polskiej nad wielowiekową, obcą przemocą", które mogą razić uczucia Ślązaków[21]. Rozpoznanie wszystkich pomników wojennych, może także oddziaływać na dalsze spory, a tym samym mieć znaczenie dla uchwycenia czynników wpływających na proces przemian krajobrazu kulturowego.

Prowadzona w OUW inwentaryzacja wszystkich upamiętnień znajdujących się na terenie województwa opolskiego trwa. „Wykaz miejsc, obiektów i znaków pamięci narodowej...", którym dysponuje Urząd, jest spisem nieoficjalnym[22]. Powstał w bliżej nieokreślonej przeszłości (przed 1989 r.); nie wiadomo, kto jest jego autorem. Tym niemniej jest to najbardziej przybliżona ocena badanego zjawiska. Obejmuje on 252 symboliczne upamiętnienia wojenne różnego typu: pomniki, tablice, obozy, miejsca pamięci (np. izby pamięci) i inne. Już w latach dziewięćdziesiątych powstał wykaz obiektów pamięci obejmujących jeden lub więcej nagrobków, pt. „Cmentarnictwo", ale to wykracza już poza prowadzone badania.

Przedstawiona typologia (ryc. 1) jest próbą zsyntetyzowania wyników analiz źródeł oraz prowadzonych badań terenowych. Propozycja ta ma charakter roboczy i prawdopodobnie, wraz z postępami w badaniach, może ulec zmianom. Kategoria „narodowe" oznacza, że w źródłach i dokumentach dane upamiętnienia znajdowały się w rodzaju określanym jako „upamiętnienia narodowe". Wszystkie inne zostały umieszczone w kategorii pozostałe. Okazuje się, że tylko niemieckie upamiętnienia nie były uznawane za „narodowe". Określenie „polskie" itp. oznaczają, że treść i symbolika upamiętnienia odnosi się do polskiej historii, iż upamiętnienie prezentuje generalnie polską opcję narodową. Kategoria „mieszane" odnosi się do pomników prezentujących polsko-radzieckie braterstwo.

Przedstawiony na rycinie 1 rezultat analiz może być zastanawiający. Jest pochodną danych, wytycznych i ustaleń odnośnie kategoryzowania upamiętnień na terenie województwa opolskiego, nadal obowiązujących, choć zapewne zmienianych i weryfikowanych. Tak więc pomnik żołnierzy Armii Czerwonej jest upamiętnieniem narodowym[23].

---

[21] M. Świercz, *Spór o pamięć*, „Dziennik Zachodni" 2002, z 23 X.

[22] Wykaz miejsc, obiektów i znaków pamięci narodowej znajdujących się na terenie województwa opolskiego, maszynopis w OUW.

[23] Por. *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa na terenie województwa opolskiego 1939–1945*, Warszawa 1983; Wykaz miejsc...

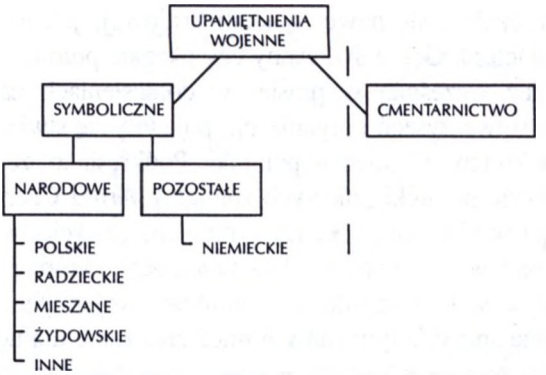

Ź r ó d ł o: Opracowanie własne na podstawie: Wykaz miejsc, obiektów i znaków pamięci narodowej znajdujących się na terenie województwa opolskiego, maszynopis w OUW.

Ryc. 1. Typologia upamiętnień wojennych znajdujących się w województwie opolskim

Upamiętnienia wojenne w województwie opolskim prezentują bogatą gamę form i treści. Przedstawione w tabeli 2 zróżnicowanie jest próbą porównania trzech wymiarów badanych upamiętnień. Biorąc pod uwagę opcję narodową upamiętnień, wynikającą z przedstawionej typologii, możemy podzielić upamiętnienia wojenne ze względu na treść i formę. W zasadzie wszystkie pomniki wojenne na Śląsku Opolskim pochodzą z XX w., jednakże w treści nawiązują do różnych wydarzeń, niekoniecznie tych występujących bezpośrednio przed fundacją pomnika (m.in. pomnik powstały w 550. rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w Namysłowie). Samo sformułowanie „upamiętnienia wojenne" nie jest ścisłe, gdyż do tej kategorii zaliczane są pomniki nawiązujące do powstań śląskich czy do wydarzeń po II wojnie światowej. Wszystki one jednak związane były z walkami i ich konsekwencjami, czyli generalnie z wojną w szerokim znaczeniu.

T a b e l a 2

Zróżnicowanie treści i form upamiętnień wojennych w województwie opolskim wg opcji narodowych

Treść dotyczy	Opcje narodowe				
	polskie	radzieckie	żydowskie	niemieckie	pozostałe
Wydarzeń sprzed I wojny światowej	P, T	-	-	P, T	P
I wojny światowej	-	-	-	P, T	-
Powstań śląskich i okresu międzywojnia	P, T, M	-	-	P	-
II wojny światowej	P, T, O	P, T, O, M	P, O, I	P, T, O	P, O, I
Wydarzeń po II wojnie światowej	P, T, I	-	-	P, T	I

P – pomnik, T – tablica, O – obóz (koncentracyjny, pracy przymusowej), M – miejsce pamięci, muzeum, izba pamięci, I – inne (popiersie, itp) , - upamiętnienia nie występują.

Ź r ó d ł o: Opracowanie własne na podstawie: Wykaz miejsc, obiektów i znaków pamięci narodowej znajdujący się na terenie województwa opolskiego, maszynopis w OUW oraz badań terenowych.

W treści tylko „niemieckie pomniki" dotykają wszystkich wydzielonych wydarzeń/okresów. Pozostałe upamiętnienia odnoszą się tylko do niektórych wydarzeń/okresów. Determinantą istnienia bądź nie upamiętnień danej opcji narodowej zdają się być czynniki społeczne i polityczne, takie jak: obecność przedstawicieli danej opcji narodowej, zmiany geopolityczne (przesunięcie granic) i kontrolowanie ośrodków władzy. Ten prosty układ pozornie burzy istnienie „polskich pomników" nawiązujących do wydarzeń sprzed I wojny światowej. Powstały one jednak po II wojnie światowej i były elementem polityki państwa polskiego.

Propozycję tę komplikuje jeszcze fakt, że często pomniki wojenne poświęcone są więcej niż jednemu wydarzeniu, np. pomniki poległych w I i II wojnie światowej, upamiętnienia poświęcone ofiarom II wojny i wydarzeń późniejszych. Natomiast w przypadku cechy narodowościowej nie występuje łączenie typów, poza jedynie upamiętnieniami niedającymi się zakwalifikować do żadnej z kategorii, które znalazły się w kategorii „pozostałe", czyli na przykład poświęconymi ofiarom II wojny światowej, bez bardziej konkretnych, szczegółowych odniesień.

Kategorię formy uproszczono do pięciu typów. Największą różnorodność form prezentują „pomniki polskie", a także upamiętnienia nawiązujące do II wojny światowej, co jest o tyle zrozumiałe, że jest ich najwięcej. Niejasnym jest, że – mimo dużej liczby – „pomniki niemieckie" występują w zasadzie tylko w dwóch formach: pomnika i tablicy.

KONFLIKT

Krajobraz kulturowy może być wytworem polityki bądź ideologii[24]. Dlatego badanie tychże zjawisk i ich znaczenia dla wytwarzania pewnego porządku i jego podtrzymywania, który może być zakodowany w krajobrazie, i który to krajobraz z kolei służyć może podtrzymywaniu tego porządku, jest całkiem zasadne. Upamiętnienia wojenne mogą być elementem tego mechanizmu. Forma, treść i miejsce upamiętnienia są dobierane tak, by wyrażały (bezpośrednio lub pośrednio) to, co było zamiarem inicjatorów i budowniczych: pamięć, dziedzictwo, dumę, zwycięstwo czy obecność[25]. Miejsce obiektu nie musi ściśle pokrywać się z faktycznym miejscem zdarzenia, treść nie musi zawierać szczegółowej informacji o historii czy zdarzeniu, nie musi opisywać go dokładnie. Zwykle im większy zasięg treści, tym mniej informacji otrzymujemy. Dzieje się tak dlatego, że pomniki powinny przede wszystkim oddziaływać na emocje, a nie ugruntowywać wiedzę[26]. Pomniki są przede wszystkim manifestacją prze-

[24] D. M i t c h e l l, *Cultural Geography. A Critical Introduction*, Oxford 2000, s. 144 i nast.
[25] R a i v o, op. cit., s. 148–149.
[26] Ibid., s. 139.

konań politycznych, kulturowej pozycji i wyobrażeń estetycznych budowniczych, a dopiero w dalszej kolejności informacją o faktach[27].

W przypadku województwa opolskiego konflikt o pomniki można rozważać w kategoriach przemian krajobrazu kulturowego pod wpływem polityki/ideologii. Wspomniani wcześniej badacze historii i współczesności regionu przedstawiają pewne uwagi, które w połączeniu z polityczną analizą krajobrazu kulturowego dają wskazania dotyczące wyjaśnienia genezy konfliktu o pomniki, jego przebiegu i perspektyw.

Danuta Berlińska zauważa, że niemieckie pomniki są trwałym i stałym elementem tożsamości tej grupy, odnoszą się do lokalnej społeczności w każdym przypadku, nie mają nacjonalistycznego wyrazu (odnoszą się do Heimatu)[28]. Bernard Linek stwierdza, że „na Górnym Śląsku [...] przez cały okres Polski Ludowej odniemczanie i repolonizacja stanowiły dogmat polskiej polityki narodowej"[29]. Niszczenie niemieckich pomników oraz fundowanie polskich, narodowych wpisane było w taką politykę. W ramach polonizacji pisano nową historię regionu – pomniki były namacalnym dowodem tej nowej historii (na przykład motyw „powrotu do Macierzy" lub „wyzwalania przez bratnie armie"[30]). To zróżnicowanie celów i metod przedstawione jest w uproszczeniu w tabeli 3. Wzięto tu pod uwagę tylko te upamiętnienia, które w sposób znaczący są reprezentowane w krajobrazie.

Tabela 3

Pomniki „wojenne" w województwie opolskim – cel i znaczenie polityczne w krajobrazie

Kategoria	Polskie (i radzieckie)	Niemieckie
Inicjatywa budowy	organizacje społeczne, administracja publiczna, naród, państwo	rodziny, krewni, organizacje społeczne
Informacja, wymowa	ogólna, symboliczna, ideowa	ideowa i/lub konkretna (lista osób, którym poświęcono upamiętnienie)
Treść	zwycięstwo, przestroga, ofiara	strata, przestroga, pamięć
Zasięg oddziaływania	lokalny, regionalny, krajowy	miejscowość, lokalny
Główne wykorzystanie	święta narodowe, państwowe, polityczne	Święto Zmarłych
Opieka	organizacje społeczne, szkoły, administracja publiczna, partie polityczne	rodziny, krewni, sąsiedzi, społeczności lokalne

Źródło: Opracowanie własne.

[27] Ch. Fuhrmeister, *Albert Leo Schlageter als Symbol nationaler Identität in Schlesien? Schlageter-Denkmäler in Polkowitz und Oppeln sowie Entwürfe für Gleiwitz und Neisse*. W: *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.* Red. B. Linek, K. Struve, Opole–Marburg 2000, s. 215.

[28] Berlińska, *Mniejszość niemiecka...*, s. 295–296.

[29] B. Linek, *Realizacja idei polskiego państwa narodowego na Górnym Śląsku po II wojnie światowej*, „Sprawy Narodowościowe" 1998, z. 12/13, s. 20.

[30] Interesujące spostrzeżenia na temat motywów polskich pomników stawianych na ziemiach zachodnich i północnych przedstawia: Mazur, op. cit., s. 317.

Analizowane typy upamiętnień różnią się wyraźnie w kilku podstawowych kategoriach. Wynika to z odmiennych podejść i celów dokonywania upamiętnień, z dwóch różnych perspektyw – lokalnej i narodowej. „Pomniki polskie" (i często związane z nimi radzieckie) były w dużej mierze elementem polityki narodowej, podczas gdy „pomniki niemieckie" są wyrazem więzi z małą ojczyzną (Heimatem), przejawem tożsamości.

ZAKOŃCZENIE

Pomniki wykorzystywane były i są jako symbole historyczne podczas działań politycznych i różnych uroczystości. Na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej, aż do dnia dzisiejszego, pomniki również służyły temu celowi, przy czym jeśli najważniejszym świętem, w którym wykorzystywane są „pomniki niemieckie" jest Święto Zmarłych, to przy „pomnikach polskich" i „radzieckich" największe zgromadzenia mają miejsce z okazji uroczystości narodowych czy nacjonalistycznych, zwłaszcza „eksponujących tradycję tzw. powstań śląskich, które jednoznacznie wpisywano w ciąg XIX-wiecznych powstań narodowowyzwoleńczych i zmanipulowany obraz działań mniejszości polskiej w międzywojniu oraz zafałszowany wizerunek inkorporowania nowych ziem do Polski"[31].

Pomnikami posługiwano się politycznie także w pośredni sposób – przez negowanie ich istnienia (brak w „Wykazie..." niemieckich upamiętnień) lub zaznaczanie ich istnienia w szczególny sposób („radzieckie pomniki" w kategorii narodowe). To również jest elementem mechanizmu politycznego, określanego jako nacjonalizacja krajobrazu.

Te dwa podejścia i dwie różne perspektywy są główną przyczyną sporu, przesadnie w mediach określanego jako „wojna pomnikowa". Jest to jednak spór polityczny, a pomniki są tylko użytecznym narzędziem w toczonych walkach politycznych. Jakkolwiek daleko do rozwiązania sporu, tym niemniej próby zrozumienia mogą do tego prowadzić.

GERARD KOSMALA

THE MONUMENTS OF WAR IN THE CULTURAL LANDSCAPE OF OPOLE PROVINCE – DIFFERENTIATIONS AND CONFLICTS (PROBLEM OVERVIEW)

Monuments dedicated to the soldiers killed in world conflicts, like all manifestations of remembrance, are an important element of the cultural landscape and political processes in each country. They also support the process of creation of the national myth and provide material to

[31] L i n e k, *Realizacja idei...*, s. 30.

build the national identity. Apart from that, they have an aesthetic value, as well. Put together, all these elements should, first of all, play on emotions and pass down certain (not always consistent with historical truth) information on the commemorated people or events.

For over ten years now Opole Province has been witnessing a conflict going on with reference to the monuments commemorating the German soldiers killed during WW1 and WW2. The conflict, which has generated a lot of interest on the part of the media, politicians and authorities, has not been of any considerable interest to researchers, though. The article analyses some selected aspects of the above-mentioned conflict. The number of commemorative items is not known in detail, and the field studies proved the existence of over 150 objects, which is not the final number. They are concentrated in communes in which the recorded support for the candidates of TSKN in parliamentary elections was the highest. There is an inventory of all the instances of remembrance carried out in the Province. However, the settlements made so far show that all the monuments – except the German ones – are included into the category „national". The German memorials found in the Province seem to stand out in many respects, primarily as regards their number, thematic character, functions and usage, and – most probably due to this fact – are a subject and tool of the political conflict.

GERARD KOSMALA

KRIEGSDENKMÄLER IN DER KULTURLANDSCHAFT DER WOIWODSCHAFT OPPELN – VIELFALT UND KONFLIKT (ABRIß DES PROBLEMS)

Denkmäler für die in den Weltkriegen gefallenen Soldaten sowie alle anderen Gedenkstätten bilden einen wichtigen Bestandteil einer Kulturlandschaft sowie politischer Prozesse. Sie tragen zur Gestaltung des nationalen Mythos bei und sind ein konstruktiver Faktor im Aufbauprozess der nationalen Identität. Bedeutungsvoll sind zweifelsfrei auch ihre ästhetischen Qualitäten. Zusammengenommen sollen all diese Aspekte vor allem eine emotionale Wirkung erzielen, doch andererseits sollen sie auch gewisse Informationen über die so gewürdigten Menschen und Ereignisse vermitteln (wenn diese auch nicht immer der Wahrheit entsprechen).

Schon seit 10 Jahren wird in der Woiwodschaft Oppeln ein Streit um die Denkmäler für die im Ersten und im Zweiten Weltkrieg gefallenen deutschen Soldaten geführt, der bei den Medien, den Politikern und Behörden auf reges Interesse stößt, jedoch unter den Forschern bislang wenig Beachtung gefunden hat.

In dem Artikel werden ausgewählte Aspekte des vorgenannten Diskurses analysiert. Die Zahl der Gedenkstätten ist niemandem bekannt, doch im Zuge der durchgeführten Feldforschungsarbeiten konnten bis dato 150 Objekte ermittelt werden, wobei diese Quote keineswegs als endgültig betrachtet werden darf. Die meisten Gedenkstätten sind in Gemeinden anzutreffen, in denen bei den Parlamentwahlen eine hohe Unterstützung für Kandidaten der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien (SKGD) verzeichnet wurde. In der Woiwodschaft wird derzeit eine Bestandsaufnahme aller Gedenkstätten durchgeführt. Aus den bisher ermittelten Ergebnissen geht hervor, dass alle Denkmäler – bis auf die deutschen – in die Kategorie „national" einzustufen sind. Die deutschen Denkmäler in der Woiwodschaft Oppeln unterscheiden sich voneinander in vielerlei Hinsicht (in der Zahl, Thematik, Funktion und Bestimmung) und werden wahrscheinlich aus diesem Grund zum Gegenstand und Instrument des politischen Konflikts.

STUDIA ŚLĄSKIE
tom LXIII (2004)

EWA SKRABACZ

BEZPIECZEŃSTWO OBYWATELI JAKO CEL DZIAŁAŃ OPOLSKICH ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W OKRESIE TRANSFORMACJI

Fakt pojawiania się w społeczeństwie nowych obszarów zagrożenia – w tym wzrost przestępczości – nie tylko dynamizował dyskusję, ale i rozwój badań zogniskowanych na problematyce bezpieczeństwa. Kolebką prac skoncentrowanych na tego typu zagadnieniach społecznych, występujących w dużych zbiorowiskach i związanych z ich rozwojem, są Stany Zjednoczone. I choć stopień zaawansowania badań i refleksji jest dziś w wielu krajach imponujący, choć coraz częściej dochodzi do sprawnej wymiany doświadczeń między poszczególnymi państwami, to w Polsce wiedza z tego zakresu wciąż jeszcze jest jednak skromna i niedostatecznie powszechna. Najczęściej dostępne są, niezbyt liczne zresztą, opracowania zawierające materiały konferencyjne[1]. W ramach warsztatów i konferencji doświadczeniami dzielą się zwykle naukowcy i praktycy, którzy opisują różne formy zwalczania przestępczości, pokazują ogólniejsze, globalne kierunki i tendencje.

W skutecznym zapobieganiu przestępczości niezwykle istotne jest właściwe przygotowanie społeczne, zdefiniowane jako umiejętność unikania zagrożeń, radzenia sobie z nimi. Niestety sposób propagowania bezpieczeństwa w naszym kraju charakteryzuje znaczna niedoskonałość i – niejednokrotnie – akcyjne podejście. Niezbędna jest zmiana stylu prezentowania i rozpowszechniania treści tyczących tego problemu; zmiana, umożliwiająca dotarcie do szerokiego kręgu odbiorców. Pojawia się zatem pytanie: kto i jak winien kształtować takie właś-

[1] „Problemy bezpieczeństwa lokalnego I Konferencja Krajowa", Toruń 10 XII 1993 r. – *Problemy bezpieczeństwa lokalnego. Materiały I Konferencji Krajowej*. Red. M. Filar, Toruń 1995; Międzynarodowa Konferencja „Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo", Lublin 1997 r. – *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, pod red. J. Widackiego i J. Czapskiej, Lublin 1998; „Międzynarodowe Warsztaty Samorządowe poświęcone zapobieganiu przestępczości", Kraków od 1998 r. – *Zapobieganie przestępczości w społecznościach lokalnych*, pod red. J. Czapskiej i W. Krupiarza, Warszawa 1999; *Mit represyjności albo o znaczeniu prewencji kryminalnej*, pod red. J. Czapskiej, H. Kury, Kraków 2002.

nie pożądane zachowania? Wszak w kontekście społeczno-politycznych zmian, związanych z przełomem końca lat osiemdziesiątych, stworzenie struktur umożliwiających współdziałanie w celu upowszechniania właściwych zachowań jednostek, jawi się jako niezwykle istotna kwestia. Wciąż brakuje bowiem organizacji i metod, które pozwoliłyby stworzyć płaszczyznę skutecznego zapobiegania przestępczości. Stąd niniejsza – pierwsza na gruncie opolskim – próba ujęcia zagadnień związanych z bezpieczeństwem obywateli, analizowanych poprzez pryzmat działań podejmowanych przez organizacje pozarządowe, próba refleksji nad kondycją tego typu podmiotów i skutecznością ich działań. Swoisty przegląd sposobów propagowania bezpieczeństwa i konfrontacja założeń czynionych przez rzeczone organizacje, z rzeczywistym zaangażowaniem społecznym, które winno być efektem podejmowanych działań.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA BEZPIECZEŃSTWO

Na system bezpieczeństwa wewnętrznego państwa składają się podsystemy bezpieczeństwa politycznego, gospodarczego, militarnego i publicznego[2]. W centrum zainteresowań niniejszego artykułu znajdują się kwestie dotyczące zagadnień związanych z podsystemem bezpieczeństwa publicznego w zakresie ochrony przed zjawiskami kryminogennymi i zakłóceniami porządku.

Terminem bezpieczeństwo publiczne można określić „idealny stan braku zagrożenia w życiu zbiorowości i jednostek"[3]. Jak się jednak okazuje, we współczesnym państwie stan taki praktycznie nie istnieje. Realne są raczej dążenia do ochrony wartości i dóbr zbiorowych oraz indywidualnych. Najczęściej te właśnie dążenia lub też sama ochrona są utożsamiane z bezpieczeństwem publicznym. Najogólniej można więc stwierdzić, że bezpieczeństwo publiczne oznacza „stan gotowości właściwych organów administracji publicznej do przeciwdziałania zagrożeniom oraz do bezzwłocznego i skutecznego powstrzymywania działań godzących w dobro państwa, porządek publiczny oraz życie, zdrowie i mienie obywateli"[4].

W świetle Konstytucji RP, zapewnienie bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku publicznego należy do rządu i jego administracji[5]. Brak podstawowych definicji dotyczących bezpieczeństwa państwa, już na tym etapie, rodzi liczne problemy, które wynikają m.in. z selektywnego postrzegania tego zagadnienia

[2] Zob. M. L i s i e c k i, *System bezpieczeństwa publicznego państwa*, „Przegląd Policyjny" 1995, nr 4, s. 8–11.

[3] *Leksykon prawniczy*, pod red. U. Kaliny-Prasznic, Wrocław 1997, s. 25.

[4] Ibid., s. 25.

[5] Zob. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Tekst uchwalony przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 1997, art. 146 ust. 4 pkt 7.

przez różne podmioty. W konsekwencji, kompetencje wielu instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo nakładają się, a sytuację taką dodatkowo komplikuje fakt słabej koordynacji działań między poszczególnymi jednostkami[6]. Zasadniczym narzędziem państwa, służącym do przeciwdziałania występowaniu zagrożeń bezpieczeństwa publicznego, są wyodrębnione formacje i służby. W systemie tych organów, prawnie zobowiązanych do zapewnienia bezpieczeństwa, główne miejsce zajmuje policja. Zadanie takie – chociaż w różnym zakresie, z uwagi na rozpiętość zagadnień związanych z ochroną bezpieczeństwa – spoczywa także na sądach, prokuraturze, terenowych organach administracji rządowej, organach samorządu terytorialnego, wielu organizacji społecznych (np. Górskie Pogotowie Ratunkowe) oraz na wyspecjalizowanych służbach, takich jak Państwowa Straż Pożarna czy Służba Ochrony Kolei.

Okres transformacji systemowej ujawnił luki oraz niedostatki organizacyjno-prawne, a także finansowe struktur instytucjonalnych wielu podmiotów, w tym odpowiedzialnych za bezpieczeństwo obywateli. Widoczne stało się również niedostosowanie ich działań do nowych wymagań lub wręcz nieprzydatność z punktu widzenia potrzeb i oczekiwań społecznych[7]. Konieczna okazała się decentralizacja polityki państwa, prowadząca do odbudowania samodzielności, samorządności i odpowiedzialności społeczności lokalnych, słowem – tworzenie społeczeństwa obywatelskiego.

W polskich warunkach społeczeństwo obywatelskie jest wciąż *in statu nascendi*, jako że w systemie komunistycznym nie było miejsca dla nieorganizowanej przez państwo, autentycznej aktywności podejmowanej przez jednostki w interesie ogółu, niewątpliwie korzystniejsze warunki dla rozwoju faktycznie niezależnych inicjatyw społecznych nastały wraz z III Rzeczypospolitą Polską[8]. Już preambuła obowiązującej Konstytucji RP przywołuje zasadę pomocniczości państwa, jako tę, która „umacnia uprawnienia obywateli i ich wspólnot"[9]. Konstytucja nie posługuje się wprawdzie terminem „organizacje pozarządowe", mówi natomiast o wszystkich tych instytucjach, które w demokratycznym pań-

[6] L i s i e c k i, op. cit., s. 5.

[7] Z. W o ź n i a k, *Między rywalizacją a partnerstwem. Bariery współpracy władz publicznych z organizacjami pozarządowymi*. W: *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, pod red. P. Glińskiego, B. Lewenstein, A. Sicińskiego, Warszawa 2002, s. 108.

[8] Dekretem z 24 IV 1952 r. fundacje zostały zniesione, a ich majątek przejęło państwo. Dopiero ustawa z 6 IV 1984 r. przywróciła możliwość ich tworzenia. W przypadku stowarzyszeń – wolność zrzeszania się obywateli została zadeklarowana w art. 22 Konstytucji z 1952 r. Prawo o stowarzyszeniach z 1932 r. zachowało moc obowiązującą, choć było dwukrotnie nowelizowane w latach 1949 i 1950. Był to stan korzystny jedynie formalnie. Faktyczne podstawy działania stowarzyszeń dała dopiero ustawa z 1989 r., szerzej o formach organizacyjnych działalności w trzecim sektorze w: *Podstawy prawne funkcjonowania organizacji pozarządowych*, pod red. M. Wyrzykowskiego, Warszawa 1999.

[9] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej...*

stwie służą organizowaniu się społeczeństwa obywatelskiego: „stowarzyszeniach", „ruchach obywatelskich", „dobrowolnych zrzeszeniach", „fundacjach", a także o „związkach zawodowych"[10].

To właśnie stowarzyszenia i fundacje stanowią podstawowe formy samoorganizacji społeczeństwa obywatelskiego, a zarazem podstawowe typy organizacji pozarządowych, które przybierając osobowość prawną, służyć mają zaspokajaniu potrzeb określanych jako idealne – w znaczeniu oderwania od bezpośrednich celów politycznych czy ekonomicznych[11]. Fundacje i stowarzyszenia różnią się od siebie pod względem prawnym. Stowarzyszenie jest korporacją, tj. zrzeszeniem osób, które chcą realizować określone wspólne zadania. Czynnikiem podstawowym są tu członkowie i stosunek członkostwa. Fundacja zaś za podstawowy substrat ma majątek przeznaczony przez założyciela lub założycieli, to jest fundatorów, na określone cele – nie jest więc korporacją i nie ma członków. Formalnie jednak istnieją podobieństwa między stowarzyszeniem i fundacją: działają na podstawie statutu, kontrolowanego przez właściwy organ państwowy i posiadają osobowość prawną[12].

Mimo iż lata dziewięćdziesiąte charakteryzowała wysoka dynamika przyrostu ilościowego organizacji non profit, początkowa tendencja spontanicznego tworzenia instytucji społeczeństwa obywatelskiego po roku 1994 uległa osłabieniu. Stało się tak „głównie ze względu na stosowanie restrykcyjnych zasad kontroli wniosków co do ich powoływania, z punktu widzenia rzetelności deklarowanych celów oraz realności ich wypełniania"[13]. Po kilkunastu latach od tego obywatelskiego zrywu okazuje się, że niemal połowa z zarejestrowanych w Polsce organizacji pozarządowych przestała działać: na 41 tys. zarejestrowanych stowarzyszeń i fundacji aktywnie działa 25 tys.[14].

Typowa organizacja pozarządowa dysponuje nieproporcjonalnie małą bazą materialną (roczny budżet mniejszy niż 19 tys. zł, w tym przede wszystkim pieniądze ze składek członkowskich i dotacje od samorządów), zatrudnia minimalną liczbę pracowników etatowych oraz opiera swą działalność głównie na wolontariuszach[15]. Można stwierdzić, iż mimo powszechnego przekonania o wysokiej jakości i niższych kosztach dóbr i usług dostarczanych przez pod-

[10] Ibid., art. 12.

[11] H. Izdebski, *Fundacje i stowarzyszenia*, Łomianki 2000, s. 15.

[12] Wyszczególnić należy jednak uproszczoną formę stowarzyszenia, jaką stanowią stowarzyszenia zwykłe – miast statutu mają regulamin i nie podlegają rejestracji, wskutek czego nie posiadają osobowości prawnej.

[13] B. Iwankiewicz-Rak, *Słabe państwo – silny trzeci sektor? Wybrane problemy rozwoju i funkcjonowania organizacji pozarządowych*. W: *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, pod red. P. Glińskiego, B. Lewenstein, A. Sicińskiego, Warszawa 2002, s. 126.

[14] E. Siedlecka, *Społeczeństwo mało obywatelskie*, „Gazeta Wyborcza" 2002, z 23 IX, s. 12.

[15] Ibid., s. 12.

mioty pozarządowe, stworzenie optymalnych warunków ich działań w znacznej części wciąż pozostaje w sferze postulatów[16]. Nadto funkcjonuje swoisty katalog przewinień wobec organizacji, który mieści w sobie najczęściej wspomniany już brak wystarczającego zaplecza finansowego, niechętną postawę władz i wynikające z tego zniechęcenie osób zaangażowanych w działalność trzeciego sektora. Zdaje się, że to katalog dość przekonujący, choć w sposób oczywisty niekompletny. Między czarno-białymi stwierdzeniami jest jeszcze bowiem paleta odcieni codziennej szarości, która bardziej adekwatnie opisuje praktykę działania. Trudno bowiem nie zauważyć, że przeszkodą w funkcjonowaniu organizacji pozarządowych bywa również ich własna niedojrzałość i brak profesjonalizmu (nieprzestrzeganie standardów dotyczących księgowości, dokumentacji finansowej i rozliczania środków publicznych na realizację zadań).

W kontekście zadań i działania organizacji pozarządowych, niezbędne jest ustalenie

„[...] co jest zadaniem państwa, a co jest sprawą samych obywateli. [...] Inne jest rozłożenie aspektów w kwestii bezpieczeństwa osobistego, inaczej wygląda charakterystyka oświaty, a inaczej charakterystyka pomocy bezdomnym. Różni te zadania stopień zorganizowania, czyli skala instytucjonalizacji; znaczenie profesjonalnego, często w pełni zestandaryzowanego działania; oraz właśnie rola uspołecznienia, czyli również aktywność trzeciego sektora"[17].

Wzrost poczucia społecznego bezpieczeństwa zależeć będzie niewątpliwie od tego, jak państwo upora się z najważniejszymi problemami (usprawnienie pracy policji, sądów i prokuratury), ale to co ważne dla bezpieczeństwa, rozstrzygnie się również na poziomie lokalnym. Nie można bowiem zapominać, że istotną kwestią jest włączenie do walki z przestępczością samorządów i zaktywizowanie społeczności lokalnych. Oczywiście wymaga to nie tylko rzetelnego przygotowania programu i konsekwentnej, fachowej jego realizacji, ale również odwagi wprowadzania nowatorskich rozwiązań.

Właściwie od początku lat dziewięćdziesiątych znaczna większość respondentów określa Polskę jako kraj, w którym nie żyje się bezpiecznie. Badania socjologiczne przeprowadzone w 1994 r. w dwudziestu państwach wykazały, iż Polacy czuli się społeczeństwem najbardziej zagrożonym przestępczością. Jedynie 27% wierzyło wówczas w skuteczność działań policji[18]. Kolejne lata nie

[16] Dnia 24 IV 2003 r. Sejm przyjął Ustawę o organizacjach pożytku publicznego – DzU 2003, nr 96, poz. 873. Być może zgoda na nowe rozwiązania, zasadzające się na wprowadzeniu nowej kategorii organizacji pożytku publicznego, a dające organizacjom m.in. swobodę lokowania kapitału, jak również umożliwiające wszystkim podatnikom przeznaczenie jednego procenta z należnego państwu podatku na konkretną organizację wpisaną do rejestru organizacji pożytku publicznego, pozwolą na spopularyzowanie idei filantropii i umożliwią powstanie fundacji kapitałowych, które z odsetek od korzystnie ulokowanego kapitału finansują działania prospołeczne. Niestety już widoczne jest zbytnie skomplikowanie procedur, co może zniechęcić podatników do sięgania po te rozwiązania.

[17] J. B a s t e r, *Otoczenie trzeciego sektora*. W: *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: trzeci sektor*, pod red. *P. Glińskiego, B. Lewenstein, A. Sicińskiego*, Warszawa 2002, s. 266.

[18] Zob. M. C i e l e m ę c k i, *Blady strach*, „Wprost" 1994, nr 13, s. 35.

przyniosły pozytywnych zmian. Wciąż blisko 70% badanych uważa Polskę za kraj o znacznym stopniu zagrożenia przestępczością. Skutki transformacji ustrojowo-gospodarczej niewątpliwie wpłynęły na pogorszenie nastrojów społecznych w zakresie bezpieczeństwa osobistego[19].

Województwo opolskie nie charakteryzuje się szczególnie wysokim wskaźnikiem liczby przestępstw[20]. Nie ma tu również sytuacji odwrotnej, czyli nie stwierdza się nadzwyczaj niskiego poziomu tego typu zjawisk. Usytuowanie geograficzne województwa, zróżnicowanie struktury etnicznej mieszkańców, a także częste kontakty z zagranicą, ukształtowały obiegową opinię o zamożności lokalnej społeczności. I choć bazując na porównaniach z innymi miastami można optymistycznie stwierdzić, że mamy do czynienia z obszarem względnie bezpiecznym, nie sposób pozwolić sobie na brak inicjatyw na rzecz prewencji. I tak oto grunt opolski jest miejscem, gdzie pojawił się projekt „Bezpieczne i czyste Opole – program utrzymania i poprawy bezpieczeństwa i porządku dla miasta Opola" (Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego Rady Miasta Opola, 2001), gdzie zainicjowano prace nad uruchomieniem systemu monitorowania obszarów najbardziej zagrożonych przestępczością, a także podpisano porozumienie pomiędzy Uniwersytetem Opolskim a Komendą Wojewódzką Policji, dotyczące współdziałania w dziedzinie poprawy stanu i poczucia bezpieczeństwa społecznego (25 VII 2001 r.)[21]. Na terenie miasta działają też organizacje pozarządowe, których troską jest zwiększenie bezpieczeństwa obywateli, poprzez aktywny udział tychże w szeroko pojętej prewencji kryminalnej. Dalsze rozważania będą zatem próbą spojrzenia na praktykę funkcjonowania tych właśnie organizacji, bowiem o zasadności ich powoływania winno świadczyć efektywne działanie.

FUNDACJA „PRO LEGE"

Uzasadnieniem powstania fundacji jest osiągnięcie celów społecznie lub gospodarczo użytecznych, przede wszystkim takich jak: ochrona zdrowia, rozwój gospodarki i nauki, kultury i sztuki, oświata i wychowanie, opieka i pomoc społeczna, ochrona środowiska i zabytków, pod warunkiem, że cele te są zgodne z podstawowymi interesami RP[22]. Takim niewątpliwie użytecznym celem

[19] Zob. A. M i s i u k, *Społeczne poczucie bezpieczeństwa i czynniki wyznaczające jego poziom*. W: *Bezpieczny obywatel – bezpieczne państwo*, pod red. J. Widackiego, J. Czapskiej, Lublin 1998, s. 38–39, a także CBOS, *Czy w Polsce żyje się bezpiecznie?*, Warszawa 2000.

[20] „Biuletyn Statystyczny. Przestępczość w Polsce" styczeń–sierpień 2002/2003, [Biuro Służby Kryminalnej KGP].

[21] E. S k r a b a c z, *Bezpieczne Opole*, „Almanach Miejski Opolanin" 2002, s. 17.

[22] Ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach, art. 1 – DzU 1991, nr 46, poz. 203.

jawi się również ograniczenie i zapobieganie przestępczości. Potrzeba działań w tym właśnie zakresie zaowocowała powołaniem Fundacji „Pro Lege" - 25 V 1992 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Opolu[23].

Jako główny cel działania Fundacji wskazano ograniczenie i zapobieganie przestępczości, poprawę bezpieczeństwa obywateli, a także podniesienie świadomości wiktymologicznej oraz rozbudzanie świadomości prawnej społeczeństwa[24]. Najbardziej adekwatnym sposobem realizacji tychże zamierzeń jest - w ocenie założycieli Fundacji - prowadzenie działalności oświatowo-wychowawczej, inspirowanie i pobudzanie społeczeństwa do działania na rzecz poprawy własnego stanu bezpieczeństwa, oraz współpraca i popularyzacja pracy organów powołanych do przeciwdziałania łamaniu prawa, a także współpraca z organami władzy i administracji[25]. Nadto wskazano na wyspecjalizowane instytucje naukowo-badawcze jako te, które winny stać się naturalnymi partnerami tak ukierunkowanej działalności (zlecanie prowadzenia badań i ekspertyz oraz opracowań wyspecjalizowanym i uznanym autorytetom naukowym)[26]. Co istotne, w Statucie zamieszczono również punkt tyczący działalności dobroczynnej na rzecz osób poszkodowanych w wyniku działań przestępczych. Działalność Fundacji z czasem przekroczyła granice Opola, które było pierwotnym terenem aktywności „Pro Lege". Powołano oddziały terenowe w Brzegu, Namysłowie i Nysie[27].

Statut podpisało 12 członków założycieli (m.in. reprezentujący Skarb Państwa - wojewoda; przedstawiciele uczelni wyższych Opola - ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Wyższej Szkoły Inżynierskiej; Komendy Wojewódzkiej Policji, a także lokalnych mediów - Radia Opole, „Gazety Opolskiej")[28]. Radę Fundacji tworzy obecnie 13 członków, spotykających się dwa razy w roku, w celu podjęcia najważniejszych decyzji (m.in. powołanie i odwołanie członków Zarządu, uchwalenie planów finansowych i programów działalności Fundacji, ocena sprawozdania Fundacji). Bieżące działania Fundacji w swej pieczy ma Zarząd (10 członków, którzy kierują działalnością Fundacji i ją reprezentują), zbierający się na posiedzeniach co najmniej raz w miesiącu[29]. Kontrola finansowa znajduje się w rękach Komisji Rewizyjnej (3 członków). Majątek Fundacji stanowi fundusz założycielski (10 tys. zł) oraz prawa i przedmioty majątkowe nabyte w czasie działalności statutowej. Członkowie Zarządu i inne

[23] „Wystąpienie Komendanta Wojewódzkiego Policji w Opolu na spotkaniu założycielskim Fundacji «Pro Lege»" Opole, 25 V 1992, s. 1.
[24] „Statut Fundacji «Pro Lege»", Opole 1992, par. 2, pkt 1.
[25] Ibid., par. 2, pkt 2.
[26] Ibid.
[27] „Sprawozdanie z działalności Oddziału Terenowego «Pro Lege» w Nysie za okres 1994 r.", Nysa, 14 I 1995.
[28] „Protokół z posiedzenia założycielskiego Fundacji «Pro Lege»" Opole, 25 V 1992.
[29] „Regulamin Zarządu Fundacji «Pro Lege»", Opole 17 VI 1992, par. 4 i 5.

osoby z organów Fundacji nie pobierają wynagrodzenia (dyrektor biura, jako jedyna osoba, zatrudniony jest na umowę-zlecenie).

Rokrocznie przygotowywane są programy działania Fundacji, w których obok tematu – zagadnienia planowanych przedsięwzięć, określa się cel – zakres i formy aktywności, podmiot realizujący, koszty, a także termin tych działań. Stałymi punktami programowymi są następujące pozycje[30]:

I. Pozyskanie środków finansowych oraz darowizn rzeczowych na działalność statutową (przykładowo w 1998 r.: 50–60 tys. zł, a w 2002 r.: 40–50 tys. zł). Fundacja nie prowadzi bowiem działalności gospodarczej i swoje zadania statutowe opiera wyłącznie na środkach pochodzących od wspomagających ją finansowo sojuszników. Wsparciem służą niektóre samorządy oraz firmy i instytucje, a także towarzystwa ubezpieczeniowe i osoby prywatne.

II. Działalność edytorska Zarządu i Biura Fundacji. Najpierw było to rozpowszechnianie materiałów „zewnętrznych", np. w 1997 r. zakup podręcznika *Chcę być bezpieczny na drodze*. Z czasem tradycją stały się kolejne edycje własnych broszur. Pojawiło się wiele wydawnictw poświęconych narkomanii, włamaniom, kradzieżom, wypadkom drogowym. Wydawane poradniki i ulotki adresowane są głównie do dzieci i młodzieży: ostrzegają przed przestępcami (skierowana do dziewięciolatków *Dziewiątka*, czyli rzecz o tym, jak uniknąć kradzieży, napaści itp.); mówią o poprawnych zachowaniach w ruchu drogowym (*Bezpieczny rowerzysta* – swoiste vademecum używane w szkołach do nauki zasad ruchu drogowego i bezpiecznego poruszania się po drogach); a także uczą, jak się zachować w sytuacjach szeroko definiowanego niebezpieczeństwa (*Moje życie bez uzależnień* – broszura dla gimnazjalistów traktująca o problemie narkomanii, alkoholizmu, nikotynizmu oraz zagrożeniach płynących ze strony sekt). Pojawiają się również plany lekcji z motywami profilaktyki ogólnej i z zakresu ruchu drogowego, kalendarze ścienne, czy też kasety z nagraniami dotyczącymi tematyki zasad ruchu drogowego, które rozpowszechnianie są w szkołach podstawowych województwa opolskiego. Treści zawarte w tych opracowaniach przekazywane są również w czasie prelekcji prowadzonych przez policjantów na obozach wakacyjnych, w szkołach, przedszkolach, a także na spotkaniach środowiskowych z tymi, którzy są najbardziej narażeni na wspomniane niebezpieczeństwa.

III. Statutowa i programowa oraz merytoryczna działalność Zarządu i Biura Fundacji w pionie prewencji kryminalnej. Widać tu wyraźną ewolucję form działania, prowadzącą do wzbogacenia oferty podejmowanych przedsięwzięć. I tak, w 1992 r. czyniono pierwsze kroki w kierunku reaktywowania i ożywiania działalności klubów osiedlowych, harcówek itp. Chodziło głównie o inspirowanie i pomoc w organizowaniu zajęć sportowo-rekreacyjnych na podwór-

[30] „Program działania Fundacji «Pro Lege»" za lata 1992, 1994–1995, 1997–2002.

kach, osiedlach, boiskach szkolnych. Fundacja zakładała wspieranie inicjatyw ośrodków pracujących z młodzieżą trudną, nieprzystosowaną społecznie, a także samodzielne działania zmierzające do pozytywnego skanalizowania młodzieńczej energii. Najczęściej eksploatowanym w tym względzie rozwiązaniem jest organizowanie festynów i turniejów. W tym zakresie, sporym osiągnięciem było zdobycie środków na sfinansowanie ponad 2 tys. koszy do gry, które zostały zainstalowane na podwórkach i osiedlach województwa opolskiego (akcja „Kosz na każdym podwórku"). Przy tej okazji stworzono również kilka nowych boisk. Wiązało się to z organizowaniem turniejów „dzikich drużyn"[31]. Częściowo działania te wspierane były przez właściwe miejscowo urzędy miast i gmin. Próba zaangażowania administracji spółdzielni mieszkaniowych nie zakończyła się trwałą współpracą, pozostając na etapie deklarowanego poparcia i raczej symbolicznej pomocy (1995 r.).

Wspólnie z innymi podmiotami (NOT Opole, „Rynek Śląski", Stowarzyszenie Bezpieczne Miasto – 1994, 1995 r.) organizowano wystawy sprzętu zabezpieczenia mienia, kilkakrotnie ogłaszano konkurs na najlepszą pracę magisterską i dyplomową poświęconą tematyce zapobiegania i zwalczania przestępczości (1992, 1995, 1997 r.)[32]. Dzięki życzliwości prokuratora wojewódzkiego i prezesa sądu wojewódzkiego w roku 1995 zrealizowano pomysł Zarządu, aby prokuratury i sądy rejonowe przy warunkowych umorzeniach postępowań orzekały świadczenia pieniężne na cele społeczne, tzn. na Fundację.

Od roku 1995 prowadzone jest znakowanie rowerów. Ze środków zgromadzonych przez Fundację zakupiono zestawy do znakowania rowerów i przekazano je do komend powiatowych na terenie województwa opolskiego[33].

Rok 1995 przyniósł również uściślenie współpracy z Opolskim Centrum Demokracji Lokalnej w ramach programu „Dialog" (w składzie Zarządu Fundacji, w 1996 r. była m.in. koordynatorka „Dialogu"). Wspólnie z wójtami, burmistrzami i starostami kontynuowano zadania wynikające z „Harmonogramu przedsięwzięć prewencji kryminalnej policji województwa opolskiego". Fundacja inspirowała również tworzenie wizyjnych systemów monitorowania miast województwa opolskiego – Opole, Nysa, Kluczbork, Brzeg, Namysłów, Krapkowice. Nie ograniczając się li tylko do propagowania idei, pomaga w zdobywaniu funduszy na zakup kamer monitorujących miejsca najbardziej zagrożone przestępczością. Zasygnalizować warto również takie inicjatywy Fundacji, jak prezentacja dzielnicowych na antenie telewizji kablowej (1995 r.); wyposażenie

[31] *Z piwnic i strychów pod kosz*, „Nowa Trybuna Opolska" (dalej: „NTO") 1994, z 1 XII i *„Dzicy" pod obręczą*, „NTO" 1994, z 18 I.

[32] *Nagrody dla absolwentów. Prace magisterskie bywają przydatne dla policji*, „NTO" 1996, z 25 VI.

[33] *Rowery oznakowane*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 1995, z 7 IX; *Rower z kodem*, „NTO" 1995, z 7 IX.

uczniów szkół podstawowych w tzw. światełka odblaskowe, zwiększające bezpieczeństwo w czasie powrotu ze szkoły (1999 r.); fundowanie symbolicznych nagród dla organizatorów „ścieżek rowerowych" w miastach i osiedlach; zakup urządzeń dla policji (kamera video, sprzęt do pracowni mechanoskopijnej laboratorium KWP).

IV. Działalność organizacyjna Zarządu i Biura, czyli uzupełnianie składu Rady i Zarządu, zwoływanie posiedzeń Zarządu i Komisji Rewizyjnej, propagowanie działań profilaktycznych w lokalnych mediach.

Ten sprawozdawczy opis działania Fundacji „Pro Lege" warto jeszcze uzupełnić krótką refleksją przybliżającą klimat, jaki towarzyszył jej w pierwszych dniach funkcjonowania. Otóż dzień po podpisaniu aktu założycielskiego Fundacji „Pro Lege", na łamach lokalnej prasy pojawił się artykuł, w którym ostrzegano społeczność Opola, iż powstała instytucja, wskazująca jako cel swych działań – obok edukacji prawnej społeczeństwa – opłacanie anonimowych informatorów policji[34]. Nieporozumienie, wyjaśniane przez członków Zarządu Fundacji i funkcjonariuszy policyjnych, wynikło z umieszczenia w założeniach programowych możliwości odwołania się do amerykańskiego programu Crime Stoppers[35]. Fakt, iż taka forma współpracy policji i społeczeństwa nie ma nic wspólnego z tworzeniem siatek opłacanych informatorów, umknął relacjonującym zdarzenie dziennikarzom. Można oczywiście dywagować na temat motywów takiego działania (w ówczesnych komentarzach, będących następstwem tych publikacji, nadmieniano o manipulacji, poszukiwaniu sensacji i nierzetelności dziennikarzy), lecz bardziej zasadną wydaje się refleksja nad społeczną szkodliwością takich poczynań. Skoro bowiem nie milkną głosy stwierdzające istnienie niekorzystnych warunków działania organizacji pozarządowych, to być może warto stworzyć klimat zrozumienia i społecznego poparcia dla tych inicjatyw? Wszak wolne media, owa czwarta władza, to również – podobnie jak organizacje pozarządowe – osiągnięcie czasu transformacji. Postulat taki, bynajmniej nie wiąże się z koniecznością bezkrytycznej pochwały nieznanego, ale koresponduje z klasycznym katalogiem obowiązków dziennikarskich[36].

---

[34] *Zysk z donosu*, „Gazeta Wyborcza" 1992, z 26 V.

[35] Crime Stoppers to program zakładający budowę antyprzestępczego lobby wspierającego policję. Jest on realizowany wspólnie przez władze lokalne, instytucje pozarządowe, media i policję właśnie. Nadrzędnym celem wszystkich działań jest poprawa stanu bezpieczeństwa i poziomu wykrywalności sprawców przestępstw. U podstaw programu leży założenie, że jeśli ktoś wie o popełnionym przestępstwie i jego sprawcy, może pomóc policji w rozwiązaniu sprawy i postawieniu przestępcy przed wymiarem sprawiedliwości. Program zapewnia całkowitą anonimowość osobie zgłaszającej informację, a także zakłada możliwość wypłacenia nagrody, zob. www.crime-stoppers.sih.pl.

[36] Zob. *Kodeks Rzeczpospolitej. Zawodowe zasady etyczne dziennikarzy*, „Press" 1997, nr 1, s. 40–42.

Skuteczność walki z przestępczością zależy w dużej mierze od relacji społeczeństwo – policja. Tradycyjne metody pracy policji w nowej rzeczywistości stały się niewystarczające. Atrakcyjne okazały się coraz liczniejsze inicjatywy społeczne, które traktuje się obecnie jako innowacyjny kierunek działalności w zakresie walki z przestępczością. Coraz częściej dostrzegany jest fakt, iż społeczeństwo i policja są sobie potrzebne. Obie strony zaczynają widzieć w sobie partnerów w trosce o bezpieczeństwo. Członkowie Fundacji słusznie akcentują, że podejmowane przez nich działania znajdują się poza katalogiem profesjonalnych, ustawowych zadań policji[37]. Podkreślają raczej, wspomagające pracę policji, uświadamianie społeczeństwa (wszak niedoinformowani uczestnicy życia lokalnego sami mogą prowokować zagrożenia, zaniedbując np. odpowiednie zabezpieczenie mienia)[38]. Bliskość tego typu fundacji i policji winna być postrzegana jako zupełnie naturalna, choćby ze względu na cel podejmowanych działań. Jest ona również szansą na określenie nowych stosunków pomiędzy społeczeństwem i policją, które będzie skutkować bardziej efektywnym zapobieganiem przestępczości i większym poczuciem bezpieczeństwa.

STOWARZYSZENIE BEZPIECZNE MIASTO[39]

Ustawa o stowarzyszeniach stwierdza, iż uzasadnieniem powstania takiego podmiotu, które urzeczywistnia konstytucyjną wolność zrzeszania się (art. 58 Konstytucji RP), jest umożliwienie obywatelom równego, bez względu na przekonania, prawa czynnego uczestniczenia w życiu publicznym i wyrażania poglądów oraz realizacji indywidualnych zainteresowań[40]. Stowarzyszenia mają prawo wypowiadania się w sprawach publicznych.

Dnia 8 IV 1997 r., przy poparciu 34 członków założycieli, powołano w Opolu Stowarzyszenie „Bezpieczne Miasto". Działania nowej instytucji zostały oparte przede wszystkim na programie „Dialog", prowadzonym wraz z mieszkańcami przez Opolskie Centrum Demokracji Lokalnej (OCDL). Powołano Zarząd, Komisję Rewizyjną i Zespół Programowy[41]. Celem stowarzyszenia

[37] *Pro Lege nie jest przybudówką policji*, „Prawo i Życie" 1992, nr 24.

[38] *Popieraj swoją policję*, „Gazeta Opolska" 1995, z 27–28 I; *Zawracanie ze złych ścieżek*, „NTO" 2001, z 10 II; *Ósmy rok Pro Lege. Bezpieczeństwo to deficytowy towar*, „NTO" 2000, z 2 III; *Przeciw złu, Poznać zwyczaje przestępcy, Żeby było bezpieczniej*, „NTO" 1995, z 10 I.

[39] Większość informacji tyczących Stowarzyszenia „Bezpieczne Miasto" przytaczam na podstawie rozmów przeprowadzonych z prezesem Zarządu Stowarzyszenia R. W. Dureckim. Mimo wielokrotnie ponawianych prób nie udało mi się dotrzeć do materiałów stanowiących kompletny zapis działalności tego Stowarzyszenia.

[40] Preambuła Prawa o stowarzyszeniach. Ustawa z 7 IV 1989 r. – DzU 1989, nr 20, poz. 104.

[41] „Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia «Bezpieczne Miasto» za okres działalności 8 IV 1997–31 XII 1998".

jest tworzenie warunków dla społecznego frontu przeciwdziałania przestępczości i budowanie programów profilaktycznych. Działania te mają doprowadzić do wytworzenia wśród społeczeństwa miasta Opola poczucia bezpieczeństwa kształtowanie świadomości prawnej i wiktymologicznej mieszkańców, a także pobudzanie inicjatyw społecznych w kierunku działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa, które ma się odbywać na drodze zaangażowania wszelkich możliwych podmiotów w partnerską współpracę międzyinstytucjonalną z policją w zakresie realizacji programów zapobiegawczych[42].

Statut Stowarzyszenia zawiera listę sposobów realizacji wyznaczonych celów. Najogólniej są to planowane działania dotyczące wtórnej prewencji kryminalnej i prewencji społecznej, obejmującej szeroko rozumianą edukację oraz pomoc społeczną. Konkretne działania mają się sprowadzać m.in. do inicjowania fizycznej i technicznej ochrony mienia, eliminowanie błędów i niedociągnięć w projektowanych urządzeniach służących zabezpieczeniu mienia. Jako istotne uznano rozpoznawanie stanu zabezpieczenia oraz wiedzy społeczeństwa w zakresie ochrony mieszkań i poprawę zabezpieczeń w odniesieniu do poszczególnych grup społecznych (głównie osób samotnych i starszych). Niezbędna w tym względzie jest popularyzacja i wprowadzanie nowych systemów zabezpieczeń obiektów handlowych, banków, kantorów, parkingów. Wdrażaniu nowoczesnych systemów sygnalizacji włamań i napadów – w myśl twórców Statutu – winno towarzyszyć poradnictwo w zakresie stosowania środków zabezpieczających. Zaakcentowano również pozytywy, jakie mogą wynikać z zacieśniania współpracy z firmami ubezpieczeniowymi na rzecz prawidłowo prowadzonej polityki ubezpieczeniowej[43].

Szeroki zasięg społeczny proponowanej prewencji ma na celu edukację, poradnictwo oraz pomoc społeczną m.in. w zakresie problematyki demoralizacji i przestępczości nieletnich, spraw rodzin i dziecka w rodzinie, ochrony kobiet, ochrony ofiar przestępstw, opieki nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi. Pomysłodawcy takiej taktyki wskazują kolejne grupy, który winne być objęte ochroną. I tak na przykład pojawia się problem ochrony bezpieczeństwa podróżnych w środkach komunikacji oraz na szlakach turystycznych, a także poradnictwo zawodowe usprawniające pracę doręczycieli pocztowych, właścicieli sklepów i kantorów, banków, stacji paliw płynnych. Zapobieganie patologiom społecznym ma się odbywać poprzez tworzenie programów pomocy dla osób uzależnionych, programów wczesnej edukacji dla dzieci i młodzieży, jak również inspirowanie działań kulturalnych i współpracy ze środkami masowego przekazu na rzecz kształtowania świadomości prawnej oraz edukacji wiktymologicznej społeczeństwa. Poradnictwo społeczne, w zamyśle członków Stowa-

[42] „Statut Stowarzyszenia «Bezpieczne Miasto»", Opole 2000, rozdz. II, par. 7.
[43] Ibid., rozdz. III, par. 8, pkt 1.

rzyszenia, ma się odbywać poprzez działalność wydawniczą, tj.: informatory, poradniki, ulotki ostrzegawcze[44].

Praktyka wykazuje, iż ten bogaty katalog w większości pozostaje jedynie w sferze deklaracji. Niemal tradycyjnie już, najczęściej wdrażaną formą aktywności jest organizacja festynów, które mają popularyzować bezpieczeństwo mieszkańców, ich najbliższego otoczenia, bezpieczeństwo w ruchu drogowym. W szczególnie dramatycznych okolicznościach powodzi w 1997 r., Stowarzyszenie czynnie włączyło się w działania pomocowe na rzecz powodzian (rozprowadzono 2 tys. bonów dla powodzian o wartości 50 zł każdy – uprawniały one do pobrania towarów w sklepie z asortymentem remontowo-budowlanym). Warto wspomnieć o próbie objęcia pewną kontrolą porządku i bezpieczeństwa w ogródkach piwnych. Działania te były prowadzone wraz ze Strażą Miejską, a miały na celu zmniejszenie skali niepożądanych zachowań chuligańskich. Stowarzyszenie podjęło również prace zmierzające do zorganizowania konferencji naukowej na temat przemocy w rodzinie, a także bezpieczeństwa na imprezach sportowych (negatywne zachowania pseudokibiców sportowych). Niestety obie próby nie zostały zwieńczone sukcesem, głównie ze względów finansowych. Faktem natomiast jest udział opolskiego Stowarzyszenia w międzynarodowych warsztatach na temat bezpieczeństwa w Krakowie. Zaprezentowano tam wówczas specjalne przedstawienie, które nawiązywało do właściwego zachowania się dzieci w obliczu występujących zagrożeń. Dalekosiężne plany związane z teatrzykiem nie powiodły się również ze względów finansowych[45].

Widać pewne podobieństwa w działaniach Stowarzyszenia i Fundacji „Pro Lege". I tutaj bowiem podjęto próbę przedstawianie dzielnicowych w mediach – tym razem na łamach „Nowej Trybuny Opolskiej". Bazując na sprawdzających się pomysłach, zdecydowano się na zakup 10 kompletów koszy do gry w koszykówkę (finansowane w całości przez jedną z korporacji ubezpieczeniowych) i organizowanie podwórkowych turniejów koszykówki i minipiłki nożnej. Wsparcia dla prowadzonych akcji szukano również nie tylko wśród pokrewnych organizacji pozarządowych (wraz z „Pro Lege" organizowano pokaz sprzętu i urządzeń zabezpieczających), ale także wśród przedstawicieli spółdzielni mieszkaniowych (akcja „Bezpieczny parking").

Wykorzystując program „Moje życie bez uzależnień" – realizowany przez „Pro Lege" – organizowano spotkania z młodzieżą szkół opolskich, przejmując jednocześnie swoisty patronat nad kilkoma szkołami podstawowymi (m.in. nr 3 i 5), gdzie przedstawiano funkcjonariusza policji jako przyjaciela i omawiano zakres jego trudnej pracy. W wyniku współpracy z różnymi podmiotami m.in. komendami policji i samorządem, a także dzięki zebranym informacjom na te-

[44] Ibid., rozdz. III, par. 8, pkt 2.

[45] „Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia «Bezpieczne Miasto» za okres działalności 8 IV 1997-31 XII 1998".

mat zagrożeń i potrzeb związanych z przeciwdziałaniem im, powstał program „Bezpieczna szkoła". Jego celem jest przede wszystkim ochrona dzieci i młodzieży przed rozbojami, wymuszeniami i grupami rozprowadzającymi narkotyki. Na teren szkół, za zgodą dyrekcji i rodziców, wprowadzone zostały firmy ochroniarskie (pracownicy często mieli dodatkowe, pedagogiczne kwalifikacje). Innym sposobem realizacji programu było przygotowanie młodzieżowej grupy teatralnej i dramatu poświęconego problemowi narkotyków. Przedstawienie pt. „Marta" zostało opracowane przy udziale Studium Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Opolu. Ponadto Stowarzyszenie wydało sztukę drukiem, więc nauczyciele mogli wracać do tych treści, dysponując tekstem źródłowym (przedstawienie było tak pomyślane, że mogło zostać zaprezentowane i omówione w ramach jednej lekcji – najczęściej tzw. lekcji wychowawczej).

Pewnym sprawdzianem obecności instytucji w świadomości mieszkańców Opola, były wybory samorządowe 1998 r., w których wspólnie z Koalicją Zdrowie powołano Komitet Wyborców Zdrowie i Bezpieczeństwo. Program wyborczy mocno podkreślał problematykę bezpieczeństwa i kwestie, które dotyczyły tak aktualnych, jak i potencjalnych bolączek mieszkańców Opola. Koalicyjna grupa uzyskała 2870 głosów (w tym 1827 kandydaci rekomendowani przez Stowarzyszenie). Do pełnego zwycięstwa jednak zabrakło głosów – triumfowały duże partie[46].

* * *

Jak wykazują badania przeprowadzone na Śląsku Opolskim w roku 2000 – znajomość programów z zakresu prewencji kryminalnej jest raczej mierna[47]. Jedynie co czwarty badany zaświadcza posiadanie wiadomości na temat takich inicjatyw podejmowanych przez władze lokalne, policję, różne organizacje. Zdaje się zatem, że obok dobrze pomyślanej działalności statutowej, organizacje pozarządowe winny nie tylko akcentować sprawną politykę informacyjną, ale koniecznie muszą skoncentrować się na prawdziwie bezpośrednim udziale obywateli w swych przedsięwzięciach. Odnotowano wprawdzie rosnącą pomoc samych mieszkańców w przekazywaniu informacji dotyczących przestępstw, wykroczeń i faktów zakłóceń porządku, ale nie można nie zauważyć, że tego typu zaangażowanie, wciąż jeszcze najczęściej pozostaje w sferze deklaracji. Jako dobry (bo sprawdzony) pomysł optymalnego rozłożenia akcentów działalności jawi się – wspominany już program „Dialog", realizowany przez Opolskie Centrum Demokracji Lokalnej (OCDL), który bardzo wyraźnie ukierunkowany jest na inspirowanie mieszkańców do samodzielnego działania.

[46] Ibid.

[47] „Stan bezpieczeństwa i możliwości jego poprawy w opinii mieszkańców miast województwa opolskiego. Raport z badań, Szczytno 2000, s. 5–6 [Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie].

OPOLSKIE CENTRUM DEMOKRACJI LOKALNEJ – PROGRAM „DIALOG"

Rozwój wielkich aglomeracji amerykańskich skutkował pojawianiem się nowych problemów społecznych. Konieczność znalezienia właściwych sposobów radzenia sobie z nimi (w tym poszukiwanie sposobów zahamowania przestępczości), powodowała podejmowanie badań zmierzających do diagnozowania sytuacji w wielkich miastach. Niewątpliwie należy wspomnieć tu o tzw. szkole chicagowskiej[48], która obejmowała trzy główne obszary badawcze, w tym wiążący się z problemami przestępczości i dewiacji w dużych miastach. Ogrom dokumentacji zgromadzonej przez badaczy tej szkoły, uzyskanej różnorodnymi metodami badawczymi, m.in. za pomocą map problemów społecznych, stanowił podstawę do poszukiwania rozwiązań ograniczających negatywne zjawiska społeczne, również na poziomie lokalnej społeczności[49].

Jednym z programów funkcjonujących wśród amerykańskich lokalnych społeczności jest „Dialog" – program realizowany od ponad 60 lat, początkowo właśnie w Stanach Zjednoczonych, a później w innych krajach świata. Od roku 1992 program funkcjonuje także w Polsce. Pomysłodawcą i zwolennikiem jego rozpropagowania w naszym kraju było amerykańskie Forum for Intercultural Communication[50]. Pilotażowo dostosowywano go do naszych warunków społecznych i kulturowych w Białymstoku. Realizacją programu zajęła się Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej. Od roku 1994 wymiana doświadczeń między miastami stała się podstawą tzw. „ruchu dialogowego" w Polsce (1992 r. – Białystok: bezpieczeństwo publiczne, organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży, wspieranie i integracja z jednostkami pomocniczymi gminy, estetyka i czystość miasta; 1994 r. – Opole: bezpieczeństwo publiczne, organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży; 1994 r. – Kielce: bezpieczeństwo publiczne, organizacja czasu wolnego dzieci i młodzieży; 1995 r. – Sopot: bezpieczeństwo publiczne; 1995 r. – Olecko: ochrona środowiska, rozwój turystyczny miasta; 1995 r. – Rzeszów: bezpieczeństwo publiczne)[51].

---

[48] Jeden z kierunków socjologii amerykańskiej w latach dwudziestych; grupa badaczy skupionych wokół Roberta E. Parka; głównym wyróżnikiem szkoły chicagowskiej był sam przedmiot badań – miasto, a zarazem uznanie go i urbanizacji za najważniejsze zjawiska społeczne świata współczesnego, zob. J. S z a c k i, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 604–609.

[49] A. K r a w i e c, *Inicjowanie działań w zakresie bezpieczeństwa publicznego wśród lokalnych społeczności. Przykład funkcjonowania wybranych elementów programu „Dialog" w Rzeszowie*. W: *Bezpieczeństwo lokalne. Społeczny kontekst prewencji kryminalnej*, pod. red. J. Czapskiej, J. Widackiego, Warszawa 2000, s. 181–183.

[50] Ibid., s. 183.

[51] „Program «Dialog». Informator wydany przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w Białymstoku przy wsparciu USAID".

Na gruncie opolskim „Dialog" zaistniał dzięki staraniom Opolskiego Centrum Demokracji Lokalnej, które jest instytucją pozarządową (fundacją), samofinansującą się, niedochodową. Utworzone 24 VI 1991 r. z inicjatywy środowisk samorządowych i akademickich, obecnie pracuje w ogólnopolskiej sieci kilkunastu ośrodków terenowych Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. Kierunek działaniom podejmowanym przez OCDL wyznacza podstawowa misja, czyli prowadzenie działalności edukacyjnej i doradczej na rzecz samorządów lokalnych oraz środowisk opiniotwórczych w celu umacniania demokracji lokalnej i budowy społeczeństwa obywatelskiego[52]. W ten sposób OCDL koncentruje się na kształceniu kadr samorządu terytorialnego poprzez organizowanie szkoleń, seminariów, warsztatów (łącznie w ciągu roku jest to ok. 130–150 szkoleń), działalność na rzecz profilaktyki alkoholowej i zapobieganie uzależnieniom wśród młodzieży (program dla członków gminnych komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, program „Razem" – poświęcony profilaktyce uzależnień wśród młodzieży).

Program „Dialog" jest wdrażany od września 1994 r. i początkowo był finansowany głównie przez amerykańskie fundacje m.in. przez Fundację Marshalla USA, Program Phare Dialog Społeczny oraz z pieniędzy pozyskiwanych od lokalnych sponsorów. W ogólnym i najbardziej podstawowym założeniu jest to program oddziaływania na społeczność lokalną, zachęcający mieszkańców do uczestnictwa w życiu publicznym. Inspiruje współdziałanie aktywnych grup mieszkańców, władzy lokalnej, mediów, organizacji pozarządowych w celu rozwiązania problemów lokalnych. Pomaga władzom samorządowym w zarządzaniu miastem poprzez ułatwianie komunikacji z mieszkańcami, a mieszkańcom umożliwia włączenie się w bieg spraw publicznych. Stwarza się warunki rozwoju więzi między najbliższymi sąsiadami, mieszkańcami bloku, osiedla, miasta[53]. Duże zainteresowanie „Dialogiem" wśród samorządów wielu miast świadczy o odczuwanej potrzebie przełamywania izolacji społecznej, w jakiej przyszło im działać oraz chęci stymulowania aktywności mieszkańców na rzecz najbliższego środowiska.

„Dialog w Polsce koncentruje się na 5 celach prowadzących do zapewnienia silnego uczestnictwa obywateli w życiu społeczności lokalnej i rozwiązywania problemów społecznych: 1) określenie i analiza problemów; 2) współpraca między mieszkańcami i lokalną władzą w celu rozwiązywania konkretnych problemów społecznych; 3) opracowanie stałego i łatwo dostępnego systemu komunikacji między mieszkańcami i władzą lokalną; 4) edukacja społeczna służąca poznaniu zasad funkcjonowania władz lokalnych, istniejących praw i trybów postępowania, ustanawiania nowych przepisów oraz zapoznawaniu się z ważnymi problemami; 5) inicjatywy mieszkańców służące rozwiązywaniu problemów lokalnych (osiedla, ulicy, sąsiedztwa)"[54].

[52] „Statut Opolskiego Centrum Demokracji Lokalnej", por. 5.
[53] Zob. B. J a n k o w s k i, *Dialog – kluczowe elementy*, Białystok 1993.
[54] „Program «Dialog». Informator...".

Fakt, iż opolski „Dialog" od 1995 do 1997/1998 r. zajmował się poprawą bezpieczeństwa, nie był przypadkowy. Na samym początku przeprowadzono bowiem badania, które wykazały, że problem zwiększenia bezpieczeństwa publicznego jest faktyczną troską mieszkańców Opola[55]. Kiedy jednak Fundacja Marshalla zakończyła finansowanie tego przedsięwzięcia, okazało się, że łatwiej znaleźć fundusze na edukację ekologiczną (pomoc z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a także sponsorzy lokalni). I w ten sposób działalność na rzecz rozwoju świadomości ekologicznej od ponad pięciu lat stanowi główny cel opolskiego „Dialogu".

W momencie realizowania programu związanego z bezpieczeństwem obywateli, działania organizacyjne podejmował tzw. Zespół Programu „Dialog" (koordynator, asystent ds. mediów, ds. kontaktów ze społecznościami lokalnymi – wykwalifikowani pracownicy OCDL), Grupa Planująca (ciało społeczne obradujące raz w miesiącu, skupiające przedstawicieli wszystkich komisariatów, Straży Miejskiej, ZHP, ZHR, psychologa, socjologa, pedagoga, redaktorów lokalnych mediów, kierowników administracji osiedlowych, radnych; 10–15 osób w zależności od aktualnie podejmowanego problemu) i Koalicja (obrady 1–2 razy na rok; wskazywała główne problemy, formułowała ogólne wytyczne; tworzyli ją przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, komendant wojewódzki policji, redaktorzy naczelni, dyrektorzy banków, kurator oświaty, prywatni przedsiębiorcy).

Proces „Dialogu" obejmował zarówno określenie problemu, jak i planowanie działań. Chodzi tu o wiele czynności, prowadzących od sformułowania problemu, wokół którego miały koncentrować się działania, poprzez ustalenie ogólnych celów projektu, wybór grup celowych i określenie działań niezbędnych do rozwiązania problemu, do określenia strategii komunikacji, wskazania osób zarządzających projektem i poszczególnymi działaniami, a także oszacowania kosztów. Kolejno następowały: kampania informacyjna, rekrutacja i szkolenie liderów, konstruowanie Małych Grup, wspomaganie ich działań i ocena „Dialogu"[56].

Wszelkie działania – pomyślane bardzo planowo i konsekwentnie[57] – miały wyrabiać nawyk zaradności wśród mieszkańców. Ważnym i pozytywnym skutkiem spontanicznego uczestnictwa w przedsięwzięciach było ujawnianie się

[55] Kolejne wskazania dotyczyły poprawy czystości i estetyki dzielnic, zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży, stworzenia systemu samopomocy sąsiedzkiej, podjęcia działań w celu większego zaangażowania osiedla we wspólne sprawy, zob.: V. Ruszczewska, T. Sołdra-Gwiżdż, *Problemy mojego miasta – raport z badań empirycznych*, Opole 1995, s. 4–16.

[56] Zob. B. Szczerbińska, *Dialog – proces planowania*, Białystok 1993.

[57] M. Tefelski, *Dialog – badania socjologiczne*, Białystok 1993; *Sąsiedzka czujność – poradnik dla organizatorów programu*, Białystok 1996; *Promocja w organizacji pozarządowej*, Białystok 1996; *Lider w organizacji pozarządowej*, Białystok 1996.

osób obdarzonych różnego typu zdolnościami, przydatnymi w organizacji życia zbiorowego. Poprzez udział w akcjach moderowanych przez specjalistów, ludzie ci zyskiwali kompetencje potrzebne do pełnienia ról publicznych i stali się głównymi animatorami obywatelskości w swoim środowisku.

Ilustracją skuteczności tego typu strategii działania jest lista zmian, które niewątpliwie można zaliczyć do bardzo konkretnych osiągnięć opolskiego „Dialogu". I tak oto z dużym powodzeniem organizowano tzw. spotkania klatkowe, które poprzedzone odpowiednią akcją informacyjną i uatrakcyjnione (ukonkretnione) obecnością osób z administracji, czy przedstawicieli innych – istotnych w kontekście podejmowanego problemu – instytucji, gromadziły licznych uczestników. Owocem takich właśnie spotkań było zainicjowanie instalowania pierwszych domofonów, uruchomienie autobusu szkolnego na trasie pozbawionej tego typu komunikacji (z Metalchemu do Groszowic), czy też przegrodzenie klatek schodowych na osiedlu ZWM (co – w odczuciu mieszkających tam ludzi – przyczyniło się do poprawy bezpieczeństwa w blokach).

W odróżnieniu od wcześniej omawianych działań, podejmowanych przez „Pro Lege" czy Stowarzyszenie „Bezpieczne Miasto", „Dialog" nie jest zbiorem propozycji przedstawianych i realizowanych przez grupę aktywnych osób. Jest on zarówno kompleksową metodą socjotechniczną, jak i procesem społecznym, w trakcie którego umotywowany mieszkaniec, podejmując wspólnie z innymi konkretne działania, uświadamia sobie, że jakość jego życia zależy bardzo często od niego samego. Najważniejsze jest tu wytworzenie takiego właśnie odruchy obywatelskiej aktywności, jako bazy każdego systemu demokratycznego.

* * *

Organizacje o charakterze pozarządowym na całym świecie wywierają znaczący wpływ na samoorganizowanie się społeczności lokalnych. Różnego rodzaju stowarzyszenia i fundacje działające na rzecz profilaktyki społecznej, potrafią zapełniać obszary, które na pewnym etapie pozostają bez nadzoru organów państwowej i społecznej kontroli. Nowe możliwości stwarza otwartość i elastyczność w definiowaniu potrzeb społecznych, innowacyjność rozwiązywania problemów, minimalizacja kosztów. Dobrze by było, gdyby wzorem państw o wysokim stopniu zaawansowania rozwoju społecznego, również w Polsce coraz więcej organizacji pozarządowych angażowało się w kształtowanie lokalnej codzienności. Wchodząc w kooperację z podmiotami publicznymi i rynkowymi mogłyby efektywnie działać w zakresie aktywizowania społeczności na rzecz rozwiązywania problemów lokalnych.

Okazuje się bowiem, że aktywny udział społeczeństwa w poprawie bezpieczeństwa jest możliwy. Potrzebna jest jednak umiejętna inspiracja i koordynacja tych działań. Wykorzystanie potencjału i zaangażowania pozarządowych organizacji to niewątpliwie jeden ze sposobów mobilizowania członków

lokalnych społeczności na rzecz troski o ich własne bezpieczeństwo. Przywoływana już słaba znajomość programów z zakresu prewencji kryminalnej, którą stwierdza się wśród społeczności stanowiącej grupę docelową dla podejmowanych przedsięwzięć, nie jest jednak najlepszym świadectwem działalności opolskich organizacji. W kontekście mocno akcentowanej i intensywnie prowadzonej (w zestawieniu z katalogiem pozostałych form aktywności) działalności informacyjnej, stwierdzenie takiego faktu może prowadzić do poddania w wątpliwość przyjętej przez nie strategii postępowania. Bo choć oczywiste jest, iż ocena tego typu działań wymaga znacznego dystansu czasowego, który umożliwia odnotowanie pożądanej zmiany mentalności społecznej, to jednak trudno nie zauważyć, że niejednokrotnie brak tu dbałości o faktyczny, bezpośredni udział obywateli w realizowanych projektach. Ważne bowiem, aby ostatecznie był to udział społeczności lokalnej, nie zaś tylko lokalnych liderów. Trafne zdefiniowanie potrzeb, odpowiedni dobór sposobu rozwiązywania problemu oraz inspirowanie i mobilizowanie mieszkańców, pozwala stworzyć alternatywę dla działalności, która zaczyna się i kończy na ulotkach i spotkaniach w szkołach czy w spółdzielniach mieszkaniowych.

Ludzie zaczynają działać na wielu obszarach życia społecznego. Pojawiają się kolejne inicjatywy współdziałania różnych podmiotów w organizacji prewencji kryminalnej. Obywatele nie mogą jednak zastąpić państwa w realizacji podstawowych założeń polityki bezpieczeństwa. Mogą natomiast stanowić ważne ogniwo uzupełniające. Państwo winno nie tylko uznać istnienie tych różnorodnych form, ale i stworzyć im warunki umożliwiające skuteczne działanie w granicach prawa. Niezaprzeczalnie pozytywne i niezbędne jest zaangażowanie członków fundacji i stowarzyszeń w działalność społeczną oraz rosnące znaczenie organizacji pozarządowych w życiu społeczności lokalnej. Jednak bezpieczeństwo obywateli musi opierać się jednocześnie zarówno na inicjatywie i zasobach znajdujących się w dyspozycji władzy oraz na inicjatywie i energii grup społecznych i całej społeczności – elementy te muszą być komplementarne. Próby oparcia się tylko na jednej z tych podstaw, będą prowadzić do ciągłego oddalania się od społecznie pożądanego poziomu bezpieczeństwa.

EWA SKRABACZ

SAFETY OF CITIZENS AS AN OBJECTIVE BEHIND THE ACTIVITY OF OPOLE-BASED NGOs IN THE PERIOD OF TRANSFORMATION

In the context of the socio-political transformations connected with the turn of the late eighties, it is indispensable to form structures which could facilitate reaching a wide circle of receivers on the point of making the work related to crime prevention more society-oriented. There is, however, a continuing lack of organizations and methods, able to create a platform of effective

crime prevention. Many a time this space is filled in by organizations acting outside the government, which – like all over the world – exert a considerable influence on self-organizing of local communities.

There are a few subjects active for the case of social prophylactics in Opole, including the following: Foundation „Pro Lege" (since 1992), Opole Center of Local Democracy, which realizes the Program „Dialogue" (between 1995–1997 connected with the safety of citizens), „Safe City" Association (since 1997). The main aim of their activity is to limit and prevent crime, to improve the safety of citizens, as well as reawakening the legal consciousness of society. The list of accomplishments of the Opole-active organizations covers, among others, the initiative of having the first intercom systems installed, beginning a regular service of school bus on the route where there was no such communication available at all, installing over 2 thousand baskets for playing sports in yards all over Opole Silesia. These facts prove that an active participation on the part of NGOs in raising the security standards is possible. It is crucial, though, that it is the local community who eventually participate in this sphere of activity, and not local leaders only. It is also indispensable that the undertaken activity should be skillfully inspired and coordinated.

EWA SKRABACZ

BÜRGERSICHERHEIT ALS ZIEL DER OPPELNER NICHTREGIERUNGSORGANISATIONEN IN DER ZEIT DER TRANSFORMATION

Im Zusammenhang mit den auf die Wende der 80er und der 90er Jahre zurückgehenden sozial-politischen Veränderungen wurde die Einrichtung von Strukturen notwendig, die ermöglichen würden, mit der Idee einer Vergesellschaftlichung von Arbeiten im Bereich der Kriminalitätsvorbeugung einen möglichst breiten Empfängerkreis zu erreichen. Es fehlt jedoch nach wie vor an Organisation und Methoden, die die Schaffung einer Basis für eine wirksamere Kriminalitätsbekämpfung erlauben würden. Nicht selten wird diese Lücke durch Nichtregierungsorganisationen gefüllt, die in der ganzen Welt einen bedeutenden Einfluss auf die Selbstorganisation lokaler Gemeinschaften ausüben.

Unter den für die soziale Prophylaxe in der Stadt Oppeln tätigen Einrichtungen wirken die Stiftung „Pro Lege" (seit 1992), das Opolskie Centrum Demokracji Lokalnej (das Oppelner Zentrum für lokale Demokratie realisiert das Programm „Dialog" und war in den Jahren 1995–1997 im Bereich Bürgersicherheit aktiv) und der Verein „Bezpieczne Miasto" (Sichere Stadt, seit 1997). Ihre wichtigsten Zielsetzungen sind Kriminalitätsbeschränkung und -vorbeugung, Verbesserung der Bürgersicherheit und Förderung einer rechtsbewussten Lebenshaltung unter den Bürgern. Auf der Erfolgsliste der Oppelner Organisationen befinden sich z.B. die Initiierung des Einbaus der ersten Türsprechanlagen, Durchsetzung einer Schulbuslinie auf einer Strecke ohne derartige Verkehrsmöglichkeit und die Installation von über 2000 Basketballkörben in Innenhöfen des ganzen Oppelner Schlesiens. Diese Tatsachen beweisen, dass ein aktiver Beitrag von Nichtregierungsorganisationen zur Verbesserung der Sicherheit möglich ist. Wichtig ist aber, dass dieser Beitrag durch die lokale Bevölkerung und nicht durch die lokalen Eliten geleistet wird. Unentbehrlich sind dementsprechend eine gekonnte Anregung und Koordination der unternommenen Aktivitäten, die durch die Annahme und die konsequente Umsetzung einer richtigen Handlungsstrategie möglich wird.

AUTORZY TOMU LXIII:

Aleksander Drozdowski – mgr, Instytut Pamięci Narodowej w Katowicach

Henryk Duda – mgr, doktorant Uniwersystetu Opolskiego

Irena Korbelářová – dr, Slezská univerzita, Opava

Gerard Kosmala – dr, Uniwersytet Wrocławski

Izabela Kuc – mgr, PIN – Instytut Śląski w Opolu

Petra Kunčíková – mgr, doktorantka, Slezská univerzita, Opava

Piotr Madajczyk – dr hab., prof., Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie

Edmund Nowak – dr hab., Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu

Piotr Pałys – mgr, Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego

Stanisław Senft – dr hab., prof., PIN – Instytut Śląski w Opolu

Robert Skobelski – dr, Uniwersytet Zielonogórski

Ewa Skrabacz – mgr, Uniwersytet Opolski

Małgorzata Szembor-Labiszak – dr, Publiczne Gimnazjum nr 4 w Gliwicach

Barbara Techmańska – dr, Uniwersytet Wrocławski

Instytut Śląski
Biblioteka
P II 3594/63
002-211120-00-0